I. 329.40

1

WINCENTY ZAKRZEWSKI

1983

# HISTORYA POWSZECHNA

NA KLASY WYŻSZE SZKÓŁ ŚREDNICH

[Bez. wkładowa s. XI]

TOM III

## HISTORYA NOWOŻYTNA

BIBLIOTEKA C. K. GIMNAZYUM

KRAKÓW
GŁÓWNY SKŁAD W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SP.
1899.

Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001017417226

II.329.440

Nakładem Autora.

W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem J. Filipowskiego.

# SPIS RZECZY.

## HISTORYA NOWOŻYTNA.

**Wstęp. Początek i podział historyi nowożytnej . . . . . str. 1—3**
Co dzieli czasy nowożytne od wieków średnich 1, — podział historyi nowożytnej 2.

### Okres pierwszy.

### Czasy odkryć i Odrodzenia, reformacyi i wojen religijnych, 1492—1660.

**Rozdział I. Nowe Światy. Odkrycie Ameryki i drogi morskiej do Indyi . str. 4—12**
Co wiedziano o Azyi wschodniej w wiekach średnich w Europie 4, — projekt drogi zachodniej do Indyi Wschodnich i Kolumb 5, — Odkrycie Ameryki 5, — Indye Zachodnie; pierwsza podróż wokoło świata 6, — odkrycie drogi morskiej do Indyi Wschodnich 6, — państwo kolonialne Portugalczyków w Indyach 7, — podbój Mexyku przez Korteza 8, — podbój Peru i Ameryki Południowej 9, — odkrycia angielskie i francuskie w Ameryce 9, — system kolonialny portugalski i hiszpański 10, — skutki odkryć dla Nowego Świata 10, — skutki odkryć dla Europy 11.

**Rozdział II. Przewaga kultury włoskiej. Upadek niepodległości Włoch i najwyższy rozkwit Odrodzenia włoskiego . . . . . str. 12—19**
Stosunki włoskie pod koniec w. XV i monarchie zachodnie; wyprawa Karola VIII do Włoch 12, — skutki wyprawy włoskiej Karola VIII 13, — Francuzi w Medyolanie a Hiszpanie w Neapolu 14, — papież Juliusz II i liga przeciw Wenecyi 14, — liga święta i tryumf Juliusza II 15, — Leon X i Franciszek I, powrót Francuzów do Medyolanu 15, — skutki pierwszego okresu wojen włoskich 16, — Odrodzenie włoskie w życiu i w obyczajach 16, — nauka i literatura we Włoszech w wieku XVI 17, — sztuka włoska w w. XVI 17, — Rzym za Leona X stolicą kultury Odrodzenia 18, — wpływ Włoch na Europę 19.

**Rozdział III. Odrodzenie w Niemczech i początki reformacyi. Luter. . str. 19—26**
Stan polityczny Niemiec i Maxymilian I 19, — reformy polityczne w Niemczech za Maxymiliana I 20, — układy i wojny Maxymiliana I i reformy jego wojskowe; landsknechci 21, — Odrodzenie w Niemczech i humaniści 21, — Reuchlin i Erazm 22, — skrajny odcień wśród humanistów, Ulrych von Hutten 22, — prądy mistyczne i heretyckie w Niemczech 23, — Marcin Luter 23, — Luter występuje przeciwko odpustom 23, — Luter na sejmie augsburskim przed legatem papieskim 24, — dysputacya lipska 24, — związek Lutra z humanistami: Luter i Hutten 25, — Luter wyklęty pali bullę papieską 25, — powszechne oczekiwanie, jak się zachowa nowy cesarz 26.

**Rozdział IV. Potęga domu habsburskiego i jej wrogowie. Walka Karola V z Francyą, z Turkami i z protestantami . . . . . str. 26—48**

Geneza potęgi domu habsburskiego 26, — Karol obejmuje rządy w Hiszpanii 27, — elekcya cesarska 1519 i jej znaczenie 28, — Cesarz Karol V 28, — Luter na sejmie w Wormacyi 1521 i na Wartburgu 28, — Ferdynand założycielem młodszej linii habsburskiej 29, — antagonizm austryacko-francuski i sprzymierzeńcy cesarza 29, — pierwsza wojna Karola V z Franciszkiem I; bitwa pod Pawią 29, — pokój madrycki i liga św. w Cognac; zdobycie i rabunek Rzymu 30, — koniec drugiej wojny Karola V z Franciszkiem I; koronacya cesarska w Bolonii 30, — Ferdynand królem czeskim i węgierskim 1526; oblężenie Wiednia przez Turków 31, — Karol V wobec Solimana i w Tunisie 31, — trzecia wojna Karola V z Franciszkiem I 32, — Turcy w Budzie i klęska algierska cesarza 32, — ostatnia wojna Franciszka I z Karolem V 32, — Luter i prorocy zwickawscy; pierwsze nabożeństwo luterskie 33, — poruszenie się rycerstwa Rzeszy 34, — pierwsze organizowanie się stronnictw religijnych w Niemczech 34, — Erazm występuje przeciwko Lutrowi; ostateczny rozbrat humanistów i reformatorów 35,— wojna chłopska 35, — Luter wobec wojny chłopskiej i książąt; początki kościołów terytoryalnych luterskich 37, — protestacya na sejmie w Spirze 38, — Zwingli i jego nauka; reformacya w Szwajcaryi i spory protestantów 38, — konfesya augsburska 1530 i elekcya Ferdynanda królem rzymskim 39, — początki związku szmalkaldzkiego i pierwsza wojna religijna w Szwajcaryi 40, — pokój religijny norymberski 40, — zabory protestantów i ruchy radykalne 41, — starania cesarza o sobór i rozmowy religijne; przygotowania do wojny z protestantami 41, — śmierć Lutra i początek wojny szmalkaldzkiej 42, — koniec wojny szmalkaldzkiej i tryumf cesarza 43, — Karol V i Paweł III; interim augsburskie 44, — Karol V chce utrzymać na przyszłość związek Niemiec z Hiszpanią 44, — spisek książąt przeciwko cesarzowi i rozejm passawski 45, — klęska cesarza pod Metz i śmierć Maurycego Saskiego 45, — sejm augsburski i pokój religijny w Niemczech 45, — pozyskanie Anglii przez Habsburgów i abdykacya Karola V 46, — ostateczny rozdział obu linii domu habsburskiego i koniec walki hiszpańsko-francuskiej o Włochy 47, — wynik działalności Karola V i jego znaczenie w historyi 47, — skutki reformacyi i pokoju augsburskiego dla Niemiec 48.

**Rozdział V. Odrodzenie i reformacya w Skandynawii, Anglii i Francyi do r. 1559. Kalwin . . . . . str. 49—61**

Stosunki państw skandynawskich w początku XVI wieku 49, — Krystyn II ostatni król trzech królestw połączonych 49, — rzeź sztokholmska i powstanie Gustawa Wazy 50, — strącenie Krystyna II z tronu w Danii i koniec unii kalmarskiej 50, — zaprowadzenie reformacyi w Szwecyi i rządy Gustawa I 50, — zaprowadzenie protestantyzmu w Danii 51, — odrodzenie i dobrobyt w Anglii za Henryków VII i VIII 51, — Henryk VIII i kardynał Wolsey 52, — sprawa rozwodu Henryka VIII i upadek Wolseya 52, — Henryk VIII i parlament; zerwanie z Rzymem 53, — kościół anglikański Henryka VIII i zniesienie klasztorów 54, — ostatnie lata panowania Henryka VIII 54, — anarchia protestancka w Anglii za Edwarda VI 55, — powrót Anglii do katolicyzmu za Maryi Tudor 55, — Elżbieta przywraca kościół anglikański 56, — wewnętrzna centralizacya we Francyi i absolutyzm królewski 57, — Odrodzenie we Francyi 58, — reformacya we Francyi za Franciszka I i Henryka II 59, — Jan Kalwin 59, — pierwszy

pobyt Kalwina w Genewie, jego wygnanie i powrót 60, — Kalwin robi Genewę stolicą protestantyzmu wojowniczego 60.

**Rozdział VI. Odrodzenie i reformacya na wschodzie Europy do r. 1558. Węgry, Polska, Moskwa i Turcy . . . . . str. 61—73**

Ogólne położenie we wschodniej Europie 61, — potęga turecka i podboje Selima I; początki Solimana Wspaniałego 62, — daremne zamysły krucyaty przeciw Turkom 62, — stosunki wewnętrzne w Węgrzech za Władysława Jagiellończyka 62, — Iwan III W. Ks. moskiewski; stan Litwy za Alexandra 63, — Jan Olbracht w sojuszu ze szlachtą; król Alexander i kanclerz Łaski 63, — próby reformy politycznej za Zygmunta Starego 64, — W. Ks. moskiewski Wasyl III Iwanowicz i jego wojny z Zygmuntem I 64, — Zygmunt I i cesarz Maxymilian; kongres wiedeński 65, — Odrodzenie w Polsce za Zygmunta I 65, — początki reformacyi w Polsce; sekularyzacya Prus Zakonnych 66, — Odrodzenie i reformacya w Węgrzech; katastrofa pod Mohaczem i walka o koronę węgierską 67, — późniejsze lata Zygmunta I; rządy Bony 69, — postępy reformacyi w Polsce; początki Zygmunta Augusta 70, — napływ protestantów do Polski i początki literatury narodowej w Polsce 70, — reforma i egzekucya na sejmach za Zygmunta Augusta 71, — pierwsze lata panowania Iwana Groźnego; koronacya na cara 72, — rządy Sylwestra i Adaszewa; zdobycie Kazania i Astrachania 72.

**Rozdział VII. Reformy w Kościele katolickim. Nowe zakony, zwłaszcza Jezuici, i sobór trydencki . . . . . str. 73—78**

Straty katolicyzmu do połowy wieku XVI 73, — przyczyny słabości Kościoła katolickiego wobec reformacyi 74, — przeszkody i trudności soboru powszechnego 74, — nowe zakony we Włoszech i Inkwizycya św.; Jan Piotr Caraffa 74, — św. Ignacy Loyola i zakon Jezuitów 75, — pierwsze lata soboru trydenckiego 75, — przerwa w pracach soboru; papież Paweł IV 76, — ostatni okres i koniec soboru trydenckiego 77, — skutki soboru trydenckiego; odrodzenie uroku papiestwa 77, — misye po za Europą i działalność Jezuitów w krajach zagrożonych przez reformacyę 77, — wpływ zreformowanego katolicyzmu na Odrodzenie włoskie i na Włochy 78.

**Rozdział VIII. Przewaga Hiszpanii i wojny religijne w zachodniej Europie. Czasy Filipa II, Elżbiety i Henryka IV . . . . . str. 79—103**

Filip II 79, — wewnętrzny stan Hiszpanii za Filipa II 80, — stosunek Filipa II do Kościoła i papiestwa 80, — Filip II w wojnie z Turkami 81, — połączenie Portugalii z Hiszpanią 81, — Niderlandy za Karola V 82, — początki rządów Filipa II w Niderlandach 82, — spory między królem i Granvellą a stanami 83, — Kompromis i Gezowie 83, — szturm obrazów i początek rozdwojenia w Niderlandach 84, — terroryzm ks. Alby w Niderlandach 85, — początek powstania w Niderlandach; unia dordrechtska 86, — rządy Gwizyuszów we Francyi za Franciszka II i opozycya Burbonów i hugenotów 87, — regencya Katarzyny Medycejskiej i próby tolerancyi religijnej we Francyi 88, — przewaga Colignyego w rządzie i »krwawe wesele« paryskie 90, — skutki rzezi św. Bartłomieja; zajątrzenie stronnictw; początki Ligi 91, — dalsza walka w Niderlandach; Wilhelm Orański i Aleksander Farnese; rzeczpospolita Zjednoczonych Prowincyi 91, — Elżbieta i Marya Stuart; presbiteryanizm szkocki 93, — rządy Maryi Stuart w Szkocyi 93, — wewnętrzne stosunki angielskie za Elżbiety; wzrost bogactwa i oświaty 94, — Marya Stuart więźniem Elżbiety; Anglia i Niderlandy 95, —

wojna Filipa II z Elżbietą; »niezwyciężona armada« 96, — Filip II protektorem Ligi we Francyi; śmierć Henryka III 97, — Henryk IV w walce z Ligą nawraca się na katolicyzm 98, — ostatnie lata Filipa II; pokój w Vervins 98, — ostatnie lata Elżbiety 99, — rzeczpospolita Zjednoczonych Prowincyi; Oldenbarneveld i Maurycy Orański 100, — koniec walki w Niderlandach; stan Europy zachodniej w początkach wieku XVII 101, — Francya za Henryka IV; edykt nantejski i plany Henryka 102.

**Rozdział IX. Walka o Inflanty i przewagę katolicyzmu w północno-wschodniej Europie . . . . . str. 103—120**

Inflanty, ich stosunki wewnętrzne i ich sąsiedzi 103, — najazd Inflant przez Iwana Groźnego i upadek niepodległości inflanckiej 104, — wojna moskiewsko-polska o Inflanty 104, — srogie rządy Iwana Groźnego; opryczniki 105, — egzekucya królewszczyzn w Polsce i wojsko kwarciane; unia lubelska 105, — rozrost i przesilenie się reformacyi w Polsce 106, — zabiegi o koronę polską po Jagiellonach i elekcya Henryka 106, — zmiany dokonane w ustroju Polski podczas bezkrólewia; artykuły Henrykowskie 107, — Henryk Walezy, drugie bezkrólewie i niezgodna elekcya 108, — Stefan Batory ustala się na tronie polskim; wojna gdańska 108, — Iwan Groźny i Stefan Batory, wojny moskiewskie Stefana 109, — wyprawa pod Psków i pokój zapolski; Possewin posłem papieskim do cara 110, — ostatnie lata Iwana Groźnego, podbój Syberyi 111, — Stefan Batory i szlachta polska, oświata, literatura i stosunki kościelne 111, — Stefan Batory w walce z anarchią; sprawa Zborowskich 112, — plany wojenne Stefana Batorego 113, — bezkrólewie polskie po Stefanie i niezgodna elekcya Zygmunta i Maxymiliana 113, — Szwecya za synów Gustawa Wazy 114, — wojna domowa o koronę polską i tryumf Zamojskiego; Zygmunt III 114, — Zygmunt III związany z Habsburgami traci koronę szwedzką; początki wojen polsko-szwedzkich o Inflanty 115, — kościelna unia brzeska 116, — rządy Borysa Godunowa w Moskwie; patryarchat moskiewski 117, — Dymitr Samozwaniec zdobywa z pomocą z Polski tron carski 117, — rokosz Zebrzydowskiego 118, — wojna moskiewska Zygmunta III i narodowe powstanie w Moskwie: początki nowej dynastyi carskiej 119, — wynik walk dotychczasowych i stan wschodniej Europy 120.

**Rozdział X. Wojna Trzydziestoletnia . . . . . str. 120—139**

Stosunki niemieckie pod koniec wieku XVI 121, — antagonizmy religijne w Niemczech i wzrost reakcyi katolickiej 121, — początki Unii protestanckiej i katolickiej Ligi 122, — cesarze habsburscy i stosunki kościelne w ich krajach dziedzicznych 122, — groza turecka i stosunki na Węgrzech 123, — arcyks. Maciej i cesarz Rudolf II 124, — zatargi Macieja ze stanami; defenestracya praska 124, — wybuch wojny 30-letniej; początek wojny w Czechach 125, — elektor Palatynatu Fryderyk V królem czeskim i cesarz Ferdynand II 125, — bitwa na Białej Górze i jej skutki 126, — wojna o Palatynat; wojskowość w czasie wojny 30-letniej 127, — początki wojny w Niemczech północnych; Wallenstein i jego armia 128, — wojna duńska; przewaga Wallensteina 129, — Ferdynand II w sporze z Ligą; edykt restytucyjny i usunięcie Wallensteina 130, — początki Gustawa Adolfa; Szwecya zdobywa Inflanty na Polsce 130, — Gustaw Adolf w Niemczech północnych 131, — upadek Magdeburga i bitwa pod Breitenfeld 132, — Gustaw Adolf i Wallenstein; bitwa pod Lützen 132, — skutki śmierci Gustawa Adolfa; liga heilbrońska 133, — śmierć Wallensteina i pokój praski 134, —

ostatnie lata wojny 30-letniej i przeważny udział w niej Francyi 135, — pokój Westfalski 136, — skutki wojny 30-letniej 137, — świetność i rozkwit Niderlandów niepodległych 138.

**Rozdział XI. Rewolucya purytańska w Anglii i absolutyzm królewski we Francyi . . . . . str. 139—152**

Jakób I i parlament angielski 139, — początki Karola I 140, — rządy Karola I bez parlamentu; Strafford i Laud 141, — powstanie purytańskie w Szkocyi i początki »długiego« parlamentu w Anglii 141, — wojna domowa w Anglii między królem a parlamentem 142, — presbiteryanie i independenci; walka armii z parlamentem i ścięcie Karola I 143, — rzeczpospolita angielska zdobywa sobie orężem uznanie; pierwsza wojna Anglii z Hollandyą 144, — wojsko rozpędza parlament »długi«; Cromwell protektorem 145, — potęga Anglii pod rządem Cromwella 146, — zamęt we Francyi po śmierci Henryka IV 146, — kardynał Richelieu, twórca absolutyzmu królewskiego 147, — rządy Richelieugo we Francyi 147, — Francya za Mazarina i Fronda 148, — zakończenie wojny między Hiszpanią i Francyą; pokój Pirenejski 149, — upadek rzeczypospolitej angielskiej i restauracya Stuartów, — zachodnia Europa w 1660 r. 150.

**Rozdział XII. Przewaga Szwecyi na północy i walka o Ukrainę. Kozaczyzna. str. 152—166**

Polska podczas wojny 30-letniej; utrata Inflant a odparcie Turków i Moskwy 152, — kolonizacya Ukrainy i Kozacy niżowi 153, — próby organizacyi Kozaczyzny i pierwsze bunty kozackie; stosunki kościelne na Ukrainie 155, — plany wojenne Władysława IV 156, — Bogdan Chmielnicki i początek wojen kozackich 157, — ostateczne cele Chmielnickiego; Kozacy poddają się pod zwierzchność Moskwy 158, — Moskwa za pierwszych Romanowych; postępy cara Alexieja na Litwie 159, — przewaga Szwecyi w północnej Europie 159, — Karol X Gustaw panem Polski 160, — Karol X i elektor Fryderyk Wilhelm ks. pruski 160, — powstanie Polski i koalicya europejska przeciw Szwedom 161, — pognębienie Danii przez Karola Gustawa; koniec wojny na północy 162, — koniec wojen kozackich i walki między Polską a Moskwą 163, — stan Europy wschodniej po zakończeniu wojen szwedzko-kozackich 164.

## Okres drugi.

## Czasy absolutyzmu, racyonalizmu i równowagi politycznej, 1660—1789.

**Rozdział XIII. Rozkwit absolutyzmu i przewaga Francyi za Ludwika XIV. str. 166—175**

Ludwik XIV i jego rządy osobiste 166, — Colbert i jego administracya; merkantylizm 167, — siły zbrojne Ludwika XIV; Louvois i Vauban 168, — dwór Ludwika XIV i jego rezydencya Wersal 169, — rozkwit literatury francuskiej za Ludwika XIV 170, — Ludwik XIV i francuskie stosunki kościelne; odwołanie edyktu nantejskiego 170, — Ludwik XIV wobec Hiszpanii; wojna dewolucyjna 172, — Hollandya pod rządem Jana de Witt; najazd Ludwika XIV na Niderlandy 172, — zwycięska wojna Ludwika XIV z koalicyą europejską 173, — przewaga Ludwika XIV i zabory wśród pokoju, reuniony 174.

**Rozdział XIV. Złamanie przewagi Francyi za sprawą Anglii. Rozbiór monarchii hiszpańskiej . . . . . str. 175—190**

Ludwik XIV i Anglia po restauracyi 175, — Karol II i parlament angielski 176, — trwoga w Anglii przed katolikami; początki stronnictw Whigów

i Torysów 176, — Jakób II wywołuje powszechne oburzenie w Anglii 177, — Wilhelm III Orański i Ludwik XIV; nowe pretensye Ludwika XIV w Niemczech 178, — rewolucya angielska 179, — wojna Ludwika XIV z nową koalicyą i Anglią i pokój w Ryswick 179, — Hiszpania i sprawa sukcesyi hiszpańskiej; traktaty podziałowe i testament Karola II 181, — Ludwik XIV przyjmuje sukcesyę hiszpańską; wielki alians przeciwko Francyi 182, — wojna sukcesyjna hiszpańska 184, — działania wojenne i zmiany polityczne podczas wojny 185, — pokój utrechtski i rozbiór monarchii hiszpańskiej 186, — skutki wojny sukcesyjnej hiszpańskiej dla Francyi i Hiszpanii; koniec Ludwika XVI 187, — państwa morskie: Anglia i Hollandya po pokoju utrechtskim 188, — Austrya i Niemcy po wojnie sukcesyjnej hiszpańskiej 189.

**Rozdział XV. Ostatni zamach i upadek potęgi tureckiej . . . . . str. 190—197**

Turcy wznawiają wojnę w Węgrzech i zdobywają Kretę 190, — Turcy podbijają Ukrainę i Podole 191, — Jan Sobieski sprzymierzeńcem Ludwika XIV 192, — liga przeciwko Turkom; oblężenie i odsiecz Wiednia 192, — zdobycie Budy i zniesienie elekcyi w Węgrzech 193, — późniejsze walki Jana III z Turkami i udział Moskwy w wojnie; zdobycie Azowa 194, — ostatnie lata wojny w Węgrzech; zwycięstwa Ludwika Badeńskiego i Eugeniusza Sabaudzkiego 195, — August Saski zostaje królem polskim 195, — pokój karłowicki; Europa wschodnia po wojnie tureckiej 196.

**Rozdział XVI. Upadek Szwecyi i przewaga Rosyi na Wschodzie. Piotr Wielki. str. 197—210**

Początki Rosyi nowożytnej; młodość Piotra W. 197, — pierwsze lata rządów Piotra W., jego podróże i pierwsze reformy 198, — Szwecya za Karola XI; początki Karola XII 199, — Reinhold Patkul i August II; koalicya przeciwko Szwedom 200, — wielka wojna Północna; pierwsze powodzenia Karola XII 200, — Karol XII i August II; pokój altransztadzki 201, — Piotr W. i Karol XII; bitwa pod Połtawą 202, — klęska Piotra W. nad Prutem; późniejsze lata i koniec wielkiej wojny Północnej 203, — skutki wielkiej wojny Północnej; przewaga Rosyi na Wschodzie 205, — reformy Piotra W. w społeczeństwie, państwie i Kościele 207, — zatargi Piotra W. z Turcyą i nowa wojna Turków z Wenecyą i cesarzem 209.

**Rozdział XVII. Równowaga europejska i parlamentaryzm angielski. . str. 210—220**

Równowaga polityczna i zepsucie obyczajów w w. XVIII 210, — Regencya Filipa Orleańskiego i przymierze Francyi z Anglią przeciw Hiszpanii 211, — Jan Law i gra giełdowa za Regencyi 212, — rządy parlamentarne w Anglii; gabinet parlamentarny 213, — Robert Walpole pierwszym ministrem i jego sposób rządzenia 214, — Karol VI i jego zatargi handlowe z państwami morskiemi; sankcya pragmatyczna 215, — Francya za kardynała Fleury 216, — Polska w ostatnich latach Augusta II i Rosya za następców Piotra W. 216, — wojna sukcesyjna polska i jej skutki 218, — wojna Rosyi i Austryi z Turcyą i pokój belgradzki 220.

**Rozdział XVIII Wzrost Prus i przewaga kolonialna Anglii. Fryderyk W. i Pitt starszy . . . . . str. 221—235**

Geneza królestwa pruskiego 221, — Fryderyk Wilhelm I, organizator wojska i administracyi pruskiej 222, — młode lata Fryderyka W. 223, — początki Maryi Teresy, położenie Europy w 1740 r. 223, — Fryderyk W. wkracza na Śląsk; dwie wojny śląskie i wojna sukcesyjna austryacka 225, — skutki wojny sukcesyjnej austryackiej i przewrót w aliansach europejskich 227, — rywalizacya

Francyi z Anglią w Indyach Wschodnich i Ameryce 228, — Rosya za Elżbiety i początki wojny Siedmioletniej 230, — wojna Siedmioletnia w Niemczech 221, — Wilhelm Pitt starszy i przewaga Anglii na morzu i w koloniach 232, — koniec wojny Siedmioletniej i jej skutki 234.

**Rozdział XIX. Racyonalizm filozoficzny i światły absolutyzm. Pierwszy podział Polski i powstanie Stanów Zjednoczonych . . . . . str. 236—258**

Stanowisko literatury francuskiej w Europie w XVIII w. 236, — geneza racyonalizmu XVIII w., jego początki angielskie 236, — racyonalizm filozoficzny we Francyi 237, — propaganda doktryn filozoficznych we Francyi 238, — światły absolutyzm i jego reformy; zniesienie zakonu Jezuitów 239, — rządy i reformy Fryderyka W. w Prusach 240, — reformy Maryi Teresy i Józefa II 241, — Katarzyna II i Rosya za jej czasów 243, — początki Stanisława Augusta w Polsce; reformy Czartoryskich i ich upadek 244, — konfederacya barska i pierwsza wojna turecka Katarzyny II 245, — pierwszy rozbiór Polski i pokój w Kuczuk Kainardżi 246, — Austrya, Prusy i Rosya po rozbiorze do śmierci Fryderyka W. 248, — wojna Rosyi i Austryi z Turcyą i alians Polski z Prusami; początki sejmu Czteroletniego 249. — Anglia i powstanie kolonii angielskich w Ameryce północnej 251, — wojna o niepodległość Stanów Zjednoczonych i udział w niej państw europejskich 253, — Stany Zjednoczone i Anglia po wojnie o niepodległość początki Pitta młodszego 255, — Europa w przededniu wielkiej rewolucyi 258.

# Okres trzeci.

## Czasy rewolucyi i walk narodowych, politycznych i społecznych 1789—1898.

**Rozdział XX. Wielka rewolucya i upadek monarchii we Francyi . . str. 259—278**

Uniwersalny charakter rewolucyi francuskiej i podział jej dziejów 259, — przyczyny rewolucyi; społeczeństwo francuskie pod koniec w. XVIII 260, — dawna monarchia francuska w przededniu rewolucyi 261, — początki Ludwika XVI; Turgot, jego reformy i zamiary 262, — następcy Turgota 263, — zgromadzenie Notablów, walka z parlamentami i zapowiedź Stanów Generalnych 264, — Stany Generalne stają się Zgromadzeniem Narodowem 265, — agitacye w Paryżu i t. zw. zdobycie Bastylli 266, — upadek dawnego rządu i porządku we Francyi, 267, — sprowadzenie króla z Wersalu do Paryża 268, — Zgromadzenie Narodowe i jego stronnictwa; deklaracya praw człowieka 269, — nowy ustrój wewnętrzny Francyi 270, — dziennikarstwo i kluby; klub Jakóbinów 270, — emigracya i jej oddziaływanie na Francyę 271, — zabór dóbr duchownych i asygnaty; konstytucya cywilna duchowieństwa 271, — ucieczka króla i jej skutki 272, — koniec konstytuanty i jej dzieło 273, — Zgromadzenie prawodawcze; rosnące znaczenie Jakóbinów 274, — Ludwik XVI i Żyrondyści; sprawa emigrantów, księży nieprzysięgłych i wojny 274, — upadek monarchii francuskiej 275,— mordy wrześniowe i zniesienie monarchii we Francyi 277.

**Rozdział XXI. Rzeczpospolita francuska w walce z Europą monarchiczną. Zagłada Polski i Wenecyi . . . . . str. 278—294**

Europa wobec początków rewolucyi francuskiej 278, — dalsze prace sejmu Czteroletniego i konstytucya 3 Maja w Polsce 279, — koniec wojny rosyjsko-

tureckiej, konfederacya targowicka i drugi rozbiór Polski 280, — pierwszy najazd na Francyę rewolucyjną i jego odparcie 281, — początki Konwencyi i jej stronnictwa 282, — podbój i utrata Belgii; stracenie Ludwika XVI i zorganizowanie się pierwszej koalicyi 282, — upadek Żyrondystów; rząd rewolucyjny i terroryzm we Francyi 283. — prace Konwencyi; walki Jakobinów pomiędzy socą i upadek terroryzmu 284, — republikańskie armie francuskie i działalność Carnota 285, — powstanie Kościuszkowskie i trzeci rozbiór Polski 286, — zabór Belgii i rozbicie koalicyi: pokoje bazylejskie 287, — ostatnie czasy Konwencyi i nowa konstytucya rzeczypospolitej francuskiej 288, — rządy Dyrektoryatu, zwycięstwa Bonapartego we Włoszech i koniec wojny z Austryą 288, — zagłada rzeczypospolitej weneckiej i pokój w Campo Formio 189, — wojna z Anglią i wyprawa Bonapartego do Egiptu 290, — propaganda i zabory francuskie i formowanie się drugiej koalicyi 291, — druga koalicya i klęski francuskie 292, — zamach stanu z 18 i 19 Brumaire'a 293.

**Rozdział XXII. Potęga Napoleona . . . . . str. 294—304**

Nepoleon Bonaparte i jego znaczenie w historyi 294, — Konsulat wobec Francyi: rekonstrukcya państwa i społeczeństwa 295, — Konsulat wobec Europy: koniec wojny z drugą koalicyą 296, — nowy ustrój Europy po pokoju, głównie Włoch i Niemiec 298, — wznowienie wojny Francyi z Anglią; Napoleon cesarzem Francuzów 299, — nowa koalicya i pogrom Austryi 300, — Napoleon i jego hołdownicy; Związek Reński i koniec cesarstwa rzymskiego 300, — rozbicie Prus i przymierze Napoleona z Alexandrem w Tylży 301, — system rządów napoleońskich; Napoleon ciemięzcą ludów europejskich 303.

**Rozdział XXIII. Upadek Napoleona . . . . . str. 304—315**

Gwałty wobec neutralnych; strącenie Burbonów i początki powstania w Hiszpanii 304, — zwycięstwa Napoleona i późniejsza wojna w Hiszpanii 305, — nowa wojna z Austryą i powstanie ludowe w Tyrolu 306, — Napoleon u szczytu potęgi; dalsze jego zabory 307, — koniec przymierza Napoleona z Alexandrem; przygotowania do wojny 308, — Napoleon w Moskwie i zguba jego Wielkiej Armii 309, — powstanie Niemiec i nowa koalicya przeciwko Napoleonowi 310, — upadek Napoleona i restauracya Burbonów we Francyi 311, — pierwszy pokój paryski i kongres wiedeński 312, — powrót Napoleona z Elby i drugi pokój paryski 314.

**Rozdział XXIV. Restauracya i romantyzm . . . . . str. 315—322**

Legitymizm i Święte Przymierze 315, — nowe prądy w życiu duchowem: romantyzm 316, — liberalizm, tajne stowarzyszenia i spiski 316, — Rosya i Polska za Alexandra I i w początkach Mikołaja I 317, — Niemcy, Austrya i Prusy po kongresie wiedeńskim 318, — państwa zachodnie: Anglia i Francya po restauracyi 318, — rewolucya w Europie południowej i interwencya Austryi we Włoszech 319, — interwencya francuska w Hiszpanii i niepodległość kolonii hiszpańskich w Ameryce 320, — Turcya i powstanie greckie 321, — wojna turecko-rosyjska i utworzenie królestwa greckiego 322.

**Rozdział XXV. Rozrost przemysłu i mieszczaństwa . . . . . str. 322—332**

Rewolucya przemysłowa w Anglii i jej skutki 322, — pierwsze reformy w Anglii 323, — rewolucya lipcowa we Francyi 324, — skutki rewolucyi lipcowej: powstanie w Belgii i utworzenie królestwa belgijskiego 325, — powstanie listopadowe w Polsce 326, — skutki rewolucyi lipcowej w Niemczech i Włoszech 327, —

rządy Whigów i reforma parlamentu w Anglii 328, — panowanie mieszczaństwa we Francyi za monarchii lipcowej 329, — antagonizm Francyi i Anglii z państwami wschodniemi i poczwórne przymierze 330, — kwestya wschodnia i czasowe zerwanie Anglii z Francyą 331.

**Rozdział XXVI. Rok 1848. Przesilenie rewolucyi powszechnej . . . str. 322—341**

Wzrost dążności narodowych i wolnomyślnych w Niemczech, Włoszech i krajach austryackich 332, — pierwsze zapowiedzi ogólnej rewolucyi 333, — rewolucya lutowa i ogłoszenie republiki we Francyi 334, — pochód rewolucyi po Europie 334, — walki w rzeczypospolitej francuskiej i prezydentura ks. Ludwika Napoleona 335, — rewolucya we Włoszech i jej stłumienie 336, — rewolucya w Austryi i powstanie węgierskie 337, — rewolucya w Niemczech i Prusach; parlament frankfurcki i unia pruska 339, — zamach stanu 2 grudnia 1851 i wznowienie cesarstwa we Francyi 340.

**Rozdział XXVII. Napoleon III, królestwo włoskie i cesarstwo niemieckie. str. 341—354**

Wznowienie wielkich wojen; znamiona kultury tego okresu 341, — wojna krymska 343, — wojna francusko-austryacka we Włoszech i utworzenie królestwa włoskiego 344, — reformy Alexandra II w Rosyi i powstanie polskie 346, — Austrya i Prusy wobec ruchu narodowego w Niemczech; wojna duńsko-niemiecka 347, — wojna Prus i Włoch z Austryą; związek północno-niemiecki i dualizm Austryi i Węgier 349, — wojna francusko-niemiecka i upadek Napoleona III 351, — nowe cesarstwo niemieckie i komuna paryska; zabór Rzymu 353.

**Rozdział XXVIII. Na schyłku wieku XIX . . . . . str. 354—364**

Pokój w Europie i walki na półwyspie Bałkańskim 354, — militaryzm spółczesny i pokój zbrojny 356, — wielkie mocarstwa i ich wzajemne stosunki 356, — wzrost znaczenia spraw kolonialnych; okupacya i podział Afryki 357, — stosunki kolonialne w Ameryce i Oceanii 349, — posiad[illegible] i[illegible]skich w Azyi 349, — Chiny i Japonia i ich stosunek do E[illegible]nów Zjednoczonych Ameryki Północnej 362.

duchowem:
816. — Rosya
Wiedeń, Austrya

1983

# HISTORYA NOWOŻYTNA.

*Freeman*, Geografia histor.; *Spruner*, Atlas histor. — zob. II, 1. = *Lavisse—Rambaud*, Histoire générale etc., t. IV Renaissance et reforme, V Les Guerres de religion, VI Louis XIV, VII Le XVIII siècle, VIII La révolution française, IX Napoléon; wychodzi dalej zeszytami. — *Philippson*, Gesch. der neueren Zeit, 3 tomy; *Flathe*, G. der neuesten Zeit, 3 tomy (w illustrow. Allgem. Weltgesch. itd.) Berlin, Grote 1886—1892. — *Korzon*, Historya nowożytna t. I (do 1648) Kraków 1889. — *Szczepański*, Illustr. Historya nowożytna według wydawnictwa *Spamera* (w *Bondego* wydaniu Dziejów powsz. illustr., Wiedeń i Kraków) dotąd tomy 4 (do końca wieku XVII), wychodzi dalej. — Карѣевъ, Исторія Западной Европы въ Новое Время, tomów 4 (dotąd do 1800), Petersburg 1892—95. = *Weber*, IX—XV; *Weiss* (3 wyd.) VII—XX (nieukończone jeszcze).

## WSTĘP.

### POCZĄTEK I PODZIAŁ HISTORYI NOWOŻYTNEJ.

**Co dzieli czasy nowożytne od wieków średnich?** — Wieków średnich nie oddziela od czasów nowożytnych żadna wielka katastrofa dziejowa tego rodzaju, jak upadek państwa rzymskiego i zagłada cywilizacyi starożytnej, która stanowi przedział między historyą starożytną a średniowieczną. Wszystkie narody i prawie wszystkie państwa, które się wykształciły w wiekach średnich, pozostają nadal i nie przestają się dalej rozwijać. Ale pod koniec wieku XV i w początku XVI wieku zbiega się cały szereg wypadków i zjawisk niemal spółczesnych, wskutek których na różnych polach powstają tak doniosłe zmiany dotychczasowych stosunków, że cały dalszy rozwój cywilizacyi powszechnej ma odtąd inny charakter i dokonywa się na odmiennych podstawach. Mianowicie: 1) Wielkie odkrycia geograficzne rozszerzają znacznie widnokrąg dziejowy i sprowadzają zupełny przewrot w handlu, przemyśle i w ogólności w stosunkach ekonomicznych; 2) dynastye głównych państw zachodnich, wzmocniwszy swą władzę i zgnębiwszy czynniki feudalne z pomocą niższych stanów, stwarzają na gruzach porządku feudalnego potężne monarchie, które zaczynają ze sobą rywalizować; 3) Odrodzenie świata klasycznego rozpowszechnia się z Włoch po całej Europie, a wskutek nowych

prądów zmieniają się nietylko podstawy nauki, literatury i sztuki, ale także i cały pogląd na świat i pojmowanie zadań i celów życia; 4) wystąpienie Lutra i t. zw. reformacya niszczy dotychczasową jedność kościelną na Zachodzie i sprowadza stałe rozdarcie religijne i kościelne. Poczynając więc od wieku XVI zarówno w życiu ekonomicznem jak politycznem, w umysłowem jak religijnem, stopniowo dokonywa się przeobrażenie gruntowne i zasadnicze, cały porządek świata różni się od dawniejszego, ludzkość tworzy sobie inne ideały. Dla tego historyę czterech ostatnich wieków oznacza się nazwą dziejów nowożytnych w przeciwieństwie do historyi wieków średnich, a datę odkrycia Ameryki 1492 uważa się pospolicie za przedział między jedną a drugą.

**Podział historyi nowożytnej.** — Historyę nowożytną dzieli się pospolicie na trzy okresy:

Okres I są to czasy odkryć i Odrodzenia, reformacyi i wojen religijnych, od odkrycia Ameryki i początku wojen o panowanie nad Włochami do pokojów westfalskiego 1648, pirenejskiego 1659 i oliwskiego 1660 czyli do początku osobistych rządów Ludwika XIV. W okresie tym interes religijny góruje ponad wszystkiem i zabarwia wszystkie antagonizmy polityczne, społeczne i narodowe, ale równocześnie krzewi się wszędzie i rozpościera Odrodzenie i humanizm. Na zachodzie z początku wzrasta potęga rodu Habsburgów i przewaga hiszpańska, z którą walczą inne państwa i narody; potem powoli i stopniowo Francya zaczyna przychodzić do przewagi, równocześnie zaś morska i handlowa potęga portugalsko-hiszpańska przechodzi w ręce Hollendrów i Anglii. Od wschodu długo zagraża całej Europie potęga militarna Turków, z państw chrześcijańskich zaś na wschodzie zrazu najznaczniejszem jest Polska, która nawet na chwilę opanowywa Moskwę, lecz potem podupada, a natomiast Szwecya zdobywa sobie przewagę na całym północnym wschodzie Europy.

Okres II są to czasy absolutyzmu, racyonalizmu i równowagi europejskiej. W tym okresie potęga i świetność Ludwika XIV są powodem, że absolutyzm monarszy zupełny już we Francyi staje się wzorem, który naśladują wszystkie państwa kontynentalne; w tym samym czasie w Anglii po wygnaniu Stuartów ustalają się rządy konstytucyjno-parlamentarne. Góruje nadewszystkiem dążność do utrzymania równowagi politycznej; dla oparcia się przewadze francuskiej łączą się inne państwa, zapominając o dawnych antagonizmach religijnych czy politycznych. Francya traci w końcu wszystkie prawie kolonie i potęgę morską, a przewaga w Ameryce

i w Indyach dostaje się Anglii, która się staje główną siedzibą przemysłu i handlu. Na wschodzie dawna Moskwa przeobrażona w nowożytną Rosyę zdobywa sobie górujące stanowisko i przewagę zarówno nad Polską jak nad Szwecyą, której miejsce jako państwa militarnego zajmują Prusy, dając zarazem pierwszy przykład absolutyzmu oświeconego, który w interesie wzmocnienia władzy rządowej wszędzie w Europie dokonywa reform natchnionych przez francuską literaturę filozofów występujących w imię rozumu i uczuć przyrodzonych przeciwko istniejącym stosunkom kościelnym i politycznym.

Okres III, historya ostatniego stulecia, zwana także historyą najnowszą, od początku wielkiej rewolucyi francuskiej 1789 r. do dni dzisiejszych, są to czasy rewolucyi i walk narodowych, politycznych i społecznych, tak silnych i nagłych, jakich nie bywało od końca starożytności. W tym okresie góruje ponad wszystkiem interes narodowy i poczucie odrębności narodowych w przeciwieństwie do uniwersalnego racyonalizmu z wieku XVIII, obok tego zaś dążność do osiągnięcia, na podstawie ustroju konstytucyjnego, jak największej wolności politycznej i pociągnięcia do udziału w życiu politycznem coraz to szerszych warstw społecznych. Dążność ta objawia się w pierwszej, większej połowie tego okresu gwałtownymi wybuchami, rewolucyami powtarzającemi się peryodycznie; w drugiej połowie przybiera charakter spokojniejszy, lecz bardziej systematyczny i tem pewniej osiąga swój skutek tak, iż w końcu okresu, za dni dzisiejszych, wszędzie w Europie, oprócz Rosyi i Turcyi, istnieją już rządy konstytucyjno-reprezentacyjne. Niemal spółcześnie z wielkim przewrotem politycznym, który w początku tego okresu następuje we Francyi, dokonywa się, naprzód w Anglii, wskutek postępów nauki i mnóstwa wynalazków, przewrót stosunków przemysłowych i nadzwyczajny rozwój przemysłu fabrycznego, który pociąga za sobą wielkie zmiany stosunków społecznych, wymagające coraz to natarczywiej uwzględnienia. Nakoniec niesłychane ułatwienia komunikacyi sprowadzają taki wzrost i rozkwit handlu, że wskutek tego uwaga powszechna zwraca się na najodleglejsze i najmniej nawet znane dotychczas części świata, sprawy dalekich kolonii nabierają pierwszorzędnego znaczenia, a przy ogólnych zabiegach o ich powiększenie lub nabycie i o pozyskanie stosunków handlowych w stronach najdalszych historya staje się dopiero teraz naprawdę powszechną, bo żadna część świata nie jest już dla niej obojętną.

# OKRES PIERWSZY.

## CZASY ODKRYĆ I ODRODZENIA, REFORMACYI I WOJEN RELIGIJNYCH

## 1492—1660.

## ROZDZIAŁ I.

### NOWE ŚWIATY.

### ODKRYCIE AMERYKI I DROGI MORSKIEJ DO INDYI.

*Vivien de St. Martin*, Histoire de la géographie et des découvertes géographiques, Paryż 1874. — *Peschel*, Geschichte des Zeitalters der Entdeckungen, Stuttgart 1877 (polski przekład przez *Tretiaka*, Lwów 1879). — *Ruge*, Gesch. d. Zeitalters d. Entdeck. Berlin 1881 (w zbiorze *Onckena*). — *Harisse*, Chr. Colomb, son origine, sa vie, ses voyages, 2 tomy, Paryż 1884. — *Gaffarel*, Découverte de l'Amérique, Paryż 1892. — *Prescott*, History of the conquest of Mexico (tłómacz. prawie na wszystkie języki). — *Tenże*, Takaż historya Peru, wiele tłómaczeń i wydań. — *P. Leroy-Beaulieu*, De la colonisation chez les peuples modernes. wyd, 4, Paryż 1891. — *Wiebe*, Zur Gesch. der Preisrevolution des XVI u. XVII Jhdt. Lipsk 1895. — *R. Ehrenberg*, Das Zeitalter der Fugger, 2 tomy, Jena 1895—96.

**Co wiedziano o Azyi wschodniej w wiekach średnich w Europie?** — Od czasu krucyat mnóstwo towarów z dalekiego Wschodu dostawało się na zachód Europy za pośrednictwem handlu, który miastom włoskim, Wenecyi i Genui, przynosił wielkie zyski. Handlu z Indyami i Chinami nie prowadzono jednak bezpośrednio, lecz kupcy włoscy nabywali produkta wschodnie z rąk handlarzy muzułmańskich, głównie arabskich. Dopiero śladem posłów papieskich i misyonarzy wysyłanych na dwór Wielkich Chanów mongolskich dostali się tam także handlarze i podróżnicy włoscy, a niektórzy z nich opisami swoimi owych bogatych krajów rozpowszechnili na zachodzie nieco dokładniejszą o nich wiadomość, szczególniej Wenecyanin Marco Polo, który w końcu wieku XIII przez długie lata (przeszło 20) przebywał w Chinach i Indyach, w usługach W. Chana, a po powrocie podał obszerny opis bogatych i ludnych miast tamecznych, wysp, z których pochodzą pieprz i korzenie, i wielkiej obfitej w złoto wyspy Zipangu (Japonii). Czas jakiś trwały nawet bezpośrednie stosunki handlowe włoskie drogą idącą na wschód z nad morza Czarnego, póki ich nie zniszczyły podboje Tamerlana, a jeszcze bardziej Turków Osmanów. Odtąd tylko przez Egipt utrzymywano jeszcze handel z Indyami, a monopol handlu korzennego znajdował się

w ręku Wenecyan. Ostatecznym celem Portugalczyków, gdy usiłowali opłynąć w koło Afrykę (zob. II str. 218), było też wyrwanie tego handlu Wenecyanom.

**Projekt drogi zachodniej do Indyi Wschodnich i Kolumb.** — Włoscy uczeni i astronomowie mieli już wtedy dość dokładną znajomość kształtu ziemi, wiedzieli, że jest kulistą, a z map robionych we Włoszech można było poznać, że na daleki wschód, do wysp Indyjskich i owej wyspy Zipangu, można się dostać płynąc ku zachodowi Oceanem Atlantyckim. Mapy te podawały odległość o wiele krótszą, niż jest w rzeczywistości, i nie wiedziały nic zgoła o tem, że na drodze tej między Europą a Azyą leży wielki ląd w pośrodku. Tę drogę obrać i tym sposobem łatwiej niż w około Afryki dotrzeć do Indyi, do wysp korzennych i złotodajnych, postawił sobie jako cel życia Genueńczyk Krzysztof Kolumb (urodz. 1447, Christoforo Colombo, po hiszpańsku Cristobal Colon). Osiedliwszy się w Portugalii i stąd już liczne przedsiębiorąc podróże morskie na północ i południe, Kolumb długo kołatał na próżno do rządu portugalskiego i angielskiego, aby mu dostarczono potrzebnych środków materyalnych; projekt jego uważano za nazbyt trudny i niewykonalny, a odstraszały także od niego dość uciążliwe warunki Kolumba. Nareszcie jednak znalazł posłuch u Izabelli Kastylskiej, która przyjąwszy jego warunki dała mu środki do wybrania się w drogę.

**Odkrycie Ameryki 1492.** — Z trzema niezbyt wielkimi okrętami wypłynął Kolumb z portu Palos 3 sierpnia 1492 r. i dążąc od wysp Kanaryjskich ciągle ku zachodowi 12 października przybił do wysepki Guanahani w archipelagu Bahama, którą obejmując w posiadanie korony kastylskiej, nazwał wyspą Św. Zbawiciela, San Salvador. Odkrywszy jeszcze wielkie wyspy Kubę i Haiti i zostawiwszy tu pewną ilość swych towarzyszy, wybrał się z powrotem, a gdy zawinął u wybrzeży hiszpańskich, w marcu 1493 r., powitano go z niesłychanym zapałem, bo powszechnie mniemano, że dotarto już w pobliże Chin, Japonii i Indyi i że w ręce Hiszpanów dostaną się wszystkie bogactwa tych krajów. Kolumb przedsięwziął jeszcze 3 podróże do krajów nowo odkrytych, z razu jako ich wicekról, potem, gdy popadł w zatargi z Hiszpanami i w kajdanach był odesłany do Europy, jako człowiek prywatny; odkrył inne wyspy Antylskie, a nawet znaczną część wybrzeża stałego lądu Ameryki środkowej, ale do śmierci pozostał w przekonaniu, że to pobliże Indyi. Umarł zaś 1506 r. w Hiszpanii, kołacząc wciąż napróżno o spełnienie poczynionych mu przyrzeczeń. Dopiero uczony i podróżnik florentyński

Amerigo Vespucci stwierdził dowodnie w swych opisach, że to, co tutaj odkryto, jest wielkim lądem od Indyi całkiem odmiennym i dalekim; te zaś jego opisy bardzo rozpowszechnione stały się przyczyną, że nową część świata nazwano od jego imienia Ameryką. Jednakże i nazwą Indyi nie przestano oznaczać Ameryki środkowej; dla odróżnienia tylko od Indyi prawdziwych zwano te kraje Indyami Zachodniemi a ich mieszkańców Indyanami.

**Indye Zachodnie; pierwsza podróż w około świata.** — Ci Indyanie była to ludność nieznanej dotąd rasy, o czerwonawej, miedzianej barwie skóry, stojąca na bardzo nizkim stopniu kultury, spokojna i uległa, która z razu przyjmowała Hiszpanów chętnie i pozwalała się ochrzcić, a dopiero wskutek ich srogiego obchodzenia się z sobą zaczęła się zachowywać nieprzyjaźnie. Kolonistom hiszpańskim chodziło przedewszystkiem o złoto i o nie rozpytywali się krajowców. Ci, nie obfitując w nie sami, wskazywali im wciąż na południe, w tym też kierunku czynili Hiszpanie dalsze poszukiwania i wyprawy i zaczęli osiadać na stałym lądzie Ameryki centralnej. Bilboa dotarł pierwszy przez międzymorze Panamskie do Oceanu Spokojnego i objął go w posiadanie korony kastylskiej, 1513; ale dotychczasowe posiadłości zamorskie przyniosły Hiszpanom tem większe rozczarowanie po pierwszych nadziejach rychłego zdobycia tu wielkich skarbów, że tymczasem Portugalczycy dotarli do prawdziwych Indyi drogą wschodnią. Drogą zachodnią przez Ocean Spokojny dostali się tam Hiszpanie dopiero pod przywództwem Magellana, Portugalczyka w służbie hiszpańskiej, który opłynąwszy całą południową Amerykę i przebywszy cieśninę odtąd nazywaną jego imieniem, potem w poprzek Oceanu Spokojnego dotarł od wschodu do wysp Filipińskich i spotkał się tu z Portugalczykami przybyłymi z zachodu w okół Afryki. Magellan zginął w walce z krajowcami na Filipinach, ale jego towarzysze powrócili do Hiszpanii drogą znaną już dobrze Portugalczykom i w ten sposób, w ciągu 3 lat, 1519—1522, odbyła się ta pierwsza podróż na około świata.

**Odkrycie drogi morskiej do Indyi Wschodnich, 1498.** — Pobudzony wiadomością o odkryciach hiszpańskich król portugalski Manuel W., 1495—1521, którego panowanie jest czasem największej chwały i potęgi portugalskiej, wysłał dość znaczną flotę pod przywództwem Vasco de Gamy, w maju 1497 r., aby dotarł do Indyi okrążając przylądek Dobrej Nadziei. Vasco de Gama istotnie dostał się następnej wiosny na wschodnie wybrzeża Afryki i stąd, drogą dobrze znaną arabskim handlarzom, dopłynął do miejscowości Kalikut na wybrzeżu Mala-

barskiem w Indyach. Rozległy, ludny, bogaty ten kraj o starożytnej wielkiej cywilizacyi, który parokrotnie ulegał podbojowi muzułmańskich Turków, Afganów i Mongołów, podzielony był na mnóstwo państw. W znacznej części Hindostanu uznawano panowanie potomka zdobywców afgańskich, który rezydował w Delhi i wyznawał islam, ale to panowanie było czysto imienne, a przyszły założyciel wielkiego państwa t. zw. W. Mogoła, Baber, dopiero wtedy dorastał. Obok państw muzułmańskich istniały inne, w których panowała staroindyjska religia i cały system brahmański z podziałem na kasty. Na wybrzeże Malabarskie przybywały peryodycznie floty handlowe ze wschodu i zachodu i tu się skupiał ruch handlowy korzeniami, dowożonymi od wschodu z wysp, głównie z Moluk, a wywożonymi ku zachodowi przez kupców arabskich, bądź to przez Ormuz i zatokę Perską do ujść Eufratu i Tygru, bądź też przez morze Czerwone do Egiptu, do Alexandryi, skąd się dostawały następnie do Europy, mianowicie do Wenecyi. Zrazu władca Kalikutu przyjął mile V. de Gamę, potem jednak, zrażony roszczeniami Portugalczyków (zwłaszcza ich chęcią nawracania na chrześcijaństwo) a podniecony przez handlarzy muzułmańskich, począł robić trudności, tak iż V. de Gama dopiero z pomocą zawistnych sułtanów okolicznych mógł naładować swe okręty produktami indyjskimi i powrócił do Lizbony we wrześniu 1499 r., witany z niesłychaną radością. Wynagrodził go bardzo hojnie król, któremu sprzedaż hurtowna przywiezionych korzeni przyniosła zysk olbrzymi, ale na czele nowej większej jeszcze wyprawy do Indyi postawił Kabrala; ten zaś po drodze, nim opłynął Afrykę, zapędzony przez prądy morskie ku zachodowi na wybrzeża wielkiego lądu, nazwał go Brazylią i objął w posiadanie korony portugalskiej. Już przedtem, dla rozgraniczenia przyszłych kolonii hiszpańskich i portugalskich, z obu stron odwołano się do powagi papieskiej, Alexander VI zaś zakreślił na przedstawionych mu mapach linię na zachód od wysp Azorskich, t. zw. linię demarkacyjną, od której wszystko, coby odkryto ku zachodowi, miało należeć do Hiszpanów, co zaś ku wschodowi, do Portugalczyków. Później, gdy jedni i drudzy spotkali się na Filipinach i Molukkach, trzeba było tę linią uzupełnić.

**Państwo kolonialne Portugalczyków w Indyach.** — Każda nowa wyprawa Portugalczyków, którzy odtąd co roku wyruszali do Indyi, przynosiła ogromne zyski, ale każda sprowadzała nowe zatargi i walki, zwłaszcza z handlarzami arabskimi. Dla ochrony więc handlu potrzeba było stale utrzymywać w Indyach znaczniejsze siły i dla tego król Manuel naznaczył stałego wicekróla dla Indyi, dwaj zaś

pierwsi: Almeida, a zwłaszcza dzielny Alfons Albuquerque, zbudowali tu państwo kolonialne Portugalczyków, 1508—1515. Wśród walk nieraz zaciętych założono na wybrzeżu indyjskiem warownie, głównie Goa, punkt centralny panowania portugalskiego, ku wschodowi zdobyto Malakkę (dokąd się zaczął przenosić handel korzeniami) i same Molukki, ku zachodowi zaś opanowano wejście na morze Czerwone (Sokotora) i do zatoki Perskiej (Ormuz). A gdy niebawem Turcy Osmańscy zdobywając Syryę i Egipt zniszczyli tameczne państwo Mameluków i faktorye weneckie w Egipcie, dawna droga handlu indyjskiego do Europy została zamkniętą całkowicie, Portugalczycy uzyskali istotnie monopol handlu korzeniami a Lizbona zastępując miejsce Wenecyi stała się głównem ogniskiem wielkiego handlu Europy ze Wschodem.

**Podbój Mexyku przez Korteza, 1519—1521.** — Niebawem i Hiszpanom dostały się kraje w inny sposób bogate, zwłaszcza w olbrzymie zasoby drogich kruszczów złota i srebra. Obok bowiem krajów zamieszkiwanych przez plemiona stojące na nizkim szczeblu kultury, istniały w Ameryce podówczas dwa kraje ludne, zasobne, dobrze zagospodarowane, w których były wielkie miasta, kwitnęło rolnictwo i przemysł, znano pismo i posiadano pomniki dawnej już cywilizacyi, mianowicie Mexyk i Peru. Mexyk zawdzięczał swą cywilizacyę ludowi Tolteków, po którym przybyli z północy Aztekowie opanowali centralną wyżynę górską i wulkaniczną i stąd utwierdzili swe panowanie nad nienawidzącemi ich innemi plemionami w Mexyku. Hiszpanie na Kubie, posłyszawszy o bogactwach Mexyku, postanowili tam się wyprawić, a na czele nielicznej armii stanął Ferdynand Cortes, największy z hiszpańskich zdobywców. Nadzwyczajna odwaga, stanowczość i zręczność, posługująca się na przemiany podstępem i przemocą, łaskawością i okrucieństwem, a połączona z niezwykłym talentem organizatorskim, pozwoliły Kortezowi dokonać dzieła. Wylądowawszy na wybrzeżu spalił zaraz okręty, na których przybył, żeby zmusić swych towarzyszy do najrozpaczliwszych wysiłków. Korzystając zaś z niechęci innych plemion do Azteków i z zabobonnej trwogi ich władcy, cesarza Montezumy, przed ludźmi białymi, dotarł zuchwale do ich stolicy, dostał w moc swoją cesarza, przeciągnął na swoją stronę wysłanych za nim z Kuby Hiszpanów, którzy go mieli usunąć od dowództwa, pognębił wybuchające w stolicy powstanie i ostatecznie, kazawszy stracić nowego cesarza (Gwatimozina), utrwalił hiszpańskie panowanie w kraju o wiele większym od Hiszpanii a niewiele co mniej ludnym. Karol V mianował go

pierwszym wicekrólem tej »Nowej Hiszpanii«, jak nazwano Mexyk, ale i Kortez doznał później niewdzięczności królewskiej i umarł w niełasce 1547; Hiszpanie zaś zajęli w Mexyku miejsce Azteków, nawracali na chrześcijaństwo podwładne plemiona indyjskie i napływając tam coraz to liczniej wyzyskiwali bogaty kraj bezwzględnie.

**Podbój Peru i Ameryki południowej.** — O wiele większe jeszcze niż w Mexyku bogactwa znaleziono w Peru, które podbijać zaczęli, począwszy od roku 1532, dwaj inni zdobywcy: Franciszek Pizarro i Diego Almagro. W Peru władali krajem rolniczym i ludnym podobnie jak w Mexyku z nieograniczoną władzą panujący z rodu Inka, synowie słońca, i słońcu oddawano tu cześć w świątyniach przepełnionych srebrem i złotem. Pobudziło to chciwość Pizarra i jego towarzyszy. Mieszając się w spory między dwoma pretendentami do tronu, podstępnie uwięzili tego, który zawezwał ich pomocy, a otrzymawszy od niego olbrzymie skarby, zamordowali go następnie. Czas jakiś posługiwano się nowym Inkasem wyniesionym przez Hiszpanów na tron w Peru jako narzędziem ku zapewnieniu sobie posłuszeństwa ludności, ale Peru było już ujarzmione, chociaż ucisk Hiszpanów wywoływał jeszcze powstania srogo tłumione. Większe niepokoje sprowadziła niezgoda zdobywców między sobą, której nawet nie położyło końca zamordowanie naprzód Almagra przez Pizarrę, później Pizarra przez stronników Almagra. Bracia i synowie obu wojowali jeszcze lat kilka ze sobą, a przysłany przez króla dla uspokojenia kraju urzędnik osiągnął ten cel dopiero, gdy wszystkich pobił i wszystkich prawie kazał stracić. Wtedy urządzono cały kraj jako tako. Hiszpańscy zdobywcy nie przestali nadal napływać do Ameryki południowej i stopniowo odkryli i podbili wszystkie jej części nadmorskie, prócz Brazylii (Nowa Grenada, Chili, La Plata).

**Odkrycia angielskie i francuskie w Ameryce.** — Inne ludy i państwa europejskie brały tylko drobny udział w dalekich wyprawach zamorskich. Dwaj Wenecyanie żyjący w Anglii, ojciec i syn Cabot, z upoważnienia Henryka VII zaraz po Kolumbie szukali dalej ku północy drogi do Indyi płynąc ku zachodowi i dotarli do wyspy Newfoundland (Ziemia Nowoznaleziona, nie Nowa Fundlandya) i Labradoru, lecz przekonali się, że tędy nie przedostaną się do Indyi. Później Francuz Jan Cartier z polecenia Franciszka I opłynąwszy ową wyspę w około odkrył wielką rzekę, której dał imię Św. Wawrzyńca, a okolicę nazwał Nową Francyą (dzisiejsza Kanada); ale próby kolonizacyi w tej stronie na razie nie powiodły się i tylko

rybacy angielscy i francuscy uczęszczali regularnie na wybrzeża Newfoundlandu dla połowu obfitych tu wielorybów.

**System kolonialny portugalski i hiszpański.** — Rządy portugalski i hiszpański miały całkiem odmienny sposób wyzyskiwania swych kolonii. W Portugalii rząd wziął był pierwszą inicyatywę do dalekich morskich podróży, rząd też nie przestał nigdy niemi kierować. Okręty słane do Indyi była to flota królewska pod dowództwem wyznaczonych przez króla admirałów; cały ładunek tych okrętów był własnością króla i tylko wyjątkowo rząd dopuszczał kupcom prywatnym dołączać do tej floty własne statki. Królewscy gubernatorzy i wicekrólowie bywali naznaczani na krótko, choć niektórzy wracali na to stanowisko po parę razy, zawsze po przerwie. O podbój rozległych i ludnych Indyi Portugalczycy nie mogli się wcale kusić; panami kraju byli tylko na Cejlonie, Molukkach i innych wyspach, w Indyach właściwych mieli w swej mocy jedynie kilka miast na wybrzeżu, w których urządzili sobie faktorye. W tych koloniach rząd był wszystkiem i wszystko określał ściśle, miał zupełny monopol handlowy i sam ciągnął wszystkie z niego zyski. Natomiast w Hiszpanii rząd wszelką inicyatywę w ruchu kolonialnym pozostawiał prywatnym, owym sławnym conquistador'om, którzy zdobywając rozległe kraje proklamowali w nich panowanie korony kastylskiej. Rząd urządzał tylko kraje już zajęte, wydawał przepisy i wysyłał tam najwyższych urzędników i biskupów. Kopalnie drogich kruszczów, w które Ameryka centralna i południowa tak bardzo obfitowała, wolno było każdemu wyzyskiwać, ale $^1/_5$ część dobytego tam i przywożonego do Hiszpanii złota i srebra trzeba było oddawać rządowi; w czasach największego rozkwitu kopalni srebra (Potosi) całe floty t. zw. gallionów przywoziły corocznie rządowi wielkie masy tego kruszcu. Dla kontroli trzeba było wszystko wywozić i przywozić do jednego miejsca, Sewilli, gdzie ustanowiono izbę handlową indyjską, dla najwyższego zaś nadzoru spraw kolonialnych Radę Indyjską przy boku króla. Naturalnie nikomu z obcych nie wolno było handlować z koloniami, chyba za specyalnem pozwoleniem; w tem jednem były zupełnie zgodne oba rządy: hiszpański i portugalski i to się stało podstawą całego systemu kolonialnego także w innych krajach, które później uzyskały kolonie.

**Skutki odkryć dla Nowego Świata.** — Odkrywców i zdobywców gnały w dalekie strony dwa uczucia: żądza bogactw i chęć nawrócenia pogan na chrześcijaństwo. Portugalczycy w Indyach przekonali się rychło, że nawracanie wyznawców czy to islamu czy też religii brah-

mańskiej napotyka na olbrzymie przeszkody, a natomiast utrudnia handel, i dla tego ich zapał apostolski rychło osłabł. Dopiero później Jezuici podjęli znów gorliwiej działalność misyonarską, która na prawdę skuteczną okazywała się tylko tam, gdzie nie było własnej cywilizacyi dawnej. Natomiast Hiszpanie w Ameryce, skoro tylko opanowali jaką okolicę, zmuszali wszystkich krajowców przyjąć chrzest, któremu zresztą wielu Indyan zrazu poddawało się bardzo chętnie, dopóki ich i do chrześcijaństwa nie zraziło okrucieństwo zdobywców. Opieka roztaczana nad nawróconymi Indyanami przez misyonarzy i przez koronę kastylską okazywała się zbyt słabą, żeby ich ochronić przed wyzyskiem i chciwością kolonistów hiszpańskich, którzy leniwych Indyan zmuszali do pracy nad siły przy uprawie gruntów i wyzyskiwaniu kopalni. Stąd wyrodziła się u nich namiętna nienawiść do Hiszpanów, skłonność do podstępów i wyrafinowanego okrucieństwa, gdy się znalazła sposobność do pomsty na ciemięzcach. Słabsze plemiona indyjskie, mieszkańcy wysp Antylskich, poczęły rychło wymierać, aż w końcu zaginęły zupełnie; silniejsze i liczniejsze na lądzie stałym stawiały zdobywcom gwałtowny opór lub uchodziły w miejsca trudno dostępne. Jeden z najzacniejszych misyonarzy hiszpańskich, Dominikanin Las Casas, chcąc ulżyć niedoli uciskanych Indyan, pierwszy zwrócił na to uwagę, że do ciężkiej pracy w klimacie tropikalnym zdolniejszymi być powinni zaprawieni do niej murzyni afrykańscy. Stąd poszło niebawem, że za upoważnieniem korony poczęto zakupywać murzynów w portugalskich osadach na wybrzeżach Afryki i przewozić ich do Ameryki jako niewolników. Niewola czarnych krajowców Afryki i handel niewolnikami ze wszystkiemi jego nadużyciami, to także pośrednie skutki odkrycia Nowego Świata.

**Skutki odkryć dla Europy.** — W Europie wielki handel, już dotąd znaczny, wzrósł niesłychanie, skoro poznano nowe produkta strefy podzwrotnikowej, a znane już dawniej indyjskie towary dowożono teraz w większych masach. Nowe produkta wywołały nowe potrzeby i nowe gałęzie przemysłu, zaczem stopniowo, choć nie zaraz, takie artykuły jak cukier, tytuń, kartofle, kawa i herbata stały się przedmiotami potrzeby codziennej. Przedewszystkiem zmieniły się główne drogi handlowe a wraz z niemi i centralne punkta handlu. Podczas gdy dotąd wielki handel morski odbywał się na morzu Śródziemnem (na północy zaś na Bałtyku), odtąd wielki handel staje się oceanicznym, a wskutek tego Włochy i Hanza tracą stopniowo znaczenie handlowe i przewaga handlowa dostaje się krajom poło-

żonym nad Oceanem, na zachodzie. Lizbona, Sewilla i Kadyx, a obok nich Antwerpia, są to główne centra handlowe w wieku XVI; później przewaga handlowa przechodzi w ręce Hollendrów i Anglików a po części także Francuzów, ogniskami zaś wielkiego handlu stają się Amsterdam, Londyn, Liverpool, Hamburg. Ciągły napływ drogich kruszców z Nowego Świata sprowadza w wieku XVI rewolucyę ekonomiczną i przewrót w cenach, naprzód w Hiszpanii, potem w całej Europie, wskutek niesłychanego spadku wartości pieniędzy. Nakoniec rozwój handlu, jakoteż współcześnie rosnący kredyt poważnych firm kupieckich, sprowadza wielkie gromadzenie kapitałów w ręku pojedynczych kupców-bankierów i wyrośnięcie w XVI wieku prawdziwych potęg pieniężnych, takich jak Fuggerowie augsburscy, które służąc swoim kredytem monarchom europejskim, umożliwiają im dopiero prowadzenie wielkich wojen za pomocą wojsk zaciężnych.

## ROZDZIAŁ II.

## PRZEWAGA KULTURY WŁOSKIEJ. UPADEK NIEPODLEGŁOŚCI WŁOCH I NAJWYŻSZY ROZKWIT ODRODZENIA WŁOSKIEGO.

Klaczko Rome et la Renaissance Juliusz II.

*Ranke*, Geschichten der Romanischen u. der Germanischen Völker von 1494—1535 (Sämmt. Werke t. 33 i 34). — *Lanz*, Monumenta Habsburgica, Abth. II. Einleitung (obraz ogólnej polityki państw Europ. od 1495), Wiedeń 1857. — *Ranke*, Die römischen Päpste, 3 tomy (Sämmt. Werke t. 37—39); polski przekład, Warszawa 1873—76. — *Pastor*, Gesch. d. Päpste t. II, III, Freiburg 1892—95 (do Leona X) — *Burckhardt*, Kultura odrodzenia we Włoszech, przekł. pol., 2 tomy, Kraków 1895—96.— *Geiger*, Renaissance u. Humanismus, Berlin 1882 (w zbiorze *Onckena*). — *Villari*, Savonarola e i suoi tempi, 2 tomy, tłumacz. niemieckie i francus. — *Tenże*, N. Machiavelli e i suoi tempi, także tłom. fran. i niem. — *Kl. Kantecki*, Hier. Savonarola, Poznań i Lwów 1872. — *Müntz*, La Renaissance, Paryż 1885. — *Tenże*, Raphaël, sa vie... et son temps, Paryż 1886. — *Springer*, Raphaël u. Michel-Angelo, Lipsk 1878. — Rzym Papieży, illustr. dzieło zbiorowe, przekład z francus., Warszawa 1896.

**Stosunki włoskie pod koniec wieku XV i monarchie zachodnie. Wyprawa Karola VIII do Włoch, 1494.** — Włochy w końcu w. XV miały pierwsze miejsce między wszystkimi krajami Europy pod względem bogactwa i oświaty (zob. II rozdz. 26) i cieszyły się faktycznie zupełną niepodległością, ale ta świetność Włoch opierała się na bardzo kruchej podstawie, na kunsztownej równowadze politycznej całej rzeszy większych i mniejszych państw

włoskich, a właśnie wtedy zabrakło najznakomitszego stróża tej równowagi, gdy umarł Lorenzo Medici (1492). Tymczasem wielkie potęgi, które już wyrosły na zachodzie, czychały tylko na sposobność, aby kwitnące Włochy zagarnąć pod swoją przewagę. Wielką potęgą na zachodzie rozporządzali już wówczas trzej królowie: angielski, hiszpański i przedewszystkiem francuski (zob. II rozdz. 27). Obok nich wchodził jeszcze w rachubę i cesarz jako władca bogatych Niderlandów. Najniebezpieczniejszym dla niepodległości Włoch był król francuski Karol VIII, który odziedziczył po spokrewnionym rodzie Anjou pretensye do Neapolu. Przyzwał Karola VIII do Włoch Ludwik Sforza (pospolicie zwany Lodovico Moro), regent księstwa medyolańskiego w zastępstwie księcia, swego synowca (Gian Galeazzo, ojca naszej Bony), któremu i po jego dojściu do pełnoletności i zaślubieniu królewny neapolitańskiej nie chciał oddać rządów, a bojąc się króla neapolitańskiego Ferdynanda chciał go zaprzątnąć wojną z królem francuskim. Karol VIII zjawił się ze znacznem wojskiem 1494, wymógł na Piotrze Medyceuszu (synu Lorenza) i na papieżu Alexandrze VI, że z nim zawarli układy, i bez przeszkody i bez walki zajął Neapol. Ale to szybkie powodzenie przeraziło wszystkie państwa włoskie i sąsiednie. Sam Ludwik Sforza zaczął się zbroić i znosić z Wenecyanami, z papieżem, z cesarzem; niebawem stanęła koalicya czyli liga antyfrancuska, a Karolowi VIII zagroziło niebezpieczeństwo, że będzie odcięty od swego kraju. Przedsięwziął więc niebawem odwrót z Neapolu, a gdy mu wojska ligi zastąpiły drogę, przemocą otwarł sobie przejście. Równocześnie król neapolitański z posiłkami aragońskimi powracał z Sycylii, dokąd zbiegł przedtem, a załoga francuska w Neapolu, dziesiątkowana przez zaraźliwe choroby, musiała mu się poddać.

**Skutki wyprawy włoskiej Karola VIII.** — Po roku na pozór wszystko we Włoszech wracało do dawnego porządku, ale ten pierwszy najazd na Włochy otwarł wszystkim oczy na niestałość tamtejszych stosunków politycznych, w samych zaś Włoszech wywołał zamęt zupełny. Ludwik Sforza zgładził swego synowca i został księciem w Medyolanie; we Florencyi partya republikańska wygnała Medyceuszów za sprawą Savonaroli, który gromiąc zepsucie kościelne wzywał także do złożenia z tronu Alexandra VI. Papież ten wyposażył posiadłościami kościelnemi syna swego Cezara Borgię; Wenecyanie rwali, co mogli i gdzie się dało, to posiadłości papieskie (Rimini i inne), to neapolitańskie miasta nad morzem Adryatyckiem. Odtąd co chwila wiążą się i rozwiązują koalicye, zawiera się przymierza jakby na to

BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA

tylko, żeby natychmiast je zerwać i przejść do przeciwnego obozu; w stosunkach politycznych państw włoskich między sobą i z innemi nastaje taka niestałość, że często niepodobna pochwycić ich celów i kierunku, bo wszyscy mają na oku tylko najbliższy natychmiastowy interes, a ten zmienia się nieustannie.

**Francuzi w Medyolanie a Hiszpanie w Neapolu.** — Najpierw wtargnął do Włoch z najętem wojskiem Szwajcarów nowy król francuski Ludwik XII i w przymierzu z Wenecyą i z papieżem opanował Medyolan jako potomek po kądzieli dawnych książąt tamtejszych Viscontich (1499). Cezar Borgia z pomocą francuską zaczął sobie budować gwałtem i zdradą królestwo Romanii. Król zaś Ludwik ułożył się potajemnie z Ferdynandem Katolickim, że wspólnie zdobędą Neapol i podzielą się tym krajem. Dokonano podboju bardzo łatwo (1500), ale o podział łupu wszczęła się zaraz wojna między Ludwikiem i Ferdynandem, a w końcu Francuzi musieli ustąpić zupełnie z Neapolu, który utrzymali w swem posiadaniu Hiszpanie 1504. Niebawem obaj ci rywale weszli znów w związek z sobą i z nowym papieżem po to, aby ograbić Wenecyę.

**Papież Juliusz II i liga przeciw Wenecyi.** — Głównym autorem tej ligi zawartej w Cambray (1508) był papież Juliusz II (1503—1513), człowiek gwałtowny, namiętny i energiczny, który, odmienny w tem od swych najbliższych poprzedników i następców, obdarzających posiadłościami Stolicy apostolskiej swych krewnych, nepotów, postawił sobie za cel swej działalności zrestaurować świecką władzę papieży we Włoszech. Że zaś Wenecyanie zajęli znaczne części Romanii, przeto wszystkich zazdroszczących potęgi i znaczenia Wenecyi zjednoczył w tym związku, do którego przystąpili, prócz Ludwika XII i Ferdynanda Katolickiego, także cesarz i drobniejsi władcy włoscy. Wenecya zaatakowana naraz ze stron wszystkich była w największem niebezpieczeństwie, kiedy jej wojskom zadał straszną klęskę Ludwik XII. Pozbawiona wszystkich posiadłości na stałym lądzie Wenecya była już zamknięta w swych lagunach, pod które posunęły się wojska ligi, grożąc miastu oblężeniem. Ale Wenecyanie bronili się wytrwale, miasta im dotąd podległe, pamiętne łagodnych rządów rzeczypospolitej, powstały przeciwko nowym panom, a wśród ligi wkradła się niezgoda. Juliusz II uzyskawszy, co pragnął, uznał niebawem, że interes Włoch wymaga potężnej Wenecyi, bo ona zasłania je przed zalewem »barbarzyńców« przybyłych z za Alp; wkrótce też drugim celem życia stało się dla Juliusza II wyzwolenie Włoch od obcych. Ferdynand Katolicki, ubezpieczywszy swoją część łupu na Wenecyi (miasta nad-

morskie w Neapolitańskiem), cofnął się również, w lidze pozostał tylko król francuski i cesarz wraz z drobniejszemi państwami włoskiemi.

**Liga święta i tryumf Juliusza II.** — Znowu wskutek zabiegów Juliusza II sformowała się koalicya, tym razem z Wenecyą przeciw Francuzom, t. zw. liga Święta, 1511, do której przystąpili Ferdynand Katolicki, Szwajcarzy i nowy król angielski Henryk VIII. Wojowniczy papież rozwijał teraz gorączkową działalność. Wprawdzie armia francuska odniosła wielkie zwycięstwo nad siłami ligi św. pod Rawenną, 1512, ale nie przyniosło ono żadnych owoców. Francuzi musieli się wkrótce cofnąć, cesarz Maxymilian opuścił ich, a nawet przystąpił do ligi św.; wojska papieskie i szwajcarskie wygnały Francuzów z Romanii i z Medyolanu, gdzie Maxymilian Sforza, syn Ludwika, został uznany księciem. Florencyę republikańską ukarano za wytrwałość w przymierzu francuskiem przywróceniem tam wygnanych Medyceuszów. Juliusz II doczekał się jeszcze wyzwolenia Włoch od »barbarzyńców« z północy, Francuzów, i zrestaurował państwo kościelne, lecz wśród swego tryumfu umarł, wielbiony i żałowany jako oswobodziciel Włoch i wielki patryota.

**Leon X i Franciszek I; powrót Francuzów do Medyolanu.** — Nowy papież Leon X (1513—1522) Medyceusz, syn Lorenza Wspaniałego, pozostał wiernym polityce swego poprzednika, którego jeszcze przewyższał zamiłowaniem w Odrodzeniu, lecz któremu bynajmniej nie dorównał energią i wytrwałością. Ludwik XII, choć znowu teraz sprzymierzony z Wenecyą, nie mógł wysłać do Włoch swego wojska, bo go członkowie ligi, cesarz i król angielski, zaatakowali we własnym kraju od północy i zadali mu (pod Guinegate 1514) taką klęskę, że się co prędzej musiał układać z królem angielskim. Wkrótce umarł on i dopiero zięć jego i następca, młody rycerski ks. Angoulème, jako król Franciszek I, 1515—1547, mógł podjąć nową do Włoch wyprawę. Z trudem przebywszy Alpy niedostępnemi prawie ścieżynami (bo zwykłe drogi do Włoch zamknęli mu sprzymierzeni z papieżem Szwajcarzy), z pomocą Wenecyan odniósł walne zwycięstwo w bitwie pod Marignano w pobliżu Medyolanu, 1515, wskutek którego nietylko stał się panem całej Lombardyi, ale także od razu okrył się sławą wielkiego wojownika jako pogromca Szwajcarów, dotąd uchodzących powszechnie za niezwyciężonych. Leon X nawiązał więc z nim zaraz układy, a na zjeździe obu w Bolonii stanął między nimi konkordat boloński 1516. Papież uznał Franciszka księciem medyolańskim, Franciszek I zaś wyrzekł się wolności kościoła gallikańskiego opartych na uchwałach soboru bazylejskiego (zob. II 208), zyskując za to od

papieża prawo nominowania na wszystkie godności kościelne. We Włoszech nastał wreszcie pokój powszechny na lat kilka.

**Skutki pierwszego okresu wojen włoskich.** — Po 22 latach (1494—1516) ciągłych wojen i przewrotów Włochy znalazły się w całkiem odmiennem położeniu politycznem. Niepodległość Włoch przepadła na długie wieki; na północy, w Medyolanie, władali Francuzi, na południu Neapol był w mocy Hiszpanów. Całe północne Włochy grupowały się w okół Francyi; król francuski a zarazem ks. medyolański miał zwierzchniczą władzę nad Genuą, był w przymierzu z Wenecyą i ks. ferrarskim, trzymał w faktycznej zawisłości ks. Sabaudyi i władcę Piemontu, nie mówiąc o drobniejszych panach czy republikach włoskich. Florencya chwiała się na obie strony, ulegając na przemian wpływowi francuskiemu lub hiszpańskiemu, tak jak wewnątrz niej ścierały się stronnictwa republikańskie i medycejskie. Chwiał się także i papież jako władca państwa kościelnego, które za sprawą Juliusza II wyrosło do znaczenia głównej bodaj potęgi we Włoszech. Dopiero przyszłość mogła zadecydować, który z tych obu wpływów: francuski czy hiszpański, zdobędzie sobie zupełną przewagę we Włoszech. Na teraz, po śmierci Ferdynanda Katolickiego, 1516, przeważał wpływ francuski, ale na ten wzrost potęgi Francyi spoglądali z zazdrością cesarz i król angielski. Każde więc przyszłe zawikłanie we Włoszech groziło odtąd rozpaleniem się wojny w całej Europie.

**Odrodzenie włoskie w życiu i obyczajach.** — Upadek niepodległości włoskiej nie wpłynął jednak wcale na świetność Włoch pod względem kultury, oświaty i sztuki. Przemysł miast włoskich był ciągle kwitnący, nastająca dopiero zmiana dróg handlowych nie oddziałała jeszcze niekorzystnie na handel włoski, w ręku bankierów włoskich, głównie florentyńskich i genueńskich, gromadziły się wielkie kapitały, tak iż oni to dostarczali swym kredytem pieniędzy monarchom europejskim na ich wojny włoskie. Dostatków nagromadzonych używano we Włoszech na popieranie sztuki i literatury i otaczanie się blaskiem i wystawnością, w których się lubowali ludzie z epoki Odrodzenia. Odrodzenie panowało już we Włoszech wszechwładnie w życiu, obyczajach i polityce, ze wszystkimi swoimi jasnymi i ciemnymi objawami; wybujały indywidualizm, nie krępujący się żadnymi względami moralnymi, żądza używania życia pod każdym względem, dochodzenie osobistych korzyści bez żadnych skrupułów, łączyły się zgodnie z najwykwintniejszemi zamiłowaniami naukowemi i artystycznemi. Ujemnych stron Odrodzenia typowym re-

prezentantem był ów osławiony ze swoich zbrodni Cezar Borgia, człowiek niepospolitych zdolności, niezwykłej energii i przebiegłości, lecz bez cienia poczucia moralnego. Te same właściwości, choć w niższym stopniu, cechowały każdego niemal z włoskich władców, których było tam tak wielu, a których dwory były głównemi ogniskami kultury Odrodzenia.

**Nauka i literatura we Włoszech w wieku XVI.** — Jasną stronę Odrodzenia w wieku XVI stanowi świetny rozwój nauki, literatury i sztuki. W zakresie wiedzy przed wszystkimi celowali uczeni włoscy: astronomowie, geografowie, prawnicy, lekarze i t. d. Nie przestawały kwitnąć we Włoszech sławne uniwersytety, na które żądna wiedzy młodzież z za Alp zbiegała się coraz to tłumniej, bo tutaj szczególnie szukano poznania starożytności i wszystkich przekazanych przez nią skarbów. Coraz to więcej humanistów pisywało po włosku, ukazywały się liczne utwory prozaiczne włoskie o świetnej formie; szczególnie zasłynęli historycy, jak Guicciardini, a zwłaszcza ów najznakomitszy pisarz włoski swego czasu, († 1527) Mikołaj Macchiavelli, historyk Florencyi, bystry i przenikliwy obserwator i głęboki mistrz i teoretyk polityki praktycznej ówczesnej. I poezya włoska wydała w XVI wieku najświetniejsze swoje utwory. Żyjący na dworze książąt ferrarskich Ariosto († 1539) w wielkim poemacie o Rolandzie Szalonym (Orlando furioso) przerabiał w duchu Odrodzenia z niewyczerpaną fantazyą a w mistrzowskiej formie stare francuskie podania o walkach Karola W. i jego towarzyszy. Później zaćmił go swą »Jerozolimą wyzwoloną« większy jeszcze mistrz słowa i formy, a poważniejszy, Torquato Tasso († 1595), także dworak i protegowany książąt ferrarskich.

**Sztuka włoska w wieku XVI.** — Największą jednak chwałą Włoch w wieku Odrodzenia pozostanie na zawsze sztuka wieku XVI (cinquecento), zwłaszcza w jego pierwszej połowie, kiedy doszła do najwyższej, nigdy odtąd nie prześcignionej doskonałości, a równocześnie oddziaływała na przemysł włoski, nadając mu cechę artystyczną. W wieku XVI zasady renesansu włoskiego ustalają się ostatecznie i stwarzają najznakomitsze jego pomniki, a w całej Europie zachodniej styl renesansowy wypiera zupełnie dotychczasowy gotycyzm. W tym czasie buduje się niezmiernie wiele gmachów monumentalnych, kościelnych i świeckich, i ozdabia się je najświetniej utworami rzeźby i malarstwa. W samej tylko architekturze świeci przed innymi Bramante († 1514), pierwszy twórca planów kościoła św. Piotra w Rzymie. W rzeźbiarstwie przewyższa wszystkich potęgą swej twórczości naj-

uniwersalniejszy artysta swego czasu, Florentyńczyk Michał Anioł Buonarotti, architekt, rzeźbiarz, malarz i poeta, autor posągu Mojżesza i grobowców Medyceuszów, malarz Sądu Ostatecznego w kaplicy Syxtyńskiej i budowniczy kopuły Św. Piotra, nieustający w pracy aż do późnej starości († 1564 starcem 89-letnim). W malarstwie wśród całej plejady artystów jaśnieje najwyższym blaskiem trójca wielkich mistrzów: Leonardo da Vinci, Michał Anioł i Rafael Santi z Urbino, z których pierwszy († 1518), malarz słynnej Wieczerzy Pańskiej, działał głównie we Włoszech północnych i był równie jak Michał Anioł, chociaż inaczej, uniwersalnym: rzeźbiarzem, inżynierem i przyrodnikiem; Rafael zaś pełen wdzięku młodo zmarły (1520, mając lat 37) malarz Stanz watykańskich (Dysputy i Szkoły Ateńskiej) przedewszystkiem zaś wielu Madon, umiał najdoskonalej przedstawiać idealne piękno. Obok tych wielkich mistrzów największą sławę zdobyli sobie: Corregio wdziękiem, świetnością zaś kolorytu malarze weneccy, żyjący blisko 100 lat Tycyan (Tiziano) i o pół wieku młodszy od niego Paweł Veronese. Z całej rzeszy przedstawicieli przemysłu artystycznego, szczególniej uprawionego przez złotników, wyróżnił się Benvenuto Cellini, zarazem autor pamiętników wybornie malujących obyczaje swego czasu.

**Rzym za Leona X stolicą kultury Odrodzenia.** — Ogniskiem najżywszego ruchu artystycznego był podówczas Rzym. Już Juliusz II ściągał tu zewsząd najznakomitszych artystów, następca zaś jego Leon X dostarczał im pola do nieustannej rozległej działalności i otaczał ich największą opieką. Zamiłowany, jak wszyscy Medyceusze, w rozkoszach umysłowych i artystycznych, wielbiciel starożytności, zwolennik blasku, wystawy, wspaniałości, lubujący się w uciechach i uroczystościach, przytem uprzejmy, dostępny, łaskawy, Leon X najchętniej otaczał się uczonymi, literatami i artystami. Największem, obok wielu innych, przedsięwzięciem artystycznem jego pontyfikatu była budowa nowego wielkiego kościoła Św. Piotra, którego pomysł powziął jeszcze Juliusz II, używając do pomocy w tym celu architekta Bramante. Leon X przedsięwzięcie to prowadził dalej, a kierownikiem wszystkich prac artystycznych zrobił Rafaela. Przykład papieża, który równocześnie budował i ozdabiał pałac watykański, naśladowali kardynałowie, budując okazałe pałace i gromadząc w nich dzieła sztuki. Rzym papieski był wtedy dla Włoch i dla całego chrześcijaństwa wzorem dobrego smaku, wykwintnych obyczajów i całej tej dworskości, której obraz malował Baltazar Castiglione w swym Dworzaninie, Cortegiano (przerobionym, jak wiadomo,

przez Górnickiego), dopóki zdobycie i złupienie Rzymu przez wojska hiszpańskie i niemieckie Karola V w r. 1527 nie położyło końca całej tej świetności.

**Wpływ Włoch na Europę.** — Częściowy podbój Włoch przez Francuzów i Hiszpanów przyczynił się niemało do rozpowszechnienia w Europie Odrodzenia włoskiego i rozniósł nawet wpływy włoskie dalej, niźli sięgały dotychczas. Francuzi, zwłaszcza dwór królewski, weszli odtąd w ściślejszy związek z Włochami. Już Ludwik XII sprowadzał do Włoch licznych literatów, artystów i rzemieślników włoskich, nie mówiąc już o kupcach lub żołnierzach. Franciszek I bardziej jeszcze rozmiłowany w świetności i wystawie, był otwartym i hojnym protektorem Odrodzenia i wszystkiego, co włoskie. Napływający do Włoch cudzoziemcy roznosili potem u siebie znajomość obyczajów włoskich i języka włoskiego, wszędzie byli pożądani włoscy artyści i rzemieślnicy; w wieku XVI wszystko, co włoskie, nadawało niejako ton Europie. Włoskie mody, strój włoski, włoskie obyczaje, literatura włoska i włoska sztuka przyjmowały się wszędzie, język włoski w XVI wieku stał się językiem uniwersalnym, międzynarodowym, w podobny sposób, choć w niższym stopniu, jak później język francuski od połowy w. XVII. Tracąc swą niepodległość Włochy dokonywały poniekąd podboju świata cywilizowanego za pomocą swojej kultury.

## ROZDZIAŁ III.

## ODRODZENIE W NIEMCZECH I POCZĄTKI REFORMACYI. LUTER.

*Ulmann*, Kaiser Maximilian I, 2 tomy, Stuttgart 1884—91. — *Ranke*, Deutsche Geschichte im Zeitalter der Reformation, 6 tomów (S. Werke t. I—VI). — *Jannsen*, Gesch. des deutschen Volkes seit dem Ausgang des Mittelalters, tomów 8, (kilkanaście wydań). — *Bezold*, Gesch. d. deutschen Reformation, Berlin 1890 (w zbiorze *Onckena*). — *Maurenbrecher*, Gesch. der katholischen Reformation t. I, Nördlingen 1880. — *Kampschulte*, Die Universität Erfurt in ihrem Verhältniss z. d. Humanisten u. d. Reformation, 2 tomy, Trewir 1858—60. — *Geiger*, Johann Reuchlin, Lipsk 1871. — *Drummond*, Erasmus, 2 tomy, Londyn 1873. — *Strauss*, Ul. v. Hutten, 2 tomy, Lipsk 1858. — *Paulsen*, Gesch. d. Gelehrten Unterrichts auf d. deutschen Schulen u. Univers. seit d. Ausgang d. Mittelalters, Lipsk 1885. — *Tenże*, Die deutschen Universitäten, 2 tomy, Berlin 1893. — *Scherer*, Gesch. d. deutschen Litteratur, kilka wydań. — *Kostlin*, Martin Luther, 2 tomy (wyd. 4te), Berlin 1888. — *Lenz*, M. Luther, Berlin 1883. — *Kolde*, M. Luther, 2 tomy, Gotha 1884—93.

**Stan polityczny Niemiec i Maxymilian I.** — Pod koniec wieków średnich Niemcy były krajem po Włochach najbardziej przemysłowym

i handlowym (obok Niderlandów, których zresztą większa część z wyjątkiem Flandryi, należała także do Niemiec; zob. II rozdz. 27). Ale w tym ludnym i bogatym kraju wskutek braku silniejszej władzy centralnej nie było żadnego ładu, a prawie nieustanne wojny prywatne trapiły ciągle jego mieszkańców. Więksi książęta w swoich terytoryach nie dopuszczali niepokojów, mając tam władzę wcale silną; ale gdzie nie sięgała ich władza, tam dla utrzymania jakiegokolwiek porządku musiano uciekać się do związków lokalnych obejmujących zarówno książąt jak miasta (związek szwabski). Wszystkie stany cesarstwa coraz bardziej uczuwały potrzebę gruntownej reformy stosunków politycznych i utworzenia rządu centralnego. Tej potrzebie uczynić zadość przedsięwziął nowy król rzymski, Maxymilian I, 1493—1519, młody, rzutny, przedsiębiorczy, wykształcony i dostępny, ale zarazem zmienny i niestały, coraz to nowe rojący pomysły, bez wytrwałości. Maxymilian marzył przedewszystkiem o największem wyniesieniu swojego rodu, o tem, aby dla Habsburgów pozyskać jak najwięcej terytoryów dziedzicznych tak, jak mu się w młodocianych latach udało posiąść dziedzictwo burgundzkie. Wszelkie reformy polityczne w Niemczech miały dla niego wartość o tyle, o ileby mu mogły dostarczyć środków ku podniesieniu potęgi Habsburgów. Tymczasem książęta Rzeszy chcieli takiej reformy, któraby im zapewniła trwały wpływ na rząd centralny, ponosić zaś znacznych ofiar pieniężnych na rzecz króla wcale nie mieli ochoty. Stąd od początku istniał zasadniczy antagonizm między Maxymilianem a stanami, tj. książętami duchownymi i świeckimi i miastami Rzeszy, a ostatecznie wszystkie reformy przyniosły bardzo drobny rezultat.

**Reformy polityczne w Niemczech za Maxymiliana I.** — Pierwsze reformy polityczne uchwalono na sejmie w Wormacyi 1495, na którym ogłoszono powszechny pokój wewnętrzny (ewiger Landfrieden) i dla rozstrzygania sporów między stanami ustanowiono najwyższy trybunał Rzeszy, Reichskammergericht. Nie przyszło natomiast do zaprowadzenia Rządu Rzeszy, Reichsregiment. Ostatecznie podzielono Niemcy na 10 okręgów (z wyłączeniem krajów korony czeskiej, chociaż i te należały do Rzeszy), z których w każdym stany wybierały z pomiędzy książąt naczelnika okręgu, ten zaś miał czuwać nad pokojem publicznym i wykonaniem wyroków trybunału Rzeszy, i w tym celu zwoływać siły zbrojne okręgu. Uchwał tych nie przyjął i nie poddał się trybunałowi Rzeszy związek szwajcarski, a wskutek tego wtedy dopiero odpadł od cesarstwa.

**Układy i wojny Maxymiliana I i reformy jego wojskowe; landsknechci.** — Maxymilian I mięszał się we wszelkie ligi i prowadził zawsze na wszystkie strony układy, bądź to, aby dostać pieniędzy, bądź też, aby zapewnić przyszły wzrost swego rodu. Największym tryumfem jego zręczności dyplomatycznej było to, że na zjeździe monarchów w Wiedniu przywiódł cały dom jagielloński do przyjęcia układów o małżeństwo dzieci Władysława króla węgierskiego i czeskiego z wnukami cesarskiemi, przez co utorowaną została Habsburgom na przyszłość droga do korony w obu tych krajach w podobny sposób, jak już przedtem syn cesarza a dziedzic Niderlandów Filip Piękny przez małżeństwo z królewną hiszpańską pozyskał tamtejszą koronę. Stale żył Maxymilian w nieprzyjaźni z Wenecyą, pożądając jej nadgranicznych posiadłości, a również niejednokrotnie wojował ze Szwajcarami. Żeby zaś mógł pokonać niezwyciężoną piechotę szwajcarską, zorganizował zaciężną piechotę niemiecką, t. zw. landsknechtów, którzy niebawem zasłynęli męstwem jako rywale Szwajcarów, ale także i niesfornością, ilekroć ich żołd nie dochodził regularnie. Odtąd obok Szwajcaryi i Niemcy poczęły słynąć jako miejsce werbunku najemnego żołnierza.

**Odrodzenie w Niemczech i humaniści.** — Wszechstronnie wykształcony Maxymilian był protektorem uczonych, literatów i artystów, sam nawet próbował sił swoich poetycznych (Weisskunig i Teuerdank). Przedewszystkiem był zwolennikiem nowych prądów Odrodzenia. Za jego sprawą głośny humanista-poeta, Konrad Celtes zrobił uniwersytet wiedeński przybytkiem studyów klasycznych w duchu humanistycznym, które teraz już w Niemczech były rozpowszechnione na dworach niektórych książąt, zwłaszcza duchownych, szczególniej zaś w miastach Niemiec południowych, pod opieką bogatych patrycyuszów miejskich. W tych miastach nastał wszędzie podobny, choć nie tak żywy, jak w miastach włoskich ruch umysłowy i artystyczny, szczególnie w Norymberdze, dawnem już siedlisku ruchu artystycznego (snycerstwo i malarstwo cechowe), gdzie działał podówczas najznakomitszy mistrz Odrodzenia niemieckiego Albrecht Dürer, pilnie studyując naturę, wzory starożytne i włoskie, nietylko malarz znakomity, ale także drzeworytnik i sztycharz. Wszędzie tam dbano wielce o szkoły, które reformowano zgodnie z duchem czasu, wprowadzając do nich lekturę autorów starożytnych, poprawną łacinę i nowe metody i podręczniki. Ze zwolennikami dawnej metody scholastycznej toczono żywą walkę. Ruch ten zresztą, acz

żywy i głośny, nie przenikał w szersze warstwy ludności, od której odgradzała humanistów i zwolenników Odrodzenia obca forma ich pism, łacina.

**Reuchlin i Erazm.** — Cały ruchliwy i barwny świat humanistyczny niemiecki spoglądał z czcią głęboką na dwie najwyższe w nim powagi: Jana Reuchlina i Dezyderyusza Erazma z Rotterdamu. Reuchlin (1455—1522), z zawodu prawnik praktyczny, z upodobania był uczonym filologiem, największym znawcą greczyzny i hebrajszczyzny, za pomocą której pragnął otworzyć drogę do poznania ksiąg starego Testamentu w tekscie pierwotnym. Erazm z Rotterdamu (1466—1536) był uczonym i literatem dbałym wielce o piękną formę i poczytność pism swoich; mistrz wytwornej łaciny zachwycał lekkością stylu, wykwintnym dowcipem i złośliwą ironią, któremi się posługiwał ze szczególnem upodobaniem. Takie szydercze jego pisma, jak sławna »Pochwała Głupstwa«, zjednały mu największy rozgłos i najpowszechniej bywały czytane. Ale Erazm był zarazem bardzo poważnym uczonym i bardzo płodnym pisarzem, dostarczał szkołom mnóstwa książek, wydawał autorów klasycznych, łacińskich i greckich Ojców Kościoła i dokonał przekładu z greckiego na łacinę ksiąg Nowego Testamentu, żeby w ten sposób sprowadzić pogłębienie nauki kościelnej i przygotować upragnioną wtedy przez wszystkich reformę Kościoła. Nie myślał on tego dokonać bynajmniej w sposób rewolucyjny, lecz w zgodzie z papieżem, biskupami i monarchami; wszelkie zaś środki gwałtowne potępiał jako szkodzące dobrej sprawie.

**Skrajny odcień wśród humanistów; Ulrych von Hutten.** — Obok wielkich uczonych i powag humanistycznych działał, pisał i swarzył się cały rój niesfornych i krzykliwych aż do zbytku literatów, t. zw. poetów, wędrujących nieraz po całym kraju, zakochanych we wszystkiem co starożytne, ale jeszcze bardziej w walce ze wszystkiem starem, istniejącem dotychczas. Ten radykalny i wojowniczy odcień humanistów, przeważnie młodszych a niezmiernie zarozumiałych i przejętych praktycznem pogaństwem, grupował się w Erfurcie wokół tamtejszego uniwersytetu. Wszystkich zaś humanistów tego grona przewyższał talentem poetycznym i namiętną gwałtownością Ulrych von Hutten, szlachcic szwabski, jeden z twórców sławnego pamfletu: Listy mężów niesławnych, Epistolae obscurorum virorum, w którym humaniści starali się ośmieszyć teologów scholastycznych, zszeregowawszy się w jeden obóz przy sposobności sporów Reuchlina z Dominikanami kolońskimi.

**Prądy mistyczne i heretyckie w Niemczech.** — Reformy kościelnej, poprawy nadużyć w Kościele i wśród duchowieństwa, ożywienia i pogłębienia uczuć religijnych: — tego przez cały wiek XV domagano się w kołach najściślej kościelnych, zarówno jak we wszystkich krajach zachodniej Europy, tak samo w Niemczech. Obok tego nurtowały głęboko także i prądy mistyczne heretyckie. Dawne herezye Waldensów i Husytów były rozpowszechnione w Niemczech, zwłaszcza w niższych warstwach ludności, odrzucano kościelną naukę, obrzędy i praktyki i tylko w wewnętrznej indywidualnej pobożności upatrywano pewność zbawienia.

**Marcin Luter 1483—1546.** — Z takich uczuć i przekonań czysto osobistych czerpał podstawę Dr. Marcin Luther, zakonnik, kaznodzieja i profesor wittemberski, kiedy wystąpił poraz pierwszy przeciwko głoszonemu w r. 1517 odpustowi. Syn ubogiego wieśniaka-górnika turyngskiego, urodzony w Eisleben (10 listop. 1483), wychowany w Eisenach i w Erfurcie, gdzie odbywał studya uniwersyteckie, w młodym wieku wstąpiwszy do zakonu Augustyanów, Luter przechodził bardzo bolesne walki wewnętrzne, pogrążony w rozpaczliwem zwątpieniu, że jako grzeszny i słaby człowiek nigdy nie zdoła osięgnąć zbawienia, i wśród tych walk wewnętrznych przyszedł w końcu do przekonania osobistego, że jedynie sama tylko wiara w Chrystusa i Jego słowa spisane w ewangeliach daje człowiekowi pewność zbawienia, wszelkie zaś uczynki ludzkie i środki kościelne nie mają znaczenia żadnego. Odtąd stał przy tem przekonaniu nieugięcie, gotów bronić go do upadłego, z talentem, zapałem i z największym uporem. Nie zrywał jednak z formami kościelnemi, nie przestał być przez lata całe wzorem skrupulatnego mnicha. Powołany z Erfurtu do Wittembergi, stolicy elektora saskiego Fryderyka Mądrego, tu na uniwersytecie był profesorem teologii, bardzo cenionym i wpływowym, a przytem zasłynął wkrótce jako kaznodzieja. Od czasu stłumienia swych wątpliwości zwykle wesoły, poniekąd dobroduszny, lubiony był powszechnie.

**Luter występuje przeciwko odpustom 1517.** — Na opędzenie kosztów budowy kościoła Św. Piotra w Rzymie już Juliusz II ustanowił nowy odpust, a Leon X kazał go właśnie głosić w Niemczech. Właściwie odpustu nie sprzedawano nigdy; dostępowano go wskutek pokuty i spowiedzi, a opłaty wnoszone przy tem były rzeczą dodatkową. Wśród tłumów jednak, mimo wszelkich zastrzeżeń, było rozpowszechnione przekonanie, że za pieniądze można dostąpić odpuszczenia grzechów. Luter naukę o odpustach potępiał, chociaż tego

publicznie jeszcze nie wypowiedział; skoro więc Dominikanin Tetzel zaczął głosić odpust w pobliżu Wittembergi, Luter uważał za swój obowiązek wystąpić otwarcie przeciw temu i dla tego, w wigilię Wszystkich Świętych 1517 r., przybił na drzwiach kościoła zamkowego w Wittemberdze 95 tez, w których kwestyonował naukę o odpustach i których bronić przeciwko każdemu oświadczał gotowość, wzywając do dysputy.

**Luter na sejmie augsburskim przed legatem papieskim 1518.** — Do dysputy nikt się nie stawił, ale Tetzel ogłosił we Frankfurcie nad Odrą antytezy przeciw Lutrowi, z wielu stron innych posypały się pisma polemiczne, które w tezach Lutra wytykały różne twierdzenia kacerskie, a w Rzymie papież polecił rozpatrzyć jego sprawę paru dostojnikom rzymskim, którzy go przed siebie pozwali dla wytłómaczenia się. Tego nie chiał dopuścić protektor Lutra, elektor saski, na niego zaś musiał się oglądać Leon X, bo właśnie miał się zebrać sejm Rzeszy w Augsburgu, a na nim miano radzić o wielkiej wojnie przeciwko Turkom, której pragnął zarówno papież jak cesarz Maxymilian. Dla tego jechał na sejm legat papieski, bardzo uczony teolog (kardynał Kajetan). Polecono mu z Rzymu, aby na miejscu w Augsburgu, wezwawszy Lutra przed siebie, zbadał jego sprawę i nakłonił go do odwołania kacerskich zapatrywań. Luter przybył do Augsburga, a choć łaskawie przez legata przyjęty, spostrzegł zaraz, że legat nie będzie go przekonywać, ani z nim dysputować, lecz żąda po prostu ukorzenia się i odwołania tego, co ogłosił przeciw odpustowi. Temu zaś poddać się Luter żadną miarą nie chciał, a lękając się, że kardynał-legat może go kazać uwięzić, uszedł potajemnie z Augsburga, pozostawiając tam apelacyę od papieża do soboru.

**Dysputacya lipska 1519.** — Luter, który dotychczas sądził, że stoi całkiem samotny, w drodze do Augsburga i na sejmie przekonał się, jak wielu i możnych ma towarzyszy w walce przeciwko papieżowi; w Augsburgu bowiem na sejmie podniosły się wobec żądań legata bardzo liczne skargi stanów, głównie książąt, na to, że Niemcy z Rzymu wyzyskiwane są finansowo. Ruchu i wzburzenia ogarniającego coraz to szersze koła nie mogło już nic powstrzymać. Dr. Jan z Eck, głośny teolog ingolstadzki, wyzwał niebawem na dysputę jednego z kolegów wittemberskich Lutra (Karlstadta) i w swoich propozycyach zaczepił także twierdzenia Lutra, a to sprawiło, że na tę dysputacyę, w czerwcu 1519 r. w Lipsku urządzoną, stawił się Luter i sam w niej główną odegrał rolę. Przyparty przez zręczną dyalektykę Ecka, Luter wypowiedział tu wyraźnie, że i sobór powszechny może się

mylić i że faktycznie nieraz się już myliły sobory. Wywołało to wielkie zgorszenie, Luter niewątpliwie już teraz zrywał z Kościołem, bo nieomylność soborów powszechnych była dogmatem niewzruszonym.

**Związek Lutra z humanistami: Luter i Hutten.** — Coraz to zuchwalsze występowanie Lutra przeciwko papieżowi i kuryi rzymskiej uczyniło go wkrótce drogim radykalnemu skrzydłu w obozie humanistów. Pośrednikiem między humanistami a Lutrem stał się młody i już bardzo uczony Filip Melanchton (właściwie Schwarzerd, przezywający się tak z grecka), krewny i wychowaniec Reuchlina, świeżo wezwany do Wittembergi na profesora, niebawem pomocnik i zastępca Lutra. I Hutten wszedł w żywą korespondencyę z Lutrem, począł go pchać i podniecać i za jego przykładem pisać także i po niemiecku, aby trafić do kół jak najszerszych. Po dysputacyi lipskiej wszczęła się najgwałtowniejsza agitacya pisarska, sypały się jedne po drugich łacińskie i niemieckie pisma Lutra i Huttena, w nich zaś coraz to gwałtowniejsze podburzanie do rewolucyi i przewrotu, najzuchwalsze napaści na naukę kościelną. W głównych pismach z tego czasu: »Do chrześcijańskiej szlachty narodu niemieckiego«, »O niewoli babilońskiej Kościoła«, »O wolności chrześcijanina«, Luter odrzucał zwierzchnictwo papieskie nad Kościołem i całą tradycyę kościelną, uznawał tylko Chrystusa jako jedyną niewidomą głowę Kościoła a władzę namiestnika Jego na ziemi potępiał, Pismo św. wystawiał jako jedyną normę dla chrześcijanina, który winien je sam tłómaczyć, wszelką zaś powagę kościelną odepchnąć; występując przeciwko większości sakramentów, czci świętych, ślubom zakonnym, obrzędom kościelnym, postom itd., wzywał świeckich, szlachtę w pierwszym rzędzie, aby dotychczasowym stosunkom położyła koniec. W jaki sposób, to dopowiadał znowu Ulryk von Hutten wierszem i prozą w swoich utworach, tchnących fanatyczną nienawiścią do Rzymu i duchowieństwa: w nich głosił rzeź i pożogę, ograbienie z dóbr duchowieństwa i zabór ich na korzyść zrujnowanej szlachty. Wobec tego znaczna część humanistów, wszyscy prawie starsi i oględniejsi, zaczęli doznawać przerażenia. Reuchlin zerwał wszelkie stosunki z ukochanym przedtem Melanchtonem, Erazm pełen był obawy, że oto grozić zaczyna nowy zalew barbarzyństwa. W obozie humanistycznym nastał zupełny rozłam: część poszła za reformatorami i wytrwała na zawsze przy nich, część inna, i to co znakomitsi, zaczęli się coraz bardziej od nich usuwać.

**Luter wyklęty pali bullę papieską 1520.** — Po długich zwłokach i systematycznych dochodzeniach w Rzymie, ukazała się wreszcie bulla,

w której papież uznał kilkadziesiąt zdań wybranych z pism Lutra za heretyckie i potępiwszy je wzywał Lutra, aby w ciągu 2 miesięcy stawił się w Rzymie i odwołał te nauki; gdyby tego nie uczynił, wyrzeczona była na niego klątwa, jako na jawnego i upartego kacerza, którego zatem wszelkie organa świeckie winny więzić i do Rzymu dla ukarania dostawić, wszelkie zaś jego pisma zniszczyć. Bullę tę przywiózł do Niemiec Dr. Eck, ale nie wszędzie dopuszczono mu ją ogłosić. Luter zaś czując dobrze, jak silne ma poparcie, odważył się na ostatni krok zerwania z Kościołem i zwoławszy studentów po za mury Wittembergi uroczyście spalił na stosie bullę, która go wyklinała, w grudniu 1520.

**Powszechne oczekiwanie, jak się zachowa nowy cesarz.** — Teraz wszystko zdawało się od tego zależyć, jak się wobec Lutra i jego wyklęcia zachowa nowy władca, młodociany cesarz Karol V. Niedługo bowiem po sejmie augsburskim umarł cesarz Maxymilian, w styczniu 1519, a wtedy, kiedy się odbywała w Lipsku dysputacya, elektorowie obrali we Frankfurcie jego wnuka Karola, pana Niderlandów, króla hiszpańskiego i Obojga Sycylii. Ku niemu teraz zwracały się wszystkie nadzieje i obawy, do niego odzywali się zwolennicy ruchu i przewrotu, do niego spieszyli nuncyusze papiescy, aby się domagać wykonania bulli potępiającej Lutra. Cała przyszłość Niemiec, a może świata, zdawała się od tego zależeć: jak się zachowa, na co się zdecyduje ten nieznany i obcy w Niemczech młodzieniec.

---

## ROZDZIAŁ IV.

## POTĘGA DOMU HABSBURSKIEGO I JEJ WROGOWIE. WALKA KAROLA V Z FRANCYĄ, Z TURKAMI I Z PROTESTANTAMI.

*Ranke*, *Jannsen*, *Bezold* — zob. rozdz. III. — *Lamprecht*, Deutsche Geschichte, tom V cz. 1 i 2, Lipsk 1894—96. — *Baumgardten*, Gesch. Karls V, 3 tomy (do 1539), Stuttgart 1885—92. — *Mignet*, La rivalité de Charles Quint et de François I, 2 tomy, Paryż 1875. — *Huber*, Geschichte Oesterreichs, tom III, Gotha 1888. — *Winkelmann*, D. Schmalkald. Bund u. d. Nürnberger Religionsfrieden, Strassburg 1892. — *Mörikofer*, U. Zwingli, 2 tomy, Lipsk 1867—69. — *Maurenbrecher*, Karl V u. d. deutschen Protestanten, Düsseldorf 1865. — *Tenże*, Studien u. Skizzen zur Gesch. d. Reformationszeit, Lipsk 1874. — *G. Voigt*, Moritz von Sachsen, Lipsk 1876. — *Druffel*, Karl V u. d. römische Curie, Monachium 1877—81 (Abhandl. d. Akademie).

**Geneza potęgi domu habsburskiego.** — Dopiero pod sam koniec wieku XV dom Habsburgów czyli austryacki ze stanowiska jednego

ze znaczniejszych rodów książęcych w Niemczech przyszedł szybko do znaczenia pierwszorzędnej potęgi europejskiej. Znaczenie to osięgnął za pomocą szeregu szczęśliwych małżeństw, które jego członkom wniosły w posagu tak rozległe kraje (Bella gerant alii, tu felix Austria nube), że blizką zdawała się urzeczywistnienia dawna dewiza cesarza Fryderyka III pięciu samogłosek (Austriae Est Imperare Orbi Universo albo Alles Erdreich Ist Oestreich Unterthan). Pierwszem takiem małżeństwem było zaślubienie przez Maxymiliana dziedziczki książąt burgundzkich (zob. II rozdz. 27), z której ręką pozyskał dla swej rodziny bogate Niderlandy. Na usilne żądanie stanów w prowincyach niderlandzkich rządy w nich oddał wcześnie jedynemu synowi swemu, ten zaś, Filip Piękny, zaślubił 1498 Joannę córkę Izabelli i Ferdynanda Katolickiego, dziedziczkę Kastylii i Aragonii. Skoro więc Izabella umarła 1504, Filip Piękny pospieszył do Hiszpanii i poparty przez panów kastylskich wymógł na swym teściu królu aragońskim oddania sobie i swojej żonie Kastylii. Ale Filip umarł niebawem 1506, wdowa po nim popadła z żalu w obłąkanie, synowie byli dziećmi; Ferdynand Katolicki zatem objął panowanie i w Kastylii, w Niderlandach zaś rządziła jako regentka siostra Filipa Małgorzata. Dopiero po śmierci Ferdynanda Katolickiego 1516, starszy syn Filipa i Joanny Karol, uznany już pełnoletnim władca Niderlandów, posiadł panowanie w Kastylii, Aragonii, Sardynii, Sycylii i Neapolu jakoteż w krajach amerykańskich i był teraz najpotężniejszym mocarzem w świecie. Wraz z młodszym bratem Ferdynandem czekało go jeszcze dziedzictwo po dziadku ojczystym Maxymilianie: kraje austryackie w Niemczech.

**Karol obejmuje rządy w Hiszpanii.** — Nie zaraz po śmierci Ferdynanda Katolickiego Karol wybrał się do Hiszpanii; kardynał Ximenes, główny minister jeszcze z czasów Izabelli, rządził tu silnie i ostro, opierając się na miastach trzymał w ryzie niespokojnych magnatów, a wyprawiwszy się na wybrzeża Afryki dla poskromienia korsarzy, opanował tam kilka miejsc warownych. Hiszpania, w której mocno już zcentralizowana władza królewska (zob. II rozdz. 27) rozrządzała wyborną armią, wyćwiczoną w wojnach włoskich, była główną częścią składową potęgi Karola. Ale gdy król ten przybył tu w otoczeniu dworu prawie wyłącznie niderlandzkiego i gdy zaczął rozdawać pomiędzy swych dworzan dostojeństwa i urzędy, na wszystkie strony odezwało się niezadowolenie. Niebawem po miastach niższe warstwy ludności wszczęły niepokoje i wkrótce wy-

buchło otwarte powstanie gmin miejskich, comuneros, właśnie kiedy się Karol z Hiszpanii oddalał.

**Elekcya cesarska z r. 1519 i jej znaczenie.** — Tymczasem bowiem umarł był cesarz Maxymilian, a o koronę cesarską rozpoczęły się najusilniejsze zabiegi. Potężny i zwycięski we Włoszech Franciszek I, jakoteż król angielski Henryk VIII wystąpili jako współzawodnicy Karola, jednając sobie głosy elektorów otwartem przekupstwem. Papież Leon X zdecydował się w końcu popierać króla francuskiego jako mniej dla siebie niebezpiecznego. Ostatecznie jednak przeważył szalę nacisk opinii publicznej w Niemczech, nie chcącej słyszeć o obcym, o Francuzie, widzącej zaś w Karolu potomka niemieckiej rodziny książęcej; niemało także wobec książąt znaczyło, że Karol, wsparty kredytem augsburskich Fuggerów, sypał hojniej gotówką. Ulegając obu tym względom elektorowie wybrali jednomyślnie cesarzem Karola, odtąd zwanego V-tym.

**Cesarz Karol V, 1519—1556.** — Nowego cesarza nikt nie znał dobrze, kiedy w końcu 1520 r. przybywał na koronacyę do Akwisgranu, stąd zaś na sejm Rzeszy do Wormacyi. Wątły i słabowity, choć biegły we wszystkich kunsztach rycerskich, milczący i zamknięty w sobie, powolny i lubiący wszystko odkładać, dość powszechnie uchodził za osobistość małoznaczącą; dopiero stopniowo przekonano się, że to mistrz w sztuce rządzenia ludźmi, człowiek niesłychanej ambicyi, polityk niezrównany w grze dyplomatycznej, dążący zawsze wytrwale do raz obranych celów, przytem pracownik niestrudzony. Zrodzony i wychowany w Niderlandach, Karol nie poczuwał się do żadnej narodowości, a za cel ostateczny obrał sobie wznowić znaczenie godności cesarskiej jako monarchii uniwersalnej, dla rodu Habsburgów zdobyć stanowisko najwyższe. Uczuć niemieckich nie rozumiał wcale, gorliwy katolik i wróg wszelkiej herezyi, utrzymania jedności Kościoła pożądał także i ze względów politycznych jako niezbędnej dla jedności cesarstwa.

**Luter na sejmie w Wormacyi 1521 i na Wartburgu.** — Karol V wezwał Lutra na sejm za glejtem bezpieczeństwa. Ale gdy tutaj Luter przyznał się do autorstwa pism sobie przedstawionych i oświadczył, że nic nie odwoła z tego, co napisał, póki mu z Pisma Św. nie dowiodą, że pobłądził, cesarz oburzony kazał mu się z Wormacyi oddalić i za zgodą stanów wydał edykt, w którym wyrzekł bannicyę na Lutra i jego stronników, nakazywał pisma ich niszczyć, ich samych zaś oddawać do ukarania sądom duchownym. Elektor saski nie śmiał teraz otwarcie ochraniać po-

tępionego już przez cesarza kacerza, kazał go więc w powrocie z Wormacyi pochwycić, niby przemocą, i ukrył go na zamku Wartburg koło Eisenach, gdzie Luter przebywając przez czas dłuższy zajął się przekładaniem Biblii na język niemiecki. Przekład ten niebawem zagłuszył i wyparł wszystkie dawniejsze tłómaczenia Pisma Św., bo Luter tu i w mnóstwie pism swoich okazał się mistrzem języka i stał się wzorem nowożytnej prozy niemieckiej.

**Ferdynand założycielem młodszej linii habsburskiej.** — Podczas sejmu w Wormacyi zawarł cesarz z bratem swym młodszym układ, od którego datuje się początek młodszej linii domu habsburskiego. Układem tym bowiem oddał Ferdynandowi wszystkie dziedziczne kraje austryackie, które spadły na obu braci po cesarzu Maxymilianie, Ferdynand zaś poślubił wkrótce Annę Jagiellonkę, siostrę króla czeskiego i węgierskiego Ludwika II. Posiadłości habsburskie w Niemczech powiększyły się nabyciem księstwa wirtemberskiego w Szwabii. Ferdynand pozostawał teraz w Niemczech jako namiestnik cesarza, który po sejmie wormackim opuścił cesarstwo, dążąc z powrotem do Hiszpanii.

**Antagonizm austryacko-francuski i sprzymierzeńcy cesarza.** — Karol V zamierzał nie tylko jako cesarz dochodzić prawa do zwierzchnictwa nad Medyolanem i Włochami północnemi, ale także jako dziedzic krajów burgundzkich odebrać Francyi księstwo burgundzkie, zabrane jeszcze przez Ludwika XI po śmierci Karola Śmiałego. Dlatego szukał wszędzie sprzymierzeńców. Papieża pozyskał sobie edyktem wormackim, angielskiego Henryka VIII schlebianiem jego pretensyom do korony francuskiej, a nadto zjednał sobie także niektórych książąt włoskich. Rozpaliła się wojna europejska i rozpoczęła stała rywalizacya Habsburgów i królów francuskich. Wojna toczyła się odtąd na wszystkich pograniczach Francyi: od Niderlandów, Niemiec, Hiszpanii, — ale głównym jej teatrem były Włochy, o przewagę nad któremi: francuską czy hiszpańską, głównie chodziło.

**Pierwsza wojna Karola V z Franciszkiem I. Bitwa pod Pawią 1525.** — Połączone wojska cesarskie i papieskie bez wielkich trudności zajęły księstwo medyolańskie, gdzie osadzono ostatniego Sforzę pod zwierzchnictwem cesarskiem, Francuzi zaś pobici ustąpili zupełnie z Włoch. Ostatni wielki wasal francuski, konetabl de Bourbon, urażony przez Franciszka I wszedł w zmowę z cesarzem i poprowadził wojska cesarskie do Prowancyi. Oblężona jednak Marsylia broniła się uparcie a niedostatek zmusił wojska ce-

sarskie do odwrotu 1524. W ślad za niemi wtargnął znowu do Włoch Franciszek I, zajął Medyolan i obległ Pawię, lecz w walnej bitwie doznał zupełnej klęski i sam dostał się do niewoli hiszpańskiej. (1525)

**Pokój madrycki i liga Św. w Cognac; zdobycie i rabunek Rzymu, 1527.** — Teraz zdawało się cesarzowi, że wszystko może wymódz na swoim jeńcu: zrzeczenie się Medyolanu i Neapolu i zwierzchnictwa lennego nad Flandryą i Artois, a nawet wydanie Burgundyi. Franciszek I zaś, choć z razu się odgrażał, że się na nic szkodliwego dla Francyi nie zgodzi, przecież znużony niewolą przyjął wszystkie warunki w pokoju madryckim 1526. Ledwo się jednak wydostał na wolność, zaczął się porozumiewać z wszystkimi wrogami i sprzymierzeńcami cesarza, których przeraził tak nagły wzrost jego potęgi. Stanęła niebawem nowa liga święta w Cognac ku oswobodzeniu Włoch, pod przewodnictwem papieża Klemensa VII, Medyceusza, między królem francuskim, Sforzą medyolańskim i Wenecyanami, a następnie przystąpił do niej także i król angielski. Karol V najbardziej oburzył się na papieża jako twórcę ligi; przeciwko niemu więc zwróciły się wojska cesarskie, niepłatne, zbuntowane, domagające się natarczywie, aby je prowadzono na Rzym bogaty. Wódz ich, Bourbon, padł od pierwszych wystrzałów przy szturmie Rzymu, nie hamowana przez nikogo niesforna tłuszcza rozlała się po całem mieście, opanowanem prawie bez walki, dopuszczając się mordów i srogości, a przedewszystkiem najstraszniejszego zniszczenia i rabunku, na który bezsilnie patrzał papież z murów zamku Św. Anioła, dokąd ledwo zdołał schronić się w ostatniej chwili z częścią kardynałów.

**Koniec drugiej wojny Karola V z Franciszkiem I. Koronacya cesarska w Bolonii.** — Rabunek Rzymu i niewola papieża wywarły w Hiszpanii tak przygnębiające wrażenie, że sam cesarz wyparł się, jakoby on to miał nakazać. Łupieskie jego wojska wskutek nadużyć w Rzymie zmarniały wkrótce, papież uszedł potajemnie do obozu przeciwników cesarza, Franciszek I zaś ponownie wysłał do Włoch znaczne siły, które prawie bez przeszkody przebiegły całe Włochy aż pod Neapol 1528, tu jednak zdziesiątkowane przez zaraźliwe choroby, musiały Włochy opuścić, nic nie sprawiwszy. Klemens VII ugiął się więc przed Karolem, otrzymawszy łagodne warunki. Wkrótce potem stanął także pokój między cesarzem a Franciszkiem I w Cambray, 1529, t. zw. pokój damski (ułożony przez matkę króla francuskiego i ciotkę cesarza na zjeździe ich osobistym), powtórzenie pokoju

madryckiego z jedną ważną różnicą, że cesarz nie żądał już wydania Burgundyi. Na lat kilka nastał spokój we Włoszech pod bezwzględną tu przewagą cesarza t. j. hiszpańską. Dopiero po zakończeniu wojny wybrał się Karol V sam z Hiszpanii do Włoch, gdzie go Klemens VII uroczyście koronował, 1530. Była to ostatnia koronacya cesarska na ziemi włoskiej.

**Ferdynand królem czeskim i węgierskim 1526; oblężenie Wiednia przez Turków 1529.** — Kiedy Karol przybywał do Włoch z Hiszpanii, stanowisku Habsburgów na wschodzie zagrażało największe niebezpieczeństwo od Turków Osmańskich, którzy za panowania Solimana Wspaniałego doszli do szczytu potęgi. Po wielkich podbojach za Selima I w Azyi i Afryce (Syrya, Egipt), po zdobyciu za Solimana Belgradu i Rodos, groza turecka zawisła nad Węgrami, a wielka wyprawa Solimana 1526 r. sprowadziła straszną klęskę pod Mohaczem i śmierć młodocianego Ludwika II. Ferdynandowi otwarła się droga do ufundowania na przyszłość potęgi swego rodu na wschodzie przez pozyskanie koron czeskiej i węgierskiej, ale to wplątało Habsburgów w nieustanną wojnę z Turkami. W Czechach wybrano Ferdynanda królem bezspornie jako męża Anny Jagiellonki; natomiast w Węgrzech tylko jedno stronnictwo oświadczyło się za nim, stronnictwo zaś narodowe ogłosiło królem Jana Zapolyę. Zapolya, wygnany z Węgier przez Ferdynanda, szukał pomocy u potężnego sułtana tureckiego. Soliman zalał ponownie Węgry olbrzymią armią, spustoszył dziedziczne kraje austryackie i obległ Wiedeń 1529; a chociaż musiał zaniechać w końcu oblężenia, jednakże Ferdynandowi pozostały tylko skrawki Węgier. W przeważnej ich części panował jako król Jan Zapolya, sprzymierzeniec turecki.

**Karol V wobec Solimana i w Tunisie.** — Dlategoto przybywszy do Niemiec nie miał Karol wolnych rąk wobec zwolenników Lutra i musiał się zgodzić na pokój religijny, byle za to uzyskać pomoc stanów Rzeszy przeciwko sułtanowi, który stał już znowu z wielkiem wojskiem na Węgrzech. Bohaterska obrona małego zamku Köszek (Güns) przez Jurisicza dała czas wielkiej armii niemieckiej zgromadzić się przy cesarzu. Sułtan cofnął się jednak, nie ścigany przez wojska cesarskie, bo Karol V pragnął powracać do Hiszpanii. Ferdynand zostawiony bez pomocy musiał być rad, że sułtan przystał na rozejm chwilowy. Turcy zaś stali się straszną plagą i dla Hiszpanii, odkąd zuchwały korsarz Chajreddin Barbarossa stworzył im olbrzymią flotę i chwytając statki chrześcijańskie na morzu Śródziemnem, rabował wybrzeża hiszpańskie i wło-

skie. Kiedy jednak z głównej swej siedziby Algieru opanował Tunis, Karol V ruszył tam z wielką flotą, pobił siły morskie tureckie, uwolnił tysiące niewolników chrześcijańskich, przywrócił w Tunisie dawnego beja pod swem zwierzchnictwem a warownię strzegącą portu tunetańskiego, Golettę, opatrzył stałą załogą hiszpańską 1535.

**Trzecia wojna Karola V z Franciszkiem I, 1536—1538.** — Śmierć ks. medyolańskiego stała się hasłem dla Franciszka I do nowego najazdu Włoch i opanowania z nienacka Sabaudyi. Karol V przebywał wtedy w Rzymie, niezwłocznie więc zgromadził wszystkie swe siły i sam na ich czele wtargnął, goniąc Francuzów, do Francyi południowej. Wojska francuskie cofając się pustoszyły przed nieprzyjacielem własny kraj tak dalece, że ogłodzona armia cesarska musiała zawrócić i znów opuścić Francyę. Tymczasem Franciszek I, ku oburzeniu całego świata chrześcijańskiego, wszedł w jawne przymierze z sułtanem i połączył swoją flotę z turecką. Walka toczyła się dalej we Włoszech, Niderlandach i pod Pirenejami bez żadnych większych rezultatów, aż za pośrednictwem papieża Pawła III przyszło do 10-letniego rozejmu w Nizzy, mocą którego obie strony zatrzymywały, co w danej chwili miały w swej mocy. Chwilowo stosunek obu rywali stał się tak przyjaznym, że niebawem Karol V, dążąc z Hiszpanii do Niderlandów, na zaproszenie Franciszka I odbył tę drogę przez Francyę, podejmowany tam wszędzie uroczyście.

**Turcy w Budzie i klęska algierska cesarza 1541.** — W Węgrzech umarł Zapolya 1540, ułożywszy się poprzednio w tajemnicy przed sułtanem ze swym rywalem Ferdynandem, że ten otrzyma całe Węgry po jego śmierci. Ale opiekunowie małego synka Zapolyi, Jana Zygmunta, nie chcieli wykonać traktatu, a gdy Ferdynand obległ Budę, Soliman wyruszył znów na Węgry, rozpędził jego wojska i przyrzekłszy opiekę dziecięciu królewskiemu, odesłał je z matką na Siedmiogród, Budę zaś objął sam w posiadanie. Osiadł tu basza turecki i całe Węgry środkowe dostały się pod panowanie Turków. Podzielone odtąd na trzy części: zachodnio-północną pod panowaniem Ferdynanda austryackiego, środkowo-południową w mocy Turków i wschodnią, głównie Siedmiogród, których książę był hołdownikiem sułtańskim, Węgry przez półtora wieku pozostały pod turecką przewagą. W tym samym roku podjęta przez cesarza wyprawa morska na Algier skończyła się wielką klęską, bo zniszczeniem floty przez burzę u wybrzeża afrykańskiego.

**Ostatnia wojna Franciszka I z Karolem V, 1542—1544.** — Pielęgnując gorliwie przyjaźń z książętami luterskimi w Niemczech, Fran-

ciszek skorzystał z klęsk cesarza i jeszcze raz połączył się z Turkami. We Włoszech walka toczyła się tym razem tylko na morzu a połączone floty francuska i turecka wspólnie zdobyły Nizzę. Wojska lądowe ścierały się głównie w Niderlandach i w Węgrzech; tutaj Soliman zdobył Ostrzyhom (Gran) i inne warownie, tam za to Karol V, zjednawszy sobie część protestantów i sprzymierzywszy się znowu z Henrykiem VIII angielskim, współcześnie z nim najechał Francyę i zdobywając zamki francuskie dotarł w głąb Szampanii, że aż w Paryżu powstała wielka przed nim trwoga. W końcu Karol V przyjął zaproponowane mu układy i zawarł z Franciszkiem po raz ostatni pokój w Crespy, stwierdzający ponownie, co dawniej ułożono w Cambray. Karol zrzekał się Burgundyi, Franciszek pretensyi do Neapolu i Medyolanu; przyrzekano sobie wzajemnie wystąpić wspólnie przeciwko heretykom i za pomocą soboru, już zwołanego przez papieża, usunąć rozdwojenie w chrześcijaństwie. Za pośrednictwem posłów francuskich Ferdynand uzyskał nowy rozejm z sułtanem, któremu jednak musiał odtąd pod imieniem podarków opłacać haracz ze swojej części Węgier.

**Luter i prorocy zwickawscy; pierwsze nabożeństwo luterskie.** — Z temi to wojnami i z całą wielką polityką Karola V los Lutra i przyszłość jego nauki w Niemczech splotły się jak najściślej od wydania edyktu wormackiego; wykonanie bowiem edyktu i nakazane w nim tępienie nauki kacerskiej po oddaleniu się cesarza z Niemiec zawisło na łasce stanów Rzeszy, te zaś oglądały się nieustannie na to, czy i o ile Karol V będzie miał czas i wolne ręce, aby mógł choć z daleka czuwać nad spełnieniem swoich rozkazów. Rząd Rzeszy ustanowiony w Wormacyi był bardzo słaby i nie znajdował nigdzie posłuchu; zasiadali w nim także książęta sprzyjający reformie w duchu Lutra. Tylko więc w niektórych terytoryach edykt wormacki obowiązywał faktycznie, w innych zaś bez przeszkody mogli krzewić nowości głównie zakonnicy opuszczający klasztory. Uniwersytet w Wittemberdze był celem wędrówki całych rzeszy studentów, garnących się do nowości. Melanchton studyom teologicznym oddany i Karlstadt, towarzysz Lutra w dysputacyi lipskiej, uchodzili tu za główne gwiazdy uniwersytetu, oni zaś, bez kierunku Lutra, zaczęli ulegać prądom radykalnym. Na pograniczu czeskiem, w Frankonii i w Saxonii w mieście Zwickau i okolicy, tlały dotychczas iskry pożaru husycko-taboryckiego, przekonania, że żadnej zwierzchności kościelnej nie trzeba ulegać, a wszelkie obrzędy kościelne tępić jako oznaki bałwochwalstwa. T. zw.

prorocy zwickawscy przybyli do Wittembergi i pozyskali sobie Karlstadta. Wszczęły się tumulty, napaści na kościoły i klasztory, niszczenie obrazów i posągów, innowacye w obrzędach, mianowicie rozdawanie komunii pod obu postaciami. Na wiadomość o tem Luter opuścił Wartburg, zjawił się niespodzianie w Wittemberdze, wystąpił ostro przeciwko gwałtom, wygnał proroków zwickawskich i Karlstadta; ale zaprowadzając nabożeństwo ułożone przez siebie utrzymał rozdawanie wszystkim komunii pod obu postaciami; nadto część główną nabożeństwa nowego stanowiło kazanie i śpiew zbiorowy. Luter sam, wielki muzyki miłośnik, układał mnóstwo pieśni nabożnych, które się wkrótce rozpowszechniły w całych Niemczech.

**Poruszenie się rycerstwa Rzeszy 1523.** — Luter gwałtów i rewolucyi nie chciał, ale jego i Huttena namiętne podszczuwania przeciwko duchowieństwu poruszyły wszystkie warstwy społeczne. Najpierw rzuciła się do zaborów dóbr kościelnych podupadła szlachta, rycerstwo Rzeszy, we Frankonii i Szwabii, oglądając się jako na swego wodza na najznakomitszego wśród rycerstwa, Franciszka von Sickingen, który sam posiadał i znaczny majątek i wielkie znaczenie u cesarza. Teraz zamyślał on ograbić jednego z głównych książąt duchownych, arcybiskupa elektora trewirskiego, i zająć jego miejsce. Z nienacka więc napadł na Trewir (wrzesień 1522); ale miasto stawiło opór silny, Sickingen musiał się cofnąć, a tymczasem książęta sąsiedni, duchowni i świeccy, połączyli się z sobą przeciwko niemu. Oblegany przez nich Sickingen zginął (maj 1523), stronnicy jego ścigani rozpierzchli się na wszystkie strony, a książęta wszędzie burzyli zamki rycerstwa, które wtedy zakończyło ostatecznie żywot swój polityczny.

**Pierwsze organizowanie się stronnictw religijnych w Niemczech** — Tymczasem na sejmy Rzeszy przyjeżdżali legaci papiescy z żądaniem wykonania edyktu wormackiego i z zapowiedzią, że sama Stolica apostolska przeprowadzi potrzebne reformy kościelne. Z sejmów jednak odpowiedziano wyliczeniem gravaminów narodu niemieckiego na kuryę rzymską i żądaniem soboru powszechnego; póki zaś sobór nie usunie niezgody, należy kaznodziejom zostawić wolność nauczania li-tylko według ewangelii i powszechnie aprobowanych pisarzy kościelnych. Legat więc papieski, kardynał Campeggio, nie osiągnąwszy nic prawie na sejmie, począł usilnie się starać, aby przynajmniej pojedynczy książęta okazali większą gorliwość w niedopuszczaniu innowacyi kościelnych, szerzonych coraz gwałtowniej,

głównie za sprawą zakonników, którzy gromadnie opuszczali klasztory i żenili się. Zwierzchność kościelna była albo zupełnie bezczynna albo bezsilna. Natchnąć ją energią i do działania pobudzić przedsięwziął Campeggio na zjeździe w Ratyzbonie (lipiec 1524), gdzie na zaproszenie legata i arcyks. Ferdynanda zjechali się z nimi książęta bawarscy i biskupi z Niemiec południowych i porozumieli się co do ścisłego wykonania u siebie edyktu wormackiego. Dla skutecznego działania książęta ci prawowierni otrzymywali pełnomocnictwo do nadzorowania duchowieństwa w swych terytoryach; przyznał im także papież pewną część dochodów kościelnych. Natomiast miasta południowo-niemieckie, w których wielu wprowadzono już nowe nabożeństwo, na spółczesnym zjeździe w Spirze przyrzekły sobie wspierać się wzajemnie.

**Erazm występuje przeciwko Lutrowi; ostateczny rozbrat humanistów i reformatorów.** — Od konwentu ratyzbońskiego książąt katolickich datuje pierwsze rozbudzenie się katolików, którzy dotychczas stali wobec zalewu innowacyi bezradni i bezczynni. Teraz też przeciw reformatorom zwracać się poczęli wyraźnie humaniści, przerażeni gwałtownością postępowania zbiegłych mnichów i upadkiem studyów naukowych. Wobec bowiem jednostronnego interesu, jaki wzbudzały kwestye religijne, zaczęło się szerzyć zobojętnienie dla studyów humanistycznych, a uniwersytety i szkoły pustoszały. Z największą boleścią patrzył na ten nowy zalew barbarzyństwa Erazm z Rotterdamu, a naglony przez ceniących go zawsze dostojników kościelnych, zdecydował się w końcu, 1524, wystąpić przeciw Lutrowi i ogłosił traktat w obronie wolności woli, »De libero arbitro«. Odpowiedział mu Luter pismem »De servo arbitrio«, w którem wszelkiej wolności woli przeczył jak najbezwzględniej; ta zaś ich obu polemika była ostatnim znakiem zupełnego rozbratu między humanizmem a reformacyą.

**Wojna chłopska, 1524—1525.** — W wieku XV stan ludności wiejskiej w Niemczech był bardzo pomyślny; w niektórych stronach, południowo zachodnich, poddaństwo znikało zupełnie, w innych łagodniało bardzo wskutek ustalania ciężarów i robocizn, które chłopi mogli nawet nieraz wykupywać lub zamieniać na czynsze. Lud wiejski był czas jakiś bogatszy od drobnej szlachty, ta bowiem jeszcze wtedy nie zajmowała się osobiście gospodarstwem. Ale pod koniec wieku XV stan ten zaczął się zmieniać na gorsze. Patrząc na gromadzące się w miastach bogactwa i pragnąc mieszczanom dorównać, panowie zaczęli więcej wymagać od chłopów, nie chcieli się

już układać o wykup robocizn, nakładali nowe ciężary, nieraz wolnych wieśniaków traktowali jako poddanych, a nawet zagarniali na swój wyłączny użytek posiadłości gminne, opierając się przytem na przepisach prawa rzymskiego, odmiennego od zwyczajów prawnych niemieckich. Wśród ludności wiejskiej więc rosło wzburzenie i nienawiść do panów, raz po raz wybuchały bunty chłopskie, szczególnie na południu, w Alzacyi, Szwabii, Frankonii i krajach alpejskich, tłumione zawsze bardzo surowo. Teraz, gdy na przygotowany grunt padły agitacye i gwałtowne podburzania radykalnych kaznodziejów, bunt wybuchł od razu w wielu stronach, groźniejszy niż kiedykolwiek przedtem, przybierając ton i nastrój religijny, co jednak było tylko rzeczą zewnętrzną. W Szwabii najwcześniej zgromadziły się największe siły chłopskie i tutaj ułożono program całego ruchu, słynne 12 artykułów żądań chłopskich, które mimo przystrojenia w frazeologię biblijną zawierały w sobie program czysto agrarny. Żądano tedy wolności słowa Bożego i wolnego wyboru proboszczów przez gminy, ale obok tego zniesienia poddaństwa, ograniczenia i uregulowania dziesięcin, usunięcia nowych opłat i robocizn i powrotu do dawnych wolności polowania i rybołówstwa, używania pastwisk i lasów. Ruch zaskoczył panów z nienacka; przestraszeni rabunkiem i niszczeniem klasztorów i zamków, poddając się przyjmowali 12 artykułów. Ze Szwabii ruch ogarniał coraz dalsze okolice. W miarę wzrostu siły chłopów wzrastały także ich żądania, pojawiały się projekty o wiele radykalniejsze, nawet komunistyczne, jak mianowicie w Mühlhausen w Turyngii, gdzie przewodził fantastyczny Tomasz Müntzer. Tymczasem panowie otrzęśli się już z pierwszego strachu, a skoro wystąpili do boju, okazała się wkrótce słabość licznych, ale niezorganizowanych i niekarnych zastępów chłopskich, które zazwyczaj uciekały zaraz przy pierwszem natarciu jazdy. Wśród popłochu powszechnego Związek Szwabski był od początku ostoją porządku i oporu; energiczny i bezwzględny wódz jego Truchsess v. Waldburg wkrótce porozpraszał niesforne bandy chłopskie w Szwabii i Frankonii, wszędzie srogo karząc pobitych. Na północy znów, w Turyngii, książęta sascy, brunświccy i hescy, połączywszy swe siły, zadali zupełną klęskę chłopom Müntzera pod Mühlhausen. W maju 1525 nadszedł czas zemsty i kary na chłopów. Trwałym skutkiem wojny chłopskiej było zaostrzenie wszystkich ciężarów; rujnowani ekonomicznie teraz dopiero poczynającą się konkurencyą szlachty w samej uprawie rolnej, wywłaszczani ze swoich posiadłości, chłopi

popadli w zupełną apatyę i na długo przestali brać jakikolwiek udział w życiu i rozwoju narodu.

**Luter wobec wojny chłopskiej i książąt; początki kościołów terytoryalnych luterskich.** — Wojna chłopska wpłynęła także stanowczo na stanowisko Lutra, który dotychczas w szerokich kołach uchodził za bohatera narodowego, i na przyszłe ukształtowanie się stosunków kościelnych w Niemczech. Z razu Luter wyrażał się przychylnie o 12 artykułach chłopskich, ale po pierwszych mordach i zniszczeniach, szerzonych przez chłopów, w najgwałtowniejszy sposób wzywał książąt do najsroższej represyi. Luter cenił wysoko znaczenie wszelkiej władzy i głosił zawsze, że jej się należy posłuszeństwo, jednakże nie w rzeczach wiary, a gdy po wojnie chłopskiej trzeba było niezbędnie porządkować stosunki kościelne, wzywał pomocy władzy książęcej. Dla książąt takie wezwanie było niezmiernie pożądane, bo w ten sposób dostawał się do ich dyspozycyi bardzo znaczny majątek kościelny, a chciwość na ten majątek była w bardzo wielu wypadkach główną pobudką zaprowadzenia reformacyi, czy to w miastach czy też w terytoryach książęcych. Od czasu wojny chłopskiej książęta stali się głównymi poplecznikami jej dalszych postępów. Na sejmie w Spirze, 1526, zażądał wprawdzie namiestnik cesarski, Ferdynand, żeby do czasu soboru trzymać się edyktu wormackiego; ale cesarz był właśnie wtedy w otwartej wojnie z papieżem, uchwalono więc tylko, że w sprawach religii do czasu soboru stany mają się tak zachować, żeby każdy mógł za to przed Bogiem, cesarzem i Rzeszą wziąć odpowiedzialność. Książęta sprzyjający nowościom religijnym tłómaczyli tę uchwałę sejmową, że ona daje im prawną podstawę do zorganizowania Kościoła w swojem terytoryum według własnego uznania. Tych książąt sprzyjających nauce Lutra było jeszcze niewielu; prócz elektora saskiego Jana (brata i następcy Fryderyka, daleko bezwzględniej niż ten oddanego Lutrowi) najznaczniejszym był młody landgraf heski, Filip, odznaczający się między książętami niemieckimi talentem politycznym i śmiałością, i kilku znacznie słabszych; żaden duchowny książę nie przyłączył się jawnie do reformacyi, oprócz W. Mistrza Zakonu Niemieckiego w Prusach, który przez to zerwał z Rzeszą, równocześnie składając hołd królowi polskiemu. Wzorem nowej organizacyi była wittemberska księga wizytacyjna ułożona 1528 r. przez Lutra, zawierająca przepisy o nabożeństwie, nauczaniu religii, wspieraniu ubogich itd., na co wszystko rządy książęce, zagarnąwszy majątek kościelny,

wyznaczały tylko tyle, ile im się podobało. Według Lutra, ustanowiona przez Boga zwierzchność świecka miała czuwać nad tem wszystkiem i spełniając w tym zakresie funkcye biskupie karać nieposłusznych. O nauczanie i utwierdzanie w wierze był Luter bardzo dbały i w tym celu ułożył wielki i mały katechizm; ale zabory majątku kościelnego i przewrót całego porządku dotychczasowego sprowadziły rozluźnienie wszystkich stosunków, wielki upadek oświaty i obyczajów i zdziczenie ludności.

**Protestacya na sejmie w Spirze 1529.** — Skoro zwycięski cesarz pogodził się z papieżem, zaraz skasował dwuznaczną uchwałę sejmową z r. 1526 i od nowego sejmu Rzeszy, także zgromadzonego do Spiry, zażądał ponownie, aby nikt odtąd nie wprowadzał u siebie dalszych innowacyi kościelnych. Większość ogromna na sejmie, złożona w przeważnej części z książąt duchownych, propozycyę cesarską uchwaliła, ale mniejszość zaniosła przeciwko niej uroczystą protestacyę, którą podpisało, obok elektora saskiego i landgrafa heskiego, paru książąt i 14 miast najznaczniejszych. Po raz pierwszy ujawniło się na sejmie Rzeszy rozdwojenie zupełne, gdy dotychczas wszystkie dawniejsze uchwały sejmowe w sprawie kościelnej przyjmowano jednomyślnie. Od tej zaś protestacyi zamiast nazwą luteranów, wszystkich zwolenników innowacyi poczęto oznaczać zbiorową nazwą protestantów, ponieważ teraz byli wśród nich obok stronników Lutra także i stronnicy nauki Zwinglego.

**Zwingli i jego nauka; reformacya w Szwajcaryi i spory protestantów.** — Rówieśnik Lutra Ulryk Zwingli (ur. 1 stycz. 1484), syn zamożnego wieśniaka szwajcarskiego, od dziecka przeznaczony na księdza, odebrał bardzo staranne wykształcenie i całkiem inaczej od Lutra przejął się humanizmem i studyami klasycznemi, których był zapalonym wielbicielem. Odkąd dostał się do Zurychu, zaczął tu działać jako reformator zarówno kościelny jak polityczny. Reformy swe kościelne spodziewał się wprowadzić przy współudziale biskupa konstancyeńskiego; skoro jednak biskup odmówił przyzwolenia, Zwingli nie wahał się z poparciem władz miejskich w Zurychu dokonać innowacyi, które uznawał za konieczne według przepisów Pisma św. (1524). Zasadniczą różnicą między nauką Lutra i Zwinglego była odmienna nauka o sakramencie eucharystyi, w którym Luter uznawał rzeczywistą, realną obecność krwi i ciała Chrystusa, Zwingli zaś duchową i symboliczną (stąd zwolenników jego zwano sakramentaryuszami). Rząd kościelny opierał Zwingli na

gminie, a władza przez nią wybrana winna była wytępić wszelką odmienną naukę. Przemocą też, szturmem na kościoły, zaprowadzono reformacyę w Bazylei; już przedtem pozyskał Zwingli Bern i inne kantony miejskie, gdy tymczasem dawne kantony chłopskie patrzały na to z oburzeniem. Szwajcarya podzieliła się pod względem religijnym na dwie połowy: wieśniaczą, wierną katolicyzmowi, i miejską protestancką. Nauka Zwinglego zaczęła się krzewić szeroko w Niemczech południowych, on zaś tworzył rozległe plany skonfederowania się wszystkich protestantów w wielki związek i zaczepnego ich działania wobec katolików. Aby to umożliwić, landgraf Filip heski urządził zjazd teologów w Marburgu, na który przybyli Luter i Zwingli, każdy z zastępem najcelniejszych towarzyszy teologicznych; ale wszystkie dysputy tu toczone nie doprowadziły do zgody, bo Luter z uporem odrzucał wszelkie porozumienie z Zwinglim.

**Konfesya augsburska 1530 i elekcya Ferdynanda królem rzymskim 1531.** — W rozdwojeniu zastawał więc cesarz protestantów niemieckich, kiedy po zwycięstwie we Włoszech i po koronacyi cesarskiej w Bolonii przybywał do Niemiec na sejm zwołany do Augsburga. Protestanci pełni byli trwogi, że cesarz będzie ich zmuszał do posłuszeństwa także i w rzeczach kościelnych; książęta więc protestanccy zabierali ze sobą doradców swych teologicznych najznakomitszych. Luter, obciążony bannicyą cesarską, nie mógł towarzyszyć elektorowi saskiemu; miejsce jego zastępował Melanchton, wybrany głównie dla tego, że był najbardziej pojednawczym. On to, chcąc dowieść cesarzowi, że nie są kacerzami, że opierają się we wszystkiem na Piśmie św., ułożył wyznanie wiary, które się uważa za podstawę zasadniczą i streszczenie nauki Lutra, akt, którego imieniem dziś jeszcze oznacza się Luteranów jako ewangelików wyznania augsburskiego. Otrzymawszy to wyznanie, cesarz oddał je do rozpatrzenia teologom katolickim, którzy w porozumieniu z legatem papieskim, kardynałem Campeggio, ułożyli akt zbijający konfessyą, t. zw. konfutacyę. Tę cesarz kazał odczytać stanom protestanckim i nie chcąc już od nich przyjąć składanej mu niebawem apologii konfesyi, żądał, aby zaniechali innowacyi i zwrócili wszystko, co bezprawnie zabrali Kościołowi. Ostatecznie, gdy na wniosek cesarza uchwalono, że protestantom ma być pozostawiony czas tylko do wiosny przyszłego roku, potem zaś będzie się ich o popełnione przestępstwa kościelne pozywać i karać, mniejszość t. j. stany protestanckie odmówiły przyjęcia tej

uchwały, ich zaś odporne stanowisko dopomogło cesarzowi do przeprowadzenia niebawem innego zamiaru. Jednym bowiem z powodów przyjazdu Karola V do Niemiec było to, że chciał uzyskać od elektorów, aby wybrali królem rzymskim brata jego Ferdynanda, od 1526 r. już króla czeskiego i węgierskiego. Temu jednak wielu książąt było niechętnych nawet między katolikami (książęta bawarscy), bo się lękali większego jeszcze wzrostu potęgi habsburskiej. Ale przemogła obawa przed protestantami i chęć zapewnienia sobie katolickiego cesarza na wypadek śmierci słabowitego Karola V. Zresztą Ferdynand, choć wychowany jako Hiszpan, przyswoił już sobie zupełnie sposób życia, obyczaje i język niemiecki, przystępny zaś i wesoły zjednał sobie znaczną popularność. Tylko więc elektor saski nie stawił się na zaproszenie cesarskie na elekcyę króla rzymskiego do Frankfurtu; inni elektorowie dokonali jednomyślnie wyboru Ferdynanda w styczniu 1531 r.

**Początki związku szmalkaldzkiego i pierwsza wojna religijna w Szwajcaryi 1531.** — Książęta protestanccy, którzy już dawniej nieco próbowali się połączyć związkiem (w Gotha i Torgawie), po sejmie augsburskim pełni trwogi przed cesarzem i katolikami zawarli pomiędzy sobą ściślejszy związek w miasteczku Schmalkalden (w ostatnich dniach 1530 r.) i przyrzekli sobie wzajemną pomoc na wypadek jakiegobądź niepokojenia z powodów religijno-kościelnych. Pierwotnie zawarty na lat 6 przez paru tylko książąt, związek ten niebawem rozszerzył się znacznie przez przystąpienie bardzo wielu miast, szczególnie po katastrofie Zwinglego. W Szwajcaryi bowiem przyszło do wybuchu wojny domowej. Tam z kantonami górskimi prowadziły kantony miejskie wojnę ekonomiczną, utrudniając wszelkimi sposobami dowozy w góry. Znużone tem 5 kantonów górskich wtargnęły zbrojno do Zurychu i w starciu pod Kappel górale odnieśli zupełne zwycięstwo; sam Zwingli padł ciężko ranny, a zwycięzcy dobili go na polu walki, paźdź. 1531. Pokój w Kappel, który zaraz Zurychowi narzucono, zniósł wszystkie jego przymierza z miastami niemieckiemi i reformacyę szwajcarską zamknął w odosobnieniu. Miasta niemieckie, dotychczas na Szwajcaryę oglądające się, szukały teraz opieki u związku szmalkaldzkiego.

**Pokój religijny norymberski, 1532.** — Związek szmalkaldzki stał się odtąd potęgą groźną dla cesarza, zwłaszcza że się porozumiewał ze wszystkimi wrogami Habsburgów, z książętami bawarskimi, z królami francuskim i angielskim. Tymczasem cesarz

i Ferdynand potrzebowali nagląco pomocy Rzeszy przeciwko Turkom, tej zaś otrzymać od protestantów bez ustępstw dla nich nie było sposobu, choćby nawet sejm Rzeszy pomoc uchwalił. Dla tego więc Karol V wdał się w układy ze związkiem szmalkaldzkim i w Norymberdze, w lipcu 1532 r., stanął pierwszy w Niemczech pokój religijny, warujący książętom i miastom związkowym, że nie będą niepokojone przez żadne procesy z powodów religijnych. Uspokojeni protestanci zgodzili się uchwalić wojnę Rzeszy z Turkami, a wynikiem tej uchwały była owa wielka armia, która tak nastraszyła Solimana, iż po mozolnem zdobyciu Köszek począł odwrót do domu.

**Zabory protestantów i ruchy radykalne.** — Odtąd pod osłoną związku szmalkaldzkiego, w którym od początku ważyły się dwa prądy: zuchwalszy, reprezentowany przez Filipa heskiego, i umiarkowańszy z elektorem saskim Janem Fryderykiem (synem Jana) na czele, wspieranym całą powagą Lutra, protestantyzm nie tylko się utwierdzał i organizował wewnętrznie, ale czynił nieustanne postępy, szczególniej w Niemczech północnych. Wymierali najznakomitsi książęta przeciwni Lutrowi: elektor brandenburski Joachim I (1535), ks. saski Jerzy (1539); ich następcy reformowali zaraz te ważne terytorya, chociaż nie wszyscy przystępowali do związku szmalkaldzkiego. I w Niemczech południowych, w Szwabii, protestantyzm pozyskał nader ważny nabytek, Wirtembergię, dokąd landgraf heski, zapewniwszy sobie pomoc pieniężną francuską, wprowadził przemocą wygnanego dawniej ks. wirtemberskiego Ulryka. Postępów ciągłych protestantyzmu nie powstrzymał wybuch radykalnych prądów protestanckich. Anabaptyści czyli nowochrzceńcy, zbiegłszy się licznie z Niderlandów do Monasteru, owładnęli tem miastem biskupiem w Westfalii i stworzyli tu na czas jakiś fantastyczne »królestwo Sionu« pod rządem króla-proroka Jana z Leydy, panowanie bezwzględne »pobożnych i wybranych«, najstraszniejszym terroryzmem trzymających w uległości ludność miejscową 1535. Niebawem jednak połączonym siłom książąt katolickich i protestanckich udało się zgnieść fanatycznych, ale w walce nieudolnych anabaptystów monasterskich.

**Starania cesarza o sobór i rozmowy religijne; przygotowania do wojny z protestantami.** — Cesarz, zajęty po za Niemcami, musiał patrzeć przez szpary na rozpościeranie się reformacyi, o sobór zaś kołatał daremnie u Klemensa VII. Dopiero nowy papież Paweł III (1534—1549, dotąd kardynał Aleksander Farnese), zapowie-

dział zwołanie soboru w najbliższym czasie, a nuncyusze papiescy pojechali do Niemiec zapraszać także i protestantów. Protestanci domagali się jednak, żeby ten sobór odbył się w Niemczech i żeby był wolny zupełnie, tj. aby obok biskupów i dostojników kościelnych, także i świeccy i teologowie protestanccy mogli tam głosować i uchwalać. Wojna Franciszka I z Karolem V uniemożebniała odbycie soboru, który trzeba było odkładać na później. Wtedy to Karol V zawarł ponowny rozejm z protestantami w Frankfurcie, 1539, i zarządził rozmowy religijne, t. zw. colloquia, w których wyznaczeni z obu stron teologowie katoliccy i protestanccy układali się z sobą, lecz bez skutku, czy nie dałoby się jeszcze osięgnąć zgody co do nauki kościelnej. Po pokoju w Crespy nadeszła wreszcie chwila odpowiednia dla cesarza, żeby się ze związkiem szmalkaldzkim rozprawić. Właśnie zbierał się do Trydentu sobór; nastała więc pora cofnięcia wszelkich ustępstw, które cesarz czynił był tylko na czas aż do początku soboru. Z Pawłem III wszedł Karol V w przymierze i zapewnił sobie jego pomoc zbrojną i pieniężną; potrafił także pociągnąć na swoją stronę kilku książąt protestanckich, między którymi jeden, młody a niezwykle utalentowany ks. saski Maurycy, był dla niego niezmiernie cennym nabytkiem. Maurycy Saski, naczelnik młodszej linii, żył w zatargu i rywalizacyi z linią starszą, elektorską. Był protestantem, ale na sprawy religijne zapatrywał się ze stanowiska czysto politycznego, a obdarzony wielką ambicyą pragnął swoje znaczenie podnieść. Cesarz zjednał go przyrzeczeniem, że za pomoc przeciwko elektorowi saskiemu otrzyma jego posiadłości, a zwłaszcza godność elektorską. Z książętami bawarskimi ułożył się cesarz także, zyskując w tej chwili decydującej obietnicę od nich, gorliwych katolików, że w gotującej się wojnie zachowają przyjazną neutralność.

**Śmierć Lutra i początek wojny szmalkaldzkiej 1546.** — Związek szmalkaldzki rozszerzył był się znacznie przybytkiem nowych członków, ale nie był już tą potęgą, co niedawno, bo brak ściślejszej organizacyi i wewnętrzne antagonizmy sprowadziły w nim rozstrój. Elektor saski Jan Fryderyk zawsze się okazywał chwiejnym a na landgrafa heskiego spoglądał z podejrzliwością i zazdrośnie. W przededniu wybuchu wojny zabrakło Lutra, który umarł 18 lutego 1546 r., w całym obozie protestanckim wielbiony i ceniony do końca jako nowy ewangelista, sam jednak dręczony nieraz wątpliwościami, czy dzieło jego pochodzi od Boga, zawsze niezgodny i uparty, pełen nienawiści i do katolików

i do wstrętnych mu sakramentaryuszów tj. zwinglian. Książęta związkowi, widząc przygotowania cesarskie, zaczęli się także zbroić i byli nawet gotowi do walki wprzód, zanim cesarz ściągnął wszystkie wojska z Włoch i z Niderlandów. Brakło im jednak energii, dwoistość komendy naczelnej paraliżowała ich ruchy. Nie skorzystali więc ze swojej rychlejszej gotowości, cesarz zaś, wyrzekłszy bannicyę na elektora saskiego i na landgrafa jako na buntowników, zajął warowną pozycyę nad Dunajem (pod Ingoldstadtem) i doczekał się spokojnie przybycia wojsk włoskich i hiszpańskich. W tej pozycyi nie śmieli go związkowi atakować i w pobliżu rozłożyli się warownym obozem. Unikano bitwy ze stron obu, poprzestając na kanonadzie i drobnych utarczkach. Cesarz czynił to umyślnie, oczekując dywersyi; Maurycy Saski bowiem najechał kraje elektora saskiego i zajmował pozbawione obrony. Wtedy też cesarz przeniósł uroczyście godność elektorską na Maurycego, na wiadomość zaś o jego postępach w Saxonii Jan Fryderyk opuścił wraz ze swemi siłami obóz nad Dunajem i pospieszył do zagrożonego swego kraju. I landgraf nie pozostał sam na miejscu, cesarz więc teraz bez przeszkody mógł pociągnąć do odpowiedzialności wszystkich członków związku w Niemczech południowych. Jedno po drugiem miasto musiało błagać o przebaczenie cesarza, który każdemu kazał się suto opłacić i przyjąć w swe mury załogę cesarską. Tak samo ks. wirtemberski i elektor Palatynatu musieli się okupić i zrzec wszelkich związków cesarzowi niemiłych; związek szmalkaldzki był rozbity, a cesarz po tej kampanii jesiennej 1546 r. i wymuszonych układach zimą następną był zupełnym panem Niemiec południowych.

**Koniec wojny szmalkaldzkiej i tryumf cesarza 1547.** — Teraz przyszła kolej na Saxonię, gdzie dawny elektor Jan Fryderyk dosyć łatwo pokonał nowego elektora Maurycego. Gdy jednak na wiosnę 1547 cesarz i Ferdynand połączyli się, Jan Fryderyk cofnął się z krajów Maurycego do swoich, ścigany tu przez cesarza, i po niedługiej utarczce (pod Mühlberg nad Elbą) otoczony poddał się i jako jeniec stanął przed nim. Karol V wyrzekł na niego karę śmierci, ale nie myślał jej wykonać; dawny elektor musiał jednak zrzec się swych posiadłości, oddanych, prócz drobnej części, Maurycemu i pozostać jako więzień w mocy cesarza. Oddziałało to natychmiast na Czechy, gdzie Ferdynand na t. zw. krwawym sejmie pociągnął do odpowiedzialności stany, w znacznej części protestanckie, które odmówiły mu pomocy w wojnie; paru najwin-

niejszych ukarał śmiercią, innych karą pieniężną, Pradze odjął znaczną część przywilejów, a cały sejm zmusił uznać dziedziczność korony w swoim rodzie. Filip Heski pozostawszy sam, nie śmiał dłużej stawiać oporu i ukorzył się przed cesarzem. Za to w posiadłościach swych nie poniósł straty, ale uwięziony odesłany został do Niderlandów.

**Karol V i Paweł III; interim augsburskie, 1548.** — Po rozbiciu związku szmalkaldzkiego Karol V stanął u szczytu swej potęgi. Jako władca poniekąd uniwersalny mógł teraz i zamierzał ująć w rękę sprawę reformy kościelnej; czy przy tem nie zechce ograniczyć papieża i sięgnąć po wpływ na Kościół tak przeważny, jak niegdyś posiadali cesarze, tego nie bez słuszności obawiał się Paweł III. Z obawy więc przed przewagą cesarską polecił przenieść sobór z Trydentu do Bolonii. Karol oburzony tem zabronił biskupom hiszpańskim, neapolitańskim i niemieckim wyjeżdżać z Trydentu, popadłszy zaś w zatarg z papieżem i o sprawy polityczne włoskie, przedsięwziął sam unormować tymczasowo stosunki kościelne w Niemczech. Stało się to na sejmie w Augsburgu 1548, za pomocą t. zw. Interim tj. tymczasowych określeń, które ułożyli wyznaczeni przez Karola teologowie katoliccy i protestanccy, a do których cesarz, wymógłszy ich uchwalenie przez sejm, nakazał stosować się wszystkim książętom i stanom protestanckim. Jawnego oporu stawiać nikt się nie ośmielił, bo wszystko drżało przed potęgą cesarską; ale interim wywołało wielkie niezadowolenie i u katolików i zwłaszcza u protestantów.

**Karol V chce utrzymać na przyszłość związek Niemiec z Hiszpanią.** — Karol V wiedział dobrze, że całe swoje zwycięstwo w Niemczech zawdzięczał głównie siłom hiszpańskim i włoskim i dla tego począł się nosić z myślą, aby ten związek hiszpańsko-niemiecki nadal utrzymać. Królem rzymskim był już dawno obrany brat jego Ferdynand, po którym, mniemano powszechnie, że jak czeska i węgierska, tak też i cesarska korona miały przejść na jego syna Maxymiliana. Tymczasem Karol V powziął projekt, aby po Ferdynandzie koronę cesarską zapewnić swemu synowi, infantowi Filipowi. Ten jednak projekt nietylko wywołał wielkie oburzenie Maxymiliana i niechęć Ferdynanda, ale przedewszystkiem sprowadził niesłychane zaniepokojenie w Niemczech. I katolicy i protestanci zarówno się skarżyli na nadużycia żołnierzy hiszpańskich i włoskich, książęta zaś niemieccy, zwłaszcza odkąd poznali osobiście Filipa i jego czysto hiszpańską naturę, wyniosłą, zamkniętą

w sobie i niedostępną, odgrażali się, że jego elekcyi nigdy nie dopuszczą.

**Spisek książąt przeciwko cesarzowi i rozejm passawski 1552.** — Właśnie ci z książąt protestanckich, którzy w wojnie szmalkaldzkiej stali po stronie cesarza, najwięcej czuli się zaniepokojeni gwałtownym wzrostem jego władzy, niebawem zaś Maurycy Saski stał się duszą spisku książąt przeciwko cesarzowi, a z królem francuskim wszedł w układy przyzwalając, aby Henryk II zajął trzy lotaryńskie biskupstwa: Metz, Toul i Verdun. Naraz, z wiosną 1552, Henryk II wtargnął z wojskiem w kraje Rzeszy, jakoby w obronie wolności książąt niemieckich przeciw cesarzowi, i bez przeszkody prawie zajął te trzy biskupstwa; równocześnie zaś Maurycy z towarzyszami pociągnęli z wojskiem ku południowi, zagarnęli tameczne miasta, wszędzie oddając znów przewagę protestanckim przeciwnikom cesarskim, i zagrozili samemu Karolowi V. Przebywał on wtedy w Innsbrucku, całkiem bezbronny; ledwo też zdołał ujść przez Alpy do Karyntyi, przedtem już zgodziwszy się na usilne nalegania Ferdynanda na układy z przeciwnikami. W Passawie stanął rozejm warujący zaniechanie wszelkich dalszych przeciwko protestantom kroków i pozostawienie ich w posiadaniu bezpiecznem zabranych już dotychczas dóbr kościelnych, oraz uwolnienie niezwłoczne landgrafa Filipa. Dawnego elektora saskiego Jana Fryderyka sam Karol puścił już na wolność.

**Klęska cesarza pod Metz i śmierć Maurycego Saskiego.** — Skoro Maurycy Saski za cenę rozejmu porzucił przymierze francuskie, Karol V ze wszystkiemi siłami, jakie mógł zgromadzić, wybrał się na zachód i obległ miasto Metz tak łatwo utracone, ale po długiem oblężeniu musiał od niego odstąpić. W Niemczech tymczasem w obronie pokoju połączyli się książęta protestanccy z katolikami przeciwko Albrechtowi Brandenburskiemu, który go nie chciał uznać, w zwycięskiej zaś z nim bitwie zginął Maurycy Saski. Śmierć jego, zawsze nienawistnego protestantom, ułatwiła ogólną pacyfikacyę Niemiec, o którą się starał usilnie król rzymski Ferdynand. Karol V po niepowodzeniach pod Metz usunął się do Niderlandów a przekonywając się coraz dobitniej, że ani synowi korony cesarskiej zapewnić ani rozbiciu kościelnemu Niemiec przeszkodzić nie zdoła, zdał wszystkie sprawy niemieckie na brata.

**Sejm augsburski i pokój religijny w Niemczech 1555.** — Ferdynand I na długim sejmie Rzeszy w Augsburgu jako pośrednik między stanami dołożył największych starań, aby zgodę do skutku doprowadzić.

Wolność konfesyi augsburskiej już rozejm passawski przyznał wszystkim stanom Rzeszy: książętom, miastom wolnym i rycerstwu zależnemu wprost od cesarza. Sejm augsburski zaś ustalił zasadę, której nigdzie nie wypowiedziano wyraźnie, lecz która się rozumiała sama przez się na podstawie praktyki dotychczasowej, że o wyznaniu wszystkich mieszkańców terytoryum książęcego decyduje jego pan: cuius regio, eius religio, poddanym zaś służy jedynie prawo opuścić je swobodnie. Największe spory powstały o księstwa duchowne, mianowicie o to, czy biskupom niemieckim posiadającym księstwa wolno przyjmować konfesyę augsburską i zaprowadzać ją w swych terytoryach, jak tego chcieli protestanci. Sprzeciwiali się temu najmocniej katolicy, którzy na sejmie mieli większość, i domagali się, aby biskup, któryby przyjął konfessyę augsburską i tem samem przestał być biskupem, utracił zarazem księstwo, nie podlegając zresztą żadnym karom. Ferdynand stał w tym sporze po stronie katolickiej, a po długich sporach skończyło się na tem, że w ostatecznej uchwale sejmu augsburskiego zapisano zastrzeżenie co do księstw duchownych (geistlicher Vorbehalt, reservatum ecclesiasticum), jakiego wymagali katolicy, z wyraźną wzmianką, że stany protestanckie się na to nie zgodziły; oddzielnie zaś wydał Ferdynand jako król rzymski deklaracyę, że w księstwach duchownych poddani protestanccy zatrzymają wolność wyznawania konfesyi augsburskiej.

**Pozyskanie Anglii przez Habsburgów i abdykacya Karola V, 1556 r.** — Tymczasem Karolowi V zawiedzionemu w Niemczech otworzyły się widoki wielkiego wzrostu potęgi domowej rodu Habsburgów przez małżeństwo syna jego Filipa z królową angielską Maryą. Filip uzyskał w Anglii tytuł króla angielskiego i obietnicę regencyi, gdyby małżonka jego zmarła przed nim, pozostawiając nieletnie potomstwo; wreszcie po wznowieniu przerwanej rozejmem wojny z Francyą, wciągnął Anglię do wmięszania się w walkę po stronie hiszpańskiej. Wtedy to Karol, który już od dawna, szczególniej zaś po upadku swych planów w Niemczech, nosił się z myślą abdykacyi, zrzekł się wszystkich swych koron na rzecz syna, oddając mu naprzód rządy w Niderlandach, następnie koronę hiszpańską. Koronę sycylijską i księstwo medyolańskie już dawniej był mu nadał wraz z wikaryatem cesarskim we Włoszech. Sam następnie popłynął do Hiszpanii, gdzie w zaciszu klasztornem (S. Yuste) żył jeszcze przez 2 lata, do śmierci (21 grudnia 1558) śledząc pilnie, choć zdala, bieg wszystkich spraw publicznych i udzielając doświadczonych rad synowi.

**Ostateczny rozdział obu linii domu habsburskiego i koniec walki hiszpańsko-francuskiej o Włochy.** — Z abdykacyą Karola V dokonał się ostatecznie rozdział rodu habsburskiego na dwie odrębne linie: starszą hiszpańską i młodszą niemiecką. Tej ostatniej, reprezentowanej przez cesarza Ferdynanda i syna jego Maxymiliana, przypadło stanowisko dawnych Habsburgów, opartych o posiadanie dziedzicznych krajów austryackich, a nadto Czech i części Węgier, noszących koronę cesarską, osłabioną jednak teraz rozdarciem kościelnem Niemiec i podniesieniem się władzy terytoryalnej książąt niemieckich. Bez żadnego porównania potężniejszą była linia Habsburgów hiszpańska, na której reprezentanta Filipa II przeszło wszystko to, co odziedziczył lub zdobył Karol V, a więc, prócz Niderlandów i koron hiszpańskich, przewaga we Włoszech i rozszerzające się jeszcze wciąż nowemi odkryciami i podbojami kraje w nowym świecie. We wznowionej za sprawą Pawła IV wojnie francusko-habsburskiej wprawdzie jeszcze raz francuskie armie pod ks. Guise zapędziły się aż pod Neapol; ale tymczasem połączone wojska hiszpańskie i angielskie zadały Francuzom ciężką klęskę w walnej bitwie pod St. Quentin (1557) i zaczęły wdzierać się do Francyi. To zmusiło Gwizyusza opuścić Włochy, mężny zaś obrońca Neapolu, ks. Alba, zmusił papieża Pawła IV do poddania się warunkom hiszpańskim i uznania ostatecznego przewagi hiszpańskiej we Włoszech. Na pograniczu niderlandzkiem toczyła się wojna dalej, przynosząc z razu korzyść Francuzom, bo ks. de Guise śmiałym zamachem opanował Calais, ostatni szczątek rozległych niegdyś posiadłości królów angielskich we Francyi. Niebawem śmierć królowej angielskiej Maryi rozwiązała przymierze hiszpańsko-angielskie, porzucone zaraz przez królową Elżbietę, nowe zaś zwycięstwo Filipa nad Francuzami zniewoliło Henryka II do zawarcia pokoju w Cateau Cambresis 1559. Henryk II zatrzymał Calais i trzy biskupstwa lotaryńskie, za to na dowód uznania zupełnej przewagi hiszpańskiej we Włoszech, zwrócił ks. sabaudzkiemu Sabaudyę. Dopiero więc ten pokój zakończył ostatecznie pierwszy okres rywalizacyi habsbursko-francuskiej i stwierdził niewątpliwie przewagę hiszpańską na całym Zachodzie.

**Wynik działalności Karola V i jego znaczenie w historyi.** — Karol V pokoju w Cateau-Cambresis nie dożył, ale pokój ten był owocem jego długoletniej pracy politycznej. Z dwóch zadań, których rozwiązanie założył sobie jako cel życia, jednego nie zdołał trwale osiągnąć: wznowienia uniwersalnego cesarstwa, opar-

tego na jedności kościelnej zachodniego chrześcijaństwa. Średniowieczne cesarstwo stanowczo już się przeżyło i nawet wielka potęga domowa Karola V nie mogła go już wskrzesić. Ale drugi cel swych dążności: stworzenie jak największej potęgi rodu habsburskiego, Karol V osiągnął prawie w zupełności i spoił na długo w jedną całość różnorodne części składowe tego dziedzictwa, które mu się dostało a które własną pracą rozszerzył znacznie. Jego utworem była ta wielka monarchia hiszpańska, którą przekazał Filipowi II, najpotężniejszemu władcy w chrześcijaństwie.

**Skutki reformacyi i pokoju augsburskiego dla Niemiec.** — Reformacya, ostatecznie zwycięska w całych północnych Niemczech, a po części także i w południowych, niwecząc ich jedność kościelną, której miejsce zajął cały szereg odrębnych kościołów terytoryalnych, podkopała do reszty wątłą już i przedtem ich spójnię polityczną i stworzyła w narodzie niemieckim nowe antagonizmy i nienawiści wyznaniowe. Choć też reformacya przyniosła większe ożywienie ducha religijnego, sprowadziła jednak zarazem nieznane już od dawna prześladowania religijne, upadek obyczajów, a nawet zdziczenie moralne. Z razu rozbudziła żywy ruch literacki w języku narodowym, chociaż jednostronny; niebawem jednak począł znikać w Niemczech ten świeży powiew i ruch umysłowy, który tam panował pod koniec XV i w początkach XVI wieku, a miejsce jego zastąpiły jałowe spory dogmatyczne pomiędzy protestantami, w których się pogrążyły najtęższe głowy i umysły. Lubo z czasem dbałość protestantów o szkoły przyczyniła się do podniesienia oświaty, na razie jednak nastąpił znaczny w niej upadek. Na reformacyi zyskali w Niemczech tylko książęta, którzy się zasilili zaborem dóbr kościelnych. Władza książąt rozszerzona na zakres kościelny wzmogła się niesłychanie, a wskutek tego terytorya ich zaczęły wyrastać na oddzielne państwa, rozsadzając ostatecznie jedność Rzeszy. Znaczenie miast w Niemczech poczęło coraz bardziej się zmniejszać, a w następstwie zmalało także ich stanowisko w samej Rzeszy, w XV wieku jeszcze tak potężne, do czego zresztą w wysokim stopniu przyczyniła się i ta okoliczność, że teraz właśnie poczęły działać skutki odkryć geograficznych i zmiana wielkich dróg handlowych, podkopująca stanowisko ekonomiczne miast niemieckich, tracących swe znaczenie handlowe.

# ROZDZIAŁ V.

## ODRODZENIE I REFORMACYA W SKANDYNAWII, ANGLII I FRANCYI DO R. 1559. KALWIN.

*Allen*, Histoire de Dannemark (tłóm. z duńsk.), Kopenhaga 1878. — *D. Schäfer*, Gesch. von Dänemark t. IV, Gotha 1893. — *Geijer*, Gesch. Schwedens t. II i III, Hamburg 1834—36. — *Wendling*, Schwedische Gesch. im Zeitalter der Reformation, Gotha 1882. — *Brosch*, Gesch. v. England t. VI, Gotha 1890. — *Busch*, England unter den Tudors, Stuttgart 1892. — *Green*, Hist. du peuple anglais, z angiel., Paryż 1889. — *Ranke*, Englische Gesch. im 16 u. 17 Jhdt, 9 tomów (S. Werke 14—22). — *Tenże*, Französische Gesch. im 16 u. 17 Jhdt, 6 tomów (S. Werke 8—13). — *De Crue*, La cour de France et la société au XVI siècle, Paryż 1888. — *Faguet*, Seizième siècle, Paryż 1894. — *Rambaud*, H. de la civilisation franç. (kilka wydań). — *Kampschulte*, J. Calvin, seine Kirche u. sein Staat in Genf, Lipsk 1869). — *Roget*, Hist. du peuple de Genève 1535—64, Genewa 1880.

**Stosunki państw skandynawskich w początku XVI wieku.** — Unia kalmarska państw skandynawskich (zob. II, rozdz. 22) przez cały wiek XV nie osiągnęła zamierzonego celu, nie uwolniła trzech królestw północnych: Danii, Norwegii i Szwecyi, od zależności ekonomicznej od Hanzy niemieckiej, bo na unię spoglądano w Szwecyi zawsze z niechęcią, a królowie duńscy z domu oldenburskiego musieli zawsze przemocą zdobywać sobie w Szwecyi koronę. We wszystkich trzech krajach władza ich była bardzo słaba, potężni zaś byli magnaci duchowni i świeccy, stanowiący Radę Państwa. Królowie obieralni byli tylko poniekąd prezydentami Rady Państwa, biskupi i panowie władali wielkiemi dobrami ziemskiemi, a położenie ludności wiejskiej było ciężkie, przemysłu zaś własnego brakło w miastach wskutek zależności ekonomicznej od Hanzy.

1397

**Krystyn II ostatni król trzech królestw połączonych.** — Wszystkie te stosunki zmienić na swoją korzyść i powiększyć władzę królewską przedsięwziął Krystyn II (1513—1523), człowiek zdolny i energiczny, lecz skłonny do okrucieństw i niedość konsekwentny w działaniu. Ożeniony z siostrą Karola V, ku wielkiemu oburzeniu Hanzy otwarł szeroko kraj swój kupcom niderlandzkim, dźwigał przemysł miast duńskich, brał lud wiejski w opiekę przeciw panom, po wystąpieniu Lutra sprzyjał wyznawcom jego nauki, chcąc zagarnąć obfite posiadłości duchowieństwa. Do Szwecyi, która pod rządem regenta Stena Sture stała się znów faktycznie niezawisłą, wyprawił się ze znacznem wojskiem, a po nieszczęśliwej dla Szwedów bitwie i po ogłoszeniu amnestyi w Szwecyi uznany został królem.

**Rzeź sztokholmska i powstanie Gustawa Wazy, 1520—1523.** — Zwycięski król postanowił za jednym zamachem wytępić całe niechętne mu stronnictwo szwedzkie i dlatego, na sejmie koronacyjnym, kazał uwięzić i niezwłocznie stracić przyjaciół zmarłego regenta. Ścięto publicznie w jednym dniu (w listopadzie 1520) przeszło 90 biskupów, panów, mieszczan i wieśniaków, poczem podobne mordy kilkuset osób ze wszystkich stanów zarządził król po całym kraju i po rozbrojeniu ludności szwedzkiej, pozostawiając wszędzie załogi duńskie, oddalił się do Danii, aby i tam także absolutne rządy monarsze utrwalić. Niebawem jednak młody Gustaw Eriksen, zwany potem Waza od swego herbu, zbiegłszy z niewoli duńskiej, powołał do powstania Szwedów, nienawidzących krwawego jarzma. Obwołany regentem Szwecyi i wsparty od morza przez Lubeczan przystąpił do oblężenia Sztokholmu, gdzie jeszcze blisko 2 lata broniła się załoga duńska; dopiero na wiadomość, że Krystyn II postradał także i koronę duńską, poddał się Sztokholm, sejm zaś szwedzki wybrał Gustawa królem 1523.

**Strącenie Krystyna II z tronu w Danii i koniec unii kalmarskiej.** — W Danii panowie, oburzeni na Krystyna a ośmieleni powstaniem szwedzkiem, wezwali na tron ks. holsztyńskiego Fryderyka, stryja Krystyna II, ten zaś, zagrożony z Jutlandyi, od morza przez flotę Hanzeatów, a w Szwecyi przez Gustawa, uszedł ze swymi okrętami do Niderlandów po pomoc od Karola V, wiosną 1523, chociaż wierny mu lud wiejski i miasta były gotowe stać przy nim wytrwale. Kopenhaga broniła się jeszcze długo, ale musiała w końcu uledz; z nowym królem Fryderykiem I (1523—1533) zwyciężała szlachta duńska a lud wiejski popadł odtąd w Danii w gorszy niż przedtem ucisk. Fryderyk I z obawy przed Krystynem II i jego stronnikami uznał Gustawa królem w Szwecyi, zawarł z nim przymierze i w ten sposób skończyła się unia kalmarska. Norwegia jednak pozostała nadal w związku z Danią, panią podówczas Sundu i południowych prowincyi szwedzkich.

**Zaprowadzenie reformacyi w Szwecyi i rządy Gustawa I.** — Gustaw Waza (1523—1560), wielbiony przez niższe stany jako bohater narodowy, był bardzo ubogi, Szwecya zaś po powstaniu była wyniszczona, a bez własnego handlu i przemysłu nie mogła dać królowi dochodów. Znaczne bogactwa znajdowały się tylko w ręku duchowieństwa, posiadającego większość własności ziemskiej; Gustaw więc zaczął rozporządzać majątkiem kościelnym i sprzyjać głoszącym naukę Lutra, a w końcu wymógł na sejmie (1527)

uchwałę, mocą której cały majątek kościelny zabrała korona, wyznaczając duchowieństwu od siebie szczupłe tylko uposażenie. Teraz wszędzie przeprowadzano nową religię z urzędu, miejsce biskupów, zatrzymując tę nazwę, zajęli protestanccy superintendenci; zatrzymano tylko niektóre formy i obrzędy katolickie, bo lud wciąż patrzył niechętnie na innowacye i jeszcze niejednokrotnie się burzył. Powoli, stopniowo, tłumiąc powstania, zaprowadzał Gustaw naukę Lutra, aż w końcu sejm zabronił wyznawać publicznie katolicyzm. W ogólności Gustaw Waza był władcą energicznym i dbałym bardzo o pomnożenie zasobów kraju, szczególniej o podniesienie górnictwa w Szwecyi obfitującej w kopalnie. Z zależności handlowej od Hanzy stopniowo się otrząsł, otwarłszy kraj Niderlandczykom; zorganizował siły zbrojne szwedzkie, a nawet flotę, i zyskał taką powagę, że uznano dziedziczność korony szwedzkiej w jego rodzie (1540).

**Zaprowadzenie protestantyzmu w Danii 1536.** — I król duński Fryderyk I, sam luteranin, zdołał przeprowadzić na sejmie, że zwolennikom nowej wiary przyznano zupełną wolność. Dla tej to przychylności Fryderyka I ku protestantom po jego śmierci nie chcieli biskupi i panowie duńscy wybierać jego syna Krystyna i nastało dłuższe bezkrólewie, wśród którego za poduszczeniem z Lubeki, rządzonej wtedy demokratycznie i pragnącej odzyskać utracony wpływ Hanzy na Danię, wybuchło powstanie mieszczan w Kopenhadze i ludu wiejskiego. Dopiero tem zagrożeni panowie zdecydowali się wybrać królem Krystyna III (1534—1559), który musiał długo oblegać Kopenhagę i zakończył wojnę dopiero 1536 r. pokojem z Lubeką. Hanza ostatecznie straciła resztki wpływu politycznego na państwa skandynawskie, znaczeniu zaś duchowieństwa położyła koniec uchwała sejmu, 1536, że odtąd tylko nauka Lutra ma być panującą w Danii. Majątek kościelny poszedł do podziału między koronę a szlachtę. Później w Danii, Norwegii i na Islandyi, tak samo jak w Szwecyi, zabroniono wyznawać katolicyzmu. Odtąd łączność interesów religijnych stworzyła nowy związek sprotestantyżowanych państw skandynawskich z Niemcami, zastępując zerwany po upadku Hanzy związek ekonomiczny i handlowy.

**Odrodzenie i dobrobyt w Anglii za Henryków VII i VIII.** — Jak wszędzie, tak i do krajów skandynawskich Odrodzenie sięgało wprawdzie także, ale tu jego wpływy dawały się uczuwać tylko słabo i późno; natomiast w Anglii, którą łączyły liczne związki z Włochami, Odrodzenie przeniknęło szeroko za spokojnych i pomyślnych rządów

pierwszego Tudora Henryka VII (II, rozdz. 27), który za główną swą podporę uważał klasy średnie, zwłaszcza mieszczaństwo, gorliwą i konsekwentną opieką otaczał handel i przemysł i wszystkie interesa ekonomiczne angielskie; w tem zaś naśladowali go wszyscy Tudorowie i dla tego słusznie uchodzili za prawdziwych reprezentantów potrzeb narodowych swego państwa, którego bogactwo wzrastało nieustannie. Przedewszystkiem dostojnicy duchowni sprzyjali prądom Odrodzenia, którego głównem ogniskiem był uniwersytet oxfordzki; najsławniejszym humanistą angielskim był Tomasz Morus, przyjaciel Erazma (który dwukrotnie przebywał w Anglii), autor sławnej Utopii, powieści fantastycznej napisanej wzorową łaciną, późniejszy kanclerz Henryka VIII.

**Henryk VIII i kardynał Wolsey.** — Znaczyć wiele na świecie, zawsze wolę swoją przeprowadzać, nie znosząc żadnego oporu nawet przeciw swoim kaprysom, a przytem błyszczeć, jaśnieć i bawić się nieustannie: to uważał za swoje prawo młody 18-letni Henryk VIII, 1509—1547, a stanowisko, które Anglii zapewnił rządny i skąpy ojciec jego, sprawiało, że przyjaźni i pomocy jej króla wszędzie pożądano. Henryk VIII, żądny sławy, chętnie dał się wciągnąć w wojnę na kontynencie, i to przeciwko Francyi, ale wziąwszy udział w Lidze św., pierwszy z jej uczestników uprzykrzył sobie wojnę i pogodził się z Ludwikiem XII. Do zawarcia pokoju wiódł go także główny jego doradca i minister, Tomasz Wolsey, niebawem kanclerz, arcybiskup York'u i kardynał oraz legat papieski, tak iż w końcu skupił w swem ręku całą władzę rządową i kościelną w Anglii. Znakomity ten mąż stanu był dosyć nizkiego pochodzenia, a stąd nienawistnym dla arystokracyi angielskiej, którą drażnił próżnością; obdarzony wielkiemi zdolnościami i niesłychanie pracowity, brał na siebie wszelkie trudy rządzenia, królowi zaś zostawiał cały urok i całą władzę istotną, wiedząc dobrze, jak powszechnie jest znienawidzonym i jak całkowicie jego stanowisko zależy od łaski królewskiej. Wolsey, pragnąc władzę królewską uczynić jak najsilniejszą, przeciwny był polityce wojowniczej, kosztownej i podającej króla w zależność od parlamentu, przyzwalającego na podatki nadzwyczajne.

**Sprawa rozwodu Henryka VIII i upadek Wolseya.** — Henryk VIII przez pierwszych 20 lat swego panowania okazywał się zawsze gorliwym bardzo katolikiem, zwolenników Lutra, o ile się pojawili w Anglii, ścigał i prześladował, a przeciw Lutrowi sam pisał dzieła. Na dobre stosunki z papieżem rachował Wolsey, spodziewając się,

że Henryk VIII będzie mógł uzyskać rozwiązanie swego małżeństwa z ciotką cesarza Katarzyną Aragońską. Po 18 latach, skoro kilkoro dzieci pomarło niemowlętami a żyła tylko jedna córka, zaczął się Henryk niepokoić brakiem męskiego dziedzica; niebawem zaś, zapaławszy namiętnością dla jednej z dam dworu królowej, pięknej i zręcznej Anny Boleyn, zapragnął ją zaślubić na tej podstawie, że dotychczasowe jego małżeństwo z wdową po bracie było zawsze nieważne mimo dyspensy papieskiej. Klemens VII wysłał do Anglii legata, który wespół z Wolseyem miał tę sprawę rozpoznać, ale nie mógł dyspensy swego poprzednika uznać za nieważną. Henryk VIII zawiedziony w nadziejach wywarł cały swój gniew na Wolseya, pozbawił go urzędu kanclerza 1529, a nawet kazał uwięzić, Wolsey zaś złamany niełaską królewską umarł niebawem (1530).

**Henryk VIII i parlament; zerwanie z Rzymem 1534.** — Dotychczas parlament zbierał się rzadko za rządów Wolseya, który wolał ściąganiem benewolencyi czyli pożyczek przymusowych za przykładem Henryka VII skarb królewski zasilać, a zresztą unikaniem wojen ograniczyć wydatki korony. Natomiast odtąd parlament bywa zwoływany niemal corocznie, a wszystkie najważniejsze postanowienia kościelne przychodzą do skutku jako ustawy parlamentarne W Anglii wśród świeckich panowała ogromna zawiść do bogato uposażonego duchowieństwa, które po wyniszczeniu arystokracyi świeckiej w wojnie Obu Róż było jedynym jeszcze w Anglii stanem samodzielnym. Dla tego oskarżenia króla znalazły chętny odgłos w parlamencie, a duchowieństwo musiało się okupić przyznaniem królowi znacznych opłat i uznaniem go głową Kościoła angielskiego. Niebawem parlament zakazał wszelkich opłat od duchowieństwa do Rzymu a następnie wszelkich apelacyi od wyroków sądów duchownych; poczem nowy prymas Tomasz Cranmer na życzenie króla powołał przed swój sąd sprawę jego z Katarzyną i orzekł nieważność tego małżeństwa, Henryk VIII zaś ogłosił publicznie swoje małżeństwo z Anną Boleyn zawarte już potajemnie 1533. Gdy papież spółcześnie uznał ważność pierwszego małżeństwa Henryka, ten apelował od papieża do soboru i wywołał uchwałę parlamentu, że król jest jedyną na ziemi najwyższą głową Kościoła angielskiego, wraz z nakazem, aby wszyscy pod surowemi karami składali przysięgę na supremacyę królewską. 1534. Było to więc zupełne zerwanie z Rzymem, na które Klemens VII odpowiedział wyklęciem Henryka VIII.

**Kościół anglikański Henryka VIII i zniesienie klasztorów.** — Zrywając związek z Rzymem, Henryk VIII bynajmniej nie zamierzał wprowadzać jakichbądź zmian w nauce lub obrzędach kościelnych, a protestantów angielskich prześladował nadal ostro. Kościół angielski miał nadal pozostać katolickim, ale zupełnie niepodległym i narodowym. Utrzymać jednak takie pośrednie stanowisko kościelne Anglii, ani protestanckie ani też katolickie, było bardzo trudno; dalsze też panowanie Henryka jest ciągłem wahaniem się w jedną lub drugą stronę, które pospolicie łączy się z nowem małżeństwem królewskiem. Skoro z małżeństwa z Anną Boleyn urodziła się Henrykowi córka Elżbieta, 1533, parlament uznał jej wyłączne prawo do sukcesyi tronu i nakazał przysięgać, że małżeństwo króla z Katarzyną było od początku nieważne; to zaś dało powód do pierwszych prześladowań katolików, które pozbawiły życia wielu zakonników i sławnego Morusa. Niebawem jednak Henryk, uprzykrzywszy sobie drugą żonę, obwinił ją o wiarołomstwo, kazał ją sądzić i stracić, 1536, i niezwłocznie ożenił się z jej damą dworską, Joanną Seymour, która dała mu wreszcie upragnionego syna, ale sama umarła, 1537. Główny doradca i minister królewski, Tomasz Cromwell, wikaryusz generalny króla w sprawach kościelnych, wielki wróg mnichów i klasztorów, nakłonił teraz Henryka do ich zniesienia. Henryk zaś, obdarzywszy wielu swych ulubieńców zagrabionemi dobrami klasztornemi, mianował ich lordami i w ten sposób arystokracyę angielską związał najściślej interesem majątkowym ze swemi zmianami kościelnemi. Wtedy też, niszcząc wiele relikwii i obrazów lub posągów świętych, zaczęto zaprowadzać w Anglii pierwsze innowacye w nauce (10 artykułów) i rozpowszechniać tłómaczenie angielskie Pisma św.; te jednak zmiany wywołały zaburzenia wśród ludności wiejskiej, szczególnie w Anglii północnej, które wprawdzie król srogo stłumił, lecz które na nim zrobiły wielkie wrażenie. Dlatego więc na dowód, że sam nie chce żadnej herezyi, kazał uchwalić parlamentowi 6 artykułów t. zw. krwawych, ponieważ każde wystąpienie przeciwko nim (transsubstancya, msza, spowiedź, komunia pod jedną postacią, ważność ślubów zakonnych, celibat księży) pociągało za sobą karę śmierci.

**Ostatnie lata panowania Henryka VIII.** — Cromwell sprzyjał protestantom, a zatrwożony 6 artykułami chciał przez nowe małżeństwo z księżniczką kliwijską Anną zbliżyć Henryka do protestantów niemieckich. Ale nowa żona nie podobała się Henrykowi, to zaś sprowadziło upadek Cromwella i jego ścięcie. Król znów się roz-

wiódł i ożenił z Katarzyną Howard z rodziny katolickiej i przeciwnej dalszym innowacyom; po roku i tę żonę oskarżył o niewierność i kazał stracić, nowa zaś małżonka, Katarzyna Parr, chyliła się znów ku nauce Lutra. Henryk VIII aż do śmierci prześladował na lewo i na prawo, katolików i protestantów, i do końca pozostał krwawym i samowolnym tyranem, zawsze jednak popieranym przez parlament, a nawet popularnym w kraju, bo zawsze był dbałym o dobrobyt i narodowe interesa angielskie. Pod koniec panowania Henryk VIII jeszcze raz połączył się z Karolem V przeciwko Franciszkowi I sprzymierzonemu ze Szkocyą i odniósł walne zwycięstwo nad swym siostrzeńcem królem Jakubem V, który umarł z żalu po tej klęsce, zostawiając koronę paromiesięcznej córce Maryi Stuart. Henryk VIII, upoważniony do tego przez parlament, przekazał koronę testametem wszystkim swym dzieciom: naprzód synowi, a po nim córkom Maryi i Elżbiecie. Ale ten syn był dzieckiem 10-letniem, losy Kościoła angielskiego zależały zatem od regencyi.

**Anarchia protestancka w Anglii za Edwarda VI, 1547—1553.** — Naczelnikiem regencyi z tytułem Protektora był wuj króla, ks. Sommerset, przychylny protestantyzmowi i chciwy na majątek kościelny. Dla tego zaraz zaczęto znosić wszelkie bractwa i stowarzyszenia kościelne i rozdzielać pomiędzy siebie ich majątki i dobra poklasztorne, w kościołach zaś w miejsce mszy zaprowadzano nabożeństwo w języku krajowym na sposób protestancki. W samej radzie regencyjnej przyszło do niezgód; hr. Warwick zwalił Somerseta i zająwszy jego miejsce jako ks. Northumberland niebawem kazał go stracić; sam równie jak poprzednik chciwy, lecz dla spraw religijnych całkiem obojętny, szedł dalej w kierunku czysto protestanckim, bo młody król, przedwcześnie dojrzały, lecz słabowity Edward VI, okazywał niezmierny zapał protestancki. On też, 16-letni Edward, pragnąc przyszłość protestantyzmu w Anglii ubezpieczyć, za radą Northumberlanda samowolnie, bez parlamentu, zmienił sukcesyę tronu i zamiast swej siostry, katolickiej Maryi, przekazał koronę dalszej krewnej, gorliwej protestantce Joannie Gray, zaślubionej jednemu z synów Northumberlanda. Ale zaledwo Edward VI zamknął oczy, na głos Maryi cała prawie ludność Anglii porwała się do broni przeciwko znienawidzonym rządom protestancko-szlacheckim; sam Northumberland we własnym obozie musiał obwołać Maryę królową, mimo to jednak uwięziony poniósł karę śmierci.

**Powrót Anglii do katolicyzmu za Maryi Tudor, 1553—1558.** — Marya, córka Katarzyny Aragońskiej, wzrosła w nienawiści do refor-

macyi i natychmiast po objęciu tronu kazała wszędzie wprowadzić napowrót nabożeństwo katolickie a oddalonych i uwięzionych za Edwarda biskupów przywróciła do ich godności, więżąc natomiast prymasa Cranmera i innych dostojników kościelnych. Parlament, jak za Henryka i Edwarda na ich żądanie uchwalał zmiany, tak i teraz był zupełnie powolny Maryi, bo szczerych protestantów była w Anglii tylko garstka, której teroryzm dał się już wszystkim we znaki. Mniej chętnie przyjmowano zamiar małżeństwa Maryi z Filipem hiszpańskim, synem Karola V, bo lękano się, że przez to Anglia utraci samodzielność i wejdzie w służbę interesów habsburskich. Z tego głównie powodu wybuchło powstanie protestanckie w Anglii południowo-wschodniej, które Marya zgniotła bezwzględnie i niebawem zaślubiła Filipa. Nowy parlament zgodził się uznać napowrót zwierzchność papieską nad Kościołem angielskim, nie wprzód jednak, aż papież zrzekł się imieniem duchowieństwa wszystkich zagrabionych dóbr kościelnych. Wtedyto obie izby parlamentu klęcząc przyjęły rozgrzeszenie od herezyi i schizmy z rąk legata papieskiego, kardynała Reginalda Pole, krewnego królów angielskich, którego Marya mianowała prymasem w miejsce Cranmera straconego na stosie. Prześladowania protestantów w Anglii za Maryi, nie większe co do liczby ofiar jak katolików za Henryka lub Edwarda, dotknęły najwyższych dostojników kościelnych a budząc litość jednały sympatyę protestantom. Marya samowolna i absolutystyczna, jak wszyscy Tudorowie, upatrywała w wytępieniu herezyi swój obowiązek, zwłaszcza odkąd zawiodły ją nadzieje potomstwa i ubezpieczenia w ten sposób sukcesyi katolickiej. Największą niechęć do Maryi wywołało to, że na życzenie Filipa II wdawszy się w jego wojnę z Francyą, dopomogła mu wprawdzie do zwycięstwa pod St. Quentin, Anglię jednak przyprawiła o utratę Calais, zdobytego przez Francuzów, 1558, w czem, acz niesłusznie, widziano wielką klęskę narodową. Marya dotknięta ciężko tem nieszczęściem umarła wkrótce, śmierć zaś jej powitano w Anglii jako uwolnienie z niewoli hiszpańskiej; wśród największej radości obwołano natychmiast królową Elżbietę, córkę Henryka VIII i Anny Boleyn.

**Elżbieta przywraca Kościół anglikański 1559.** — Elżbieta była prawie zupełnie pozbawiona żywszych uczuć religijnych; wielce wykształcona, znawczyni łaciny i greckiego, była wielbicielką Odrodzenia, obojętną na spory teologiczne i dogmaty, do urządzeń zaś protestanckich miała wyraźną niechęć, a cześć dla ustroju kościelnego i obrzędów katolickich, a zwłaszcza dla hierarchii kościelnej. Przede-

wszystkiem jednak Elżbieta miała wielką właściwą Tudorom dumę narodową angielską i poczucie władzy nikomu zgoła niepodległej, po doświadczeniach zaś dotychczasowych w Anglii rozumiała, że niezależność od zwierzchności papieskiej pociąga za sobą koniecznie pewne odmiany w nauce i obrzędach kościelnych. Na doradców więc swoich powołała ludzi przychylnych protestantyzmowi, ale umiarkowanych (głównym jej ministrem zaraz wtedy został Wilhelm Cecil, późniejszy lord Burleigh), a parlament na jej życzenie uchwalił nowy akt supremacyi, 1559, stanowiący, że królowa jest jedynym zwierzchnikiem Kościoła angielskiego. Ułożoną za Edwarda liturgię protestancką i wyznanie wiary poddano tylko rewizyi i ogłoszono teraz za uchwałą parlamentu. Królowa jednak, nie troszcząc się o to, w co kto wierzy osobiście, przysięgi na supremacyę żądała tylko od duchowieństwa, urzędników i członków parlamentu, innym zostawiając zupełną wolność wyznania, same zaś urządzenia kościelne i nabożeństwo było więcej zbliżone do katolickiego niż do protestanckiego. Biskupi wprawdzie prawie wszyscy odmówili zgody na innowacye i zostali złożeni z urzędu; ale ogół duchowieństwa angielskiego z małymi wyjątkami zastosował się do nowych przepisów kościelnych a cała ludność angielska była z nich na razie zadowolona. I w polityce Elżbieta chciała zajmować stanowisko zupełnie niezawisłe a ściśle narodowe. Z Francyą zawarła pokój zrzekając się Calais, a odmawiając swej ręki Filipowi II, który pragnął ją zaślubić, aby nadal pomoc Anglii sobie zapewnić, nie odnowiła z nim przymierza.

**Wewnętrzna centralizacya we Francyi i absolutyzm królewski.** — Górującem zjawiskiem w historyi wewnętrznej francuskiej w czasie wojen włoskich jest zupełne zrośnięcie się wszystkich prowincyi w jeden kraj i zlanie się ich mieszkańców w naród francuski. Ludwik XII, 1498—1515, Franciszek I, 1515—1547 i Henryk II, 1547—1559, znajdują u swych poddanych tak zupełną uległość i posłuszeństwo, że to wywołuje zdumienie wszystkich obcych. Dawna szlachta feodalna nie tylko zbiega się na wezwanie rycerskich królów i służy im wojskowo, ale także i w pokoju garnie się na dwór królewski, aby zjednać sobie łaskę króla jako szafarza wszystkich dostatków, a to samo czyni i wyższe duchowieństwo, którego samoistne stanowisko zniweczył konkordat boloński, oddający królowi bezwzględny szafunek wszystkiemi beneficyami duchownemi. Dwór królewski staje się jedynem ogniskiem życia politycznego i społecznego, gdzie wśród zabaw i uciech wszelkiego rodzaju, przy współudziale dam rodziny królewskiej i ich dworu, wyrabiała się

dworska ogłada i wykwintność, nieznana w innych krajach, lecz często połączona z wielkiem zepsuciem obyczajów. Na potrzeby wojenne i utrzymanie swego dworu król według własnego uznania naznacza wszelkie podatki, bez żadnego przyzwolenia Stanów Generalnych, których żaden z tych trzech królów nigdy nie zwołuje. Stany prowincyonalne, w kilku nadgranicznych prowincyach zbierające się peryodycznie, zajmują się tylko administracyą lokalną, zresztą administracya ogólna spoczywa w ręku urzędników królewskich, których liczbę król znacznie pomnaża a urzędy sprzedaje. Jedynem ograniczeniem absolutyzmu królewskiego jest to, że wszystkie rozporządzenia królewskie sprawdza i rejestruje najwyższy trybunał królewski, Parlament paryski, który ma prawo czynić przytem remonstracye co do ich zgodności z prawami, a którego radcy i prezydenci są dożywotni i nieusuwalni, godności zaś swoje kupują; ta zaś szlachta urzędowa, noblesse de robe, dostarcza królowi najlepszych urzędników. Podczas wojen włoskich Franciszek I powiększył bardzo ciężary podatkowe i opłaty; mimo to jednak, wskutek spokoju i porządku wewnątrz kraju, odkąd ustały zaburzenia wewnętrzne i walki feudalne, Francya rozkwitała ekonomicznie i była wtedy krajem bardzo zasobnym i bogatym, a Lyon stał się obok Antwerpii drugiem głównem ogniskiem wielkiego handlu w Europie.

**Odrodzenie we Francyi.** — Urok dworu królewskiego podnosiły liczne uroczystości i zabawy, w których, podobnie jak Henryk VIII, lubował się niezmiernie Franciszek I, wielki zwolennik i protektor Odrodzenia, a w wyższym jeszcze stopniu jego siostra Małgorzata de Valois, królowa Nawarry, wielce wykształcona poetka i pisarka. Ciągłe stosunki z Włochami sprowadzały nieustanny przypływ do Francyi włoskich artystów i rzemieślników, zatrudnianych przy mnóstwie wspaniałych budowli. Ale i własnych także artystów pracowało już wielu we Francyi, a najznakomitsze budowle tego czasu były dziełem właśnie fracuskich twórców (zamki w Anet, Chambord, Fontainebleau, Tuillerye i nowe części Louvre'u w Paryżu). Byli też we Francyi znakomici uczeni (Budé i inni) i panował bardzo żywy ruch literacki, na który spoglądała z wielką podejrzliwością paryska Sorbona, słynąca z dawna ze scholastycznej filozofii i teologii, teraz zaś nowym prądom bardzo niechętna. Dla tego Franciszek I ufundował dla uprawiania studyów humanistycznych niezależne od Sorbony Kollegium Królewskie, istniejące dotychczas pod nazwą Kollegium francuskiego (Collège de

France). Z utworów literackich tego czasu zasłynęły od razu wielki romans satyryczny Rabelais'go: Gargantua i Pantagruel, i poety Klemensa Marot przekład Psalmów, niezmiernie rozpowszechniony wśród protestantów francuskich.

**Reformacya we Francyi za Franciszka I i Henryka II.** — Franciszek I, wiążąc się przeciw Karolowi V z protestantami niemieckimi, długo zajmował bardzo niejasne i chwiejne stanowisko wobec reformacyi, dość wcześnie z Niemiec przenikającej do Francyi. Sorbona naukę Lutra potępiła od początku. Król za namową siostry osłaniał z razu jej zwolenników; ale gdy zaczęto dopuszczać się otwartych zniewag obrzędów katolickich, przyzwolił na procesy o herezyę i egzekucye na stosie. Protestantyzm, odszczepiający się stanowczo od humanizmu, szerzył się po cichu, głównie wśród klas rzemieślniczych, systematycznie ścigany we Francyi zarówno w ostatnich latach Franciszka I jak za Henryka II. Mimo to, odkąd w pobliskiej Genewie Kalwin zorganizował swój kościół, i we Francyi tworzyły się coraz to nowe gminy protestanckie i odbywały swoje nabożeństwa potajemnie; aż wreszcie zebrał się w Paryżu synod ich delegatów, 1559, i ułożył ich wyznanie wiary, ku najwyższemu oburzeniu Henryka II. Przypadkowa śmierć jego w turnieju otwarła nową fazę w historyi protestantyzmu francuskiego, występującego odtąd wśród zamieszek wewnętrznych we Francyi jako partya polityczna.

**Jan Kalwin, 1509—1564.** — Kalwin jest obok Lutra drugim głównym twórcą reformacyi, a jego nauka sięgnęła o wiele dalej niż nauka Lutra. Pochodziło to stąd, że Kalwin w nauce swojej okazał się bardziej jasnym i konsekwentnym od Lutra, w praktycznem zaś działaniu nieporównanie zdolniejszym organizatorem rządu kościelnego. Jan Kalwin, urodzony we Francyi północnej (w Pikardyi) i kształcący się z woli ojca na prawnika na uniwersytetach w Orleanie i Paryżu, wcześnie pod wpływem dzieł Lutra zwrócił się do studyów teologicznych. Skompromitowany podejrzeniami o skłonność do herezyi i zmuszony uchodzić z Francyi, schronił się do Bazylei i tu napisał po łacinie 1535 główne swe dzieło: Institutio religionis christianae, w którem wyłożył systematycznie wszystkie zasady swej nauki. Dzieło to sam przetłómaczył następnie na francuski i przez nie stał się takim mistrzem prozy francuskiej, jak Luter prozy niemieckiej. W nauce swej, odrzucając bezwzględnie wszelki Kościół widomy i wszelką tradycyę kościelną, Kalwin silniej jeszcze niż Luter kładł cały nacisk na wiarę jako źródło

zbawienia i na Pismo św. jako wyłączną i jedyną podstawę wiary, a przecząc wszelkiej wolności woli, głosił naukę o predestynacyi, według której przedwiecznem postanowieniem Bożem każdy człowiek z góry przeznaczony jest na zbawienie albo na potępienie wieczyste. Zarazem nauczał, że jest to obowiązkiem władzy tępić bezbożność i zaprowadzać reformacyę. Stąd to pochodził wojowniczy i fanatyczny nastrój kalwinizmu. Wszelkie ceremonie i obrzędy katolickie Kalwin odrzucał najzupełniej: nabożeństwo kalwińskie składało się tylko z kazania, śpiewu i rozdzielania komunii pod obu postaciami; sakrament zaś eucharystyi tłómaczył bardzo podobnie jak Zwingli, chociaż mniej racyonalistycznie, uznając w nim tylko duchową obecność ciała i krwi Pańskiej.

**Pierwszy pobyt Kalwina w Genewie, 1536—1538, jego wygnanie i powrót.** — Wkrótce potem, gdy w mieście Genewie uchwalono zaprowadzić reformacyę, jeden ze zbiegów francuskich, który się do tego najbardziej przyczynił, spotkawszy przejeżdżającego przypadkiem Kalwina, zaklął go, aby tu zajął się urządzeniem stosunków kościelnych. Kalwin zaraz okazał niezwykły talent organizatorski i niestrudzoną pracę, ale także i bezwzględną nieugiętość. Gdy odmówił zastosować się do poleceń rady miejskiej, nakazano mu niezwłocznie opuścić miasto 1538. Kalwin udał się do Strassburga, gdzie był pastorem zbiegów francuskich; ale w Genewie nastał rozstrój w zakresie kościelnym, wskutek czego stronnicy Kalwina znów przyszli do przewagi i zaprosili go do powrotu i objęcia na nowo kierownictwa kościelnego, 1541.

**Kalwin robi Genewę stolicą protestantyzmu wojowniczego, 1541—1564.** — Odkąd Kalwin pozostał w Genewie aż do śmierci i przez lat 23 kierował całym rządem kościelnym i politycznym małej rzeczypospolitej, z której uczynił wzór gminy protestanckiej. Sława Kalwina, piszącego, obok ciągłej pracy praktycznej, mnóstwo dzieł francuskich i łacińskich, rosła odtąd nieustannie, a z najodleglejszych krajów Europy odwoływano się do niego po radę i wskazówki. Zbiegano się też zewsząd do wzorowo urządzonych za jego sprawą szkół genewskich, najliczniej z Francyi, na którą największy wpływ wywierał i skąd nawzajem najpewniejszego doznawał poparcia. Porozumiawszy się z głównymi teologami w Zurychu, zwłaszcza z następcą Zwinglego Bullingerem, ułożył z nim t. zw. zgodę zurychską, consensus Tigurinus, 1549 r., odtąd podstawę wspólną wyznania helweckiego czyli reformowanego, jak się zwali sami kalwiniści i zwinglianie. Głównym organem, za pomocą którego Kalwin

rządził Genewą, był konsystorz, który strofował i karcił za najmniejsze przewinienia. W sprawach wiary nie znosił Kalwin najmniejszego odstępstwa od tego, co za ścisłą prawowierność swojej doktryny uważał, tolerancyi zaś nie dopuszczał żadnej i aryanina Serweta kazał spalić na stosie. W tej twardej szkole protestanci nabierali nadzwyczajnego hartu woli, wytrwałości i odwagi, ale także i niesłychanego fanatyzmu, który kazał im krzewić wszelkimi sposobami swoją naukę, zarówno na zachodzie, jak na wschodzie, w Węgrzech i Polsce.

## ROZDZIAŁ VI.

## ODRODZENIE I REFORMACYA NA WSCHODZIE EUROPY DO R. 1558. WĘGRY, POLSKA, MOSKWA I TURCY.

*Ranke*, Die Osmanen u. d. Spanische Monarchie im 16 u. 17 Jhdt. (S. W. 35—36). — *Zinkeisen*, G. d. Osman. Reichs in Europa, T. III, Gotha 1857. — *Salamon*, Ungarn im Zeitalter der Türkenherrschaft, tł. z węgier., Lipsk 1887. — *Huber*, G. Oesterreichs t. IV, Gotha 1892. — *Schiemann*, Russland, Polen u. Liefland 2 tomy (w zbiorze *Onckena*). — Иловайскій, Исторія Россіи, t. III, Moskwa 1890. — Трачевскій, Русская Исторія, T. I, Petersburg 1895. — *Pawiński*, Sejmiki ziemskie, Warszawa 1895. — *Szujski*, Odrodzenie i reformacya, 5 odczytów, Warszawa 1880 (w Dziełach w Opowiad. i Rozstrząs. t. IV). — *Zakrzewski*, Powstanie i wzrost reformacyi w Polsce, Lipsk 1870. — *Tenże*, Rodzina Łaskich (Ateneum 1882—83). — Любовичъ, Исторія реформаціи въ Польшѣ, Warszawa 1885. — *Tarnowski*, Pisarze polityczni XVI wieku, Kraków 1886.

**Ogólne położenie we wschodniej Europie.** — Odrodzenie i reformacya przenikały także na wschodnie kresy świata zachodniego, do Węgier i do Polski, które to kraje, zarówno jak Czechy i Litwa, zostawały pod panowaniem Jagiellonów (II, rozdz. 28). Działo się to tem łatwiej, że w obu tych państwach było sporo przymieszki żywiołu niemieckiego, i to zarówno w miastach, jako też w niektórych prowincyach: w Węgrzech na Siedmiogrodzie i na północy pod Karpatami, w Polsce zaś w Prusach królewskich. W każdem z państw jagiellońskich pełno było jeszcze stosunków niepewnych, antagonizmów narodowych i społecznych; tak w Węgrzech jak i w Polsce ścierała się władza królewska ze stanami w ogóle, szlachta z magnatami z jednej, z mieszczaństwem z drugiej strony, razem zaś panowie i szlachta starali się upośledzić mieszczaństwo, w znacznej części odmiennej narodowości, i ubezpieczyć ostatecznie

zupełną zwierzchność nad ludem wiejskim; na Litwie zaś przeciwieństwa społeczne i narodowe zaostrzała także i różnica wyznania: katolickiego i wschodniego. A tymczasem właśnie tak Węgrom jak i Polsce, właściwiej zaś Litwie, zaczęło zagrażać większe niż kiedykolwiek niebezpieczeństwo, na południu od groźnej już dość dawno potęgi tureckiej, na wschodzie od Moskwy.

**Potęga turecka i podboje Selima I. Początki Solimana Wspaniałego.** — Po stosunkowo spokojnych czasach za niewojowniczego Bajazeta II (1481—1512, zob. II, rozdz. 25), Turcy pod jego wojowniczym synem Selimem I (1512—1520) znów podjęli wielkie podboje na wschodzie: Mezopotamii, Syryi, Egiptu; syn zaś i następca Selima, Soliman, zwrócił się przeciw chrześcijaństwu zachodniemu. Długie panowanie Solimana Wspaniałego, 1520—1566, jest czasem, kiedy potęga turecka dochodzi do szczytu i nieustannie zagraża całej Europie. Soliman zaraz na wstępie swego panowania dostał w moc swoją oba klucze chrześcijaństwa zachodniego: zdobyciem dość łatwem Belgradu 1521 otwarł sobie drogę lądową w głąb Europy, kapitulacyą zaś wyspy Rodos po uporczywej obronie przez Zakon rycerski Joannitów złamał ostatnią zaporę na morzu Śródziemnem.

**Daremne zamysły krucyaty przeciw Turkom.** — Grozę turecką widziało dobrze chrześcijaństwo zachodnie, a od zdobycia Konstantynopola przez Osmanów myśl walnej przeciwko nim krucyaty podnosił każdy papież, każdy zaś z monarchów chrześcijańskich głosił, że w lidze przeciwko Turkom chce wziąć udział. Cesarz Maxymilian do końca życia pałał żądzą poprowadzenia krucyaty na wschód; Karol VIII francuski, przedsiębiorąc wyprawę na Neapol, marzył o tem, że tam znajdzie podstawę do dalszej wyprawy na Konstantynopol. Sobór laterański radził o krucyacie i głosić ją polecił. Wśród największego wiru wojen włoskich pojawiała się myśl ta nieustannie; ale właśnie te wojny włoskie i poruszone przez nie antagonizmy europejskie sprawiały, że myśl pozostała tylko marzeniem, ideałem, do którego urzeczywistnienia nikt się nie spieszył, póki swych bliższych, partykularnych celów i korzyści nie osiągnie. Pojęcie średniowieczne chrześcijaństwa schodziło na dalszy plan, a stąd na pomoc Europy nie mogły rachować państwa bezpośrednio wystawione na napaści tureckie, zwłaszcza Węgry, otwarte dla Turków, odkąd Belgrad był już w ich mocy.

**Stosunki wewnętrzne w Węgrzech za Władysława Jagiellończyka.** — Odkąd w Węgrzech po dzielnym Macieju Korwinie, z obawy

przed Maxymilianem, oddano koronę niedołężnemu królowi czeskiemu Władysławowi Jagiellończykowi, 1490—1516, wzrastał tam nieustannie zamęt; wśród ciągłego ścierania się na burzliwych sejmach dwóch stronnictw: austryackiego i narodowego, słabła władza królewska. Przycichły nieco swary, kiedy królowi urodził się syn, przyszły dziedzic korony; ale na Węgry spadła straszna klęska, bunt chłopstwa ciemiężonego, t. zw. Kuruców, który z wielkim trudem stłumił naczelnik stronnictwa narodowego, Jan Zapolya, jednając sobie tem najwyższą popularność u szlachty. Represya była i tutaj niezmiernie sroga i krwawa, a na najbliższym sejmie, przyjmując wielki kodeks praw ułożony przez Stefana Verbōczy'ego: decretum tripartitum, stwierdzono w nim zupełną niewolę wieśniaków, ostatecznie przywiązanych do gleby, 1514.

**Iwan III W. ks. moskiewski. Stan Litwy za Alexandra.** — Odkąd Iwan III dokonał zaboru W. Nowogrodu i innych dzielnic książęcych ruskich i zrzucił jarzmo tatarskie (II, rozdz. 28), odtąd zaciężył całą swą przewagą nad Litwą, która jeszcze bardziej się osłabiła, zrywając po Kazimierzu unię osobistą z Polską przez wyniesienie na W. książęcą stolicę litewską Alexandra, gdy w Polsce obrano królem starszego brata Jana Olbrachta. Alexander, zagrożony przez potężnego sąsiada, po niekorzystnej wojnie wszedł w układy z Moskwą i pojął w małżeństwo córkę Iwana, to jednak dało tylko nową podstawę do mięszania się Iwana w sprawy kościelne Litwy, gdzie wtedy żywioł ruski tworzył potężne stronnictwo, a jego naczelnik, kniaź Michał Gliński, stał się ulubieńcem Alexandra. Ale i oni pełni byli obaw przed Moskwą, z którą odnowiła się wojna znów niekorzystna; dlatego wznawiając unię z Polską, Litwa wymogła po śmierci Jana Olbrachta, że i w Polsce zgodzono się wybrać Alexandra królem, nakładając mu jednak ciężkie warunki.

**Jan Olbracht w sojuszu ze szlachtą. Król Alexander i kanclerz Łaski.** — Jan Olbracht, 1492—1501, pragnąc tak samo jak ojciec w interesie władzy monarszej złamać stanowisko magnatów, wszedł w ścisły sojusz ze szlachtą, która za to uchwalając mu na walnych sejmach niezwykle wielkie podatki, potrafiła sobie zapewnić rozległe przywileje dla swego stanu. Olbracht przyłączył też do Polski niektóre księstwa śląskie i mazowieckie; ale gdy z zamiarem opanowania Mołdawii wybrał się na wielką wyprawę wołoską, doznał tak strasznej klęski na Bukowinie, 1497, że jego urok i popularność zginęły niepowrotnie, a po jego śmierci przeciwnicy mogli podnieść głowę. Tryumfem bowiem magnatów polskich był przy-

wilej mielnicki, którym wypłacił im się Alexander za koronę, a który czynił z niego tylko prezydenta senatu, pozbawionego samoistnej władzy tem bardziej, że z powodu wojny moskiewskiej musiał prawie ciągle przebywać na Litwie. Wojna ta znowu przyniosła klęski i rozejm dla Litwy niekorzystny (utrata Siewierszczyzny); w Polsce jednak niedołężne rządy możnowładcze nie utrzymały się długo, Alexander zaś za sprawą swego kanclerza Jana Łaskiego odnowił na walnych sejmach sojusz ze szlachtą i usunąwszy przywilej mielnicki ustalił instytucyę walnego sejmu. Ustawy piotrkowskie r. 1505 przepisujące, że odtąd król nie ustanowi nic nowego ani żadnych podatków nie będzie pobierał bez przyzwolenia posłów ziemskich, stwarzały ostatecznie w sejmie jeden organ centralny dla całego państwa. Ale sejm ten i jego Izba poselska, będąca reprezentacyą li tylko jednego stanu szlacheckiego, narzucała zupełną przewagę tego stanu wszystkim innym i wszystkie je ubezwładniła. O władzę centralną nie troszczono się wiele i korony nie wyposażono dostatecznie, a tymczasem skarb publiczny był wyczerpany, obfite niegdyś dobra korony porozdawane lub zastawione, że największy niedostatek trapił każdego króla.

**Próby reformy politycznej za Zygmunta Starego.** — Temu zaradzić szeregiem ważnych reform przedsięwziął nowy król, Zygmunt Stary, 1506—1548. Rządził on dotychczas księstwem głogowskiem na Śląsku i tam okazał się bardzo starannym gospodarzem i nauczył się wysoko cenić mieszczaństwo i jego biegłość w sprawach skarbowych. Dlatego też jako król posługiwał się chętnie radą bogatych mieszczan krakowskich (Bethman, Boner) i za pomocą ich kredytu począł wykupywać pozastawiane w drobnych sumach liczne dobra królewskie. Ruchowi szlacheckiemu nie sprzyjał, rachował więcej na pomoc poważnych senatorów; brał jednak w rachubę dążność szlachty na sejmach do reformy skarbu i uregulowania obrony kresów wschodnich od Tatarów. Skoro zaś królewszczyzny nie mogły już wystarczyć na wszystkie potrzeby państwa, próbował po dwakroć przeprowadzić reorganizacyę wojskowości i podatków. Ale chociaż w obu razach sejmy uchwaliły projekty reformy, nie zdołano ich wykonać, bo ci, na których większe niż dotąd nakładały one ciężary, panowie rady i duchowieństwo, zwichnęli ich skutek pomyślny.

**W. ks. moskiewski Wasil III Iwanowicz i jego wojny z Zygmuntem I.** — Po śmierci Alexandra następca i syn fundatora potęgi państwa moskiewskiego, Wasil Iwanowicz, 1505—1533, powziął projekt, żeby pozyskać tron litewski, a gdy się to nie udało

wskutek wyboru Zygmunta przez Litwinów, rozpoczął wojnę podniecany przez naczelnika partyi ruskiej na Litwie, kniazia Michała Glińskiego, który uszedł do Moskwy. Nie przyniosła mu ona teraz większych korzyści i zakończyła się niebawem pokojem; za to Wasil zagarnął niebawem Psków, 1510, i jak niegdyś ojciec Nowogród, pozbawił wolności republikańskich, posiadł również dzielnice ostatnich książąt udzielnych, Rjazań, i wojując z Tatarami, nie zawsze pomyślnie, wzmacniał przecież nieustannie swój wpływ na Kazań i Astrachań, a wreszcie wszczął drugą wojnę z Zygmuntem, w przymierzu z Zakonem Niemieckim w Prusach i z cesarzem Maxymilianem. Teraz też powiodło się Moskwie o wiele lepiej, bo z pomocą stronników Glińskich i w porozumieniu z ruską ludnością udało się opanować Smoleńsk, najważniejszy gród nadgraniczny. A chociaż wojska litewsko-polskie pod wodzą kniazia Konstantyna z Ostroga odniosły walne zwycięstwo pod Orszą, 1514, jednakże Smoleńska nie dało się już odzyskać.

**Zygmunt I i cesarz Maxymilian; kongres wiedeński 1515 r.** — Przyczyną przymierza Maxymiliana z Wasilem było to, że dotychczas Zygmunt był przeciwnikiem Habsburgów na Węgrzech i w interesie dynastyi jagiellońskiej łącząc się tam ściśle ze stronnictwem antyaustryackiem, siostrę Zapolyi Barbarę pojął w małżeństwo. Ale w Polsce było także między panami stronnictwo sprzyjające Habsburgom, którego niebawem głową stał się podkanclerzy Tomicki, późniejszy biskup krakowski. Stronnictwo to, wskazując na grozę koalicyi stworzonej przez cesarza, łączącego się z W. Ks. moskiewskim i Zakonem Niemieckim, nakłoniło Zygmunta, że osobiście udał się na Węgry, a następnie z bratem i synowcem do Wiednia, 1515, gdzie stanęło ścisłe przymierze między Zygmuntem a Maxymilianem i ułożono małżeństwo wnuków cesarskich z dziećmi Władysława. Odtąd Maxymilian odstąpił Zakonu i wziął na się pośrednictwo między Zygmuntem a Wasilem. Mimo to trwała dalej wojna między Litwą a Moskwą, z którą W. Mistrz krzyżacki nie przestał się znosić; dopiero w kilka lat później drugi raz wysłany do Moskwy poseł cesarski i papieski doprowadzili nakoniec do pokoju 1522. Smoleńsk jednak pozostał nadal w ręku Moskwy.

**Odrodzenie w Polsce za Zygmunta I.** — Przyjaźń z Maxymilianem wzmocniła się nowem małżeństwem Zygmunta z blizką powinowatą cesarza Boną, posażną księżniczką medyolańską z rodu Sforzów, znaną z rozumu i wykształcenia. Z jej przybyciem do Polski

wzmogły się tutaj bardzo wpływy Odrodzenia wskutek napływu Włochów w jej otoczeniu. Odrodzenie dostawało się do Polski dwojaką drogą: z Włoch, gdzie się kształciła młodzież, i z Niemiec za pośrednictwem mieszczaństwa krakowskiego, mającego ciągłe stosunki handlowe z Norymbergą i Augsburgiem. Jak Kallimach włoskiego, tak Konrad Celtes niemieckiego Odrodzenia w Polsce był głównym krzewicielem, gdy przed udaniem się do Wiednia dłuższy czas przebywał w Krakowie; nie zdołali oni jednak zakorzenić tu studyów humanistycznych na uniwersytecie, który długo odpychał nowe prądy. Odrodzenie włoskie znajdowało poparcie gorliwe na dworach wielu biskupów, a szczególniej na dworze królewskim. Obaj rywale: prymas Łaski i podkanclerzy Tomicki, przyczyniali się do jego rozkrzewienia, pierwszy z nich zresztą tylko pośrednio, przez swych synowców. Poezyę łacińską uprawiali dostojnicy kościelni: Andrzej, Krzycki i Jan Dantyszek, szczególniej zaś młodo zmarły Klemens Janicki. Cały szereg artystów sprowadzonych z Włoch znajdował zatrudnienie przy budowie i ozdabianiu zamku królewskiego i katedry na Wawelu, gdzie powstawała przeznaczona na groby królewskie kaplica Zygmuntowska, pieścidło architektury Odrodzenia; przykład zaś królewski naśladowali panowie duchowni i świeccy (grobowce Szydłowieckich w Szydłowcu), a współcześnie mieszczanie krakowscy zatrudniali przy swych domach i miejskim kościele farnym P. Maryi niemieckich artystów z Norymbergi. Naukę polską reprezentował świetnie wykształcony w Krakowie Mikołaj Kopernik, układający powoli wielkie swe dzieło, sprowadzające przewrót w astronomii.

**Początki reformacyi w Polsce; sekularyzacya Prus Zakonnych.** — Zaraz w pierwszych latach po wystąpieniu Lutra, nauka jego zaczęła przenikać i do Polski, znajdowała tu jednak liczniejszych zwolenników tylko w miastach, w części jeszcze niemieckich. Za to w Prusach, tak królewskich jak i zakonnych, krzewiła się szybko i tutaj dała podstawę do załatwienia długoletnich zatargów korony polskiej z Zakonem. Po wieczystym pokoju toruńskim osłabiony Zakon nie śmiał przeciwko niemu występować; W. Mistrze składali królowi hołd lenny a za Olbrachta W. Mistrz Jan Tieffen uczestniczył z posiłkami Zakonu w wyprawie wołoskiej, wśród której umarł. Ale już jego następca, ks. saski Fryderyk, odmówił hołdu i tak w Rzymie jak u Rzeszy niemieckiej czynił starania, aby tam skasowano pokój toruński jako niepotwierdzony przez papieża; w ślady zaś poprzednika wstąpił wybrany W. Mistrzem siostrzan Zygmunta, Albrecht margrabia brandeburski z młodszej linii frankońskiej. Od

dawna wlokły się układy, jakby tę sprawę rozwiązać; Zakon wytrwale stawiał opór, utwierdzany w nim przez Maxymiliana, i wchodził w konszachty z Moskwą nawet i po zjeździe wiedeńskim, kiedy cesarz już opuścił W. Mistrza. W końcu oburzony tem Zygmunt wydał mu wojnę, zguba Zakonu w Prusach zdawała się już blizką, lecz wdali się w pośrednictwo papież, cesarz, pokrewni książęta i król dał się nakłonić do rozejmu. Po paru latach, wobec krzewienia się luteranizmu w Prusach, W. Mistrz Albrecht Brandeburski zaczął czynić przygotowania, aby z posiadłości Zakonu utworzyć sobie dziedziczne księstwo, w Polsce zaś, na dworze Zygmunta, acz gorliwego katolika, projekt ten znalazł posłuch, bo gwałtowna chęć, aby skończyć raz na zawsze ze znienawidzonym Zakonem, zagłuszyła tam wszelkie inne względy. Tak przyszedł do skutku traktat krakowski 1525 r., mocą którego ostatni W. Mistrz krzyżacki otrzymał w lenno od króla polskiego ziemie zakonne w Prusach jako dziedziczny książę świecki, a za to złożył mu hołd, którego jako Mistrz zawsze odmawiał. Przez to zrywał zupełnie z Rzeszą i z cesarzem; pozwany przed trybunał Rzeszy o zabór dóbr kościelnych uległ bannicyi cesarskiej i musiał się ściśle trzymać króla polskiego jako jedynego swego obrońcy. Sekularyzacya Prus zatem przyniosła Polsce na razie korzyść polityczną, bo ją ubezpieczała przed Zakonem, którego ona nie zniszczyła i który pozostał nadal w Inflantach zarówno jak i w Niemczech. Linii elektorskiej brandeburskiej traktat krakowski do sukcesyi w księstwie pruskiem nie dopuszczał, bo tę przyznawał tylko Albrechtowi i 3 jego braciom rodzonym z linii frankońskiej wraz z ich potomstwem męskiem. Na przyszłość za to traktat ten ukrywał w sobie wielkie niebezpieczeństwa polityczne; dla katolicyzmu zaś sprowadził niebezpieczeństwo natychmiastowe, skoro nowy ks. pruski Albrecht, odtąd gorliwy luteranin, zaprowadził zaraz w swem księstwie naukę Lutra i wiążąc się odtąd zawsze z wszystkimi protestanckimi książętami niemieckimi stał się protektorem protestantyzmu w Prusach królewskich i w całej Polsce i Litwie, skąd się na niego wciąż oglądano. W Gdańsku, gdzie luteranizm już w następnym roku 1526 spowodował groźne zaburzenia, połączone z wystąpieniem niższych warstw ludowych i przewrotem, Zygmunt Stary wystąpił energicznie i zjechawszy sam do miasta dawne rządy patrycyatu miejskiego przywrócił, a naczelników buntu śmiercią pokarał.

**Odrodzenie i reformacya na Węgrzech. Katastrofa pod Mohaczem i walka o koronę węgierską.** — Na Węgrzech, jak w Polsce,

oba walczące z sobą stronnictwa zarówno hołdowały Odrodzeniu, które od czasów Macieja Korwina tu się krzewiło przy ciągłych stosunkach z Włochami. Tu, na Węgrzech, rozerwanie wewnętrzne wzmogło się po śmierci Władysława, gdy syn jego nieletni Ludwik II, 1516—1526, został królem pod opieką stryja Zygmunta i cesarza Maxymiliana. I nauka Lutra przenikała wcześnie do Węgier; a chociaż, jako pochodząca z Niemiec, u szlachty spotykała na niechęć, niemiecki żywioł w miastach przyjmował ją mile a królowa Marya Austryacka uchodziła za przyjaciółkę Lutra. Przy zaburzeniach ciągle się powtarzających łatwo było z góry przewidzieć wynik najazdu tureckiego na Węgry. Rozerwane, niezgodne, nieprzygotowane, wspierane tylko przez nieliczne posiłki z Polski i od papieża, uległy od razu Solimanowi, a straszny pogrom pod Mohaczem i śmierć króla Ludwika II otwarły po raz pierwszy drogę sułtanowi do Budy. A skoro się stąd oddalił, spółczesna elekcya Jana Zapolyi przez stronnictwo narodowe i Ferdynanda austryackiego przez stronnictwo skupione wokół królowej wdowy dała hasło do tej długiej walki o koronę węgierską, która raz po raz sprowadzała Turków na Węgry i wreszcie, po śmierci Zapolyi, oddała im przewagę zupełną i posiadanie największej części kraju wraz ze stolicą, utwierdzając na długo rozdarcie Węgier na trzy części: turecką, austryacką i narodową w Siedmiogrodzie. Bo Ferdynand, wobec samego Zapolyi przemożny, wobec Turków był nazbyt słaby, Węgrzy zaś z nienawiści do Niemców woleli raczej ulegać Turkom, zostawiającym wiele samorządu lokalnego, niż rządom króla Habsburga. Dlatego to traktaty Ferdynanda z Zapolyą (układ w W. Waradynie 1538 r.) i z wdową po nim, królewną polską Izabellą władającą za syna w Siedmiogrodzie, nie dały się wykonać. Na to, co się działo na Węgrzech, spoglądano w Polsce z największą trwogą przed wzrostem potęgi tureckiej, z niechęcią na rozszerzenie się potęgi austryackiej. Wobec Turków zachować ostrożność a wobec obu walczących z sobą współzawodników ścisłą neutralność, równocześnie zaś przywodzić ich ciągle do zgody, było odtąd nieustannem staraniem urzędowej polityki polskiej. Spółcześnie jednak stronnictwo szlacheckie z rodziną Łaskich na czele okazywało wciąż żywą sympatyę dla Zapolyi a niechęć dla Ferdynanda. Do Polski schronił się Zapolya, gdy musiał z Węgier przed Ferdynandem uchodzić; Jarosław zaś Łaski, synowiec prymasa, zjednał mu opiekę sułtana. Później nieprzyjazną Habsburgom politykę węgierską Łaskich pod-

jęła królowa Bona, odkąd wydała za Jana Zapolyę najstarszą swoją córkę.

**Późniejsze lata Zygmunta I; rządy Bony.** — Druga połowa panowania Zygmunta Starego w Polsce i na Litwie upłynęła prawie w zupełnym pokoju, wśród którego kraj cały zagospodarowywał się i rósł w zamożność, a wskutek tego później te czasy uchodziły zawsze za epokę świetności i chwały. Państwo powiększyło się nabyciem księstwa mazowieckiego, gdzie wygasła piastowska linią książęca 1526; ku wschodowi, na Rusi i na Podolu, zaludniały się rozlegle obszary żyznych gruntów. Tę pracę gospodarczą utrudniały wprawdzie zagony tatarskie z Krymu; opłatą podarków i organizowaniem kozaczyzny zadnieprskiej, jako też utrzymywaniem garści stałego wojska na pograniczu, starano się zapobiedz trudnościom. Pokój przerwała tylko wojna Litwy z Moskwą po śmierci W. ks. Wasila, bez żadnych większych rezultatów, i kilkakrotne walki z Wołoszą, która uległszy Turkom, z Mołdawii wdzierała się raz po raz na pogranicze Rusi Pokucie, że ją niejednokrotnie potrzeba było odpędzać (zwycięstwo pod Obertynem hetmana Tarnowskiego). Niebezpieczeństwo istotne zagrażało zawsze Litwie od Moskwy, a Koronie od Turków, ale Moskwa była wtedy zamięszana wewnętrznie, a potem zwróciła swą uwagę na wschód; z Turkami zaś chowano wytrwale pokój. W pracy gospodarczej i ruchu kolonizacyjnym przodowała innym królowa Bona, która po swojemu i inaczej, podejmowała na nowo dawniejszą dążność szlachty na sejmach do przeprowadzenia reform wewnętrznych. Udało się już ubezpieczyć przyszłość korony, gdy za życia króla jego 10-letniego syna naprzód uznano W. księciem na Litwie, potem w Polsce wybrano królem. Bona dążyła wytrwale do tego, żeby rodowi królewskiemu zdobyć wielki majątek rodzinny; przebiegła i chciwa, zręczna we wszelkich intrygach, posagiem swym i dochodami z włoskiego dziedzictwa swego (Bari) wykupywała zastawione królewszczyzny, w których wprowadzała wzorowe gospodarstwo, a skarby swe pomnażała ciągle sprzedawaniem urzędów i godności, wynosząc na nie zazwyczaj ludzi sobie całkiem oddanych. Z czasem szlachta, nieprzyzywana do udziału w dziele reformy, a oburzona na forytowanie obcych i ulubieńców królowej, zaczynała się burzyć, że zbyt wielkich podatków żąda się od niej na sejmach, i dawała posłuch magnatom niechętnym Bonie, której postępowania i sam Zygmunt nie zawsze pochwalał. Przeciw niemu jednak w pierwszym rzędzie zwracały się skargi i narzekania; i w Polsce,

jak na Węgrzech, przychodziło do scen burzliwych, mianowicie w osławionej wojnie kokoszej pod Lwowem, 1537, kiedy wezwane na wyprawę przeciw Wołoszynowi tłumy szlacheckie wystąpiły z szeregiem grawaminów, żądając usunięcia ich, zanim na wojnę ruszą. Sejmy odbywały się bardzo często, co roku lub częściej, zwykle bardzo burzliwe; odzywało się na nich już hasło egzekucyi wszystkich praw, odbioru królewszczyzn posiadaczom, ściślejszej unii z Litwą i reformy stosunków kościelnych.

**Postępy reformacyi w Polsce; początki Zygmunta Augusta.** — Zygmunt Stary, wielki przyjaciel duchowieństwa i gorliwy stróż prawowierności, nie dopuszczał krzewienia nauk kacerskich. Między szlachtą było jednak od dawna wiele niechęci ku duchowieństwu: o dziesięciny, o sądownictwo duchowne bardzo rozległe itd.; szlachta więc coraz więcej sprzyjała reformacyi, zwłaszcza odkąd zamiast nauki Lutra, niemieckiej, zaczęła przenikać do Polski bardziej ponętna tu nauka francuskiego reformatora, Kalwina. Wiadomem było, że i młody król Zygmunt August sprzyja na Litwie zamysłom reformacyjnym; gdy więc umarł Zygmunt I starcem 80-letnim, oczekiwano powszechnie od nowego króla, 1548—1572, że zaraz się zabierze do reformy. Dlatego to niektórzy księża zaczęli się żenić i wprowadzać nowe obrzędy, niektórzy ze szlachty zaczęli grabić majątek kościelny i wyganiać zakonników z klasztorów w swoich dobrach. Na pierwszym sejmie za Zygmunta Augusta, obok innych planów reformy w państwie, pojawiło się w Izbie poselskiej żądanie »czystego słowa Bożego«, jak brzmiało zwykłe hasło protestantów. Potajemne małżeństwo króla z Barbarą Radziwiłłówną, wdową po Gasztołdzie, tak jednak zaburzyło sejm ten, że o żadnej reformie nie można było nic stanowić; król zaś, żeby pozyskać biskupów dla koronacyi żony, przyrzekł im, że i on, jak ojciec, będzie otaczał Kościół opieką a karał herezyę.

**Napływ protestantów do Polski i początki literatury narodowej w Polsce.** — Mimo to innowacye w nabożeństwie i zabory majątku kościelnego mnożyły się ciągle w Polsce, do której przybywali reformatorowie zagraniczni, naprzód Bracia Czescy, skrajna sekta husycka, wygnani przez Ferdynanda z Czech po »krwawym sejmie«, przyjmowani gościnnie w Wielkopolsce. Obok nich i luteranie i kalwiniści zyskiwali coraz więcej wyznawców. Protestanci polscy nie mieli jednak jeszcze podobnej jak za granicą organizacyi kościelnej; przybywali tu zatem i zwolennicy najskrajniejszych sekt, a gdy zaczęto odbywać synody i zjazdy i próbować pomiędzy

sobą porozumienia (zwłaszcza Braci Czeskich z kalwinistami), nie można było tego osięgnąć, bo wewnętrzne swary rozrywały i w Polsce protestantów. Wśród polskich protestantów było mało przejętych szczerze duchem religijnym; więcej przyjmowało nowe obrzędy z niechęci do duchowieństwa i z zamiłowania do nowości. Rozprawiano i pisano wiele o kwestyach teologicznych w sposób dla wszystkich dostępny. Wychodziły coraz to nowe pisma polskie, bądź polemiczne w formie dyalogów, bądź też postylle i tłómaczenia Pisma św. (Rej, Orzechowski, Kromer); obok nich pierwszy raz zaczęto pisać po polsku dzieje (M. Bielski, Górnicki). Najgruntowniejsze traktaty o naprawie państwa i Kościoła ukazywały się jeszcze po łacinie (Andrzej Frycz Modrzewski) i po łacinie pisali najuczeńsi z obrońców katolicyzmu (Hozyusz). Daremnie zrywali się biskupi do walki z zupełnym, jak się zdawało, zalewem przez reformacyę; protestanci pozywani przed sądy biskupie znajdowali zawsze możnych obrońców, samo zaś sądownictwo duchowne potępiano na sejmach, na których coraz głośniej wołali posłowie ziemscy o Kościół narodowy i sobór narodowy. Biskupi wzywali ratunku od króla, ten zaś zachowywał się chwiejnie wobec jednomyślnych żądań sejmów.

**Reforma i egzekucya na sejmach za Zygmunta Augusta.** — Na sejmach bowiem przez pierwsze 10 lat Zygmunta Augusta przewodziło bezspornie w Izbie poselskiej stronnictwo, które na swym sztandarze wypisało hasło reformy powszechnej i oznaczając ją nazwą egzekucyi praw, dążyło do zupełnej centralizacyi państwa pod przewagą stanu szlacheckiego. Egzekucya w obszerniejszem znaczeniu oznaczała i ścisłą unię Litwy, Prus i księstw śląskich (Zatora i Oświecimia) z Koroną, i urządzenie Kościoła narodowego, i uporządkowanie skarbu i wojskowości za pomocą odbioru dóbr królewskich rozdanych lub zastawionych prywatnym osobom, z których dochód miał iść na utrzymanie stałego wojska na granicy; w ściślejszem znaczeniu egzekucya oznaczała sam odbiór królewszczyzn. Z razu ze wszystkich części tego programu politycznego na pierwszy plan wysunął się punkt pierwszy, kościelny; dla zmian w tym zakresie spodziewano się najłatwiej pozyskać i króla i świeckich senatorów, zazdroszczących biskupom znaczenia i dostatków. Sejm nawet już uchwalił 1555, że sobór narodowy ma się odbyć niebawem, że należy dopuścić komunię pod obu postaciami, małżeństwo księży i nabożeństwo w języku narodowym. Król słał poselstwo do Rzymu z żądaniem, aby papież na ten sobór narodowy przysłał swego legata. Zresztą Zygmunt August, wykształcony na sposób włoski,

uparty, lecz chwiejny i lubiący wszystko odkładać, obcował najchętniej z protektorami reformacyi (Radziwiłłami), spraw religijnych jednak nie śmiał samowolnie rozstrzygać. Wobec innych punktów programu posłów sejmowych, i panowie, których miała dotknąć egzekucya królewszczyzn, i król, długo przeciwnik ściślejszej unii z Litwą, gdzie miał władzę rozleglejszą, zachowywali się niechętnie. Dopiero nagłe wystąpienie Iwana Groźnego z pretensyami do Inflant zwróciło także i na te inne punkta uwagę powszechną.

**Pierwsze lata panowania Iwana Groźnego; koronacya na cara.** — Wasili Iwanowicz W. ks. moskiewski umierając pozostawił po sobie 3-letniego syna, Iwana, później zwanego Groźnym, 1533—1584, a rządy oddał jego matce Helenie Glińskiej, synowicy sławnego kniazia Michała, która wychowana na Litwie według obyczajów zachodnich, żywością umysłu i niezwykłem w Moskwie wykształceniem potrafiła pozyskać wielki wpływ na męża. Jako regentka Helena strzegła pilnie i srogo swojej władzy, kazała uwięzić i braci męża i własnego stryja, kniazia Michała, i już ona zasłużyła sobie na nazwę groźnej. Po 5 latach umarła, jak sądzono dość pospolicie, otruta; ulubieńców jej niezwłocznie stracono lub uwięziono, rządy dostały się w ręce bojarów dumnych (tj. radnych), potomków dawnych książąt dzielnicowych. O małego W. księcia nikt się nie troszczył, oddany sam sobie wyrastał w zaniedbaniu i zepsuciu. Wtedy to rozwinęły się w nim instynkta srogie, zmienność i dziwaczne przeskoki od pokory i ascetycznej pobożności do wyuzdanej rozpusty i wyrafinowanego okrucieństwa, z których później zasłynął. Dotknięty, że najbliższych krewnych macierzystych lekceważono i oddalano od niego, naraz 13-letni chłopiec dokonał śmiałego zamachu, kazał stracić najzuchwalszego z panów, kniazia Szujskiego 1543, i sam objął rządy. Niebawem, kierując się radą metropolity Makarego, kazał się mu koronować, nie na W. księcia jak poprzednicy, ale na cara, 1547, spółcześnie zaś ożenił się z córką bojara Romana Jurjewicza, przodka rodziny Romanowych.

**Rządy Sylwestra i Adaszewa; zdobycie Kazania i Astrachania.** — Wkrótce potem wybuchło w Moskwie groźne powstanie, wzniecone przez bojarów przeciw rodzinie cara, Glińskim. Iwan znalazł się w wielkiem niebezpieczeństwie i od tej pory powziął najgwałtowniejszą nienawiść ku bojarstwu, przybrał zaś sobie dwóch ludzi nizkiego pochodzenia na pomocników i zastępców: popa Sylwestra jako dyrektora sumienia, Adaszewa zaś jako swego zastępcę. Kilka lat rządów tych obu zaufanych radców było czasem najszczęśliwszym

w długiem panowaniu Iwana, czasem wielkiej pomyślności dla Moskwy. Zwrócono się przeciw Tatarom, na których od dawna wywierano wpływ z Moskwy. Na Kazań wyprawił się sam car z wielkiemi wojskami i po długiem oblężeniu zdobył miasto, 1552, niweczące carstwo kazańskie. Łatwiejszym był podbój Astrachania przez wodzów carskich, którzy opanowali cały bieg Wołgi i wybrzeża morza Kaspijskiego. Z wszystkich państw tatarskich utrzymało się tylko jedno, Horda Perekopska czyli Krymska, przed którą chcąc się zasłonić, Iwan Groźny wziął pod opiekę Kozaków Dońskich. Sylwester i Adaszew pragnęli, aby dalej walczyć z muzułmaństwem, ale Iwan Groźny inne powziął plany. Tuż pod bokiem posiadłości cara leżały ludne, bogate, dobrze zagospodarowane Inflanty, zarazem bezsilne całkiem wskutek szerzenia się tam w księstwach duchownych gwałtownego rozkładu i niezgód tych książąt między sobą. Iwan Groźny, tak jak później Piotr W., postanowił przez Inflanty otworzyć sobie przystęp do morza i okno do Europy i zaczął się upominać o uznanie swojej zwierzchności nad Inflantami. Ta niezgodność między carem a jego ministrami sprowadziła niebawem ich upadek; pierwsza zaś wyprawa wojsk carskich do Inflant i straszne ich spustoszenie, 1558, od razu rozpaliły wielką wojnę w całej północnej Europie.

BIBLIOTEKA C.K. GIMNAZYJUM

## ROZDZIAŁ VII.

### REFORMY W KOŚCIELE KATOLICKIM. NOWE ZAKONY, ZWŁASZCZA JEZUICI, I SOBÓR TRYDENCKI.

*Hergenröther*, Handbuch der allgem. Kirchengesch. t. III (3 wyd.), Freiburg 1886. — *Hefele - Hergenröther*, Conciliengeschichte, t. IX, Freiburg 1890. — *Ranke*, Päpste; *Maurenbrecher*, Gesch. d. kathol. Reform., zob. rozdz. II i III. — *Tenże*, Tridentiner Konzil, w *Histor. Taschenbuch* z 1886, 88 i 90. — *Dembiński*, Rzym i Europa w przededniu 3go okresu soboru trydenckiego, Kraków 1891. — *Gothein*, Ignatius von Loyola und die Gegenreformation, Halle 1895. — *Philippson*, La contre-revolution religieuse au XVI siècle, Bruxella 1884.

**Straty katolicyzmu do połowy wieku XVI.** — Zanim minęło 40 lat od wyklęcia Lutra, znaczna część zachodniego chrześcijaństwa odpadła od Kościoła katolickiego, mianowicie cała północ: państwa skandynawskie, Anglia i Niemcy północne, a nadto przeważna część Szwajcaryi. W reszcie Niemiec protestantyzm ubezpie-

czony pokojem augsburskim czynił ciągłe postępy, a z Genewy dążył otwarcie do owładnięcia Francyą, Polską i Węgrami, zwłaszcza Siedmiogrodem. W Niderlandach podległych berłu króla hiszpańskiego tylko użyciem najostrzejszych środków można było przeszkodzić krzewieniu się reformacyi. Nawet na południu, we Włoszech, ukazywały się sympatye ku niej, sporadycznie zaś sięgała niekiedy i do Hiszpanii.

**Przyczyny słabości Kościoła katolickiego wobec reformacyi.** — Główną przyczyną szybkich postępów reformacyi było powszechne prawie niezadowolenie z istniejących w Kościele stosunków i pragnienie reformy kościelnej. Spodziewano się usunięcia nadużyć, które się wkradły w urządzenia kościelne, naprawy duchowieństwa, podniesienia studyów teologicznych. Żywe wszędzie niechęci świeckich do uprzywilejowanego stanowiska duchowieństwa oraz partykularne interesa narodowe były dalszym źródłem słabości, którą długo okazywał Kościół katolicki wobec wzmagającego się zalewu przez reformacyę. Katolicy wszystkich krajów coraz bardziej upatrywali jedyny ratunek w soborze powszechnym, któryby zakreślił ściślej zachwiane i niejasne granice prawowierności i uchwalił niezbędne reformy. Do soboru także i jego uchwał apelowali z razu sami reformatorowie, jak Luter.

**Przeszkody i trudności soboru powszechnego.** — Papieże, pomni doświadczeń poczynionych z wielkimi soborami w w. XV (zob. II, rozdz. 24), nie okazywali z razu skłonności do zwołania nowego soboru; zresztą wojny włoskie nie pozwalały długo o tem pomyśleć. Paweł III głównych zwolenników reformy kościelnej mianował kardynałami i powołał do Rzymu dla ułożenia jej programu, równocześnie zaś zapowiedział rychłe zwołanie soboru powszechnego. Wznawiające się raz po raz wojny włoskie zmuszały jednak odroczyć sobór już rozpisany; a tymczasem z innych stron rozpoczęto skuteczną pracę praktyczną w łonie Kościoła.

**Nowe zakony we Włoszech i Inkwizycya św.; Jan Piotr Caraffa.** — Odrodzenie się ducha religijnego w Kościele zaznaczyło się znowu, jak w wiekach średnich, tworzeniem się nowych zakonów (Kapucyni, Barnabici, Oratoryanie). Największą doniosłość praktyczną miał zakon Teatynów (właściwie zgromadzenie księży świeckich), założony przez Gaetana Tiene z Vicenzy (św. Kajetana), zorganizowany zaś głównie przez Jana Piotra Caraffę z możnej rodziny neapolitańskiej, arcybiskupa Chieti czyli Teata, skąd poszła nazwa zakonu, który niebawem stał się poniekąd szkołą kształcącą praktycznie do przyszłego zawodu prałatów mających potem kierować dyecezyami jako biskupi.

Surowy dla siebie i dla innych, wróg wszelkich ustępstw i łagodności, Caraffa, mianowany przez Pawła III kardynałem i powołany do pracy nad reformą kościelną, prócz reform żądał także ostrego nadzoru i kary i dlatego przeprowadził reorganizacyę podupadłej średniowiecznej inkwizycyi po pojedynczych dyecezyach. Teraz utworzono najwyższą kongregacyę Inkwizycyi św., św. officyum, złożoną z kardynałów, która z polecenia papieża rozwinęła działalność w całych Włoszech. Onato stłumiła pojawiające się we Włoszech sympatye dla reformacyi protestanckiej, a jej zwolenników zmusiła uchodzić do Szwajcaryi lub Niemiec i Polski.

**Św. Ignacy Loyola, 1491—1556, i zakon Jezuitów.** — Największe jednak usługi oddał Kościołowi w walce z protestantyzmem zakon pochodzący z Hiszpanii. Tu najwcześniej, przed wystąpieniem Lutra, dokonała się za sprawą kardynała Ximenesa a przy współudziale humanizmu (zob. II, rozdz. 29) reforma kościelna na dawnych podstawach średniowiecznej prawowierności, z odrodzonym zaś katolicyzmem hiszpańskim zapoznał resztę świata św. Ignacy Loyola, założyciel zakonu Jezuitów. Szlachcic i dzielny żołnierz, ciężko ranny wśród wojny, podczas długiej choroby postanowił się poświęcić nawracaniu niewiernych, lecz udawszy się jako pielgrzym do Palestyny, przekonał się, że do nawracania potrzebuje wiedzy teologicznej i przeszło 30-letni oddał się nauce naprzód na uniwersytetach hiszpańskich, potem w Paryżu, w Sorbonie. Tutajto z kilku towarzyszami, głównie Hiszpanami, sformował zawiązek zakonu 1534, który zatwierdził potem, 1540, Paweł III pod nazwą Towarzystwa czyli Kompanii Jezusowej. Św. Ignacy okazał się prawdziwym mistrzem jako organizator i zakonowi swemu nadał najdoskonalszy ustrój wewnętrzny w tym celu, aby mógł pracować ku pożytkowi Kościoła. Obok trzech zwykłych ślubów zakonnych Jezuici składali jeszcze czwarty ślub bezwzględnej uległości papieżowi; zadaniem zaś ich było utwierdzać w wierze chwiejnych i nawracać pogan za pomocą misyi, kazań, spowiedzi, a wreszcie nauczać i wychowywać młodzież. Wkrótce do szkół jezuickich, nauczających bezpłatnie i posługujących się nowemi metodami, cisnęła się młodzież, niekiedy nawet protestancka. Zanim umarł św. Ignacy, zakon liczył już przeszło 1000 członków w 13 prowincyach zakonnych.

**Pierwsze lata soboru trydenckiego, 1545—1552.** — Sobór powszechny, który ustalił granice prawowierności katolickiej i dokonał upragnionej reformy kościelnej, zaczął się w Trydencie r. 1545 a ukończył dopiero w grudniu 1563, ale w tych latach osiemnastu dwu-

krotne przerwy w jego obradach wynosiły lat aż 14, obradował zaś za trzech różnych papieży. W dwóch pierwszych okresach jego narad, za Karola V, spodziewano się jeszcze, że się da protestantów przywieść do uznania dekretów soborowych, w trzecim zaś okresie, po pokoju religijnym augsburskim w Niemczech, chodziło już tylko o to, aby za pomocą reformy kościelnej zapobiedz dalszemu szerzeniu się reformacyi protestanckiej. — Kiedy Paweł III pierwszy raz zgromadził sobór po zakończeniu długich wojen między Karolem V a Franciszkiem I, cesarz, gotujący się do wojny ze związkiem szmalkaldzkim, domagał się usilnie, aby sobór nie potępiał z góry protestantów, aby więc odłożył na później określenia dogmatyczne nauki kościelnej, a naprzód zajął się reformą nadużyć. Sobór jednak zaraz na pierwszych sesyach powziął uchwały o najważniejszych dogmatach spornych i niezwłocznie je ogłosił, ku wielkiemu niezadowoleniu cesarza; a gdy ten odniósł pierwsze zwycięstwa nad protestantami, sobór z obawy przed zbyt wielkim naciskiem tryumfującego Karola V, przy sposobności jakiejś choroby zaraźliwej w Trydencie uchwalił przenieść się do Bolonii, w początku 1547, przeciw czemu cesarz zaprotestował i przedsięwziął sam od siebie uregulować tymczasowo stosunki kościelne w Niemczech za pomocą interim. Dlatego Paweł III był zmuszony zawiesić zupełnie sobór boloński. Dopiero Juliusz III zwołał ponownie sobór do Trydentu, 1551, a Karol V, wtedy przemożny w Niemczech, wymógł na niektórych książętach protestanckich, że wysłali swoich teologów do Trydentu. Podówczas stosunkowo najliczniejsi byli w Trydencie biskupi niemieccy i zjawili się po raz pierwszy i ostatni protestanci; ale wystąpienie książąt protestanckich przeciw Karolowi V i pochód niespodziany ich wojsk ku Tyrolowi zmusił i ojców zgromadzonych w Trydencie do spiesznego ratowania się ucieczką. Sobór po raz drugi został przerwany i zawieszony.

**Przerwa w pracach soboru; papież Paweł IV, 1555—1559.** — Po Juliuszu III zasiadł na tronie papieskim jako Paweł IV ów surowy kardynał Jan Piotr Caraffa. Nie za pomocą soboru, lecz za pomocą Inkwizycyi zamierzał on zgnębić herezyę we Włoszech, o żadnych ustępstwach ani chciał słuchać, przedewszystkiem zaś pałał namiętną żądzą, żeby Hiszpanów z Włoch wygnać. Dlatego pobudził Henryka II francuskiego do zerwania rozejmu z Karolem V składającym koronę i pontyfikat swój rozpoczął od wojny z najpotężniejszym obrońcą katolicyzmu, Filipem II. Pokonany jednak przez wojska hiszpańskie ks. Alby, zajmujące państwo kościelne, musiał uledz przewadze Hisz-

panów, którzy zwyciężonego wroga politycznego traktowali równocześnie z najwyższą czcią jako głowę Kościoła.

**Ostatni okres i koniec soboru trydenckiego, 1562—1563.** — Nowy papież Pius IV po długich układach z monarchami katolickimi otworzył znowu sobór w Trydencie, gdzie też po blizko dwuletnich naradach (od stycznia 1562 do grudnia 1563) doprowadzono je nareszcie do końca. Uchwały soboru dotyczyły i zasad wiary i reformy kościelnej tj. karności i obyczajów duchowieństwa. Pierwsze najważniejsze powzięto już w obu poprzednich okresach; formułując w nich główne dogmaty katolickie, kwestyonowane przez protestantów, potępiono wszystkie zasady Lutra i Kalwina. Dekretów reformacyjnych najwięcej uchwalono w ostatnim okresie i one to utorowały drogę do przeprowadzenia skutecznej naprawy nadużyć, które się zakradły w Kościele. Cały ustrój kościelny i hierarchia oraz zwierzchnictwo papieża nad Kościołem katolickim uzyskały tu zupełne potwierdzenie; papieżowi przekazano do własnego uznania dyspensowanie od niektórych przyjętych w Kościele urządzeń, jak celibat duchowieństwa i komunia pod jedną postacią, których domaganie się potępiono, ale których przestrzegania bezwzględnego nie uznano za dogmat (na tej podstawie mogła nastąpić później unia Kościoła rusko-greckiego). Faktycznie, chociaż jeszcze nie dogmatycznie, już sobór trydencki uznał nieomylność papieża w rzeczach wiary i dlatego oddał papieżowi całą interpretacyę uchwał soborowych.

**Skutki soboru trydenckiego; odrodzenie uroku papiestwa.** — Uchwały soboru trydenckiego miały najwyższe znaczenie dla świata katolickiego. Wszędzie dekrety o poprawie karności i obyczajów duchowieństwa weszły stopniowo w życie i wszędzie w krajach katolickich sprowadziły niezadługo błogie dla Kościoła skutki, a duchowieństwo natchnęły nieznaną przedtem energią i zapałem. W samym Rzymie już za Piusa IV nastała gruntowna reforma kuryi papieskiej, główny zaś jego minister, młody kardynał Karol Borromeusz, świecił przykładem wszystkich cnót chrześcijańskich. Wzrastało więc w całem chrześcijaństwie znaczenie kuryi, a gdy po Piusie IV zasiadł na stolicy apostolskiej świątobliwy Dominikanin Pius V, później kanonizowany, to urok papiestwa tak się podniósł, że temu papieżowi powiodło się doprowadzić do skutku ligę, która pod dowództwem przyrodniego brata Filipa II, Don Juana Austryackiego, zniszczyła flotę turecką pod Lepanto 1571 r.

**Missye po za Europą i działalność Jezuitów w krajach zagrożonych przez reformacyę.** — W ogólności od czasu soboru trydenckiego

wszędzie wstąpił nowy duch w duchowieństwo katolickie. Jezuici i nadal przodowali wszystkim własnym przykładem i onito głównie garnęli się do misyi w krajach zamieszkiwanych przez pogan. Z Portugalii, gdzie od początku przyjęto ich z wielkim zapałem, podążyli na daleki wschód, do Indyi. W Afryce także w osadach portugalskich, a zwłaszcza w Ameryce, tak w portugalskich jak hiszpańskich koloniach, Jezuici byli mistrzami w nawracaniu pogan; stworzone przez nich państwo w Paragwaju było długi czas niemal jedynym przykładem, jak można pozyskać Indyan amerykańskich dla chrześcijaństwa i cywilizacyi. Ale większe znaczenie dla świata cywilizowanego miała działalność Jezuitów w Europie, ich misye i ich szkoły w krajach zagrożonych przez reformacyę. Jezuitom najchętniej powierzano seminarya i wychowanie przyszłych duchownych, niekiedy oddawano im do zreformowania studya teologiczne po uniwersytetach. Wszędzie okazywali się równie biegli w pozyskiwaniu chwiejnych i w budzeniu zapału wśród obojętnych.

**Wpływ zreformowanego katolicyzmu na Odrodzenie włoskie i na Włochy.** — Najwcześniej i najłatwiej nowy duch kościelny zapanował we Włoszech, gdzie reformacya nigdzie nie zapuściła korzeni, gdzie mu więc przyszło walczyć raczej z indyferentyzmem i z pogaństwem szerzonem przez Odrodzenie. Znowu, jak w wiekach średnich, duch kościelny zaczął tu wszystko przenikać. Odrodzenie wzięte przez Jezuitów w służbę Kościoła zmieniało swą naturę; zmieniało się też usposobienie i kierunek myśli we Włoszech. Ginęła coraz więcej ta swoboda, często przekraczająca miarę, w literaturze i sztuce, która cechowała najwyższy rozkwit Odrodzenia; przeszedłszy szczyt swej świetności, Odrodzenie przekwitłe, późny renesans przeradzał się i powoli w sztuce przemieniał się w barok, krzewiony głównie przez Jezuitów i ukazujący się najwcześniej w budowie i ozdabianiu kościołów jezuickich. Nie wychodziło to sztuce na pożytek: tylko muzyka kościelna odniosła trwałą korzyść, odrodzona za sprawą Palestriny; natomiast w architekturze, rzeźbie, malarstwie rozpoczynał się czas upadku, zerwanie z naturalnością, przeładowanie ozdobnością i przesada. Na tych polach zamierały prądy Odrodzenia; zostawało to w związku i z zamieraniem życia politycznego we Włoszech, odkąd dostawszy się pod trwałą przewagę hiszpańską, państwa włoskie utraciły wszelką wolność kierowania losami swego kraju.

# ROZDZIAŁ VIII.

## PRZEWAGA HISZPANII I WOJNY RELIGIJNE W ZACHODNIEJ EUROPIE. CZASY FILIPA II, ELŻBIETY i HENRYKA IV.

*Prescott*, Gesch Philipps II (tłóm. z angiel.) 5 tomów, Lipsk 1856—59. — *Forneron*, Hist. de Philippe II, 4 tomy, Paryż 1881—82. — *Philippson*, Westeuropa in Zeitalter von Phil. II, Elisabeth u. Heinrich IV, Berlin 1882 (w zbiorze *Onckena*). — *Tenże*, Hist. du règne de Marie Stuart, 3 tomy, Paryż 1891—92. — *Tenże*, Heinrich IV u. Philipp III, 3 tomy, Berlin 1870—76. — *Motley*, Der Abfall der Niederlande u. d. Entstehung des hollandischen Freistaats (tłóm. z angiel.), 3 tomy, Drezno 1857—60. — *Holzwarth*, D. Abfall d. Niederlande, 3 tomy, Szaffuza 1865—72. — *Kervyn de Lettenhove*, Les Huguenots et les Gueux, 6 tomów, Brugia 1883—85. — *Wenzelburger*, Gesch. d. Niederlande t. II, Gotha 1886. — *Forneron*, Les ducs de Guise et leur époque, 2 tomy, Paryż 1877. — *Zeller*, Henri IV et Marie de Médicis, Paryż 1877. — *Sceley*, The Growth of British Policy, 2 tomy, Cambridge 1895. — *Maurenbrecker*, England im Reformationszeitalter, Düsseldorf 1866

**Filip II, 1556—1598.** — Pokój w Cateau Cambresis stwierdził dobitnie, że pierwszym potentatem w chrześcijaństwie jest syn Karola V, Filip II, władca najliczniejszych krajów rozrzuconych po całej Europie, które dopiero za jego czasów poczęto oznaczać wspólną nazwą monarchii hiszpańskiej, ponieważ sam Filip II urodził się (1527) i wychował w Hiszpanii, czuł się zupełnym Hiszpanem i wszędzie miał przedewszystkiem na oku interesa hiszpańskie. Talentem, intelligencyą, rzutnością, Filip II nie dorównywał ojcu, ale był monarchą niepospolitym, sumiennym i pracowitym. Bez szerokich poglądów ojca, równie jak on wielkość i potęgę swej monarchii i swej dynastyi uważał za cel najwyższy, pojmował zaś ją na podstawie bezwzględnej prawowierności katolickiej i dlatego wszelkiej herezyi był wrogiem nieubłaganym. Istniejącego prawa stróż pilny i surowy, reprezentacyi stanowych, kortezów, nie krępował ale w niczem nie dopuszczał uszczuplać swej władzy i wszelki opór gotów był zawsze karać srogo jako bunt. Zawsze zachowywał zupełny spokój umysłu i niewzruszoność, na pozór wolny od namiętności. Osobiście uprzejmy i dostępny, prawdziwe swe uczucia ukrywał głęboko; podejrzliwy i nie ufający zupełnie nikomu, sam we wszystko wglądał, ale o wiele więcej niż ojciec powolny, wahający się i niezdecydowany, decyzyę zawsze odkładał długo, bez decyzyi zaś jego osobistej nic nie wolno było przedsięwziąć. Bez polotu i śmiałej inicyatywy, powolnością swą nieraz zaszkodził wielce pomyślnemu skutkowi swoich własnych przedsięwzięć; jego absolutyzm zaś i nie-

zdolność rachowania się z wypadkami ciężyły nad wszystkimi jego krajami i wszystkie w końcu przywiodły do upadku. W pierwszej połowie panowania Filipa II wyróżniał się jako jego doradca ks. Alba, najznakomitszy wódz hiszpański, potomek jednej z najpotężniejszych rodzin magnackich, przemawiający zawsze za surowością.

**Wewnętrzny stan Hiszpanii za Filipa II.** — W pierwszych latach Filipa II Hiszpania była u szczytu potęgi, nie tylko pod względem politycznym, ale także pod względem ekonomicznym i intelektualnym. Posiadała największą armię i flotę, rozległy handel i przemysł, rolnictwo tak rozwinięte jak nigdy; szczególnie południowe prowincye, zamieszkiwane przez potomków dawnych panów Hiszpanii muzułmańskich, pracowitych Morysków, były w stanie prawdziwie kwitnącym. Cały zastęp wytrawnych mężów stanu i dyplomatów był na usługi króla hiszpańskiego; słynęli uczeni, literaci, poeci i artyści hiszpańscy, szczególnie Cervantes, autor sławnego romansu rycersko-satyrycznego, Don Kiszota. Filip II budował wiele, zwłaszcza sławny i wielki pałac-klasztor z grobami królewskimi, Escorial, w którym najchętniej lubił przebywać. Hiszpanie pełni dumy czuli się wtedy panami świata. Ale właśnie to górujące stanowisko Hiszpanii niosło z sobą wielkie niebezpieczeństwa na przyszłość. Ciągły odpływ ludzi do Nowego Świata odrywał i zniechęcał do pracy, Hiszpanie zaś poczęli uważać za jedyne godne siebie zajęcia stan duchowny i żołnierski; handel więc i przemysł zaczęły stopniowo podupadać i trzeba się było posługiwać pomocą zagraniczną, wskutek czego dopływające wciąż z Ameryki zapasy drogich kruszców, przechodząc do rąk obcych, szybko wychodziły z kraju, sprowadziwszy w nim tylko niesłychaną drożyznę. A tymczasem olbrzymi ciężar rosnących wciąż podatków wskutek ciągłych niebawem wojen działał coraz to bardziej przygniatająco na cały rozwój ekonomiczny. Największy potentat w chrześcijaństwie dożył jeszcze tego, że po bankructwie skarbu i zrujnowaniu swego kredytu, dla opędzenia najnaglejszych potrzeb musiał się uciekać do jałmużny u swych poddanych, a jego wyborne wojska raz w raz wszczynały bunty z powodu niewypłacania żołdu.

**Stosunek Filipa II do Kościoła i do papiestwa.** — Największe dochody Filip II czerpał z wielkiego majątku kościelnego a przyzwolenie papieskie na nadzwyczajne opłaty od bardzo bogato uposażonego duchowieństwa uważał za czystą formalność. W poczuciu bowiem, że jest jedynym obrońcą Kościoła, wymagał od stolicy apostolskiej zupełnej powolności dla swych życzeń i stąd bywał często

w zatargach z papieżami, którzy nieraz pragnęli od tej niewoli się oswobodzić. Filip II nie pozwalał ogłaszać w Hiszpanii żadnych zarządzeń papieskich bez swojej aprobaty, posługiwał się zaś we wszystkiem zależną całkiem od siebie inkwizycyą. Na jej żądanie przedsięwzięto nowe ograniczenia Morysków, co wywołało groźne ich powstanie w południowej Hiszpanii, stłumione dopiero po długiej i niszczącej walce; ich zaś przymusowe przesiedlenie w inne okolice przyczyniło się niezmiernie do zrujnowania kraju pod względem materyalnym.

**Filip II w wojnie z Turkami.** — Z natury swej wielki wojny przeciwnik, Filip II nigdy wojny zaczepnej z chrześcijanami sam nie rozpoczął; poczuwał się jednak do obowiązku walki z Turkami, z którymi flota hiszpańska była w wojnie nieustannej na wybrzeżach Afryki i na morzu Śródziemnem. Jej też jedynie udało się zadać dwukrotnie ciężkie klęski flocie tureckiej: pierwszy raz jeszcze za Solimana, pod Maltą, 1565, obleganą długo przez Turków a bronioną walecznie przez Zakon Joannitów i ocaloną wreszcie wskutek odsieczy hiszpańskiej; drugi raz pod Lepanto 1571, kiedy Don Juan d'Austria na czele sił zbrojnych ligi zniweczył doszczętnie flotę turecką.

**Połączenie Portugalii z Hiszpanią, 1580 r.** — Portugalczycy również żyli od dawna w ciągłej wojnie z muzułmanami, których spotykali tak w Afryce jak w Indyach. Pobożny i rycerski król Sebastyan, ostatni potomek męski królewskiego rodu portugalskiego, wybrał się na nową krucyatę na Maurów marokańskich, za którymi zapuściwszy się w głąb kraju, zginął wraz z całem prawie rycerstwem 1578. Po jego bezdzietnej śmierci korona przypadła staremu jego stryjowi, kardynałowi Henrykowi, a skoro ten wkrótce umarł, Filip II, przez matkę najbliższy dziedzic korony portugalskiej, wysłał zawczasu zgromadzone wojska pod dowództwem ks. Alby, które rozproszyły siły narodowego pretendenta do tronu, i wymógł na kortezach, że go uznały królem 1580 r. Licząc się z uczuciami niepodległości Portugalczyków, Filip II dłuższy czas w ich kraju przebywał, zatwierdził wszystkie ich prawa i przywileje, odrębności rządu i urządzeń nie tykał w niczem i tylko krajowców osadzał na urzędach, postępując sobie jak najściślej legalnie. Mimo to Portugalczycy, nienawidzący Hiszpanów, burzyli się nieustannie, potrzeba więc było trzymać wciąż w kraju liczną armię. Cały półwysep Pirenejski tworzył odtąd jedną potęgę polityczną, król hiszpański zaś, zyskawszy naturalne granice morza i Pirenejów a nadto

bogate kolonie indyjskie i panowanie w Azyi i Afryce, był odtąd jedynym panem wszystkich posiadłości i kolonii zamorskich; ale Portugalczykom przyniosło to utratę handlu indyjskiego, który im wydarli niebawem walczący z Hiszpanami Hollendrzy.

**Niderlandy za Karola V.** — Niderlandy składały się z 17 dość luźno związanych z sobą prowincyi, które dopiero Karol V spoił ostatecznie w jedną całość polityczną jako t. zw. okrąg burgundzki. Prowincye nadmorskie, handlowe i przemysłowe, miały ludność germańską: Flamandów, Hollendrów, Fryzów; prowincye lądowe, rolnicze, zamieszkiwali romańscy Wallonowie. Niderlandy były podówczas krajem najludniejszym i najbogatszym w Europie, miały największe miasta i tak kwitnący przemysł i handel, jak nigdzie indziej. Antwerpia była w XVI wieku głównem ogniskiem wielkiego handlu, naczelnym składem wszystkich towarów Indyjskich z Azyi i Ameryki, które stąd dopiero rozwożono na zachód, północ i wschód Europy. Z Niderlandów czerpał Karol V największe swoje dochody, bo jako Niderlandczyk rodem był tu zawsze popularny, mimo że starał się ukrócić bardzo wielkie wolności i przywileje miast i samorząd prowincyi, którego strzegły zazdrośnie Stany prowincyonalne, wysyłające na wezwanie władcy tych wszystkich prowincyi delegatów swoich do Stanów Generalnych. Z ramienia cesarza rządziła Niderlandami, jako regentka, jego siostra, Marya królowa węgierska, która ustąpiła z nim razem. Reformacya krzewiła się tu bardzo wcześnie w wielkich miastach, ale Karol V ścigał i karał ostro jej zwolenników (»krwawe plakaty«).

**Początki rządów Filipa II w Niderlandach.** — Złożenie rządów przez Karola V w ręce syna wywołało w Niderlandach żal głęboki, bo Filip jako Hiszpan był obcy wszystkiemu, co niderlandzkie. Zatrzymał on wszystkich doradców ojca i namiestników po prowincyach, ale zupełnem zaufaniem obdarzał tylko biskupa z Arras, Granvellę, człowieka znakomitych zdolności i niezmordowanej pracy, przejętego całkiem interesami swego pana, ale rodem obcego Niderlandom. Regentką została przyrodnia siostra Filipa, Małgorzata księżna Parmy, zrodzona z Niderlandki, pilna, rządna, o męskim prawie charakterze i upodobaniach, ale bez większych zdolności i niezbyt stała w swoich postanowieniach. Po zakończeniu wojny z Francyą oddalając się do Hiszpanii, Filip zalecił jej we wszystkiem kierować się radą Granvelli, ku wielkiej zazdrości i oburzeniu panów niderlandzkich, zasiadających w Radzie Stanu, ale nie w t. zw. Konsulcie z 3 osób, stanowiącej o sprawach najważniejszych. Zresztą

z każdą rzeczą prawdziwie ważną trzeba się było odwoływać do króla. Wśród panów dwóch głównie zwracało na siebie uwagę powszechną: Lamoral hr. Egmont i Wilhelm hr. nassauski ks. Oranii; pierwszy zwycięzca z pod Gravelingen, popularny, goniący za poklaskiem, ale zmienny i bez zdolności politycznych, drugi natomiast piewszorzędny talent polityczny, wykształcony w szkole Karola V, którego był ulubieńcem, wyborny znawca ludzi, a umiejący własne zamiary ukrywać: stąd jego nazwa Milczka (le Taciturne). On to niebawem stał się głównym rzecznikiem opozycyi przeciwko Granvelli i wpływom hiszpańskim.

**Spory między królem i Granvellą a stanami.** — Część wojsk hiszpańskich pozostała i po wojnie w Niderlandach, gdzie żołnierze hiszpańscy byli znienawidzeni dla zdzierstw i nadużyć, których się dopuszczali, zwłaszcza gdy żołd nie dochodził ich regularnie. To zaś wywołało takie wzburzenie i tyle skarg ustawicznych, że Filip w końcu wojska hiszpańskie stąd wycofał. Drugim powodem rosnącego niezadowolenia była sprawa pomnożenia biskupstw w Niderlandach, których było dotąd tylko trzy, podległych obcym metropoliom. Już Karol V starał się to zmienić, ale dopiero po długich układach z kuryą rzymską ustanowiono tu 16 biskupstw (w tej liczbie 2 arcybiskupstwa), na których uposażenie przeznaczono majątek licznych i bogatych opactw; że zaś opatami bywali wybierani pospolicie młodsi synowie rodzin szlacheckich z okolicy, przeto szlachta była nowej organizacyi bardzo niechętna, cała zaś ludność obawiała się, iż liczniejsi biskupi będą ostrzej nadzorować i ścigać protestantów. Wskutek opozycyi Stanów prowincyonalnych, niektórych biskupstw nie dało się wcale zorganizować. Mimo to oburzenie na Granvellę, który, mianowany kardynałem i prymasem arcybiskupem Malines, obwiniany był niesłusznie o autorstwo nowej organizacyi, wzmagało się nieustannie, panowie zaś: ks. Orański, Egmont, admirał hr. Hoorn i inni, krzewiąc je gorliwie, zerwali z nim wszelkie stosunki i w końcu pozyskali nawet regentkę. Na jej usilne nalegania zgodził się król wreszcie na usunięcie Granvelli, 1564.

**Kompromis i Gezowie, 1566.** — Uciszona chwilowo wyjazdem Granvelli agitacya odżyła z większą siłą, gdy Filip II nakazał wprowadzić i wykonać w Niderlandach uchwały soboru trydenckiego, dokąd coraz silniej przenikał protestantyzm kalwiński. Inkwizycyą niderlandzka wytaczała mnóstwo procesów o herezyę. Niekiedy próbowano więzionych odbić i przeszkodzić egzekucyom, a stąd przychodziło do zaburzeń. Domagano się coraz natarczywiej

zwołania Stanów Generalnych i złagodzenia »Plakatów«. Z temi żądaniami wysłano do Hiszpanii Egmonta, którego jednak Filip zbył niejasnemi obietnicami, w ślad zaś za nim wysłał stanowcze rozkazy, żeby i nadal ścigać i karać herezyę, a zwołania Stanów Generalnych odmawiał 1565. Wiadomość o tem wywołała najwyższe rozgoryczenie, którego wyrazem stał się »kompromis« szlachty. Była to jakby konfederacya, mocą której, wyznając zupełną uległość królowi, zobowiązywano się domagać usunięcia inkwizycyi jako niezgodnej z prawami krajów niderlandzkich i dostarczyć sobie nawzajem pomocy, gdyby który z uczestników miał doznać od niej prześladowania. Niebawem, wiosną 1566, kilkuset szlachty, w uroczystym pochodzie udawszy się do rezydencyi regentki, doręczyło jej petycyę o zwołanie Stanów Generalnych, przybycie króla do kraju i usunięcie inkwizycyi. Przerażona regentka Małgorzata przyrzekła, że wyśle, jak żądano, poselstwo z panów niderlandzkich do króla do Hiszpanii; uczestnicy zaś w kompromisie przyjęli nazwę żebraków czyli Gezów (gueux), podobno od przezwiska, które im nadał jeden z radców regentki, chcąc ją uspokoić. Za przykładem szlachty podobny »kompromis« zaczęli podpisywać gromadnie i mieszczanie. Powszechnie oczekiwano, że niebawem nastąpi pożądana zmiana. Całe tłumy zbierały się potajemnie lub za murami miast na nabożeństwa protestanckie, w czasie których fanatyczni kaznodzieje kalwińscy otwarcie podburzali przeciwko katolicyzmowi. Zstąpiwszy do warstw najniższych, wrzenie ogarniało cały kraj i groziło lada chwila wybuchem.

**Szturm obrazów i początek rozdwojenia w Niderlandach.** — Odtąd o kierowaniu ruchem nie mogło być mowy, bo fanatyzm i rozszalałe namiętności wymykały się z pod wszelkiej kontroli przewodników. Ku powszechnemu przerażeniu w sierpniu 1566 r. wszczął się szturm band zbrojnych na klasztory i kościoły, wypędzano i mordowano zakonników i księży, niszczono posągi i obrazy święte, w myśl nauki Kalwina, przemocą oczyszczając kościoły. W krótkim czasie dokonano w mnóstwie kościołów iście wandalskiego zniszczenia, wskutek czego przepadły niepowrotnie skarby sztuki nagromadzone przez długie wieki, szczególnie w słynnej katedrze w Antwerpii. Przerażeni panowie niderlandzcy ofiarowali regentce swe usługi w celu uśmierzenia rozkiełzanego motłochu. Wtedy to wszczęło się pierwsze rozdwojenie wśród zgodnej dotąd opozycyi, pierwszy zawiązek późniejszego rozdarcia religijnego i politycznego Niderlandów na dwie połowy, a na tem tle dawna już rywalizacya Egmonta z ks.

Orańskim zarysowała się wyraźniej. Egmont, bardzo gorliwy i szczery katolik, gotów był do bezwzględnego wspierania rządu Filipa II; ks. Orański wiedząc, że Filip nie da się teraz przebłagać i żadnych ustępstw nie dopuści, odmówił żądanej przez regentkę nowej przysięgi na zupełną uległość wszelkim rozkazom królewskim i złożył wszystkie swe godności i urzędy. Ściągnąwszy na prędce siły wojskowe, wystąpiono wszędzie ostro, tworzące się bandy zbrojne Gezów rozbito, miastom narzucono załogi, te z nich, które nie chciały ich wpuścić, zmuszono do tego przemocą. Zaczęły się surowe kary za opór, egzekucye i wygnania kalwińskich predykantów. Po paru miesiącach, wiosną 1567 r., regentka donosiła królowi, że wszędzie panuje spokój i porządek i wzywała go, aby zjechawszy do Niderlandów utrwalił ten spokój osobistą interwencyą.

**Terroryzm ks. Alby w Niderlandach, 1567—1573.** — Filip przyjazd swój obiecywał, lecz niby to przodem wysłał rzecznika nieugiętej surowości i wroga wszelkich ustępstw, ks. Albę, z 20,000-nem wojskiem hiszpańskiem. Na jego pochód z Włoch do Niderlandów spoglądano z niepokojem i obawą, skompromitowani uchodzili z kraju zawczasu. Wilhelm Orański myślał zrazu o tem, żeby powołać mieszkańców do zbrojnego oporu przeciwko wojskom Alby; przekonawszy się, że Egmonta i innych panów do tego nie nakłoni, oddalił się do swoich posiadłości nassauskich w Niemczech. Wielu poszło za jego przykładem, szukając schronienia głównie w Anglii. Egmont, Hoorn i inni posłuchali uprzejmego wezwania ks. Alby i udali się na jego spotkanie. W ich to towarzystwie wprowadził swoje wojsko bez przeszkody do miast niderlandzkich. Wtedy dopiero zrzucając maskę, kazał uwięzić Egmonta i Hoorna, jako też mnóstwo mniej znaczących osób. Regentka, oburzona postępowaniem Alby, oddaliła się do Włoch, emigracya zaś stała się odtąd tłumną, bo nikt już nie czuł się bezpiecznym przed terroryzmem. Alba ustanowił wyjątkowy trybunał, złożony przeważnie z Hiszpanów, t. zw. Radę zaburzeń (conseil des troubles) pospolicie przezwaną Krwawą Radą. Rozpoczęły się śledztwa co do wszystkich, ktokolwiek zawinił, czy to przy szturmie na kościoły, czy przez udział w kompromisie. Pozywano także emigrantów i na nich wyrzekano zaocznie karę śmierci i konfiskaty majątków, na obecnych zaś i uwięzionych najczęściej karę śmierci, połączoną pospolicie także z konfiskatą, lub bardzo surowe kary cielesne i pieniężne, po sumarycznem, często bezprawnem, postępowaniu. W całym kraju więc zapanowała najwyższa groza, którą wzniecić było celem Alby. Tylko

Wilhelm Orański, uzyskawszy trochę zasiłków od książąt protestanckich niemieckich, próbował wywołać poruszenie w Niderlandach. Brat jego Ludwik na czele drobnego oddziału odniósł we Fryzyi pewne powodzenie, poczem i sam Wilhelm przekroczył granicę; ale niebawem Alba, ruszywszy sam w pole, łatwo pokonał Ludwika i zmusił i jego i Wilhelma uchodzić do Francyi. Przedtem już dla większego postrachu rozkazał stracić Egmonta i Hoorna; po zwycięstwie zaś, pewny zupełnej uległości, na wiosnę 1569 zwołał Stany Generalne, aby od nich zażądać nowych i niezwykłych podatków. Według niego bowiem Niderlandy powinny były same ponieść koszta swojego ujarzmienia, a więc opłacić wojska hiszpańskie; a chociaż konfiskaty oddały mu mnóstwo majątków, nie byłó na nie kupców, na żołd zaś dla wojska potrzeba było gotówki. Alba wymógł wprawdzie na Stanach Generalnych uchwalenie bardzo uciążliwych podatków na wzór hiszpańskich, ale Stany prowincyonalne stawiły tak gwałtowny opór, że sam Alba musiał wprowadzenie nowych opłat odłożyć na czas jakiś. Dopiero odtąd zapanowało w Niderlandach rozgoryczenie tak powszechne, że potrzeba było tylko lada sposobności, aby wybuchło powstanie.

**Początek powstania w Niderlandach; unia dordrechtska 1572.** — Część zbiegów niderlandzkich, rzuciwszy się z rozpaczy do korsarstwa, zadawała dotkliwe straty handlowi hiszpańskiemu i niderlandzkiemu. Ludność jednak niderlandzka w tych t. zw. Gezach wodnych, którzy znajdowali przytułek w portach francuskich i angielskich, widziała bohaterów swych i obrońców, a gdy Elżbieta angielska zamknęła chwilowo im swe porty, oddział ich zaproszony został do małego portu Brielle na jednej z wysp Zelandyi, gdzie nie było chwilowo załogi hiszpańskiej, w kwietniu 1572. Osadziwszy to miasto, obroniono się spieszącej dla jego odebrania garstce Hiszpanów; wiadomość zaś o tem powodzeniu stała się hasłem dla innych miast na północy do przyzywania Gezów. Ludwik nassauski owładnął miastem Mons (czyli Bergen, w Hennegowii); teraz przeważna większość miast Zelandyi i Hollandyi, wyganiając załogi hiszpańskie, oświadczyła się za ks. Orańskim, stąd zaś, gdzie zaraz napływali zbiegowie kryjący się dotąd za granicą, ruch począł się rozpościerać po wszystkich sąsiednich prowincyach. Wilhelm Orański wysłał swego pełnomocnika do Hollandyi, stany zaś tej prowincyi, zebrane w Dordrecht, zawarły tu z nim unię, zobowiązując się uznawać go za jedynego prawowitego namiestnika (stathoudera) królewskiego i słuchać tylko jego rozkazów. Postanowiono zarazem,

że w Hollandyi ma być zupełna tolerancya obu religii, katolickiej i kalwińskiej, faktycznie jednak zapanował tam wyłącznie kalwinizm, mimo wszystkich upomnień ks. Orańskiego. Akt unii dordrechtskiej stał się pierwszą podstawą poczynającej się tworzyć późniejszej rzeczypospolitej niderlandzkiej. W tej chwili rachowali powstańcy na pewno na pomoc hugenotów francuskich, którzy właśnie podówczas mieli wielki wpływ w radzie króla francuskiego.

**Rządy Gwizyuszów we Francyi za Franciszka II i opozycya Burbonów i hugenotów.** — Nagła śmierć Henryka II, wprowadzając na tron 16-letniego Franciszka II, oddała rządy ku wielkiemu niezadowoleniu panów francuskich w ręce lotaryńskiej rodziny Gwizyuszów, najbliższych krewnych królowej. Młodociany król bowiem, acz z imienia pełnoletni, był mało rozwinięty i podlegał zupełnie swej pięknej i utalentowanej małżonce Maryi Stuart, ta zaś kierowała się we wszystkiem radą swoich wujów Gwizyuszów. Jeden z nich, Karol kardynał lotaryński, objął cały kierunek administracyi państwa, drugi, ks. Franciszek de Guise, został naczelnikiem wszystkich sił zbrojnych i dworu. Gwizyusze utrzymali politykę kościelną Henryka II, a więc najbezwzględniejszą represyę krzewiącej się reformacyi, której zwolennicy nazywani we Francyi nie wiedzieć z jakiej przyczyny hugenotami, poczęli szukać związku z przeciwnikami politycznymi Gwizyuszów, mianowicie z zaufanym doradcą Henryka II konetablem Monmorency, a zwłaszcza z jego siostrzeńcami, 3 braćmi de Châtillon, z których najgłośniejszym był admirał Coligny, a więcej jeszcze z 2 braćmi de Bourbon, którzy po Walezych mieli najbliższe prawa do korony francuskiej jako książęta krwi królewskiej. Starszy z nich, Antoni, wskutek małżeństwa z dziedziczką Nawarry, Joanną d'Albret, tytularny król Nawarry, był chwiejny i nieporadny, za to małżonka jego, gorliwa zwolenniczka nauki Kalwina, była pełna energii i siły. Drugi z braci, ks. Condé (Kondeusz), ambitny i przedsiębiorczy, pragnął wpływu i władzy, i on to głównie, tworząc z hugenotów stronnictwo polityczne, postanowił zwalić z ich pomocą rządy Gwizyuszów. W tym celu powstał spisek wśród szlachty, aby dostać króla w moc swoją i wymódz na nim powołanie do rady krewnych, Burbonów, w miejsce Gwizyuszów i zwołanie Stanów Generalnych. Ale w ostatniej chwili Gwizyusze, ostrzeżeni z zagranicy, uprowadzili króla do warownego zamku Amboise, ciągnących tam spiskowców wychwytali w drobnych utarczkach i mnóstwo ich potracili za wyrokiem sądów wojskowych, pewni zaś już przewagi zwołali Stany Generalne

do Orleanu i zwabionego tam ks. Condé gotowali się stracić także, po sumarycznym sądzie, kiedy naraz Franciszek II umarł, nim zdążył wyrok ten zatwierdzić; z jego zaś śmiercią upadły rządy Gwizyuszów.

**Regencya Katarzyny Medycejskiej i próby tolerancyi religijnej we Francyi.** — W imieniu małoletniego syna Karola IX rządy posiadła królowa matka, Katarzyna de Medicis, Włoszka ambitna i chciwa władzy, przebiegła i gotowa bez skrupułu się posługiwać wszelkimi środkami, najchętniej intrygą. Reprezentantka Odrodzenia, którego była gorliwą krzewicielką we Francyi, w sprawach religijnych była osobiście prawie obojętną, pragnęła zaś utrzymać urok władzy królewskiej i jedność państwa, rozrywanego przez niezgodne stronnictwa. Dla układów zwołano reprezentantów duchowieństwa i kalwińskich teologów na rozmowę religijną, odbywającą się w Poissy 1561 wobec całego dworu. Na tej rozmowie zyskali tylko kalwiniści, których nauka nader szybko rozpowszechniała się wśród panów i szlachty, spodziewających się obłowić dobrami duchownemi. Kalwiniści urośli wkrótce do wielkiego znaczenia; licząc się z nimi, Katarzyna wydała niebawem pierwszy edykt tolerancyjny w styczniu 1562, mocą którego, zakazując wszelkich gwałtów i nakazując zwrócić zagrabione dobra kościelne, pozwolono im zgromadzać się jawnie na nabożeństwo, byle po za murami miast, bez broni, bez tumultów i zaburzeń. Ta jednak rola pośrednicząca rządu na obie strony wywołała mnóstwo niechęci. Lada chwila mogło przyjść do zbrojnego starcia obu stronnictw.

**Pierwsze wojny religijne we Francyi.** — Hasłem do niego stała się t. zw. rzeź w Vassy, gdzie ludzie Gwizyusza w jego oczach wymordowali i rozpędzili zebranych na nabożeństwo hugenotów. Hugenoci w całym kraju poczęli się zbroić, gromadzić siły i dopuszczać się również napaści na katolików i rabunku kościołów i klasztorów. Na ich czele stanęli Kondeusz i Coligny i zdołali kilka głównych miast dostać w moc swoją, zwłaszcza Orléans. Rozpoczęły się wojny religijne we Francyi, trwające przeszło lat 30, 1562—1594, aż do ostatecznego uspokojenia kraju przez Henryka IV, zazwyczaj dosyć rychło przerywane przez rozejmy w postaci nowych edyktów tolerancyjnych królewskich, po których jednak nie przychodziło nigdy do zupełnego pokoju. Właściwie przez cały ten czas trwają stosunki wojenne, nigdy edykty królewskie nie bywają wykonywane w zupełności, władza królewska potężna dotąd we Francyi słabnie. Zamęt w całym kraju wciąż rośnie i spro-

wadza jakby nowe odrodzenie się feudalizmu, którego organami są gubernatorowie pojedynczych prowincyi działający na własną rękę, nieraz znosząc się z obcemi potęgami. Kraj cały pogrąża się w odmęcie i ulega wielkiemu wyniszczeniu, bo obie strony wojujące grabią i plondrują okolice zajmowane przez przeciwników, pokonanych zaś wrogów mordują bez litości. Większych czynów wojennych podczas tej wojny niema, największe bitwy są to ledwo znaczniejsze nieco utarczki; najwięcej ginie jeńców wojennych lub bezbronnych mieszkańców w tej wojnie, którą obie strony prowadzą głównie siłami najemnego żołnierza obcego, Szwajcarów i Niemców. Najtrudniej zawsze o pieniądze na ich opłacenie; w tym celu hugenoci uciekają się do pomocy angielskiej, katolicy zaś do Filipa hiszpańskiego, który w końcu śle do Francyi całe armie i najlepszych swych wodzów. Toteż wpływ obcy przeważa we Francyi a znaczenie jej na zewnątrz podupada niezmiernie.— Najwcześniej wezwali pomocy obcej, angielskiej, hugenoci, wydając za to w moc Elżbiety port Havre u ujść Sekwany. Hugenoci też pierwsi chwycili się używanego odtąd nieraz przez oba stronnictwa środka, skrytobójczego mordu przeciwników, morderca zaś ks. de Guise oblegającego Orléans głośno się przechwalał, że go do tego namówił Coligny. Admirał wprawdzie starał się oczyścić z tego zarzutu, ale rodzina Gwizyuszów nie przestała go uważać za właściwego mordercę i odtąd pałała ku niemu osobistą nienawiścią. Usilnym staraniom Katarzyny udało się przywieść do zgody walczące strony i pojednanych chwilowo katolików i hugenotów zwrócić przeciwko Anglikom w Hawrze. Po zdobyciu tego miasta Elżbieta musiała się zadowolnić, że jej pretensye do Calais i Havre okupiono pieniędzmi. Cztery lata przetrwał stan pół na pół pokojowy, ale z obu stron wciąż sobie nie dowierzano, aż znowu przyszło do otwartej wojny. W tej późniejszej walce odznaczył się głównie po stronie katolickiej ściśle połączony z Gwizyuszami młodszy brat Karola IX, ks. Anjou, późniejszy Henryk III, na czele zaś hugenotów poległ w bitwie ks. Kondeusz, poczem ich dowództwo objął młodziutki jego synowiec Henryk król Nawarry, późniejszy Henryk IV, ale prawdziwym ich naczelnikiem był admirał Coligny. Jego to znakomitemu talentowi organizatorskiemu zawdzięczali hugenoci, że ich wojska, pobite kilkakrotnie, zbierały się wkrótce na nowo tak, że nie podobna było ich pokonać zupełnie. Dlatego to Katarzyna i Karol IX jeszcze raz powrócili do poprzednich usiłowań narzucenia niezgodnym stronnictwom pokoju i znów próbowali rzą-

dzić na podstawie tolerancyi. Nowy edykt w St. Germain wydany 1570 przyznał hugenotom więcej, niż edykty poprzednie, bo oprócz tolerancyi i prawa odbywania nabożeństwa wszędzie z wyjątkiem dworu i Paryża, nadto dał im jeszcze 4 miejsca bezpieczeństwa, dokądby mogli się schronić, gdyby im kto zagroził. Jedno z tych miast, port nad Oceanem La Rochelle, stało się odtąd na długo stolicą protestantyzmu francuskiego.

**Przewaga Colignyego w rządzie i „krwawe wesele" paryskie 1572.** Admirał Coligny zaproszony na dwór królewski uzyskał wielki wpływ na Karola IX, któremu wystawiał, że jedynym sposobem ubezpieczenia pokoju wewnętrznego byłoby zwrócenie burzliwej szlachty na zewnątrz, a więc ujęcie się za ciemiężonymi przez Albę Niderlandczykami, coby mogło przynieść koronie francuskiej całe dziedzictwo burgundzkie. I Katarzyna sprzyjała z razu temu zwrotowi polityki francuskiej; nawiązano znowu stosunki z wrogami Filipa, z Turkami i z książętami protestanckimi w Niemczech, we Francyi zaś ułożono małżeństwo króla Nawarry Henryka z siostrą Karola IX Małgorzatą. Na wojnę jednak z potęgą hiszpańską Katarzyna nie śmiała się ważyć bez przymierza z Anglią, Elżbieta zaś, z którą traktowano o małżeństwo z ks. Anjou, nie chciała porzucić korzystnej dla siebie neutralności, a we Francyi gorliwi katolicy z oburzeniem słuchali o zamiarach, które tylko protestantom mogłyby przynieść korzyść. Plany Colignyego zaczepnej wojny z Hiszpanią odrzucono w radzie królewskiej, Katarzyna zaś, lękając się o swój wpływ na Karola IX, zawsze jeszcze ulegającego Colignyemu, postanowiła się go pozbyć. Strzał jednak z domu Gwizyuszów dany ranił tylko admirała, wywołując niesłychane oburzenie hugenotów, którzy właśnie zjechali się byli tłumnie do Paryża na ślub króla Nawarry. Wystawiając synowi, że Coligny wiedzie go do zguby, Katarzyna wraz z ks. Anjou wymogli na Karolu, że przyzwolił na wytępienie zgromadzonych hugenotów za pomocą ludności paryskiej, fanatycznie katolickiej. Na głos dzwonów, wkrótce po północy w dzień św. Bartłomieja, 24 sierpnia, motłoch stolicy, wiedziony przez Gwizyuszów i innych panów katolickich, rzucił się na hugenotów. Naprzód zamordowano Colignyego, potem wszystkich, którzy nie zdołali się ukryć lub ujść za mury. Król Nawarry i młody ks. Condé ratowali życie przyjęciem katolicyzmu. Sceny mordu powtórzyły się z rozkazu królewskiego i po za stolicą. W Paryżu miało zginąć podówczas 2000, w całej Francyi do 8000.

**Skutki rzezi św. Bartłomieja; zajątrzenie stronnictw; początki Ligi.** — Hugenoci co znaczniejsi, o ile ocalali, schronili się do Roszelli i odnowili stąd wojnę, zewsząd zaś powstał krzyk oburzenia na dwór i na króla jako na krwawego tyrana. I wśród katolików zaczęło się formować nowe stronnictwo t. zw. polityków, potępiających rzeź i prześladowanie hugenotów jako szkodliwe. Z nimi niebawem począł się znosić najmłodszy brat królewski, Franciszek ks. Alençon, Henryk zaś ks. Anjou oblegał Roszellę, gdy go doszła wiadomość o wyborze na króla polskiego, co chwilowo przerwało wojnę. Skoro jednak, po śmierci Karola IX, Henryk III uszedł z Polski objąć koronę dziedziczną, politycy i hugenoci spoglądali na niego z najwyższą nieufnością; po ucieczce zaś z dworu ks. Alençon i króla Nawarry, który napowrót przyjął kalwinizm, znów rozpaliła się wszędzie wojna, w której Henryk ks. de Guise (najstarszy syn zamordowanego pod Orleanem Franciszka) stał się niebawem ulubieńcem katolików i fanatycznych Paryżan tak niebezpiecznym dla powagi tronu, że Katarzyna co prędzej postarała się o zawarcie nowego pokoju. Henryk III wyparł się udziału w rzezi św. Bartłomieja, hugenotom przyznał znów wolność wyznania i nabożeństwa wszędzie prócz w Paryżu i na dworze, większą ilość warowni z Roszellą i oddzielne izby w parlamentach. Przedewszystkiem książęta krwi królewskiej otrzymali wielkie apanaże i gubernatorstwa. Pod ich naczelnictwem wykończywszy swą organizacyę kościelną, hugenoci stanowili formalne państwo w państwie, o własnem wojsku, skarbie i sądownictwie. Wtedy to gubernatorzy pojedynczych prowincyi stali się zupełnymi panami u siebie, podległymi tylko luźnej zwierzchności królewskiej. Bo i katolicy ściśli wraz z Gwizyuszami naśladowali przykład hugenotów i poczęli tworzyć lokalne ligi ku powstrzymaniu uroszczeń protestanckich, ta zaś konfederacya niebawem rozpostarła się na całą Francyę pod naczelnictwem ks. de Guise jako przywódzcy. Wkrótce wezwała liga otwarcie pomocy Filipa II jako swojego opiekuna i protektora, odkąd naczelnik hugenotów, Henryk król Nawarski, stał się domniemanym następcą tronu francuskiego wskutek śmierci młodszego brata Henryka III, ks. Alençon, któremu w Niderlandach ofiarowywał panowanie równocześnie z nim ginący nagle Wilhelm Orański.

**Dalsza walka w Niderlandach; Wilhelm Orański i Alexander Farnese; rzeczpospolita Zjednoczonych Prowincyi.** — Rzeź hugenotów w nocy św. Bartłomieja była najcięższą klęską dla powstańców niderlandzkich, wyczekujących pomocy z Francyi, ale nie przerwała

na zawsze ich z nią stosunków. Opanowanie zaś Hollandyi i Zelandyi przez Gezów i sprotestantyzowanie tych prowincyi było bankructwem systemu ks. Alby w Niderlandach. Niebawem odwołał go stamtąd Filip II,—zwątpiwszy w skuteczność zalecanej przez Albę bezwzględnej surowości. Niderlandy bogate, spokojne i uległe, gdy do nich przybył, były teraz po 6 latach jego rządów zrujnowane i w pełnej wojnie z królem. Ks. Alba popadł w niełaskę; dopiero w parę lat użył go Filip znowu do podboju Portugalii, gdzie jako wicekról wkrótce umarł. W Niderlandach nowy namiestnik Requesens zniósł »Krwawą Radę« i ogłosił amnestyę powszechną, ale dla protestantów nie dopuszczał żadnej ulgi, protestanckiej zaś już Hollandyi nie zdołał pognębić, zmuszony ustąpić po długiem i ciężkiem oblężeniu z pod Leydy, której mieszkańcy, przebiwszy tamy, zaleli kwitnącą okolicę przez fale morskie, byle umożliwić przybycie Gezów morskich aż pod mury. A gdy Requesens umarł, niepłatne wojska hiszpańskie wszczęły bunt wojskowy i tak strasznie złupiły szereg miast, zwłaszcza Antwerpię, że zbierające się samowolnie dla obmyślenia ratunku Stany Generalne z wszystkich prowincyi, przyzwawszy z północy na pomoc ks. Orańskiego, uchwaliły t. zw. Pacyfikacyę Gandawską. Katolicy i protestanci, łącząc się z sobą dla wspólnego wypędzenia wojsk hiszpańskich na zawsze z Niderlandów, przyrzekli sobie wzajemną pomoc, zaprzestanie wszelkich prześladowań religijnych i powrót wygnańców. Nowy namiestnik królewski, zwycięzca z pod Lepanto, Don Juan Austryacki, musiał tę pacyfikacyę przyjąć, wkrótce jednak popadł w zatarg ze Stanami Generalnymi, odnowił walkę i znużony nią umarł wśród zamętu wszystkich stosunków. Dopiero jego następca, Alexander Farnese ks. Parmy, syn dawnej regentki Małgorzaty, znakomity wódz i niezmiernie zręczny polityk, umiał skorzystać z religijnych antagonizmów w Niderlandach, żeby tu ocalić chwiejące się i upadłe już prawie panowanie hiszpańskie. Za jego bowiem sprawą katolickie prowincye południowe, oburzone excesami kalwińskich fanatyków, które Wilhelm Orański daremnie chciał powstrzymać, zawiązały ściślejszą unię (w Arras) w obronie swych wolności i katolicyzmu i przyzwały pomocy wojsk hiszpańskich. Spółcześnie jednak 7 prowincyi północnych protestanckich (Hollandya, Zelandya, Utrecht, Geldrya, Fryzya, Groninga i Overysseł) zawiązało inną unię, utrechtską 1579 r. na podstawie wolności religijnej, lecz z zastrzeżeniem kalwińskiej wyłączności Hollandyi i Zelandyi, zobowiązując się dla ogólnej obrony ponosić wspólne ciężary na utrzy-

manie wojska. Duszą tego związku był Wilhelm Orański, którego za to Filip II wyjął z pod prawa i naznaczył nagrodę za jego zamordowanie. Wtedy dopiero, 1581, prowincye niderlandzkie wypowiedziały posłuszeństwo i wierność Filipowi i za sprawą Wilhelma przyzwały sobie na protektora z Francyi ks. Alençon-Anjou. Gdy jednak Wilhelm Orański zginął zamordowany przez fanatycznego Baltazara Gerard, w lipcu 1584, Alexander Farnese dokonał podboju Flandryi i Brabancyi, zmusił do poddania się długo obleganą Antwerpię (1585) i zwrócił się na prowincye północne, których zguba zdawała się nieuchronną. To nareszcie nakłoniło Elżbietę angielską do wmięszania się w wojnę niderlandzką.

**Elżbieta i Marya Stuart; prezbiteryanizm szkocki.** — Obojętna religijnie Elżbieta i osobiście nienawidząca fanatycznych purytanów kalwińskich, mimowoli stała się w końcu naczelniczką wojowniczego protestantyzmu w walce z Filipem II, bo główną podstawą jej postępowania był jej stosunek do Maryi Stuart, która po śmierci Maryi Tudor sama mieniła się prawowitą królową angielską i Elżbiecie, pochodzącej z małżeństwa potępionego przez papieża, zaprzeczała prawa do korony. Dlatego to Elżbieta weszła w związek z protestantami szkockimi, którzy za podnietą natchnionego w Genewie fanatyzmem Jana Knoxa, wspierani gorliwie przez bardzo burzliwą, a chciwą na majątek kościelny szlachtę, wystąpili zbrojno przeciw biskupom i regentce Maryi de Guise, matce Maryi Stuart. Panowie ci, przywłaszczając sobie dobra duchowne, grabili kościoły, znosili klasztory i nabożeństwo katolickie, regentka zaś, otrzymawszy pomoc z Francyi, podjęła z nimi walkę. Wtedy panowie szkoccy zawezwali pomocy Elżbiety, a gdy regentka oblężona przez Szkotów i Anglików właśnie umarła, traktat edimburski zawarował ustąpienie załóg francuskich ze Szkocyi, gdzie zaprowadzono wyłączne panowanie kalwinizmu i ustrój kościelny prezbiteryalny.

**Rządy Maryi Stuart w Szkocyi 1561—1567.** — Takie stosunki zastała w Szkocyi owdowiała po Franciszku II Marya Stuart, od dziecka wychowana we Francyi, wykształcona, żywa, zręczna i przebiegła, do katolicyzmu gorąco przywiązana. Szkocya stała jeszcze bardzo nizko w cywilizacyi, panowie walczyli ze sobą brutalnie o władzę i dostatki, gotowi zawsze do buntu przeciw królom, lud zaś ulegał fanatycznym kaznodziejom, patrzącym ze wstrętem na katolicką królowę. Rachując się z położeniem, Marya Stuart nawiązała przyjazne stosunki z Elżbietą, ale upominała się ciągle, aby Elżbieta uznała ją wyraźnie swą sukcesorką w Anglii, Elżbieta zaś, zazdrosna o swą

władzę, nie chciała tego uczynić, aby sobie nie zrazić protestantów angielskich. Między obu królowemi trwało od początku współzawodnictwo tak pod względem politycznym i religijnym jak i osobistym. Marya więc szukała wszędzie w Europie związków z katolikami, a równocześnie w Szkocyi zyskiwała osobistym urokiem coraz liczniejszych stronników, zaślubiwszy zaś swego krewnego z młodszej linii Stuartów, Henryka hr. Darnley 1565, wzmocniła bardzo swą władzą i uzyskała ulgi dla katolików. Sekretarz jej Włoch Rizzio był jej doradcą zaufanym, bo Darnley okazał się wkrótce równie zmiennym i nieudolnym jak ambitnym. Oburzony odmową podziału władzy wszedł w zmowę z usuniętymi doradcami królowej i wziął udział w morderstwie Rizzia, lecz niebawem pogodził się z żoną i dopomógł jej do pokonania spiskowców. Urodzenie się syna Jakóba, przyszłego dziedzica koron szkockiej i angielskiej, tak podniosło stanowisko Maryi, że całkiem przestała się na męża oglądać i ufność swą złożyła w wytrwale jej wiernym dotąd hr. Bothwell, ten zaś, chciwy władzy, uknuł spisek na życie Darnleya, którego wysadzono w powietrze, i niebawem, pochwyciwszy królowę jakoby przemocą, sam ją zaślubił. To małżeństwo Maryi z mordercą Darnleya wznieciło najwyższe w całym kraju oburzenie. Wybuchło nowe powstanie, Marya Stuart dostała się do niewoli i musiała abdykować. Regencyę w imieniu małoletniego Jakóba VI objął jeden z jej wrogów. Po paru miesiącach zdołała królowa ujść z więzienia i powołała pod broń swoich stronników, znowu jednak opuszczona i pokonana schroniła się do Anglii, wzywając pomocy Elżbiety przeciwko zbuntowanym swoim poddanym.

**Wewnętrzne stosunki angielskie za Elżbiety; wzrost bogactwa i oświaty.** — W Anglii zawsze jeszcze katolicy i protestanci byli mniej więcej w równej liczbie, ale zarówno niewielka tylko była garstka katolików gorliwych, dążących do rychłej katolicyzmu restauracyi, jak i fanatycznych protestantów. Elżbieta starała się ciągle lawirować między jednymi i drugimi, opierając się głównie na masie obojętnych. Na pozór zmienna i kapryśna, w gruncie rzeczy bardzo wytrwała w dochodzeniu swych celów, strzegła zazdrośnie swej władzy i starała się pomnożyć swą potęgę, z wielką zręcznością licząc się niezmiernie z interesami kraju, z opinią publiczną i popularnością własną. Bardzo rządna i oszczędna umiała zazwyczaj obywać się bez nadzwyczajnych podatków uchwalanych przez parlament; dlatego przez długie lata nie zwoływała parlamentu, jego zaś wdzieranie się w rządy kościelne

lub rodzinne jej stosunki odpychała ostro, ale usilnym prośbom i przedstawieniom Izby Gmin zwykle ustępowała w końcu i jednała sobie tem wielkie uznanie. Trzymając się zdala od walk na kontynencie, umiała korzystać z panujących tam wszędzie zamieszek. W Anglii wśród spokoju wewnętrznego wzrastał ciągle przemysł i handel, silnie protegowany przez rząd, i wzmagał się dobrobyt powszechny. Zbiegowie niderlandzcy uchodzący przed Albą wnieśli do Anglii nieznane tu przedtem rękodzieła, handel zaś angielski wyzwolił się już zupełnie z zależności od obcych i sięgał coraz dalej. Mimo to Anglia była zawsze jeszcze krajem przeważnie rolniczym. Zmieniały się stosunki ekonomiczne i społeczne, tworzył się stan średni zamożnej szlachty wiejskiej i bogatego mieszczaństwa. Czasy Elżbiety są dla Anglii niejako wiekiem złotym; pod wpływem Odrodzenia, którego sama królowa była gorącą wielbicielką, zmieniają się obyczaje i sposób życia, powstaje w Londynie wiele okazałych gmachów publicznych, po wsiach zaś wznoszą się pałace lordów i panów, świadczące o zamiłowaniu sztuki, a równocześnie rośnie interes dla literatury i nauki. Spenser, autor »królowej Wróżek«, jest głównym przedstawicielem prądów Odrodzenia, rozkwita sztuka dramatyczna najświetniej ukazująca się w utworach Wilhelma Szekspira (Shakespeare). Nareszcie pod koniec panowania Elżbiety zaczyna swą działalność naukową lord Bacon, późniejszy kanclerz, twórca nowożytnej filozofii doświadczalnej.

**Marya Stuart więźniem Elżbiety; Anglia i Niderlandy.** — Z chwilą ukazania się Maryi Stuart w Anglii dotychczasowy system polityczno-kościelny Elżbiety nie mógł się dłużej utrzymać, bo katolicy angielscy brali stronę królowej szkockiej jako prześladowanej, Elżbieta zaś ani nie mogła się za nią ująć bez oburzenia na siebie protestantów, ani nie chciała jej puścić wolno z Anglii na kontynent, lękając się jej knowań z Gwizyuszami i katolikami francuskimi i z przemożnym wtedy w Niderlandach Albą. Marya więc musiała pozostać w Anglii pod ścisłym nadzorem, zamieniającym się stopniowo w coraz ostrzejsze więzienię, czem słusznie oburzona znosiła się odtąd długo ze wszystkimi, od których mogła się spodziewać jakiejś pomocy, i podżegała ich do wystąpienia przeciw Elżbiecie. W Anglii północnej poruszyli się katolicy w obronie Maryi, ostre zaś ich prześladowanie po stłumieniu ich powstania spowodowało papieża Piusa V do wyklęcia Elżbiety. Wtedy parlament zaczął uchwalać coraz surowsze ustawy na katolików, a Elżbieta zasłynęła niebawem jako sroga prześladowczyni katolicyzmu. Równocześnie wszczęła się

pośrednia walka z Filipem, gdy za przykładem Niderlandczyków i Anglicy po raz pierwszy zaczęli się puszczać za Ocean, łupiąc kolonie hiszpańskie. Najsławniejszy z tych korsarzy, Franciszek Drake, pierwszy z Anglików śladem Magellana opłynął ziemię do około i zadał wielkie szkody Hiszpanom. Korsarstwo było tak zyskowne, że Elżbieta po kryjomu brała sama w niem udział, jawnej jednak wojny z Filipem długo nie chciała wyzywać i dopiero, gdy padł Wilhelm Orański, z obawy, aby Niderlandy nie uległy zupełnie Alexandrowi Farnese, zdecydowała się nareszcie dać czynną pomoc powstańcom niderlandzkim, wysyłając tam z wojskiem hr. Leicester. Wtedy to Filip II postanowił przedsięwziąć najazd na Anglię w obronie praw Maryi Stuart. Przerażeni ministrowie Elżbiety sami poniekąd prowokowali nowy spisek na jej życie, a gdy pojmano spiskowców, uwikłali w zmowę z nimi Maryę Stuart. Naznaczono więc na nią sąd panów angielskich, wobec których więziona od lat blizko 20 królowa szkocka zachowując wielką godność i spokój wyparła się stanowczo udziału w knowaniach na życie swojej krewnej, mimo to jednak skazana przez nich została na śmierć. Po długiem wahaniu potwierdziła ten wyrok Elżbieta i Marya Stuart poniosła śmierć na rusztowaniu, 1587.

**Wojna Filipa II z Elżbietą; „niezwyciężona armada“ 1588.** — Prawa swe do korony angielskiej Marya przekazała testamentem Filipowi II, ten zaś przyśpieszył teraz długie i systematyczne przygotowania do wyprawy na Anglię, budując w tym celu wielką flotę, pod której zasłonę ks. Parmy miał przewieźć tam niezwyciężonych weteranów hiszpańskich. W Anglii zapanowała niezmierna trwoga, bo tu nie miano żadnego regularnego wojska i siłę zbrojną stanowiła tylko powołana na gwałt milicya pospolitego ruszenia. Ale równocześnie odezwał się niesłychany zapał w Anglii ku odparciu obcego najazdu; wszyscy bez różnicy wyznania skupili się w okół królowej jako reprezentantki niepodległości, dostarczając jej mnóstwa statków i doświadczonych żeglarzy. Skoro zaś wreszcie ukazała się olbrzymia flota hiszpańska na Kanale, zerwały się gwałtowne wichry, które ciężkie okręty hiszpańskie trapiły mocno, lżejszym zaś i zwinnym statkom angielskim pozwoliły ścigać je i niepokoić z blizka. Flota hiszpańska unoszona przez burzę, nie mogąc nigdzie przybić do brzegu w Niderlandach, doznała strasznej klęski. Mnóstwo okrętów rozbiło się na skalistych wybrzeżach Hebrydów i Irlandyi, a załogi ich zostały wymordowane lub ujęte. Mniej niż połowa zdołała ujść przed pościgiem Anglików i Hollendrów. W Hiszpanii nastał wiel-

kie zniechęcenie po ciężkich stratach, Anglicy zaś zuchwale napastowali zarówno kolonie jak wybrzeża hiszpańskie, zdobywając najważniejsze porty (Coruna, Kadyx) i niszcząc tam nagromadzone zapasy. W tej wojnie dopiero z katolicką Hiszpanią protestantyzm zespolił się dla Anglików najściślej z poczuciem narodowości, Elżbieta zaś odtąd stawała się naczelniczką całego międzynarodowego obozu wrogów przewagi hiszpańskiej, a o jej pomoc ubiegali się usilnie wszyscy, szczególniej nowy król francuski Henryk IV.

**Filip II protektorem Ligi we Francyi; śmierć Henryka III.** — Od czasu śmierci ks. Alençon-Anjou dziedzicem ostatniego z Walezych, bezdzietnego Henryka III, był według t. zw. sukcesyi salickiej król Nawarry Henryk, naczelnik hugenotów. Gwizyusze więc, naczelnicy Ligi, która przez czas jakiś przycichła, weszli w porozumienie z jedynym katolickim członkiem rodu Burbonów, z kardynałem Karolem (stryjem Henryka), zobowiązując się nie dopuścić do tronu nikogo, kto odpadł kiedykolwiek od Kościoła Po starym kardynale, którego w ten sposób wysuwano naprzód jako przyszłego króla, Gwizyusze spodziewali się sami dojść do korony francuskiej jako mniemani potomkowie Karolingów. Wszędzie panowie katoliccy wzmacniali Ligę, równocześnie zaś organizowała się ona pod imieniem Świętej Unii w miastach, głównie w Paryżu, gdzie stwarzała sobie własną organizacyę pod 16 naczelnikami dzielnic paryskich, wciągając w nią parlament i Sorbonnę. Unia ta czyli Liga rozpościerała się po całej Francyi; członkowie jej przysięgali przywrócić wyłączne panowanie religii katolickiej, a Gwizyusze wchodzili w tym celu w przymierze z Filipem II. Henryk III, zagrożony przez samoistne wystąpienie Ligi, sam się z nią połączył i stając na jej czele odwołał wszystkie dotąd hugenotom przyznane prawa 1585. Rozpaliła się najdłuższa i najsroższa wojna religijna, t. zw. wojna trzech Henryków, z których każdy: król, Gwizyusz i król Nawarski, działał na własną rękę. W północnej Francyi przeważała liga panów katolickich, na południu unia protestancka hugenotów, w Paryżu, podminowanym przez miejską agitacyę Ligi Szesnastu, król Henryk III był prawie bezsilny, mając za sobą tylko t. zw. polityków czyli katolików pół na pół obojętnych. Na wiadomość, że król chce uwięzić przybywającego do Paryża Henryka de Guise, miasto pokryło się barykadami, ledwo sam Gwizyusz dopiero uratował wojsko królewskie uśmierzył powstanie. Henryk III, nie chcąc uledz zupełnie jego prowadze, uszedł potajemnie ze swej stolicy i zwołał Stany Generalne do Blois; a skoro i tutaj pod wpływem Gwizyuszów

Stany wystąpiły z żądaniem kontroli rządów królewskich, rozkazał swej straży zamordować Henryka de Guise i jego brata kardynała, Stany zaś Generalne siłą rozpędził, więżąc przywódzców opozycyi. Na wiadomość o tem Liga w Paryżu wypowiedziała posłuszeństwo królowi, jako prześladowcy prawych katolików, i brata pomordowanych Gwizyuszów, ks. Mayenne, powołała na generalnego namiestnika. Król Henryk przyzwał wtedy na pomoc Henryka Nawarskiego i hugenotów i razem z nimi podstąpiwszy pod Paryż obległ stolicę, tu jednak zginął zamordowany przez fanatycznego Dominikanina (Jakóba Clement), który umyślnie udał się do jego obozu, by go zgładzić jako tyrana 1589.

**Henryk IV w walce z Ligą nawraca się na katolicyzm.** — Dotychczasowy przebieg wojen religijnych okazywał już dostatecznie, że hugenoci wprawdzie stanowią silne stronnictwo, są jednak we Francyi mniejszością i że olbrzymia większość Francuzów, wierna dawnej religii, nigdy nie zniesie innego króla, jak tylko katolika. Nawet politycy usunęli się od hugenoty Henryka IV, zachowując zupełną neutralność, to zaś ich odstępstwo tak go osłabiło, że musiał zaniechać oblężenia Paryża. Z drugiej strony Liga pełna była niezgód i krzyżujących się dążności, w Paryżu zaś fanatyczni ligiści tłumili terrorystycznie wszelkie dążności umiarkowane, ale do walki zbrojnej wcale nie byli sposobni. Henryk po zwycięskiej bitwie pod Ivry 1590 obległ Paryż, w którym zapanował największy niedostatek, ks. Parmy musiał z rozkazu Filipa II pójść ligistom na odsiecz, przerywając swe postępy w Niderlandach. Henryk IV równie waleczny w boju, acz bez zdolności wodza, jak przezorny, i zręczny polityk, przymiotami osobistymi jednał sobie wszystkich. Ludzki i miłosierny, przy oblężeniu Paryża zaopatrywał w żywność ludność głód cierpiącą, a w starciach kazał oszczędzać Francuzów. Sam obojętny religijnie, uznawszy wreszcie, że nadszedł czas stosowny na to, wyrzekł się w St. Denis kalwinizmu, 1593 (»Paryż wart mszy«). Natychmiast pospieszyli go uznać królem wszyscy politycy i znaczna część duchowieństwa francuskiego, w parę miesięcy zaś potem, po uroczystej koronacyi, dostał w moc swoją Paryż, poczem niezwłocznie wypowiedział wojnę Filipowi jako już niewątpliwy król francuski.

**Ostatnie lata Filipa II; pokój w Vervins 1598.** — Odtąd już cała Francya zjednoczona za sprawą Henryka IV wojowała z Filipem II, w przymierzu z Elżbietą i z Niderlandczykami, powiększając liczbę wrogów Hiszpanii, Filip II zaś nie mógł podołać ciężarowi

wojny z całą zachodnią Europą, uwikławszy się z nią stopniowo mimo woli dla obrony swego systemu w Niderlandach. Powoli wymarli wszyscy najdzielniejsi jego pomocnicy i doradcy, wyczerpywały się siły i zasoby Hiszpanii, handel doznawał nieustannych strat od Hollendrów i Anglików; trzeba się było uciekać do środków ostatecznych, byle znaleść niezbędne pieniądze na opłacenie wojska, które wskutek zaległości żołdu wciąż wszczynało zaburzenia. Sam król, stary i znużony, nie miał się kim wyręczyć. Najstarszy syn Filipa II, dziki fantasta pełen nienawiści do ojca, Don Carlos, nie żył już od dawna, padłszy ofiarą własnych szaleństw i nieugiętej woli swego ojca. Drugi syn, Filip, okazywał wprawdzie zupełną uległość, ale także i całkowitą nieudolność do sprawowania rządów. Dlatego więc Filip II postanowił przynajmniej część trudności rządów mu odjąć i oddawszy Niderlandy starszej swej córce Izabelli, wydanej za arcyksięcia Albrechta, nawiązał układy z Henrykiem IV. Pokój w Vervins był powtórzeniem pokoju w Cateau Cambresis, ale miał teraz całkiem inne znaczenie. Tamten bowiem dawniejszy stwierdził był cofnięcie się Francyi od rywalizacyi z Hiszpanią na drugie miejsce; ten, w Vervins, był zrzeczeniem się wpływu hiszpańskiego na Francyę. Między obu tymi pokojami leży czas najwyższej potęgi Hiszpanii. W parę miesięcy potem umarł Filip II, z jego śmiercią zaś zaczęło się jawne i wyraźne podupadanie potęgi hiszpańskiej.

**Ostatnie lata Elżbiety.** — Najbliższe lata po zniszczeniu niezwyciężonej armady były czasem najwyższej świetności Anglii. Za Elżbiety z samej wojny hiszpańskiej czerpała ona wtedy nieustanne korzyści i bogactwa, rabując hiszpańskie porty i kolonie. Anglicy poczęli nawiązywać bezpośrednie stosunki handlowe z Indyami i zakładać pierwsze kolonie w Ameryce (Virginia). Wzmagał się dobrobyt angielski, zwłaszcza stanów średnich, ustalała się też podówczas angielska organizacya i hierarchia społeczna, zarówno jak angielski samorząd lokalny na przewadze tych stanów średnich oparty. Rosło wciąż znaczenie Izby Gmin i parlamentu, z którym starzejąca się królowa musiała się więcej niż dotąd rachować (zrzeczenie się monopolów). Uwaga powszechna zwracała się coraz bardziej na domniemanego następcę niezamężnej Elżbiety. Ze śmiercią starej królowej 1603 wygasł ród Tudorów; król szkocki Jakób VI, syn Maryi Stuart, natychmiast został uznany królem angielskim jako Jakób I. Z nową dynastyą szkocką przychodziło do skutku od dawna upragnione w Anglii połączenie obu państw wielkobrytańskich. Jakób

niebawem zawarł pokój z Hiszpanią 1604, ale za to zaraz się rozpoczął cały szereg trudności wewnętrznych, zarówno kościelnych jak politycznych.

**Rzeczpospolita Zjednoczonych Prowincyi; Oldenbarneveld i Maurycy Orański.** — Dla rzeczypospolitej 7 Zjednoczonych Prowincyi wmieszanie się Filipa II w sprawy francuskie i angielskie było prawdziwem ocaleniem, bo pozwoliło im odetchnąć. Ks. Parmy, odzyskawszy zupełnie dla Hiszpanii i katolicyzmu większą południową część Niderlandów (dzisiejszą Belgię), zdobył już w obrębie rzeczypospolitej ważne miasta i zagrażał coraz bardziej Hollandyi i Zelandyi, lecz zmuszony rozkazem Filipa II naprzód współdziałać przy zamierzonym najeździe Anglii, potem zaś nieść pomoc Lidze we Francyi, doznawał w swych operacyach wojennych w Niderlandach raz po raz przerwy i przeszkody i nie mógł żadną miarą wszystkiemu podołać. Tymczasem Zjednoczone Prowincye mogły zorganizować swe siły. Jan Oldenbarnevelt jako przewodnik stanów Hollandyi był niewyczerpany w wynajdywaniu coraz to nowych zasobów na dalszą walkę i kierował całą polityką rzeczypospolitej, młodziutki zaś syn Wilhelma Orańskiego, Maurycy, i następca ojca w godności namiestnika (stathouder), okazał się niebawem znakomitym wodzem. Zdołał on wkrótce wydrzeć Hiszpanom cały szereg miast ważnych, po śmierci zaś ks. Parmy wyparł Hiszpanów z 7 prowincyi i za pomocą bardzo udoskonalonej sztuki inżynierskiej zasłynął wkrótce ze sławnych oblężeń, wskutek których cała północna część Flandryi i Brabancyi dostała się w moc rzeczypospolitej. Na morzu floty hollenderskie miały stałe przewagę i odnosiły coraz to nowe powodzenia, zwłaszcza odkąd Henryk IV i Elżbieta weszli z rzecząpospolitą w przymierze. Przemysłowa ludność miast flamandzkich i brabanckich, w przeważnej części już protestancka, w miarę jak te miasta napowrót dostawały się pod panowanie hiszpańskie, przenosiła się do miast prowincyi północnych i tutaj sprowadzała rozkwit przemysłu. Handel zaś morski prowincyi południowych trapiony przez floty hollenderskie upadł zupełnie, a natomiast prowincye północne opanowywały go coraz to wyłączniej. Całe stanowisko handlowe Antwerpii przeszło na Amsterdam, odtąd główne centrum morskiego handlu na Zachodzie, a wkrótce i indyjskiego, gdy Hollendrzy zaczęli się puszczać w okół Afryki do Indyi. *Wielki* zysk, ale i ogromne ryzyko tego handlu sprawiły, że niebawem zawiązała się hollenderska Kompania Wschodnio-Indyjska wyposażona w monopol handlu z Indyami i w bardzo roz-

ległe prawa i przywileje, ta zaś zaczęła wydzierać Portugalczykom ich kolonie w Indyach i zagarniać cały handel wschodnio-indyjski.

**Koniec walki w Niderlandach; stan Europy zachodniej w początku wieku XVII.** — Pomimo rozwoju ekonomicznego Prowincyom Zjednoczonym wojna zaczęła wreszcie dolegać, ale o wiele więcej ciężką była dla Niderlandów południowych i dla Hiszpanii. Niderlandy, które Filip II oddał córce swej i zięciowi, były prawie zupełnie zrujnowane. Nowi władcy, arcyksiążęta, choć niby to nie podlegali Hiszpanii, bez pomocy hiszpańskich wojsk i zasiłków wcale się nie mogli obejść a pomocy dostarczać przychodziło Hiszpanii coraz trudniej, bo po śmierci Filipa II zapanował tu najwyższy nieład i rozstrój. Niedołężny Filip III, 1598—1621, zdał całe rządy na swego ulubieńca, ks. Lermę, ten zaś myślał tylko o tem, żeby samemu zebrać jak największe bogactwa. Wprawdzie Hiszpania zawsze jeszcze rozporządzała wyborną armią, w Niderlandach udawało się nawet niekiedy odnosić powodzenia (zdobycie Ostendy przez Spinolę), ale ekonomiczna ruina, szkody w handlu, koloniach i na morzu, gdzie dominowały floty hollenderskie, kazały Hiszpanom i Niderlandom arcyksiążąt pożądać zakończenia wojny. Po długich układach stanął 12-letni rozejm na warunkach we wszystkiem dla rzeczypospolitej 7 prowincyi pomyślnych 1609. Rozejm ten, po poprzednich pokojach Hiszpanii z Francyą i Anglią, sprowadził nareszcie pacyfikacyę całej Europy zachodniej, w której wynikiem długich wojen były teraz całkiem zmienione stosunki. Przewaga hiszpańska upadła niepowrotnie mimo zawsze jeszcze olbrzymiej rozległości monarchii hiszpańskiej, w której jarzmo hiszpańskie ciężące dotkliwie Włochom i Niderlandom południowym zrujnowało już te kraje; w samej Hiszpanii zaś zupełne wygnanie z niej Moryskó w przypieczętowało ostatecznie jej ruinę materyalną. Natomiast utworzone wśród wojny i wrogie jej nowe państwo, protestanckie Niderlandy zjednoczone, rozwijało się pomyślnie, mimo drobnych rozmiarów terytoryalnych zdobywając sobie coraz większe stanowisko głównej w w. XVII potęgi morskiej i handlowej. Największą zamożnością na Zachodzie celowała protestancka już niewątpliwie Anglia, katolicka zaś Francya po pojednaniu hugenotów z katolikami za sprawą Henryka IV zaczęła dążyć do tego, aby pognębić Habsburgów i samej zdobyć sobie przewagę na kontynencie.

**Francya za Henryka IV; edykt nantejski i plany Henryka.** — Francya bowiem, wyludniona i zniszczona wśród zamętu i rozstroju wojen religijnych, niezmiernie szybko dźwigała się po uspokojeniu

głównie za sprawą nawróconego na katolicyzm króla, który o swoich dawnych współwyznawcach nie zapominał. Prawie spółcześnie z pokojem w Vervins przeprowadzony został we Francyi i pokój religijny za pomocą edyktu Nantejskiego, 1598, który regulował ostatecznie na długo stanowisko hugenotów francuskich. Przyznano im zupełne równouprawnienie i dostęp do wszelkich urzędów i godności; nabożeństwo wolno im było odprawiać publicznie, oprócz w Paryżu wraz z okolicą, wszelkie jednak zabory majątku kościelnego musieli zwrócić i dopuścić wszędzie także nabożeństwo katolickie. Zostawiał im król szereg miast bezpieczeństwa, w których stały załogi wyłącznie protestanckie, lecz pod komendantami naznaczonymi przez króla; król również dostarczał funduszów na utrzymanie ministrów protestanckich, ale synody musiały się odbywać za pozwoleniem króla i w obecności jego komisarza. Jedności religijnej jednak Henryk IV bardzo pragnął i sprzyjał Jezuitom jako najdzielniej umiejącym nawracać. I on także zgodnie z duchem czasu jedność kościelną uważał za warunek potęgi państwa, chociaż praktykował zupełną tolerancyę. Nad tem, ażeby potęgę władzy królewskiej podnieść, pracował usilnie. Stanów Generalnych nie zwoływał nigdy, lecz zasięgał rady Notablów, a parlamentom przyznał prawo remonstracyi i umocnił ich stanowisko, wprowadzając dziedziczność urzędów sędziowskich czyli magistratury, za niewielką opłatą. Czynny, ruchliwy, jednający sobie wszystkich uprzejmem obejściem, na pozór dobroduszny, w rzeczywistości bardzo absolutny i nieznoszący oporu, Henryk IV pierwszy stworzył niejako wzór osobistych rządów królewskich, który się potem we Francyi ustalił, i był duszą całego rządu, choć zdolni ministrowie z obu stronnictw, dawni ligiści i hugenoci, wspierali go skutecznie, zwłaszcza głośny administrator ks. Sully. Sully dbał głównie o podniesienie rolnictwa, o ułatwienie wszelkich komunikacyi, zwłaszcza wodnych, i dlatego budował drogi i kanały, o ulgi w ciężarach podatkowych i uporządkowanie finansów; sam Henryk pilnie się starał o podniesienie podupadłego we Francyi przemysłu i handlu, o pomnożenie bogactwa narodowego przez stworzenie nowych rodzajów produkcyi, mianowicie przemysłu jedwabnego. Założono kompanie handlowe i próbowano kolonizacyi w Kanadzie, która jednak dopiero później zaczęła się podnosić. Staraniem o porządek i spokój i tępieniem wszelkich nadużyć zdobył sobie Henryk IV niezmierną popularność. Aby utrwalić dynastyę, uzyskał od papieża unieważnienie bezdzietnego małżeństwa z Małgorzatą Valois i zaślubiwszy W. księżniczkę toskańską,

Maryę de Medicis, doczekał się licznego potomstwa. Równocześnie odnawiając dawne traktaty i przymierza, Henryk IV i na zewnątrz dźwigał znaczenie Francyi, zawsze z myślą rywalizacyi z domem habsburskim. Dlatego łączył się wszędzie z jego wrogami i zamierzał przeciwko Habsburgom w Niemczech wystąpić, mieszając się w tameczne zawikłania. Ale właśnie, kiedy już wszystko przygotował do wojny, padł zamordowany przez fanatycznego Ravaillac'a 1610; z jego zaś śmiercią upadły jego wielkie plany i odżyły we Francyi zaburzenia wewnętrzne.

## ROZDZIAŁ IX.

## WALKA O INFLANTY I PRZEWAGĘ KATOLICYZMU W PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ EUROPIE.

Zob. rozdz. VI. — *Szujski*, Roztrząsania i Opowiad.: Charakterystyka Zyg. Augusta; Stosunki dyplom. Z. Aug. z Austryą; Ostatnie lata Zyg. Aug. i Anna Jagiel.; Maryna Mniszchówna i Samozwańce, Dzieła, Ser. II t. 5 i 6. — *Noailles*, Henri de Valois et la Pologne, 3 tomy, Paryż 1867. — Любовичъ, Начало католической реакціи... въ Польшѣ, Warsz. 1890 — *Zakrzewski*, Po ucieczce Henryka, Kr. 1878; Stefan Batory 1887; Stosunki stol. apost. z Iwanem Groźnym, 1872. — *Pierling*, Papes et Tsars, Paryż 1890. — *Pawiński*, Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stef. Batorego, Warszawa 1881. — *Tarnowski*, Jan Kochanowski, Krak. 1888. — *K. Morawski*, A. Patrycy Nidecki, Kr. 1891. — *Pelesz*, Gesch. d. Union d. ruthen. Kirche mit Rom, Wiedeń 1880. — *Likowski*, Hist. unii kościoła ruskiego z Rzymem, Poznań 1865; Unia Brzeska 1596, Pozn. 1896. — *A. Sokołowski*, Przed rokoszem (Rozpr. Akad. Umiej. XV) 1882. — *Pierling*, Rome et Demetrius, Paryż 1878. — Костомаровъ, Исторія смутнаго времени, 3 tomy, Petersb. 1868. — Соловьевъ, Исторія Россіи, t. VI—IX, Moskwa 1866.

**Inflanty, ich stosunki wewnętrzne i ich sąsiedzi.** — W tym samym czasie, kiedy zachodnią Europą wstrząsały wojny religijne, w Europie północno-wschodniej nie brakło było także zatargów i sporów religijnych, głównie jednak toczyła się walka o to, które z państw zdoła posiąść Inflanty i przez to pozyskać przewagę nad morzem Baltyckiem. Inflanty bowiem, najdalej na wschód wysunięta kolonia niemiecka w kraju łotewskim i fińskim, kraj zasobny i dobrze zagospodarowany, złożony z bardzo luźno spojonych księstw duchownych i wolnych miast handlowych, były organizmem politycznym, który utracił racyę bytu, od-

kąd tu, w księstwach duchownych, wszędzie rozpowszechniła się reformacya. Przykład sąsiednich Prus nęcił wciąż do naśladownictwa obu głównych panów kraju: Zakon Niemiecki i arcybiskupów ryskich, od dawna żyjących w ciągłym sporze. Tymczasem przemożni sąsiedzi: car Iwan Groźny, król Zygmunt August jako W. ks. litewski, Dania i Szwecya, wszyscy mieli wciąż oczy zwrócone na Inflanty, gotowi w każdej chwili dochodzić tam własnych korzyści.

**Najazd Inflant przez Iwana Groźnego 1558 i upadek niepodległości inflanckiej 1561.** — Najniebezpieczniejszym sąsiadem Inflant był Iwan Groźny, pożądający dostępu do morza, który wymógł na Inflantach zobowiązanie, że z nikim się nie zwiążą przymierzem. Skoro więc Zygmunt August, ujmując się za swym krewnym arcybiskupem ryskim uwięzionym przez Zakon, zbrojną wyprawą, 1557, zmusił Mistrza inflanckiego do przymierza zaczepno-odpornego ze sobą, Iwan Groźny natychmiast wysłał wielką armię na Inflanty, zdobył Dorpat i Narwę, a cały kraj spustoszył straszliwie i uprowadził mnóstwo niewolnika. Bezbronne i od wojny odwykłe Inflanty poddały się pod opiekę króla polskiego, 1559, lecz nim ten mógł dostarczyć pomocy, nastąpił drugi najazd moskiewski, a odtąd każdy szukał takiego opiekuna, któryby najłatwiej mógł obronić przed straszliwym carem. Rozprzęgała się rzesza inflancka według różnych interesów osobistych i lokalnych. Biskupi kurlandzki i ozylski sprzedawali swoje terytorya królowi duńskiemu, który je oddał bratu swemu ks. Magnusowi; miasto Rewal wzywało pomocy króla szwedzkiego Eryka XIV, który tam wysłał swe załogi i całą Estonię opanował; arcybiskup wreszcie ryski, Wilhelm Brandeburski, i ostatni Mistrz inflancki, Gottard Kettler, imieniem całych Inflant weszli w układy z Zygmuntem Augustem i w porozumieniu z nim przeprowadzili sekularyzacyę całego kraju. Kettler otrzymał Kurlandyę jako świeckie dziedziczne księstwo pod zwierzchnictwem lennem króla polskiego, który całe Inflanty wcielał do swego państwa, przyrzekając im za to obronę.

**Wojna moskiewsko-polska o Inflanty 1560—1570.** — Przeszkadzać, aby Iwan Groźny nie posiadł trwale dostępu do morza i nie wszedł tą drogą w stałe stosunki z Zachodem, było odtąd myślą kierującą całem postępowaniem Zygmunta. Tymczasem Iwan Groźny wtargnął na Litwę i zdobył po długiem oblężeniu Połock. A chociaż potem mało wyćwiczone wojska carskie niejednokrotnie w otwartem polu ponosiły ciężkie klęski, mimo to niepodobna było wydrzeć Iwanowi nic z tego, co raz opanował. Zygmunt August zawarł

z nim w końcu rozejm na podstawie status quo, 1570, t. j. że każda strona zatrzymała to, co miała w swej mocy.

**Srogie rządy Iwana Groźnego, opryczniki.** — Klęski wojsk carskich w polu wzmagały szaloną podejrzliwość Iwana Groźnego względem wszystkich najbliższych, która się objawiła najsroższemi ich prześladowaniami. Wreszcie oddalił się z Moskwy i oznajmił, że otoczony zdrajcami nie może dalej panować. Głośny lament całego ludu i błagania wysłanych posłów, aby objął napowrót rządy, dały sposobność Iwanowi do utworzenia sobie przybocznej straży opryczników, wśród której przebywając w Słobodzie Alexandrowskiej pod Moskwą, oddany naprzemian rozpuście lub ascetycznym ćwiczeniom, słał stamtąd swych siepaczy na wszystkie strony tępić mniemanych zdrajców. Całe miasta, jak Nowogród W., podległy krwawym exekucyom, których ofiarą padli i członkowie rodziny carskiej i najdostojniejsi z bojarstwa, zazwyczaj z całemi rodzinami męczeni bez miłosierdzia. Niejeden z dawnych przyjaciół cara uchodził na Litwę, chroniąc się przed jego okrucieństwem, jak sławny kniaź Kurbski, który śląc potem listy z wyrzutami do cara, wywołał tem jego polemiczne odpowiedzi.

**Egzekucya królewszczyzn w Polsce i wojsko kwarciane 1562; unia lubelska 1569.** — Całkiem odmienny od Iwana Zygmunt August, powolny i słaby, łagodny i cierpliwy, wielce dbały o pożytek państw swoich, w skutek wojny o Inflanty począł bardziej się skłaniać ku programowi politycznemu Izby poselskiej w Polsce. Na sejmie w Piotrkowie 1562/3 uchwalono, że władze świeckie nie będą odtąd wykonywać wyroków sądów duchownych, przedewszystkiem zaś zajęto się uporządkowaniem wojskowości i skarbu. Stanęła exekucya co do królewszczyzn, które bądź odejmowano dotychczasowym posiadaczom, bądź też uregulowano sposób spłacenia z nich sum zastawnych, na wszystkich zaś starostów nałożono obowiązek opłacania $^1/_4$ części dochodów, kwarty, do oddzielnego skarbu rawskiego, przeznaczonego na utrzymanie t. zw. wojska kwarcianego na pograniczu, i zabrano się energicznie do unii realnej wszystkich państw pod berłem króla polskiego zostających, zarówno Prus jak Litwy z Koroną. Sam król porzucał stanowisko przeciwników unii, panów litewskich, odkąd się przekonał, że sama Litwa wojnie z carem nie podoła, Korona zaś bez unii nie dostarczy znaczniejszej pomocy Litwinom. Wreszcie po paru latach, na sejmie w Lublinie, doszła szczęśliwie do skutku unia Litwy z Koroną, 1569, mimo oporu magnatów litewskich, sprzeciwiających się jej do końca.

Akt unii Korony z Litwą warował obu tych państw wieczyste połączenie nierozdzielnie, wspólność osoby króla i W. Księcia wspólnie wybieranego i wpólność jedynego dla państw obu sejmu, złożonego z jednego senatu i jednej Izby poselskiej; pozostawiał jednak odrębność skarbu i wojska i dwoistość wszystkich urzędów głównych, oddzielnych w Koronie i na Litwie, jakoteż odmienne prawa i sądownictwo. Jednakże urzędy na wzór polski i cały podział na województwa, starostwa, ziemstwa zaprowadzono na Litwie, nadając szlachcie tamtejszej wszystkie przywileje szlachty koronnej.

**Rozrost i przesilenie się reformacyi w Polsce.** — Zygmunt August pragnął dokonać jeszcze dalszych reform: urządzić skarb, zaopatrzyć go w niezbędne fundusze na opędzenie potrzeb państwa i uregulować na przyszłość porządek elekcyi królów; temu jednak przeszkodziła rozterka religijna. Reformacya rozszerzała się wciąż w Polsce i Litwie, w Prusach zaś i Inflantach była już panującą. Zygmunt August zostawiał jej wszelką swobodę, ale oświadczyć się za nią, jak się tego długo po nim spodziewano, nie myślał ani nie mógł wobec słabości wewnętrznej i niezgód w obozie protestantów. Nigdzie protestantyzm, prócz w Prusach, nie zdołał sięgnąć do głębi w szerokie warstwy ludowe; postępy jego były więc rozległe, lecz powierzchowne, reformatorzy zaś w Polsce niewyczerpani byli w tworzeniu coraz to nowych sekt i nauk, które wśród protestantów sprowadzały zawichrzenia i rosnący zamęt. Przewodzący z razu bezspornie na sejmach protestanci niebawem zaczęli tracić tę zupełną przewagę, odkąd wskutek stałego przebywania w Polsce nuncyuszów papieskich ocknęła się większa w duchowieństwie polskiem gorliwość. Nastąpiło to po soborze trydenckim, po powrocie z soboru kardynała Hozyusza, który niebawem sprowadził do Polski Jezuitów i założył pierwsze ich kollegium na Warmii. W chwili, gdy umierał ostatni z Jagiellonów, protestanci polscy posiadali faktycznie zupełną wolność i równouprawnienie, ale ani to ich stanowisko, ani ich zabory majątku kościelnego nie opierały się na żadnej podstawie legalnej. Dopiero podczas bezkrólewia ubezpieczyli sobie to wszystko za pomocą konfederacyi między różniącymi się w wierze (dissidentes in religione), uchwalonej i przyjętej mimo oporu biskupów na sejmie konwokacyjnym 1573. Konfederacya ta jednak nie dawała im żadnej organizacyi wewnętrznej i dlatego nie mogła powstrzymać ich upadku.

**Zabiegi o koronę polską po Jagiellonach i elekcya Henryka 1573.**— Wygaśnięcie rodziny Jagiellonów i pierwsza całkiem wolna w Polsce

złączonej już z Litwą elekcya budziły najżywszy interes sąsiadów, w pierwszym rzędzie młodszej linii domu habsburskiego, która chciała pozyskaniem korony polskiej wzmocnić swe stanowisko wobec Turków na Węgrzech, gdzie panował wciąż wielki zamęt polityczny i kościelny i gdzie kalwinizm rozkrzewił się niezmiernie. A chociaż w Polsce kandydatura habsburska znajdowała garść stronników, liczniejszych o wiele w Prusach i na Litwie, była ona jednak przez szlachtę źle widziana, zarówno z obawy przed Turkami, którzy na wypadek elekcyi habsburskiej grozili wojną, jakoteż z trwogi przed absolutyzmem habsburskim. Prócz cesarza inni kandydaci, głównie zaś ks. andegaweński Henryk Walezy, przez swoich posłów jednali sobie stronników różnorakiemi obietnicami. Najhojniej szafował niemi poseł francuski Monluc i wkrótce wszystkich współzawodników przygłuszył. Przyjaźń Francyi z Turkami zalecała Polakom, niechcącym z nimi wojny, ks. francuskiego, oświadczenie się za Henrykiem legata papieskiego pociągnęło ku niemu część duchowieństwa i biskupów. Po 10-miesięcznem bezkrólewiu dokonano jednomyślnie elekcyi Henryka.

**Zmiany dokonane w ustroju Polski podczas bezkrólewia; artykuły Henrykowskie.** — Pierwsze to po 66-letniej przerwie bezkrólewie w zmienionych stosunkach wywołało ogromne poruszenie w całym narodzie. Antagonizm panów i szlachty, protestantów i katolików, świeckich i duchowieństwa, wreszcie różnych krajów od niedawna dopiero unią połączonych, oddziaływał na tworzące się z konieczności nowe formy, które stały się wzorem dla bezkrólewiów i elekcyi późniejszych. Po długich sporach przyznano prawo przewodniczyć państwu w czasie bezkrólewia arcybiskupowi gnieźnieńskiemu jako prymasowi, ale bezpieczeństwo kraju obmyśleć i oznaczyć miejsce, czas i porządek elekcyi przekazano walnemu sejmowi z udziałem Izby poselskiej, t. j. konwokacyi, ta zaś utrzymała dawny zwyczaj, że w elekcyi ma prawo brać udział każdy szlachcic osobiście i że musi ona być jednomyślną i wyznaczyła na jej miejsce Warszawę. Nakoniec postanowiono ułożyć na sejmie elekcyjnym pewne warunki, które odtąd każdy król musi przyjąć, a które znacznie ograniczały jego władzę, t. zw. artykuły Henrykowskie (ponieważ naprzód dla Henryka je układano), jakoteż ująć w formę układu to, co kandydat sam uczynić przyrzekał, pacta conventa. Dotrzymanie wszystkiego obwarowano przepisem o wypowiedzeniu posłuszeństwa królowi, któryby złamał swoje przyrzeczenia. Te artykuły Henrykowskie, a zwłaszcza ich przepis ostatni,

zmieniały na przyszłość zupełnie i stanowisko króla w państwie i znaczenie jego władzy.

**Henryk Walezy, drugie bezkrólewie i niezgodna elekcya 1575.** — Kiedy po długiem ociąganiu się Henryk przyjechał do Polski, nastąpiło tu wielkie rozczarowanie. Na sejmie koronacyjnym przyszło do sporów i rozdwojenia z powodu artykułów Henrykowskich, którym król po koronacyi odmówił zatwierdzenia. Niezadowolenie było obustronne, a na pierwszą wiadomość o śmierci brata swego Karola IX Henryk uszedł co prędzej potajemnie z Polski, pozostawiając tu po za sobą najwyższy zamęt. Odżyły zabiegi o koronę wszystkich sąsiadów: Iwana Groźnego i Habsburgów, króla szwedzkiego i ks. Siedmiogrodu. Antagonizm między szlachtą a magnatami występował bardzo jaskrawo. Szlachta, a z nią i paru panów wysuwało kandydaturę t. zw. Piasta, którem to imieniem oznaczano każdego krajowca. Po długich zwłokach, pod naciskiem niebezpieczeństw zewnętrznych, strasznego złupienia krajów ruskich przez Tatarów, zebrał się wreszcie zjazd elekcyjny, w $1^1/_2$ roku po odjeździe Henryka. Senat niemal cały wraz z Litwą i Prusakami, lecz z drobną tylko garstką szlachty, wybrał królem polskim cesarza Maxymiliana II, szlachta zaś wraz z paru senatorami proklamowała królową jako Piasta-krajowca infantkę Annę, niezamężną siostrę Zygmunta Augusta, i wyznaczonego jej na małżonka ks. siedmiogrodzkiego Stefana Batorego.

**Stefan Batory ustala się na tronie polskim 1576; wojna gdańska 1577.** — Z dwóch wybranych królów polskich nierównie potężniejszym był cesarz, który jednak ociągał się z przyjęciem korony, nie pragnąc jej dla siebie, lecz dla syna swego Ernesta. Tymczasem Stefan Batory, mąż wojenny, energiczny i ambitny, pragnący szerszego pola działania dla swych talentów, okrążając posiadłości cesarskie w Węgrzech, podążył jak najspieszniej do Polski ze zbrojnym zastępem, zaślubił Annę, koronował się i wydał na sejmie koronacyjnym zatwierdzenie artykułów Henrykowskich; potem zaś ruszył zbrojno na Mazowsze, gdzie przebywali przy prymasie posłowie cesarscy. Tak zagrożony prymas, jakoteż przybywający do Warszawy reprezentanci Litwy uznali go królem. Posłowie cesarscy musieli opuścić Polskę. Gdy cesarz niebawem umarł, pretensyom habsburskim do korony polskiej zabrakło podstawy. Stefanowi, uznanemu już i w Prusach, gdy tam przybył osobiście, odmawiał posłuszeństwa jeden tylko możny Gdańsk z niechęci do szlachty polskiej, której elektem był Stefan, a której program polityczny groził

uszczupleniem wolności tego miasta. Wszczęła się wojna gdańska, przewlekająca się przez cały rok 1577, a przerywana wciąż ponawianemi układami i tocząca się dość leniwo z powodu braku pieniędzy w skarbie królewskim. Zaciężni żołnierze królewscy zadali wojskom miejskim ciężką klęskę w polu (pod Libiszowem), ale obleganie samego miasta, a potem Latarni nadmorskiej (Weichselmünde) pod osobistym dowództwem Stefana nie powiodło się, bo jego siły zbrojne były niedostateczne. Nawiązano więc znów układy, przy pośrednictwie różnych książąt niemieckich. Ostatecznie Gdańsk się ukorzył, przyrzekł złożyć królowi przysięgę na wierność i opłacić znaczną sumę jako koszta wojenne.

**Iwan Groźny i Stefan Batory; wojny moskiewskie Stefana 1579—1581.** — Iwan Groźny nie przestawał dążyć do rozszerzenia swego panowania w Inflantach, a podczas rozejmu zawartego jeszcze z Zygmuntem Augustem walczył głównie ze Szwedami. Po elekcyi nienawistnego Stefana Batorego wyprawił się osobiście na Inflanty i tyle dostał w moc swoją miast i zamków, taką rozniósł grozę straszliwem okrucieństwem, że zdawała się już blizką chwila, w której całe Inflanty staną się jego łupem. Ale sama rozpacz mordowanych bez litości mieszkańców dopomogła po jego oddaleniu się siłom polskim i szwedzkim do odzyskania części tego, co utracono, a połączone wojska szwedzkie i polskie odniosły nawet pod Kiesią (Wenden) znaczne powodzenie nad carskiemi. Na sejmie warszawskim, 1578, nakłonił Stefan stany, że uchwaliły wojnę dla pozyskania całych Inflant i nałożyły w tym celu niezwykle wysokie podatki. Dłuższym pobytem na kresach południowych ubezpieczywszy sobie pokój od Tatarów i wzmocniwszy przymierze z Turkami, wziąwszy na żołd swój Kozaków Niżowych i utworzywszy z wieśniaków polską piechotę łanową (wybraniecką), wreszcie ściągnąwszy najemnego żołnierza z Węgier i Niemiec, Stefan ruszył na wyprawę, kierując ją niespodzianie nie na Inflanty, lecz pod Połock 1579. Już ten początek pokazywał niezwykły talent wojenny króla Stefana, który zajaśniał w pełnym blasku, gdy mu się udało wkrótce zmusić miasto do kapitulacyi, poczem uległy wszystkie zamki ziemi połockiej, a oddziały litewskie i polskie poczęły się wdzierać wgłąb państw cara. Przerażony Iwan Groźny tym niespodzianym dla siebie zwrotem ofiarował przez swoich posłów znaczne ustępstwa, byle tylko część Inflant uratować, ale Stefan żądał wciąż całych Inflant i w drugiej wyprawie 1580 ponownie odniósł wielkie tryumfy, bo po zdobyciu Wieliża i Uświaty wziął szturmem Wielkie Łuki,

uważane powszechnie za jednę z najpotężniejszych twierdz carskich. Głębiej jeszcze niż w roku poprzednim sięgały zagony pustoszących kraj Kozaków i Litwinów, aż w pobliże miejsca, gdzie przebywał sam Iwan.

**Wyprawa pod Psków i pokój zapolski, 1582; Possewin posłem papieskim do cara.** — Po takich klęskach Iwan Groźny zdecydował się wysłać poselstwo do Rzymu, wiedząc o tem, jak bardzo papieże pragną ligi przeciwko Turkom, i ofiarować udział swój w lidze, jeśliby papież przywiódł króla polskiego do zaniechania wojny. Przyjazd posła carskiego do Rzymu poruszył od razu niesłychanie całą kuryę papieską, gdzie poczęto sobie wyobrażać, że to już nadchodzi unia kościelna Moskwy z Rzymem. Grzegorz XIII wyznaczył na swego posła do cara zręcznego Jezuitę, Antoniego Possevino, Stefan Batory zaś, wyruszając właśnie na trzecią wyprawę, pod Psków, gdy Possewin przyjechał do Polski, pozwolił mu jechać do cara i nawiązać znowu układy świeżo zerwane. Iwan Groźny, nader uprzejmy dla Possewina, coraz bardziej pragnął pokoju ze Stefanem, bo podczas oblężenia Pskowa Szwedzi pod wodzą dzielnego Pontusa de la Gardie wydzierali carowi jeden po drugim zamek i port nadmorski, mianowicie tak ważną Narwę. Ale i w obozie królewskim pod Pskowem przybywającego od Iwana Possewina z propozycyami nowych układów powitano bardzo radośnie, bo tymczasem już tu poznano trudność zdobywania wielkiego i mężnie bronionego miasta. Z nastaniem zimy zapanował w obozie polsko-litewskim wielki niedostatek. Sam król oddalił się z obozu do kraju, aby zwołać sejm dla nowych podatków; pod Pskowem pozostał z wojskiem hetman Zamojski na czas toczących się w pobliżu układów. Stanął nareszcie 10-letni rozejm zapolski po długich i uciążliwych targach. Car zrzekł się i zobowiązał wydać wszystko, cokolwiek jeszcze w Inflantach posiadał, za to Stefan zwracał Iwanowi W. Łuki i inne zamki; ale Wieliż z całym biegiem Dźwiny zachodniej pozostawały przy Litwie, do której w ten sposób powracały wszystkie straty poniesione za Zygmunta Augusta. Skończyła się jedyna z licznych wojen polsko-moskiewskich, w której Polska osiągnęła w zupełności cel jej główny: odparcie Moskwy od morza i zamknięcie jej dostępu do Europy tą drogą przeszło na wiek cały. Bo i ze Szwedami zawarł Iwan w roku następnym rozejm, pozostawiając w ich mocy wszystkie ich zdobycze w Estonii i Ingryi. Następne wojny o Inflanty miały się toczyć tylko między Polską a Szwecyą.

**Ostatnie lata Iwana Groźnego; podbój Syberyi.** — W wojnach ze Stefanem Batorym i ze Szwedami okazała się jaskrawo niższość wojsk carskich. Chociaż Iwan Groźny ustanowił pierwsze stałe wojsko, strzelców, jednakże jego karne i bitne zastępy nie posiadały ani lepszego wyćwiczenia ani organizacyi i nie mogły się oprzeć armiom zachodnim, korzystającym z wszelkich udoskonaleń nowożytnej sztuki wojennej. Rozległe jego państwo w jednym tylko miejscu przylegało do morza: na dalekiej północy, nad Dźwiną północną; tamtędy, przez Archangelsk, wtedy założony, a dostępny dla okrętów tylko przez parę miesięcy letnich, odbywał się handel morski surowymi produktami wszystkich jego krajów. Natomiast równocześnie otwarły się dla Moskwy ku wschodowi olbrzymie przestrzenie w Azyi, gdy kozak doński Jermak z garstką towarzyszy na własną rękę, ale w imieniu cara podbił za Uralem chaństwo sybirskie. Groźny car, acz upokorzony mocno utratą Inflant, był zawsze jeszcze potężny i bogaty, nie przestał być dla swoich poddanych obrazem i reprezentantem Boga na ziemi, przedmiotem trwogi, ale i czci i miłości, żywem wcieleniem ducha narodu i potrzeb narodowych, na którego skinienie każdy był gotów do ofiar najcięższych. Samo nawet srogie prześladowanie możnych zespoliło jeszcze silniej Iwana z masą narodu, wierzącą święcie, że car słusznie karze zdrajców. Do końca życia srogi i okrutny Iwan Groźny w ostatnich latach swego życia trapiony był niepokojem o przyszłość, bo umierając, 1584, pozostawiał tylko dwóch synów, z których starszy, Fiedor Iwanowicz, był pobożny i dobrotliwy, ale słabego bardzo umysłu, nieuzdolniony do rządów samowładczych, drugi zaś, Dymitr, był jeszcze dziecięciem.

**Stefan Batory i szlachta polska; oświata, literatura i stosunki kościelne.** — Po wojnie Stefan oddał się pilnie uporządkowaniu stosunków wewnętrznych państw swoich. Wybraniec szlachty w znacznej części przyjmował jej program polityczny reform co do sądownictwa, potrzeby obmyślenia porządku elekcyi królów, uporządkowania spraw kościelnych. Dlatego jednego z głównych przywódców szlachty, Jana Zamojskiego, największem zaufaniem obdarzał i obsypywał godnościami i dostatkami ku niemałej zazdrości panów. Stefan posiadał zarazem wysokie poczucie rządu i wszelkimi sposobami zamierzał wzmocnić rząd i podnieść władzę podczas bezkrólewiów podkopaną, takie zaś jego dążności wywołały wiele niechęci, nawet jaskrawej opozycyi na sejmach. Sprzyjało temu poniekąd Odrodzenie działające za Zygmunta Augusta z rosnącą wciąż siłą. Studyowano

stosunki starorzymskie, republikańskie, w Izbie poselskiej upatrywano rzymskich trybunów, którzy powinni stać na straży wolności ludu szlacheckiego. Według wzorów klasycznych rozwijająca się poezya narodowa święciła swoje tryumfy, a mistrz jej Jan Kochanowski właśnie za Stefana pisał najznakomitsze swe utwory, obok niego zaś pisał cały zastęp poetów mniejszych: Klonowicz, Sęp Szarzyński i inni. Proza polska i krasomówstwo rozwijały się nie mniej świetnie, mając takich reprezentantów jak Górnicki, Joachim Bielski, przedewszystkiem zaś Piotr Skarga, rozpoczynający podówczas szerszą działalność. Oświaty i literatury wielkim protektorem był sam król i pomocnik jego Zamojski. Myślano o zreformowaniu i naprawie szkolnictwa, podniesieniu akademii krakowskiej; nowa powstała w Wilnie z przeobrażonego kollegium Jezuitów, których całą działalność Stefan popierał, fundując im nowe kollegia. Bo chociaż stał pilnie na straży pokoju religijnego, pragnął jednak gorąco, aby nawracaniem i propagandą usunąć rozdarcie religijne. Duchowieństwu sprzyjał wielce, cieszył się z przyjęcia przez nie uchwał soboru trydenckiego na synodzie piotrkowskim 1577. Za Stefana protestantyzm polski upadał szybko i wszczynała się wszędzie reakcya katolicka. Protestanci niezadowoleni z króla odtąd zawsze stają w pierwszym szeregu opozycyi przeciwko usiłowaniu reformy wewnętrznej.

**Stefan Batory w walce z anarchią; sprawa Zborowskich.** — Część reform, mianowicie reformę sądownictwa, przeprowadzono jeszcze przed wojną, ustanawiając 1578 Trybunał Koronny, najwyższy sąd dla spraw cywilnych, złożony z deputatów wybieranych przez szlachtę po województwach i przez kapituły katedralne. Tylko sądownictwo karne w ostatniej instancyi pozostało odtąd sądom sejmowym, sądownictwo zaś w sprawach miejskich zadwornym sądom królewskim. Reforma ta była tak korzystna, mimo znacznych swych braków, że jeszcze przed końcem wojny moskiewskiej uchwalono takiż sam trybunał dla Litwy, a w parę lat później szlachta ziem pruskich poddała się także trybunałowi koronnemu. Opatrzenie porządku elekcyi królów i uregulowanie stosunku duchowieństwa i świeckich przyszły na sejm po ukończeniu wojny, ale tu odezwała się bardzo głośna opozycya. Sejm rozszedł się nic nie uchwaliwszy po wielu skargach, że król nie wykonał paktów konwentów, że forytuje Węgrów, że jednego tylko Zamojskiego wynosi z upośledzeniem innych. Ci właśnie, którzy najbardziej do wyniesienia na tron Stefana się przyczynili, możne rody Zborowskich

i Górków, najbardziej żalili się na niewdzięczność królewską; wtórowała zaś im głównie szlachta różnowiercza, szczególniej małopolska. Nim nadszedł sejm następny, konflikt pomiędzy królem i Zamojskim a Zborowskimi i szlachtą małopolską zaostrzył się niesłychanie, gdy kanclerz jako starosta krakowski kazał nadjeżdżającego spółcześnie z sobą do Krakowa bannitę Samuela Zborowskiego pochwycić i wykonał na nim przepis prawny o imaniu i traceniu mieczem bannitów powracających do kraju, ku niesłychanemu oburzeniu Zborowskich i całej spowinowaconej z nimi szlachty małopolskiej. Powstał taki zgiełk i wrzawa, że król i Zamojski postanowili wystąpić zaczepnie i wytoczyć Zborowskim proces o zdradę na sejmie. Ostatecznie przeparł tu swą wolę Stefan i na Krzysztofa Zborowskiego, który nie stanął przed sądem sejmowym, wyrzeczono zaocznie bannicyę; ale zamiarów króla co do wielkiej akcyi na zewnątrz zaburzony procesem sejm ten nie przyjął.

**Plany wojenne Stefana Batorego.** — Jeszcze w Siedmiogrodzie, jako lennik sułtana, Stefan marzył o wielkiej wojnie z Turkami, potem, jako król polski, rozprawiał nieraz z nuncyuszami o swych planach i o tem, jakąby pomoc powinien dostać od papieża, książąt włoskich i Filipa hiszpańskiego. W Polsce wśród szlachty znalazł wielką do wojny z Turkami niechęć, ale zarazem poznał, że wojna z Turkami nie była dla szlachty straszną w razie połączenia Polski i Moskwy pod jednym władcą. Skoro więc po śmierci Iwana Groźnego, 1584, godność carską objął jego niedołężny syn Fiedor, Stefan zaczął myśleć o pozyskaniu tronu na Moskwie, ażeby potem wspólnemi siłami rzucić się na Turków. Za Fiedora z razu zapanowała niezgodą w Dumie bojarskiej, na którą faktycznie przeszły rządy; gdzie wszystko zawisło od osoby samowładnego cara, nastał rozstrój i zamęt. Stefan tedy pragnął bądź układami, bądź wojną posiąść władzę w Moskwie. Papież Syxtus V zgodził się popierać zamysły wojenne Stefana i wysłał mu pierwsze subsydya pieniężne, nowy sejm zaś byłby może przyjął odtrącone poprzednio plany królewskie, kiedy wszystkich zaskoczyła wiadomość o śmierci Stefana w Grodnie, w grudniu 1586.

**Bezkrólewie polskie po Stefanie i niezgodna elekcya Zygmunta i Maxymiliana.** — Natychmiast anarchia pod przewodnictwem Zborowskich podniosła w Polsce głowę, zwracając się namiętnie przeciwko Zamojskiemu i zdołała owładnąć konwokacyą, na której uchwalono wszystko, czego Zborowscy żądali. Całe więc dalsze bezkrólewie było po prostu walką między Zborowskimi a Zamojskim,

wobec której przeważna część narodu, a zwłaszcza Litwa i Prusy, zachowały się poniekąd całkiem neutralnie. Pod bronią odbywał się sejm elekcyjny. Zborowscy popierali arcyksięcia, ale wskutek ich gwałtowności coraz więcej zgromadzonych chyliło się ku Zamojskiemu; ten zaś spostrzegłszy, że ani sobie, ani żadnemu z Batorych nie potrafi zapewnić korony, oświadczył się za tym kandydatem, dla którego usilnie jednała głosy owdowiała królowa, Anna Jagiellonka, za królewiczem szwedzkim Zygmuntem. Jego też proklamował królem prymas, na co jednak stronnictwo Zborowskich odpowiedziało wyborem arcyks. Maxymiliana, sprowadzając jak najrychlej do kraju swego elekta.

**Szwecya za synów Gustawa Wazy.** — Głównym warunkiem, który stawiano Zygmuntowi, było żądanie tej części Inflant, Estonii, która znajdowała się w mocy korony szwedzkiej, nabyta przez Eryka XIV. Ten najstarszy syn i następca Gustawa Wazy, ambitny bardzo i absolutystyczny, zajął był chętnie wzywające go miasta inflanckie, w Szwecyi zaś władzę swoją usiłował rozciągnąć i wzmocnić i brata Jana ks. finlandzkiego uwięził, ale wkrótce srogiem obchodzeniem się ze szlachtą takie wywołał oburzenie, że sejm złożył go z tronu. Brat i następca jego Jan III, 1569—1592, szukał zbliżenia z Polską przeciw Moskwie w Inflantach. Ożeniony z gorliwą katoliczką Katarzyną Jagiellonką, siostrą Zygmunta Augusta, pozwalał jej wychowywać syna w religii katolickiej, sam zaś znosił się z Rzymem (przez Possewina), choć się nigdy do katolicyzmu nie nawrócił. Przyjaźń jego ze Stefanem Batorym zamieniła się z czasem w otwartą niechęć, odkąd Szwedzi, zdobywszy Narwę podczas wojen moskiewskich Stefana, nie chcieli wcale słuchać o jej odstąpieniu.

**Wojna domowa o koronę polską i tryumf Zamojskiego; Zygmunt III 1587—1632.** — Po rozdwojonej elekcyi 1587 r. nie dało się już uniknąć wojny domowej. Arcyks. Maxymilian zaraz ze Śląska podążył zbrojno pod Kraków, Zamojski jednak, ubezpieczywszy stolicę, zmusił go po niepomyślnej walce pod jej murami do odstąpienia. Tymczasem Zygmunt przybył ze Szwecyi do Gdańska, stąd kołując dotarł do Krakowa i został tu koronowany, Zamojski zaś, ścigając Maxymiliana aż na Śląsk, pobił go pod Byczyną i wziął do niewoli. Odtąd Zygmunt Waza był niewątpliwym królem polskim, kanclerz zaś i hetman Zamojski największą w Polsce potęgą. Sejm koronacyjny uchwalił dla niego znaczne nagrody; ale przewaga jego zaczynała ciężyć własnym jego stronnikom, szczególniej zaś wyniesionemu przez niego królowi. Młodociany bowiem Zygmunt III

nie miał żadnych większych talentów ani zdolności, ale był upartym i wytrwałym reprezentantem pewnego programu, który z sobą przywiózł do Polski, obcego uczuciom polskiego społeczeństwa. Zygmunt III miał bardzo żywe poczucie dynastyczne dziedzicznego pana, wychowany zaś przez Jezuitów, uczuwał silny wstręt do protestantyzmu. Dlatego ku Jezuitom garnął się zawsze, w zakresie zaś politycznym czuł największy pociąg do domu habsburskiego, z którym też wkrótce, oddalając od siebie swych stronników, najściślej się połączył. Stąd powstał antagonizm między słabym jeszcze królem, stopniowo formującym własne stronnictwo regalistów, a Zamojskim, zapowiedź walki, która musiała kraj zaburzyć głęboko.

**Zygmunt III związany z Habsburgami traci koronę szwedzką; początki wojen polsko-szwedzkich o Inflanty.** — Układy z posłami cesarskimi o uwolnienie więzionego w Krasnymstawie arcyks. Maxymiliana, toczące się przy pośrednictwie papieskiego legata, dały Zygmuntowi sposobność zbliżenia się z Rzymem, skąd podczas bezkrólewia wspierano w Polsce kandydaturę habsburską. Tą drogą nawiązano po raz pierwszy porozumienie z domem austryackim, na osobistym zaś zjeździe w Rewlu Zygmunta z ojcem, Janem III, postanowiono, że Zygmunt zaślubi arcyksiężniczkę i ustąpi korony polskiej jednemu z arcyksiążąt, ten zaś odstąpi Inflanty Szwecyi i całym wpływem domu habsburskiego wspierać będzie Zygmunta na tronie szwedzkim. Groziło bowiem Zygmuntowi niebezpieczeństwo, że pozostając w Polsce mógłby utracić koronę szwedzką wskutek ambitnych zabiegów swego stryja Karola, naczelnika protestantyzmu w Szwecyi. Pierwszą część planu wykonano i Zygmunt zaślubił arcyksiężniczkę, ale Zamojski, mając w ręku dowody tajnej umowy, na sejmie t. zw. inkwizycyjnym udaremnił wykonanie części drugiej. Król przyrzekł uroczyście, że się nie pozbędzie korony polskiej, nawzajem zaś uzyskał obietnicę, że mu Polacy dopomogą utrzymać koronę szwedzką po śmierci ojca. Gdy istotnie umarł niebawem Jan III, Zygmunt III za pozwoleniem sejmu wybrał się do Szwecyi, gdzie jednak nie wprzód mógł się koronować, aż zatwierdził wyłączne panowanie luteranizmu. Stryj królewski, Karol ks. sudermański, ogłoszony po śmierci Jana III regentem państwa, dopóki król nie przybędzie, i po jego oddaleniu się pozostał na czele rządów, a opierając się o stany niższe, w imię luteranizmu stanowczą stawiał opozycyę Zygmuntowi i pobił go, gdy drugi raz zjechał w parę lat potem do Szwecyi. Sejm szwedzki zadekreto-

wał, że tylko luteranin może być królem, Zygmunta odsądził od korony i uznał królem jego nieletniego syna Władysława, żądając, aby go do Szwecyi przysłano na wychowanie w wyznaniu augsburskiem. Karol Sudermański był już teraz faktycznie panem zupełnym w Szwecyi. Że zaś Zygmunt ani myślał ustąpić, przeto unia personalna Polski i Szwecyi zamieniła się w wojnę, w której aby zainteresować Polskę, Zygmunt zrzekł się nareszcie praw korony szwedzkiej do Estonii. Karol Sudermański upomniał się orężem o Estonię i stąd niebawem wtargnął do innych części Inflant; odtąd rozpoczął się drugi okres walki o ten kraj protestancki, ciążący niebawem z tego powodu silniej ku Szwecyi, niźli ku Polsce i Litwie. Dla tego Karol łatwo posiadł cały szereg miast i zamków inflanckich i Polsce groziła już utrata całej tej prowincyi. Zamojski jednak wyparł Szwedów prawie zewsząd, a gdy ks. sudermański proklamowany królem szwedzkim jako Karol IX, 1604—1611, po raz drugi najechał Inflanty, odniósł nad nim świetne zwycięstwo pod Kircholmem, 1605, hetman litewski Jan Karol Chodkiewicz. W rozerwanych pomiędzy Polską a Szwecyą Inflantach wojna ta wlokła się leniwo jeszcze lat kilka do śmierci Karola IX i zakończyła się na razie rozejmem.

**Kościelna unia brzeska 1596.** — Unia Kościoła ruskiego z rzymskim, której myśl powziął był wymowny kaznodzieja królewski Piotr Skarga a popierał gorąco Possewin jeszcze za Batorego, cieszyła się zupełnem uznaniem Zygmunta III. Unia jednak była dziełem samego wyższego duchowieństwa ruskiego, które patrząc na liczne odstępstwa wyznawców Kościoła ruskiego chwytających się reformacyi i na dźwiganie się wewnętrzne katolicyzmu po soborze trydenckim, zapragnęło Kościół swój podnieść z upadku i za pomocą połączenia z Rzymem nadać mu wyższe znaczenie w państwie polsko-litewskiem, w którem dostojnicy kościelni posiadali także wielki wpływ polityczny. Zamiary te pierwotnie popierał bardzo gorliwie najpotężniejszy magnat na Rusi, kniaź Wasil Konstantyn Ostrogski, przyspieszyły zaś unię zatargi władyków ruskich z patryarchatem carogrodzkim. Metropolita kijowski Rahoza zwołał synod władyków ruskich, na którym zgodzili się wszyscy, w jaki sposób tę unię przeprowadzić, zatrzymując cały odrębny obrządek ruski. Wysłanych z synodu do Rzymu posłów dla zawarcia unii na ułożonych w Brześciu warunkach przyjął papież z wielką radością; po ich powrocie zwołano ponownie synod do Brześcia, aby tam zawartą już unię przyjąć i uroczyście ogłosić. Stało się to na drugim synodzie brzeskim 1596 r.; ale od tej chwili rozpoczęły się

trudności. Ks. Ostrogski uraził się, że dzieła dokonano bez niego, a znaczna część Kościoła ruskiego oparła się i odrzuciła całe dzieło unii, o które odtąd wszczęła się gorąca i namiętna walka. Przeciwnicy unii znosili się odtąd z protestantami polskimi, odbywając razem z nimi zjazdy i podnosząc coraz to głośniejsze skargi, aż w końcu przyszło do poważnych zaburzeń.

**Rządy Borysa Godunowa w Moskwie; patryarchat moskiewski 1589.** — W Moskwie tymczasem pozyskał wpływ na słabego cara Fiedora szwagier jego Borys Godunow, który stał się właściwym władcą i sprawował rządy bardzo energicznie, równocześnie jednając sobie jak najwięcej stronników. Do ujęcia duchowieństwa posłużyło ustanowienie oddzielnego patryarchy w Moskwie, do czego dał się nakłonić przybywający tam z żądaniem pomocy patryarcha z Konstantynopola. Drobne bojarstwo zaś ujmował sobie Borys uwolnieniem od różnych ciężarów, przedewszystkiem zaś zaprowadzeniem ostatecznem poddaństwa ludu wiejskiego, który wtedy dopiero został przywiązany do gleby i oddany niejako zupełnej samowoli panów. Jedyną przeszkodę na drodze do tronu, małego carewicza Dymitra, syna Iwana Groźnego, kazał Borys zamordować w sposób tajemniczy; a gdy car Fiedor umarł bezdzietnie i na nim wygasł cały ród carski, Borys za sprawą swej siostry carowej i oddanego sobie patryarchy wybrany został carem. Chociaż jednak jako car, 1598—1605, okazał się zdolnym i dbałym o dobro państwa, przecież u ludu i u bojarstwa brakło mu uroku majestatu carskiego, a stąd stanowisko jego łatwo dawało się zachwiać.

**Dymitr Samozwaniec zdobywa z pomocą z Polski tron carski, 1605.** — Naraz zaczęły się w Moskwie rozchodzić pogłoski, że carewicz Dymitr, syn Groźnego, uszedł morderstwa, na Rusi zaś polskiej zjawił się jakiś młodzieniec, który twierdząc, że jest cudownie ocalonym carewiczem, znalazł tam wiarę, zwłaszcza odkąd przyrzekł wojewodzie sandomierskiemu Mniszchowi, że zaślubi jego córkę, a wszystkich swych pomocników hojnie nagrodzi, jeżeli mu Polacy pomogą odzyskać dziedzictwo. Kto to był istotnie ten mniemany carewicz, po dziś dzień nie dało się nikomu wykazać niezbicie; tyle pewna, że był to człowiek niezwykle utalentowany, który zjednawszy sobie obietnicą unii kościelnej Jezuitów a za ich sprawą uznanie za carewicza przez Zygmunta III, łatwo znalazł w Polsce, a zwłaszcza na Rusi, mnóstwo chętnych do udzielenia mu pomocy. Oprócz awanturniczych panów polskich i ruskich, również chętny posłuch dali Dymitrowi kozacy niżowcy z nad Dniepru.

Z obu tych żywiołów utworzywszy z razu niezbyt wielki zastęp zbrojny, Samozwaniec wtargnął od południa w granice carstwa, gdzie wszczął się zaraz wielki ruch na jego korzyść. Niespodziana zaś śmierć cara Borysa otwarła mu drogę do Moskwy i oddała mu istotnie koronę carską 1605. Posiadłszy ją, okazał wielkie zdolności do sprawowania rządów, probował wprowadzić reformy w urządzeniach staro-moskiewskich i otaczając się chętnie Polakami garnął się do cywilizacyi zachodniej. To jednak i przybycie w licznym orszaku Polaków Maryny Mniszchówny, którą zaślubił, budziło zgorszenie i niechęć wielu bojarów, których do spisków ośmieliła niezwykła Samozwańca łagodność. Spiskowcy pod przewodnictwem kniazia Wasila Szujskiego wzniecili tumult w Moskwie i zamordowali Dymitra, podczas gdy motłoch uliczny rzucił się mordując na Polaków. Zebrana na prędce rada bojarska ogłosiła carem Wasila Szujskiego, naczelnika spisku, nowy car jednak nie mógł się ustalić. Wkrótce znów zaczęły się szerzyć pogłoski, że Dymitr drugi raz ocalał cudownie; nowy samozwaniec znalazł wielu, którzy się ku niemu pogarnęli, zwłaszcza odkąd Maryna Mniszchówna uznała go za swego męża, i stał się niezmiernie groźnym dla cara Wasila, przeciwko któremu wszędzie po kraju wszczęły się poruszenia i tumulty.

**Rokosz Zebrzydowskiego, 1606—1608.** — W Polsce opozycya przeciwko polityce króla, szczególniej przeciwko jego przyjaźni z domem austryackim, wystąpiła najgwałtowniej po śmierci Zamojskiego, który paraliżując działalność króla i jego plany, od wybuchu jawnej walki przeciwko niemu powstrzymywał. Teraz stronnicy Zamojskiego, głównie Mikołaj Zebrzydowski, wytykając królowi niedotrzymanie paktów, zaczęli szerzyć bardzo burzliwą agitacyę, do której przyłączyli się protestanci i dyzunici. Po zerwaniu sejmu zwołano różne zjazdy samowolne i wypowiedziano posłuszeństwo królowi jako niedotrzymującemu warunków elekcyi. Wszczęła się zbrojna walka. Wielu nawet niechętnych Zygmuntowi stanęło po jego stronie; po krwawej bitwie pod Guzowem naczelnicy rokoszu, zwłaszcza Zebrzydowski, musieli się poddać. Do ukarania rokoszan jednak nie przyszło, bo walczący z nimi, tacy jak Żółkiewski i Chodkiewicz, bynajmniej nie pochwalali polityki Zygmunta i dla tego nakłonili go, żeby się na łaskawych warunkach z rokoszanami pojednał. W rokoszu wysilił się i przełamał cały prąd szlachecki zmierzający do reform wewnętrznych, który zmarniawszy stworzył teraz poczynającą się bezmyślną anarchię szla-

checką, dającą doskonałą sposobność panom do coraz większego lekceważenia wszelkiej władzy rządowej. Odtąd to poczyna się w Polsce t. zw. złota wolność, pod której pokrywką dokonywał się coraz głębiej sięgający rozkład państwa.

**Wojna moskiewska Zygmunta III i narodowe powstanie w Moskwie; początek nowej dynastyi carskiej 1613.**— Po rokoszu Zygmunt III przedsięwziął skorzystać z zaburzeń moskiewskich. Car Wasili Szujski zawarł przymierze z Karolem IX szwedzkim i z pomocą dostarczonych mu posiłków szwedzkich zdołał odpędzić z pod Moskwy drugiego Samozwańca. Zamieszek to jednak nie uspokoiło bynajmniej, ledwo część carstwa ulegała Wasilowi; prócz band zbrojnych polskich w służbie Samozwańca, trapiły państwo bunty partykularne. Zygmunt III, wypowiadając wojnę, obległ Smoleńsk, który jednak bronił się dzielnie i długo powstrzymywał całe wojsko polskie. Tylko część jego wysłana wgłąb kraju pod Żółkiewskim odniosła świetne zwycięstwo pod Kłuszynem, które mu drogę do Moskwy otwarło. Opuszczony przez wszystkich Szujski musiał złożyć godność carską; rządy objęła rada, złożona z kilku bojarów, która miała zająć się wybraniem cara, ta zaś, wchodząc z Żółkiewskim w układy, ofiarowała koronę carską królewiczowi Władysławowi pod warunkiem, że przyjmie prawosławie. Z tem słano posłów do Zygmunta pod Smoleńsk, w Moskwie zaś pozostała załoga polska. Zygmunt jednak żądał korony carskiej sam dla siebie, przedewszystkiem zaś poddania się Smoleńska, gdy zaś posłowie żądania tego nie chcieli spełnić, odesłał ich jako jeńców wraz z dawnym carem Szujskim do Polski, a sam zdobywszy w końcu Smoleńsk powrócił do kraju. Tymczasem w Moskwie zaczęto się burzyć przeciw Polakom, zwłaszcza odkąd ustała trwoga przed samozwańcem, który już zginął. Odzywało się wszędzie uczucie narodowe przeciwko obcemu uciskowi. Wszczął się ruch w szerokich warstwach ludu, którego głównym rzecznikiem stał się rzeźnik z Niżnego Nowogrodu, Kuźma Minin i wezwał kniazia Pożarskiego na wodza. Oni obaj, krzewiąc coraz dalej powstanie narodowe, sprowadzili liczne rzesze opołczenia czyli uzbrojonego ludu pod Moskwę, gdzie oblężona załoga polska musiała się w końcu poddać. Zwołany niezwłocznie wielki sobór ziemski wybrał na cara, 1613, młodziutkiego Michała Fiedorowicza Romanowa, syna więzionego w Polsce metropolity Filareta, wprowadzając na tron drugą narodową dynastyę. Odtąd zamęt wewnętrzny począł się uspakajać; z zewnątrz jednak niepokoili carstwo Szwedzi, którzy opanowali No-

wogród W., i Polacy, gdyż Zygmunt III po czasie wysłał Władysława z wojskiem, aby dochodził korony, której mu poprzednio przyjąć nie dozwolił. Ażeby przed nim się bronić, Michał zawarł pokój ze Szwedami, którzy za zrzeczeniem się ze strony cara Estonii, Ingryi i Karelii zwrócili Nowogród, a natomiast wznowili wojnę z Polską o Inflanty. Władysław więc, choć dotarł aż w pobliże Moskwy, nie mógł nic sprawić i wdał się w układy, zakończone 14-letnim rozejmem w Dywilinie 1618. Smoleńsk i Siewierszczyzna pozostały przy Polsce, Władysław zaś tylko jeńców uwolnił.

**Wynik walk dotychczasowych i stan wschodniej Europy.** — Rozejm dywiliński zakończył usiłowania, aby pozyskaniem korony carskiej dla katolickiej linii Wazów utorować drogę do Moskwy unii kościelnej z Rzymem. Polska, która po unii politycznej z Litwą zdobyła sobie za Stefana wraz z Inflantami niewątpliwą na północnym wschodzie przewagę i posiadała podówczas szersze niż kiedykolwiek przestrzenie, coraz bardziej stawała się katolicką wskutek rosnącego upośledzenia dysydentów, pod względem zaś ekonomicznym znajdowała się w stanie poniekąd kwitnącym wskutek coraz większego zaludniania się i lepszego zagospodarowywania kresów południowo-wschodnich. Wewnętrznie jednak, po złamaniu się i wyczerpaniu schodzących na bezdroża dążności do reformy rządu i całego ustroju i po zupełnem zwycięstwie nad innymi jednego stanu społecznego, szlachty, popadała w anarchię, za którą musiała przyjść słabość w obec państw okolicznych. Nowy król szwedzki, młody i genialny Gustaw Adolf, właśnie rozpoczynał swą wielką i świetną karyerę wojenną i z myślą o owładnięciu wszystkiemi wybrzeżami Bałtyku zaczął niebawem zdobywać sobie na Polsce Inflanty. Carstwo moskiewskie, chwilowo zawojowane prawie zupełnie przez wpływy obce i odparte całkiem od morza, z tego zetknięcia z Zachodem wychodziło osłabione niezmiernie, ale z tem silniejszem poczuciem własnej odrębności narodowej i religijnej.

Do II Kong.

## ROZDZIAŁ X.

## WOJNA TRZYDZIESTOLETNIA.

*M. Ritter*, Deutsche Gesch. im Zeitalter d. Gegenreformation u. d. 30-jährigen Krieges, dotąd 2 tomy, Stuttgart 1889—95. — *Tenże*, Gesch. d. Deutschen Union, 2 tomy, Szafuza 1867—73. — *Gindely*, Rudolf II u. seine Zeit, 2 tomy,

Praga 1862—68. — *Tenże*, Gesch. d. 30-jährigen Krieges, 4 tomy Praga 1879—80. (nieskończone). — *Tenże*, Gesch. d. 30-jährigen Krieges, 3 tomiki, Praga 1882. — *Charvériat*. Histoire de la guerre de Trente ans, 2 tomy, Paryż 1878. — *Gardiner*, The Thirty years war, Londyn 1874. — *G. Droysen*, Gesch. d. Gegenreformation; *Winter*, Gesch. d. 30-jährigen Krieges (w zbiorze *Onckena*), Berlin 1893. — *Ranke*, Gesch. Wallenstein, S. Werke. t. 23. — *G. Droysen*, Gustav Adolf, 2 tomy, Lipsk 1869—70.

**Stosunki niemieckie pod koniec wieku XVI.** — We wszystkich wojnach na zachodzie i wschodzie Europy w drugiej połowie XVI wieku brały wielki udział najemne wojska niemieckie, w samych jednak Niemczech od czasu wojny szmalkaldzkiej panował spokój. Niemcy zagospodarowywały się coraz lepiej, pomimo że ze zmianą dróg handlowych, a zwłaszcza w miarę podnoszenia się państw skandynawskich i Anglii, przewaga handlowa Niemiec na północy zaczynała już podupadać. Książęta, zdobywszy sobie prawo decydowania o stosunkach kościelnych w swoich terytoryach, już tu i owdzie zaczęli znaczenie stanów ziemskich ograniczać. Odrodzenie za pomocą nauczania rozpowszechniało się i gruntowało, ale oświata podnosiła się bardzo powoli, bo spory religijne górowały nad wszystkiem. Przesądy i zabobony, zwłaszcza wiara w czary i prześladowania czarownic były podówczas silniejsze niż kiedykolwiek. Tajemnicze nauki alchemii i astrologii najwięcej budziły zajęcia; każdy książę miał na dworze swoim jakiegoś alchemika lub astrologa. Tym astrologom jednak zawdzięczała i astronomia bardzo poważne postępy, dokonywane przez takich uczonych, jak Tyho de Brahe i Keppler. Życiu na dworach książąt protestanckich nadawały ton spory teologiczne, a teologowie dworscy oddziaływali niekiedy decydująco na sprawy polityczne.

**Antagonizmy religijne w Niemczech i wzrost reakcyi katolickiej.** — Protestantyzm czynił jeszcze ciągle dalsze postępy i zabory w Niemczech, wbrew przepisom pokoju augsburskiego. Zastrzeżenie co do księstw duchownych, mocą którego tylko katolicy mieli je posiadać, umieli książęta protestanccy obchodzić i stopniowo z pomocą kapituł wprowadzali swych współwyznawców na stolice biskupie w Niemczech północnych. W nielicznych katolickich księstwach świeckich stany wymogły na książętach w zamian za pomoc pieniężną niemal zupełną wolność wyznania konfessyi augsburskiej. Wśród protestantów tworzyły się jednak dwa odrębne i niechętne sobie obozy: ściśle luterski pod przewodnictwem elektora saskiego i mniej liczny, ale bardziej ruchliwy obóz protestantów chylących się ku wyznaniu reformowanemu pod przewodnictwem elektorów Pa-

latynatu. Po soborze trydenckim wzmagała się też gorliwość w obozie katolickim, głównie za sprawą Jezuitów, bo z ich kollegiów mnożących się szybko wychodziły całe zastępy bojowników, którzy coraz większy zyskiwali wpływ na książąt duchownych, wiodąc ich do tego, aby z przyznanego wszystkim książętom prawa regulowania stosunków kościelnych w swoich terytoryach robili jak najszerszy użytek. Wcześniej jeszcze niż w księstwach duchownych, wpływ nowego ducha wśród katolików dał się uczuć w Bawaryi, której książęta zawsze odznaczali się gorliwością kościelną, wszystkich zaś pod tym względem przewyższył młody Maxymilian I, zdolny, oszczędny, dbały bardzo o swoją korzyść i potęgę, a zarazem natchniony przez Jezuitów wielkim zapałem religijnym. Od początku więc swoich rządów stał on się naczelnikiem obozu katolickiego w Niemczech, bo następcy Karola V na tronie cesarskim wobec spraw i sporów religijnych w Rzeszy zachowywali się bardzo ostrożnie ze względu na własne niebezpieczeństwo od Turków i na stosunki w swoich krajach dziedzicznych.

**Początki Unii protestanckiej i katolickiej Ligi** — Sprawa wolnego miasta Donauwörth zamieniła wrogie stronnictwa w zbrojne obozy gotujące się rzucić na siebie. Ludność protestancka tego miasta napadła na procesyę katolicką; miasto zostało potępione za złamanie pokoju i cesarz wyrzekł na nie bannicyę, jej zaś egzekucyi dokonał ks. bawarski Maxymilian. Wtedy część protestantów, mianowicie miasta i książęta południowo-niemieccy, na zjeździe w Anhausen, maj 1608, zawarli związek czyli Unię ku wspólnej obronie pod przewodnictwem elektora Palatynatu, którego główny doradca i minister, a dusza Unii, ks. Krystyn Anhaltski, zacięty wróg domu habsburskiego, zaraz począł nawiązywać stosunki i z Niderlandami i z Henrykiem IV francuskim, zamieniając cel obronny Unii w zamysły zaczepne, groźne zwłaszcza dla książąt duchownych. Ci zatem podniecani przez księcia bawarskiego Maxymiliana w rok później, czerw. 1609, połączyli się z nim w podobny związek, katolicką Ligę, która od razu weszła w porozumienie z rządem hiszpańskim. Po za Unią pozostała większa część protestantów, ściśli luteranie z elektorem saskim na czele; po za Ligą cesarz i dom habsburski. Tylko śmierć Henryka IV odwlekła blizkie już walne starcie w Niemczech.

**Cesarze habsburscy i stosunki kościelne w ich krajach dziedzicznych.** — Założyciel młodszej linii Habsburgów, cesarz Ferdynand I, zgodnie z praktykowanym w rodzie Habsburgów zwyczajem podzielił

umierając, 1564, swoje kraje na trzy części między swych synów, z których najstarszy, następca na tronie cesarskim, czeskim i węgierkim, Maxymilian II, 1564—1576, z dziedzicznych krajów otrzymał tylko Austryę (Ferdynand otrzymał Tyrol, a Karol Styryę). Cesarz ten nie kładł żadnej tamy krzewieniu się reformacyi i w Austryi i w Czechach, gdzie stany w olbrzymiej większości były protestanckie; większą zaś jeszcze przewagę mieli protestanci w Węgrzech, tak luteranie Niemcy, jako też Węgrzy kalwiniści. Syn i następca Maxymiliana II, Rudolf II, 1576—1612, był wielkim zwolennikiem reakcyi katolickiej, czuł jednak wstręt największy do wszelkich spraw publicznych i przed ludźmi się prawie zamykał, co narażało na szkodę najdonioślejsze interesa rodu habsburskiego.

**Groza turecka i stosunki na Węgrzech.** — Tak Ferdynand I jak Maxymilian II wciąż uczuwali i w Węgrzech i w swych krajach dziedzicznych grozę przewagi Turków, którym się musieli opłacać. Skoro zaś Maxymilian II zaprzestał składać sułtanowi zwykłe podarki. Soliman Wspaniały wybrał się starcem jeszcze raz osobiście z wielką armią na Węgry, lecz na tej wyprawie zakończył życie, 1566, pod zamkiem Szigeth, którego waleczny obrońca, Mikołaj Zrinyi, przeniósł śmierć bohaterską nad poddanie się sułtanowi. Doznawszy strat, Maxymilian II w końcu odnowił z Selimem II rozejm na tych samych warunkach, natomiast usiłował układami z Janem Zygmuntem Zapolyą zapewnić sobie na przyszłość Siedmiogród, lecz to się nie powiodło. Udało się to potem chwilowo za Rudolfa II wskutek układów ze synowcem Stefana Batorego, Zygmuntem; ale militarne rządy wodzów cesarskich w Siedmiogrodzie i Węgrzech, naruszanie przywilejów węgierskich i popieranie katolickiej reakcyi wywołało tam groźne powstanie, wzniecone przez Stefana Bocskaya, którego Turcy uznali ks. siedmiogrodzkim a nawet królem węgierskim. Wtedy uznany przez wszystkich arcyksiążąt za głowę rodu brat Rudolfa, Maciej, układami i ustępstwami zdołał doprowadzić do skutku i pokój z Turkami z Zitva Torok i pokój z Bocskayem i stanami węgierskiemi w Wiedniu 1606. Oddzielne księstwo siedmiogrodzkie przywrócono, w całych Węgrzech zagwarantowano zupełne równouprawnienie protestantów, Turcy zaś, zawierając pokój wieczysty, zatrzymali wszystkie zdobycze wojny ostatniej, lecz zrzekli się na przyszłość opłat corocznych. Rudolf jednak odmówił potwierdzenia obu tym traktatom, to zaś dało podstawę do zawikłań w samej rodzinie cesarskiej.

**Arcyks. Maciej i cesarz Rudolf II.** — Ażeby wymódz uznanie pacyfikacyi w Węgrzech, Maciej wszedł w związek ze stanami węgierskiemi, austryackiemi i morawskiemi i wtargnąwszy do Czech na czele wojsk przez nie wystawionych, zmusił Rudolfa do odstąpienia mu rządów w tamtych krajach i uznania następcą w koronie czeskiej. Przymierze to ze stanami uzyskał Maciej za cenę ustępstw na korzyść protestantów austryackich i morawskich; Rudolf II zaś, aby stany czeskie powstrzymać od połączenia się z Maciejem, musiał także się zgodzić na wielki przywilej dla protestantów, t. zw. list majestatyczny, 1609. Znaczenie protestantów i stanów w ogólności wszędzie wzrosło bardzo wysoko; Rudolf zaś szukał sposobów, jakby mógł Macieja korony czeskiej pozbawić. Dla tego Maciej wtargnął ponownie do Czech z wojskiem, a gdy teraz i tutaj stany, zrażone do Rudolfa, połączyły się z jego bratem, musiał mu cesarz oddać i koronę czeską. Rudolfowi pozostała sama godność cesarska. Niedługo potem umarł 1612, a Maciej został wybrany cesarzem.

**Zatargi Macieja ze stanami; defenestracya praska 1618.** — Niebawem Maciej popadł w zatargi ze stanami, skoro zaczął popierać katolicyzm. Chcąc utrzymać swoją przewagę, stany wszystkich krajów austryackich dążyły do ściślejszego połączenia ich w jednę całość, a gdy cesarz na to się nie zgodził, stany zaczęły się znosić z Unią protestancką w Rzeszy. Maciej był już stary i bezdzietny, postanowiono więc w rodzinie starać się o uznanie już za jego życia następcą w Czechach i Węgrzech młodego arcyks. Ferdynanda z linii styryjskiej. Ten wychowaniec Jezuitów, przejęty największą gorliwością religijną, wytrwały i stały, chociaż niewielkich zdolności, złożył już był dowody nieubłaganej energii w walce z protestantami w Styryi, gdzie zdołał zapewnić zupełny tryumf katolicyzmowi. Dla tego był on stanom protestanckim w Czechach i Austryi bardzo niemiły; skoro jednak zatwierdził list majestatyczny, uznano go królem czeskim po Macieju. Najburzliwsi między czeskimi protestantami, wiedzeni głównie przez hr. Henryka Thurna, postanowili jednak wywołać w Czechach rewolucyę. Ustanowieni według listu majestatycznego defensorowie, wbrew zakazowi nieobecnego cesarza, zwołali do Pragi zjazd protestantów (z powodu sporu o kościoły w Hrobie i Brunowie), część zaś przybyłych, udawszy się na zamek w Hradczynie pod przewodnictwem hr. Thurna, po kłótni z namiestnikami cesarskimi dwóch z nich, Slawatę i Martinica, wyrzucili za okno wraz z sekretarzem Fabri-

ciusem, 23 maja 1618 (mimo ciężkiego upadku ocaleli oni i uszli do cesarza).

**Wybuch wojny 30-letniej; początek wojny w Czechach.** — Ta sławna defenestracya dokonana po to, aby śmiercią namiestników uniemożliwić wszelkie porozumienie się z cesarzem, uchodzi powszechnie za początek wojny Trzydziestoletniej, w której się pospolicie rozróżnia cztery okresy: 1) czas wojny o koronę czeską, toczącej się w Czechach i Niemczech południowych; 2) czas wojny duńskiej w Niemczech północnych; 3) czas wojny szwedzkiej i 4) czas wojny szwedzko-francuskiej, kiedy wojna 30-letnia traci charakter wojny religijnej. — Zgromadzony zaraz po defenestracyi sejm czeski wybrał 30 dyrektorów dla sprawowania rządów i uchwalił podatki na zaciąg żołnierzy na wojnę. Podatki wpływały bardzo powoli i nieregularnie, a stany czeskie oglądały się na pomoc z zewnątrz. Z Palatynatu i Niderlandów protestanckich dostarczono im trochę zasiłków pieniężnych, łatwiej jednak niż o pieniądze było o żołnierza, który potem, nie otrzymując żołdu, musiał się utrzymywać z rabunku, jak tego pierwszy w tej wojnie uczył hr. Mansfeld, wódz dostarczony Czechom przez ks. sabaudzkiego. I cesarz niewielkie na razie mógł zebrać wojsko, które wkroczyło do Czech na odsiecz miastom katolickim. Wojna ciągnęła się dość leniwie. Dopiero kiedy na wiosnę umarł Maciej, zaniosło się na wypadki decydujące. Stany w Austryi tak Górnej jak Dolnej nie chciały złożyć hołdu Ferdynandowi, dopóki nie przyzna zupełnej wolności protestantom; stany czeskie wcale go nawet nie uznawały za króla, ich zaś wojsko, wtargnąwszy z Czech na Morawy, wymogło na stanach połączenie się z powstańcami czeskimi i podstąpiło pod Wiedeń, gdzie Ferdynand bezbronny wystawiony był na największe niebezpieczeństwo osobiste. Deputacya stanów austryackich domagała się od niego gwałtownie, aby się zgodził na ich konfederacyę z Czechami i przyjął wszystkie ich żądania. Ferdynand oparł się temu z nieustraszoną odwagą, a zjawiający się w Wiedniu w ostatniej chwili oddział wojska zasłonił go przed przemocą przeciwników. Mimo to niebezpieczeństwo było wciąż wielkie, bo na Węgrzech poruszył się ks. siedmiogrodzki Gabryel (Gabor) Bethlen i gotował się także do pochodu na Austryę.

**Elektor Palatynatu Fryderyk V królem czeskim i cesarz Ferdynand II.** — Współcześnie zapowiedziano nowy sejm w Czechach

dla elekcyi króla i elekcyę cesarską do Frankfurtu. Tu Ferdynand został wybrany jednomyślnie cesarzem w tej samej porze (sierpień 1619), kiedy sejm czeski, odsądzając go od korony, dokonał elekcyi elektora Palatynatu Fryderyka V, naczelnika Unii protestanckiej. Do wyboru tego nakłoniła Czechów chęć, żeby ciężar obrony kraju zwalić na nowego króla, Fryderyk zaś pełen ambicyi, za namową Krystyna Anhaltskiego, podążył do Pragi, gdzie jako król tylko jedną zimę przemieszkał; stąd jego nazwa późniejsza »króla zimowego« (Winterkönig). Niebawem nastąpiło obustronnie wielkie rozczarowanie. Czesi spodziewali się wszystkiego od nowego króla, ten zaś pozostawiony bez pomocy Unii i bez większych zasobów nie mógł podołać ciężarom wojny, gorliwością zaś kalwińską zrażał sobie wielu w Czechach. Natomiast Ferdynand nie tylko pozyskał pomoc pieniężną papieża i Hiszpanii i współdziałanie wojsk hiszpańskich i sił Ligi pod Maxymilianem Bawarskim, ale nawet i elektora saskiego, który z niechęci do kalwinizmu stanął po stronie cesarza. Pośrednio wspierano go nawet z Polski, skąd Lisowczycy, wpadłszy na Węgry północne, zmusili tem do odwrotu zagrażającego już Wiedniowi Bethlena.

**Bitwa na Białej Górze 1620 i jej skutki.** — Maxymilian bawarski z wojskiem ligi wiedzionem przez dzielnego wodza ze szkoły hiszpańskiej, Niderlandczyka hr. Tilly, wtargnął na południu do Austryi Górnej, na północy zaś Jan Jerzy saski wysłał swe siły do Łużyc i Śląska. Wymógłszy na stanach Austryi Górnej hołd Ferdynandowi, Maxymilian zwrócił się na Czechy, podstąpił pod Pragę i na Białej Górze, po krótkiej walce, bezładną i bezradną armię czeską pobił zupełnie w ciągu paru godzin, 8 listopada 1620. »Król zimowy« Fryderyk uszedł natychmiast z Czech aż do Niderlandów, uszli także najbardziej skompromitowani panowie czescy, Praga zaś niezwłocznie poddała się na łaskę i niełaskę. Bitwa na Białej Górze stała się grobem reformacyi w Czechach i upadkiem narodu czeskiego na parę wieków wskutek wytępienia wszelkich wolności tych stanów, które podówczas były czołem narodu. Ferdynand uważał wszystkie ich przywileje za zgasłe i utracone i postanowił wykorzenić na zawsze protestantyzm i samoistne znaczenie stanów. Wielu skazano na śmierć i stracono, na zbiegów wyrzeczono zaocznie karę śmierci i konfiskatę majątków; konfiskata lub bardzo ciężkie kary pieniężne dotknęły nieomal wszystkich w Czechach. Zmienił się wskutek tego zupełnie stan posiadania ziemi w Czechach, bo część dóbr skonfiskowanych

rozdał Ferdynand w nagrodę tym nielicznym Czechom, którzy przy nim wytrwali zawsze, więcej panom niemieckim i swoim wodzom. Nastały rządy militarne; władza królewska wszelkimi sposobami popierała germanizacyę kraju, równocześnie zaś ścigano wszędzie protestantyzm a starano się podnieść znaczenie Kościoła i katolicyzm rozkrzewić. Czechy i Morawia, jak Austrya Górna i Dolna, na których represya czeska odbiła się także, stały się krajami wyłącznie katolickimi, w których silny odtąd rząd nie znosił różnowierstwa.

**Wojna o Palatynat; wojskowość w czasie wojny 30-letniej.** — Na uchodzącego z Czech Fryderyka jakoteż jego pomocników wyrzekł cesarz bannicyę i od wszelkich posiadłości ich odsądził. Palatynat Dolny, nadreński, zajmowały stopniowo wojska hiszpańskie bez przeszkody ze strony Unii, która faktycznie upadła podczas walki w Czechach. Do przyległego Czechom Palatynatu Górnego przeniósł wojnę wódz stojący w usługach stanów czeskich, hr. Mansfeld, który stał się wzorem partyzanta podczas wojny 30-letniej. Wojskowość była podówczas wszędzie rzemiosłem i przedsiębiorstwem. Władca potrzebujący żołnierza wchodził w układ z wodzem, który sam przez swoich rotmistrzów werbował żołnierzy i dopiero wtedy dostawał umówiony żołd dla nich, kiedy przyprowadził gotowe już wojsko. Mansfeld, niepłatny przez stany czeskie, pierwszy pokazał, że i bez pieniędzy wojsko się może utrzymać za pomocą rekwizycyi i rabunku; pozostał był w Czechach i po upadku Fryderyka V i dopiero, gdy całą okolicę zupełnie ogłodził, przeniósł się do Górnego Palatynatu, gdzie przywiedziona do rozpaczy ludność wezwała Maxymiliana Bawarskiego, aby ją ratował przed zupełnem zniszczeniem. Zagrożony Mansfeld uprowadził swe wojsko do Palatynatu Dolnego, który stał się siedzibą dalszej wojny, prowadzonej z jednej strony przez Ligę i wojska hiszpańskie, z drugiej przez samozwańczych obrońców Fryderyka t. j. Mansfelda i paru drobnych książąt naśladujących jego przykład (margrabia badeński, Krystyn Brunświcki). Wódz Ligi Tilly pobił ich po kolei każdego z osobna i wraz z Hiszpanami usadowił się mocno w Palatynacie nadreńskim 1623. Wtedy Ferdynand II przeniósł godność elektorską, odjętą Palatynowi, na ks. bawarskiego Maxymiliana, a w parę lat później nadał mu Palatynat Górny, za co Maxymilian zwrócił cesarzowi trzymaną zastawem aż do zwrotu kosztów wojny czeskiej Austryę Górną. W Palatynacie zaczęto wprowadzać katolicyzm w miejsce panującego dotąd protestantyzmu.

**Początek wojny w Niemczech północnych; Wallenstein i jego armia.** — Z przerażeniem patrzył się cały świat protestancki na ten szybki upadek protestantyzmu w Niemczech południowych i na to, że zmiana dokonana w kollegium elektorów zapewniała katolikom zupełną w niem przewagę. Z trwogą widzieli wszyscy rywale domu habsburskiego wznowienie ścisłego sojuszu obu jego linii i podniesienia się nagłe potęgi hiszpańskiej, sadowiącej się nad górnym Renem. Właśnie świeżo zasiadł na tronie hiszpańskim po Filipie III syn jego Filip IV, 1621—1665, którego minister główny, hr. Olivarez, dążył do odzyskania Hiszpanii dawnego jej stanowiska. Skoro też upłynął 12-letni rozejm z rzecząpospolitą Zjednoczonych Prowincyi, zaraz odnowiła się z niemi wojna, okazująca, że jeszcze nie zaginęła dawna dzielność wojsk hiszpańskich. W Niemczech najbardziej zaniepokojony był okrąg dolno-saski, bo Tilly z siłami Ligi pobiwszy Mansfelda i Krystyna Brunświckiego rozkwaterował tam swoich żołnierzy. Zaczęły się porozumiewać Francya, gdzie właśnie Richelieu przyszedł do władzy, i Anglia, której nowy król Karol I energiczniej niż ojciec zamierzał ująć się za sprawą szwagra, wygnanego Fryderyka V. Nawiązano układy z królem duńskim Krystynem IV, którego książęta dolno-sascy wybrali naczelnikiem swego okręgu. Rozpoczęła się w Niemczech północnych wojna duńska. Mimo jednak postrachu przed wzrostem potęgi habsburskiej, w Niemczech cesarz zawsze jeszcze mało miał siły samoistnej i był zupełnie zależny od przymierza z Maxymilianem Bawarskim. Istotną siłę miała Liga, ta zaś, przemożna na południu, na walkę na północy sama nie mogła wystarczyć. Dlatego Ferdynand II przyjął z radością ofiarę Wallensteina, że mu dostarczy bez kosztu znacznej armii. Albrecht Wallenstein (właściwie Waldstein) był Czechem i pochodził z rodziny protestanckiej, sam jednak od młodości był katolikiem i wiernym sługą Habsburgów, a służąc Ferdynandowi wojskowo w czasie powstania czeskiego, zwrócił na siebie uwagę odwagą i energią. Po zwycięstwie otrzymał znaczne nagrody w dobrach skonfiskowanych, skupując zaś za bezcen mnóstwo dóbr innych, stworzył sobie jakby wielkie państwo Friedland i mianowany został przez cesarza ks. frydlandzkim. Wallenstein, dając hojne zaliczki swoim podkomendnym na ich werbunki, wkrótce zebrał więcej wojska, niż przyrzekł i wprowadziwszy je w posiadłości arcybiskupstwa magdeburskiego całą okolicę obłożył rekwizycyami i kontrybucyami. To, co inni czynili dorywczo, Wallenstein podnosił do znaczenia systemu i rozwijał na szersze daleko rozmiary. Od

żołnierzy swoich wymagał zupełnego posłuszeństwa i ścisłej karności we wszystkiem, co się odnosiło do służby wojskowej, pod innymi względami zostawiał im bardzo wiele swobody, opiekował się wojskiem bardzo starannie, wybierał dla niego najlepsze kwatery a zajmując zawsze warowne pozycye, przyjmował bitwę tylko wtedy, gdy miał z góry zapewnione widoki zwycięstwa. Dlatego w krótkim czasie stał się bożyszczem swych podkomendnych i pozyskał sławę niezwyciężonego wodza.

**Wojna duńska 1625—1629; przewaga Wallensteina.** — W warownej pozycyi (u mostu na Elbie pod Dessau) Wallenstein pobił Mansfelda, który najęty za pieniądze angielskie miał działać łącznie z Krystynem królem duńskim. Potem gonił Mansfelda przez Śląsk na Węgry a ks. siedmiogrodzkiego Bethlena, z którym się Mansfeld połączył, nakłonił układami do pokoju. Mansfeld opuścił Węgry i wkrótce umarł, Wallenstein zaś, wracając na Śląsk, poskromił miasta tamtejsze, gdzie też nastąpiła surowa represya. Tymczasem Krystyn IV doznał (pod Lutter am Barenberge) zupełnej klęski od wojsk Ligi pod Tillym i musiał spiesznie z Niemiec uchodzić. Zadaniem pognębienia króla duńskiego i wszystkich, którzy się z nim połączyli, podzielili się Tilly i Wallenstein w ten sposób, że wodzowi Ligi przypadło trudne i niewdzięczne obleganie miast warownych okręgu dolno-saskiego, Wallenstein zaś wybrał sobie pościg Krystyna do Holsztynu, Szleswiku i Jutlandyi i zajął wkrótce wszystkie duńskie posiadłości na stałym lądzie. Królowi duńskiemu pozostały tylko wyspy, nie dające się dosięgnąć bez floty. W Niemczech północnych cesarz z Ligą zgnietli opór protestanckich stanów, gdziekolwiek się pojawił. Żaden cesarz od Karola V nie był tak groźny i potężny, jak teraz Ferdynand II dzięki Wallensteinowi. Ten, mianowany także admirałem cesarskim, chciał stworzyć flotę na Baltyku i w tym celu domagał się pomocy miast nadmorskich żądając, aby przyjęły w mury swoje załogi cesarskie. Żądanie budziło największą obawę, bo znano dostatecznie sposób postępowania wojsk jego i ciężar dostaw, rekwizycyi i łupiestw armii cesarskiej. Tu i owdzie udało się wystraszyć wpuszczenie załóg. Miasto Stralsund jednak stawiło stanowczy opór, a po bezskutecznem obleganiu przez kilka miesięcy, 1628 (luty—sierp.), Wallenstein musiał z pod Stralsundu odstąpić. W pokoju zawartym w Lubece, 1629, przyznał Krystynowi IV zwrot wszystkich posiadłości na kontynencie za zrzeczenie się wszelkich pretensyi do księstw duchownych i uznanie wszelkich zmian terytoryalnych w okręgu dolno-saskim.

W nagrodę Wallenstein otrzymał księstwo meklemburskie i stawał się tym sposobem jednym ze znaczniejszych książąt w Rzeszy. Jego stanowisko wzbudziło jednak wielką niechęć książąt i wywołało rozdwojenie w zgodnym dotychczas obozie katolickim.

**Ferdynand II w sporze z Ligą; edykt restytucyjny 1629 i usunięcie Wallensteina.** — Aż do chwili wystąpienia Wallensteina interesa cesarza i Ligi katolickiej były w zupełnej zgodzie. Zwycięstwo stanów protestanckich w dziedzicznych krajach austryackich zagrażało wszystkim książętom katolickim największem niebezpieczeństwem i dlatego Maxymilian bawarski i Liga nieśli tak gorliwie pomoc cesarzowi przeciw powstańcom czeskim. Książęta katoliccy nie pragnęli atoli bynajmniej, aby władza cesarza w Rzeszy się wzmogła. Oburzało ich postępowanie Wallensteina, który swych werbowników rozsyłał po terytoryach wszystkich książąt i wszędzie żądał, aby żołnierzom dostarczano kwater i utrzymania. Wallenstein głosił, że wszyscy książęta, katoliccy i protestanccy, powinni słuchać rozkazów cesarza, który za pomocą swej armii może ich zmusić do uległości; natomiast mniemał, że trzeba dać gwarancyę protestantom co do nietykalności ich stanu posiadania i ubezpieczyć ich pod względem religijnym, jeśli będą posłuszni cesarzowi. Jego zamysły sprzeciwiały się więc życzeniom książąt katolickich i Ligi, ażeby odebrać protestantom wszystkie zabory dóbr i księstw duchownych, dokonane po rozejmie passawskim, który sankcyonował tylko dawniejsze zabory. Cesarz Ferdynand II pragnął te sprzeczności pogodzić: Wallensteina zatrzymać w swych usługach a protestantom odjąć to, co od czasu pokoju religijnego zajęli. Wydał więc edykt restytucyjny (w marcu 1629), mocą którego 2 arcybiskupstwa: Magdeburg i Bremen, i 12 biskupstw w Niemczech północnych, jakoteż przeszło 100 opactw i innych dóbr kościelnych, zajętych przez protestantów, nakazał zwrócić katolikom. W całych Niemczech północnych powstała trwoga, w wielu miejscach gotował się opór. Równocześnie książęta głośno skarżyli się na Wallensteina, że mimo zawartego pokoju wojska swoje powiększa ku wielkiemu terytoryów książęcych utrapieniu. Cesarz na zjeździe w Ratyzbonie, chcąc nakłonić elektorów do wyboru swego syna na króla rzymskiego, uległ w końcu usilnym ich naleganiom i odjął komendę Wallensteinowi (sierp. 1630). W tej samej prawie chwili zjawił się na Pomorzu nowy obrońca sprawy protestanckiej, król szwedzki Gustaw Adolf.

**Początki Gustawa Adolfa; Szwecya zdobywa Inflanty na Polsce.** Zwycięskie usadowienie się katolicyzmu i Ferdynanda II, szwagra Zyg-

munta III, w Niemczech północnych zagrażało stanowisku Gustawa Adolfa, którego ojca Karola wyniosła na tron szwedzki rewolucya protestancka, i mogło sparaliżować wszystkie zamysły Gustawa zdobycia sobie przewagi na Baltyku, co było hasłem wszystkich zajść wojennych w północno-wschodniej Europie od chwili upadku Inflant. Czasy zamętu w Moskwie dały Gustawowi sposobność opanować albo ustalić się na wszystkich wybrzeżach Baltyku między Finlandyą i Estonią, wznowiona natychmiast potem wojna z Zygmuntem III i Polską, wskutek jej niegotowości wojennej i niezwykłego talentu wojennego Gustawa Adolfa, oddała w moc jego całe prawie Inflanty wraz z Rygą (1621), a następnie, za przeniesieniem przez niego wojny do Prus, także i znaczną część pruskich miast nadmorskich. W wojnie tej, zakończonej 1629 rozejmem 6-letnim (w Altmark), mocą którego zatrzymał całą swoją zdobycz na Polsce, Gustaw Adolf, umiejąc korzystać nawet z własnych niepowodzeń, wykształcił swój nadzwyczajny talent wojenny, armię szwedzką zorganizował wybornie i natchnął ufnością zupełną do królewskiego wodza i bohatera. Dzielne to wojsko odróżniało się z razu niezwykłą karnością i pobożnością od wszystkich innych żołnierzy w wojnie 30-letniej.

**Gustaw Adolf w Niemczech północnych.** — Pełen ambicyi dla siebie i dla Szwecyi, obok tego ożywiony wielkim i szczerym zapałem religijnym i pojęciem obowiązków względem protestantyzmu, Gustaw Adolf zjawiał się niespodzianie w Niemczech bez sprzymierzeńców, lecz z silnem przekonaniem, że tu po edykcie restytucyjnym wszyscy protestanci do niego przystaną. Tymczasem z razu nikt w Niemczech nie śmiał się z nim łączyć dobrowolnie; dopiero pół na pół układami i przemocą znaglił ks. pomorskiego, że mu oddał swe twierdze, poczem opanowywał dalsze wybrzeża Baltyku, Meklemburgię, gdzie panowanie Wallensteina upadło łatwo za powrotem dawnych książąt wiążących się z królem szwedzkim. Z opanowanych raz pozycyi nadmorskich Gustaw Adolf nie dał się wyrugować wojskom cesarskim. Richelieu był pierwszym, który wsparł nowego wroga Habsburgów i traktatem w Barwalde (stycz. 1631) przyrzekł mu znaczne zasiłki pieniężne z Francyi. Dopiero potem Gustaw wymógł na elektorze brandeburskim, że i on się z nim połączył; przybyło także do obozu Gustawa paru drobniejszych książąt niemieckich. Elektor saski natomiast zwołał wprawdzie konwent książąt protestanckich, na którym uchwalono uzbroić się, ale o związku z Gustawem Adolfem przeciwko cesa-

rzowi jeszcze nie chciał słuchać. Dlatego Gustaw nie śmiał puścić się głębiej w Niemcy.

**Upadek Magdeburga i bitwa pod Breitenfeld, 1631.** — Magdeburg stał w pierwszym rzędzie miast opierających się wykonaniu edyktu restytucyjnego; za to obległy go siły cesarskie pod Tillym i ściskały coraz gwałtowniej broniących się rozpaczliwie mieszkańców. Zdobyte wreszcie szturmem miasto spłonęło prawie do szczętu, znaczną część ludności wymordowano. Pożar nakazał któryś z komendantów miasta, widząc, że go nie zdoła utrzymać; ale protestanci obwiniali wodza cesarskiego, że kazał rozmyślnie zniszczyć miasto protestanckie. Tilly zażądał teraz z rozkazu cesarza od elektora saskiego zaniechania zbrojeń i porzucenia neutralności i wkroczył z wojskiem w jego posiadłości. Wtedy Jan Jerzy Saski wezwał Gustawa Adolfa o spieszną pomoc i połączył swe siły z jego armią. W pobliżu Lipska, na polach Breitenfeld, stoczył Gustaw Adolf pierwszą swą wielką bitwę w Niemczech (wrzesień 1631) i odniósł tak wielkie zwycięstwo, że Tilly rozbity musiał się cofnąć ku północy, odsłaniając Gustawowi drogę do Niemiec południowych. Ta bitwa stała się osią zwrotną w całej wojnie 30-letniej, przyprawiając od razu cesarza i Ligę o utratę wszystkich osiągniętych korzyści. W jednej chwili uwolnieni od trwogi przed cesarzem i Ligą protestanccy książęta przystąpili do Gustawa, który faktycznie obejmował nad nimi zwierzchnictwo, przeciw cesarzowi do Czech słał wojska saskie, sam zaś szybko podążył nad Ren, środkiem frankońskich księstw duchownych, gdzie wszędzie wyganiając załogi Ligi obejmował zamki i miasta w swoje posiadanie, aż dotarł do Moguncyi. Wypocząwszy tu przez zimę, zwrócił się z wiosną znowu przeciw Lidze, pobił nad rzeką Lech Tillego i zająwszy Bawaryę, skąd Maxymilian uszedł pośpiesznie, zbliżał się już do granic Górnej Austryi.

**Gustaw Adolf i Wallenstein; bitwa pod Lützen 1632.** — Tylko jeszcze od Wallensteina spodziewał się cesarz ratunku, Wallenstein zaś, po długich układach, zgodził się objąć komendę pod warunkiem, że będzie jedynym wodzem wszystkich wojsk cesarskich w Niemczech i sam będzie szafować łaską i karą cesarską wobec pokonanych. Wnet zbiegli się do obozu Wallensteina żołnierze wszelkiej narodowości i wyznania, on zaś, po daremnych układach w wodzem saskim w Czechach, rzucił się na wojska saskie i wygnał ich załogę z Pragi, potem zaś pociągnął do Frankonii i zagroził Norymberdze. Gustaw Adolf pospieszył z wojskiem dla obrony tego miasta, Wallenstein w wybranej pozycyi warownej rozbił swój obóz

w pobliżu. Obaj niezwyciężeni dotychczas wodzowie stali tu długo naprzeciwko siebie. Wreszcie Gustaw Adolf, po daremnym szturmie na niezdobyte pozycye Wallensteina, opuścił obóz, zmierzając ze swem wojskiem do Bawaryi w nadziei, że Wallensteina za sobą pociągnie. Wallenstein jednak wysłał do Bawaryi tylko elektora Maxymiliana, sam natomiast podążył do Saxonii, aby przemocą zmusić elektora do opuszczenia Gustawa a połączenia się z cesarzem. Na tę wiadomość król szwedzki zwrócił się także na północ, dopadł Wallensteina pod Lützen, 16 listop. 1632 r., i stoczył z nim pierwszy raz walną bitwę, w której sam, nacierając na czele jazdy, zginął lecz wojska szwedzkie odniosły wielkie zwycięstwo, walcząc rozpaczliwie dla pomszczenia swojego króla. Pokonany Wallenstein musiał uchodzić do Czech; dla protestantów jednak i dla Szwedów śmierć Gustawa Adolfa była najcięższą klęską.

**Skutki śmierci Gustawa Adolfa; liga heilbrońska 1633.** — Przedwczesny koniec świetnej karyery politycznej i wojskowej Gustawa Adolfa zniweczył wszystkie jego plany, które rosły w miarę jego postępów. Oprócz pozyskania dla Szwecyi południowych wybrzeży morza Baltyckiego, głównie Pomorza, myślał on o zorganizowaniu pod swojem naczelnictwem wszystkich stanów protestanckich w jedną całość, t. zw. corpus evangelicorum, później może nawet o zniszczeniu dotychczasowego cesarstwa i założeniu nowego protestanckiego. Jedynym trwałym owocem krótkiej działalności Gustawa Adolfa w Niemczech było to, że za jego sprawą Szwecya stała się pierwszą potęgą militarną w Europie środkowej, wzorem urządzeń wojskowych naśladowanych w całym świecie. Armia Gustawa Adolfa przestała jednak być wyłącznie szwedzką i składała się w większej nawet połowie z wojsk niemieckich pod wodzą Niemców. Stosunek tych książąt niemieckich do Szwedów musiał się zmienić po śmierci Gustawa i przejściu korony szwedzkiej na małoletnią jedynaczkę jego, Krystynę; żaden z nich nie zgodziłby się iść pod komendę którego z jenerałów szwedzkich, a sami wodzowie szwedzcy nie byli radzi ulegać rozkazom kanclerza szwedzkiego, Axela Oxenstierny, który był jedynym powiernikiem planów politycznych zmarłego króla. Wiosną 1633 stanęła liga w Heilbronn, zawarta między stanami czterech okręgów w Niemczech południowo-zachodnich a Szwedami, w celu wspólnego prowadzenia wojny i podziału łupów. Komendę wojskową miał sprawować razem Bernard Weimarski, ten z książąt niemieckich, który się najbardziej pod Gustawem odznaczył, i jeden z generałów szwedzkich (naprzód Horn), a kierunek

polityczny ligi zatrzymał Oxenstierna. Związek heilbroński wszedł w układy z Francyą, Richelieu zaś przyrzekł dalej płacić subsydya pieniężne, byle nie dopuścić, aby nad Renem pozostali gdziekolwiek Hiszpanie. Za to elektor saski bardzo niechętny związkowi z Francyą znowu wdawał się z Wallensteinem w układy.

**Śmierć Wallensteina 1634 i pokój praski 1635.** — Od bitwy pod Lützen i swojej klęski Wallenstein nie myślał o dalszej wojnie, lecz o przeprowadzeniu w Niemczech powszechnej pacyfikacyi, chociażby przyszło przymusić do tego cesarza. Nawiązywał na wszystkie strony układy i potajemnie zgłaszał się do elektora saskiego i do Szwedów, a nawet do posła francuskiego, byle sobie zapewnić wielkie stanowisko, bądź elektorską godność, bądź nawet koronę czeską. Wszędzie jednak spotykał się z niedowierzaniem, a tymczasem cesarza poczęto coraz silniej przed nim ostrzegać. Mnożyły się poszlaki zdrady Wallensteina, ale oświadczyć się wyraźnie przeciwko niemu cesarz uważał za rzecz niebezpieczną. Dopiero kiedy Wallenstein w Pilźnie zażądał od swoich podkomendnych zobowiązania na piśmie i pod przysięgą na to, że tylko jego wyłącznie będą słuchać, cesarz wydał rozkaz tajemny, pozbawiający Wallensteina dowództwa, ubezpieczywszy się zaś, że znajdzie posłuszeństwo w wojsku, zerwał otwarcie z Wallensteinem i jako buntownika kazał go imać. Wallenstein, opuszczony przez większość swoich generałów i żołnierzy, począł uchodzić ku granicy, do Chebu (Eger), w pobliże wojsk Bernarda Weimarskiego; nim się mógł schronić pod jego obronę, został tu zamordowany za sprawą kilku swych oficerów, w lutym 1634. Cesarz śmierci Wallensteina nie nakazał, ale po dokonaniu tych generałów, którzy stanęli po stronie cesarskiej, wynagrodził skonfiskowanym majątkiem Wallensteina. Syn cesarski, królem węgierskim już obrany Ferdynand III, objął komendę nad całą armią Wallensteina, której udało się niebawem odzyskać miasta opanowane przez Szwedów i ks. weimarskiego i z pomocą wojsk hiszpańskich, zmierzających z Włoch ku Niderlandom, w morderczej bitwie pod Nördlingen, jesienią 1634, tak stanowcze odnieść zwycięstwo nad Szwedami i Bernardem Weimarskim, że co prędzej musieli uchodzić na północ, opuszczając Niemcy południowe. Doświadczenie lat ostatnich pouczyło jednak, że darmoby było się kusić katolikom o odzyskanie dawno już utraconych księstw duchownych w Niemczech północnych. Edykt restytucyjny okazał się niewykonalnym; poświęcił go więc cesarz, nawiązawszy układy z elektorem saskim, które się zakończyły

pokojem praskim, maj 1635. Pokój ten, wznawiając pokój augsburski, przyznawał stanom Rzeszy wolność konfesyi augsburskiej, a wykonanie edyktu restutycyjnego zawieszał. Elektor brandeburski pokój ten także przyjął i również połączył się z cesarzem przeciw Szwedom, a za tym przykładem poszli wkrótce wszyscy książęta znaczniejsi, którzy dotychczas byli w przymierzu ze Szwedami.

**Ostatnie lata wojny 30-letniej i przeważny w niej udział Francyi.** — Od pokoju praskiego, który załatwił główne kwestye sporne w Niemczech pomiędzy katolikami a protestantami, wojna 30-letnia traci charakter wojny religijnej. Ustępują niebawem ostatni ludzie działający w niej od początku. »Król zimowy« umarł już przedtem na tułactwie, niedługo zaś po pokoju praskim umarł także Ferdynand II. Syn jego i następca Ferdynand III, 1637—1657, był bardzo do ojca podobny, ożywiony tak samo uczuciem prawowierności katolickiej. Tylko naczelnik Ligi, elektor Maxymilian Bawarski, dożył do końca wojny i zebrał jej owoce dla Bawaryi. Teraz na pierwszy plan wystąpił interes polityczny. Z jednej strony Szwedzi, acz niebawem wyparci aż na wybrzeża Baltyku, zawsze jednak potężni militarnie, wdzierają się do Niemiec środkowych lub nawet południowych, domagając się znacznego wynagrodzenia w możliwie rozległych terytoryach dla Szwecyi. Z drugiej strony Francya występuje nareszcie otwarcie, aby opanować posiadłości habsburskie nad górnym Renem, w Alzacyi. Dla Francyi wojna tu jest tylko epizodem wojny o przewagę na Zachodzie z Hiszpanią, której wypowiedział wojnę król francuski w r. 1635, biorąc spółcześnie w Niemczech na swój żołd wojska komenderowane przez tych książąt niemieckich, których nie mógł zaspokoić pokój praski i którzy we własnym interesie łączyli się z Francyą. Najważniejszym z nich był Bernard Weimarski, zamierzający zdobyć dla siebie księstwo nad Renem kosztem posiadłości habsburskich za pieniądze francuskie. Richelieu chętnie mu ich dostarczał, bo Francya była jeszcze słabą militarnie, a żołnierze francuscy nie mogli się jeszcze równać dzielnością i wyćwiczeniem z weteranami hiszpańskimi. W najbliższych latach prowadził wojnę nad Renem Bernard Weimarski i stopniowo owładnął Alzacyą i Bryzgowią. Póki żył, zachowywał wobec Francuzów pewną samodzielność, skoro jednak umarł 1639, wojska jego oddały wszystkie twierdze w ręce przysłanych z Francyi komendantów i poddały się ich rozkazom. Dla wodzów zaś, oficerów i żołnierzy francuskich walka w Niemczech była prawdziwą szkołą wojskową, w której przyswoili sobie

wszystkie udoskonalenia owoczesnej sztuki wojennej, wprowadzone przez Szwedów, aż w końcu, już po śmierci Richelieugo i Ludwika XIII, młody ks. Enghien, późniejszy »Wielki« Kondeusz, odniósł pierwsze wielkie zwycięstwo francuskie nad niezwyciężonymi Hiszpanami w bitwie pod Rocroy, 1642, od której datuje się początek wielkości i przewagi militarnej francuskiej na Zachodzie. Celem ostatecznym Francuzów po opanowaniu Alzacyi było wymuszenie na książętach Ligi i Maxymilianie Bawarskim, aby opuścili cesarza i łącząc się z Francyą, zmusili go tem do zrzeczenia się Alzacyi i opuszczęnia związku z hipańską linią Habsburgów. Z drugiej strony Szwedzi nie dali się zamknąć na północy i pod dzielnymi wodzami swymi (Horn, Baner, Wrangel, Torstenson) niejednokrotnie odnosząc znaczne zwycięstwa zapuszczali się do Niemiec środkowych, a nawet południowych. Trapieni przez nich książęta musieli albo układać się o neutralność, albo nawet łączyć się z nimi, jak to uczynił elektor brandeburski. Im dłużej przewlekała się wojna tem bardziej słabł cesarz i jego sprzymierzeńcy, Francuzi zaś dotarli w głąb Bawaryi, a Szwedzi nawet do Pragi. W końcu więc trzeba było uledz wszystkim ich żądaniom. W kilkunastu latach ostatnich wojna przybierała coraz bardziej charakter niszczący i dziki, rosła wciąż srogość i okrucieństwo żołnierzy, chciwość oficerów i wodzów, rozprzęgła się karność wojskowa ostatecznie, a żołnierze szwedzcy, karni za Gustawa Adolfa, niczem się już nie różnili od niemieckich. Ruina i zniszczenie stały się straszną plagą, która nawiedziła wszystkie po kolei okolice Niemiec, za czem szło ich wyludnienie. Zginęło wtedy mnóstwo wsi, a nawet miast otwartych, ogromne przestrzenie pól leżały odłogiem.

**Pokój Westfalski 1648.** — Nareszcie stanął pokój t. zw. Westfalski, o który układano się już od lat kilku w dwóch miastach biskupich w Westfalii, w Osnabrück i w Münster. Pokój normował zarówno stosunki terytoryalne, jak kościelne i polityczne. Posiadłości habsburskie w Alzacyi dostawały się ostatecznie królowi francuskiemu, który nadto zyskiwał prawo utrzymywania załóg w nadreńskich warowniach (Breisach, Philippsburg). Szwedom dostawało się Pomorze zachodnie z Rugią i terytorya księstw duchownych nad Baltykiem i morzem Północnem (arcybiskupstwo Bremen i biskupstwo Werden); tym sposobem mieli w swej mocy ujścia wszystkich głównych rzek niemieckich: Odry, Elby i Wezery i ubezpieczone panowanie na morzu Baltyckiem. Jak z powodu posiadania Holsztynu król duński, tak korona szwedzka z powodu nowo nabytych posiadłości niemieckich, stawali się odtąd członkami Rzeszy

niemieckiej. Inne księstwa duchowne w Niemczech północnych posłużyły do odszkodowania północno-niemieckich książąt protestanckich, głównie elektora brandeburskiego (Magdeburg, Halberstadt, Minden). Elektor saski zatrzymał Łużyce, elektor bawarski godność elektorską i Palatynat Górny; Palatynat Dolny, nadreński, oddano synowi »króla zimowego«, tworząc dla niego ósme elektorstwo. Pod względem kościelno-religijnym potwierdzono wolność wyznania wszystkim stanom Rzeszy, rozciągając ją wyraźnie i na wyznanie reformowane, kalwińskie; protestanci natomiast uznali wyraźnie wyłączne prawo katolików do księstw duchownych. Poddani stanów i teraz nie otrzymali żadnej wolności religijnej, prócz prawa wyjścia z terytoryum innego wyznania. Nakoniec władza książąt w Niemczech została niesłychanie powiększona a natomiast władza cesarza ostatecznie osłabła. Bez jednozgodnego pozwolenia stanów Rzeszy na sejmie nie mógł odtąd cesarz nic ważniejszego stanowić, zwłaszcza w sprawach religii, wojny i pokoju, podatków i t. d., natomiast książętom przyznano zupełną udzielność, prawo zawierania przymierzy pomiędzy sobą i z obcemi państwami, byle nie przeciw Rzeszy i cesarzowi.

**Skutki wojny 30-letnej.** — Skutki wojny 30-letniej były dla Niemiec pod każdym względem nieszczęśliwe i opłakane. Cały kraj przed wojną dobrze zagospodarowany i bogaty był teraz gruntownie zrujnowany materyalnie, wyludniony, podupadły tak, że cofnąwszy się w swoim rozwoju kulturalnym, ekonomicznym i umysłowym na długie czasy, nie mógł odtąd dorównać krajom okolicznym, zwłaszcza zachodnim. Niemcy rozbite zupełnie wydane były odtąd na łup intryg i zaborów sąsiadów, którzy sobie tworzyli stronnictwa wśród książąt, dbałych tylko o własną korzyść. Władza cesarza, bezsilna w Rzeszy, wyszła jednak z wojny 30-letniej bardzo wzmocniona w dziedzicznych krajach austryackich. Tak w Czechach jak w Austryi znaczenie samoistne stanów zginęło, jego miejsce zajął absolutyzm monarszy, oparty na zupełnej jedności religijnej poddanych. Związek jednak Habsburgów niemieckich z linią hiszpańską był przecięty; cesarz musiał się zobowiązać, że w dalszej wojnie króla francuskiego z hiszpańskim nie dostarczy temu żadnej pomocy. W stosunku potęgi pojedynczych książąt niemieckich zaszły też zmiany dość znaczne. Upadło dawne znaczenie elektorów Palatynatu, w Niemczech południowych najznaczniejszym księciem był odtąd elektor bawarski; w północnych zaś, obok zawsze jeszcze możnego elektora saskiego, stawał teraz również możny

elektor brandeburski, rozszerzywszy znacznie swe posiadłości nabyciem części Pomorza, księstw duchownych i zwłaszcza odziedziczeniem Prus książęcych. Największe jednak stanowisko w Niemczech północnych miała Szwecya, pierwsza odtąd potęga militarna na całej Północy, kraj jednak ubogi, bez własnych zasobów, zmuszony dla utrzymania tego stanowiska szukać nowych wojen. Dla Europy zachodniej najdonioślejszym skutkiem wojny 30-letniej jest wzrost potęgi Francyi a natomiast zupełny upadek Hiszpanii, między któremi toczącej się uporczywej wojny pokój Westfalski jeszcze nie zakończył.

**Świetność i rozkwit Niderlandów niepodległych.** — W pokoju Westfalskim uznano także ostatecznie niepodległość dwóch rzeczypospolitych: Szwajcaryi i Niderlandów, a długa ponowna wojna Zjednoczonych Prowincyi z Hiszpanią (1621—1648) wszczęta po upływie 12-letniego rozejmu, zakończona zaś pokojem podpisanym na parę miesięcy przed Westfalskim, jest niejako uzupełnieniem wojny 30-letniej. Od pierwszego rozejmu z Hiszpanią, 1609, rzeczpospolita ciągle rozwijała się świetnie, mimo słabości rządu centralnego i antagonizmów społecznych, politycznych i kościelnych sprowadzających z razu zaburzenia. Związek bowiem stworzony przez unię utrechtską między 7 prowincyami był niezmiernie luźny, a rząd ustanowiony podówczas w celach wojennych bardzo słaby. Mimo tego jednak i mimo częstych starć ostrych między arystokracyą miejską, głównie holenderską, a stathouderami z rodu Orańskiego, stosunki ekonomiczne, przemysłowe, handlowe i kolonialne były w pełnym rozwoju, nowa zaś wojna z Hiszpanią dawała sposobność Hollendrom do nowych podbojów za Oceanem. Kompania wschodnio-indyjska stopniowo wydzierała Portugalczykom posiadłości w Indyach, opanowała Molukki i cały handel korzeniami i fundowała państwo kolonialne hollenderskie w Indyach. Spółcześnie inna kompania, zachodnio-indyjska, zadawała najcięższe straty koloniom hiszpańskim w Ameryce, chwytała floty srebrne Hiszpanów, a na Portugalczykach zdobywała Brazylię, fundując tu, nietrwałe zresztą, panowanie holenderskie. W Europie Hollendrzy byli pośrednikami w handlu morskim między wszystkimi krajami, szczególniej na północy, i mieli więcej okrętów niż wszystkie narody europejskie razem wzięte, posiadając zaś największą flotę wojenną byli pierwszą potęgą morską. Kwitnął i przemysł hollenderski zarówno jak rolnictwo, ze wszystkich zaś źródeł gromadziły się w Hollandyi niesłychane bogactwa. Tradycye wojenne Maurycego Orańskiego utrzymał brat jego młodszy, Fryderyk

Henryk, jako stathouder i generalny wódz sił zbrojnych Rzeczypospolitej. Czasy jego przewodnictwa, 1625—1648, są czasem największej chwały i świetności Hollandyi. I oświata stała tu bardzo wysoko, kwitnęły nauki, a uczeni hollenderscy w XVII wieku używali rozgłośnej sławy w całym świecie (Hugo Grotius), sztuka zaś hollenderska, zwłaszcza malarstwo, reprezentowane prócz mnóstwa innych przez Rembrandta (†1668) było w pełnym rozkwicie. Zresztą i w podupadających wciąż Niderlandach południowych, które po bezdzietnej śmierci arcyksięcia Albrechta znów były rządzone przez namiestników hiszpańskich, kwitnęła wtedy sztuka flamandzka z wielkim mistrzem Rubensem na czele i jego uczniem Van Dyck'em.

## ROZDZIAŁ XI.

## REWOLUCYA PURYTAŃSKA W ANGLII I ABSOLUTYZM KRÓLEWSKI WE FRANCYI.

*Ranke*, Engl. Gesch., Franz. Gesch., zob. rozdz. V. — *S. R. Gardiner*. History of England 1603—1642, 10 tomów (2 wyd.) Londyn 1883—84. — *Tenże*, Hist. of the Great Civil War, 4 tomy (2 wyd), Londyn 1894. — *Tenże*, History of the Commonwealth and Protectorate (nieukończone jeszcze), Londyn 1894. — *Tenże*, The first two Stuarts and the Puritan revolution, L. 1876. — *Stern*, Gesch. d. Revolution in England, Berlin 1881 (w zbiorze *Onckena*). — *Picton*, Oliver Cromwell, Londyn 1882. — *d'Avenel*, Richelieu et la monarchie absolue, 4 tomy, Paryż 1884—90. — *Fagniez*, Le père Joseph et Richelieu, P. 1894. — *Hanotaux*, Histoire du cardinal de Richelieu, dotąd 2 tomy (do 1617), P. 1896. — *Chéruel*, Hist. de France pendant la minorité de Louis XIV; H. d. Fr. sous le ministère de Mazarin, 7 tomów, Paryż 1879—83.

**Jakób I i parlament angielski.** — Ze wszystkich państw zachodniej Europy jedno tylko nie brało udziału w pokoju Westfalskim: Anglia, zaburzona podówczas do gruntu walkami wewnętrznemi. W ogólności znaczenie Anglii, tak wielkie w Europie za Elżbiety, bardzo podupadło z nastaniem szkockiej dynastyi Stuartów, którzy nie umieli nigdy zżyć się z narodem angielskim. Pierwszy z nich król angielski Jakób I, 1603—1625 (w Szkocyi Jakób VI, już od 1567) wykształcony i rozumny, ale bez taktu, drażnił parlament angielski doktryną o prawie królewskiem z Bożej łaski, według której wszystkie przywileje parlamentu uważał tylko za wypływ łaski królewskiej. Raz

po raz ponawiały się więc spory pomiędzy królem a parlamentem, zaogniające się w skutek stanowiska kościelnego Jakóba I i jego polityki zagranicznej. Jakób I był wprawdzie niewątpliwym protestantem; katolicy angielscy, spodziewający się ulg od syna Maryi Stuart, doznazali zawodu, jedna ich garstka uknuła nawet t. zw. spisek prochowy (zamierzono wysadzić w powietrze parlament wraz z królem) 1605, po którego odkryciu wyszły nowe ostre przepisy na katolików. Ale Jakób I był wrogiem purytanów, tym zaś Izba Gmin w parlamentach okazywała sympatyę z nienawiści dla katolicyzmu. Nietylko też Jakób I zawarł pokój z Hiszpanią, kończąc wojnę u wielu w Anglii bardzo popularną, ale także nawiązał rokowania o małżeństwo swego syna z infantką hiszpańską, a gdy te się rozbiły, zaręczył go z królewną francuską, ku wielkiej niechęci parlamentu, upominającego się nieraz, aby ks. Walii zaślubił protestantkę. Przymierze z Francyą było dziełem ulubieńca królewskiego, ks. Buckingham, którego rozrzutny i marnotrawny król obsypywał zaszczytami i bogactwami, nie mogąc zaś opędzić wydatków publicznych zwykłymi dochodami skarbu, musiał raz po raz zwoływać parlament, gdzie coraz głośniej występowała opozycya przeciwko królewskim ministrom, pociąganym do odpowiedzialności za pomocą procesów politycznych. W ogólności całe panowanie Jakóba I było jednem pasmem sporów i wszczynającej się walki pomiędzy koroną a parlamentem o przewagę w państwie.

**Początki Karola I.** — Walka ta zaostrzyła się jeszcze za Karola I, 1625—1649, który podzielał zapatrywania ojca na dostojeństwo władzy monarszej i znienawidzonemu przez parlament ks. Buckingham okazywał zupełną ufność. Wszczął on wprawdzie według życzenia parlamentu wojnę z Hiszpanią i gotów był w przymierzu z Francyą wspierać w Niemczech przeciw domowi habsburskiemu szwagra swego »Króla Zimowego«; wojna jednak okazała się niepomyślną, król zaś duński Krystyn IV poniósł w Niemczech klęskę głównie z tego powodu, że przyrzeczone subsydya pieniężne z Anglii nie dopisały wskutek niezgody parlamentu z królem. Skoro zaś Buckingham, wspierając Hugenotów, doznał klęski w wojnie z Francyą, parlament wytoczył mu proces polityczny, zaczem król broniąc swego ulubieńca rozwiązał parlament i począł ściągać przymusowe pożyczki, aby uzyskać niezbędne na wojnę z Francyą pieniądze. Nowy parlament wymógł na Karolu przyjęcie petycyi o prawo, 1628, mocą której uznano za bezprawne pobieranie jakichkolwiek opłat nie uchwalonych poprzednio przez parlament, jak

się to jeszcze nieraz praktykowało za Tudorów. Buckingham zginął zamordowany, Karol I jednak znowu popadł w zatargi z parlamentem o pobieranie cła (beczkowe i funtowe). Dochód ten był niezbędny na opędzenie koniecznych wydatków publicznych; parlament jednak nie chciał go Karolowi I na dłużej jak na rok jeden uchwalić, aby go mieć w zupełnej od siebie zawisłości. Gdy zaś równocześnie między królem i parlamentem toczył się spór o sprawy kościelne, Karol I po raz trzeci rozwiązał parlament, próbując odtąd przez czas dłuższy, czy mu się nie uda utwierdzić władzy monarszej tak, jak to spółcześnie uczynił we Francyi Richelieu.

**Rządy Karola I bez parlamentu; Strafford i Laud.** — Odtąd przez jedenaście lat, 1629—1640, Karol I nie zwoływał wcale parlamentu, naczelników opozycyi więził, cła pobierał po dawnemu, odnawiał zapomniane stare i tworzył różne nowe opłaty i w ogólności prerogatywę królewską rozciągał jak najszerzej. Posługiwał się przytem pomocą zdolnych ministrów, między którymi jeden z dawniejszych przywódców opozycyi, Tomasz W~~entworth~~ ~~późniejszy~~ lord Strafford, okazywał się najenergiczniejszym i najbardziej utalentowanym. Nie mniejszą niechęć budził arcybiskup prymas Wilhelm Laud, bezwzględny wróg purytanów, którzy potępiając ceremonie kościelne, w wielu bardzo punktach przekraczali przepisy liturgii anglikańskiej, natchnieni zaś fanatyzmem kalwińskim występowali gwałtownie przeciwko wszelkim zabawom, uciechom i przedstawieniom teatralnym. Laud bowiem żądał najściślejszego przestrzegania wszelkich ceremonii kościelnych, a nawet odświeżał takie, które wyszły z użycia, i ścigał ostro wszelkie wykroczenia w tym zakresie. W Anglii purytanie byli drobną mniejszością; ich prześladowanie więc z razu nie robiło tutaj większego wrażenia. Wielu z nich wynosiło się do najdawniejszych kolonii angielskich w Ameryce północnej, gdzie w t. zw. Nowej Anglii, głównie w Massachusetts, organizowali swoje wzorowe gminy kościelne. Natomiast w Szkocyi purytanizm był silny; stamtąd też wyszedł pierwszy impuls do rewolucyi purytańskiej.

**Powstanie purytańskie w Szkocyi i początki „długiego“ parlamentu w Anglii.** — W Szkocyi panował ustrój kościelny prezbiteryański, ale Jakób I zdołał osięgnąć przywrócenie godności biskupiej, która jednak tu nie miała rzeczywistego znaczenia i tylko budziła nieustanną niechęć i obawę. Skoro zaś na rozkaz Karola I, 1637, biskupi szkoccy polecili wprowadzić nową liturgię podobną do angielskiej, wywołało to wszędzie tumulty po kościołach i wzburzenie

całej ludności. Zawiązała się konfederacya, t. zw. Covenant, w obronie wiary i prezbiteryanizmu, 1638, zebrany zaś samowolnie parlament uchwalił znieść godność biskupią w Szkocyi i zebrać wojsko; że zaś mnóstwo Szkotów służyło wojskowo w Niemczech w wojnie 30-letniej, wkrótce więc konfederaci rozporządzali znaczną i dobrze wyćwiczoną armią. Powstanie szkockie zmusiło wreszcie Karola zwołać w Anglii po 11 latach parlament, naprzód t. zw. »krótki«, rozwiązany już po 3 tygodniach, gdy odmówił wszelkiej pomocy i wystąpił zę skargami na bezprawia; potem, po najechaniu Anglii przez Szkotów, t. zw. »długi«, listop. 1640, który dopiero w 20 lat zakończył swą egzystencyę. Izba Gmin tego parlamentu, popierana przez opinię publiczną, rozpoczęła natychmiast walkę gwałtowną i z całym systemem rządowym i kościelnym z lat ostatnich i z jego reprezentantami. Wytoczono proces Straffordowi i uznano go wrogiem publicznym, król zaś, zastraszony niespokojnymi ruchami w stolicy, nie śmiał tej uchwale parlamentu odmówić zatwierdzenia i Strafford zginął na rusztowaniu. Laud został uwięziony i w parę lat potem także stracony. Inni ministrowie, lękając się podobnego losu, uszli zawczasu z Anglii. Zniesiono wszystkie narzędzia absolutyzmu i wszelkie trybunały nadzwyczajne; potępiono jako bezprawne pobieranie ceł i wszelkich opłat bez przyzwolenia parlamentu; wreszcie uchwalono, że przynajmniej co 3 lata musi być parlament zwoływany i że parlamentu obecnego nie wolno królowi ani rozwiązać ani odroczyć bez jego zgody. Wszystko to uchwalono jednomyślnie i dlatego musiał Karol I na to przyzwolić. Niebawem jednak nastało rozdwojenie w parlamencie, gdy purytańska większość Izby Gmin przedsięwzięła przywłaszczyć sobie przewagę w kraju i dla parlamentu zdobyć górujące nad władzą królewską stanowisko, zarazem zaś zupełnie zniweczyć hierarchię kościelną angielską. Przeciwko temu odezwała się bardzo silna opozycya. Łącząc się z nią Karol I mógł jeszcze znaczną władzę zatrzymać, gdyby tylko był się zdecydował szczerze ją popierać. Karol I wciąż jednak myślał tylko o tem, jakby się wywinąć z poczynionych obietnic i dlatego nikt mu nie dowierzał. Gdy więc wybuchło groźne powstanie w Irlandyi przeciwko panowaniu angielskiemu, parlament w nieufności do króla zażądał, aby król tylko na przedstawienie parlamentu mógł mianować komendantów wojskowych, ten zaś spór o zwierzchnią władzę wojskową doprowadził wreszcie do zerwania między królem a parlamentem. Karol I opuścił

Londyn i podążył na północ Anglii. W parę miesięcy potem, sierpień 1642, powołał pod broń swoich stronników.

**Wojna domowa w Anglii między królem a parlamentem, 1642—1645.** — Odtąd wszczęła się wojna domowa o przewagę w państwie i Kościele między królem a parlamentem, a raczej między dwoma stronnictwami. Królewskie (t. zw. kawalerów), przeważne na północy i zachodzie, składało się głównie ze szlachty wiejskiej i jej domowników i z duchowieństwa anglikańskiego; stronnictwo parlamentu (t. zw. »krągłe łby« od włosów krótko strzyżonych), przemożne na południu i wschodzie, składało się z purytanów, z mieszczaństwa, głównie londyńskiego, i z pewnej liczby wielkich panów, lordów, przeciwników samoistnej władzy królewskiej. Jednakowoż większość lordów i mniej więcej $^1/_3$ część członków Izby Gmin opuściła »długi« parlament, odkąd się rozpoczęła wojna domowa i na wezwanie króla podążyli do jego boku. W walce okazało się wkrótce, że wojsko parlamentu, choć liczniejsze, ale złożone głównie z rzemieślników i mieszczan, nie podoła mniej licznym, ale od dawna wprawniejszym do broni »kawalerom«. Skoro więc król począł doznawać powodzenia, parlament przyzwał na pomoc Szkotów, przyjmując szkocki covenant i zaprowadzając także i w Anglii szkocki ustrój kościelny, prezbiteryanizm. Ale nietoleracyi prezbiteryanów największymi wrogami byli t. zw. Independenci, stanowiący skrajny odcień purytanów, którzy nabywali znaczenia w armii parlamentarnej. Podzielający ich zapatrywania i uczucia religijne Oliver Cromwell, dość zamożny właściciel ziemski w Anglii wschodniej i członek parlamentu, sam jeden ze wszystkich przywódców wojska parlamentarnego okazał wielki talent militarny i organizatorski. Jegoto karni i fanatyczni żołnierze rozbili w końcu zupełnie siły króla (w bitwie pod Naseby) 1645. Karol schronił się się do obozu Szkotów, 1646, spodziewając się, że prezbiteryanów szkockich, zaniepokojonych rosnącem znaczeniem independentów w armii angielskiej, potrafi dla siebie pozyskać. Szkoci jednak za opłatę zaległego żołdu wydali w moc parlamentu uwięzionego króla 1647. Wojna domowa zakończyła się zupełnym tryumfem parlamentu nad królem, ale tryumf ten osiągnięto tylko za pomocą armii nowo stworzonej; między zaś tą armią, a parlamentem nastał teraz otwarty antagonizm, mianowicie w sprawie kościelnej.

**Prezbiteryanie i independenci; walka armii z parlamentem i ścięcie Karola I.** — Przeważający w parlamencie angielskim prezbiteryanie domagali się wyłącznego panowania ustroju prezbiteryalnego

i żądali, aby władza państwowa bezwzględnie gnębiła wszelkie sekciarstwo. Zniesienia monarchii w Anglii nie chcieli, lecz chcieli, aby król przyjął rolę, którą mu przeznaczali, i toczyli ze swym więźniem układy, a równocześnie żądali w parlamencie, aby rozpuścić wojsko. Natomiast independenci domagali się dla siebie zupełnej wolności religijnej, t. j. najszerszej tolerancyi ze strony państwa dla wszelkich sekt purytańskich, stanowiących niezawisłe gminy kościelne (tylko dla katolików nie dopuszczali i oni żadnej tolerancyi). Te zapatrywania były najbardziej rozpowszechnione w armii zwycięskiej. Żołnierze rozczytywali się w Biblii, pouczali się nawzajem prawiąc kazania, śpiewali psalmy itd. W parlamencie był rzecznikiem interesów wojska jego wódz Cromwell, dążnościom zaś independentów do wolności religijnej dawał wyraz w literaturze znakomity poeta Jan Milton (autor, prócz wielu innych dzieł, wielkiego poematu: Raj utracony). Ażeby dla swoich żądań zyskać uznanie parlamentu, wojsko uprowadziło króla i zająwszy Londyn zmusiło głównych swych wrogów do ustąpienia z parlamentu. A gdy król, korzystając z tych niezgód, uszedł na wyspę Whight, Szkoci wtargnęli ponownie do Anglii w obronie prezbiteryanizmu, w różnych stronach stanęli pod bronią stronnicy królewscy, wojna domowa drugi raz wybuchła. Szkotów Cromwell pobił (pod Preston), 1648, powstanie »kawalerów« wszędzie zgnębiono; wreszcie wojsko obsadziło drzwi sali parlamentu i nie wpuszczając blisko stu członków, zapewniło w nim przewagę dotychczasowej mniejszości. W ten sposób oczyszczony parlament, który odtąd nazywano przez pośmiewisko kadłubem (rump), okazał się uległym woli wojska. Izba Gmin, złożona ledwie z kilkudziesięciu osób, mimo oporu Izby Lordów ustanowiła nadwyczajny trybunał dla osądzenia króla. Sprowadzono Karola I do Londynu i skazano go na śmierć, którą poniósł na rusztowaniu, ścięty 21 stycznia 1649.

**Rzeczpospolita angielska zdobywa sobie orężem uznanie; pierwsza wojna Anglii z Hollandyą.** — Zaraz po ścięciu Karola I parlament-kadłub uchwalił, że Anglia jest rzecząpospolitą bez króla i bez Izby Lordów i dla sprawowania rządów wybrał Radę Stanu z 40 osób, złożoną z członków parlamentu i dostojników wojskowych. Rzeczpospolita ta spotykała się wszędzie z niechęcią lub otwartym oporem i musiała zdobywać sobie uznanie przemocą i orężem. W samej Anglii »kawalerowie« byli już pognębieni, w Irlandyi jednak po śmierci Karola I ogłoszono królem jego syna jako Karola II, z którym weszli w układy także i prezbiteryanie szkoccy i zaprosili

go do siebie, gdy się zgodził przyjąć covenant. Dzielna armia Cromwella potrafiła jednak wkrótce wydołać wszystkim zadaniom. Po strasznych mordach i obfitym przelewie krwi Cromwell przywiódł naprzód do uległości Irlandyę a ludność irlandzką ujarzmił zupełnie konfiskatą majątków. W Szkocyi po zwycięskiej bitwie (pod Dunbar) opanował cały kraj, że Karol II ledwo z trudem zdołał się uratować ucieczką na kontynent. Wszystkie trzy królestwa były zjednoczone podbojem. Zaraz wszczęła się wojna morska z Hollandyą, której przewaga handlowa ciężyła Anglii. Ażeby ją podkopać, wydano t. zw. akt nawigacyjny, 1651, mocą którego zabroniono dowozić do Anglii jakichkolwiek towarów na okrętach obcych, nie angielskich lub nie będących własnością kupców tego kraju, z którego towary pochodziły. Akt ten, obliczony na protegowanie handlowej marynarki angielskiej, był ciosem wymierzonym na Hollendrów, którzy mając mało własnych produktów, głównie zaopatrywali Anglię w towary obce. Dlatego więc Hollendrzy nie chcieli uznać aktu nawigacyjnego. Wojna między obu protestanckiemi republikami toczyła się z różnem szczęściem na Kanale, bo potężnej flocie wojennej Hollendrów flota angielska umiała już dotrzymać kroku. W końcu nawet przewaga zaczęła się coraz bardziej przechylać na stronę angielską.

**Wojsko rozpędza parlament „długi"; Cromwell Protektorem, 1653—1658.** — Armia trzymała zwycięsko rzeczpospolitą, ale ta armia niebawem popadła w spór z resztką parlamentu, którego członkowie zgadzali się wprawdzie na żądane przez armię uzupełnienie parlamentu za pomocą nowych wyborów, ale chcieli sami decydować, kogo z nowo wybranych należy do parlamentu dopuścić. To uroszczenie jakoteż lekceważenie potrzeb wojska sprawiło, że Cromwell rozpędził resztki znienawidzonego kadłuba; nie mogąc zaś porozumieć się z powołanymi przez siebie delegatami purytanów, spowodował, że na zebraniu oficerów i generałów ułożono t. zw. instrument rządowy, pierwszą i jedyną w Anglii pisaną konstytucyę ogólną. Według tej konstytucyi władza wykonawcza oddana została dożywotnio jedynemu naczelnikowi noszącemu tytuł Protektora, którym zostawał sam Cromwell, władzę zaś prawodawczą miał wykonywać parlament wspólny dla Anglii, Szkocyi i Irlandyi. I z tym jednak parlamentem Cromwell nie mógł przyjść do zgody. Parlament, chcąc wrócić do dawnej formy rządu, ofiarował Cromwellowi koronę, ale Protektor nie śmiał jej przyjąć ze względu na wojsko nienawidzące monarchii i znów popadł w zatargi z parlamentem. Do końca pozostały rządy czysto militarne, oparte o osobę Cromwella;

skoro zaś on umarł, 3 września 1658, zachwiała się od razu cała świetność purytańskiej rzeczypospolitej angielskiej.

**Potęga Anglii pod rządem Cromwella.** — Oliver Cromwell jako Protektor był jednym z najznakomitszych władców angielskich, Anglia zaś pod jego niespełna 5-letnimi rządami doszła do takiego znaczenia i potęgi w Europie, jakiej nie posiadała ani przedtem, ani potem przez cały wiek XVII. Na wewnątrz rządząc niezmiernie energicznie i często samowolnie, unikał jednak samowoli, gdzie mógł bez szkody dla swych rządów. Wszędzie opiekował się skutecznie interesami protestantyzmu i dlatego, kończąc wkrótce wojnę z Hollandyą, wszedł z nią w przymierze, złagodziwszy nieco na rzecz Hollendrów akt nawigacyjny, potem zaś zawarł także przymierze ze Szwecyą jako główną potęgą protestancką. Na morze Śródziemne wysłał znaczną flotę, która rzuciła postrach na korsarzy muzułmańskich w Algierze i Tunisie i na rządy państw włoskich. Walczące wciąż jeszcze ze sobą Francya i Hiszpania zaczęły się współubiegać o pomoc potężnego Protektora. Po długiem wahaniu Cromwell zdecydował się połączyć z Francyą jako przyjaciółką protestantów. Wysłana za Ocean flota angielska owładnęła Jamajką, która okazała się wkrótce bardzo cennym nabytkiem. Anglicy pochwycili potem hiszpańską flotę srebrną i zarówno w koloniach jak na wybrzeżach hiszpańskich wyrządzili bardzo dotkliwe szkody. Nakoniec wojska angielskie odniosły wraz z francuskiemi wielkie zwycięstwo nad armią hiszpańską w Niderlandach, poczem zdobyto Dunkierkę i oddano ten port w posiadanie angielskie 1658. Po śmierci Cromwella jednak zwycięstwa jego wyszły na korzyść tylko Francyi, która mogła teraz bez względu na Anglię zebrać owoce długiej wojny z Hiszpanią zmuszoną do pokoju wskutek interwencyi angielskiej.

**Zamęt we Francyi po śmierci Henryka IV.** — Z chwilą gwałtownej śmierci Henryka IV upadły wszystkie jego wielkie plany polityczne, a we Francyi odżył znów zamęt ze słabych i nieudolnych rządów jego wdowy, Maryi de Medicis, która objęła regencyę w imieniu swego małoletniego syna Ludwika XIII, 1610—1643. Marya ulegała zupełnie wpływowi swego włoskiego otoczenia chciwego bogactw i zaszczytów. W krótkim czasie zmarnowano skarby nagromadzone przez Henryka IV; nie wiedząc skąd znaleść nowe środki na opędzenie potrzeb państwa, regentka zwołała Stany Generalne 1614, ostatnie przed wybuchem wielkiej rewolucyi francuskiej. Tutaj wystąpiono z ostrą krytyką nieporządku i nadużyć

urzędników; dla usunięcia jednak nadużyć Stany Generalne nie umiały nic trafnego wynaleść, bo każdy ze stanów myślał tylko o własnej korzyści. Przeciw Włochom na dworze regentki wystąpił ulubieniec dorosłego już Ludwika XIII, Luynes, lecz po ich obaleniu okazał się również nieudolnym, a tymczasem hugenoci burzyli się raz po raz wskutek naruszania edyktu nantejskiego i ponawiały się wojny religijne w różnych stronach Francyi.

**Kardynał Richelieu, twórca absolutyzmu królewskiego.** — Zmieniło się to, odkąd zaczął nabywać wpływu na rząd francuski ~~biskup z Luçon~~, Armand du Plessis de Richelieu, od r. 1624 pierwszy minister królewski i kardynał. Ludwik XIII zlał na niego całą swą władzę i przez lat 18, do śmierci kardynała, we wszystkiem mu ulegał, jakkolwiek nigdy go nie lubił i niechętnie znosił jego przewagę. Richelieu stworzył we Francyi zupełny absolutyzm monarszy, dla Francyi zaś pozyskał tę przewagę polityczną w Europie, która potem za Ludwika XIV ukazała sie w całym blasku. Dążąc do swoich celów, Richelieu posługiwał się najchętniej środkami gwałtu i przemocy. Tworzyły się zmowy i spiski na stanowisko lub nawet życie pierwszego ministra, a niekiedy wychodziły z bezpośredniego otoczenia króla, który w ostatniej chwili ostrzegał o nich swego ministra, nie mogąc przenieść na sobie, aby się z nim rozstać. Matka królewska, dawna regentka Marya, umarła na wygnaniu, brat królewski, ks. Orleański, musiał się przed Richelieum upokorzyć, kilku najwyższych dostojników i najzaufańszych dworzan króla ścięto, jako zdrajców stanu; wszechmocny zaś kardynał, walcząc i bez miłosierdzia tępiąc swych wrogów, zachował do końca górujące nad wszystkimi stanowisko.

**Rządy Richelieu'go we Francyi 1624—1642.** — Najwyższym celem Richelieugo była wielkość i potęga Francyi na zewnątrz, pognębienie domu habsburskiego, mianowicie jego linii hiszpańskiej; środkiem zaś do osiągnięcia tego celu był dla niego absolutyzm monarszy, aby król mógł swobodnie rozporządzać wszystkimi zasobami całego kraju. Temu stały na przeszkodzie prawa i samoistne stanowisko różnych czynników, szczególniej zaś organizacya polityczno-wojskowa hugenotów, tworzących jakby odrębne państwo w państwie; dlatego złamać ich znaczenie było dla Richelieugo jednem z głównych zadań polityki wewnętrznej. Dokonał też tego ostatecznie, zdobywając ostatnią warownię hugenotów, Roszellę, 1628. La Rochelle Niwecząc jednak polityczne stanowisko hugenotów, Richelieu zachował nietknięte przepisy religijne edyktu nantejskiego i zupełną wolność ich wyznania. Absolutyzm królewski zwracał się prze-

ciwko niespokojnym panom i magnatom i przeciwko uciskowi niższych warstw ludności, które władza monarsza brała w opiekę i którym bezpieczeństwo wszelkie starała się zapewnić. Twardy i szorstki, ale dbały o dobro całego państwa absolutyzm monarszy był we Francyi w tej chwili dobrodziejstwem, bo kładł koniec anarchii i bezprawiom drobnych tyranów. Zburzono warowne zamki prywatne, wysyłani przez Richelieugo na prowincyę komisarze królewscy, t. zw. intendanci, jako uległe narzędzia rządu centralnego ograniczając i tłumiąc wszelki samorząd, stali się odtąd po prowincyach głównymi organami administracyi. Richelieu prowadząc ciągłe wojny, nie zapobiegał nieporządkom w skarbie, który pozostawił w rozstroju. Natomiast otaczał opieką literaturę francuską i język i stworzył Akademię Francuską, mającą czuwać nad poprawnością francuszczyzny, a powstające właśnie dziennikarstwo brał w swoją służbę. Największą jednak uwagę zwracał na politykę zagraniczną, organizował marynarkę francuską i pomnażał wojsko. Łącząc się z wszystkimi wrogami Habsburgów, Richelieu za pomocą zasiłków udzielanych Szwedom i protestantom niemieckim wojował z młodszą linią habsburską, wspierając zaś powstanie w Katalonii i Portugalii nękał tem starszą linię hiszpańską, z którą walczył w Niderlandach i Włoszech.

**Francya za Mazarina i Fronda.** — Już w 5 miesięcy po śmierci Richelieugo umarł Ludwik XIII (maj 1643), a rządy objęła jako regentka w imieniu 5-letniego Ludwika XIV jego matka, królewna hiszpańska Anna Austryacka. Natychmiast uwolniwszy się z pomocą parlamentu paryskiego od wszelkich ograniczeń nałożonych jej testamentem Ludwika XIII, całą władzę oddała wskazanemu jeszcze przez Richelieugo na następcę kardynałowi Mazarin, który odtąd aż do śmierci swej cieszył się zupełnem zaufaniem tak regentki jak potem samego króla. Juliusz Mazzarini, jak się zwał właściwie, Włoch nizkiego pochodzenia rodem z Sycylii, zgodny całkiem co do celów ostatecznych z Richelieum, jako pierwszy minister używał zupełnie odmiennych środków. Giętki, uprzejmy, łagodny starał się zawsze zręcznością i intrygą wyminąć i obejść trudności, a nawet na czas jakiś się usuwał, czekając aż się skompromitują przeciwnicy, i w ten sposób w końcu przejednywał opór wszystkich. Opór ten przeciw rządom cudzoziemca we Francyi objawił się wkrótce z dwóch stron (mimo chwały, którą zaraz na wstępie okryło regencyę pierwsze wielkie zwycięstwo nad Hiszpanami pod Rocroy): ze strony książąt krwi królewskiej i wielkich panów i ze strony pognębio-

nych za Richelieugo parlamentów, mianowicie paryskiego, który próbował znowu odzyskać kontrolę nad rządem, zwłaszcza nad jego gospodarką skarbową. Kraj był istotnie wskutek wojny przeciążony podatkami i pragnął pokoju, Mazarin zaś, dążąc do zupełnego upokorzenia Hiszpanów za jaką bądź cenę, jeszcze większy niż Richelieu sprowadził nieład w skarbie; posługiwał się bowiem najbardziej ryzykownymi środkami a sam gromadził także dla siebie wielki majątek. Przeciw jego coraz to nowym edyktom fiskalnym powstała więc gwałtowna opozycya w parlamencie, za którą oświadczyła się opinia publiczna. Czas jakiś udawało się Mazarinowi to wywierać nacisk i postrach, to znów siać niezgodę i rozdwojenie między przeciwnikami. Gdy uwięzieniem kilku członków chciano parlament nastraszyć, przyszło w Paryżu do zaburzeń, przed któremi musiał nawet król z regentką uchodzić ze stolicy. Skoro się jednak poruszyły i prowincye wzburzone przez książąt i panów, skoro parlament paryski wydał dekret wygnania na Mazarina, a wszystkie te zaburzenia, oznaczane nazwą Frondy, zlały się w jedną całość, Mazarin usunął się za granicę, skąd jednak nie przestał kierować całem postępowaniem regentki. Tymczasem przeciwnicy jego wprowadzili do Francyi wojska hiszpańskie, a wtedy powrócił Mazarin z wojskiem najętem własnym kosztem. Kraj tymczasem znosić musiał okropne spusztoszenie i straszną nędzę. Rozczarowanie co do przywódzców Frondy wywołało stopniowo zupełny zwrot w opinii publicznej; po paru latach pełnoletni już król wzywany usilnie powrócił do Paryża wraz ze swoim pierwszym ministrem, który odtąd silniejszy niż kiedykolwiek prowadził wojnę z Hiszpanią aż do osiągnięcia wszystkich z niej korzyści.

**Zakończenie wojny między Hiszpanią a Francyą; pokój Pirenejski 1659.** — Już w pokoju Westfalskim zebrał Mazarin owoce wysiłków Richelieugo i własnych w wojnie 30-letniej, ale skutkiem Frondy i uwolnienia się od wojny z Hollendrami, Hiszpanie nietylko zdołali odzyskać Katalonię i wiele miejsc utraconych na pograniczu niderlandzkiem, ale nawet w zmowie z najsławniejszymi wodzami francuskimi walczącymi w ich obozie, jak Turenne a potem Condé, zdołali chwilami wdzierać się do Francyi. Stopniowo jednak wyczerpywały się siły i zasoby Hiszpanii trapionej nieustannie walką z Portugalią i w końcu także z Anglią. Po klęskach doznanych od połączonych wojsk francuskich i angielskich zdecydował się rząd hiszpański przyjąć wstrętniejszy jeszcze Hiszpanom od ustępstw terytoryalnych warunek pacyfikacyi, t. j. wydanie za mąż za Ludwika XIV

najstarszej córki Filipa IV Maryi Teresy, przyszłej dziedziczki całej wielkiej monarchii hiszpańskiej na wypadek śmierci jej małego, słabowitego brata. Zastrzeżono wprawdzie, że infantka zrzeknie się swoich praw do korony, ale w spełnienie tego zastrzeżenia od początku nikt nie wierzył. Pokój Pirenejski (zawarty na wyspie granicznej rzeczki Bidassoa) przynosił nadto koronie francuskiej nader cenne nabytki: na południu Rousillon, na północy Artois oraz cały szereg pogranicznych miast niderlandzkich, i stwierdzał przewagę Francyi nad Hiszpanią.

**Upadek rzeczypospolitej angielskiej i restauracya Stuartów, 1660.** — Umierając Oliver Cromwell naznaczył następcą syna swego Ryszarda, ale nowy Protektor, całkiem obcy wojsku, spotkał się z niechęcią armii, słaby zaś i nieskłonny do walki, wobec zatargów między wojskiem a parlamentem złożył swą godność. Powracał parlament-kadłub a z nim i jego zatargi i walki z wojskiem; wybuchło powstanie rojalistów: w Anglii zapanowała zupełna anarchia, wobec której coraz powszechniej żałowano dawnej tradycyjnej monarchii i przykrzono sobie tyranię i samowolę żołnierską. Ogół narodu zaczynał coraz więcej razić ton purytańskiej pobożności, w którym nieraz czuć było hipokryzyę. Przedewszystkiem podnosiło się żądanie wolnego parlamentu. Wśród anarchii powszechnej tylko w Szkocyi ustanowiony tam przez Cromwella naczelnik sił zbrojnych Monk utrzymywał porządek i spokój na czele karnego i uległego sobie wojska. Przybywszy z niem do Londynu i uśmierzywszy tu niepokoje, Monk wprowadził napowrót do parlamentu-kadłuba tych członków, których z niego przemocą usunęło wojsko w przededniu procesu Karola I. »Długi« parlament w 20 roku swej egzystencyi uchwalił nareszcie, że się rozwiązuje i nakazał nowe wybory. A gdy się zebrał ten nowy parlament, wiosną 1660, i dowiedział o deklaracyi wydanej właśnie w Breda przez Karola II, który obiecywał powszechną amnestyę i zupełną tolerancyę dla purytanów, niezwłocznie uchwalił zaprosić króla, aby przybył do Anglii. Powitano go tu z niezmiernym zapałem i radością, bo wszystkim uprzykrzyły się już do syta rządy militarne. Purytańską niezwyciężoną armię rozpuszczono natychmiast; na długo pozostała w Anglii żywa niezmiernie nienawiść do wszelkiej stałej armii.

**Zachodnia Europa w r. 1660.** — Po restauracyi Stuartów i zakończeniu długiej wojny hiszpańsko-francuskiej przewaga Francyi w zachodniej Europie było już niewątpliwą. Z czterech głównych podówczas w zachodniej Europie państw Hiszpania, zrujnowana eko-

nomicznie i militarnie przez niedołężne rządy, upadek handlu i przemysłu, zmiejszanie się ludności, traciła ostatecznie dotychczasowe znaczenie pierwszorzędnej potęgi i w parę lat potem musiała nawet uznać niepodległość Portugalii. Tylko na polu literatury i sztuki Hiszpania utrzymuje jeszcze przewagę. Poezya hiszpańska, zwłaszcza dramatyczna, reprezentowana przez niezmiernie płodnego Lope de Vega (†1632) i Calderona (†1660), wywierała podówczas dominujący wpływ na literaturę francuską i angielską; w malarstwie działali podówczas najznakomitsi mistrze, Velasquez i Murillo. I pod tym względem jednak niebawem przyćmiła Hiszpanię Francya, w której się już rozpoczynał okres największej świetności poezyi (początki Corneille'a) i która posiadała znakomitych uczonych, jak filozof i matymatyk Kartezyusz (Descartes), piszący zresztą na obczyznie, w Hollandyi. Pomimo strasznej nędzy ludności, zwłaszcza wiejskiej, przeciążonej podatkami i zdzierstwami ich dzierżawców, i pomimo nieporządków w skarbie, Francya posiadała już niewątpliwą przewagę militarną i polityczną, absolutyzm zaś stworzony przez Richelieugo a umocniony przez Mazarina oddawał wszystkie zasoby kraju do zupełnie dowolnej dyspozycyi królewskiej. Potężna zawsze w skutek handlu i wielkiej marynarki Hollandya pod rządem republikańskiego stronnictwa oglądała się tem bardziej na Francyę, że ku Anglii po restauracyi Stuartów spoglądało upośledzone teraz stronnictwo domu Orańskiego spowinowaconego ze Stuartami. Anglii potęga militarna skończyła się wskutek rozwiązania armii po restauracyi, przywróceni zaś na tron Stuartowie od początku byli skłonni ulegać przewadze francuskiej, żeby zyskać więcej niezależności od swoich parlamentów. Potężną flotę jednak zatrzymała Anglia, a posiadając już sporo kolonii za Oceanem pozostała i nadal niebezpieczną rywalką Hollandyi pod względem handlowym. Wpływ francuski był już bardzo potężny w Niemczech od pokoju Westfalskiego, wzmógł się zaś jeszcze świeżo, kiedy po śmierci Ferdynanda III książęta nadreńscy utworzyli tam związek Reński pod protektoratem króla francuskiego, a elektorowie wybierając cesarzem Leopolda 1658, skrępowali jego już słabą władzę warunkami jeszcze bardziej ją ograniczającymi. Odtąd król francuski znaczył w Niemczech więcej prawie, niż cesarz. Przy francuskiem pośrednictwie stanął niebawem pokój oliwski, wskutek którego wpływ francuski, wielki już w Szwecyi, i na Polskę zaczął oddziaływać, rywalizując i tu także z wpływem austryackim. Kiedy nareszcie po śmierci Mazarina 1661 Ludwik XIV sam objął kierunek

rządów we Francyi, niebawem potęga Francyi zaczęła zagrażać całej Europie.

## ROZDZIAŁ XII.

### PRZEWAGA SZWECYI NA PÓŁNOCY I WALKA O UKRAINĘ. KOZACZYZNA.

*Pawiński*, Rządy sejmikowe w Polsce, Warszawa 1888. — *A. Jabłonowski*, Ukraina (Źródła Dziej. t. XXII) Warsz. 1897. — *Tretiak*, Hist. wojny chocimskiej 1621 r., Lwów 1889. — *Szajnocha*, Dwa lata dziejów naszych, 2 tomy, Lwów 1865—69, (Dzieła t. VIII—X). — *Kubala*, Szkice hist., 2 tomy (3 wyd.) Kraków 1896. — *Tenże*, Jerzy Ossoliński, Lwów, 1883. — *Czermak*, Plany wojny tureckiej Władysława IV. Krak. 1895. — *A. Walewski*, Historya wyzwolenia Polski za Jana Kazim., 4 tomy, Krak. 1866—72. — Кулишъ, Исторія возсоединенія Руси, 3 tomy, Petersb. i Moskwa 1874—77. — *Tenże*, Отпаденіе Малороссіи отъ Польши, 3 tomy, Moskwa 1890. — *Geijer-Carlson*, Gesch. Schwedens, t. III i IV, Hamburg-Gotha 1836—55. — *Haumant*, La guerre du Nord. et la paix d'Oliva, Paryż 1893.

**Polska podczas wojny 30-letniej; utrata Inflant a odparcie Turków i Moskwy.** — Państwo polsko-litewskie po rokoszu Zebrzydowskiego, wskutek ustalającej się pod nazwą złotej wolności anarchii wewnętrznej, zaczynało już tracić zdolność do jakiejkolwiej samoistnej polityki zewnętrznej. Na króla Zygmunta III, przyjaciela domu habsburskiego, spoglądano wciąż z podejrzliwością, ale i znaczenie sejmów walnych zaczynało już podupadać a ich uchwały bywały wykonywane tylko o tyle, o ile po województwach zgodziły się na nie sejmiki. Mimo wzrastającego dobrobytu wzmagała się wciąż niechęć do składania niezbędnych podatków, a niepłatne wojsko, już w czasie wojny moskiewskiej tworząc konfederacye wojskowe, poniekąd z konieczności dopuszczało się mnóstwa nadużyć. Rosła niechęć do wszelkiej wojny i ponoszenia w tym celu ofiar, wskutek czego mógł Gustaw Adolf dość łatwo opanować prawie całe Inflanty, skąd przeniósł wojnę do Prus i tutaj usadowił się mocno. Byle się pozbyć wojny, rozejmem w Altmark pozostawiono króla szwedzkiego w posiadaniu wszystkich jego zdobyczy, za pomocą których Gustaw Adolf prawie już odciął Polsce dostęp do morza Baltyckiego. A gdy po jego śmierci i pierwszych klęskach Szwedów w Niemczech nowy król polski Władysław IV myślał o odzyskaniu tej straty, w Polsce okazał się znowu taki sam wstręt do wojny; poprzestano na tem, że Szwedzi

zrzekli się rozejmem sztumdorfskim posiadłości pruskich 1635, Inflanty jednak, prócz małego ich skrawka południowego, były już i nadal stracone dla Polski. Lepiej nieco powiodło się na południu i wschodzie wobec Turków i Moskwy. Ku południowemu wschodowi, między Dniestrem a Dnieprem i za Dnieprem, wciąż płynął rosnący prąd emigracyjny i stamtąd także kozacy Zaporożcy przedsiębrali łupieskie napaści i rabunki krajów tatarskich i tureckich a panowie tameczni raz po raz ponawiali samowolne wyprawy na Mołdawię; z tych obu przyczyn przyszło wreszcie w wieku XVII do pierwszych wojen polsko-tureckich. Dzielny hetman Żółkiewski zginął wprawdzie w Mołdawii, pod Cecorą, 1620 i wojsko polskie doznało tam ciężkiej klęski, ale w rok potem Chodkiewicz stawił w obozie pod Chocimem tak mężny i skuteczny opór olbrzymiej armii tureckiej pod dowództwem samego sułtana Osmana, że Turcy zawarli z Polską pokój na dawnych warunkach. Musiano jednak przyrzec ze strony polskiej, że kozacy zostaną poskromieni, ten zaś warunek tem mniej dawał się wykonać, że właśnie kozacy i ich ataman Konaszewicz Sahajdaczny dostarczyli wojsku polskiemu pod Chocimem najskuteczniejszej pomocy. Tak samo zasłużyli się pod Smoleńskiem, gdy podczas bezkrólewia obległ to miasto waleczny wódz cara Michała, Szejn, z liczną armią. Smoleńsk bronił się dzielnie, dopóki nie przybył na odsiecz wybrany już królem Władysław, zaczem otoczone przez niego wojsko carskie musiało w końcu złożyć broń i kapitulować w polu, 1633. Pokojem w Polanówce Władysław IV zrzekł się wprawdzie tytułu cara, ale za to zatrzymał wszystkie kraje przyznane Polsce i Litwie rozejmem dywilińskim. Tym sposobem na wschodzie jak i na południu Polsce udało się utrzymać jeszcze nieuszczuplone w niczem granice; ale niebawem zaniosło się na groźne zaburzenia wewnętrzne.

**Kolonizacya Ukrainy i kozacy niżowi.** — Nazwa kozaków zaporoskich czyli niżowych zaczęła się ustalać dopiero w samym końcu w. XVI na oznaczenie pewnego rodzaju wojska nieregularnego, którego początki ukazały się na sto lat wcześniej nad dolnym biegiem Dniepru, na t. zw. Niżu, t. j. u wstępu w szeroki pas stepowy ciągnący się nad morzem Czarnem od ujść Dniestru aż do Azyi. To wojsko nieregularne było tak dalece wytworem warunków przyrodzonych kraju, że całkiem takie samo wyrosło mniej więcej spółcześnie zarówno nad Donem jak nad dolną Wołgą a nawet nad Uralem, wszędzie oddając takie same usługi jako przednia straż w walce z tatarszczyzną, torująca drogę osadnictwu w zdobywaniu gruntów w stepach, ale także wszędzie zarówno niesfornością swoją i samowolnemi wyprawami łu-

pieskiemi ściągając nieraz na ludność osiadłą odwet Tatarów, na siebie zaś pogróżki lub kary rządów: polskiego lub moskiewskiego, od których Tatarzy, a nawet Turcy, żądali zadosyćuczynienia za rabunki kozactwa. Posiadłości koczowniczych Tatarów z natury rzeczy nie mogły mieć granic ściśle określonych, pomiędzy miejscami ich zwykłego pobytu a najdalszemi ku południowi dawnemi osadami Podola, Wołynia i ziemi kijowskiej po obu stronach Dniepru leżały t. zw. Dzikie Pola, same zaś te kraje nadgraniczne opustoszały po strasznych najazdach tatarskich w końcu XV i początkach XVI wieku. Kiedy zatem przez cały wiek XVI panowie rozległych, lecz prawie bezludnych z razu włości, jakoteż starostowie królewscy grodów ukrainnych, nadaniami długoletniej wolności od wszelkich ciężarów, opłat i danin starali się zasiedlić swoje dobra, równocześnie po za granicę regularnego osadnictwa sunęły przodem w step koczownicze gromady najrozmaitszego rodzaju ludzi, zazwyczaj zbiegów, pragnących życia w zupełnej swobodzie albo utrzymania z rabunku i łupów na sposób tatarski, głównie kosztem Tatarów, ale także i kosztem czyimkolwiek, chociażby swoich. Wszelka gospodarka tu na kresach wymagała nieustannej gotowości do walki i mogła się odbywać tylko pod zasłoną gródków obronnych, z których najdalej wysuniętym ku południowi były Czerkasy, a już w pierwszej połowie w. XVI starostowie czerkascy: Ostafi Daszkiewicz i Dymitr Wiśniowiecki, dali się nieraz we znaki Tatarom, a nawet Turkom, na czele pierwszych kozaków niżowych. Na właściwym Niżu, za porohami Dnieprowymi, przebywała stale tylko garstka kozaków, lecz co wiosny przybywało tu mnóstwo ochotników i urządzano stąd łupieskie wyprawy nieraz aż pod same twierdze tureckie na wybrzeżu morza Czarnego. Cała starszyzna tego jakby bractwa wojenno-łupieskiego z atamanem koszowym na czele pochodziła z wyboru; w czasie wyprawy obowiązywała najsurowsza karność i posłuszeństwo. Byli tu zawsze swawolnicy ze stron różnych, lecz dominował żywioł ruski z najbliższych okolic. Sami panowie, zakładając swe gródki, dla obrony przed Tatarami sprowadzanych tam osadników utrzymywali także na swym żołdzie całe chorągwie kozaków nadwornych, których starszyźnie w nagrodę nadawali grunta w swych dobrach. Były więc na Ukrainie różne rodzaje kozaków: dworskich po dobrach i dworach panów, królewskich albo starościńskich po starostwach pogranicznych, bądź to służących przy grodach, bądź osiadłych po swych chutorach w stepie, i wreszcie Niżowych albo Zaporoskich, najmniej licznych gromad łupieskich wszelkiego rodzaju zbieraniny.

**Próby organizacyi kozaczyzny i pierwsze bunty kozackie; stosunki kościelne na Ukrainie.** — Tychto niespokojnych swawolników ująć w karby zamyślano niejednokrotnie. Zamierzał to uczynić szczególnie Stefan Batory. Od tego króla wywodzili potem Niżowcy wszystkie swe prawa i przywileje i o jego względem siebie działalności utworzyli całą legendę, w której tyle tylko jest prawdy, że Stefan pewną ich niezbyt wielką liczbę (500) kazawszy spisać i naznaczywszy im naczelnika ze swojego ramienia, wyznaczył także żołd i użył ich w swoich wojnach moskiewskich, resztę ich jednak chciał poskromić, a swawolne wyprawy łupieskie, ilekroć mógł, karał surowo. Ale brakło mu czasu na przeprowadzenie wszystkich zamiarów. Dopiero w parę lat po nim, 1590, uchwalono na sejmie uporządkowanie kozaczyzny, ograniczenie ich liczby t. j. spisanie ich w rejestr i poddanie jej zupełne pod zwierzchnictwo władz lokalnych; zaczem jednak poszedł wnet cały szereg pierwszych buntów kozackich (Kosińskiego, Nalewajki i t. d.) tłumionych zawsze, lecz po których nie przychodziło do trwałego spokoju, bo zarządzeń wydanych nie wykonywano systematycznie i konsekwentnie. Wyprawy Samozwańców na Moskwę przyniosły najwyższy rozkwit kozaczyzny niżowej. W wojnach moskiewskich i pierwszych tureckich pomoc kozaków była tak pożądaną, że o ograniczeniu ich liczby znowu nie było mowy. Władysław IV okazywał im przychylność i nawzajem używał u nich wielkiego szacunku i przywiązania, zarówno z powodu swego wojennego animuszu, jakoteż z powodu zachowania się w sprawach kościelnych. W przeciwieństwie bowiem do ojca Władysław IV zaraz przy swej elekcyi zgodził się na ulgi dla dyzunitów, wydał im wielką część majątku kościelnego będącego dotąd w mocy unitów i w ogólności okazywał skłonność do zupełnej tolerancyi. Kozacy Zaporożcy nie odznaczali się wcale gorliwością religijną i w wyprawach swych łupili równie chętnie cerkwie jak meczety albo kościoły, ale o ich zjednanie na obrońców przeciwko unitom starało się bardzo usilnie duchowieństwo dyzunickie, zwłaszcza zakonne, czerńcy, rozwodząc przed kozakami przesadne skargi na ucisk, i udawało mu się kojarzyć sprawę kozaczyzny ze sprawą wyznania wschodniego. Do skarg zresztą było sporo przyczyn słusznych; stopniowo bowiem wszyscy panowie i przeważna część szlachty na Rusi porzucili już byli wyznanie greckie, tak iż stało się ono niemal wyłącznie religią ludu wiejskiego. Głosząc zawsze za Władysława IV zupełne posłuszeństwo królowi, kozacy zaporoscy zanosili wciąż skargi na panów ukraińskich, a więcej jeszcze na ich szla-

checkich oficyalistów i na żydów, którzy dzierżawili różne rodzaje opłat i danin. Za Władysława IV znowu kilkakroć ponawiały się bunty kozackie; po ich uskromieniu zbudowano zamek Kudak nad Dnieprem strzegący drogi za porohy, zabroniono surowo wychodzić tam czerni kozackiej, t. j. tym, którzy się nie mieścili w rejestrze, kozaków zaś rejestrowych, odjąwszy im prawo wyboru naczelnika, poddano pod zwierzchnictwo podległego hetmanom koronnym starszego i półkowników ze szlachty. Na kilka lat nastał nieznany od dawna w tych stronach spokój; cała Ukraina po obu stronach Dniepru doszła wtedy do największego zaludnienia i rozkwitu ekonomicznego w olbrzymich dobrach wielkich panów, którzy rządzili na nich bądź to sami, bądź to przez swych podstarościch niby książęta udzielni, posiadając swoje twierdze i grody i całe zastępy wojsk nadwornych, w znacznej części kozackich. Ale wśród kozaczyzny pozostało żywe wspomnienie dawnej niczem nieokiełzanej swobody.

**Plany wojenne Władysława IV.** — Turcy Osmańscy zawsze jeszcze byli olbrzymią potęgą militarną na Wschodzie, ale już od końca XVII wieku zaczął nastawać rozstrój organizacyi wojennej w ich państwie. Słabnął dawny popęd zaborczy Turków, a długa wojna na wschodzie z państwem perskiem nadwątliła bardzo siły ich państwa. Przeszło pół wieku zachowali zupełną neutralność w Węgrzech pomimo wmięszania się w wojnę 30-letnią ich hołdownika, Betlena, ks. siedmiogrodzkiego; zdobywcze wobec Polski zamysły Osmana I zostały pod Chocimem udaremnione. Jednakowoż rozległe państwo osmańskie nigdzie jeszcze nie doznało uszczuplenia swych granic, a nawet Wenecyanom poczęli Turcy wydzierać ich posiadłości na Krecie. Wtedy to rzeczpospolita wenecka zaczęła przez swego posła usilnie nakłaniać Władysława IV do wojny z Turkami, ten zaś pochwycił skwapliwie myśl wojny, aby urzeczywistnić dawne plany Stefana Batorego i w tym celu wbrew paktom konwentom począł na własną rękę czynić zaciągi wojskowe oraz znosić się z kozakami, rachując na ich pomoc. Ale niechętny wojnie senat, a potem sejm odmówił mu wszelkiego poparcia, król zaś, nie chcąc zrażać stanów ze względu na przyszłą elekcyę syna, rozpuścił wojska już zebrane. To zaniechanie planów wojennych królewskich stało się hasłem do wybuchu wielkiego buntu na Ukrainie i długoletnich wojen kozackich, które zniweczyły do szczętu owoce całej dotychczasowej kolonizacyi tej prowincyi i na długo zrujnowały do gruntu i ten kraj kwitnący pod względem ekonomicznym i samą Polskę.

**Bohdan Chmielnicki i początek wojen kozackich, 1648.** — Sprawcą tej ruiny, wszczynającym wojnę przeciwko rzeczypospolitej łączących się z Tatarami kozaków, był setnik czechryński i pisarz wojska zaporoskiego Bohdan Chmielnicki. Skrzywdzony osobiście przez jednego z podstarościch zbiegł za porohy, udał się stąd na Krym i wszedł w układ z Tatarami, obiecując im obfity jasyr w ziemiach ruskich w nagrodę za pomoc, którejby dostarczyli kozakom przeciwko Polsce. A gdy Chmielnicki wrócił z Krymu, wiodąc ze sobą pierwsze posiłki tatarskie, Kozacy obwołali go hetmanem i ruszyli wraz z Tatarami w pole. Wysłaną przeciwko sobie garstkę żołnierza regularnego Chmielnicki zniszczył do szczętu, przeciągnąwszy na swoją stronę kozaków rejestrowych z niem połączonych, poczem zasilając się wciąż garnącymi się ku niemu oddziałami kozaków rejestrowych lub nadwornych, nastąpił na cofające się główne siły obu hetmanów koronnych i pod Korsuniem zadał im straszną klęskę, ich samych zaś oddał do niewoli Tatorom. Natychmiast bunt chłopski, powstanie ludu ruskiego przeciwko panom i szlachcie, buchnęło płomieniem po całej Ukrainie, po obu stronach Dniepru. Był to ruch przedewszystkiem społeczny, a nie narodowy ani religijny, na który szlachta ruska i wyższe duchowieństwo nieunickie spoglądali z równem przerażeniem jak Polacy. Dla kozaków i Tatarów stanęła otworem droga w głąb rzeczypospolitej, której niebezpieczeństwo zwiększyła niespodziana śmierć Władysława IV właśnie w tej chwili. Wśród bezkrólewia ważyły się w narodzie szlacheckim dwa prądy: jeden z kanclerzem Ossolińskim na czele, pragnący ustępstwami i układami powstrzymać groźny zalew czerni kozackiej; drugi, którego najwybitniejszym przedstawicielem był kniaź Jeremi Wiśniowiecki, najpotężniejszy dotąd pan ruski na Ukrainie, w orężu i surowej represyi buntowników upatrujący jedyny ratunek. Zwołano pospolite ruszenie; ale niezgody i nieudolność wyznaczonych przez sejm konwokacyjny regimentarzy i komisarzy wojskowych i zupełna niesprawność i burzliwość szlachty sprowadziły haniebna klęskę pod Piławcami, skąd prawie bez walki pierzchły w popłochu tłumy szlacheckie. Aż pod Lwów i pod Zamość wszystkie ziemie ruskie zalał Chmielnicki z czernią i Ordą i tam dopiero się powstrzymał, oczekując na wynik elekcyi, ważącej się pomiędzy dwoma braćmi zmarłego króla. Chmielnicki szczególniejszą skłonność okazywał dla Jana Kazimierza i to przyczyniło się wielce do jego wyboru, po ustąpieniu dobrowolnem brata. Uchwalono wejść w układy z Chmielnickim, śląc do niego komisarzy z nominacyą królewską na het-

mana zaporoskiego. Ostatecznie przyszło tylko do niepewnego rozejmu, po którym niedługo znów odnowiła się walka, a Chmielnickiemu udało się nakłonić samego chana krymskiego do przybycia mu na pomoc z całą Ordą. Skoro zaś Jan Kaźmierz, nie mogąc się doczekać całego pospolitego ruszenia, pospieszył na odsiecz ściśniętemu strasznem oblężeniem Zbarażowi, tak przeważne ogarnęły go zewsząd pod Zborowem siły nieprzyjacielskie, że jedynie układy z Tatarami mogły przed ostatnią zgubą ocalić. Stanęła ugoda zborowska, mocą której Chmielnicki poddawał się królowi, zobowiązał się przywrócić na Ukrainie porządek i oddać napowrót dobra w posiadanie ich właścicieli szlachty, król natomiast przyznawał dawne wolności kozakom, ktorych odtąd miało być jako rejestrowych 40.000, i przyrzekał, że wszystkie godności w trzech województwach ukraińskich będą sprawować tylko Rusini nieunici. Tatarom obiecano hojne podarki roczne i udzielono pozwolenia, żeby wracając na Krym uprowadzili bez przeszkody jasyr z Rusi.

**Ostateczne cele Chmielnickiego; kozacy poddają się pod zwierzchność Moskwy, 1654.** — W ten sposób kosztem wiedzionej do niewoli wiejskiej ludności Ukraina uzyskiwała nawpół niepodległość pod rządami Chmielnickiego i kozaków. Żadna jednak strona nie miała ani chęci ani możności dotrzymania ugody. Chmielnicki nie mógł rozbroić czerni kozackiej ani jej oddać napowrót w poddaństwo, szlachta przekonała się rychło, że dóbr swych ukraińskich nie odzyska. Wojna więc musiała się wkrótce odnowić. Kozacy opuszczeni przez chana doznali bardzo ciężkiej klęski pod Beresteczkiem 1651; ugoda zawarta w Białej Cerkwi zmniejszała o połowę liczbę rejestrowych kozaków i tem mniej była do wykonania; trwały więc dalej wszystkie okropności wojny cechujące ją od początku. Mimo chwilowych powodzeń oręża polskiego, kozaków nie można było pognębić, zwłaszcza że w Polsce rosła wciąż anarchia i właśnie wtedy, 1652, przyszło do pierwszego liberum veto t. j. zerwania sejmu wskutek sprzeciwienia się jednego tylko posła, Sicińskiego. Chmielnicki nie mógł osięgnąć swego celu ostatecznego: faktycznej niepodległości Ukrainy, bo przymierze z Tatarami wciąż go zawodziło, a chan w stanowczej chwili wolał się zawsze porozumieć z Polską. Ta zawisłość od Tatarów zaczęła się Chmielnickiemu przykrzyć, zdecydował się w końcu poddać pod zwierzchnictwo cara. Wskutek nawiązanych zawczasu układów zjechali wysłańcy cara Alexieja do Perejasławia 1654 i przyjęli tu hołd Chmielnickiego i kozaków zaporoskich na podstawie umowy, którą car

się zobowiązał szanować wszystkie wolności i przywileje 60.000 kozaków rejestrowych z hetmanen wybieralnym na czele.

**Moskwa za pierwszych Romanowych; postępy cara Alexieja na Litwie.** — Od rozejmu dywilińskiego, od powrotu z niewoli i wyboru Filareta na patryarchę, właściwym władcą był on obok syna swego cara Michała. Energicznie i usilnie starając się podźwignąć wyniszczone państwo, Filaret rozwijał na każdem polu bardzo skuteczną działalność zarówno dla podniesienia oświaty, której był protektorem, jak dla uporządkowania skarbu i wzmocnienia rządu. Po nieudanej wyprawie pod Smoleńsk rząd carski unikał pilnie wszelkiej wojny, natomiast starał się wzmocnić siły sprowadzeniem rzemieślników i najemnych żołnierzy obcych z zagranicy, na co jednak ludność moskiewska spoglądała z wielką niechęcią. Skoro więc po Michale został carem młodociany syn jego Alexiej Michajłowicz, 1645—1676, poddający się zupełnie pod wpływ bojara Morozowa, który szczególniej popierał związki z Europą i protegował obcych, w wielu stronach carstwa wybuchły niebezpieczne zaburzenia, które z wielkim trudem trzeba było uśmierzać. Dla tego car ociągał się z przyjęciem propozycyi Chmielnickiego, lecz w końcu zgodził się na nią w tym celu, aby w ten sposób odzyskać na Litwie straty poniesione za czasu Samozwańców. Równocześnie śląc wielką armię na pomoc Chmielnickiemu, sam car Alexiej wybrał się z drugiem wojskiem pod Smoleńsk, opanował tym razem dość łatwo to miasto, potem Mohilew, Połock i wreszcie, mimo klęski, której doznała armia wspierająca Chmielnickiego, dotarł nawet do Wilna, dążąc wyraźnie do owładnięcia całą Litwą. Tu jednak przyszło mu spotkać niebawem nowego wroga, króla szwedzkiego.

**Przewaga Szwecyi w północnej Europie.** — Od czasu zwycięstw Gustawa Adolfa Szwecya posiadła przewagę w północnej Europie, a wojna była dla Szwedów poniekąd narodowem rzemiosłem i jak państwu dała potęgę, tak wszystkim warstwom ludności dostarczała utrzymania, bo Szwecya była krajem ubogim i mało ludnym. Jedynaczka Gustawa Adolfa, Krystyna, 1632—1654, lubowała się w sztuce i naukach, okazywała bardzo rozrzutne upodobania, fantastyczne usposobienie i sympatię dla katolicyzmu. Niebawem pomiędzy nią a stanami szwedzkimi nastały zatargi, wobec których królowa wolała złożyć koronę i zapewniwszy sobie dożywotnie dochody ze Szwecyi, wyjechała za granicę. Następcą jej w Szwecyi został Karol X Gustaw, 1654—1660, siostrzeniec Gustawa Adolfa, ks. palatyn Dwóch Mostów, który pod koniec wojny

30-letniej dał się już poznać z niepospolitych zdolności wodza. Położenie owoczesne Polski i jej kłopoty wewnętrzne i zewnętrzne, protest przeciwko wyborowi Karola w Szwecyi zaniesiony przez Jana Kaźmierza i wreszcie podszepty zbiegłego do Szwecyi podkanclerzego Radziejowskiego skłoniły Karola X do szukania w Polsce pożądanych Szwedom łupów.

**Karol X Gustaw panem Polski, 1655.** — Kiedy więc od wschodu wojska carskie po zajęciu Wilna docierały do Korony, a na południu Chmielnicki zalał Ruś aż po Lwów, Zamość i Lublin, spółcześnie od północy z dwóch stron wkraczały w granice Polski wojska szwedzkie: na zachodzie do Wielkopolski pod przywództwem samego króla, na wschodzie z Inflant do Żmudzi. Tu i tam torowały im drogę nawiązane układy z panami polskimi a niechęć do wojny i do Jana Kaźmierza sprawiła, że w Wielkopolsce zebrana pod Ujściem na pospolite ruszenie szlachta, za namową Radziejowskiego, a za sprawą wojewody poznańskiego, Krzysztofa Opalińskiego, bez walki poddawała się pod protektorat króla szwedzkiego, na Żmudzi zaś, w Kiejdanach, hetman W. litewski i wojewoda wileński Janusz Radziwiłł, ułożywszy się ze Szwedami o unię Litwy ze Szwecyą zamiast Polski, ogłaszał Karola X W. ks. litewskim. Opuszczony przez wszystkich Jan Kaźmierz z garstką wiernych jeszcze żołnierzy usuwał się ku południowi. Niebawem przeniósł się na Śląsk, Kraków zaś, acz broniony mężnie przez Czarnieckiego, musiał się poddać Szwedom, poczem wojsko koronne zawiązawszy konfederacyę wojskową również uznało zwierzchnictwo Karola X.

**Karol X i elektor Fryderyk Wilhelm ks. pruski.** — Niesłychana szybkość powodzeń Karola była źródłem nietrwałości jego zwycięstw. Wszczynając wojnę, Karol X chciał dostać trwale w moc swoją Prusy, Żmudź i Kurlandyę i w ten sposób uzupełnić wyłączne panowanie Szwecyi na Bałtyku. Tymczasem z całego państwa polskiego tylko Prusy wytrwały w wierności dla Jana Kaźmierza, tak iż trzeba było Karolowi mozolnie je zdobywać. W układach z poddającą mu się Polską i Litwą Karol Gustaw przyrzekał opiekę i protekcyę, a tymczasem niepłatne jego wojska zaczęły wkrótce gospodarować jakby w kraju podbitym, budząc tem rosnące wciąż oburzenie i wywołując pierwsze próby oporu zbrojnego, podczas kiedy Karol X z Krakowa podążał na Prusy. Tam bowiem była jedyna armia wcale liczna i wyćwiczona Fryderyka Wilhelma, elektora brandeburskiego i ks. pruskiego, który dotychczas zachowując zupełną neutralność, wszedł w przymierze ze stanami Prus królewskich i wojska swoje

tu rozłożył, negocyując na wszystkie strony, aby jak najwięcej wśród zawieruchy wojennej skorzystać. W r. 1618 nastąpił był wypadek przewidywany w akcie sekularyzacyi Prus zakonnych tj. wygaśnięcie młodszej linii domu brandeburskiego, jedynie uprawnionej pierwotnie do sukcesyi w księstwie. Gdy jednak Zygmunt August dopuścił do sukcesyi i linię elektorską, co później wszyscy jego następcy potwierdzali, Zygmunt III nie mógł wśród wojny szwedzkiej dawniejszych zobowiązań unieważnić i oddając księstwo pruskie owoczesnemu elektorowi, postarał się jedynie o wzmocnienie zwierzchnictwa króla polskiego nad lennym księciem. Do króla odwoływały się też często stany księstwa bardzo samodzielne i nieraz zostające w sporach z książętami-elektorami, z których każdy starał się kosztem stanów władzę swą rozszerzyć. Szczególniej dbałym o to był właśnie Fryderyk Wilhelm, 1640—1686, który w ciągłej walce ze stanami nieustannie powiększał swoje wojska zorganizowane i wyćwiczone na sposób szwedzki. Przewagi szwedzkiej nad morzem Bałtyckiem lękał się on nadzwyczajnie, Polsce zaś nie myślał nieść pomocy bezinteresownej przeciwko Szwedom, lecz starał się na swoją korzyść wyzyskać każdą zmianę położenia za pomocą polityki krętej i zmiennej, w dochodzeniu jednak celów ostatecznych wytrwałej i konsekwentnej, ciągłych układów na wszystkie strony i coraz to nowych traktatów. Dopiero kiedy Karol Gustaw owładnął już całemi Prusami królewskiemi prócz Gdańska, Fryderyk Wilhelm wszedł z nim w związek, zyskując w trzech traktatach 1656 coraz to korzystniejsze warunki, aż w końcu osiągnął zupełne uwolnienie przez Karola X z pod wszelkiego zwierzchnictwa lennego. Od tej chwili myślał tylko o tem, jakby pozyskać uznanie niepodległości Prus i od Jana Kaźmierza.

**Powstanie Polski i koalicya europejska przeciw Szwedom.** — Obrona Częstochowy stała się hasłem do organizowania się wszędzie zbrojnego oporu przeciwko Szwedom. Porzucając ich, część wojska koronnego zawiązała w Tyszowcach konfederacyę w obronie praw Jana Kaźmierza, który przyzywany powracał ze Śląska i we Lwowie skupiał w okół siebie cały szereg wracających do wierności dostojników. Wszędzie szerzyła się wojna podjazdowa. Główny jej bohater Stefan Czarniecki raz po raz bił oddziały szwedzkie. Usiłując za pomocą strasznego terroryzmu i srogości powstrzymać powstanie, Szwedzi wywoływali tem przeciwnie dalsze rozpościeranie się zbrojnego oporu. Nie mógł go zmódz i sam Karol X gdy z Prus na Ruś Czerwoną pospieszył, lecz stąd wkrótce musiał się cofać, ścigany z kolei przez Jana Kaźmierza, wspieranego już przez

Tatarów, których poddanie się Chmielnickiego carowi zamieniło w sprzymierzeńców króla polskiego. Wydarto Szwedom nawet Warszawę, którą dopiero sprowadziwszy wojska elektorskie po zwycięskiej bitwie pod Warszawą, 1656, jedynej wielkiej akcyi wojennej w całej tej wojnie, zdołał Karol Gustaw odzyskać. Ale tymczasem pośrednictwo cesarza przyniosło rozejm z carem Aleksiejem. Szybkie bowiem postępy Szwedów w Polsce zaniepokoiły wszystkich sąsiadów, słusznie obawiających się potęgi Karola Gustawa. Aleksiej, uzyskawszy obietnicę że bądź sam, bądź jeden z jego synów będzie wybrany następcą bezdzietnego Jana Kaźmierza, zawarł rozejm z Polską i zwrócił się przeciwko Szwedom, a wtargnąwszy do Inflant, wkrótce opanował część ich z Dorpatem i nawet pod Rygę się zapędził. Karol Gustaw wprawdzie znalazł nowego sprzymierzeńca w ks. siedmiogrodzkim Jerzym Rakoczym, który z Węgier wybrał się do Polski, także w nadziei zdobycia sobie tu korony. Z nim, z Chmielnickim i Fryderykiem Wilhelmem układając plany podziału Polski, król szwedzki jeszcze raz zjawił się osobiście na południu; ale była to już ostatnia fala zalewu, który od tej chwili wszędzie się cofał nieustannie. Rakoczy ledwo zdołał ujść pobity i zmuszony zrzec się łupu; Turcy go za samowolną tę wyprawę wbrew ich woli i polityce pozbawili godności książęcej w Siedmiogrodzie, jego zaś wystąpienie znagliło ostatecznie Leopolda, następcę świeżo zmarłego cesarza Ferdynanda III, do czynnego wmieszania się w wojnę przeciwko Szwedom. Skoro i Dania wypowiedziała wojnę Karolowi X, król szwedzki opuścił prawie już oczyszczoną z oddziałów szwedzkich Polskę i pozostawiając tylko swe załogi w Prusach po głównych miastach, podążył najechać z kolei Danię. Ledwo się zaś z Prus oddalił, elektor porzucał przymierze szwedzkie i za cenę niepodległości Prus, uznanej przez Jana Kaźmierza traktatami welawsko-bydgoskimi, łączył się z Polską i cesarzem przeciwko Szwecyi.

**Pognębienie Danii przez Karola Gustawa; koniec wojny na północy, 1660.** — Zanim formująca się dopiero koalicya mogła się rozwinąć należycie, Karol Gustaw niezmiernie szybko opanował Holsztyn, Szlezwig i całą Jutlandyę, przeprowadził wśród zimy po lodzie swą armię przez Mały Bełt na Fijonię, a potem tak samo na Zelandyę i zagroziwszy Kopenhadze tak ustraszył króla Fryderyka III, że ten co prędzej zawarł z nim pokój w Röskilde 1658, mocą którego król szwedzki, prócz nader cennych nabytków terrytoryalnych i wolności od cła na Sundzie, uzyskał nadto ścisłe przymierze z Danią i zamknięcie Sundu dla wszystkich wojennych flot obcych. Ale przez

to podawała się Dania w tak zupełną zawisłość od Szwecyi, a interesa handlowe Hollendrów na Bałtyku były narażone na tak wielką szkodę, że pokój ten nie mógł być trwałym. Właśnie teraz przychodziła do skutku koalicya, Karol Gustaw zaś sam ją przyspieszył, znów pierwszy najeżdżając Danię, gdy się nie dość spieszyła z wykonaniem uciążliwego pokoju. Nie zdołał jednak opanować z nienacka Kopenhagi, oblężenie jej przeciągało się długo; a tymczasem podążyły na kontynent duński wojska cesarskie, polskie i brandeburskie pod dowództwem samego elektora, na morzu zjawiła się flota hollenderska. Wojna, którą poniesiono niebawem i na Pomorze, groziła przewleczeniem się i przybierać zaczęła ogółem niepomyślny obrót dla Szwedów. Tego jednak nie chciały połączone przymierzem państwa zachodnie: Anglia i zwłaszcza Francya, sprzymierzeniec dawny Szwecyi; ze strony francuskiej narzucano się już od dłuższego czasu z pośrednictwem, szczególniej Polsce, chcąc zrównoważyć tu i wyprzeć wpływ austryacki. Że zaś doświadczenia poczynione z przymierzem austryackiem wywołały już w Polsce wiele niechęci, przeto okazano tu gotowość do przyjęcia pośrednictwa francuskiego, na które musiał się zgodzić także i elektor Fryderyk Wilhelm. Układy o pokój przyspieszyła niespodziana śmierć Karola Gustawa, niechcącego zgodzić się na żadne ustępstwa. Prawie spółcześnie stanął pokój między Szwecyą z jednej, a Polską, elektorem ks. pruskim i cesarzem z drugiej strony w Oliwie, maj 1660, między Szwecyą zaś a Danią w Kopenhadze, tu i tam za sprawą francuskich pośredników, którzy nie dopuścili żadnego uszczuplenia posiadłości szwedzkich. Przewaga Szwecyi na północy utrzymała się w całej pełni, bo Szwecya zachowała nabytki terytoryalne pokoju w Röskilde prawie w całości, a elektor brandeburski musiał zwrócić to, co zajęto na Pomorzu. Zamknięcie Sundu jednak na korzyść Szwecyi musiało ustać, z Prus zaś i Kurlandyi musiały siły szwedzkie ustąpić, o ile ich stamtąd jeszcze nie wygnano. Polska terytoryalnie nie straciła nic na północy, tylko tym pokojem wieczystym zrzekła się ostatecznie Inflant, wydartych jej jeszcze przez Gustawa Adolfa. Ostatecznie więc cała ta wielka wojna nie sprowadziła żadnej zmiany ważniejszej w stosunkach posiadania na wybrzeżach Bałtyku. Głównym jej rezultatem trwałym było powszechne uznanie zupełnej niepodległości księstwa pruskiego.

**Koniec wojen kozackich i walki miedzy Polską a Moskwą 1667.** — Dla Polski pokój oliwski nie przyniósł pokoju, lecz pozwolił jej z naciskiem wznowić walkę o Ukrainę. Kozacka starszyzna usiłująca tu

zająć dawniejsze stanowisko szlachty poczęła tęsknić za związkiem z Polską, a wybrany po śmierci Chmielnickiego hetmanem Wyhowski zawarł umowę w Hadziaczu, 1657, mocą której Ruś południowa wchodziła w unię z Polską i Litwą jako trzecia część państwa tamtym równorzędna. Ta to ugoda i ociąganie się sejmu polskiego z wyborem cara na króla były powodem, że Aleksiej zawarł rozejm ze Szwedami i wojnę z Polską odnowił. Czerń kozacka, ciążąca zawsze ku Moskwie, zrzuciwszy Wyhowskiego, wybrała innego hetmana, który razem z wojskami carskiemi najechał kraje rzeczypospolitej. Nieufność jednak między kozakami a Moskwą trwała dalej, po pokoju zaś oliwskim wyższość wojsk polskich, wspieranych przez Tatarów, okazała się jeszcze raz w świetnych zwycięstwach. Po kapitulacyi całej armii carskiej pod Cudnowem 1660 zdawało się, że i na południu uda się odzyskać wszystkie straty; przeszkodziła temu konfederacya niepłatnego wojska, które odmówiło udziału w dalszej wojnie. Na Ukrainie tymczasem między kozakami powtarzały się rozterki. To wynoszono, to strącano hetmanów, a Ukraina poczęła się dzielić na dwie części, z których jedna, na Zadnieprzu, pragnęła utrzymać związek z Moskwą, druga zaś, z tej strony Dniepru, chyliła się zrazu ku Polsce, potem zaś poddała się zwierzchnictwu sułtana, 1665. O posiadanie Ukrainy więc miała się wszcząć niebawem nowa wojna polsko-turecka, to zaś sprowadziło rozejm między Moskwą a Polską w Andruszowie 1667 i podział Ukrainy kozackiej między oba te państwa. Dniepr uznano za granicę, Kijów jednak leżący na jego zachodnim, prawym brzegu pozostał w posiadaniu carstwa. Rozejm ten, który dopiero za Sobieskiego zamienił się w pokój wieczysty, na Litwie przywrócił granicę z czasów Stefana Batorego (Smoleńsk pozostał przy Moskwie, Połock i Witebsk przy Litwie) i zakończył zupełnie i ostatecznie wszystkie wojny pomiędzy carstwem moskiewskiem a państwem polsko-litewskiem. Obu państw stosunek wzajemny przybrał odtąd zupełnie inny charakter. Nastało zbliżenie i przymierze przeciwko Turkom, którzy jeszcze raz stawali się groźnymi dla całego wschodu Europy.

**Stan Europy wschodniej po zakończeniu wojen szwedzko-kozackich.** — Z blizko 20-letniej walki o Ukrainę wyszła Polska i na południu mało co uszczuplona, a wśród zalewu tylu wrogów społeczeństwo szlacheckie okazało niezwykłą siłę odporną. Ale to rozległe jeszcze państwo, odbudowane nadspodziewanie łatwo z zupełnego upadku, było całkiem zrujnowane, społeczeństwo zaś stało

się masą bierną, bezwładną, niezdolną do reform, któreby mogły państwo na przyszłość podźwignąć. Wzmagała się coraz ciaśniejsza jego ekskluzywność; pod wpływem wojen szwedzkich, wskutek sympatyi okazanych przez protestantów polskich obcym najezdcom, stanęły pierwsze ogólne przeciwko protestantom zarządzenia, mianowicie wygnanie z Polski aryanów. Rokosz Lubomirskiego zdarł z godności królewskiej resztki jej uroku i znaczenia. Zawiedziony w nadziejach wewnętrznej naprawy państwa Jan Kaźmierz składał w zniechęceniu koronę, a Polska stawała się odtąd teatrem nieustannych intryg i rywalizacyi walczących z sobą w całej Europie wpływów francuskiego i austryackiego, zanim nie osięgnął przewagi na całym północnym wschodzie Europy wpływ Moskwy przeobrażonej niebawem w nowożytną Rosyę. Rozszerzona nabytkiem Smoleńska i Kijowa wraz z całem Zadnieprzem Moskwa garnęła się za Aleksieja do reform wewnętrznych i do bliższego związku z zachodnią Europą, skąd sprowadzano coraz liczniejszych przybyszów, starając się przedewszystkiem zorganizować siłę zbrojną na sposób europejski. Wpływy zachodnie dostawały się tutaj w pierwszym rzędzie za pośrednictwem polskiem, drogą na Kijów, oświata i literatura polska oddziaływała wtedy nader silnie na Moskwę, doznającą także wstrząśnień wewnętrznych. Reformy podjęte w zakresie kościelnym przez patryarchę Nikona dały początek t. zw. raskołowi tj. herezyi starowierców, którzy znaleźli poparcie ze strony kozaków Dońskich i Nadwołżańskich. Przywódca buntujących się band zbrojnych Stjenka Razin wywołał na południowo-wschodnich kresach carstwa taki sam ruch ludowo-socyalny, zwrócony przeciwko istniejącemu porządkowi społecznemu, jak Bohdan Chmielnicki na Ukrainie, a powstanie kozacko-ludowe przez kilka lat w podobny sposób nękało południowe prowincye moskiewskie, zanim się udało w końcu je pognębić. Na północy zawsze jeszcze górującą potęgą była Szwecya, a jej przymierze z Francyą przyczyniało się do utwierdzenia przewagi francuskiej w Europie. Ale Szwecya po śmierci Karola Gustawa, za małoletniego jego syna Karola XI i niedołężnych rządów arystokratycznej Rady Państwa zaczęła popadać w stan omdlenia, gdy tymczasem pod bokiem Szwecyi wyrastało do znaczenia potęgi militarnej mogącej niebawem z nią rywalizować państwo brandebursko-pruskie. Fryderyk Wilhelm, pozyskawszy upragnioną niepodległość Prus, organizował gorliwie w swoich rozrzuconych od Renu po Niemen terytoryach jednolitą administracyę i kładąc podwaliny pod przyszłą wielkość Prus, zasłu-

giwał sobie na nazwę Wielkiego Elektora, którą mu później nadała historya. W Danii nieszczęśliwa dla niej wojna północna dała popęd do gruntownych zmian i reform; jeden z najbliższych sejmów z inicyatywy stanów niższych dokonał zamachu stanu i proklamował dziedziczność obieralnego dotąd tronu i absolutyzm królewski. Nakoniec na południowym wschodzie osłabiona czas dłuższy Turcya zaczynała się właśnie gotować do ostatniego wielkiego zamachu na chrześciaństwo zachodnie.

# OKRES DRUGI.
## CZASY ABSOLUTYZMU, RACYONALIZMU I RÓWNOWAGI POLITYCZNEJ
## 1660—1789.

## ROZDZIAŁ XIII.
### ROZKWIT ABSOLUTYZMU I PRZEWAGA FRANCYI ZA LUDWIKA XIV.

*Ranke*, Französ. Gesch. (zob. R. V.). — *Philippson*, D. Zeitalter Ludwigs XIV, Berlin 1879 (w zbiorze *Onckena*). — *Gaillardin*, Hist. du règne de Louis XIV, 5 tomów, Paryż 1871—75. — *Clément*, Hist. de Colbert et de son administration, 2 tomy, P. 1874. — *Rousset*, Hist. de Louvois, 4 tomy, P. 1864. — *Lefebvre-Pontalis*, Jean de Witt, 2 tomy, P. 1884.

**Ludwik XIV i jego rządy osobiste, 1661—1715.** — Przeszło pół wieku trwające osobiste rządy Ludwika XIV są czasem najwyższej potęgi, chwały i świetności dawnej Francyi monarchicznej. Wpływ jej i urok rozpościera się podówczas najdalej i wywołuje wszędzie naśladownictwo wszystkiego, co francuskie. Absolutyzm jednak królewski już wtedy gotuje późniejszy upadek monarchii przez to, że zmusza całe społeczeństwo służyć ulegle tylko interesom i upodobaniom samego króla i dworu, bez względu na wszelkie uprawnione potrzeby polityczne albo społeczne całego kraju. — W długim czasie rządów Ludwika XIV rozróżnić można wyraźnie dwa okresy: pierwszy, w którym absolutyzm królewski dokonywa wielu pożytecznych i pożądanych dla Francyi reform wewnętrznych i pracuje skutecznie nad pomnożeniem jej zasobności i bogactwa, wskutek czego wzrasta wciąż potęga, wpływ i urok Francyi; i drugi, w którym tenże absolutyzm rujnuje kraj i wyczerpuje jego zasoby, usiłując narzucić

wolę króla francuskiego całej Europie, która się przeciwko Francyi koalizuje, żeby jej przewagę złamać. Granicę między obu okresami stanowią dwa wypadki: odwołanie edyktu nantejskiego 1685, wskutek czego całe mnóstwo hugenotów francuskich uszedłszy z kraju szerzy wszędzie nienawiść do Ludwika XIV; i przejście Anglii dotąd z nim sprzymierzonej do obozu jego wrogów po drugiej rewolucyi angielskiej i upadku Stuartów 1688. — Sam Ludwik XIV, acz wcale nie genialny i mało wykształcony, był jednak władcą niezwykłych zdolności, bardzo pilnym, pracowitym i pojętnym, o swojem zaś dostojeństwie miał nadzwyczaj wielkie wyobrażenie i uważał się za żywe wcielenie całego państwa (»państwo to ja«, l'Etat c'est moi). Dlatego żądał zawsze bezwzględnej uległości dla swych upodobań (car tel est notre bon plaisir), kto zaś ściągnął na siebie jego niezadowolenie z jakiegobądź powodu, ten dostawał się do więzienia, zazwyczaj do cytadeli paryskiej, Bastylli, bez sądu, na podstawie prostego listu opatrzonego pieczątką królewską (lettres de cachet; list taki mógł sobie u króla ktokolwiek uprosić). Żaden z ministrów nie mógł nic sam zarządzić i musiał we wszystkiem znosić się ciągle z królem, odbierając rozkazy tylko od niego. Na urzędy powoływał Ludwik XIV tylko mieszczan lub drobną szlachtę. Książąt krwi królewskiej i możnych panów trzymał król zdala od wszystkich wpływowych urzędów; natomiast żądał od nich, żeby jako zwykłe otoczenie króla dzielili jego zabawy i uciechy, gromadząc się na dworze, i rozdawał im godności dworskie.

**Colbert i jego administracya; merkantylizm.** — Potęga Ludwika XIV polegała głównie na dwóch podstawach: na obfitych dochodach i na licznej wybornie zorganizowanej armii. Twórcą porządku w skarbie francuskim dotychczas rozstrojonym i wogóle mężem, któremu Francya zawdzięczała rozkwit ekonomiczny, był minister królewski, Jan Colbert, który aż do śmierci przez 22 lat kierował całym zarządem skarbowym we Francyi z niezmiernym talentem, pracowitością, energią i konsekwencyą. Jego dziełem była także cała nowożytna administracya państwowa. Wielbiciel gorący zasad Richelieugo, Colbert rozwinął systematycznie stworzony przez wielkiego kardynała sposób rządzenia za pomocą intendantów, którym wciąż dawał szczegółowe rozkazy i wskazówki, i w ten sposób ustalił we Francyi pierwszy wzór biurokracyi, wglądającej we wszystko, dającej popęd do pożytecznych reform i czuwającej pilnie nad porządkiem, ale zarazem bezwzględnej, często samowolnej i dokuczliwej, wzór, który niebawem naśladować poczęto prawie wszędzie w Europie. Był to rząd ściśle centralistyczny, opiekuńczy i policyjny, wobec

którego ściśle nadzorowane czynniki samorządne utraciły wszelkie znaczenie. Główną troską Colberta było, żeby zewsząd ciągnąć jak największe dochody bez przeciążenia ludności i dlatego zaprowadzając wszędzie dokładną kontrolę, w najuciążliwszych dla ludności podatkach (taille) wprowadził zrazu znaczne ulgi i starał się szczególnie o sprawiedliwy i jednostajny rozkład tych podatków. Przedewszystkiem jednak dążył do tego, aby otworzyć nowe źródła dochodów dla skarbu, a więc stworzyć lub rozwinąć nieznane we Francyi albo zaniedbane rodzaje produkcyi, a przemysł i handel otaczał najtroskliwszą opieką, nierównie większą niż rolnictwo, które tylko pośrednio korzystało także z licznych dróg wodnych i lądowych, budowanych wciąż przez Colberta. Colbert podzielał w zupełności rozpowszechnioną wówczas doktrynę, że państwo tylko wtedy jest bogate, jeśli w niem ciągle wzrasta zapas drogich kruszców, jeżeli więc za wywożone z kraju wyroby corocznie przypływa do niego więcej pieniędzy, niżli wychodzi za granicę na opłacenie wprowadzonych do kraju wyrobów obcych. Dlatego rozwijając system t. zw. merkantylny okazywał niestrudzoną zapobiegliwość, aby do Francyi jak najmniej sprowadzano towarów i produktów zagranicznych. W tym celu ustanowił mnóstwo ceł, utrudniając lub zabraniając wywozu surowych produktów lub przywozu fabrykatów obcych; wiele zaś rodzajów przemysłu albo wprost stworzył, urządzając fabryki na koszt rządu, albo też otaczał najpilniejszą ochroną i poparciem. Sprowadzano z Włoch i z Hollandyi zdolnych rzemieślników, dostarczano im pomocy i zasiłków, przyznawano na początek znaczne przywileje i wolności; król zaś i za jego przykładem cały dwór popierali te usiłowania. Dzięki opiece Colberta Francya stała się w krótkim czasie jednym z najbardziej przemysłowych krajów w Europie i podjęła skuteczną rywalizacyę na tem polu z Włochami, Hollandyą i Anglią. Równie gorliwej opieki doznawał od Colberta handel, szczególnie morski, popierany tymi samymi sposobami protekcyi za pomocą ceł i premii. Marynarka handlowa francuska skutkiem jego zabiegów wzrosła i podniosła się niezmiernie. W Ameryce północnej kolonizując Kanadę, odkrywali Francuzi niezmierne przestrzenie (cały bieg Mississipi), na Antylach zaś i w Indyach Wschodnich sadowili się obok Anglików. Przedewszystkiem zaś marynarka wojenna stała się tak potężną, że flota francuska przewyższała siłę tak hollenderskiej jak angielskiej, a uległa im dopiero, gdy się razem połączyły.

**Siły zbrojne Ludwika XIV; Louvois i Vauban.** — Co Colbert zrobił dla marynarki, administracyi i stosunków wewnętrznych, to

samo uczynił dla wojskowości francuskiej jego współzawodnik i przeciwnik jako minister, Louvois, twórca i organizator nowożytnego ustroju wojskowego. Pomnażając nieustannie liczbę pułków stałego wojska, Louvois poddał je najściślejszej kontroli, sposób ich werbowania ujął w karby, pierwszy raz zaprowadził jednostajne umundurowanie i uzbrojenie; zakładał mnóstwo magazynów wojskowych, umożebnił przez to łatwe zaopatrywanie wojska we wszystkie potrzeby i nieznaną dotąd szybkość jego marszów i operacyi. On także urządził w wojsku regularną obsługę lekarską i założył wspaniały Dom Inwalidów w Paryżu. Szlachta francuska wyposażona w wojsku w wielkie przywileje dostarczała dzielnych i karnych oficerów, dla których wierna służba królowi była najwyższym punktem honoru; cały zaś zastęp znakomitych generałów, obok wielkich wodzów, jak Turenne i Condé, których Ludwik XIV już zastał, prowadził odtąd przez długie lata niezwyciężone jego zastępy do pewnego z góry zwycięstwa nad każdym przeciwnikiem. Największego udoskonalenia doznała artylerya i inżynierya wojskowa, klasycznym zaś mistrzem wszelkiego w niej postępu stał się Vauban, twórca nowej sztuki oblężniczej i fortyfikacyjnej, któremu żadna twierdza nie mogła się obronić, a który pogranicza Francyi otoczył potrójnym szeregiem warowni.

**Dwór Ludwika XIV i jego rezydencya Wersal.** — Oparta o skarb i wojsko potęga Ludwika XIV zarazem świeciła i nęciła niesłychanym blaskiem, który roztaczał wspaniały dwór królewski, pełen uroczystości i wytwornego życia, niebawem wzór mody i dobrego tonu dla całego świata. Tutaj to ukazywał się w całym swym majestacie i uroku król-słońce (godło przyjęte przez Ludwika XIV), dający wszystkim przykład wykwintnego ugrzecznienia i łaskawości, otoczony czcią, uwielbieniem i służalczością dworaków, a wszystko, cokolwiek było we Francyi najznakomitszego, gromadziło się około jego osoby. Przedewszystkiem tutaj na dwór zbiegała się z całej Francyi szlachta i rujnowała się na wystawność; król natomiast obdarzał hojnemi pensyami tych, którzy mu się zasłużyli na dworze. Olbrzymie sumy szły na utrzymanie tego niezmiernie licznego dworu, na którym kwitnęła wytworna galanterya względem dam, a którego cechą była okazałość i sztuczność w obejściu i stroju (ogromne peruki trefione). Dla swych obchodów i uroczystości dwór ten potrzebował ram odpowiednich; dlatego Ludwik XIV niebawem zaczął budować nową rezydencyę niedaleko Paryża, w Wersalu (Versailles), gdzie z niezmiernym nakładem pracy i pieniędzy stanął

olbrzymi wspaniały pałac, nie tyle piękny, jak raczej imponujący ogromem, pełen rozległych sal i galeryi, otoczony wielkim parkiem o szerokich prostych ulicach, z mnóstwem posągów, wodotrysków, sztucznych grot i strzyżonych szpalerów. W okół tego pałacu wyrosło zaraz całe miasto, odtąd siedziba dworu i rządu aż do upadku dawnej monarchii francuskiej. Paryża bowiem, który już był miastem ogromnem i bardzo niespokojnem, Ludwik XIV nie lubił, pamiętając czasy dzieciństwa swego i Frondy, kiedy musiał stamtąd uchodzić. Jednakowoż i w Paryżu wznosiły się za jego rządów liczne wielkie budowle; w ogólności Ludwik XIV lubował się w budowaniu i protegował sztukę, która za jego czasów nie dbała o naturalność, lecz ubiegała się o efekt, okazałość i kolosalność, rozwijając dalej właściwości powstałego już przedtem we Włoszech stylu barokowego.

**Rozkwit literatury francuskiej za Ludwika XIV.** — Na czasy Ludwika XIV, wielkiego zwolennika teatru, przypada najświetniejszy rozkwit francuskiej literatury dramatycznej. W jego usługach zostawał największy mistrz komedyopisarstwa Molière († 1673); dla dworu w pierwszym rzędzie układali swoje tragedye klasyczne Piotr Corneile († 1684) i Jan Racine († 1699). Zarówno ci wielcy autorowie dramatyczni, jakoteż znakomity bajkopisarz La Fontaine († 1695) i dowcipny satyryk Boileau († 1711), wszyscy wysławiali nieustannie Ludwika XIV, a cała owoczesna literatura francuska służyła jego chwale; on zaś, głównie za sprawą Colberta, udzielał pensyi swoim i obcym literatom i uczonym, zakładał nowe akademie, a Akademii Francuskiej ogłosił się protektorem. Obok poezyi kwitnęła wtedy również proza francuska wszelkiego rodzaju, w której przed innymi celowali wielcy pisarze kościelni: Bossuet († 1704) biskup z Meaux i Fénelon († 1715) arcybiskup z Cambray, jako też cały szereg świetnych kaznodziejów. I nauka francuska stanęła wtedy wysoko i powstało wiele dzieł olbrzymiej erudycyi. Wprawdzie takie działy nauki, do których podniesienia się potrzeba było więcej wolności i swobodnej krytyki, stały wyżej w Hollandyi (filozof Spinoza), Anglii (Newton) lub w Niemczech, gdzie żył wtedy najznakomitszy i najwszechstronniejszy uczony swego czasu Leibnitz, filozof, matematyk i historyk; jednakowoż wpływ literatury francuskiej stał się wkrótce dominującym w całej Europie wraz z rozpowszechnieniem języka francuskiego.

**Ludwik XIV i francuskie stosunki kościelne; odwołanie edyktu nantejskiego 1685.** — W zakresie kościelnym Ludwik XIV nie do-

puszczał w swem państwie żadnej wolności i domagał się bezwzględnej uległości od duchowieństwa francuskiego i wszystkich swych poddanych. Z tej przyczyny przychodziło do ostrych zatargów pomiędzy królem a stolicą apostolską; wskutek sporu o t. zw. regalia, t. j. prawo pobierania dochodów biskupich przez króla podczas wakansów na stolicach biskupich, rozpoczął król formalną wojnę z papieżem, rozkazał uwięzić nuncyusza papieskiego i zajął papieskie posiadłości we Francyi (Avignon), a zwoławszy synod narodowy biskupów francuskich wymógł na nich 1682, że uchwalili t. zw. 4 artykuły wolności Kościoła gallikańskiego, które podawały duchowieństwo francuskie w zupełną zależność od samego tylko króla. Równocześnie jednak Ludwik XIV starał się stwierdzić z naciskiem zupełną swą prawowierność kościelną i surowo prześladował takie prądy religijne w obrębie katolicyzmu, które się spotykały z potępieniem papieskiem, zwłaszcza t. zw. Jansenizm, bardzo rozpowszechniony wśród francuskiej magistratury; przedewszystkiem zaś wszelkich używał sposobów, aby protestantów francuskich nawrócić na katolicyzm. Namową i nagrodami udało się to zrazu z wieloma, zwłaszcza z pomiędzy szlachty; gdy zaś to nie wystarczało, zaczęto uciekać się do środków gwałtownych, kwaterunków wojskowych (t. zw. dragonady) i otwartej przemocy, aż wreszcie przyznaną hugenotom edyktem nantejskim wolność wyznania Ludwik XIV cofnął zupełnie 1685 i nakazał wszystkim pastorom kalwińskim niezwłocznie opuścić Francyę. Wielu protestantów francuskich zaczęło się chronić przed prześladowaniem za granicę, byle nie porzucać swojej religii; przeciwko temu wyszły nowe rozkazy królewskie, wzbraniające najostrzej wszelkiej emigracyi. Pomimo jednak tych zakazów, pomimo że wielu emigrujących potajemnie zesłano na galery, parękroć sto tysięcy protestantów francuskich wszelkiego stanu uszło z kraju, ci zaś zbiegowie, t. zw. refugiés, pochodzący głównie z ludności rzemieślniczej, przygarniani gościnnie w Hollandyi, Anglii i w Niemczech, szczególnie w Brandeburgii przez W. Elektora, dali tam początek takim gałęziom przemysłu, które dotychczas były znane tylko we Francyi. Tym sposobem odwołanie edyktu nantejskiego podkopało francuską przewagę ekonomiczną, wszędzie zaś wśród protestantów dotąd po części z królem francuskim sprzymierzonych wywołało niezmierne na niego oburzenie. Emigranci ze szlachty stawali odtąd w pierwszym szeregu we wszystkich wojnach przeciwko Ludwikowi, roznosząc i krzewiąc wszędzie nienawiść do niego.

**Ludwik XIV wobec Hiszpanii; wojna dewolucyjna, 1667—1668.** — Zaraz na wstępie swoich rządów, kupiwszy od króla angielskiego Karola II zdobycz Cromwella Dunkierkę, z której Colbert uczynił wielki port wojenny, Ludwik XIV od początku pożądał usilnie powiększenia swoich posiadłości i uważał za cel swój ostateczny pozyskanie dla swej dynastyi całego dziedzictwa blizkiej wygaśnięcia starszej, hiszpańskiej linii domu habsburskiego. Żeby w danej chwili Francya miała jak najwięcej sprzymierzeńców, nad tem wciąż pracowała niezmiernie zręczna i konsekwentna dyplomacya francuska, kierowana przez znakomitych ministrów. A gdy wbrew oczekiwaniom słabowity królewicz hiszpański przeżył ojca swego Filipa IV i jako Karol II został królem, 1664—1700, Ludwik XIV wystąpił w imieniu swojej żony, córki Filipa IV z pierwszego małżeństwa, z pretensyą do Niderlandów hiszpańskich, a to na podstawie pewnego zwyczaju prawnego tam istniejącego, t. zw. dewolucyi, i wszczął o to z Hiszpanią wojnę dewolucyjną, 1667—1668. Wojsko francuskie tak szybkie i łatwe poczęło czynić zabory posiadłości hiszpańskich, że przerażeni tem sprzymierzeńcy Ludwika: Anglia, Hollandya i Szwecya, zawarły z sobą potrójne przymierze, ażeby strony wojujące zniewolić co prędzej do pokoju i przez to zapobiedz dalszym podbojom francuskim. Pokojem w Akwizgranie Francya pozyskała znaczną część Flandryi z Lille i szeregiem miast na granicy Niderlandów, które wkrótce Vauban ufortyfikował jako twierdze niezdobyte.

**Hollandya pod rządem Jana de Witt; najazd Ludwika XIV na Niderlandy, 1672.** — Potrójne przymierze stało się dla Ludwika XIV pobudką do wojny z rzecząpospolitą niderlandzką, która właśnie nie bez chwały dla siebie zakończyła drugą wojnę z Anglią. Głównym kierownikiem polityki hollenderskiej był Jan de Witt, wielce dbały o rozwój handlu i sił morskich, zwolennik przyjaźni z Francyą, który jednak z obawy, aby Ludwik XIV nie opanował całych Niderlandów hiszpańskich, połączył się był w potrójnem przymierzu z dotychczasowym wrogiem, Anglią, aby zdobycze francuskie ograniczyć i tem ściągnął na Hollandyę nienawiść króla francuskiego. Dyplomacyi francuskiej powiodło się zupełnie osamotnić Hollandyę, a Karol II angielski dał się nawet nakłonić do nowej, trzeciej z nią wojny. Naraz więc rzeczpospolitą od morza zaatakowały floty angielska i francuska, od lądu zaś Ludwik XIV na czele licznej i wybornej swej armii. A chociaż dzielny admirał hollenderski de Ruyter zdołał odeprzeć atak angielski, którego nie

poparła silniej flota francuska, Ludwik XIV tymczasem przekroczywszy prawie bez walki Ren, wszędzie bił słabe i przerażone wojska niderlandzkie i dotarł aż w pobliże Amsterdamu. Rzeczypospolitej zdawała się już zagrażać zupełna zguba; upokorzony rząd z Janem de Witt na czele gotów był do ofiar bardzo ciężkich, na których jednak Ludwik XIV nie chciał poprzestać. Wtedy wybuchła w Hollandyi rewolucya, Jan de Witt musiał ustąpić i niebawem uwięziony wraz z bratem swym admirałem Korneliuszem został zamordowany przez rozszalały tłum uliczny, na czele zaś rządu stanął jako generalny stathouder i naczelny wódz ks. Wilhelm Orański, za którego sprawą Hollendrzy przecięli tamy i zalawszy kraj swój falami morza, zmusili tem wojska francuskie do cofania się. Wilhelm III Orański, zawzięty wróg Ludwika XIV, z niestrudzoną wytrwałością pracował odtąd nad tem, ażeby dla oporu jego uroszczeniom i w obronie równowagi politycznej kojarzyć koalicye europejskie, których sam był zawsze duszą.

**Zwycięska wojna Ludwika XIV z koalicyą europejską, 1673—1678.** — Hiszpania, cesarz i różni książęta niemieccy, w pierwszym rzędzie elektor brandeburski Fryderyk Wilhelm, przejęci trwogą, że Ludwik XIV mógłby opanować całą Hollandyę, zawarli z rzecząpospolitą przymierze ku obronie istniejących traktatów, 1673; niebawem połączyła się z niemi cała Rzesza Niemiecka i Dania. Ludwik XIV znalazł się wobec koalicyi prawie wszystkich głównych państw europejskich; równocześnie zaś opuszczał go Karol II angielski, który ulegając naciskowi opinii publicznej i żądaniom parlamentu, zawarł pokój z Hollandyą. Zmienił się odtąd teatr walki. Francuzi cofnęli się z Hollandyi i przenieśli wojnę do Niderlandów hiszpańskich, broniąc zarazem Alzacyi od najazdu wojsk niemieckich. Jedynym sprzymierzeńcem, który pozostał Ludwikowi, była Szwecya; wskutek obfitych subsydyów pieniężnych udzielonych w tym celu, szwedzkie wojska najechały Brandeburgię, aby odciągnąć bitną armię W. Elektora z nad Renu. Ale Szwedzi doznali ciężkiej klęski od wojsk elektorskich pod Fehrbellin, 1675, od której datuje się sława armii brandebursko-pruskiej. W. Elektor najechał z kolei Pomorze szwedzkie i prawie całe dostał w moc swoją. Tymczasem w Niderlandach i nad Renem wojska francuskie odnosiły świetne zwycięstwa nad armią koalicyi i zdobywały coraz to nowe miasta. Im dłużej przeciągała się wojna, tem wyraźniej okazywało się, że cała koalicya o różnorodnych i sprzecznych interesach nie podoła królowi

francuskiemu. Pierwsi zniechęcili się do wojny Hollendrzy, odkąd przestała im zagrażać bezpośrednio. Z nimi naprzód stanął pokój w Nimwegen, a niebawem Hiszpania, cesarz, Rzesza, musieli także przyjąć warunki, które im niejako podyktował Ludwik XIV, 1678. Hollandya wyszła bez szkody, koszta wojny poniosła znów Hiszpania, która musiała odstąpić Francyi Wolne hrabstwo burgundzkie (Franche-Comté) i znowu szereg miast nadgranicznych. Elektor brandeburski, pozostawiony sam sobie, po paru miesiącach musiał uledz żądaniom Ludwika XIV i zwrócić zdobycze swoje na Szwedach (pokojem w St. Germain 1679).

**Przewaga Ludwika XIV i zabory wśród pokoju, reuniony.** — Najbliższe lata po pokoju w Nimwegen są czasem, kiedy przewaga i urok Francyi doszły do szczytu. Wtedy to zaczęto naśladować powszechnie wszystko, co francuskie: strój, mody, obyczaje, literaturę; wtedy język francuski uzyskał stanowisko języka międzynarodowego, którym się zaczęła posługiwać cała dyplomacya we wszelkich aktach publicznych i traktatach zamiast używanej dotąd łaciny. Ale wtedy także doszła do szczytu duma i pycha Ludwika XIV; upojony powodzeniami dotychczasowemi przestał się na kogobądź oglądać i zaczął odtąd tak bezwzględnie postępować ze wszystkimi, że tem ściągnął na siebie nienawiść powszechną. Ufny w swoją siłę rozpoczął wśród pokoju, bez wojny, za pomocą procesów rozstrzyganych przez własne trybunały grabić słabych swoich sąsiadów, obejmując niezwłocznie w moc swoją takie terytorya, które kiedyś należały do krajów świeżo odstąpionych koronie francuskiej, a które jej przyznawały wyroki owych trybunałów nowych. Te osławione odzyskiwania czyli reuniony (réunions) wznawiały niekiedy pretensye zapomniane od wieków; przez nie zaokrąglił król francuski swoje wschodnie granice mnóstwem nabytków ze szkodą korony hiszpańskiej, a głównie książąt niemieckich nad Renem. Najważniejszym nabytkiem było wielkie i bogate wolne miasto Rzeszy Strassburg, zajęte 1681 r.; w parę lat potem 1684 stało się to samo z Luxemburgiem, twierdzą hiszpańską w Niderlandach. Spółcześnie ze Strassburgiem obsadziły wojska francuskie najpotężniejszą twierdzę we Włoszech, Casale, dotychczas zajmowaną przez załogę hiszpańską, wielka zaś flota francuska (1684) zbombardowała Genuę sprzymierzoną z Hiszpanią. Hiszpania była bezsilna, cesarza zaś i Rzeszę niemiecką zaprzątała wojna z Turkami w Węgrzech po ich odparciu z pod Wiednia. Dlatego więc zawarto rozejm 20-letni z królem francuskim w Ratysbonie 1684.

Ale oburzenie na niego rosło wszędzie; właśnie wtedy był w otwartym sporze z papieżem, odwołaniem zaś edyktu nantejskiego rozjątrzył głęboko wszystkich protestantów. W Augsburgu więc 1686 pomiędzy Hiszpanią, Hollandyą, cesarzem i szwedzkim Karolem XI, który wskutek reunionów utracił swoje księstwo Dwóch Mostów, stanął związek ku obronie pokoju westfalskiego przeciwko Ludwikowi XIV na wypadek nowych jego pretensyi i zaborów, których wciąż jeszcze trzeba się było obawiać.

BIBLIOTEKA G. K. GIMNAZYUM

## ROZDZIAŁ XIV.

## ZŁAMANIE PRZEWAGI FRANCYI ZA SPRAWĄ ANGLII. ROZBIÓR MONARCHII HISZPAŃSKIEJ.

*Ranke*, Englische Gesch. (zob. R. V). — *Macaulay*, Dzieje Anglii od wstąpienia na tron Jakóba II (przekł. polski), 10 tomów, Warszawa 1873—74. — *Seeley* (zob. R. VIII, tłóm. franc.: Formation de la politique britannique). — *O. Klopp*, Der Fall d. Hauses Stuart, 4 tomy, Wiedeń 1875—88. — *v. Noorden*, Europ. Gesch. im 18 Jhdt.; I D. Spanische Erbfolgekrieg, 3 tomy, Düsseldorf, Lipsk 1870—83. — *v. Arneth*, Prinz Eugen v. Savoyen, 3 tomy, Wiedeń 1855—59.

**Ludwik XIV i Anglia po restauracyi Stuartów.** — Przewagi francuskiej w Europie niezbędnym warunkiem było przymierze z Anglią, a przynajmniej przyjazna neutralność rządu angielskiego. Taką zaś przyjaźń chowali z Ludwikiem XIV obaj ostatni Stuartowie ku oburzeniu opinii publicznej angielskiej i nieraz pobierali od Ludwika subsydya pieniężne, żeby uniknąć konieczności zupełnego ulegania żądaniom parlamentu co do polityki zagranicznej. W tym bowiem głównie zakresie, o wpływ i kontrolę parlamentu nad zagraniczną polityką króla, toczyła się w Anglii walka pomiędzy koroną a parlamentem od czasu restauracyi. Przywrócony jednak na tron Karol II dokładnie to rozumiał, co jest dla niego możebnem, a co nie, i dlatego zatargów z parlamentem unikał; po restauracyi bowiem znaczenie i samoistne prawo parlamentu obok korony nie podlegało żadnej wątpliwości i odtąd chodziło już tylko o to, w jaki sposób oba te czynniki równorzędne powinny prawidłowo obok siebie funkcyonować. Który z nich obu w razie zupełnej niezgodności winien drugiemu ustąpić, ten problemat polityczny rozwiązała dopiero druga rewolucya i wygnanie Stuartów z Anglii.

**Karol II i parlament angielski.** — Zrazu po restauracyi panowała zupełna zgoda między Karolem II a parlamentem. Wybrana w kilka miesięcy po powrocie króla Izba Gmin składała się niemal wyłącznie z gorących rojalistów, zarazem zaś odznaczała się przywiązaniem do Kościoła anglikańskiego, a gwałtowną niechęcią zarówno do katolików, jak do sekciarzy i purytanów. Przywrócono w całej rozciągłości anglikańską hierarchię kościelną i prawa polityczne biskupów; niestosującym się do form Kościoła urzędowego dyssydentom (dissenters) odjęto możność nauczania, odbywania nabożeństwa i sprawowania jakichbądź urzędów. Sprawa tolerancyi stała się obok polityki zagranicznej niebawem drugim przedmiotem sporu między królem a parlamentem; Karol II bowiem, mimo osobistej obojętności religijnej, sprzyjał katolicyzmowi, który brat jego ks. York otwarcie nawet przyjął. Parlament patrząc z przerażeniem na wzrost potęgi francuskiej, po paru latach zgody z królem zaczął ganić jego rozrzutność i przyjaźń z Francyą. A gdy Karol II, zawarłszy z Ludwikiem XIV traktat przeciwko Hollandyi, za przyznaną sobie znaczną pomoc pieniężną przyrzekł potajemnie, że sam także z czasem ogłosi się katolikiem, zaraz zaś wydał t. zw. deklaracyę indulgencyi t. j. zawiesił moc obowiązującą statutów karnych przeciwko sekciarzom i katolikom, wywołało to takie oburzenie opinii publicznej w Anglii i tak silny opór parlamentu, że przestraszony król deklaracyę swą cofnął. Mimo to parlament uchwalił t. zw. Test Act, 1673, według którego każdy urzędnik obowiązany był podpisać deklaracyę, potępiającą katolicki dogmat transsubstancyacyi. Ks. York, późniejszy Jakób II, dotąd Wielki admirał, był pierwszym, który musiał złożyć swój urząd.

**Trwoga w Anglii przed katolikami; początki stronnictw Whigów i Torysów.** — W miarę powodzeń Ludwika XIV na kontynencie, rosła w Anglii trwoga przed jego przewagą, połączona wciąż z obawą, że gdy na tronie angielskim zasiądzie katolik, ks. York, brat i przyszły dziedzic bezdzietnego Karola II, Ludwik XIV dopomoże mu przemocą zrestaurować panowanie katolicyzmu. Skoro zaś wyzyskując strach ten dla osobistej korzyści, jakiś awanturnik wystąpił z odkryciem zmyślonego spisku katolików na życie króla, taka panika ogarnęła społeczeństwo angielskie, że dając wiarę fałszywym świadectwom, sądy przysięgłych skazywały nawet na śmierć mnóstwo obwinionych. Poczęło się w Anglii formalne prześladowanie katolików, w parlamencie zaś wystąpiono z projektem exkluzyi ks. York jako katolika od następstwa tronu. Temu się jednak

oparł silnie Karol II i po trzykroć rozwiązywał parlamenty, w których Izba Gmin wybrana pod wrażeniem paniki uchwalała zawsze bill exkluzyi. Wśród agitacyi najgwałtowniejszej w całym kraju i walki o tę exkluzyę powstały w Anglii dwa stronnictwa, które otrzymały podówczas trwającą odtąd przez wieki nazwę: Whigów i Torysów, pierwotnie obelżywą (Whig znaczyło tyle, co szkocki opryszek, Tory zaś co irlandzki hajdamaka), później jednak powszechnie przyjętą. Oba te stronnictwa były monarchiczne i konstytucyjne; ale Torysi upierali się przy doktrynie, że prawa do korony, które daje urodzenie, nie wolno nikomu naruszyć, a stawiać opór królowi wolno tylko bierny środkami konstytucyjnymi; Whigowie zaś głosili, że parlament ma prawo na drodze konstytucyjnej zmienić nawet porządek następstwa tronu i powołać do czynnego oporu przeciw bezprawiom króla. Czynnego oporu próbowali nawet purytanie szkoccy, ale ruchy ich zgnieciono łatwo, w Anglii zaś obawa przed nową wojną domową górowała nad wszystkiem. Dlatego Karol II okazując największą pojednawczość wobec parlamentów we wszystkiem, oprócz w tej jednej sprawie, doczekał się w końcu przesilenia gwałtownej agitacyi whigowskiej, po której nastąpiła równie gwałtowna reakcya torysowska. Ostatnie lata Karola II upłynęły w spokoju zupełnym, a gdy umarł, 1685, przyjąwszy na łożu śmiertelnem katolicyzm, brat jego Jakób II, katolik, zasiadł na tronie angielskim bez najmniejszej przeszkody.

**Jakób II wywołuje powszechne oburzenie w Anglii, 1685—1688.** — Jakób II pod względem charakteru stał wyżej od swego brata, ale nie miał tego co Karol II rozumu i poczucia, jak daleko może pójść wbrew woli narodu. Gorliwy katolik, zdecydowany na to, żeby katolikom, mimo ich drobnej podówczas liczby w Anglii, zapewnić nietylko zupełną tolerancyę, ale nawet największy udział w rządzie, nie potrafił tego zrozumieć, że właśnie w chwili, kiedy we Francyi został odwołany edykt nantejski, wszelkie protegowanie katolicyzmu w Anglii wzbudza ku niemu najgwałtowniejszą nienawiść z obawy, że i tu z czasem mogłoby przyjść do prześladowania protestantyzmu. Zrazu parlament zupełnie torysowski uchwalił Jakóbowi II znaczne dochody; ale surowość repressyi nieudanego powstania wywołała niechęci, rosnące niebawem, gdy król dyspensując od Test Actu zaczął mianować katolików na urzędy, a nawet nadawać im beneficya duchowne. Przekonawszy się niebawem, że prześladowaniem dyssydentów nie zjedna sobie anglikanów, Jakób II postanowił oprzeć się na liczniejszych o wiele od katolików dyssydentach i ogła-

szając dwukrotnie ogólną deklaracyę indulgencyi, wprowadził faktycznie zupełną w Anglii tolerancyę religijną. Ale opinia publiczna wszystkich stronnictw uważała postępowanie króla za ciężkie naruszenie prawa; sami dyssenterzy angielscy nie chcieli korzystać z wolności, przyznanej im przez króla, żeby się nie narazić ogółowi ludności anglikańskiej. Tylko w Irlandyi katolickiej znajdował Jakób II uznanie i wdzięczność, gdy tam oddał rządy katolickiemu namiestnikowi; w Anglii jednak zarówno jak w Szkocyi oburzenie było tak wielkie, że król nie śmiał zwoływać ponownie parlamentu. W ciągu 3-letniego panowania, 1685—1688, odstręczył od siebie wszystkich, nawet Torysów zrazu tak mu przychylnych; ci jednak, potępiając wszelki czynny opór królowi, stawiali mu tylko opór bierny. Znoszono to jego postępowanie w nadziei, że to nie potrwa długo, bo Jakób II był już stary, w drugiem małżeństwie z katoliczką, księżniczką modeńską, bezdzietny; z pierwszego zaś małżeństwa z protestantką pochodzące dwie jego córki, na które po jego śmierci miała przejść korona angielska, wyznawały religię protestancką i miały mężów protestantów. Skoro jednak wiosną 1688 r. urodził się Jakóbowi syn, przyszły katolicki król, zaraz poszły z Anglii potajemne wezwania zarówno od Torysów jak od Whigów do Wilhelma Orańskiego, siostrzeńca i zięcia Jakóba, aby jak najrychlej przybywał do Anglii na czele wojska dla ratowania gwałconej konstytucyi angielskiej i narażonego na zgubę protestantyzmu.

**Wilhelm III Orański i Ludwik XIV; nowe pretensye Ludwika XIV w Niemczech.** — Wilhelm Orański o stosunki kościelne w Anglii bardzo mało się troszczył, ale za to największą przywiązywał do tego wagę, żeby Anglia w przyszłej wojnie stanęła po stronie formującej się już nowej koalicyi, skoro się już okazało, że koalicya państw kontynentalnych bez spółudziału Anglii i jej wielkich zasobów pieniężnych i potężnych sił morskich nie podoła potędze Ludwika XIV, którego Wilhelm był nieprzejednanym wrogiem. Ludwik właśnie występował z nowemi uroszczeniami w Niemczech, domagając się znacznej części Palatynatu nadreńskiego, gdzie wygasła linia męska elektorów, dla swego brata ks. Orleańskiego, ożenionego z elektorówną. Dla poparcia orężem tych pretensyi, jakoteż swego stronnika arcybiskupa-elektora kolońskiego, Ludwik XIV skierował wojska swoje nad górny Ren, na Palatynat. Wtedy zaś Stany Generalne niderlandzkie, uwolnione od obawy nowego najazdu francuskiego, zgodziły się dostarczyć pomocy Wilhelmowi Orańskiemu, wyruszającemu

z flotą do Anglii, dokąd go przeciw Jakóbowi II przyzywały oba stronnictwa.

**Rewolucya angielska 1688—1689.** — Jakób II łudził się do samego końca, że Torysi, wierni doktrynie o Boskiem pochodzeniu władzy królewskiej, nie stawią mu oporu. Zdumiał się więc i przeraził, skoro po wylądowaniu w Anglii Wilhelma Orańskiego z drobnemi siłami (listop. 1688) tak Whigowie jak Torysi poczęli z nim się łączyć. Opuszczony prawie przez wszystkich Jakób II upadł na duchu i uszedł z Anglii do Ludwika XIV po pomoc; Wilhelm zaś niezwłocznie przybył do Londynu witany tu jak zbawca. Ucieczka Jakóba II wybawiła Wilhelma i Torysów z największego kłopotu, bo pozwoliła im głosić, że król opuszczając kraj potajemnie tem samem abdykował. W zwołanym przez Wilhelma parlamencie zgodzili się wszyscy jednozgodnie, że tron angielski wakuje; ułożywszy więc uroczystą Deklaracyę praw narodu angielskiego, które Jakób II pogwałcił, ofiarowano koronę Wilhelmowi i Maryi z usunięciem wszelkich katolickich członków rodziny królewskiej, Wilhelm III zaś przyjmując ją we własnem i żony swej imieniu przyrzekł, że prawa te będzie szanował i rządził zgodnie z życzeniami parlamentu (luty 1689). W Szkocyi tak samo parlament rozporządził koroną, uchwaliwszy poprzednio, że odtąd tylko prezbiteryanizm ma być tam panującym wyłącznie Kościołem. W ten sposób w obu państwach brytańskich dokonała się bez wstrząśnień i krwi przelewu nowa rewolucya, która utrwaliła w Anglii monarchię konstytucyjną i niewątpliwą w niej przewagę parlamentu. W tym samym czasie, kiedy w całej Europie za wzorem francuskim absolutyzm dochodził do szczytu, Anglia stwarzała ostatecznie odmienną formę rządu, mającą największe znaczenie dla przyszłości całej Europy: monarchię konstytucyjną na podstawie parlamentarnej. Uzupełnieniem uchwał pierwszego parlamentu Wilhelma i Maryi była ustawa o tolerancyi, przyznająca dyssydentom zupełną wolność nabożeństwa; katolikom jednak nie przyznano tolerancyi żadnej, bo nienawiść do katolicyzmu podniosło właśnie postępowanie Jakóba.

**Wojna Ludwika XIV z nową koalicyą i Anglią 1688—1697 i pokój w Ryswick.** — Pomiędzy Anglią i Hollandyą połączonemi wspólnością naczelnika rządu nastąpiło najściślejsze przymierze, oba zaś te t. zw. państwa morskie przystąpiły do koalicyi (złożonej z cesarza i całej Rzeszy bez wyjątku, Hiszpanii i ks. sabaudzkiego). Zawrzała wszędzie wielka wojna na morzu i na lądzie,

u Pirenejów, we Włoszech, nad Renem, w Niderlandach hiszpańskich i w Irlandyi, dokąd przewiozła Jakóba II flota francuska, aby się połączył z irlandzkimi katolikami, odmawiającymi uznania rewolucyi angielskiej i nowego króla. Tam więc podążył także Wilhelm III, mając w swem wojsku mnóstwo francuskich hugenotów. Wódz jego, francuski marszałek Schomberg, odniósł wielkie zwycięstwo (nad rzeką Boyne) nad bezładnemi siłami irlandzkiemi Jakóba II, 1690, który spiesznie uszedł napowrót do Francyi, Irlandya zaś po raz drugi po Cromwellu została ponownie ujarzmioną przez Wilhelma, a katolicka jej ludność uległa nowemu, mniej krwawemu, ale niemniej dotkliwemu prześladowaniu za pomocą mnóstwa konfiskat i zarządzeń obliczonych na zupełne zrujnowanie kraju. Wilhelm pospieszył zaraz na kontynent objąć komendę połączonych wojsk angielskich, hollenderskich i hiszpańskich w Niderlandach, głównem odtąd siedlisku dalszej wojny. Palatynatu opanowanego na jej początku niepodobna było utrzymać siłom francuskim, odkąd wystąpiła cała koalicya. Nie chcąc zasobów tej bogatej i ludnej okolicy pozostawić swym wrogom, Ludwik XIV rozkazał za podnietą skłonnego zawsze do gwałtów Louvois tak ją spustoszyć, że po dziś dzień pozostała tam pamięć barbarzyńskiego zniszczenia całych miast i zamków. Na morzu flota francuska stworzona przez Colberta trzymała się dzielnie, ale połączonym flotom obu państw morskich nie mogła podołać i po ciężkich stratach, doznanych w bitwie morskiej pod la Hougue (u wybrzeża Normandyi) utraciła dotychczasową przewagę. Za to na lądzie wojska francuskie odnosiły raz po raz wielkie zwycięstwa. Szczególniej Wilhelm Orański był wodzem bardzo nieszczęśliwym, ale zarazem tak wytrwałym, iż po klęsce zaraz znów stawał do walki na czele nowych armii i wytrwale całą koalicyę do nowych wysiłków zagrzewał. Wojna więc mimo zwycięstw nie przynosząca takich korzyści, jak dawniejsze, zaczęła strasznie ciężyć Francyi, obarczanej coraz nowymi podatkami, wskutek których dobrobyt kraju, tak bardzo przez Colberta podniesiony, zaczął się zmniejszać wyraźnie. Aby osięgnąć pokój bez większej straty, Ludwik XIV przedsięwziął rozerwać koalicyę; a gdy naprzód zapewnieniem znacznych korzyści we Włoszech północnych i świetnej koligacyi odciągnął od niej księcia sabaudzkiego, za tym przykładem poszły wnet państwa morskie, które największe ponosiły ofiary pieniężne na cele wojny, płacąc olbrzymie subsydya Hiszpanii, cesarzowi i mnóstwu książąt niemieckich. Pokojem w Ryswick (wiosce w pobliżu Hagi) zwrócił Ludwik XIV Hiszpanii Luxemburg

i inne zabory reunionów, jako też wszystkie zdobycze wojny ostatniej w Niderlandach i na pograniczu pirenejskiem, cesarzowi zaś i Rzeszy Freiburg w Bryzgowii i wszystko, co jeszcze trzymał w swej mocy na wschód od Renu, lecz Strassburg zatrzymywał. Anglia zyskiwała uroczyste przyrzeczenie, że żadnego przeciwnika Wilhelma III nie będzie Ludwik wspierać, Hollandya otrzymała w Niderlandach hiszpańkich t. zw. barrierę, t. j. prawo utrzymywania własnej załogi w szeregu twierdz nadgranicznych, których obronić nie wystarczały własne siły osłabłej Hiszpanii. Głównym rezultatem tego pokoju było, że Ludwik XIV w każdym kierunku pierwszy raz cofał się przed skoalizowaną Europą i nie przestając nadal być najpotężniejszym w niej władcą, nie mógł jednak już jej narzucać jednostronnie swej woli.

**Hiszpania i sprawa sukcesyi hiszpańskiej; traktaty podziałowe i testament Karola II.** — Ledwo stanął pokój w Ryswick, zaraz Wilhelm III zakrzątał się pilnie około pomyślnego dla państw morskich i równowagi europejskiej rozwiązania zawczasu sprawy sukcesyi po bezdzietnym Karolu II, ostatnim potomku starszej, hiszpańskiej linii Habsburgów, po którego śmierci monarchia hiszpańska musiała przypaść potomstwu jednej z sióstr jego, bądź to starszej, zaślubionej Ludwikowi XIV, bądź młodszej, zaślubionej Leopoldowi I. Obaj ci władcy rościli sobie pretensye do tego dziedzictwa imieniem swych potomków męskich, cała zaś ta sprawa miała niezmierną doniosłość dla wszystkich państw Europy, zwłaszcza zachodniej. Wielka monarchia hiszpańska była wprawdzie już zupełnie osłabłą i bezsilną, ale przecież bardzo rozległą, zarazem panią olbrzymich kolonii w Nowym Świecie. Bez własnego przemysłu, który już dawno uległ ruinie, Hiszpanie żyjący w ciągłej nieprzyjaźni z Francyą zaopatrywali się w Anglii lub Hollandyi w wyroby przemysłowe potrzebne dla ich kolonii; nie mając zaś już własnej floty, nie mogli temu przeszkodzić, że Anglicy i Hollendrzy prowadzili z koloniami hiszpańskiemi bardzo żywy handel przemytniczy, który przynosił wielkie zyski. Te stosunki musiałyby się zmienić zupełnie pod panowaniem w Hiszpanii potomków Ludwika XIV, mających poparcie wielkiej floty francuskiej i rozwiniętego we Francyi przemysłu. Dlatego więc, jakoteż w interesie równowagi politycznej Wilhelm III starał się wszelkimi sposobami przeszkodzić, aby cała monarchia hiszpańska nie dostała się żadnemu z Burbonów, a wiedząc, że Ludwik XIV nie zrzeknie się całego dziedzictwa bez walki, wszedł z nim w układy o jego podział. W końcu między Wilhelmem III

a Ludwikiem stanął tajemny traktat podziałowy, według którego Hiszpania i jej kolonie oraz Niderlandy hiszpańskie miały się dostać z pominięciem tak Burbonów jak Habsburgów małoletniemu synowi elektora bawarskiego Maxymiliana Emanuela, a wnukowi Leopolda I i królewny hiszpańskiej, posiadłości zaś hiszpańskie we Włoszech miały być rozdzielone między Ludwika, zyskującego Neapol i Sycylię i cesarza otrzymującego Medyolan. Tymczasem po paru miesiącach umarł ów syn elektora bawarskiego, a wtedy sam Ludwik XIV zgłosił się do Wilhelma III z propozycyą nowego traktatu podziałowego i oświadczył gotowość oddania Hiszpanii z koloniami, a nawet i Niderlandów, młodszemu synowi cesarskiemu i poprzestania na włoskich posiadłościach hiszpańskich: Sycylii, Neapolu i Medyolanie, oraz niektórych nadgranicznych okolicach u stóp Pirenejów. Na tej podstawie stanął istotnie drugi traktat podziałowy między Ludwikiem XIV a państwami morskiemi. Żadnego z tych traktatów nie dało się długo utrzymać w tajemnicy, wiadomość zaś o nich wywołała najwyższe oburzenie zarówno cesarza, dotychczas sprzymierzeńca państw morskich, jak przedewszystkiem Hiszpanów. Śląc wszędzie głośny przeciwko temu protest, Karol II po pierwszym podziale uroczyście proklamował swym sukcesorem w całej monarchii niepodzielnej syna elektora bawarskiego, skoro zaś ten umarł, protest przeciwko drugiemu traktatowi podziałowemu ponowił. Niezależnie od wszelkich układów podziałowych posłowie francuski i cesarski w Madrycie czynili od dawna gorliwe zabiegi, aby sprawę sukcesyi rozwiązano tam na korzyść ich panów. W końcu przemogło w radzie króla hiszpańskiego przekonanie, że tylko Ludwik XIV jest dość potężny, aby obronić niepodzielność monarchii hiszpańskiej. Po długiem wahaniu, krótko przed śmiercią, 1700, Karol II ułożył nowy testament, mocą którego monarchię swą przekazywał Filipowi ks. Anjou, młodszemu wnukowi Ludwika XIV, pod warunkiem, że żadnej jej części nikomu nie ustąpi i że korona hiszpańska nigdy nie będzie połączona z francuską. Na wypadek nieprzyjęcia którego z tych warunków w drugim rzędzie naznaczał swym sukcesorem młodszego syna cesarskiego Karola, a w trzecim ks. sabaudzkiego, także pochodzącego po kądzieli od Habsburgów hiszpańskich.

**Ludwik XIV przyjmuje sukcesyą hiszpańską; wielki alians przeciwko Francyi.** — Cokolwiekby Ludwik XIV postanowił, w każdym razie musiał spodziewać się wojny o dziedzictwo hiszpańskie z cesarzem Leopoldem, który w oburzeniu na traktat podziałowy domagał się całego tego dziedzictwa dla swego syna młodszego Karola. Wolał

więc Ludwik przyjąć testament króla hiszpańskiego i niezwłocznie wnuka swego do Hiszpanii wyprawił, gdzie ten pierwszy Burbon na tronie hiszpańskim Filip V, 1701—1746, został powitany z radością jako gwarancya, że monarchia hiszpańska nie dozna podziału. Cesarz wprawdzie rozpoczął z nim natychmiast wojnę we Włoszech Górnych i zapewnił sobie pomoc bitnej i wyćwiczonej armii brandeburskiej, zgodziwszy się za to uznać nową godność królewską elektora Fryderyka III, który wtedy właśnie koronował się w Królewcu na króla pruskiego (1701); rząd jednak obu państw morskich, Anglii i Hollandyi, uznał królem hiszpańskim Filipa V, pomimo wszelkich obaw i podejrzliwości, zwłaszcza Wilhelma III. Gdyby Ludwik XIV z temi drażliwościami był się liczył, według wszelkiego prawdopodobieństwa przejście całego dziedzictwa hiszpańskiego Habsburgów na dynastyę Burbonów byłoby się dokonało bez większych przeszkód i trudności, a cesarz byłby musiał wkrótce zaniechać wojny. Ludwik XIV jednak, jakby umyślnie lekceważąc te drażliwości, naprzód zastrzegł swemu wnukowi wszystkie jego ewentualne prawa do korony francuskiej; następnie ku przerażeniu Hollendrów w porozumieniu z rządem Niderlandów hiszpańskich wprowadził załogi francuskie do twierdz t. zw. barriery, poczem stojącym tam załogą wojskom hollenderskim kazano się niezwłocznie oddalić; a wreszcie ku oburzeniu całej Anglii, po śmierci Jakóba II uznał królem angielskim jego syna jako Jakóba III. Właśnie niedawno parlament angielski uregulował był prawo następstwa tronu, uchwalając t. zw. Act of settlement, który ponawiał przepis, że żaden katolik nie może zasiąść na tronie angielskim i po Wilhelmie i Annie przekazywał koronę jedynej protestanckiej odrośli rodu Stuartów, córce „króla zimowego“ a wnuczce Jakóba I Zofii, elektorowej hannowerskiej, oraz jej potomstwu. Uznanie więc przez Ludwika XIV królem angielskim katolickiego pretendenta przyjęła opinia publiczna w Anglii jako zamach na jej niepodległość. Z tej bezwzględności Ludwika XIV skorzystał natychmiast Wilhelm III, za którego sprawą stanął t. zw. Wielki Alians, t. j. przymierze między Anglią, Hollandyą i cesarzem, mocą którego te trzy potęgi przyrzekły sobie wzajemną pomoc w wojnie z Ludwikiem XIV, aby go zmusić do odszkodowania we Włoszech cesarza, ubezpieczenia w Niderlandach rzeczypospolitej hollenderskiej i zagwarantowania, że korona francuska i hiszpańska nigdy nie będą połączone na jednej głowie. Nowy parlament angielski okazał się bardzo wojowniczym i uchwalił wielkie fundusze na wojsko. Wkrótce potem Wilhelm III umarł (1702), pozostawiając po sobie pamięć najbystrzejszego i naj-

bieglejszego polityka swojego czasu, który i po za śmierć swoją potrafił ubezpieczyć osiągnięcie celu całego swego życia, mianowicie ograniczyć i złamać przewagę Francyi.

**Wojna sukcesyjna hiszpańska, 1702—1714.** — Wszczęła się więc niezwłocznie ostatnia, najdłuższa i najcięższa wojna Ludwika XIV z koalicyą, t. zw. wojna sukcesyjna hiszpańska, którą sam poniekąd dobrowolnie wyzwał, a która przewagę Francyi złamała, Ludwika XIV upokorzyła i uczyniła go w końcu znienawidzonym w kraju za jego sprawą zrujnowanym i wyniszczonym straszliwie; wojna, która się zakończyła rozbiorem wielkiej monarchii hiszpańskiej, Anglii zaś utorowała na przyszłość drogę do zupełnej przewagi na morzu i w koloniach. W wojnie tej po stronie koalicyi stała nadto przeważna część książąt niemieckich, zwłaszcza król pruski Fryderyk I i elektor hannowerski Jerzy, jakoteż cała Rzesza, po stronie Ludwika XIV i Filipa V byli także niektórzy książęta niemieccy, mianowicie elektor bawarski Max. Emmanuel, zarazem namiestnik w Niderlandach hiszpańskich, i brat jego elektor arcybiskup koloński. Książę sabaudzki, Wiktor Amadeusz, wierny praktykowanemu już podczas koalicyi poprzedniej systemowi przerzucania się z jednej strony na drugą, w miarę jak to mu mogło przynieść większą korzyść, zrazu był sprzymierzeńcem francuskim, później zaś dał się zjednać koalicyi, do której przystąpiła także i Portugalia. Pierwotny cel koalicyi stopniowo się rozszerzył; w dalszych latach walki chodziło jej bowiem o wydarcie całego dziedzictwa hiszpańskiego Burbonom i oddania go młodszemu synowi cesarza Leopolda, czyli, jak go uczestnicy koalicyi zwali, królowi Carlosowi III. Wojna więc znowu toczyła się spółcześnie we Włoszech i Hiszpanii, w Niderlandach hiszpańskich i w Niemczech, a wreszcie w Nowym Świecie, w koloniach. Z jednej strony kierował wszystkiem Ludwik XIV, po drugiej stronie duszą całej wojny był t. zw. tryumwirat, t. j. ks. Eugeniusz Sabaudzki, najdzielniejszy z wodzów i doradców cesarskich, wsławiony już zwycięstwami nad Turkiem; lord a potem ks. Marlborough, naczelny wódz sił zbrojnych angielskich i hollenderskich i główny minister królowej Anny, na którą żona jego, osobista przyjaciółka królowej, wywierała wpływ największy; i wreszcie Heinsius, hollenderski W. Pensyonaryusz. Obadwaj pierwsi byli zarazem najznakomitszymi wodzami swojego czasu, gdy tymczasem Ludwikowi XIV zaczynało braknąć tak świetnych wodzów, jakich miał w pierwszej połowie swojego panowania; Heinsiusa zaś stanowisko obok obu towarzyszy

nie mniej było wpływowe, bo był on kierownikiem polityki hollenderskiej, a Hollandya w tej wojnie ponosiła najcięższe ofiary pieniężne, chociaż obok niej i Anglia także wciąż płaciła wielkie zasiłki na wojsko i cesarzowi i różnym książętom niemieckim.

**Działania wojenne i zmiany polityczne podczas wojny.** — Dzieje wojny sukcesyjnej hiszpańskiej okazują trzy różne fazy. Naprzód w trzech pierwszych jej latach, (1702—1704) Ludwik XIV działa nierównie energiczniej od koalicyi, zaczepnie wobec cesarza we Włoszech i w Niemczech, skąd wespół z elektorem bawarskim zagraża dziedzicznym krajom cesarskim, gdy spółcześnie w Węgrzech powstanie Franciszka Rakoczyego jest ciągłem dla cesarza niebezpieczeństwem. Siły koalicyi natomiast trzymają się przeważnie odpornie aż do chwili, gdy wskutek śmiałego marszu ks. Marlborough z Niderlandów wgłąb Niemiec i jego połączenia się z Eugeniuszem Sabaudzkim udaje się im obu odnieść pierwsze wielkie i decydujące zwycięstwo nad wojskami Ludwika XIV pod Hochstädt (nad Dunajem koło Ulmu), 1704, poczem Francuzi zmuszeni opuścić Niemcy bronią się tylko na linii Renu, Bawarya zaś dostaje się w moc cesarza. Odtąd, a zwłaszcza od śmierci Leopolda 1705 i objęcia rządów przez młodego i energicznego Józefa I, 1705—1711, koalicya stopniowo przechodzi do zaczepnego działania, skutkiem zwycięstw Eugeniusza we Włoszech (pod Turynem 1706) a Marlborough'a w Niderlandach (pod Ramillies 1706, Oudenarde 1708, Malplaquet 1709) wypiera całkowicie Francuzów naprzód z Włoch, gdzie zarówno w Medyolanie jak Neapolu sadowią się zwycięskie wojska cesarskie i z kolei najeżdżają Francyę, następnie zaś także i z Niderlandów wdzierając się w granice Francyi. Wreszcie wobec rozpaczliwego stanu wyczerpanej już z ludzi i pieniędzy Francyi Ludwik XIV błaga o pokój za cenę zupełnego zrzeczenia się sukcesyi hiszpańskiej i opuszczenia sprawy wnuka (układy w Gertruydenbergu) 1710, koalicya żąda jednak, by on sam, Ludwik XIV, wymógł przemocą na Filipie V wydanie Hiszpanii Karolowi habsburskiemu. To żądanie zmusiło Ludwika XIV do dalszego prowadzenia wojny, a niebawem doczekał się on pomyślnej dla siebie zmiany i rozbicia się koalicyi wskutek dwóch niemal współczesnych wypadków: w Anglii zwycięstwa Torysów niechętnych wojnie nad wojowniczymi Whigami, a stąd upadku ks. Marlborough i jego przyjaciół, w Austryi zaś niespodzianej śmierci Józefa I bez męskiego potomstwa. Odkąd ten, którego praw do Hiszpanii broniła dotychczas koalicya, arcyksiążę Karol czyli Carlos III, stał się dziedzicem wszyst-

kich krajów austryackich i całych Węgier i został także cesarzem jako Karol VI, odtąd państwa morskie utraciły ochotę do dalszej wojny o to, aby on jeszcze pozyskał i koronę hiszpańską. Z Anglii niezwłocznie zgłoszono się z propozycyami pokoju do Ludwika XIV i porozumiano się z nim łatwo; a chociaż ani cesarz Karol VI ani Filip V nie chcieli przyjąć warunków, ułożonych pomiędzy obu państwami morskiemi a Ludwikiem XIV, po podpisaniu pokoju w Utrechcie przez te państwa, na których spoczywał główny ciężar wojny (a także przez Prusy, Sabaudyę i Portugalię) 1713, cesarz zostawiony sam doznał w dalszej wojnie straty i po roku musiał także, zarówno jak Rzesza niemiecka, na pokój ten się zgodzić, w Rastadt i Baden, 1714. Dopiero wtedy skończyła się ostatecznie wojna sukcesyjna hiszpańska.

**Pokój utrechtski i rozbiór monarchii hiszpańskiej, 1713.** — Pokój zawarty w Utrechcie był przedewszystkiem dziełem Anglii, która wychodziła z długiej wojny jako główny zwycięzca, opierał się zaś na stanie posiadania każdego z walczących i sankcyonował faktycznie już dokonany rozbiór wielkiej monarchii hiszpańskiej zbudowanej przez Karola V. Hiszpanię wraz z wszystkiemi jej koloniami przyznawano dynastyi burbońskiej, gwarantując zarazem imieniem całej Europy, że ta jej linia odtąd hiszpańska, Filip V i wszyscy jego potomkowie, traci raz na zawsze wszelkie prawo do korony francuskiej. Traciła ona również wszystkie posiadłości królów hiszpańskich w Europie po za Hiszpanią, których przeważna część, mianowicie Niderlandy południowe czyli Belgia, Medyolan, Neapol i Sardynia, dostawała się cesarzowi. Wskutek tego przewaga hiszpańska we Włoszech przechodziła odtąd na młodszą, austryacką linię Habsburgów; ale już wtedy obok wpływu austryackiego we Włoszech, pierwszy raz zyskał tu znaczne stanowisko ks. sabaudzki, który prócz Monferatu i zachodniej części księstwa medyolańskiego we Włoszech północnych, otrzymał nadto na południu Sycylię wraz z godnością królewską. Odtąd to dom sabaudzki wstąpił na drogę rywalizacyi z domem habsburskim o przewagę we Włoszech całych. Z obu państw morskich rzeczpospolita Zjednoczonych Niderlandów zyskiwała niewiele stosunkowo do swoich ciężkich kosztów: upragnioną barryerę w twierdzach nadgranicznych jako ubezpieczenie od Francyi i skrępowanie nadal krajów belgijskich pod względem handlowym na swą korzyść. Olbrzymie natomiast korzyści zabezpieczyła sobie Anglia, nie tyle terytoryalne, choć i te były ważne, jak raczej handlowe

i ekonomiczne. Hiszpania odstąpiła zajęte podczas wojny przez Anglików Gibraltar i Port Mahon na wyspie Minorce i przyznała handlowi angielskiemu u siebie wielkie przywileje, a nawet roztwierała mu po części swoje kolonie (monopol angielski dostarczania murzynów niewolników do Indyi Zachodnich, t. zw. Assiento). Już przedtem Anglicy zapewnili sobie traktatem handlowym z Portugalią zupełną zawisłość tego kraju od Anglii, a od Francyi uzyskali korzystny traktat handlowy oraz część francuskich posiadłości w Ameryce, przyległych do t. zw. Nowej Anglii: Akadyę przezwaną odtąd Nową Szkocyą, Newfoundland i kraje nad zatoką Hudsońską. Innych strat terytoryalnych Ludwik XIV nie poniósł i prócz pewnych bardzo drobnych zmian i ustępstw na pograniczu północnem i wschodniem zatrzymał wszystkie dawniejsze swe nabytki; musiał tylko zburzyć nowy port wojenny w Dunkierce zagrażający Anglii, jakoteż uznać sukcesyę domu hannowerskiego, a pretendenta Stuarta wydalić z Francyi. Uznawał również godność królewską pruską i elektorską Hannoweru; natomiast ku wielkiej niechęci cesarza otrzymał restytucyę posiadłości swoich niemieckich sprzymierzeńców, elektorów bawarskiego i kolońskiego.

**Skutki wojny sukcesyjnej hiszpańskiej dla Francyi i Hiszpanii; koniec Ludwika XIV, 1715.** — Złamanie przewagi Francyi i Ludwika XIV i ustalenie równowagi politycznej w Europie było głównym wynikiem długiej i ciężkiej wojny sukcesyjnej hiszpańskiej, która nadto przyniosła doniosłe bardzo zmiany we wzajemnym stosunku potęgi głównych państw europejskich. Najwięcej ucierpiało w tej wojnie znaczenie Francyi, która pozostała wprawdzie i nadal państwem potężnem i pierwszorzędnem, przestała jednak być mocarstwem górującem po nad wszystkiemi innemi potęgami. Społeczeństwo francuskie, prócz nielicznych stanów urzywilejowanych, wyczerpane i zrujnowane ekonomicznie ofiarami dla wielkości króla i dynastyi, pierwszy raz od wieków zaczęło tracić ufność do monarchii, która we Francyi od czasów Henryka IV była popularną niezmiernie. Zaczęły się ukazywać początki literatury opozycyjnej, krytykującej istniejące stosunki i głoszącej potrzebę ich zmiany (Fénelon, Vauban, Lesage, Bayle); takie pisma jednak musiały wychodzić za granicą, głównie w Hollandyi, bo we Francyi nie mogła się nigdzie ta krytyka głośno odezwać. Wybuchały natomiast w różnych stronach zaburzenia i tumulty przeciwko władzy. Świetny dwór Ludwika XIV pod koniec jego panowania utracił wiele poprzedniej wspaniałości i uroku. Ustała jego wesołość i uciechy, otoczenie

starego króla stało się ponurem i bardzo rygorystycznem, głównie za sprawą pani de Maintenon, którą Ludwik XIV, bardzo płochy w młodości, potem zaś o pozory dobrych obyczajów niezmiernie dbały, zaślubił potajemnie, a która i na króla wywierała wpływ wielki i całemu życiu dworskiemu nadawała ton i nastrój poważny, chociaż w głębi ukrywało się tam wiele zepsucia. Dwór ten zachmurzyły pod koniec wojny ciężkie nieszczęścia w rodzinie królewskiej. W krótkim czasie umarli: jedyny syn Ludwika XIV delfin i obaj wnukowie królewscy, a wreszcie najstarszy prawnuk; dziedzic korony, drugi prawnuk, był małem, słabowitem dziecięciem, przyszły zaś regent podczas jego małoletności, synowiec króla, ks. Filip Orleański, budził powszechną niechęć swymi obyczajami i swym cynizmem, a stąd z trwogą spoglądano w przyszłość, gdy wreszcie Ludwik XIV umarł starcem 77-letnim, 1715. W Hiszpanii po przejściu jej pod panowanie dynastyi Burbonów wpływ francuski wywołał nowy ruch i życie na każdem polu, tak iż ku powszechnemu zdziwieniu Hiszpania zdołała w dość krótkim czasie stworzyć sobie znaczną flotę, której nie miała od dawna, i większą znów odgrywać samoistną rolę polityczną. Mocarstwem pierwszorzędnem przestała być już dawno, ale jako państwo drugorzędne stała się znów w w. XVIII bardzo ważnym czynnikiem politycznym. Dawniej w XVI i XVII w. wiecznie walczące ze sobą, Francya i Hiszpania w w. XVIII występują prawie zawsze wspólnie, wspierając się nawzajem.

**Państwa morskie: Anglia i Hollandya po pokoju utrechtskim.** — Natomiast przez cały wiek XVIII, a nawet dłużej, trwa nieustannie zawzięty antagonizm pomiędzy Anglią a Francyą, a wojna, która się poczyna z upadkiem Stuartów w Anglii 1688, ponawiając się wciąż po krótkich przerwach, raz tylko przerwana na czas dłuższy, kończy się dopiero z upadkiem Napoleona I we Francyi 1815. Przedmiotem i celem tej wojny jest przewaga morska i kolonialna, w ogólności handlowa, którą Anglia zaczyna sobie zdobywać w walce z Ludwikiem XIV, ostatecznie zaś utwierdza w wojnach z Napoleonem; przez cały ten czas na kontynencie podczas każdej wojny zasila subsydyami pieniężnemi wrogów Francyi, sama zaś pomnaża wciąż własną flotę do tego stopnia, że w końcu staje się potężniejszą od wszystkich innych flot razem wziętych. Już za ostatnich Stuartów, głównie za Karola II, rząd angielski gorliwie pomnażał i otaczał bardzo troskliwą opieką i protekcyą kolonie w Ameryce i Indyach Zachodnich, powstałe w pierwszej połowie XVII w. a powiększone przez Cromwella, sami zaś mieszkańcy

zaludniających się szybko kolonii angielskich w Ameryce brali gorliwy udział w wojnach z Francyą za Wilhelma i za Anny i dopomogli do zdobycia na niej tych nowych, które Anglii przyznał pokój utrechtski. Rosnął wtedy nieustannie angielski przemysł, a zwłaszcza handel i wzmagało się z tego źródła bogactwo Anglii, wskutek czego bez wielkich trudności mogła dźwigać ogromny koszt wojen z Ludwikiem XIV. Podczas wojny, za ostatniej ze Stuartów królowej Anny, 1702—1714, dokonała się unia realna Szkocyi z Anglią, z którą dotychczas była tylko połączona wspólnością osoby króla. Za cenę udziału we wszystkich przywilejach handlowych, od których byli dotąd jako cudzoziemcy wyłączeni, Szkoci zgodzili się na zniesienie oddzielnego ich rządu i parlamentu; odtąd, wskutek tej unii, 1708, państwo utworzone przez nią otrzymało urzędową nazwę Wielkiej Brytanii. Pokojem utrechtskim zapewniwszy sobie wielkie korzyści i przywileje handlowe, W. Brytania była obok Francyi drugiem wielkiem mocarstwem, równorzędnem co do potęgi z Francyą, górującem zaś nad nią bogactwem i kwitnącym stanem ekonomicznym. Tymczasem sprzymierzona z Anglią rzeczpospolita Zjednoczonych Prowincyj niderlandzkich wśród tych wojen z Ludwikiem XIV utraciła stanowisko wielkiej potęgi, bo musiała się we wszystkiem w polityce swojej stosować do potężniejszego sprzymierzeńca swego. Do tego przyczynił się bardzo niedołężny ustrój wewnętrzny rzeczypospolitej i brak wszelkiego sprężystego rządu centralnego, szczególniej dający się uczuwać po wygaśnięciu na Wilhelmie III głównej linii rodu Orańskiego. Od pokoju utrechtskiego dawniejsze potęgi pierwszorzędne: Hiszpania i Hollandya, są już tylko państwami drugiego rzędu, to zaś znaczenie potęg drugiego rzędu zyskują nowo dwaj najmłodsi królowie: reprezentant domu Sabaudzkiego, jako król sycylijski obok cesarza najmożniejszy już we Włoszech, i reprezentant domu Brandeburskiego, nowy król pruski, po cesarzu najmożniejszy już w Niemczech.

**Austrya i Niemcy po wojnie sukcesyjnej hiszpańskiej.** — Obok Francyi i Anglii trzecią wielką potęgą w Europie był teraz cesarz, władca wszystkich krajów austryackich, znakomicie powiększonych w ostatnich czasach na zachodzie, południu i wschodzie. Wojna sukcesyjna hiszpańska przyniosła cesarzowi Niderlandy dotąd hiszpańskie i kraje włoskie, zapewniające na razie przewagę habsburską w całych Włoszech; poprzednio już, za Leopolda I, wojna z Turkami dała Habsburgom dziedziczne panowanie

w całych Węgrzech. Cesarz więc Karol VI władał teraz w tak rozległych krajach, jakich nie posiadał żaden inny monarcha współczesny. Kraje te jednak były rozrzucone daleko, bez żadnej wspólności interesów, przeważnie wyczerpane i wyniszczone bądź świeżą wojną, jak Belgia, bądź długoletniem niedbałem panowaniem hiszpańskiem we Włoszech a tureckiem w Węgrzech, wreszcie niechętne jeszcze nowym rządom, wszystkie zaś ekonomicznie bardzo słabe, o nierozwiniętych zasobach własnych. Brakło im wszelkiej spójni wewnętrznej, nad której utworzeniem dopiero Karol VI zaczął pracować. W Niemczech cesarz nie miał żadnej prawie władzy, Rzesza bowiem niemiecka była już tylko luźnym zlepkiem terytoryów mniejszych i większych książąt, z których główni siebie uważali za prawie niepodległych władców, a cesarza nie tyle za zwierzchnika, jak raczej za przewodniczącego w swem gronie. Tych książąt przeważna większość była wprawdzie w ścisłem przymierzu z cesarzem i w ostatniej wojnie wspierała go przeciw Francyi, szczególniej król pruski Fryderyk I, którego następca Fryderyk Wilhelm I również garnął się do przymierza z cesarzem; jednakże mimo osłabionych wśród wojny związków Niemiec z Francyą, francuskie wpływy były jeszcze w Niemczech i po wojnie bardzo wielkie, a dwór francuski miał zawsze urok dla książąt, z których niejeden starał się usilnie być w swojem terytoryum jakby Ludwikiem XIV w miniaturze. Mianowicie przywrócony pokojem utrechtskim do swoich posiadłości elektor bawarski Maksymilian Emanuel pozostał nadal w przymierzu z Francyą. Dawne niechęci i antagonizm bawarskich Wittelsbachów z Habsburgami w w. XV i XVI, zamienione w w. XVII w ścisłe przymierze, odżyły znów w w. XVIII i niebawem miały bardzo oddziałać na stosunki niemieckie.

## ROZDZIAŁ XV.

## OSTATNI ZAMACH I UPADEK POTĘGI TURKÓW.

*Zinkeisen*, Gesch. d. Osman. Reichs in Europa, t. IV i V, Gotha 1858. — *O. Klopp*, D. Kriegsjahr 1683 u. d. grosse Türkenkrieg bis 1699, Grac 1882. — *Chrzanowski*, Odsiecz Wiednia, Warszawa 1886. — *Kluczycki*, Wyprawa wiedeńska, Kraków 1883. — *Walewski*, Dzieje bezkrólewia po skonie Jana III, Kr. 1874.

**Turcy wznawiają wojnę w Węgrzech i zdobywają Kretę, 1667.** — W drugiej połowie XVII wieku, za długiego panowania sułtana Maho-

neta IV, szereg dzielnych W. Wezyrów, z rodziny Köprili dźwignął z dotychczasowego rozstroju ogromną zawsze jeszcze potęgę militarną turecką i uczynił ją po raz ostatni groźną dla całego chrześciaństwa. Po przerwie półwiekowej odnowiła się wojna w Węgrzech, wciąż podzielonych na 3 części: cesarską, turecką i ks. siedmiogrodzkie hołdowne Turkom, gdy Jerzy II Rakoczy, za samowolną wyprawę do Polski pozbawiony przez Turków godności książęcej, popróbował stawić im opór i nawiązał stosunki z cesarzem. Rakoczy zginął w walce z Turkami, wielkie ich wojsko zjawiło się znów na Węgrzech i wydarło cesarzowi kilka warowni. A chociaż wódz cesarski Montecuculi, wzmocniony posiłkami z Niemiec, a nawet z Francyi, odniósł walne zwycięstwo nad Turkami pod St. Gotthard nad rzeką Rabą, 1664, cesarz Leopold jednak zawarł z nimi niekorzystny pokój w Vasvar, nie kusząc się o odzyskanie świeżych strat swoich, Siedmiogród zaś pozostał mianowanemu przez sułtana księciem Michałowi Apaffy. Turcy zwrócili się z całym naciskiem na Kretę, gdzie już od dawna wlekła się wojna z Wenecyanami i zdobywszy po długiem oblężeniu Kandyę, 1667, opanowali całą wyspę.

**Turcy podbijają Ukrainę i Podole, 1672.** — W Polsce po abdykacyi Jana Kaźmierza wystąpił wśród bezkrólewia gwałtowny antagonizm stronnictw francuskiego i austryackiego, którym obu narzuciła wola tłumów drobnej szlachty elekcyę niedołężnego Michała Wiśniowieckiego 1669. Gdy zaś ten pierwszy na tronie polskim Piast czyli król-krajowiec związał się niebawem z cesarzem Leopoldem, którego siostrę zaślubił, stronnictwo francuskie myślało tylko o tem, jakby go złożyć z tronu, Turcy zaś związek Michała z cesarzem uważali za wyzwanie do wojny. Już pierwsze poddanie się kozaków pod zwierzchnictwo sułtana sprowadziło naprężone stosunki, a nawet walki między Polską a Turkami; po ponownem poddaniu się im hetmana Doroszenki wtargnęli Turcy na Podole, zmusili do kapitulacyi jedyną twierdzę polską Kamieniec i zapuściwszy się aż pod Lwów grozą dalszych spustoszeń wymogli traktat buczacki, 1672, mocą którego wyznaczeni do układów komisarze ustąpili Turkom całej Ukrainy i Podola z Kamieńcem, a nawet uznali zwierzchnictwo sułtana nad całem państwem, zobowiązanem do składania haraczu. W kraju bowiem trwała tymczasem gwałtowna waśń stronnictw; dopiero ów haniebny układ stał się hasłem do tymczasowego ich pojednania, aby się bronić przed niewolą turecką.

**Jan Sobieski sprzymierzeńcem Ludwika XIV.** — Bohaterem walki z Turkami, za którego sprawą Polska raz jeszcze zyskała rozgłos i sławę i po raz ostatni odegrała znaczną rolę w dziejach powszechnych, był Jan Sobieski, Marszałek i Hetman W. Kor., a niebawem król Jan III (1674—1696), znakomity wódz i dzielny wojownik, ale człowiek słaby i polityk chwiejny, nie umiejący przezwyciężyć sprzeczności własnego położenia. Gorliwy bowiem stronnik francuski, z konieczności jednak musiał walczyć z Turkami, faktycznymi sprzymierzeńcami Ludwika XIV; jeszcze większe zaś trudności spotykał wewnątrz kraju, w którym walka stronnictw austryackiego i francuskiego sprowadzała coraz to nowe zawichrzenia, niweczące do reszty wszelki porządek. Koronę dało Sobieskiemu świetne zwycięstwo pod Chocimem nad Turkami odniesione niemal w chwili śmierci Wiśniowieckiego, dopomogło mu zaś do jej osiągnięcia energiczne wystąpienie za nim posła francuskiego, który nie mogąc przeforsować elekcyi księcia francuskiego, poparł w końcu okrytego świeżą chwałą hetmana. Przez pierwsze lata swego panowania Jan III, zasilany subsydyami pieniężnemi przez Ludwika XIV, gotów był do wszelkich względem niego usług przeciwko cesarzowi, nie mógł jednak zaniechać wciąż naglącej wojny z Turkami i Tatarami, wśród której wprawdzie coraz nową zdobywał sobie sławę, ale wymódz na Turkach zwrotu Podola i Kamieńca nie miał dość siły. Wreszcie uległ naleganiom francuskim i na podstawie zwrotu tylko przeważnej części Ukrainy, którą już na Turkach odzyskał, zawarł z nimi rozejm żórawiński z zamiarem, że teraz zwróci się na W. Elektora, podówczas wojującego z Francyą i ze Szwedami. Do tej walki jednak wcale nie przyszło, bo elektor Fryderyk Wilhelm miał dosyć wpływu w Polsce, aby zamysły króla sparaliżować. Jedynym więc wynikiem przymierza francuskiego było to, że z Polski wspierano gorliwie powstanie coraz bardziej rozpościerające się na Węgrzech przeciwko cesarzowi. Szczególniej groźne przybrało ono rozmiary, odkąd na jego czele stanął młody magnat Emeryk Tökoly, który obwołany przez powstanie księciem węgierskim zawarł formalne przymierze z Ludwikiem XIV i uznał jego protektorat nad Węgrami. Skoro jednak Tökoly wszedł w porozumienie z Turkami, ci zaś poczęli się sposobić do wielkiej wyprawy przeciwko cesarzowi, wtedy niebezpieczeństwo grożące Polsce od Turków w razie zgniecenia cesarza zmusiło Sobieskiego do zmiany polityki.

**Liga przeciwko Turkom; oblężenie i odsiecz Wiednia, 1683.** — Wobec nowego wzrostu potęgi tureckiej już od dłuższego czasu czynił

usilne starania papież Innocenty XI, aby sformować ligę przeciw niewiernym, głównie z cesarza i Polski, dla którejby dało się zjednać i inne także państwa: Moskwę, Wenecyę itd. Sobieski, zniecierpliwiony bezpłodnością przymierza z Ludwikiem XIV, porzucił je w przededniu wyprawy Turków na Wiedeń i zdołał na sejmie przeprowadzić wbrew oporowi stronników Francyi (proces Morsztyna) przyjęcie ścisłego przymierza z cesarzem, wspieranym przez zasiłki papieskie. A tak samo i Rzesza niemiecka, a zwłaszcza główni jej książęta, przyobiecali dostarczyć cesarzowi bardzo znacznych posiłków, które jednak jeszcze się nie zgromadziły, gdy W. Wezyr Kara Mustafa zjawił się na Węgrzech z 200.000 armią, połączył się po drodze z powstańcami węgierskimi pod Tökölym i pędząc przed sobą słabe siły cesarskie zbliżył się pod Wiedeń. Leopold I opuścił stolicę, pozostawiając tu dosyć liczną załogę pod dowództwem Stahremberga, ta zaś załoga, jako też sama ludność wiedeńska odpierała dzielnie wciąż ponawiane szturmy, znosząc cierpliwie rosnący niedostatek. Nareszcie połączyły się siły cesarskie pod ks. lotaryńskim, wojska Rzeszy, głównie elektorów bawarskiego i saskiego, i wojska polskie, które przyprowadził spiesznym marszem Sobieski. Królowi polskiemu przypadła naczelna komenda nad całą armią blisko 70.000, na której czele zaatakowawszy od Kahlenberga ogromną armię W. Wezyra, 12 września 1683 zadał jej pod murami Wiednia tak stanowczą klęskę, że Turcy pierzchli w popłochu, pozostawiając zwycięzcom niezmiernie bogaty łup w zdobytym obozie.

**Zdobycie Budy 1686 i zniesienie elekcyi w Węgrzech, 1687.** — Odsiecz Wiednia, pierwsze tak wielkie zwycięstwo wojsk chrześcijańskich nad Turkami, stała się punktem zwrotnym w dziejach państwa Osmanów i całej wschodnio-południowej Europy. Sobieski, puściwszy się na Węgry w pogoń za Turkami, odniósł tam nowe zwycięstwo pod Parkany'em w pobliżu Ostrzyhomia (Gran), po którem zaraz ta warownia nad Dunajem dostała się w moc cesarza i dopiero wtedy powrócił do Polski, gdy droga ku Budzie stanęła już otworem dla wojsk cesarskich, które odtąd czyniły też ciągłe postępy na Węgrzech, zwłaszcza że zachęcona tem powodzeniem Wenecya przystąpiła do ligi i atakując od morza Moreę, rozerwała tem siły Turków. Książęta niemieccy nieśli wciąż cesarzowi pomoc zbrojną, z całej Europy, nawet z Francyi wrogiej cesarzowi, przybywali ochotnicy żądni walki z nieprzyjaciołmi krzyża. 1686 zdobyto Budę, 1688 uległ nawet

i Belgrad. W Węgrzech północnych upadły resztki powstania i ostatnie schronienie stronników Tökölyego (Munkacz) dostało się w ręce wojsk cesarskich; spółcześnie na Siedmiogrodzie uznano zwierzchnictwo cesarza. Leopold I był pierwszym królem z rodu Habsburgów, który władał w całych Węgrzech, nie zaś tylko, jak jego poprzednicy, w drobnej ich cząstce. Sejm węgierski zwołany wkrótce po zdobyciu Budy zgodził się na zniesienie elekcyjności tronu i uznał prawo dziedziczne rodu Habsburgów. Ten wzrost potęgi habsburskiej na wschodzie był dla Ludwika XIV jedną z przyczyn do wszczęcia nowej wojny na zachodzie, zanimby się cesarz wobec Turków zupełnie ustalił. Skierowanie nad Ren znacznej części wojsk cesarskich, zajętych dotąd na Węgrzech, sprowadziło istotnie przerwę w szybkich tutaj postępach, chociaż walki bynajmniej to nie przerwało zupełnie.

**Późniejsze walki Jana III z Turkami i udział Moskwy w wojnie; zdobycie Azowa, 1696.** — W Polsce tymczasem nie wiodło się Sobieskiemu równie pomyślnie w dalszej wojnie z Turkami. Nie podobna było zgromadzić dość znacznych sił zbrojnych przy zawsze żywej niechęci do wojny i do ofiar pieniężnych w tym celu; dlatego nie udało się odzyskać Kamieńca mimo kilkakrotnie ponawianych prób oblężenia, ani opanować Mołdawii, o co się Jan III dwukrotnie kusił. Walcząc wciąż z Turkami i Tatarami z niedostateczną siłą a z różnem szczęściem, choć zwykle zwycięsko w samym boju, Jan III pragnął nieustannie pozyskać dla tej wojny pomoc Moskwy i wciągnąć ją do ligi przeciw Turkom. Car Fiedor Aleksiejewicz, 1676—1682, zaniepokojony poddaniem się Turkom części kozaków, toczył wprawdzie czas jakiś wojnę z wspierającymi ich Tatarami i Turkami, wojna ta jednak niezadługo ustała; później zaś Moskwa nie chciała przystąpić do ligi, dopókiby nie stanął z Polską pokój wieczysty. Długo nie chciano się ze strony polskiej zgodzić na zrzeczenie się raz na zawsze Smoleńska i Kijowa. W końcu jednak wielkie poselstwo wysłane do Moskwy pod przewodnictwem Grzymułtowskiego zawarło pokój wieczysty, 1686, który potwierdzał w całej rozciągłości pakta andruszowskie i na zawsze (aż do rozbiorów Polski) ustalił określoną w nich granicę. W Moskwie rządziła podówczas carewna Zofia jako regentka w imieniu braci swych małoletnich, Iwana V i Piotra, 1682—1689; wódz jej i ulubieniec Golicyn, zgodnie ze świeżo zawartymi układami, po dwakroć poprowadził wojska carskie na Krym, ale ostatecznie obie wyprawy nie powiodły się a to niepowodzenie przyspie-

szyło upadek regencyi. Dopiero młodociany Piotr I, sam pochwyciwszy rządy i przeprowadziwszy pierwsze swe reformy militarne, za powtórną wyprawą na czele nowej po europejsku zorganizowanej armii i z pomocą stworzonej przez siebie na Donie flotylli zdołał wreszcie zmusić załogę turecką do poddania Azowa po upartem oblężeniu; zaczem zyskawszy ten pierwszy na południu port morski niezwłocznie począł tu budować flotę wojenną, której ukazanie się na morzu Czarnem przynagliło Turków do okupienia pokoju znacznemi ustępstwami wobec cesarza i jego sprzymierzeńców.

**Ostatnie lata wojny w Węgrzech; zwycięstwa Ludwika Badeńskiego i Eugeniusza Sabaudzkiego.** — Nad Dunajem bowiem, po wybuchu wojny cesarza z Ludwikiem XIV, Turkom udało się zrazu na osłabionej armii cesarskiej odzyskać część strat, a dzielny W. Wezyr, trzeci już z rodziny Köprilich, zdobywszy utracony przed dwoma laty Belgrad, zaczął się wdzierać do samych Węgier. Ale niebawem poległ on w wielkiej bitwie pod Salankemen, 1691, w której wódz cesarski, margrabia Ludwik Badeński, odniósł walne zwycięstwo. Ludwik Badeński jednak musiał się przenieść nad Ren, a Turcy znów zaczęli robić postępy. Dopiero kiedy na Zachodzie zbliżał się pokój w Ryswick, wojska cesarskie znowu zgromadziły się liczniej w Węgrzech, a na ich czele postawiono jednego z najmłodszych wodzów, lecz talentem przewyższającego wszystkich, ks. Eugeniusza Sabaudzkiego. Pierwszy raz uzyskawszy podówczas naczelną komendę, od razu wsławił się świetnem zwycięstwem pod Zenta 1697, po którem sam sułtan Mustafa II z niedobitkami swej armii ledwo się zdołał ukryć za murami fortecy. Tylko wielkim wysiłkiem energii nowy W. Wezyr, czwarty z Köprilich, zdołał jeszcze wystawić nowe wojsko tureckie i zasłonić drogę zwycięskim siłom cesarskim w głąb półwyspu Bałkańskiego

**August Saski zostaje królem polskim, 1697.** — Po doznanych zawodach na każdem polu, w zniechęceniu dla całego świata przeżył Jan Sobieski ostatnie lata, zatrute jeszcze niezgodą między najstarszym synem, królewiczem Jakóbem, a królową. Ona też po śmierci męża główną się stała przeciwniczką elekcyi syna swego, który jako szwagier cesarski występował teraz jako kandydat austryacki przeciwko kandydatowi francuskiemu ks. Conti. Tym razem udało się dla księcia francuskiego pozyskać znaczną większość na sejmie elekcyjnym; ale w ostatniej chwili niespodzianie wystąpił niebezpieczny współzawodnik, elektor saski Fryderyk August, który przeszedłszy na katolicyzm wielkiemi sumami pieniężnemi i zgromadzeniem

znacznych sił zbrojnych w pobliskiej Saksonii poparł swoją kandydaturę do korony polskiej, za którą się w końcu oświadczyli wszyscy sąsiedzi: cesarz, elektor brandeburski i car Piotr. Znów przyszło w Polsce do niezgodnej elekcyi dwóch królów: Contiego i Augusta; poczem August niezwłocznie wkroczył do Polski z wojskiem saskiem, opanował Kraków i koronował się, gdy tymczasem Conti, przybywszy po niewczasie drogą morską do Gdańska, niebawem odpłynął z powrotem. Augusta II uznali wszyscy, nowy zaś król polski podążył z wojskiem saskiem na Ruś, gdzie się udało odnieść znaczne zwycięstwo nad Turkami (pod Podhajcami, parę dni przed bitwą pod Zenta). Tem chętniej przeto przyjęli Turcy pośrednictwo angielsko-hollenderskie w układach o pokój.

**Pokój karłowicki, 1699; Europa wschodnia po wojnie tureckiej.** — Pokój zawarty w Karłowicach (nad Drawą) stwierdzał upadek Turcyi, która zmuszona do wielkich ustępstw terytoryalnych wobec wszystkich uczestników ligi świętej, przestawała na zawsze być wielką potęgą militarną, groźną dla chrześciaństwa. Pokojem tym zrzekali się wyczerpani wojskowo i finansowo Turcy tylko tego, co już faktycznie utracili wśród wojny: Morei i Dalmacyi zdobytych przez Wenecyan, całych Węgier prócz Banatu temeszwarskiego zajętych przez wojska cesarskie, Azowa na rzecz carstwa, na rzecz Polski zaś Ukrainy i Podola z Kamieńcem, jedyną twierdzą, którą mieli jeszcze w swej mocy. Polska jednak, zawsze słaba i rozstrojona wewnętrznie, z tej przyczyny z zakończenia wojny wynosiła mniej korzyści, niż inni uczestnicy w lidze, z których każdy zyskał na Turkach nowe nabytki. Najwięcej uzyskał cesarz, którego stanowisko na Wschodzie, a nawet i w Europie, zmieniło się wskutek tego zupełnie. Leopold I bowiem posiadł całe Węgry, a królestwo węgierskie, podzielone dotychczas na trzy części, zrosło się w jednę całość pod dziedzicznem odtąd panowaniem Habsburgów. W rzeczywistości od Leopolda I dopiero Austrya włada wszystkimi krajami nad średnim biegiem Dunaju. Cesarz Leopold I, zresztą niepodobny osobiście w niczem do swego rywala Ludwika XIV, wzorowy w stosunkach rodzinnych, jako władca zaś bez zdolności, słaby, łagodny, lecz bardzo dbały o swą godność i dostojeństwo, w tem jednem naśladował, jak wszyscy współcześni, przykład króla francuskiego, że i on także dążył do wzmocnienia absolutyzmu monarszego i silniejszego zcentralizowania rządu we wszystkich swoich krajach; w Węgrzech zaś i po ich zjednoczeniu spoglądano na takie dążności z wielką niechecią i stąd niebawem wyniknęły niepokoje i powstanie

Franciszka Rakoczy'ego, któremu dopiero Józef I koniec położył. Turków jednak nie potrzeba się już było lękać na Węgrzech.

## ROZDZIAŁ XVI.

### UPADEK SZWECYI I PRZEWAGA ROSYI NA WSCHODZIE. PIOTR WIELKI.

Соловьевъ, Исторія Россіи t. XIV—XVIII, Moskwa 1871—75 (2 wyd.). — *Brückner*, Peter der Grosse, Berlin 1879 (w zbiorze *Onckena*). — *Schuyler*, Peter the Great, N. York 1884. — *Waliszewski*, Pierre le Grand, Paryż 1897. — *Jarochowski*, Dzieje panowania Augusta II, 2 tomy, Poznań 1856—74. — *Tenże*, Opowiadania histor., Pozn. 1860—84. — *Carlson*, Gesch. Schwedens, t. V i VI, Gotha 1875—87.

**Początki Rosyi nowożytnej; młodość Piotra W.** — Przeobrażenia całkiem obcego Europie zachodniej dawnego carstwa moskiewskiego w nowożytną Rosyę, pierwszorzędną potęgę europejską, dokonał wprawdzie dopiero Piotr W., 1682—1725, ale wszyscy przedstawiciele dynastyi Romanowych od samego jej początku dążyli nieustannie do ściślejszych związków z zachodnią Europą; pozyskanie zaś przez cara Aleksieja Kijowa i Rusi południowej, Ukrainy zadnieprskiej, dało im możność zużytkować zasób cywilizacyi zachodniej, który na tę Ruś przeniknął był wskutek poprzedniej jej długiej przynależności do Polski. To też wpływy kultury polskiej, bardzo silne już w Moskwie pod koniec panowania Aleksieja, wzmogły się jeszcze za jego syna i następcy cara Fiedora, 1676—1682, ożenionego z Polką. Po jego śmierci bezdzietnej pozostali dwaj jego bracia: starszy całkiem niedołężny Iwan i młodszy brat przyrodni, dopiero 10-letni Piotr; z powodu zaś ostrego współzawodnictwa rodzin macierzystych obu tych carewiczów o wpływ na rządy i o władzę przyszło w Moskwie do gwałtownych i krwawych zaburzeń. Po wymordowaniu przez zbuntowanych strzelców znacznej części rodziny Piotra, Naryszkinów, ogłoszono carami obu braci: Iwana V i Piotra I; rządy zaś dostały się ich siostrze, ambitnej i uzdolnionej carewnie Zofii (1682—1689), która zarówno sama, jak jej główny minister i ulubieniec, Galicyn, także ciążyli ku Zachodowi. Dlatego to przystąpiono wtedy do ligi św. przeciwko Turkom; ale niepowodzenie obu wypraw na Krym pozwoliło niebawem obalić rządy Zofii młodocianemu Piotrowi. Od najmłodszych lat Piotr okazywał niezwykłe uzdolnie-

nie, wielką żywość i bystrość umysłu, nadzwyczajną ciekawość i pociąg do rzeczy obcych; że zaś o jego wychowanie nikt prawie się nie troszczył, przeto niekrępowany zwykłym ceremoniałem obcował z ludźmi wszelkiego rodzaju, oddając się zajęciom i zabawom, jakim mu się podobało. Kształcąc się dorywczo, młody Piotr nabył jako samouk mnóstwo wiadomości, głównie praktycznych i biegłości w wielu rzemiosłach, mianowicie potrzebnych dla celów wojskowych. Wojskowość bowiem zajmowała go najwięcej i już dzieckiem odbywał pilnie ćwiczenia i mustry z towarzyszami swych zabaw. Równe zajęcie okazywał dla wszystkiego, co dotyczyło żeglugi, starając się osobiście obznajmić ze sposobami budowania statków; to zaś dało mu pierwszą sposobność zapoznać się bliżej z cudzoziemcami, których już wielu wtedy przemieszkiwało w celach handlowych w Moskwie i z których nie jeden zajmował znaczne nawet stanowisko w wojsku carskiem.

**Pierwsze lata rządów Piotra W.; jego podróże i pierwsze reformy.** — Po klęsce drugiej wyprawy Galicyna na Perekop 17-letni podówczas Piotr popadł w zatarg ze sprawującą rządy siostrą przyrodnią, uszedł do warownego klasztoru Troickiej Ławry i nakazał tam stawić się siłom zbrojnym z całego państwa. A gdy wszędzie posłuchano jego rozkazu, carewna Zofia musiała się zamknąć w klasztorze, jej zaś główni pomocnicy zostali bądź straceni, bądź zesłani na wygnanie. Cała władza przeszła wyłącznie w ręce Piotra, chociaż starszy brat jego, niedołężny Iwan V, aż do swej śmierci (w kilka lat potem) pozostał nadal z imienia carem. O właściwe rządy w państwie Piotr jeszcze się osobiście nie troszczył i zdawszy je na swoich krewnych, zajmował się tylko wojskowością i żeglugą. Najchętniej przesiadując wśród cudzoziemców, na przemiany to pracując ciężko, to oddając się szalonym zabawom i hulankom, nieustannie pomnażał swoje zastępy wojskowe, organizował je i ćwiczył na sposób europejski i w ten sposób stwarzał sobie nową armię. Pragnąc przyswoić swemu państwu w interesie jego potęgi całą kulturę zachodnią, postanowił wejść w ścisłą łączność z Europą, zwłaszcza z tymi narodami, których przemysł, handel i żegluga górowały na północy, a więc z Hollandyą, Anglią i w ogólności z krajami protestanckimi. Udawszy się nad jedyne morze, do którego podówczas przylegało jego państwo na dalekiej północy, w Archangielsku sam próbował budować statki morskie i sprowadzał zbudowane w Hollandyi okręty. Niebawem wyruszył na południe ku morzu, na Turków, lecz dopiero w drugiej wyprawie z pomocą sprowadzonych z Europy inżynierów zdobył Azow.

Okryty już chwałą wojenną wybrał się w podróż dla zwiedzenia Europy i śląc tam wielkie poselstwo, sam ukrył się w orszaku posłów incognito, aby tem swobodniej ze wszystkiem się zapoznawać. W ten sposób zwiedził dokładnie przez $1^1/_2$ roku Niemcy północne, Hollandyę i Anglię, zdumiewając wszystkich, z którymi się zetknął, zarówno dziwacznem swojem zachowaniem się jak wszechstronną ciekawością. Znajdował się w Wiedniu, kiedy wiadomość o buncie strzelców w Moskwie zmusiła go niezwłocznie wrócić do kraju. Dawne to pierwsze moskiewskie wojsko stałe z czasów Iwana Groźnego spoglądało z wielką niechęcią na wszystkie innowacye Piotra i forytowaną przez niego obczyznę. Część strzelców, podniecona przez wzburzoną opinię publiczną, głośno potępiającą całą działalność Piotra i jego wyjazd za granicę, wznieciła bunt, stłumiony dość łatwo przez nowe wojsko regularne jeszcze przed powrotem cara; wracającemu jednak Piotrowi wydały się niedostatecznemi kary, acz surowe, które już wymierzono na buntowników. Sam zarządziwszy nowe, srogie i okrutne dochodzenia, setkami krwawych egzekucyi, w których osobiście brał udział, wytępił zupełnie strzelców, poczem natychmiast zarządził pierwsze reformy powszechne, nakazując wszystkim golić brody i nosić ubiór krótki, europejski. Śląc wciąż setki swoich poddanych na Zachód dla wyuczenia się wszystkiego, co tam poznał, a równocześnie wielkiemi wolnościami i przywilejami przywabiając z Zachodu cudzoziemców wszelkiego stanu i zawodu, Piotr odtąd we wszystkiem, zarówno w rzeczach wielkich jak małych, z niestrudzoną energią i niesłabnącą ani na chwilę gwałtownością rozpowszechniał zachodnie obyczaje, urządzenia, formy, a z namiętnością tępił wszystko, co za dawne barbarzyństwo uważał. Równocześnie zaś, po ukończeniu wojny tureckiej, w zmowie i przymierzu z Danią i Augustem II, królem polskim, rozpoczął wielką wojnę ze Szwecyą, aby uzyskać dostęp do morza Bałtyckiego.

**Szwecya za Karola XI; początki Karola XII.** — Rozsławiona na nowo wojnami Karola X potęga militarna Szwecyi pierwszy raz doznała dotkliwego uszczerbku pod rządem Rady Państwa, za panowania małoletniego Karola XI, 1660—1697, w klęsce pod Fehrbellin. Ta jednak klęska dała sposobność dorosłemu już Karolowi XI do zupełnego obalenia rządów możnowładczych na sejmie 1680, poczem usunął wszelkie ograniczenia swej władzy i stał się faktycznie absolutnym. Oburzony na Ludwika XIV z powodu reunionów i prześladowania protestantów, Karol XI porzucił dawne przymierze Szwecyi

z Francyą, żeby zaś dla korony uzyskać niezależne od francuskich subsydyów dochody, przeprowadził z wielką bezwzględnością uchwaloną już za Karola X t. zw. redukcyę, t. j. odbiór na rzecz skarbu wszystkich dóbr niegdyś koronnych, które przeszły w posiadanie szlachty. Zrujnowało to część szlachty, pozwoliło jednak uporządkować na nowo całą skarbowość i wewnętrzny zarząd w Szwecyi, Karol XI zaś okazał się wybornym administratorem i unikając wojny postawił Szwecyę na tak wysokim stopniu potęgi, jakiego od dawna nie posiadała, bo teraz obok licznej i znów doskonałej armii były także i uregulowane dochody. Ale Karol XI umarł wcześnie i pozostawił 15-letniego syna, Karola XII, 1697—1718; młody zaś król, obojętny na sprawy publiczne, lubował się wyłącznie we wszelkich gwałtownych ćwiczeniach fizycznych. Sąsiedzi zawistni Szwedom spodziewali się, że go będzie łatwo pokonać i poczęli się zmawiać na jego zgubę.

**Reinhold Patkul i August II; koalicya przeciwko Szwedom.** — Jak najwięcej wrogów przeciwko Szwecyi podburzyć starał się usilnie zbiegi emigrant inflancki, Reinhold Patkul. Redukcyę bowiem szwedzką przeprowadził Karol XI szczególniej ostro także w Inflantach wbrew wszystkim tego kraju przywilejom i część szlachty przywiódł tem do zupełnej nędzy. Patkul, wysłany do króla z protestem stanów inflanckich, lecz za to zagrożony procesem o zdradę, uszedł z więzienia, a szerząc namiętne skargi na ucisk szwedzki w Inflantach, szukał wszędzie dla nich pomocy i obiecywał, że całe Inflanty powstaną zaraz, skoro się ktokolwiek za niemi ujmie. Nareszcie znalazł chętne ucho u Augusta II; młody bowiem i awanturniczy elektor saski na tronie polskim, pełen rozległych projektów, lecz bez żadnej zgoła wytrwałości, zamiłowany tylko w rozpuście i wystawności, oglądał się za sposobnością, jakby mógł zatrzymać nadal w Polsce wojska saskie, na które już tam powstało wielkie oburzenie. Wyborną sposobność nastręczał zamysł odzyskania Inflant, dawnej prowincyi państwa polskiego. Po osobistych za namową Patkula naradach o tem z powracającym z Zachodu Piotrem W. August II wysłał znów Patkula jako swego posła do Moskwy i przez niego zawarł z Piotrem przymierze przeciw Szwedom, a do tego ich związku przystąpił niezwłocznie król duński Fryderyk IV.

**Wielka wojna Północna, 1700—1721; pierwsze powodzenia Karola XII.** — Niebawem wybuchła więc na północy współczesna z wojną sukcesyjną hiszpańską, lecz dłuższa od niej t. zw. wielka wojna Pół-

nocna, 1700—1721, w której początkach jeszcze raz zajaśniała w pełnym blasku szwedzka przewaga militarna dzięki niezwykłym talentom wojennym Karola XII, znakomitego wodza, lecz goniącego tylko za sławą wojenną bez żadnego względu na potrzeby państwa, gdy tymczasem główny jego przeciwnik Piotr W., nierówny mu talentem wojennym, lecz równie jak on energiczny i wytrwały, umiał zawsze wybornie się rachować z okolicznościami, każdą sposobność wyzyskać z wielką przezornością, a do ostatecznego celu zmierzał powoli, lecz konsekwentnie, korzystając z błędów Karola XII. Prawie spółcześnie w początkach r. 1700 wojska saskie Augusta II przedsięwzięły zamach, nieudany, na Rygę w Inflantach, król duński rzucił się na szwagra Karolowego, ks. holsztyńsko-gottorpskiego i wydarł mu prawie wszystkie posiadłości, a wreszcie, nieco później, Piotr W. obległ Narwę. Ale Karol XII pospieszył niezwłocznie do Danii a zagroziwszy Kopenhadze zmusił tem Fryderyka IV zawrzeć pokój w Travendal i zrzec się zarówno zdobyczy na ks. holsztyńskim jak wszelkich nieprzyjaznych dla Szwecyi przymierzy; poczem natychmiast podążył na Inflanty i z niewielką siłą zbrojną rzuciwszy się na przeszło pięćkroć liczniejszą armię Piotra W. pod Narwą, zadał jej straszną klęskę i zmusił do kapitulacyi, 1700. Wojska saskie cofnęły się z pod obleganej Rygi już na samą wiadomość o przybyciu Karola do Inflant.

**Karol XII i August II; pokój altranszładzki, 1706.** — Karol XII miał teraz wolny wybór, na którego z przeciwników się zwrócić. Najnienawistniejszym był mu osobiście August II jako ten, który go pierwszy napadł i jako odstępca od protestantyzmu, którego gorącym wyznawcą był Karol. Dlatego zażądał złożenia z tronu Augusta w Polsce jako gwarancyi pokoju, o który dopraszała się niechętna wojnie rzeczpospolita, wypierająca się wspólności z napadem Sasów na Inflanty; wkroczył do Polski, zajął Warszawę, pobił znów wojska saskie (pod Kliszowem 1702) i dotarł do Krakowa. Ale August II związawszy się ponownie z Piotrem W., który słał mu posiłki w pieniądzach i ludziach, zdołał nakłonić oburzonych zdzierstwami Szwedów Małopolan do zawiązania konfederacyi sandomierskiej, gdy tymczasem za sprawą prymasa kardynała Radziejowskiego na Wielkopolsce stanęła konfederacya warszawska, przychylna Szwedom i z nimi traktująca. Karol nie przestawał się domagać detronizacyi Augusta i nowej elekcyi i wymógł w końcu, że pod naciskiem wojsk szwedzkich niechętni Augustowi wybrali królem wojewodę poznańskiego Stanisława Leszczyńskiego, z któ-

rym zawarł przymierze, 1704. W całej tej wojnie toczącej się w Polsce Polacy ogółem zachowywali się prawie biernie i tylko nieliczni partyzanci prowadzili walkę podjazdową w imieniu obu królów, których główną podporą były gospodarujące w kraju po swojemu obce wojska: za Stanisławem szwedzkie, za Augustem zaś saskie i zwłaszcza carskie. Sam Piotr nawet, poczyniwszy upragnione zdobycze na Szwedach na wybrzeżach bałtyckich, przybył w końcu ze znacznem wojskiem do Polski, aby tutaj Karola jak najdłużej zaprzątnąć; nie ważył się jednak stoczyć z nim drugi raz walnej bitwy i cofnął się spiesznie w głąb Litwy. Wtedy Karol XII postanowił zgnębić Augusta w jego krajach dziedzicznych, skąd on czerpał głównie swe siły, i rzucił się nagle, mimo protestów Rzeszy niemieckiej, na Saksonię, gdzie nikt mu nie śmiał stawić oporu. Przerażony August wysłał co prędzej za nim pełnomocników do zawarcia pokoju, który stanął w Alt-Ranstadt, w pobliżu Lipska, wrzesień 1706, a mocą którego August II zrzekł się korony polskiej i przymierza z Piotrem, uznał Leszczyńskiego królem i przyrzekł wydać Karolowi Patkula. Ten, porzuciwszy już dość dawno Augusta, przeszedł był w służbę Piotra i przebywał jako jego poseł w Saksonii, ścigany zawsze nieubłaganą nienawiścią Karola, który dostawszy go w moc swoją, w okrutny sposób kazał go stracić. Mimo jednak tego dla Augusta upokarzającego pokoju, Karol XII pozostał jeszcze cały rok w Saksonii, pomnażał tu wojsko swoje nowym werbunkiem, a kraj bogaty rujnował kontrybucyami.

**Piotr W. i Karol XII; bitwa pod Połtawą, 1709.** — Przez ten czas, kiedy Karol XII uganiając się po Polsce upierał się przy detronizacyi Augusta II, Piotr W. przeważnemi siłami dokonywał spokojnie podboju posiadłości szwedzkich nad morzem Bałtyckiem i opanowawszy pierwsze tu porty, upragnione okno do Europy, pracował niestrudzenie nad stworzeniem własnej floty na Bałtyku. Sadowiąc się przedewszystkiem w Ingryi zdobył tu niewielkie dwa szwedzkie zameczki nad Newą, z których jeden zaraz zamienił w nadgraniczną fortecę Schlüsselburg, na miejscu zaś drugiego natychmiast począł budować główny swój port handlowy, przyszłą rezydencyę carską i siedzibę rządu, Petersburg, 1703, wśród bagnistej puszczy prawie bezludnej, spędzając zewsząd tłumy robotników, tysiącami nieraz ginących z głodu i utrudzenia i przesiedlając mieszkańców z odległych okolic. Pierwszem, co tu stanęło, były warsztaty okrętowe, w których od razu nastał ruch gorączkowy; w niezadługim czasie pierwsze okręty carskie ukazały się stąd na morzu,

dla obrony zaś stolicy powstała niebawem wielka twierdza morska, Kronstadt. Po Ingryi przyszła zaraz kolej na podbój Inflant, naprzód Dorpatu i Narwy, 1704; poczem Piotr W. sam udał się do Polski na pomoc Augustowi, aby przez to Karola XII powstrzymać od poniesienia pomocy zagrożonym posiadłościom szwedzkim nad morzem. Ale i po ustąpieniu Augusta Piotr W. nie uznając pokoju altransztadzkiego, nie zaprzestał swej działalności w Polsce; udawszy się tam znów osobiście skupił w koło siebie wszystkich, którzy nie chcieli się poddać Leszczyńskiemu, i nakłonił konfederacyę sandomierską do ogłoszenia bezkrólewia. Z wracającym z Saksonii Karolem XII nie chciał jednak Piotr W. i teraz podjąć walki w Polsce i znów cofał się przed nim spiesznie. Karol XII zaś, odrzucając wszelkie propozycye pokoju i zamierzając i Piotra jak Augusta zrzucić z tronu, postanowił go ścigać do Moskwy. Ale gdy ruszył w tym kierunku najprostszą drogą, doznawać począł niedostatku, wskutek tego wielkich strat w ludziach i materyale wojennym, bo Piotr W. umyślnie pustoszył okolicę straszliwie, wieszając się zaś po bokach trapił Karola nieustannie i nie dozwalał mu się dalej prowiantować. Dotarłszy więc do Dniepru z bardzo już wyniszczonem wojskiem, Karol uznał za konieczne poprowadzić je na wypoczynek w okolice niewyniszczone jeszcze i zwrócił się ku południowi na Ukrainę, licząc na pomoc hetmana kozaków Mazepy, który acz wierny dotąd Piotrowi, marzył o niepodległości Ukrainy i w końcu przyrzekł Karolowi, że cała kozaczyzna powstanie za zjawieniem się wojsk szwedzkich. Nie zdołał jednak Mazepa porwać za sobą wszystkich kozaków i z tej strony tylko bardzo niewielkiej doznał Karol pomocy. Wśród niezwykle ciężkiej zimy wojska szwedzkie doznały na Ukrainie strasznej nędzy i topniały coraz bardziej, a gdy Karol mimo to obległ Połtawę, Piotr W. pospieszył na odsiecz z wielką armią i tu pod Połtawą, lipiec 1709, zadał Szwedom zupełną klęskę. Sam Karol XII ledwo uratował się od niewoli spieszną ucieczką na terytoryum tureckie; niedobitki szwedzkie, zawsze jeszcze kilkunastotysięczne wojsko, otoczone w odwrocie przez przeważne siły, musiały się poddać zwycięzcy.

**Klęska Piotra W. nad Prutem; późniejsze lata i koniec wielkiej wojny Północnej.** — Bitwa pod Połtawą jest punktem zwrotnym w całej wielkiej wojnie Północnej, grobem wielkości Szwecyi, a kolebką potęgi Rosyi. Jeszcze jednak lat 12 trwała ta wojna, ale było to już tylko pasowanie się Szwecyi pozbawionej najlepszych sił, swojej armii zwycięskiej, coraz bardziej beznadziejne

o utrzymanie traconych coraz to nowych posiadłości, do czego sam Karol XII najwięcej się ślepym uporem przyczyniał. Zaraz bowiem po klęsce połtawskiej odżyła dawna koalicya przeciw Szwedom; Piotr W. zwróciwszy się na północ dokonywał prawie bez przeszkody podboju reszty Inflant wraz z Rygą, August saski powracał do Polski i zmusił Leszczyńskiego co prędzej uchodzić na Pomorze, król duński pognębił ks. holsztyńsko-gottorpskiego. Karol XII tymczasem przez parę lat siedział zdala od swego państwa w Turcyi, chcąc koniecznie Turków do wojny przeciwko Piotrowi pobudzić. Sułtan istotnie wypowiedział carowi wojnę, Piotr zaś zaufawszy przyrzeczeniom hospodarów Mołdawii i Wołoszczyzny, że się z nim połączą i że wśród chrześcijan na półwyspie Bałkańskim nastąpi ogólne przeciw Turkom powstanie, wybrał się ku Dunajowi nieoględnie ze zbyt małem wojskiem, wskutek czego, gdy zawiodły obietnice, znalazł się w najwyższem niebezpieczeństwie nad Prutem, otoczony zezwsząd przez przeważne siły tureckie. Ale Turcy podjęli tę wojnę niechętnie, W. Wezyr dał się łatwo przekupić i zgodził się na układ z wystawionym na prawie pewną zgubę carem, w tych warunkach dla Piotra bardzo korzystny, pomimo że mu nakładał dotkliwe straty, mianowicie zrzeczenie się Azowa i zburzenie Taganroga i twierdz na gruncie spornym z Turkami wzniesionych, wycofanie wojsk z Polski i zachowanie wolności kozaczyzny. Odkąd jednak Piotr W. miał dostęp do morza Bałtyckiego, Azów utracił dla niego dawniejsze znaczenie, łatwiej więc mógł przeboleć to niepowodzenie na południu i znów się zwrócił na północ. Karol nadal daremnie się upierał, aby Turków ponownie do wojny z carem popchnąć i ostatecznie przemocą został przez nich z Benderu nad Dniestrem usunięty wgłąb Turcyi. A tymczasem wrzała walka na Pomorzu, gdzie wkroczyły wojska duńskie, saskie i carskie i zdobyły Szczecin; Duńczycy zdobywali równocześnie posiadłości szwedzkie nad Elbą, Piotr W. zaś na czele znacznej już floty opanowywał Finlandyę i raz po raz zjawiając się na czele armii lądowych w Niemczech północnych coraz większą tutaj pozyskiwał przewagę. W wojnę tę, po ukończeniu wojny sukcesyjnej hiszpańskiej, wmięszał się król pruski Fryderyk Wilhelm I, dla którego zjednania państwa skoalizowane przeciwko Szwecyi oddały mu w sekwestr zdobyty Szczecin, jakoteż elektor hanowerski, zasiadający już na tronie angielskim Jerzy I, którego popierano gorliwie z Anglii, gdzie zaczęły występować bardzo wyraźne obawy przed przewagą carską na morzu Bałtyckiem. Powrócił wprawdzie w końcu, po

5-letnim pobycie w Turcyi, Karol XII i przebywszy całą drogę konno zjawił się niespodzianie w Stralsundzie obleganym, 1714; ale nie zdołał już ocalić tej twierdzy. Niebawem począł snuć rozległe plany awanturnicze i nawiązał układy z Piotrem, aby z jego pomocą pognębić innych wrogów Szwecyi, a zamiast Inflant zdobyć sobie Norwegię. Wtargnąwszy do tego kraju odniósł tu pewne korzyści, lecz przy oblężeniu twierdzy Frederikshall zginął wskutek własnej nieostrożności, styczeń 1718, śmierć zaś jego wywołała zupełny przewrót w Szwecyi. Rządy Karola były tu już od dawna znienawidzone; teraz, po śmierci bezżennego króla, skorzystali panowie szwedzcy, żeby zniweczyć stworzony przez Karola XI absolutyzm monarszy. Z pominięciem najbliższego dziedzica korony ks. holsztyńsko-gottorpskiego obrano królową młodszą siostrę Karola XII, Ulrykę Eleonorę, która się za to musiała zgodzić na wielkie skrępowanie swej władzy w taki sposób, że na senat czyli Radę państwa szwedzką przeszły właściwe rządy. Nowy rząd szwedzki zerwał układy z Piotrem i zbliżył się do Anglii, zamierzając z jej pomocą wydrzeć Piotrowi jego zdobycze. Przy pośrednictwie Anglii przychodziły do skutku traktaty pokojowe Szwecyi z jej nieprzyjaciołmi: Hanowerem, Danią, Prusami, Augustem saskim; zrzekając się prawie wszystkich posiadłości w Niemczech, Szwedzi natomiast od wszystkich otrzymywali wynagrodzenie pieniężne. Z Piotrem samym wojna trwała wciąż dalej, ale do czynnej pomocy, której się spodziewali Szwedzi, Anglia nie miała skłonności, Piotr zaś, zawojowawszy resztę Finlandyi, tak ciężko zaczął trapić Szwedów, bijąc ich flotę i najeżdżając samą Szwecyę, że i z nim w końcu trzeba się było ułożyć i za zwrot części jego zaborów zrzec się drugiej ich części w pokoju nystadzkim, który dopiero zakończył ostatecznie wielką wojnę Północną 1721.

**Skutki wielkiej wojny Północnej; przewaga Rosyi na wschodzie.** — Tym sposobem wielka wojna Północna sprowadziła nietylko zupełny upadek potęgi szwedzkiej, w początkach tej wojny jeszcze tak groźnej, ale i rozbiór wielkiej monarchii szwedzkiej, pozbawionej odtąd posiadłości na południowych wybrzeżach morza Bałtyckiego i wszelkiego wpływu na sąsiadów. Ujścia Elby i Wezery dostały się Hannowerowi, Prusom ujścia Odry, Szczecin i prawie całe Pomorze, którego tylko drobna cząstka ze Stralsundem i wyspą Rugią pozostała nadal Szwedom. Część Szlezwigu należącą dotąd do ks. gottorpskiego zabrała Dania, wobec której Szwedzi musieli się zrzec dotychczasowej wolności od cła w Sundzie. Królem polskim

uznali nakoniec Szwedzi Augusta saskiego, zastrzegłszy tylko Leszczyńskiemu dożywotnio tytuł królewski i pensyę jako odszkodowanie za skonfiskowany przez Augusta majątek jego w Polsce, dokąd jednak nie mógł powrócić. Najwięcej oczywiście otrzymał Piotr W.: Ingryę, Karelię, Estonię i Inflanty. Szwecya od razu spadła na stanowisko państwa trzeciorzędnego, do czego przyczyniły się zmiany wewnętrzne w Szwecyi i ustanowione tu rządy arystokratyczne. Małżonek i następca Ulryki Eleonory, Fryderyk I heski, musiał się niebawem poddać jeszcze większym ograniczeniom. Szwecya stała się na lat 50 jakby rzecząpospolitą o rządzie arystokratycznym, słabym wielce i samolubnym, łatwo ulegającym obcym intrygom i przekupstwu i wiecznie wahającym się między dwoma wpływami: dawnym francuskim i nowym a przeważnym rosyjskim. Utracone przez Szwecyę stanowisko górującej na Północy potęgi zajęła Rosya. Piotr W. zaraz po pokoju nystadzkim przyjął w miejsce dawnego tytułu cara nowy, lepiej dla Europy zrozumiały: Imperatora Wszech Rosyi. W posiadaniu znacznych części wybrzeża morza Bałtyckiego i wielkiej na tem morzu floty, jakoteż wielkiej po europejsku zorganizowanej i wyćwiczonej armii lądowej, ta przeobrażona przez Piotra Rosya była odtąd pierwszorzędnem mocarstwem europejskiem, przemożnem wobec wszystkich sąsiadów. Przewaga Rosyi dawała się uczuwać w najwyższym stopniu sorzymierzonej z nią Polsce, gdzie i po powrocie Augusta II wpływ Piotra nie przestał dominować. Kraj zrujnowany wojną szwedzką i rabunkami wojsk szwedzkich, saskich i carskich nie mógł przyjść do uspokojenia, okazując wciąż słuszną całkiem nieufność do Augusta, który na wszystkie strony wdawał się w układy i sam proponował projekty podziału Polski, byleby część jej dla siebie uzyskać jako państwo dziedziczne. Przeciwko dłuższemu pobytowi w Polsce wojsk saskich sformowała się wielka konfederacya tarnogrodzka i z tej strony przyzwano pośrednictwa Piotra, który wprowadziwszy wojska swoje do Polski tak królowi jak konfederatom narzucił warunki ugody, przyjęte na t. zw. sejmie niemym 1717. Odejmując sejmikom ziemskim po województwach dawno przywłaszczone sobie przez nie prawo zaciągania żołnierzy i uchwalania na ten cel podatków, uchwalono raz na zawsze pewne podatki na wojsko i określono jego liczbę bardzo nieznaczną (24.000), a wojska saskie miały Polskę niezwłocznie opuścić; znosząc zaś istniejące konfederacye, zabroniono ich na zawsze na przyszłość. W ten sposób Piotr W. występował w Polsce jako rozjemca między królem a stanami i przekazał swoim następcom

zasadę utrzymywania Polski w zależności za pomocą anarchii, która odtąd doszła do szczytu, zwłaszcza że żaden sejm nie dochodził, zrywany zwykle w początku. Odtąd wpływ rosyjski przygłuszył oba poprzednio ścierające się w Polsce wpływy: francuski i austryacki, a społeczeństwo polskie ogółem popadało w coraz to większe odrętwienie, mimo że pojedynczy ludzie myśleli i wtedy o reformach wewnętrznych. W Kurlandyi podległej zwierzchnictwu Polski dominował również wpływ rosyjski, podobnie jak w Niemczech północnych, z których książętami począł Piotr W. łączyć się węzłami powinowactwa. Najpotężniejsze tutaj: Prusy i Hannower popadały w coraz bardziej wzmagający się antagonizm; że zaś Hannower połączony wspólnością władcy z Anglią mógł rachować na poparcie tego mocarstwa, patrzącego z niechęcią na wzrost potęgi rosyjskiej na Bałtyku, przeto król pruski Fryderyk Wilhelm I starał się zawsze zachować jak najlepsze z Piotrem W. stosunki. Cesarz Karol VI starał się także o to i wszedł niebawem (po śmierci Piotra) w ścisłe z Rosyą przymierze; odporne natomiast stanowisko zachowywała wobec nowej potęgi europejskiej Francya, zostając z Rosyą w antagonizmie w Szwecyi, a poniekąd i w Polsce.

**Reformy Piotra W. w społeczeństwie, państwie i Kościele.** — Żeby w dość krótkim czasie tak wielkie stanowisko dla Rosyi zdobyć i utrzymać, na to potrzeba było ciągłego wytężenia wszystkich sił i zasobów państwa jeszcze nierozwiniętych. Piotr W. pracując wciąż sam nad tem niestrudzenie, wymagał też od wszystkich swych poddanych nieustannego wysiłku i obarczał ich niezmiernymi ciężarami, używając nieraz najgwałtowniejszych środków przymusu. Wśród największej wrzawy wojennej zarządzał i przeprowadzał reformy nieustannie na każdem polu, starając się według wzorów poznanych w Europie, głównie niemieckich i szwedzkich, przekształcić odmienne w Rosyi stosunki. Szczególniej od czasu zwycięstwa pod Połtawą jego reformy, przedtem dorywcze, obliczone na potrzeby chwili ku wzmocnieniu wojska i floty, stały się powszechniejszemi i systematyczniejszemi, ogarniając całą administracyę, stosunki ekonomiczne, a nawet sam ustrój społeczny i obyczaje. Dola masy ludności wiejskiej najmniej doznała zmiany, ogółem jednak stała się cięższą wskutek wielkiego zapotrzebowania rekruta do wojska i floty i powiększenia podatków, spoczywających w pierwszym rzędzie na ludności wiejskiej, peryodycznie odtąd spisywanej. Osobiście wolną od podatków bezpośrednich szlachtę pociągnął Piotr bez wyjątku do obowiązku służby rządowej, bądź wojskowej bądź cywilnej,

a o dostojeństwie każdego zamiast dawnych różnic opartych na pochodzeniu decydowała odtąd jego ranga czyli czyn, ściśle określony według stopniowania coraz to wyższej klasy. Starając się usilnie o stworzenie całej hierarchii biurokratycznej, Piotr W. zaprzęgał do pracy biurowej obznajmionych z nią obcych przybyszów, na najwyższych jednak stanowiskach stawiał albo Rosyan, albo zaufanych cudzoziemców, wszystkim zaś wyznaczał stałe pensye, co było rzeczą zupełnie w Rosyi nową. Mimo to musiał ciągle walczyć z przekupstwem i zdzierstwem urzędników. Na czele wszystkich władz stanął Senat Rządzący, naśladowany według wzoru szwedzkiego; po prowincyach ustanowiono gubernatorów z rozległą władzą i nowe urzędy lokalne, miejskie i wiejskie. Piotr W. wciąż się starał o rozwinięcie zasobów materyalnych swego kraju: handel, szczególnie morski, otaczał nieustanną opieką, stwarzał dla niego nowe drogi, głównie wodne; usilnie również popierał przemysł, bądź to zakładając sam fabryki, zwłaszcza tego wszystkiego, co potrzeba było dla siły zbrojnej, bądź też dostarczając pomocy i obdarzając przywilejami zakładających je czy to swoich czy obcych. Za jego czasów powstało istotnie w Rosyi kilkaset fabryk przedtem tu nieznanych, handel zaś rosyjski zaczął budzić swym rozwojem niepokój Hollendrów i Anglików. Dbając wielce o rozpowszechnienie wiadomości pożytecznych, Piotr W. interesował się oświatą i znosił się z uczonymi mężami lub korporacyami zagranicznemi, szczególniej z Leibnitzem, którego rady często zasięgał i zdaniem się powodował, a w końcu założył w Petersburgu Akademię Umiejętności, złożoną z obcych uczonych. Głównie jednak kazał tłómaczyć lub układać podręczniki naukowe praktycznej doniosłości i fundował szkoły fachowe. Piotr przedsięwziął także wielkie reformy w zakresie kościelnym, całe duchowieństwo poddał ścisłej kontroli państwa, majątkiem duchownym rozporządzał dowolnie na inne cele, wszystkie dobra zakonów oddał w administracyę rządową, zabronił przyjmować nowych zakonników bez swego przyzwolenia; przedewszystkiem zaś po śmierci ostatniego patryarchy zniósł tę godność i na jej miejsce ustanowił Najświętszy Synod, złożony z kilku dostojników kościelnych a odbierający wskazówki od cesarza, który odtąd był faktycznie jedynym naczelnikiem Kościoła. Przechodzić z prawosławia na inne wyznanie zabronił pod najostrzejszą karą, wyznaniom obcym jednak przyznał zupełną tolerancyę i pierwszy raz pozwolił im stawiać kościoły. W nowej stolicy o cudzoziemskiej nazwie gromadziło się w okół Piotra owo nowe rosyjskie towarzystwo, któremu się nawet bawić

na sposób europejski nakazywał, na tańce i assamble ściągając przemocą obok mężczyzn i niewiasty, nigdy dotąd nie uczestniczące we wspólnych z mężczyznami zebraniach. Ażeby złamać opór przeciw swej woli chociażby bierny, gotów był Piotr zawsze do gwałtu. Własnego syna z pierwszego małżeństwa, carewicza Aleksieja, niechętnego reformom, a sprzyjającego staromoskiewskim tradycyom, nie mogąc nagiąć do spełniania swoich względem niego zamiarów, zmusił naprzód zrzec się wszelkich praw do następstwa, potem zaś chroniącego się za granicę przed gniewem ojca zwabiwszy podstępnie do powrotu, obwinił o udział w spisku na swoje życie, mękami wymusił na nim zeznania, a po straszliwych prześladowaniach wszystkich jego stronników kazał go sądzić i skazał na śmierć 1718. Później utraciwszy innych synów z drugiego małżeństwa w wieku dziecinnym, już jako imperator wydał ukaz przyznający każdemu z władzców rosyjskich prawo naznaczania swego następcy na tronie, kazawszy zaś uroczyście koronować imperatorową drugą swą żonę Katarzynę, niegdyś brankę inflancką bardzo nizkiego pochodzenia, tem samem ją niejako na swą sukcesorkę wskazywał. Do końca niestrudzony zarówno w pracy jak w uciechach, Piotr W. umarł 53-letni 1725, stworzywszy sam prawie wyłącznie potęgę Rosyi jako wielkiego mocarstwa europejskiego, równocześnie groźną i dla Wschodu muzułmańskiego.

**Zatargi Piotra W. z Turcyą i nowa wojna Turków z Wenecyą i cesarzem 1715—1718.** — W ostatnich latach panowania Piotr W. poczynił kosztem osłabłego państwa perskiego pierwsze, zresztą nietrwałe, zdobycze na Kaukazie, nad morzem Kaspijskiem, co sprowadziło bardzo naprężone stosunki z Turcyą, walczącą współcześnie w tych stronach z Persami. Zatargi te jednak udało się załagodzić pośrednictwem francuskiego posła w Stambule i do ponownej wojny między Piotrem a Turcyą nie przyszło. Natomiast Turcy przedsięwzięli odzyskać na Wenecyanach Moreę czyli Peloponez i wtargnąwszy tam z wielką armią, w krótkim czasie wyrzucili wszędzie załogi weneckie. Zachęceni tem powodzeniem wysłali wielką flotę i armię na zdobycie głównej twierdzy weneckiej, Korfu, musieli jednak po klęsce odstąpić, a w Węgrzech ponieśli dotkliwe straty. Za Wenecyą bowiem ujął się cesarz, Eugeniusz Sabaudzki zaś po nowem świetnem zwycięstwie nad wielką armią turecką pod Piotrowaradynem (sierp. 1716) zdobył Temeszwar, ostatnią twierdzę w Węgrzech w mocy Turków. Opanowawszy wskutek tego cały Banat, wojska cesarskie wtargnęły do Wołoszczyzny

i zawładnęły jej częścią zachodnią po Alutę (Banat Krajowy), sięgając stamtąd przelotnie aż na Mołdawię. A gdy w następnym roku Eugeniusz obległ Belgrad, zadał znów ciężką klęskę przybyłej na odsiecz olbrzymiej armii tureckiej i zmusił tem do kapitulacyi i tę ważną warownię, a z nią posiadł całą północną część Serbii, Turcy zapragnęli co rychlej pokoju, który przy pośrednictwie angielskiem i hollenderskiem stanął w Pożarowaczu (Passarowitz) w lipcu 1718. Każda ze stron wojujących zatrzymała to, co miała w danej chwili w swem posiadaniu. Wenecya przeto nie odzyskała Morei, ale prócz wysp Jońskich zachowała zdobyte wśród tej wojny ważne punka nadmorskie na wybrzeżu Albanii; cesarz zaś pozyskał nietylko resztę Węgier, ale także części Wołoszczyzny, Serbii, Bośnii, a panowanie austryackie sięgało wtedy głębiej w półwysep Bałkański niż kiedykolwiek przedtem albo potem. Ten nowy dowód słabości Turków stał się niebawem zachętą dla następców Piotra W., żeby i Rosya wspólnie z Austryą szukała dla siebie w tej stronie zdobyczy.

## ROZDZIAŁ XVII.

### RÓWNOWAGA EUROPEJSKA I PARLAMENTARYZM ANGIELSKI.

*Jobez,* La France sous Louis XV, 6 tomów, Paryż 1864—73. — *Wiesener,* Le Regent, l'abbé Dubois et les Anglais, 2 tomy, P. 1891—93. — *Thiers,* Hist. de Law, P. 1858. — *Lecky,* Gesch. Englands im XVIII Jhdt. (tłóm. z ang.), 4 tomy, Lipsk 1879—83. — *Schlosser,* Historya XVIII i XIX wieku, tł. pol., 6 tomów, Warszawa 1875—76.

**Równowaga polityczna i zepsucie obyczajów w wieku XVIII.** — Po długich i niszczących wojnach w początku w. XVIII nastało wszędzie takie znużenie i wyczerpanie, że rządy w najważniejszych państwach zachodnich uważały zrazu za główne swoje zadanie strzedz pokoju i pod hasłem utrzymania mozolnie stworzonej równowagi politycznej pilnowały ścisłego wykonania traktatów utrechtskich, łącząc się przymierzami przeciwko tym rządom, które chciały zmodyfikować ich warunki. O ile więc tu i owdzie przychodzi do wojny, natychmiast w imię utrzymania pokoju i równowagi politycznej wszczynają się zabiegi o jej zlokalizowanie i rychłe zakończenie. Powszechne zaś uspokojenie usiłowano wszędzie zużytkować, niezawsze dość przezornie, ku podniesieniu dobrobytu i zmniejszeniu ogromnego ciężaru długów publicznych, pozostałych wszędzie po niedawno minio-

nych wielkich wojnach. Interesa handlowe i kolonialne, już pod koniec XVII w. bardzo znaczące, odtąd w w. XVIII coraz bardziej zaprzątają uwagę powszechną, a wzbogacenie się i używanie bogactwa staje się dla wszystkich głównym prawie celem zabiegów. Rozkwit absolutyzmu i rządów policyjnych za Ludwika XIV naśladowany wszędzie pociągnął za sobą wielki upadek moralności publicznej i zepsucie obyczajów prywatnych, zwłaszcza wśród wyższych warstw społecznych. Wiek XVIII jest to czas panowania i wpływu faworytek i faworytów, działalności całego zastępu awanturników, dobijających się nieraz najwyższych stanowisk, czas wyuzdanej gonitwy za zyskiem i używaniem, spekulacyi i gry giełdowej, po raz pierwszy występującej w tych rozmiarach i sprowadzającej rujnujące przesilenia, czas wreszcie, w którym przekupstwo odgrywa nieraz ważną rolę w życiu publicznem. Natomiast jasną stroną tego czasu jest postęp złagodzenia obyczajów; nawet wojny, acz zawsze niosące z sobą wielkie zniszczenie i okropności, zaczynają tracić ten barbarzyński charakter, w jaki jeszcze za Ludwika XIV prowadzono je pospolicie.

**Regencya Filipa Orleańskiego i przymierze Francyi z Anglią przeciwko Hiszpanii.** — Typowym poniekąd okazem łagodności, ale i cynicznego zepsucia był ks. Filip Orleański, regent (1715—1723) za małoletności Ludwika XV, 1715—1774, człowiek zdolny i pełen dobrych chęci, ale lekkomyślny i rozpustny, szerzący zgorszenie własnym przykładem, zarówno jak jego główny doradca i w końcu pierwszy minister, ksiądz, potem kardynał Dubois, twórca ścisłego przymierza Francyi z Anglią, do niedawna głównym wrogiem Francyi, w celu utrzymania traktatów utrechtskich przeciwko Hiszpanii. Nie uznając ich bowiem Filip V, król hiszpański, uważał się zawsze za najbliższego sukcesora tronu francuskiego na wypadek śmierci małego króla i miał we Francyi swoich stronników knujących spiski przeciw regentowi. W Hiszpanii po wojnie tworzono znaczną flotę, zamierzając jej użyć ku odzyskaniu utraconego stanowiska we Włoszech. Te ambitne zamiary żywiła głównie druga żona osobiście bardzo niedołężnego Filipa V, Elżbieta Farnese księżniczka parmezańska, nad ich spełnieniem zaś pracował z wielkim talentem przywieziony przez nią z Włoch doradca Alberoni, który za jej sprawą został kardynałem i głównym ministrem w Hiszpanii. Jego dziełem była nowa flota hiszpańska, niebawem zajmująca Sardynię i Sycylię, gdzie zaraz wybuchło powstanie przeciwko panowaniu sabaudzkiemu. Że zaś w Anglii spoglądano z wielką niechęcią na tę flotę hiszpańską, przeto Alberoni snuł

rozległe plany poparcia Stuartów i strącenia z tronu króla Jerzego I. To się stało powodem poczwórnego przymierza Francyi z Anglią, Hollandyą i cesarzem ku obronie traktatów utrechtskich, 1718. Flota angielska zniszczyła na wybrzeżach Sycylii flotę hiszpańską, a do Hiszpanii wkroczyły wojska francuskie i zmusiły Filipa V, że się poddał podyktowanym mu warunkom i uznał wreszcie pokój utrechtski. Alberoni został z Hiszpanii wygnany, a hiszpańskie wojska odwołano z Sycylii i Sardynii; Elżbieta Farnese osiągnęła jednak tyle, że jej synowi zapewniono sukcesyę w Parmie po Farnezych i w Toskanii po Medyceuszach. Ks. Sabaudzki musiał zamienić Sycylię na o wiele mniej cenną Sardynię, Sycylię zaś otrzymał cesarz.

**Jan Law i gra giełdowa za Regencyi.** — Ludwik XIV umierając zostawił po sobie olbrzymi ciężar długów, w znacznej części zaciągniętych podczas wojny pod bardzo uciążliwymi warunkami, przyczem wielu kapitalistów i bankierów porobiło wielkie majątki. Przeciwko nim zwracała się więc teraz opinia publiczna, a regent ustanowiwszy odpowiednią komisyę dla rewizyi długu publicznego, wielu bankierów uwięził, pokonfiskował ich majątki i długi częścią zredukował, częścią skasował. Mimo to w budżecie francuskim pozostał nadal znaczny deficyt i nawet zmniejszonemu ciężarowi długów trudno było podołać. Niebawem więc regent dał posłuch propozycyom spekulanta szkockiego Jana Law, żeby dług ten spłacić akcyami i biletami banku, któryby dostarczał rządowi łatwego kredytu w podobny sposób, jak się to już działo w Hollandyi i w Anglii. Law znając urządzenia tych banków, przedsięwziął wprowadzić je do Francyi według swego własnego »systemu«, opartego z jednej strony na słusznej zasadzie, że pomnożenie zasobu pieniędzy za pomocą kredytu może bardzo ożywić ruch ekonomiczny i handlowy, z drugiej zaś na błędnem przypuszczeniu, że bank rządowy może wydawać dowolną ilość banknotów. Założywszy zrazu prywatny akcyjny Bank Generalny, Law niebawem z nim połączył Kompanię Zachodnią także na akcye, obdarzoną monopolem handlu w Luizanie i Kanadzie, następnie zaś zakładał coraz to inne kompanie z bankiem połączone i równocześnie coraz to nowe wydawał banknoty. Bank jego otrzymał nazwę Banku królewskiego, w jego ręce przeszła cała administracya skarbowa, Law wreszcie został mianowany kontrolorem generalnym czyli ministrem skarbu. Wskutek ciągłej reklamy i rosnących dywidend akcye szły coraz wyżej w kursie, rozwinęła się szalona gra giełdowa, cena pierwotna akcyi doszła do niesłychanej wysokości, a masa banknotów wzrosła do bajecznej liczby paru miliardów. Dopiero wtedy

przyszło zachwianie zaufania, potem powolny a następnie coraz to gwałtowniejszy spadek akcyi i biletów bankowych, kończący się zupełną całej tej gry katastrofą. Law musiał się ratować ucieczką za granicę 1720. Likwidacya zaś jego banku zrujnowała zupełnie mnóstwo ludzi, gdy tymczasem wielu możnych panów i dworzan, którzy sprzedali swoje akcye zawczasu, porobiło olbrzymie fortuny. Skarb spłacił akcyami lub biletami bankowymi przeważną część swych długów; ale cała ta lekkomyślna gospodarka skompromitowała niezmiernie regenta i w ogólności rząd monarszy we Francyi.

**Rządy parlamentarne w Anglii; gabinet parlamentarny.** — Gorączka gry giełdowej i spekulacyi w tym samym czasie ogarnęła była i Hollandyę i zwłaszcza Anglię. Tutaj już przed pokojem założono na akcye t. zw. Kompanię Morza Południowego dla handlu z koloniami hiszpańskiemi nad Oceanem Spokojnym, a gdy w nadziei wielkich zysków zaczęto poszukiwać niezmiernie akcyi tych wskutek wzrastania ich wartości, większy jeszcze niż we Francyi szał spekulacyi opanował szerokie koła, aż w końcu i tu także przyszła podobna katastrofa. Mnóstwo łatwowiernych zrujnowało się wskutek przesilenia doszczętnie, wielu spekulantów porobiło kolosalne majątki. Niemałe zyski osiągnęli niektórzy ministrowie, na których za to powstało oburzenie powszechne i żądano pociągnięcia ich do odpowiedzialności i kary. Jeden tylko z dawniejszych ministrów, Sir Robert Walpole, zawczasu przestrzegał przed niebezpieczeństwem i występował bardzo ostro przeciwko spekulacyi; ku niemu więc po katastrofie zwróciło się zaufanie powszechne, Walpole zaś jako pierwszy naczelnik Gabinetu parlamentarnego ustalił ostatecznie formę rządów parlamentarnych w Anglii. Z nową dynastyą hanowerską rządy dostały się na pół wieku wyłącznie Whigom, których mianował na wszystkie główne urzędy Jerzy I, 1714—1727, i którzy uzyskali znaczną większość w Izbie Gmin. Powstanie w Szkocyi stronników pretendenta, które dosyć łatwo stłumiono, 1715, tak skompromitowało Torysów, że ledwo garstka ich dostała się do parlamentu. Stwierdzona przez rewolucyę 1688 przewaga parlamentu w państwie doszła do szczytu za obu pierwszych królów z dynastyi hanowerskiej, Niemców obcych wszystkiemu, co angielskie, którzy jako obcy nie umieli sobie zjednać w Anglii żadnej popularności osobistej, sami zaś pragnęli tylko otrzymać z Anglii jak najwięcej pieniędzy dla siebie i swoich ulubieńców niemieckich i jak najwięcej poparcia ze strony potęgi angielskiej dla interesów Hanoweru, gdzie jako elektorowie byli władcami absolutnymi. Tego dostarczyć im mogli tylko ministrowie mający za sobą

większość w Izbie niższej, która corocznie uchwalała budżet; obaj więc pierwsi Jerzowie zostawiali swym ministrom whigowskim zupełnie wolność rządzenia Anglią podług życzeń stronnictwa. Głównych ministrów razem zaczęto oznaczać nazwą Gabinetu, ponieważ z nimi odbywał król w swoim gabinecie poufne narady o sprawach rządowych. Jerzy I jednak, nie umiejąc wcale po angielsku, nie mógł nawet brać udziału w zbiorowych naradach ministrów, a stąd wtedy ustaliło się pojęcie Gabinetu jako wydziału złożonego z mężów zaufania większości Izby Gmin sprawującego samoistnie rządy w jej interesie dopóty, dopóki ta większość go popiera. Składający więc gabinet główni ministrowie byli zarazem przewodnikami większości w parlamencie; brakło jednak jeszcze ścisłej solidarności pomiędzy nimi i zupełnej łączności pod jednym naczelnikiem czyli Pierwszym ministrem, powołanym przez króla, a dobierającym sobie towarzyszy podług własnego uznania i stosunków parlamentarnych.

**Robert Walpole pierwszym ministrem i jego sposób rządzenia 1721—1742.** — Takim pierwszym w Anglii naczelnikiem gabinetu parlamentarnego czyli »Pierwszym Ministrem«, obok którego inni ministrowie działali tylko jako jego pomocnicy według jego wskazówek, był wskazany w ciężkiej chwili przez zaufanie powszechne Sir Robert Walpole, właściwy organizator angielskich rządów parlamentarno-gabinetowych, który stworzył najtrwalszą ze wszystkich angielskich administracyi parlamentarnych, rządząc państwem tak zupełnie przez lat 21, że śmierć Jerzego I i wstąpienie na tron żyjącego w wieczystej niezgodzie z ojcem Jerzego II (1737—1760) nie sprowadziła najmniejszej zmiany w rządzie. Zwolennik ładu i oszczędności, obdarzony wielkiemi zdolnościami finansowemi, w krótkim czasie przywrócił zachwiane przesileniem ekonomicznem zaufanie do rządu, uporządkował skarb i zapewnił zupełną równowagę dochodów i wydatków publicznych; wróg wszelkich ryzykownych experymentów i donioślejszych reform uważał, że Anglii wystarcza pokój, stałość stosunków i bezpieczeństwo, aby się bogaciła handlem i przemysłem. Rosły wtedy szybko w ludność i dostatki miasta handlowe, jak Liverpool; zaludniały się ludnością oddaną przemysłowi okolice dotąd zacofane ekonomicznie w Anglii północnej; rozwijało się i samo rolnictwo, w którem zaczęto zaprowadzać doskonalsze sposoby uprawy ziemi. Zgodnie z zasadami Whigów, których był wyznawcą gorliwym z głębokiego przekonania, Walpole uważał parlament za wszechpotężny i decydujący w państwie, licząc się zaś z nizkim

poziomem moralności publicznej, ku zapewnieniu sobie zawsze znacznej większości używał z upodobaniem systematycznie przekupstwa, chociaż sam był osobiście bezinteresowny. Przy wyborach praktykowało się wtedy na wielką skalę przekupstwo, zwłaszcza w licznych miasteczkach, gdzie było niewielu uprawnionych do głosowania wyborców, pospolicie zależnych od wielkich właścicieli ziemskich okolicznych, przeważnie Whigów. W parlamencie złożonym prawie wyłącznie z Whigów, między sobą zgodnych w głównych zasadniczych punktach programu politycznego, podstawą dla przeważnej części członków opozycyi były pobudki osobistych rywalizacyi lub niezgoda zdania w rzeczach drobniejszych i dla tego jej członków mógł łatwo pozyskać minister bądźto wprost za pieniądze, bądź też za synekury, których wielką ilością rozporządzał. Walpole przez przeważną część swojej administracyi miewał w Izbie Gmin zazwyczaj tak olbrzymią większość, że rzadko kiedy przychodziło do głosowania. Przeciwnik wojny, Walpole starał się tylko, aby Anglia bywała rozjemcą w zatargach i sporach państw innych.

**Karol VI i jego zatargi handlowe z państwami morskiemi; sankcya pragmatyczna.** — Przewaga handlowa angielsko-hollenderska szczególniej dotkliwie dawała się uczuć Niderlandom południowym czyli Belgii, które pokój utrechtski przeznaczył Karolowi VI, ten zaś cesarz usiłował swoje kraje podnieść ekonomicznie i od obcej zawisłości pod tym względem uwolnić. Z jednej więc strony starał się usilnie ożywić stosunki handlowe ze Wschodem i mianowicie z Tryestu uczynić jedno z głównych centr handlu lewantyńskiego; uzyskawszy korzystny traktat handlowy z Turcyą ogłosił Tryest (i Fiume) portem wolnym i założył tam uprzywilejowaną Kompanię handlową, której powodzenie zaczęło niebawem niepokoić Wenecyę. Z drugiej strony w Niderlandach popierał usiłowania przedsiębrane z Ostendy, aby nawiązać bezpośrednie stosunki handlowe z Indyami wschodniemi a tworzącą się tutaj Kompanię indyjską wyposażył w rozległe przywileje. Handel ostendzki zaczął się tak pomyślnie rozwijać, że oba państwa morskie wystąpiły przeciw niej nieprzyjaźnie, powołując się na traktaty (jakoby) zabraniające z Belgii prowadzić handel za Oceanem. Chwilowo zaniosło się na wojnę, lecz w końcu Karol VI musiał uledz żądaniu państw morskich i znieść Kompanię ostendzką, uzyskując tylko za to od tych państw uznanie swojej sankcyi pragmatycznej. Ustawa ta, regulująca na przyszłość prawo sukcesyi we wszystkich krajach domu austryackiego, była przedmiotem największej troski dla Karola VI, ostatniego męskiego potomka rodziny habsburskiej. Wydał ją zawczasu

Anglia
Holla

1713, aby swe państwo od możliwego podziału ochronić i ustanowił w niej wieczystą łączność i niepodzielność wszystkich krajów, w których panował, a które wszystkie w razie wygaśnięcia linii męskiej miały się dostać najstarszej córce ostatniego z rodu. Po kilku latach doczekawszy się tylko dwóch córek uzyskał zatwierdzenie i przyjęcie tej ustawy przez reprezentacye stanowe we wszystkich swoich państwach; odtąd zaś starał się nieustannie, żeby uznali tę sankcyę i wszyscy książęta w Rzeszy i wszystkie państwa europejskie, co jednak nie dawało się tak rychło osięgnąć.

**Francya za kardynała Fleury.** — We Francyi dojście do pełnoletności Ludwika XV nie sprowadziło żadnej zmiany, bo jego pierwszym ministrem został naprzód kardynał Dubois, potem zaś dawny regent, ks. Orleański, którzy jednak obaj umarli szybko po sobie (1723). Wtedy objął rządy jako pierwszy minister inny książę krwi królewskiej, ks. de Bourbon, wnuk wielkiego Kondeusza, wróg Orleanów, który postarał się o jak najrychlejsze ożenienie młodziutkiego Ludwika XV z osobą nie posiadającą żadnych znacznych koligacyi dynastycznych, gotową więc ulegać wpływom tego, komuby koronę francuską zawdzięczała. Dlatego to wybrano na królowę Maryę Leszczyńską, to zaś małżeństwo sprowadziło ponowną nieprzyjaźń z dworem hiszpańskim, ponieważ Ludwik XV był dotąd zaręczony z infantką. Ale ks. de Bourbon rządzący lekkomyślnie i rozrzutnie nie utrzymał się długo przy władzy, a miejsce jego zajął bez tytułu pierwszego ministra dawny nauczyciel królewski, biskup z Fréjus, kardynał Fleury, podówczas już starzec 80-letni, który posiadłszy rządy starał się bez względu na wpływy obce kierować państwem oględnie a zgodnie z interesami Francyi, unikając wojny. Nie zrzekł się więc żadnego z nowych przymierzy służących do ubezpieczenia pokoju, jak angielskie, lecz poodnawiał także dawne przymierza francuskie, przedewszystkiem zaś on nareszcie nawiązał trwale blizkie stosunki z Hiszpanią. Za jego sprawą stanął t. zw. pakt familijny, 1733, później ponawiany i utrzymujący się odtąd aż do upadku monarchii francuskiej, mocą którego oba dwory burbońskie przyrzekły sobie działać łącznie we wszystkich sprawach.

**Polska w ostatnich latach Augusta II i Rosya za następców Piotra W.** — W Polsce po zakończeniu wojny Północnej August II nie przestał tworzyć coraz to nowych planów, jakby tam wzmocnić władzę królewską i koronę przekazać swej rodzinie, chociażby przyszło sąsiadom odstąpić polskich prowincyi. Chcąc się otrząsnąć z zawisłości od Piotra W., nawiązał przyjaźń i koligacyę z cesarzem (żeniąc syna

swego z arcyks. Maryą Józefą, córką Józefa I), to znów projektami podziału starał się zjednać dla swych zamysłów króla pruskiego. Ale plany jego nigdzie nie znajdowały posłuchu a w sprawie kurlandzkiej spotkały się z otwartym oporem i w Polsce i ze strony Rosyi. Kurlandya podlegała lennemu zwierzchnictwu Polski, lecz zajęta była po wojnie Północnej przez wojska rosyjskie, jakoby strzegące praw owdowiałej księżny kurlandzkiej Anny Iwanówny, synowicy Piotra W., gdy tymczasem ks. kurlandzki, ostatni z rodu Kettlerów, żył za granicą księstwa. Pozyskać je po blizkiem wygaśnięciu Kettlerów powziął zamiar rycerski syn naturalny Augusta II, hr. Maurycy Saski i zjednał dla tego zamiaru i stany kurlandzkie i owdowiałą Annę, która gotowa była go zaślubić. Ale temu sprzeciwiły się stany polskie i uchwalając wcielenie Kurlandyi do Korony unieważniły na sejmie wybór Maurycego, egzekucyę zaś tego wyroku wziął na siebie właściwy władca w Rosyi, ks. Menszykow, i Maurycy Saski musiał ustąpić z Kurlandyi przed przeważnemi siłami rosyjskiemi. Menszykow, jeden z towarzyszy jeszcze zabaw dziecinnych Piotra W. a potem z głównych jego ulubieńców, wyniesiony do najwyższych dostojeństw, po jego śmierci stał się nieomal wszechpotężnym za-panowania Katarzyny I (1725—1727) i starał się utrzymać cały system Piotra, ale bez jego talentów. On też był twórcą testamentu tej imperatorowej, mocą którego tron w Rosyi przekazała wnukowi Piotra W. a synowi carewicza Aleksieja, Piotrowi II (1727—1730), zalecając mu zarazem zaślubić córkę Menszykowa. Niebawem jednak upadł Menszykow, gdy jego bezwzględność naprzykrzyła się dorastającemu Piotrowi II, który uległ wpływowi rodziny swego ulubieńca Dołgorukowa. Wtedy to nastała częściowa reakcya staro-moskiewska. Dwór przeniósł się z Petersburga do Moskwy, główne zaś stanowiska wszędzie, mianowicie w stworzonej za Katarzyny I Najwyższej Radzie Tajnej, dostawały się tylko członkom starożytnych rodów; a gdy Piotr II umarł dopiero 15-letni, ta Rada Najwyższa z pominięciem córek Piotra W. ofiarowała koronę księżnie kurlandzkiej Annie Iwanownie, na podstawie warunków, że bez wiedzy i przyzwolenia Rady ani za mąż nie wyjdzie, ani nie naznaczy następcy, ani wogóle nic ważnego nie przedsięweźmie. Anna warunki przyjęła, lecz przyszedłszy do władzy otrząsnęła się z nich od razu a ich autorów kazała częścią zesłać na Sybir, częścią ukarać śmiercią. Po tej nieudanej próbie rządów arystokratycznych wracała w całej pełni nieograniczona władza imperatorowej Anny, 1730—1740, za której w daleko wyższym stopniu niż za Piotra naśladowano ślepo

wszystko, co niemieckie. Najwyższa Rada upadła, miejsce jej zajęli t. zw. ministrowie gabinetowi; bo w tym samym czasie, gdy w Anglii wykształcał się gabinet parlamentarny, absolutni książęta niemieccy tworzyli sobie całkiem od tamtego odmienne t. zw. gabinety przyboczne, skąd wychodził główny kierunek spraw politycznych. Za Anny rozpostarły się rządy policyjne, najwpływowszą zaś osobistością stał się jej faworyt Biron, Kurlandczyk nizkiego pochodzenia, pyszny, a całkiem nieudolny. Właściwe rządy państwa spoczywały w ręku dwóch innych bardzo zdolnych Niemców: hr. Ostermana, podkanclerzego, kierującego całą polityką i dyplomacyą, i feldmarszałka Münicha, znakomitego inżyniera i zasłużonego bardzo około armii wodza. Oni to starali się utrzymać tradycye Piotra W. i według jego programu utwierdzić wpływ rosyjski w Polsce, nie dopuszczając tam do żadnego wzmocnienia. Od czasu Katarzyny I istniało przymierze między Rosyą a Karolem VI, mocą którego oba państwa przyrzekały sobie pomoc wobec Francyi. Z francuskimi wpływami krzyżował się wpływ rosyjski tak w Polsce, jak w Szwecyi i Turcyi i ten to antagonizm miał się teraz ze sobą zmierzyć. Zawczasu już porozumiewano się także i z Prusami, żeby przy nowej elekcyi w Polsce nie dopuścić do tronu kandydata niedogodnego, zwłaszcza też francuskiego; zanim jednak ułożono się w tym względzie, umarł dość nagle August II, 1733, i ta sprawa elekcyi stała się aktualną.

**Wojna sukcesyjna polska 1733—1735 i jej skutki.** — Po doświadczeniach z Augustem II i w Polsce była bardzo żywa niechęć do wybierania obcych książąt, a skłonność do elekcyi Piasta, krajowca, i wszystkie państwa sąsiednie, pragnąc utrzymać słabość Polski, nie życzyły sobie wyboru syna królewskiego, lecz jakiego od siebie zawisłego kandydata. Skoro jednak z Francyi przedsięwzięto wystąpić z własnym kandydatem i to właśnie Piastem, Leszczyńskim, teściem Ludwika XV, którego kandydatura natychmiast pozyskała niezmierną w Polsce popularność, sprzymierzone ze sobą dwory wiedeński i petersburski zdecydowały się zgodzić na elektora saskiego, który za pomoc ich przyrzekł Karolowi VI uznać sankcyę pragmatyczną, imperatorowej Annie zaś oddać do jej dyspozycyi Kurlandyę, gdzie pragnęła po Kettlerach zrobić księciem Birona. Na sejmie elekcyjnym ogromną większością wybrano Stanisława Leszczyńskiego, który potajemnie przedostał się do Polski. Drobna tylko cząstka zebranych na elekcyę usunęła się pod osłonę wkraczających wojsk rosyjskich i obwołała królem Augusta III Saskiego. Przed tą siłą zbrojną Leszczyński musiał ze swymi stronnikami uchodzić. Obległ ich w Gdań-

sku Münich ze znaczną armią rosyjską, August III zaś podążył z wojskiem saskiem do Krakowa na koronacyę, dokonaną w obecności tak małej liczby senatorów i posłów, że nie można było wcale odbyć sejmu koronacyjnego. Gdańsk bronił się wprawdzie wytrwale przez kilka miesięcy, z Francyi jednak przypłynęły tylko bardzo drobne posiłki na odsiecz, miasto więc i zamknięci w niem senatorowie polscy musieli się poddać i uznać Augusta III królem, a Leszczyński ledwo zdołał ujść potajemnie. Fleury niechętny wojnie uległ w końcu naciskowi polityki wojennej na dworze francuskim, która z tej sposobności zamierzała skorzystać, żeby rozbić w interesie Burbonów panowanie habsburskie we Włoszech i zaokrąglić posiadłości francuskie nad Renem. Dla tego w obronie wolnej elekcyi polskiej Francya wypowiedziała wojnę Karolowi VI, którego wojska wcale do Polski nie wkraczały; wysłano armię francuską nad Ren i zajęto po drodze bezbronną Lotaryngię, której książę Franciszek Stefan był narzeczonym Maryi Teresy, dziedziczki wszystkich krajów austryackich; porozumiawszy się zaś z Hiszpanią i królem sardyńskim drugą armią rozpoczęto główną akcyę wojenną we Włoszech, niebawem bardzo niekorzystną dla cesarza. Pobite tu bowiem jego siły musiały się cofać aż pod Mantuę, infant zaś Karol, ks. Parmy i przyszły dziedzic Toskanii, stąd wyruszywszy na południe, prawie bez walki opanował królestwo neapolitańskie i został ogłoszony królem zarówno tu jak na Sycylii. Pomoc Anglii, której się Karol VI spodziewał, zawiodła go, bo Walpole gotów był tylko do pośredniczenia w pokoju; pomoc rosyjska, której cesarz wezwał, wskutek czego kilkunasto-tysięczna armia rosyjska pierwszy raz ukazała się wtedy nad Renem 1735, przybyła zapóźno. Fleury bowiem zgłosił się już z układami do Wiednia, gdzie ułożono zaraz preliminarya pokoju, paźdź. 1735, które zakończyły tę t. zw. wojnę sukcesyjną polską, chociaż dopiero w 3 lata później, 1738, przyjęty został powszechnie i podpisany ostateczny pokój w Wiedniu. Traktaty wiedeńskie przynosiły wielkie korzyści Francyi i w ogólności domowi Burbonów a upokorzenie i straty cesarzowi, chociaż jego kandydat utrzymał się na tronie polskim, co zresztą wychodziło głównie na pożytek Rosyi i utwierdzało jej w Polsce przewagę. Stanisław Leszczyński zrzekał się korony, zatrzymując jednak nadal tytuł króla dostawał w dożywotnie posiadanie Lotaryngię, która po nim miała dostać się Francyi. Ks. lotaryński, małżonek dziedziczki krajów habsburskich, zamieniał swoje księstwo na Toskanię, Parma zaś stawała się częścią dziedzictwa habsburskiego. Za to infant Karol otrzymał kró-

lestwo Obojga Sycylli jako sekundogeniturę Burbonów hiszpańskich, a nadto Karol VI ustąpił królowi sardyńskiemu zachodniej części Medyolańskiego. Sam Medyolan i zdobycze poczynione w Niemczech (kilka twierdz nad Renem) zwróciła Francya, uznała sankcyę pragmatyczną i gwarantowała resztę posiadłości habsburskich przyszłemu rodowi lotaryńsko-habsburskiemu. Burbonowie i Habsburgowie dzielili się więc Włochami terytoryalnie, pierwsi przeważni na południu, a drudzy na północy, co państwa morskie: Anglia i Hollandya, uważały za rzecz dla swoich interesów najpożądańszą. Francya wychodziła z tej wojny jako główny zwycięzca; nietylko zaokrąglała się w niedalekiej przyszłości ku wschodowi nader cennym nabytkiem Lotaryngii, ale nadto wynik tej wojny podnosił znów wysoko urok i wpływ Francyi w całej Europie jako pierwszej niewątpliwie potęgi na kontynencie.

**Wojna Rosyi i Austryi z Turcyą 1736—1739 i pokój belgradzki.** — Ledwo ta wojna została ukończona, ze strony rosyjskiej wszczęto przeciwko Turkom wojnę, do której parł Münich. Jedna armia rosyjska 1736 zdobyła Azow, drugą sam Münich poprowadził na Krym, gdzie okropnie spustoszył główne miasta Tatarów i stolicę chanów Bakczyseraj. Turcy zawezwali medyacyi Karola VI, ale medyacya zamieniła się niezadługo w wojnę, w której jednak okazało się, że cesarz od śmierci Eugeniusza Sabaudzkiego wcale nie ma zdolnych wodzów. Wojska cesarskie bez bitwy doznały niepowodzeń, utracono dotychczasowe posiadłości na Wołoszczyźnie i w Serbii. Wprawdzie Münich, przeszedłszy przez kraje polskie nad Dniestr, zdobył Chocim, odniósł w Mołdawii pierwsze wielkie zwycięstwo rosyjskie nad Turkami i opanował prawie cały kraj po ujścia Dunaju; ale tymczasem pełnomocnik cesarski podpisał preliminarya pokojowe w Belgradzie, nim nadeszła wiadomość o powodzeniach rosyjskich. Pokój ten 1739, w którym Austrya zrzekła się prawie wszystkiego, co jej dał pokój pożarowacki: części Wołoszczyzny i Serbii wraz z Belgradem, ustalił granicę krajów węgierskich taką, jaka po dziś dzień pozostała niezmieniona. Po zawarciu zaś pokoju przez Austryę przystąpiła do niego i Rosya, nie otrzymując prawie nic ze swych zdobyczy na Turkach i Tatarach.

# ROZDZIAŁ XVIII.

## WZROST PRUS I PRZEWAGA KOLONIALNA ANGLII. FRYDERYK W. I PITT STARSZY.

*Ranke*, Zwölf Bücher preussischer Gesch. (S. W. t. 25—28). — *Koser*, König Friedrich d. Gr., 2 tomy, Stuttgart, 1893. — *Oncken*, D. Zeitalter Friedrichs d. Gr., 2 tomy, Berlin 1881—82 (w zbiorze *Onckena*). — *A. v. Arneth*, Maria Theresia, 10 tomów, Wiedeń 1865—88. — *A. Schäfer*, Gesch. d. Siebenjähr. Krieges, 3 tomy, Berlin 1867—74. — *Macaulay*, William Pitt hr. Chatham i Lord Chatham (2 szkice w Szkicach i Rozprawach t. I, tłóm. pol.), Kraków 1893. — *Seeley*, L'expansion de l'Angleterre (tłóm. z ang.), Paryż 1885.

**Geneza królestwa pruskiego.** — Dopiero Fryderyk W. zdobył dla Prus stanowisko wielkiego mocarstwa, już przedtem jednak trzej jego poprzednicy pracowali usilnie i wytrwale przez sto lat, 1640—1740, nie przebierając w środkach, aby ze swoich niezbyt rozległych, a zwłaszcza dość ubogich posiadłości wydobyć wszystko, co tylko się dało, pomnożyć ich zamożność i przynaglić całą nie bardzo liczną ich ludność do równego wszystkich sił wytężenia ku stworzeniu potrzebnych dla potęgi państwa narzędzi. W daleko wyższym stopniu, niż jakiekolwiek inne państwo w Europie, państwo brandebursko-pruskie jest niemal wyłącznie dziełem i utworem swoich władców (z rodu Hohenzollern), poświęcających wszystko, aby mieć zawsze wojsko jak największe ponad miarę własnych zasobów i zorganizować praktyczną, oszczędną a sprężystą administracyę, dostarczającą potrzebnych na utrzymanie tego wojska pieniędzy. — W początkach XVII wieku elektorowie brandeburscy, już przedtem liczący się do najznaczniejszych książąt w Rzeszy, pozyskali prawie spółcześnie nowe kraje po za swą Marchią: na wschodzie między Niemnem a Wisłą księstwo pruskie podległe zwierzchnictwu korony polskiej, obszarem niemal dorównywające Marchii brandeburskiej, lecz mało ludne; na zachodzie zaś, nad Renem i za Renem, księstwo Cleve oraz hrabstwa Mark i Ravensberg, kraje niezbyt rozległe, ale ludne i bogate wskutek rozwiniętego tu przemysłu i handlu. Te trzy komplexy, terrytoryalnie od siebie oddzielone, mające odmienne stosunki wewnętrzne i różne interesa, niczem dotąd ze sobą nie związane, powiększone zaś po pokoju westfalskim przybytkiem części Pomorza i paru księstw duchownych, spoił w jedno państwo W. Elektor Fryderyk Wilhelm, dla którego zarazem przykład Szwedów stał się pobudką, aby samemu postarać się o możliwie najliczniejszą armię. Mimo naturalnego antagonizmu bran-

debursko-szwedzkiego (z powodu pretensyi do całego Pomorza) naprzód jednak W. Elektor połączył się z Karolem X wśród jego wojny z Janem Kaźmierzem, a potem go porzucił i w ten sposób uzyskał uwolnienie Prus od lennego zwierzchnictwa korony polskiej. Później w walce ze Szwedami zdobył całe Pomorze, a chociaż musiał je zwrócić wskutek nacisku Ludwika XIV, zwycięska jednak jego walka ze Szwedami dała mu stanowisko jednej z głównych potęg drugorzędnych. W. Elektor stał się więc fundatorem przyszłej Prus wielkości, stworzył liczne i dzielne wojsko i centralną administracyę monarszą, wśród długich i upartych walk ze stanami wydarł im z rąk rządy lokalne i oddał je swoim urzędnikom a wszystkich zmusił do stałych opłat na wojsko. W. Elektor zajmował się gorliwie wewnętrzną kolonizacyą, przemysł otaczał opieką, po odwołaniu edyktu nantejskiego osiedlił w swych krajach hugonotów, za przykładem Hollendrów usiłował rozwinąć handel i stworzyć własną flotę. Dlatego stał się w Niemczech najpotężniejszym księciem obok cesarza. Aby mieć sprzymierzeńcem w walce z Francyą jego następcę, cesarz Leopold I zgodził się uznać godność królewską Prus. Syn więc W. Elektora koronował się 1701 jako pierwszy król pruski Fryderyk I i odtąd starał się wspaniałością i blaskiem swego dworu dorównać innym monarchom i protegował sztuki i umiejętności.

**Fryderyk Wilhelm I, organizator wojska i administracyi pruskiej.** — Właściwym jednak twórcą i organizatorem zarówno armii pruskiej jak pruskiej administracyi państwowej był despotyczny, gwałtowny i brutalny Fryderyk Wilhelm I, 1713—1740, człowiek żelaznej pracowitości, przejęty głęboko poczuciem obowiązku względem państwa, pojmowanego jednak bardzo ciasno. Wróg wszelkiej wystawności i upodobań literackich, naukowych i artystycznych zaprowadził wszędzie ścisłą kontrolę i oszczędność posuniętą do skąpstwa; za to formował coraz to nowe pułki wojska i gromadził zapasy gotówki na cele wojenne, a umierając pozostawił też dwakroć liczniejszą armię niż sam zastał, wzór wszelkich urządzeń wojskowych, i ogromny na owe czasy kapitał w skarbie, czego nikt wtedy nie posiadał. Zaprowadził bowiem regularny sposób rekrutowania wojska we wszystkich swoich prowincyach i powszechne podatki nawet od szlachty, która nadto dostarczała mu oficerów. Zamiłowany w swych żołnierzach król oszczędzał ich jako najcenniejszy swój kapitał; stąd zaś pochodziła jego bardzo chwiejna i niepewna polityka zewnętrzna, mięszanina pożądliwości nowych nabytków z obawą wojny. W wielką wojnę Północną wmięszać się musiał i pozyskał w niej ujścia

Odry i część przeważną Pomorza zachodniego; potem jednak już w żadnej wojnie nie brał udziału. W Prusach Wschodnich osiedlił całe mnóstwo wieśniaków, pracując w pierwszym rzędzie nad podniesieniem rolnictwa; równocześnie popierał pilnie rzemiosła a całą administracyę państwa poddał gruntownej reformie, wykończył ostatecznie zupełną jej centralizacyę (Generalne Dyrektoryum) i nadał jej tę formę, którą odtąd zachowała aż do zniszczenia państwa pruskiego w wojnach napoleońskich.

**Młode lata Fryderyka W.** — Pod względem obyczajów i moralności wyróżniając się korzystnie wśród powszechnego zepsucia, Fryderyk Wilhelm I był tyranem swej rodziny. Najstarszy syn, skłonny do rozrzutności i lubujący się w sztuce i literaturze francuskiej, do której ojciec czuł odrazę, 18-letni królewicz Fryderyk przedsięwziął uciec do swego wuja, króla angielskiego Jerzego II, o czem dowiedziawszy się ojciec uwięził syna, jego wspólnika kazał powiesić, jego samego zaś za karę oddał w twierdzy do służby cywilnej pod surowym nadzorem i dopiero po dłuższym czasie dał się przebłagać wielką ścisłością w wypełnianiu przez syna wszystkich obowiązków podrzędnego urzędnika i przyrzeczeniem zupełnego posłuszeństwa. Przez czas zaś swojej pracy biurowej Fryderyk W. zapoznał się dokładnie ze stworzoną przez ojca administracyą i nauczył się cenić jej pożytek; potem otrzymawszy komendę pułku, równie gorliwie obznajomił się z właściwościami pruskiej służby wojskowej i po zupełnem w końcu pojednaniu z ojcem mógł folgować swoim zamiłowaniom artystyczno-literackim, oddawać się muzyce, pisać wiele po francusku wierszem lub prozą; wszystko to uważał jednak tylko za wytchnienie i rozrywkę, a cenił tylko siłę jako źródło potęgi i sławy. Gdy więc po śmierci ojca, w maju 1740, objął sam panowanie, nie zaprowadził żadnej zasadniczej zmiany w jego sposobie rządzenia i wyglądał niecierpliwie sposobności, aby okazać swoją siłę i wielkie swe zdolności.

**Początki Maryi Teresy; położenie Europy w r. 1740.** — W rok po zakończeniu niekorzystnej wojny tureckiej umarł Karol VI, ostatni potomek Habsburgów, paźdź. 1740, a córka jego Marya Teresa, według sankcyi pragmatycznej dziedziczka wszystkich krajów austryackich, objęła w nich panowanie z zamiarem, żeby dla swego męża, ks. toskańskiego Franciszka, którego niebawem uczyniła współregentem, pozyskać koronę cesarską i tym sposobem dla rodu lotaryńsko-habsburskiego utrzymać nadal całe to stanowisko na czele Niemiec, które zajmowała dotąd młodsza linia Habsburgów. Ale w jej pań-

stwach po upokorzeniach i klęskach niedawnej wojny panował zupełny rozstrój, brakło liczniejszej armii, finanse były zrujnowane, młoda zaś monarchini, Marya Teresa, posiadała wprawdzie wielką energię i niezwykłe zdolności, lecz nie miała jeszcze żadnej wprawy w rządzeniu. Na zewnątrz Marya Teresa była bardzo osamotniona, bo na jedynego wówczas Austryi sprzymierzeńca, Rosyę, niewiele można było rachować wskutek niepewności rządowych stosunków rosyjskich. Imperatorowa Anna umarła w kilka dni po Karolu VI, a chcąc zapewnić nadal rządy swemu ulubieńcowi, ks. kurlandzkiemu Bironowi, mianowała w testamencie swoim następcą paromiesięcznego dopiero wnuka swej siostry, ks. meklemburskiej, Iwana Antonowicza, naznaczając Birona regentem. Ale już po paru tygodniach znienawidzonego przez wszystkich Birona obalił feldmarszałek Münich w porozumieniu z rodzicami Iwana, którego matka, ks. brunświcka Anna Leopoldówna, została regentką, a Birona zesłano na Syberyą. Münich, najwpływowsza teraz w Rosyi osobistość, od czasu wojny tureckiej był Austryi nieprzychylny, z tej więc strony trudno było spodziewać się pomocy w możliwych zawikłaniach. Jeszcze mniej rachować było można na państwa morskie, które przeciwko Ludwikowi XIV wspierały Habsburgów, lecz w ostatnich wojnach zachowywały się neutralnie, zajęte wyłącznie interesami handlowymi i kolonialnymi. Te właśnie sprawy sprowadziły już wojnę między Anglią a Hiszpanią, 1739, z powodu przemytnictwa angielskiego w koloniach hiszpańskich. W żywym antagonizmie kolonialnym między Anglią i Hollandyą z jednej, a państwami burbońskiemi z drugiej strony leżało jedno źródło przyszłych wielkich walk i wojen kolonialnych, w których słabsza na morzu od Anglii Francya zamierzała pomścić się na niemieckich posiadłościach króla angielskiego, w Hannowerze. Niemniej żywy był antagonizm burbońsko-austryacki. Tak w Hiszpanii jak Francyi chciano skorzystać z wygaśnięcia Habsburgów, żeby wyprzeć wpływ austryacki z Włoch i przywrócić tam dawniejszy wpływ hiszpański, w Niemczech zaś ugruntować silniej wpływ francuski i nie dopuścić, aby dawny ks. lotaryński został cesarzem, poczemby mógł się upomnieć o Lotaryngię jeszcze nie wcieloną do Francyi. Francuskim kandydatem do korony cesarskiej był elektor bawarski Karol Albert, ten zaś zaraz po śmierci Karola VI zgłosił się wbrew sankcyi pragmatycznej do spadku habsburskiego i zaprotestował przeciwko objęciu go przez Maryę Teresę; również i elektor saski a król polski August III gotów był wznowić swoje pretensye.

**Fryderyk W. wkracza na Śląsk; dwie wojny śląskie i wojna sukcesyjna austryacka 1740—1748.** — Wszystko to biorąc w rachubę, Fryderyk W. natychmiast po śmierci Karola VI zgromadził swoje wojska i ofiarując Maryi Teresie pomoc swą we wszystkich zawikłaniach i głos swój jej małżonkowi przy elekcyi cesarza, zażądał za to odstąpienia sobie Dolnego Śląska wraz z Wrocławiem. Nie czekał jednak na odpowiedź, lecz zaraz (grudzień 1740) wtargnął na Śląsk całkiem bezbronny i prawie bez przeszkody opanował tę prowincyę aż po granice Morawii, powołując się na dawniejsze, przez cesarzów nigdy nie uznawane pretensye elektorów brandeburskich do niektórych części Śląska. Marya Teresa z najwyższem oburzeniem odrzuciła propozycye Fryderyka, a niespodziany najazd przyjęła jako zdradziecką napaść, to zaś zapatrywanie podzielano powszechnie w Europie. Ale usiłowania, aby przemocą wyprzeć ze Śląska wojska pruskie, udaremniła bitwa pod Mołwicami (kwiecień 1741), pierwsze wielkie zwycięstwo stwierdzające wyższość militarną wyćwiczonej przez Fryderyka Wilhelma I piechoty pruskiej. To powodzenie Fryderyka W. stało się hasłem dla wszystkich wrogów Austryi do porozumienia się przeciwko Maryi Teresie i rozpaliło powszechną wojnę sukcesyjną austryacką. Francya i Hiszpania weszły w układy z elektorami bawarskim i saskim i z królami pruskim i sardyńskim. Wszczęła się wojna, w której Marya Teresa na razie była całkiem osamotniona, bo z Anglii obiecywano jej tylko subsydya pieniężne, nie chcąc się zrazu wmięszać czynnie w walkę. Wspierany przez znaczne wojska francuskie Karol Albert Bawarski zajął Austryę Górną a następnie zwróciwszy się do Czech i opanowawszy Pragę, koronował się na króla czeskiego. Wkrótce potem wybrany został cesarzem jako Karol VII, ale prawie spółcześnie utracił swoje kraje dziedziczne. Marya Teresa bowiem, nie upadając na duchu i rozwijając wielką energię, pospieszyła tymczasem na Węgry i wzbudziła wśród Węgrów taki zapał, że nietylko uchwalili wystawić znaczne wojsko, ale nawet ku obronie jej praw powołać pospolite ruszenie. Z Węgier też głównie ściągano partyzantów, którzy idąc przodem w kraje bawarskie, pustoszyli je okropnie, wojska zaś austryackie odzyskały wkrótce Górną Austryę i opanowały całą Bawaryę. Fryderyka jednak wyprzeć ze Śląska nie dało się żadną miarą; zająwszy Morawię, wkroczył nawet do Czech i tu odniósł znów wielkie zwycięstwo (pod Czasławiem), po którem nawiązano z nim układy. Przy pośrednictwie angielskiem stanął pokój we Wrocławiu 1742, kończący pierwszą wojnę śląską, mocą którego król pruski porzucał swoich sprzymierzeńców,

otrzymawszy od Maryi Teresy zrzeczenie się całego Dolnego i Górnego Śląska (prócz księstw karniowskiego i cieszyńskiego). Do pokoju tego przystąpił także elektor saski, ale wojna sukcesyjna austryacka mimo to trwała dalej. We Francyi umarł kardynał Fleury, a Ludwik XV wypowiedział otwarcie wojnę Maryi Teresie, z którą dotychczas Francya nibyto była w pokoju, choć dostarczała posiłków Bawarom. W Anglii równie wzmagał się duch wojenny, przed którym w końcu ustąpił Walpole, a nowy kierownik zagranicznej polityki angielskiej najżywszą rozwinął działalność, żeby w interesie równowagi europejskiej a ku obronie praw Maryi Teresy i sankcyi pragmatycznej zorganizować koalicyę. Parlament uchwalił wielkie sumy na opłatę t. zw. armii pragmatycznej pod komendą Jerzego II, złożonej z żołnierzy w małej części angielskich, głównie zaś hannowerskich i innych książąt niemieckich, przystępujących do tej koalicyi, do której przyłączył się i król sardyński Karol Emanuel, w podobny sposób, jak dawniej jego ojciec Wiktor Amadeusz, przerzucający się ze strony francuskiej na austryacką. Nieuznawany przez Maryę Teresę i wygnany ze swoich krajów cesarz Karol VII żył na łasce Francyi zdala od Bawaryi, dokąd powrócił na krótko dopiero wtedy, kiedy Fryderyk II złamał pokój wrocławski i wszczął t. zw. drugą wojnę śląską. Kilkakrotne jego zwycięstwa nad wojskami austryackiemi i saskiemi podniosły jeszcze jego sławę wojenną, nie przyniosły mu jednak nowych zdobyczy, pokój zaś zawarty w Dreznie 1745 był powtórzeniem pokoju wrocławskiego. Już przedtem, po śmierci cesarza Karola VII, syn jego ułożył się z Maryą Teresą i za zwrot krajów bawarskich zrzekł się wszelkich pretensyi ojca a swój głos przy elekcyi cesarskiej przyobiecał dać mężowi Maryi Teresy, poczem niezwłocznie nastąpił wybór tego cesarza Franciszka I, 1745—1765. Pokój drezdeński więc zakończył w Niemczech wojnę, która toczyła się jeszcze lat parę we Włoszech, nad Renem, a zwłaszcza w Niderlandach. Tutaj marszałek francuski Maurycy Saski podniósł wysoko chwałę oręża francuskiego, odnosząc wielkie zwycięstwo pod Fontenay (1745) i parę innych, wskutek czego całe Niderlandy austryackie dostały się w moc Francuzów. Chwilowo wojna sięgnęła nawet do Anglii. Rycerski wnuk Jakóba II, Karol Edward Stuart, wyprawił się z drobną garstką stronników do Szkocyi, pobudził część górali do powstania przeciwko obcej dynastyi, pobił słabe siły króla Jerzego II i posunął się aż w głąb Anglii, zanim uległ przemocy (pod Culloden) sprowadzonych z kontynentu wojsk angielskich. Francuski handel morski jednak doznawał ciężkich strat a ma-

rynarka francuska poniosła dotkliwe klęski na morzu i w Ameryce w koloniach, wskutek czego w stosunkach ekonomicznych a zwłaszcza skarbowych nastąpił niesłychany rozstrój; Francya więc ofiarowała Anglii zwrot Niderlandów Maryi Teresie. Pokój zawarty w Akwizgranie 1748, który zakończył wojnę sukcesyjną austryacką, znowu narzuciła Francya i Anglia swoim sprzymierzeńcom. Przywracał on ogółem stan istniejący przed wojną, z dwiema znacznemi zmianami: na korzyść Prus co do Śląska, którego posiadanie gwarantowano Fryderykowi II, potwierdzając pokój drezdeński, na korzyść zaś Burbonów co do Parmy, której odstąpiła Marya Teresa.

**Skutki wojny sukcesyjnej austryackiej i przewrót w aliansach europejskich.** — Z długiej zatem i ciężkiej wojny sukcesyjnej austryackiej monarchia Maryi Teresy wyszła uszczuplona, ale mimo strat terytoryalnych wzmocniona wewnętrznie wskutek szczęśliwie przebytego niebezpiecznego przesilenia i reform wszelkiego rodzaju już rozpoczętych. Wśród wojny podniosła się znów armia austryacka, wydobyły się na wierzch nowe talenta uzdolnionych wodzów (Karol ks. lotaryński, Daun, Laudon), skutecznie pracujących i po wojnie nad reorganizacyą urządzeń wojskowych. Po krótkiej przerwie odzyskano dawne stanowisko Habsburgów na czele Niemiec dla reprezentanta rodu lotaryńsko-habsburskiego, w Węgrzech zaś, pierwszy raz biorących czynny udział w walkach austryackich w Niemczech i na Zachodzie, stanowisko Maryi Teresy było silniejszem niż któregokolwiek z jej przodków. Głównym wynikiem tej wojny było nagłe podniesienie się Prus do stanowiska wielkiego pierwszorzędnego mocarstwa za pomocą bezwzględnej polityki, kierowanej z wielką zręcznością li tylko względem na własną korzyść i chciwością na nowe nabytki terytoryalne, nawiązującej i zrywającej układy i traktaty bez żadnych zasad i oglądania się na sprzymierzeńców, polityki mającej na swe posługi wyborną armię, przewyższającą wszystkie inne doskonałością organizacyi, uzbrojenia i wyćwiczenia, zwycięską we wszystkich bitwach. Wojna ta, która Fryderykowi W. dała tak wielką, ludną i bogatą prowincyę, jak dotąd żadnej jeszcze nie posiadał, ściągnęła na niego najgwałtowniejszą nienawiść Maryi Teresy i na przeszło cały wiek następny stworzyła ostry antagonizm austryacko-pruski. Odtąd na długie czasy antagonizm ten dominuje we wszystkich sprawach na kontynencie europejskim, kojarząc się i komplikując z rosnącym wciąż antagonizmem francusko-angielskim. Marya Teresa i jej główny minister, hr. (a potem ks.) Kaunitz, pracują odtąd wytrwale nad tem, aby stworzyć przeciwko Pru-

som wielką koalicyę z Saksonii, innych książąt niemieckich, a zwłaszcza z Rosyi, z drugiej zaś strony starają się usilnie zbliżyć do Francyi i wejść z nią w przymierze. Spółcześnie zaś Francya, widząc rosnące wciąż niebezpieczeństwo odnowienia się wielkiej wojny morskiej i kolonialnej z Anglią, która tak w Indyach Wschodnich jak zwłaszcza w Ameryce tylko chwilowej doznała przerwy przez pokój akwizgrański, pożąda przymierzy kontynentalnych, któreby umożliwiły dosięgnięcie interesów angielskich w Hannowerze. Skoro więc zaniepokojona o Hannower Anglia weszła z Prusami w przymierze gwarantujące neutralność Niemiec, na straży której miał odtąd stać Fryderyk W., Francya zgodziła się zawrzeć przymierze z Austryą. Traktat wersalski z maja 1756 r., którym Francya i Austrya przyrzekały sobie przyjaźń i pomoc, stwarzał zupełny przewrót w aliansach i stawiał na całą resztę XVIII w. aż do rewolucyi francuskiej nową podstawę ugrupowania się wielkich mocarstw europejskich: z jednej strony Francyi i Austryi, z drugiej Prus i Anglii. We Francyi pokój akwizgrański przyjęto jako wielkie upokorzenie, skoro po zwycięstwach i zawojowaniu całej Belgii zwrócono to wszystko bez żadnego odszkodowania na morzu i w handlu. Popularny wśród wojny Ludwik XV po wojnie stał się znienawidzonym; lekkomyślny, rozrzutny i zepsuty marnował on dochody państwa, ściągane z wielkim uciskiem poddanych, na zbytki dworskie i dawał przykład zgorszenia, ulegając swym faworytom, które za jego czasów stały się jakby wielką instytucyą publiczną i wywierały decydujący wpływ na rządy, szczególniej markiza de Pompadour. Zabrakło we Francyi zdolniejszych mężów stanu, zwłaszcza zaś nie było zrozumienia spraw ekonomicznych i kolonialnych. W Anglii tymczasem, rozwijającej się szczęśliwie pod względem ekonomicznym, do spraw handlowych i kolonialnych przywiązywano największą wagę, lecz opozycya w parlamencie zarzucała rządowi, że poświęca interesa angielskie względom na Hannower i że zawarł pokój akwizgrański, nie stwierdziwszy należycie przewagi angielskiej na morzu. Najznakomitszy mówca w parlamencie angielskim, Wilhelm Pitt, zarazem najpopularniejsza w Anglii osobistość, był głównym rzecznikiem interesów kolonialnych i zwolennikiem wojny o posiadłości zamorskie w Azyi czy Ameryce.

**Rywalizacya Francyi z Anglią w Indyach Wschodnich i Ameryce.** — Niezadługo po ukazaniu się Portugalczyków w Indyach Wschodnich, w końcu pierwszej ćwierci XVI w. potomek Timura, Baber, dokonał nowego podboju całych Indyi Północnych nad Indem i Gangesem i dał tu początek t. zw. państwu Wielkiego Mo-

goła, jego zaś wnuk Akbar doprowadził to państwo do najwyższej świetności i potęgi. Mnóstwo olbrzymich i wspaniałych budowli z tego czasu po dziś dzień świadczy o wysokim rozkwicie owoczesnej sztuki muzułmańsko-indyjskiej i o kolosalnych zasobach, którymi mogli ci władcy rozporządzać. Za następców Akbara wielkość ta i potęga utrzymała się przez wiek cały, ale od początku w. XVIII zaczął się szybki rozkład wielkiego państwa indyjskiego, doznającego niebawem ciężkich klęsk od Persów i rozpadającego się na części, których władcy, oznaczani najczęściej nazwą nababów, z imienia nibyto podlegli W. Mogołowi, w rzeczywistości jednak całkiem niezależni, toczyli między sobą lub ze swym zwierzchnikiem nieustanne walki. Nastał więc zamęt dający możność podbojów narodom europejskim, które tu prowadziły handel za pomocą swoich Kompanii wschodnio-indyjskich. Francuska miała tu od czasu Colberta parę punktów obwarowanych na wybrzeżu (Pondichery, Chandernagor i t. d.) tak samo, jak już nieco dawniej angielska (Madras, Bombay, Kalkutta). Obie opłacając za to czynsz miejscowym władcom lub W. Mogołowi i wciąż rywalizując ze sobą i z Kompanią hollenderską, dotychczas zgoła nie myślały o podbojach i panowaniu w Indyach; każda jednak wojna między Francyą i Anglią narażała te ich osady indyjskie na niebezpieczeństwo napaści i zaboru przez flotę przeciwnika, starającego się rujnować handel swego rywala. Dlatego Dupleix, od 1741 gubernator posiadłości francuskich w Indyach, postanowił raz na zawsze zniweczyć tam wpływ angielski i zdobył dla Francyi ogromne stanowisko w czasie wojny sukcesyjnej austryackiej za pomocą dwóch środków, które sam odkrył: 1) że zorganizowani, uzbrojeni i wyćwiczeni po europejsku krajowcy pod komendą oficerów europejskich, t. zw. sipaje (sepoys), potrafią nawet nieliczni odnosić zwycięstwa nad ogromnemi armiami miejscowemi, i 2) że sami władcy indyjscy dostarczą pieniędzy na utrzymanie takiego wojska sipajów w nagrodę za pomoc sobie udzieloną. Tem odkryciem Dupleix stworzył na przyszłość dla garstki Europejczyków możność utrzymania w uległości rozległego i ludnego kraju, sam zaś otrzymał całe prowincye indyjskie i godność nababa. Z Francyi jednak nie znalazł poparcia. Porozumiano się w Europie bez znajomości położenia w Indyach, że tam ma wszystko wrócić do dawnego stanu i tym sposobem, wbrew reklamacyom Dupleix'a, któremu kazano niezwłocznie do Francyi wracać, rząd francuski zrzekł się stanowiska zdobytego już w Indyach 1754. Za to Anglicy sami nie zaniedbali we wszczynającej się niebawem wojnie fran-

cusko-angielskiej naśladować dany przez niego przykład. — Tak samo jak na Wschodzie, i w Ameryce północnej w połowie XVIII w. było jeszcze niepewnem, do kogo należeć będzie przewaga: do Francuzów czy do Anglików. Angielskie kolonie wzdłuż Oceanu Atlantyckiego były liczniejsze i lepiej zaludnione, miały znaczny samorząd i wciąż wzrastały w liczbę mieszkańców bardzo pracowitych, ale były zacieśnione na samem wybrzeżu. Natomiast francuskie posiadłości o wiele mniej ludne rozciągały się na olbrzymich przestrzeniach objętych tylko w posiadanie, lecz jeszcze niezaludnionych i od Kanady aż do ujść Missisipi okrążały wokół amerykańskie kolonie angielskie, odejmując im możność swobodnego rozpościerania się w głąb kraju, co dla rolniczych głównie i szybko rosnących w ludność osad angielskich było niezmiernie dotkliwem. Dlatego więc trwał tu ciągły spór i walka na pograniczu nigdzie nie określonem ściśle, a koloniści angielscy podczas wojny sukcesyjnej austryackiej dostarczali gorliwie pomocy rządowi metropolii. W dolinie rzeki Ohio mimo pokoju nie ustawała i potem walka, w której ogółem lepiej się wiodło Francuzom, wspieranym przez Indyan. Z tego powodu wybuchła wojna morska między Francyą a Anglią 1755 i wtedy to przyszło do owych przymierzy obronnych Anglii z Prusami i Francyi z Austryą.

**Rosya za Elżbiety i początek wojny Siedmioletniej.** — Po rewolucyi pałacowej, która strąciła Birona, w Rosyi nastała zupełna anarchia skutkiem niedołęstwa i wstrętu do wszelkich spraw i zajęć rządowych ze strony regentki Anny, ~~której~~ Leopoldowny całe otoczenie i exploatowanie władzy wyłącznie na korzyść Niemców budziło ogólną niechęć i lekceważenie. Upośledzona a nawet zagrożona W. ks. Elżbieta, niezamężna córka Piotra W., wsparta zasiłkami pieniężnymi przez posła francuskiego, na czele oddziału gwardyi opanowała pałac i uwięziła regentkę, jej męża i głównych ministrów. Z radością obwołano imperatorową Elżbietę, 1741—1761, która zaraz proklamowała swym następcą siostrzeńca swego, ks. holsztyńsko-gottorpskiego Piotra, i sprowadziwszy go do Rosyi zaślubiła mu wkrótce za poradą Fryderyka W. młodziutką księżniczkę Anhalt-Zerbst (późniejszą Katarzynę II). Wpływ niemiecki wszędzie upadł, natomiast zaczęto naśladować obyczaje francuskie, bo dobrotliwa i łagodna Elżbieta (która zniosła karę śmierci), bardzo płochych obyczajów, lubiła się tylko bawić i stroić, a w tem właśnie celowali Francuzi. Ale tradycye polityki Piotra W., a więc wpływ dominujący w Polsce i w Szwecyi, starano się pilnie utrzymać. Zrazu stosunki Elżbiety z Austryą były

bardzo naprężone, stopniowo jednak zaczęły się poprawiać, w miarę jak zyskiwał coraz większy wpływ na rządy kanclerz Bestużew, bardzo przekupny i przychylny Anglii, przedewszystkiem wróg Fryderyka W., uważający wzrost Prus za rzecz dla Rosyi niebezpieczną. Za jego sprawą Elżbieta odnowiła przymierze z Austryą 1746, śląc nad Ren swoje posiłki, po pokoju zaś przyjazne te stosunki, pielęgnowane troskliwie przez Maryę Teresę, wzmacniały się wraz z rosnącą nienawiścią do Fryderyka. Dlatego w Rosyi okazano wielką skłonność do wojny i przyrzeczono pobudzić Szwedów do napadu na Pomorze; połączone zaś zabiegi austryackie i francuskie nakłoniły króla polskiego Augusta III, ulegającego zupełnie swemu ministrowi hr. Brühlowi, że przystąpił do koalicyi jako elektor saski, choć rzeczpospolita polska nie chciała się w nic wdawać. Fryderyk W., zaniepokojony zbrojeniami austryackiemi, zażądał wyjaśnień, a otrzymawszy odpowiedź wymijającą napadł na Saksonię (w sierpniu 1756), pobił wkraczające tu wojska austryackie i otoczywszy przeważnemi siłami armię saską, zmusił ją do kapitulacyi. August III uszedł do Polski, Saksonia zaś dostała się w moc Fryderyka, gotującego się stąd wtargnąć do Czech.

**Wojna Siedmioletnia w Niemczech, 1756—1763.** — Tym sposobem w kilka miesięcy po rozpoczęciu wojny morskiej między Anglią a Francyą rozpoczęła się w Niemczech trzecia wojna śląska między Prusami a Austryą, obie zaś wojny pierwotnie odrębne sprzęgły się ze sobą w t. zw. wojnę Siedmioletnią. Fryderyk W. zaskoczył niespodzianie swych przeciwników, ale też tem wystąpieniem zaczepnem przyspieszył ostateczne sformowanie się koalicyi przeciwko Prusom. Sejm Rzeszy uchwalił jednomyślnie bannicyę króla pruskiego i egzekucyę jej przez wojska Rzeszy, Szwecya wypowiedziała wojnę Prusom, przedewszystkiem zaś Francya w drugim traktacie zobowiązała się wielką armią i subsydyami pieniężnemi dopomagać Maryi Teresie do odzyskania Śląska. Fryderyka W. otoczyły zewsząd przeważne siły wrogów, sam zaś mógł tylko rachować na pomoc niezbyt wielkiej armii hannowersko-angielskiej, więcej zaś na obfite zasiłki pieniężne z Anglii, prowadzącej natomiast z całym naciskiem wojnę z Francyą na morzu i w koloniach. Wobec jednak olbrzymiej przewagi liczebnej przeciwników, w wojnie tej ukazały się w całej pełni nadzwyczajne talenta Fryderyka W. jako wodza i niezwykła dzielność armii pruskiej. Zmuszony wkrótce ustąpić z Czech, dokąd był wkroczył, potem trzymał główne swoje siły skupione razem w środku całego rozległego teatru walki, a zagrożony

od wschodu przez wojska rosyjskie, które z Prus sięgały do Brandeburgii i Śląska, od południa przez wojska austryackie, raz po raz wdzierające się na Śląsk i do Saksonii, od zachodu wreszcie przez Francuzów i wojska Rzeszy, Fryderyk W. mimo to pospolicie sam pierwszy rozpoczynał każdą kampanię i szybkością swoich poruszeń uprzedzając powolne działanie przeciwników, zazwyczaj umiał ich pogromić każdego oddzielnie, zanim się zdołali ze sobą połączyć. Stąd szereg jego wielkich zwycięstw (pod Rossbach, Leuthen, Zorndorf, Lignicą i t. d.), które zjednały mu nadzwyczajną sławę, a to tembardziej, że i wojska przeciwników odznaczały się męstwem i miewały dzielnych dowódzców. Tylko dawna chwała wojenna wojsk francuskich upadła zupełnie w wojnie Siedmioletniej wskutek nieudolności wodzów, dobieranych nie według zdolności, lecz według zasług na dworze. Wojska austryackie pod dowództwem metodycznego Dauna i ognistego Laudona niewiele ustępowały pruskim i nauczyły się już je pokonywać (pod Kollinem i Hochkirch); rosyjskie zaś, które pierwszy raz brały czynny udział w wielkiej wojnie europejskiej, mimo braku znakomitszych wodzów składały dowody nadzwyczajnej wytrwałości (pod Kunersdorf). Wojna Siedmioletnia więc, pełna wielkich bitew i ważnych działań wojskowych, jest jedną z najważniejszych pod względem militarnym, nie przyniosła jednak zmian politycznych, ani terytoryalnych. Mimo wszelkich talentów i energii Fryderyka W. siły jego i zasoby wyczerpywały się nieustannie i zguba ostateczna zdawała się nieuniknioną, odkąd go opuścił jedyny sprzymierzeniec, Anglia, po upadku tam wojennego ministra Pitta.

**Wilhelm Pitt starszy i przewaga Anglii na morzu i w koloniach.** — O wiele większe znaczenie dla przyszłości świata miały spółczesne działania wojenne Anglii na morzu i w koloniach po za Europą, wskutek których Anglia zdobyła sobie zupełną tam przewagę, to zaś było przedewszystkiem dziełem Wilhelma Pitta starszego (później lorda Chatham), którego opinia publiczna w Anglii postawiła na czele rządów po pierwszych w początkach wojny niepowodzeniach. Pitt potępiał wszystkie szacherki i przekupstwa parlamentarne i był pierwszym parlamentarnym mężem stanu angielskim, który odwoływał się więcej do opinii publicznej po za Izbą i w imię interesu i wielkości Anglii żądał wytężenia wszystkich sił i wiary w siebie, stawiając zaś Anglikom wciąż przed oczy ich obowiązek patryotyczny, oddziaływał skutecznie na podniesienie poziomu moralności publicznej. Wbrew woli Jerzego II objąwszy 1757 kierownictwo spraw zagranicznych, Pitt sprawował je tylko przez lat 4, ale ten krótki czas wystarczył na

zupełne zniweczenie stanowiska Francyi na morzu, w Ameryce i Indyach Wschodnich. Dla rozerwania i zaprzątnięcia sił francuskich na kontynencie Pitt dostarczał obfitych subsydyów Fryderykowi W., utrzymując zarazem wojsko angielskie i hannowerskie pod dowództwem przysłanego przez Fryderyka wodza, ks. Ferdynanda Brunświckiego; całą zaś własną działalność Anglii skierował Pitt na morze i do kolonii, każąc wciąż rosnącym flotom angielskim nieustannie napastować wybrzeża i porty francuskie, gdzie niszczono zapasy i wszelkie materyały potrzebne dla marynarki. Flota francuska doznała takich klęsk w bitwach morskich i tylu strat dotkliwych, że w końcu rząd sprzedał resztki uszkodzonych okrętów i Francya prowadziła dalszą walkę na morzu tylko za pomocą prywatnych statków korsarskich. W Ameryce Północnej Anglicy wyparli Francuzów z doliny rzeki Ohio i wreszcie przedsięwzięli wyprawę na Kanadę a po zwycięskiej bitwie pod Quebec, 1759, w ciągu roku następnego opanowali ten kraj cały. Panowanie francuskie skończyło się tu zupełnie, choć pozostała francuska ludność, której zapewniono opiekę i uszanowanie jej obyczajów. Podobnych strat doznali Francuzi i w Indyach Wschodnich, chociaż tutaj głównie wojnę prowadziła Kompania wschodnio-indyjska. Jeden z jej urzędników, Robert Clive, stał się z początkiem wojny Siedmioletniej fundatorem przyszłego panowania angielskiego w Indyach. Wysłany dla pomszczenia na nababie Bengalu zdobycia i złupienia Kalkutty i srogiego obejścia się z Anglikami, z niewielką siłą sipajów pobił nababa, od nowego zaś władcy Bengalu, którego na miejscu zabitego osadził, otrzymał całą administracyę finansową bengalską dla Kompanii. W następnych latach mięszając się w sprawy potentatów indyjskich, Anglicy nowemi zwycięstwami nad władcami sobie nieprzyjaznymi utwierdzili jeszcze bardziej swoją przewagę, francuskiej zaś Kompanii wydarłszy Pondichery i inne posiadłości, zupełnie wyparli Francuzów z Indyi. Wśród tych jednak wszechstronnych powodzeń angielskich popularny w kraju a silny w parlamencie rząd zachwiał się nagle po śmierci Jerzego II, którego wnuk i następca, Jerzy III, 1760—1820, pierwszy z dynastyi hannowerskiej król urodzony w Anglii i wychowany na sposób angielski, od początku przedsięwziął wyzwolić się z bezwzględnej zawisłości od whigowskich ministrów, pragnąc sam rządzić. Nie myślał on wcale, jak Stuarci, wznawiać zatargów i walki z parlamentem, ale postanowił sposobami używanymi przez Walpole'a stworzyć sobie większość w Izbie Gmin i dobierać takich ministrów, którzyby byli wykonawcami polityki królewskiej,

oprzeć się zaś na stronnictwie Torysów, gotowych już skupić się około pierwszego po długiej przerwie prawdziwie narodowego króla. Pitt, nie chcący znieść żadnego podziału władzy, musiał pierwszy ustąpić z rządu, do którego król zaraz wprowadził swych zaufanych.

**Koniec wojny Siedmioletniej i jej skutki.** — Z upadkiem Pitta ustały subsydya pieniężne Anglii dla Fryderyka W., ponieważ Jerzy III nie troszczył się o interesa Hannoweru i nie chciał nic łożyć z Anglii na jego obronę od Francuzów, na morzu zaś i za morzami zyskawszy na Francyi, co można było zyskać, chciał jak najrychlej korzystnego pokoju. Francya pobudziła jeszcze do wojny Hiszpanię, miało to jednak tylko ten skutek, że floty i kolonie hiszpańskie doznały od Anglików tych samych klęsk i strat, co poprzednio francuskie. Oba więc te państwa musiały się wdać w rokowania o pokój z Anglią, zawarty w Paryżu, w lutym 1763. W parę dni później stanął także i pokój w Hubertsburgu między Prusami a Austryą i jej sprzymierzeńcami i skończyła się wojna Siedmioletnia także w Niemczech. Zagrożonego zgubą wskutek zmiany rządu w Anglii Fryderyka W. ocaliła zmiana na tronie w Rosyi, na którym po śmierci Elżbiety (w końcu 1761) zasiadł Piotr III, zapalony wielbiciel Fryderyka W. Piotr III natychmiast zawarł pokój z Fryderykiem, zwrócił mu Prusy Wschodnie, gdzie od lat kilku nastały były rządy rosyjskie, a niebawem nawet wszedł z nim w przymierze zaczepno-odporne i wojskom rosyjskim w Niemczech nakazał wprost z obozu austryackiego przenieść się do pruskiego i dawać pomoc przeciwko wojskom Maryi Teresy. Do wojny jednak austryacko-rosyjskiej nie przyszło, bo nowa rewolucya wojskowa obaliła już po pół roku Piotra III, który okazywaniem pogardy dla wszystkiego, co rosyjskie, wywołał niechęć powszechną. Zagrożona przez niego małżonka Katarzyna z wielką zręcznością umiała sobie jednać na wszystkie strony sympatye i uznanie, a pozyskawszy gwardyę ogłosiła się imperatorową jako Katarzyna II, 1762—1796, i wymogła abdykacyę na Piotrze, który zginął śmiercią gwałtowną w parę dni potem. Katarzyna II nie potwierdziła przymierza z Fryderykiem W., ale przyjęła zawarty z nim pokój i odwołała wojska rosyjskie z Niemiec; poczem Fryderyk mógł znowu odnosić powodzenia w walce z samą Maryą Teresą i nawet zagrażać Czechom. Pokój hubertsburski między królem pruskim z jednej, a Austryą, Saksonią i całą Rzeszą niemiecką z drugiej strony, przyznawał ponownie Prusom cały Śląsk z hrabstwem kładzkiem w tych granicach, jakie określiły pokoje wrocławski i drezdeński, Fryderyk

zaś zwracał Augustowi III Saksonię. I pokój paryski między Francyą i Hiszpanią z jednej, a Anglią z drugiej strony także przywracał w Europie stan posiadania z przed wojny, ale po za Europą sankcyonował i utwierdził wszystkie te wielkie zmiany, które się dokonały wśród wojny. Urok i wpływ Francyi w Indyach Wschodnich upadł na zawsze, mimo zwrotu tych paru miejsc na wybrzeżu, które miała tam dawniej (Pondichery i t. d.), Anglia zaś weszła już na drogę wiodącą z czasem do podboju całych Indyi. Zatrzymali Anglicy przeważną część zdobytych posiadłości francuskich na zachodniem wybrzeżu Afryki, zwracając tylko ich cząstkę, jak również kilka wysp Antylskich, lecz nie wszystkie. W Ameryce Francya zrzekła się wszystkich posiadłości na stałym lądzie aż po Mississipi, Hiszpania zaś za zwrot Kuby i Filipinów odstępowała Anglii Florydę a natomiast dostała od Francuzów jako odszkodowanie wschodnią Luizianę z Nowym Orleanem. Cała przyszłość Ameryki Północnej należała odtąd do żywiołu anglo-saskiego. Anglia więc wychodziła z tej wojny jako główny zwycięzca, upewniwszy sobie zupełną przewagę morską i handlową, Francya zaś wynosiła z niej głębokie upokorzenie i upadek znaczenia i powagi, wskutek czego krytyka skompromitowanego rządu, całego ustroju francuskiego i systemu rządowego stanęła wszędzie na porządku dziennym. Natomiast sprzymierzona z Francyą Austrya wyszła z wojny wprawdzie bez korzyści, ale z honorem, złożywszy dowody militarnego odrodzenia, Rosya zaś zyskała wśród niej powszechne uznanie jako wielkie mocarstwo europejskie, wpływające potężnie na sprawy świata zachodniego. Największą chwałą okryła wojna Siedmioletnia Prusy, a zwłaszcza Fryderyka Wielkiego, któremu ten przydomek nadawano już powszechnie. W Niemczech zwycięstwa jego budziły radość i entuzyazm nawet w tych krajach, których władcy byli z Prusami w wojnie. Militaryzm pruski wtedy dopiero stał się wzorem naśladowanym wszędzie w całej pełni. We Fryderyku W. sławiono nietylko genialnego wodza i wojownika, ale w ogólności wzór regenta, króla-filozofa, krzewiciela zasad t. zw. światłego absolutyzmu głoszonych przez owoczesną literaturę filozoficzną, z której koryfeuszami utrzymywał on osobiste stosunki i korespondencyę i tem samem dodawał im podniety do rozszerzania swej chwały.

# ROZDZIAŁ XIX.

## RACYONALIZM FILOZOFICZNY I ŚWIATŁY ABSOLUTYZM. PIERWSZY ROZBIÓR POLSKI I POWSTANIE STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

*Hettner*, Litteraturgeschichte des 18 Jhdts, 3 tomy, Brunświk 1856. — *Faguet*, XVIII siècle, Paryż 1892. — *Desnoiresterres*, Voltaire et la société franç. au XVIII s. 7 tomów, P. 1867—75. — *Sorel*, Montesquieu, P. 1887. — *Chuquet*, J. J. Rousseau, P. 1892. — *Wolf*, Oestreich unter Maria Teresia, Josef II u. Leopold II, Berlin 1884, (w zbiorze *Onckena*). — *Brückner*, Katharina II, B. 1883 (w tymże zbiorze). — *Bilbassoff*, Gesch. Katharinas II (tłóm. z rosyj.), 2 tomy, Berlin 1891. — *Korzon*, Wewnętrzne dzieje Polski za Stan. Augusta, 2 wyd., 6 tomów, Warszawa 1897. — *Beer*, D. erste Theilung Polens, 3 tomy, Wiedeń 1873. — *Sorel*, La Question d'Orient au XVIII siècle, 2 wyd., Paryż 1889 — *Kalinka*, Ostatnie lata Stan. Augusta, 2 tomy, Poznań 1868. — *Tenże*, Sejm Czteroletni, 3 tomy, Kraków 1880—87. — *Moireau*, Hist. des Etats-Unies, 2 tomy, Paryż 1892. — *Macaulay*, William Pitt (w Szkicach t. II, tł. pol.), Krak. 1894.

**Stanowisko literatury francuskiej w Europie w XVIII wieku.** — Mimo opłakanych stosunków wewnętrznych i rosnącego rozstroju we Francyi, na zewnątrz zaś upadku jej znaczenia, wpływ francuski w Europie wcale nie osłabł, lecz przeciwnie wzmógł się jeszcze w zakresie oświaty i życia umysłowego, głównie dzięki świetnemu rozwojowi literatury francuskiej. Ale ta literatura nie głosiła już, jak za Ludwika XIV, chwały króla i jego rządów, lecz przeciwnie w imię rozumu i przyrodzonego porządku występowała z bezwzględną krytyką istniejących stosunków kościelnych, politycznych i społecznych, głosiła potrzebę ich zmiany i reformy radykalnej, znajdowała zaś tem większy poklask i uznanie, im większe gdzie było niezadowolenie z tego, co istniało, a co się zmienić starały rządy w wielu krajach. Z literatury bowiem tej czerpali podnietę monarchowie lub ich ministrowie do przeprowadzenia w imię rozumu i pożytku powszechnego wielu reform bardzo daleko sięgających, które narzucali swym poddanym ku wielkiemu nieraz ich niezadowoleniu, lecz ku radości literackich przedstawicieli racyonalizmu XVIII wieku.

**Geneza racyonalizmu XVIII w.; jego początki angielskie.** — Racyonalizm będący cechą w. XVIII wypłynął z dwojakiego źródła: z postępu badań naukowych nad przyrodą i z filozofii opartej na podstawie doświadczalnej; zrodził się zaś jeszcze w w. XVII w Anglii. Tutaj bowiem podówczas studya przyrodnicze kwitnęły bardzo i doprowadziły do tak wielkich zdobyczy naukowych, jak wykryte przez Newtona prawa powszechnego ciążenia. Właściwym ojcem racyonalizmu w. XVIII jest spółczesny Newtonowi filozof angielski Jan Locke,

nauczający w swych pismach, że jedynem źródłem wszelkich pojęć i wiedzy ludzkiej są doświadczenie i obserwacya, regulowane przez rozum kombinujący otrzymane z zewnątrz wrażenia. Locke był zarazem w swych pismach politycznych teoretykiem angielskiej monarchii konstytucyjnej, uzasadniał konieczność podziału władzy w państwie i jako cel jego stawiał ochronę wolności i przyrodzonego prawa wszystkich ludzi, w zakresie zaś kościelnym występował jako zwolennik zupełnej wolności religijnej. Oparci o naukę Locke'a późniejsi filozofowie angielscy i t. zw. deiści rozwijali ją dalej, głównie zajmując się zbadaniem i określeniem stosunku wiedzy do moralności i religii, i jedni z nich głosili zupełną zgodność chrześciaństwa z rozumem, drudzy krytykowali wszelką religię objawioną i występowali wrogo przeciwko chrześcijaństwu. Cała jednak działalność tych filozofów nabrała ogólnego znaczenia dopiero wtedy, odkąd ich zapatrywania i zasady poznali i poczęli głosić literaci i uczeni francuscy, piszący w sposób barwny, ponętny i dostępny wszystkim wykształconym w Europie.

**Racyonalizm filozoficzny we Francyi.** — Pierwszym, który przeszczepił do Francyi racyonalizm angielski i nadał mu od razu charakter uniwersalny, był znakomity pisarz francuski Voltaire (Franciszek Arouet, 1694—1778), główny koryfeusz ruchu umysłowego we Francyi, a nawet w całej Europie w w. XVIII, poeta, satyryk, filozof, historyk, przedewszystkiem zaś niezrównany literat, niezmiernie płodny, umiejący pisać o wszystkiem jasno, dowcipnie, przystępnie, człowiek wielkiego talentu, zarazem próżny, drażliwy i zawistny, rozum bystry i przenikliwy, a przedewszystkiem trzeźwy, lecz bez fantazyi i polotu, za to charakter lichy, mimo to nadający piętno całej epoce. Dla Voltaire'a pióro było orężem w ciągłej walce, w której najchętniej posługiwał się ironią i zjadliwem szyderstwem, głosząc wciąż wolność i równość wszystkich jako postulaty rozumu i napadając gwałtownie na wszelkie przywileje stanów i korporacyi jako zabytki średniowiecznego barbarzyństwa, których usunięcie jest obowiązkiem rządu. Absolutysta wielbiący nieraz monarchów, zwłaszcza Fryderyka W., Voltaire mniej się zajmował urządzeniami politycznemi, natomiast domagał się zmian w ustroju społecznym, przedewszystkiem zaś wojował z wszelkim Kościołem, a chrześcijaństwa, zwłaszcza zaś katolicyzmu, był wrogiem zawziętym. Przeciwnie roztrząsaniem problematów politycznych zajmował się w pierwszym rzędzie o wiele mniej od Voltaire'a płodny, ale równie świetny a wiele głębszy Montesquieu (1689—1755), zwolennik monarchii konstytucyjnej i teo-

retyk właściwego jej podziału władzy. Nieustępujący w niczem tym obu doniosłością swojego wpływu trzeci spółczesny im główny pisarz francuski, Jan Jakób Rousseau (1712—1778), otwarty republikanin i demokrata, nietyle kładł nacisk na rozum, jak raczej na uczucie i z tego przedewszystkiem stanowiska krytykując istniejące urządzenia, potępiał ich nienaturalność i nawoływał do powrotu do stanu natury. Wielbiciel wszechwładztwa ludu, wolę jego większości uważał za najwyższe prawo a za podstawę wszelkiego ustroju politycznego uznawał tylko „kontrakt społeczny". Obok tych trzech naczelnych autorów francuskich XVIII w. pisał w tym samym duchu cały zastęp mniej sławnych, ale także znakomitych literatów albo uczonych, matematyków (d'Alembert), przyrodników (Buffon), filozofów i t. d., których wszystkich sprządz razem dla dokonania jednego wielkiego przedsięwzięcia literacko-naukowego: Encyklopedyi wszelkich wiadomości, podjął się jeden z najpracowitszych literatów-filozofów, Diderot, i zadania tego dokonał mimo ogromnych przeszkód (stąd nazwa Encyklopedystów dla ściślejszego koła jej wydawców). Wszystkich tych pisarzy, mimo licznych pomiędzy nimi różnic w zapatrywaniach i nieraz zjadliwych sporów, łączyła wspólna nienawiść do istniejącego porządku jako niezgodnego z rozumem i z naturą ludzką, pogarda dla przeszłości jako barbarzyńskiej, poczucie własnej wyższości jako przedstawicieli oświaty. Wszyscy sławili postęp i domagali się zgodnych z nim reform, usunięcia nadużyć, poprawy losu ludu i w ogólności upośledzonych klas niższych, wszyscy grzeszyli zupełną nieznajomością realnych stosunków i ludu rzeczywistego i tworząc plany jego uszczęśliwienia, z naiwnym optymizmem brali w rachubę czysto abstrakcyjne pojęcie człowieka, zawsze i wszędzie zupełnie jednakowego.

**Propaganda doktryn filozoficznych we Francyi.** — Głoszone przez francuską literaturę filozoficzną zasady zostawały w tak jaskrawej sprzeczności z tem wszystkiem, na czem polegał ustrój polityczny i społeczny, że musiały ściągać na tęż literaturę prześladowanie, niekiedy uwięzienie pojedynczych pisarzy, częściej zakazy ich utworów. To jednak powiększało zaciekawienie powszechne, któremu wnet czyniły zadość potajemne lub zagraniczne przedruki lub krążące liczne odpisy. Do rozpowszechnienia popularności nowych zasad przykładały się w pierwszym rzędzie te warstwy społeczne, przeciwko których przywilejom filozofowie racyonalistyczni występowali najostrzej. Arystokracya francuska, usunięta od wszelkiego wpływu na rządy i przez to skazana na bezczynność w życiu praktycznem, lecz pod względem

społecznym zajmująca zawsze wysoko górujące nad resztą narodu stanowisko, oddana wyłącznie życiu towarzyskiemu, najchętniej zajmowała się w swych salonach nowemi doktrynami. Tutaj, w salonach arystokratycznych, znalazło się najwcześniej pierwsze pole propagandy filozoficzno-racyonalistycznej coraz to żywszej, w miarę jak coraz mocniej kompromitowały się rządy Ludwika XV swem niedołęstwem, bezmyślną rozrzutnością i jaskrawem zgorszeniem. Dopiero z tych salonów zaczęła przenikać powoli i w szersze warstwy ludności francuskiej opozycya praktyczna i przekonanie, że zmiany na każdem polu, i to radykalne i doniosłe, są rzeczą konieczną i nieodzowną. Po za Francyą wyzyskać nowe prądy ku wzmocnieniu potęgi państwa przedsięwzięli już wcześnie naczelnicy rządu.

**Światły absolutyzm i jego reformy; zniesienie zakonu Jezuitów.**— Te usiłowania samowładnych monarchów lub ich ministrów, które w drugiej połowie XVIII w. ukazują się w przeważnej części krajów europejskich, oznacza się nazwą światłego absolutyzmu, ponieważ oni mocą swej władzy absolutnej a w imię głoszonej przez filozofię racyonalistyczną oświaty starali się ograniczyć lub wprost znieść wszelkie przywileje i wolności stanów oraz odrębności i właściwości lokalne, pociągając wszystkich do jednakowego w ciężarach państwa udziału i rozciągając nad wszystkimi kontrolę w taki sposób, aby przynieść ulgę stanom niższym, mianowicie ludności wiejskiej, prawie wszędzie jeszcze podległej panom ziemi. Pod hasłem pożytku państwa a walki z przywilejami i opartą na nich nierównością stanów, reprezentanci światłego absolutyzmu wypowiedzieli wszędzie wojnę uprzywilejowanym stanom i korporacyom; że zaś w krajach katolickich Kościół był korporacyą najpotężniejszą, posiadająca wobec państwa bardzo samoistne stanowisko i wielkie przywileje, przeto na południu, w państwach katolickich, rządy podówczas wszczynają wszędzie bardzo uporczywą, nieraz gwałtowną walkę z Kościołem i duchowieństwem. Szczególnie bogaty i wpływowy zakon Jezuitów, mający w krajach katolickich w swem ręku wychowanie młodzieży, ściąga na siebie gwałtowną nienawiść przedstawicieli światłego absolutyzmu. Pierwszy wystąpił przeciwko Jezuitom w Portugalii, gdzie byli niezmiernie potężni, minister króla Jana VI (1750—1779) markiz Pombal, bardzo zdolny i energiczny administrator, który swoich talentów złożył dowody przy rychłem odbudowaniu zburzonej prawie przez straszne trzęsienie ziemi 1755 Lizbony, a potem nader skutecznie pracował nad podźwignięciem ekonomicznem Portugalii i wyzwoleniem jej z niewoli handlowej angielskiej. W reformach, które

przeprowadzał na każdem polu, spotykając się z upartym oporem, który przypisywał wpływowi Jezuitów, Pombal wystąpił przeciw nim z bezwzględnem okrucieństwem i wreszcie wygnał wszystkich Jezuitów z Portugalii 1759. Niebawem przykład ten naśladowano w Hiszpanii, gdzie z rozkazu Karola III (1759—1788) w jednym dniu uwięziono Jezuitów w całym kraju i wywieziono do Włoch, do państwa kościelnego. W podobny sposób wygnano Jezuitów z Neapolu i z księstwa Parmy, wprzód zaś jeszcze z Francyi, gdzie zatarg z Jezuitami wyniknął z zajść i procesów handlowych, a parlament paryski zabronił im przebywać w kraju. Odtąd wszystkie dwory burbońskie wciąż domagały się i wreszcie wymogły, że papież Klemens XIV orzekł kasatę Zakonu 1773. Wielki jego majątek wszędzie został przekazany na cele oświaty i wychowania, które po zwinięciu szkół jezuickich prawie we wszystkich krajach katolickich organizując na nowo, w zarząd swój objęło państwo. W ogólności dla podniesienia oświaty zrobił bardzo wiele tak Pombal w Portugalii jak Karol III w Hiszpanii, dla której czas jego panowania jest po raz pierwszy od upadku wielkości Hiszpanii znów czasem wielkiej świetności, a nawet potęgi państwa i epoką mnóstwa reform, często bardzo pożytecznych. I we Włoszech także prawie wszędzie stosowano zasady światłego absolutyzmu, najgorliwiej w Neapolu, gdzie Karol III panował przed objęciem tronu w Hiszpanii (minister Tanucci), i w Toskanii, która W. księciu z rodu habsbursko-lotaryńskiego, Leopoldowi I (1765—1790, późniejszy cesarz Leopold II) zawdzięczała rozkwit dobrobytu i oświaty. Na północy, w Danii, gdzie ludność wiejska była bardzo upośledzona, dążył światły absolutyzm do ulżenia losu i stanowiska wieśniaków i sprowadził w końcu zupełne ich usamowolnienie; w Szwecyi zaś, gdzie od śmierci Karola XII trwały coraz nienawistniejsze rządy arystokratyczne, Gustaw III z pomocą francuską obalił panowanie senatu 1772 i stał się niemal nieograniczonym władcą według zasad światłego absolutyzmu.

**Rządy i reformy Fryderyka W. w Prusach.** — Głównym jednak i najwybitniejszym przedstawicielem światłego absolutyzmu jest Fryderyk W., Voltaire'a osobisty przyjaciel, z którego wielu książąt niemieckich starało się brać wzór dla siebie, a który wszystkim przyświecał nietylko jako zwycięski wojownik i zręczny polityk, ale przedewszystkiem jako troskliwy, pilny i niezmordowanie czynny władca i administrator, dbały o pomyślność swego państwa i wzrost jego zasobów a roztaczający gorliwą opiekę nad swymi poddanymi. Ku tym celom zmierzały wszystkie jego reformy, najobfitsze

w drugiej połowie jego panowania, kiedy wśród pokoju pracował nad zagojeniem klęsk długiej wojny, która pogrążyła jego państwo prawie w ruinie. Utrzymać zawsze wielką armię i znowu nagromadzić skarb wojenny na jej potrzeby, to były dla Fryderyka W. najwyższe cele, ku których osiągnięciu służyła światła, gorliwa, sprężysta, a przedewszystkiem oszczędna administracya urzędnicza i centralistyczna. Fryderyk W. miał zadanie bardzo ułatwione wskutek działalności swojego ojca i nie potrzebował na żadnem polu stwarzać nic zasadniczo nowego; wystarczało mu albo prowadzić dalej ową działalność, mianowicie na polu kolonizacyi wewnętrznej, dźwigania i rozwijania przemysłu, albo też wprowadzać w tem reformy bardziej zgodne z duchem czasu. Nie będąc jednak ślepym teoretykiem, Fryderyk W. stosował praktycznie zasady filozofii racyonalistycznej z wielką przezornością. Różnicy stanów nie znosił i wiele przywilejów stanowych konserwował, starając się to wyzyskać na korzyść państwa. Prócz reform administracyjnych przeprowadzając liczne i pożyteczne reformy sądownictwa, łagodząc dawne srogie kary i znosząc zupełnie tortury, Fryderyk W. dążył do ujednostajnienia w całem państwie swojem kodyfikacyi prawa; powszechny jednak kodeks cywilny, nad którym pracowano za jego czasów, ogłoszony został dopiero po jego śmierci. Największą wagę przykładał do rozpowszechnienia oświaty, a czuwając nad rozwojem szkół ludowych, zaprowadził w królestwie pruskiem powszechny przymus szkolny. Pod względem religijnym zupełnie obojętny, wszelkim wyznaniom okazywał największą tolerancyę, ale od duchowieństwa i Kościoła wymagał zupełnej uległości zwierzchnictwu państwa i udziału w jego ciężarach. Lekceważąc krytykę własnych rządów, nie tamował jej swobody, ale dla swych rozkazów wymagał bezwzględnego posłuszeństwa i używał najostrzejszych środków, żeby je wymusić; w dochodzeniu zaś interesów swojego państwa i własnych bezwzględny i samolubny, nie wahał się nigdy wyrządzać największych krzywd i szkody słabszym sąsiadom. Wśród artystów, literatów i uczonych przebywał najchętniej i lubił się nimi otaczać, sam zaś pisał wiele utworów, zawsze tylko po francusku, i kochając się we francuskiej literaturze, na cały ruch umysłowy niemiecki już bardzo żywy spoglądał z lekceważeniem i nieufnością. Mimo to był przedmiotem czci i uwielbienia nietylko francuskich, ale i niemieckich reprezentantów Oświaty w. XVIII.

**Reformy Maryi Teresy i Józefa II.** — Więcej reform, niż w Prusach za Fryderyka W., spółcześnie zaprowadzano w Austryi, gdzie naprzód Marya Teresa, równa energią i talentami znienawidzo-

nemu swemu przeciwnikowi, przedsięwzięła zreorganizować w interesie potęgi państwa nieomal wszystkie w niem stosunki, ale nie dając się powodować teoryami reformowała wszystko ostrożnie i z umiarkowaniem, licząc się zarówno z istniejącymi stosunkami jak z właściwościami swoich krajów różnorodnych. Za to syn jej i zrazu współregent, a później następca, Józef II, 1780—1790, najjaskrawszy przedstawiciel światłego absolutyzmu, usiłował wprowadzić w czyn wszystkie jego doktryny za pomocą reform radykalnych i wbrew podstawie i naturze swojego państwa narzucić mu jednolity charakter i rządy centralistyczne. Dlatego też działalność Maryi Teresy stworzyła cały ustrój wewnętrzny nowożytnej Austryi, natomiast gorączkowa praca Józefa II wywołała wszędzie mnóstwo niechęci i groziła rozbiciem państwa, ocalonego tylko przez zaniechanie nieomal wszystkich jego innowacyi. W krajach austryackich powstała już dawniej pewna ilość instytucyi wspólnych, jak Rada Tajna, Nadworna Kancellarya, Nadworna Izba skarbowa i t. p., ale nie było jeszcze wcale administracyi państwowej i cały zarząd w pojedynczych krajach austryackich był wyłącznie w ręku stanów, pozbawionych zresztą wszędzie, prócz w Węgrzech, znaczenia politycznego. Odejmując go im i oddając mianowanym przez siebie urzędnikom, Marya Teresa pierwsza stworzyła powszechną austryacką administracyę państwową wraz z całą hierarchią biurokratyczną, porządkując zaś finanse nietylko rozwijała zasoby państwa i opiekowała się gorliwie przemysłem, ale także pociągnęła do udziału w podatkach i te stany, które dotychczas były od nich wolne. Obok tego Marya Teresa wprowadziła liczne reformy w sądownictwie, szczególną zaś okazywała dbałość o podniesienie oświaty i zakładała lub reformowała wiele nowych szkół wszelkiego rodzaju i stopnia. Na tych reformach, które istotnie związały ściślej w jedną całość różnorodne części składowe monarchii austryackiej, Józef II nie chciał poprzestać, a po śmierci matki począł całą administracyę gwałtownie centralizować, biurokracyę czynić wszechpotężną i mięszającą się we wszystkie stosunki i szerzyć wszędzie germanizacyę, wyzywającą niechęć a nawet opór. Obok chwalebnych usiłowań złagodzenia srogich jeszcze przepisów prawa karnego i zaopiekowania się losem ludności wiejskiej, której osobiste poddaństwo zniósł, a obowiązki poddańcze względem panów: pańszczyzny, robocizny i daniny, uregulował i ograniczył, najbardziej charakterystyczną dla Józefa II była jego działalność wobec Kościoła i duchowieństwa. Patentem tolerancyjnym 1781 Józef II przyznał zupełne równouprawnienie z katolikami protestantom

i schizmatykom, nie mającym dotąd żadnej wolności, prócz w Węgrzech i na Śląsku, i bez oglądania się na papieża, który nadarmo przybył do Wiednia, aby cesarza od dalszych innowacyi powstrzymać, począł wydawać coraz to nowe zarządzenia zmierzające do tego, aby ugruntować zupełną zwierzchność państwa nad Kościołem, a z duchowieństwa zrobić prawie urzędników państwowych. Dlatego cały ten system nazwano potem Józefinizmem. Przepisując, w jaki sposób ma się duchowieństwo kształcić w zakładach państwowych, Józef II określał, jak ma się odbywać nabożeństwo, zabronił różnych jego rodzajów, procesyi i pielgrzymek, znosił wiele świąt, przedewszystkiem zaś zniósł całe mnóstwo klasztorów, a liczne ich dobra zabrał na skarb, tworząc z nich t. zw. fundusz religijny.

**Katarzyna II i Rosya za jej czasów.** — Wyniesiona w Rosyi na tron po strąceniu Piotra III żona jego Katarzyna II, 1762—1796, była tam pierwszą po Piotrze W. władczynią znakomitą, pełną talentów i energii, niezwykle zdolną i przebiegłą, a obdarzoną niezmierną ambicyą i żądzą sławy, lecz pozbawioną wszelkiego poczucia moralnego zarówno w stosunkach prywatnych jak publicznych, rozwiozłą i folgującą tylko swym namiętnościom. Za panowania Elżbiety upośledzona i trzymana zdala od spraw wszelkich, rozczytywała się we wszystkich utworach literatury filozoficznej francuskiej i głoszonemi przez nią zasadami przejęła się zupełnie. Posiadłszy władzę, nawiązała niezwłocznie osobiste stosunki z wybitnymi przedstawicielami Oświaty XVIII wieku, którzy też nie szczędzili jej uwielbień, sławiąc mądrość i wielkość duszy »Semiramidy północnej«. Katarzyna II rządziła ściśle osobiście, niekiedy tylko ulegając wpływowi swych często się zmieniających faworytów, a niektórzy z nich odgrywali wielką rolę w państwie, jak Orłow i zwłaszcza Potemkin. Przeprowadzono za jej sprawą rozmaite reformy w administracyi, które wzmogły jeszcze wszechpotęgę biurokracyi i sprowadziły większy niż przedtem ucisk masy ludności, obciążanej coraz to większymi podatkami wskutek wystawności dworu, hojności imperatorowej względem ulubieńców i mnóstwa wojen dla podniesienia potęgi państwa. Dlatego wśród ludu było wiele niezadowolenia, a gdy na południowo-wschodnich kresach, nad Uralem, wystąpił kozak doński, Pugaczew, udając się za ocalonego Piotra III, wybuchło tam groźne powstanie chłopskie, które dopiero po kilku latach, po strasznych rzeziach i spustoszeniach, udało się stłumić. Na zewnątrz jednak potęga Rosyi za Katarzyny II podniosła się nadzwyczajnie; nietylko wzrosła jej przewaga wobec sąsiadów: Szwecyi, Polski

i Turcyi, ale zarazem wzmógł się ogromnie wpływ w całej Europie, szczególnie środkowej, a Katarzyna, korzystając z rywalizacyi Prus i Austryi, łącząc się na przemiany to z jednem to z drugiem z tych państw, stała się niejako arbitrem w ich antagonizmie.

**Początki Stanisława Augusta w Polsce; reformy Czartoryskich i ich upadek.** — Starając się we wszystkiem wstępować w ślady Piotra W., Katarzyna II pragnęła utrzymać przewagę rosyjską w Polsce, która za Augusta III, pogrążona w apatyi politycznej i anarchii, zachowywała się biernie, gdy podczas wojen sukcesyjnej austryackiej i Siedmioletniej odbywały się przez nią przemarsze wojsk rosyjskich a Fryderyk W. uprowadzał stąd ludzi do swoich armii lub zalewał kraj fałszywą monetą. Wśród tego głębokiego upadku poczęły się jednak w Polsce budzić myśli o potrzebie nieodzownej reformy. Przygotować ją za pomocą reformy szkolnictwa starał się Pijar Stanisław Konarski, nawołujący zarazem w swoich pismach do zniesienia zgubnego prawa o jednomyślności, z powodu której żaden sejm za Augusta III nie doszedł do skutku; z drugiej zaś strony poczęła dążyć do tegoż celu jedna z wielkich rodzin magnackich, których nieustanne walki ze sobą o przewagę wpływu i znaczenia stanowiły podówczas niemal wyłączną treść dziejów polskich. Czartoryscy, t. zw. Familia, dawniej gorliwi zwolennicy Leszczyńskiego, postanowili oprzeć się zupełnie o Rosyę, aby z jej pomocą wynieść się i jednego ze swoich na tronie posadzić a równocześnie dokonać wzmocnienia rządu w Polsce. Najlepsza ku temu zdawała się nadarzać sposobność, gdy na tronie rosyjskim zasiadła Katarzyna II, z którą przedtem jeszcze jako W. księżną łączył blizki stosunek osobisty siostrzeńca Czartoryskich, Stanisława Poniatowskiego. Jemu też dać koronę polską postanowiła Katarzyna i w tym celu zawarła przymierze z Fryderykiem W. 1764, mocą którego Prusy i Rosya przyrzekły sobie wspólnie się starać o wybór Piasta-krajowca, ale zarazem ująć się w Polsce za sprawą dysydentów i nie dopuścić ani tu ani w Szwecyi żadnej zmiany w formie rządu, która podawała te kraje w zawisłość od sąsiadów i przeszkadzała im się wzmocnić wewnętrznie. Tym sposobem między Katarzyną a Czartoryskimi od początku była zasadnicza niezgodność celu ostatecznego, mimo pozornej łączności. Zrazu jednak najbliższy cel udało się dość łatwo osięgnąć, bo za wkroczeniem do Polski wojsk rosyjskich Czartoryscy przeprowadzili nietylko elekcyę Stanisława Augusta Poniatowskiego, ale także i dość znaczną naprawę sposobu odbywania sejmów i sądów i niektórych gałęzi administracyi (komisya skarbowa

i wojskowa). Nowy król, człowiek wysoko wykształcony i pełen najlepszych chęci, ale słabej woli, bez żadnej energii i charakteru, zrazu gotów był zupełnie ulegać wskazówkom swoich wujów, którzy zamierzali przystąpić do dalszych reform i przynajmniej częściowo uchylić liberum veto. W tem jednak spotkali się ze stanowczym oporem posłów pruskiego i rosyjskiego, ks. Repnina, który natomiast domagał się natarczywie, aby dysydenci otrzymali w Polsce zupełne równouprawnienie z katolikami i odjęte im niezbyt dawno prawa polityczne. W Polsce opinia tłumów szlacheckich była tak wrogo usposobioną względem dysydentów, że Czartoryscy i król nie śmieli się jej narażać i oświadczyli się przeciw żądaniom obu posłów. Mszcząc się za to, Repnin począł się znosić z nieprzyjaciółmi Czartoryskich i Stanisława Augusta i pobudził ich zarówno jak dysydentów do zawiązywania konfederacyi partykularnych, które się w końcu zlały w jedną generalną konfederacyę radomską z zamiarem zniszczenia wszystkich dotychczasowych reform i zrzucenia z tronu króla. Upokorzywszy Stanisława Augusta i przywiódłszy go tem do uległości, Repnin stał się wszechpotężnym, zabronił konfederatom wszelkich wystąpień przeciwko osobie królewskiej, nakazał zaś uchwalić postanowienia na korzyść dysydentów. A gdy przeciwko temu nie przestano w sejmie gwałtownie występować, rozkazał porwać i uwieść na wygnanie w głąb Rosyi kilku senatorów (biskupów Sołtyka i Załuskiego i hetmana Rzewuskiego wraz z synem) i tem wzniecił taką grozę i przerażenie, że sejm wybrał ze swego łona delegacyę, któraby w porozumieniu z Repninem ułożyła wszystko, czego zażąda, a co następnie sejm milcząco przyjął. Zniesiono wszystkie reformy Czartoryskich, określono wyraźnie, że wszelkie uchwały sejmowe wymagają jednomyślności i utwierdzono tem liberum veto, dysydentom przyznano równouprawnienie i dostęp do urzędów, a cały ustrój wewnętrzny polski poddano pod gwarancyę Rosyi 1768. Odtąd jej poseł w Warszawie był tu właściwym panem, a król Stanisław August wykonawcą jego rozkazów.

**Konfederacya Barska 1768—1772 i pierwsza wojna turecka Katarzyny II, 1768—1774.** — Gwałty Repnina zarówno jak nienawiść do Stanisława Augusta i dysydentów wywołała niebawem czynny opór i walkę, rozpościerającą się szybko po całym kraju. W nadziei na pomoc Turcyi i poparcie z Austryi i Francyi, na Podolu w Barze jeszcze przed końcem sejmu zawiązała konfederacyę ku obronie wiary i wolności niewielka zrazu garstka szlachty. Wprawdzie konfederaci za przyzwaniem przez króla sił rosyjskich rozbici musieli ustąpić do Turcyi, Ukraina zaś spłynęła krwią wskutek straszliwego

buntu t. zw. hajdamaków (rzeź humańska); konfederacya jednak mimo to nie upadła, podobne jak w Barze związki poczęły się tworzyć w różnych stronach Małopolski, a potem nawet w Wielkopolsce i innych okolicach. Konfederaci bowiem znajdowali pośrednie poparcie ze strony Austryi, największą zaś dla nich zachętą było wypowiedzenie wojny Rosyi przez Turków. Wojna ta rozpoczęta ostatniem najściem Tatarów na okolice odstąpione Rosyi pokojem belgradzkim, niebawem wykazała ponownie zupełną słabość Turcyi. Wojska rosyjskie pod Rumiancowem zajęły Mołdawię i Wołoszczyznę i pobiwszy kilkakrotnie liczniejsze armie tureckie dotarły do Dunaju, flota zaś rosyjska opłynąwszy wokół Europę pojawiła się na morzu Śródziemnem. W Grecyi wybuchło powstanie na Morei, gdzie niektóre punkta nadmorskie opanowali Rosyanie, poczem pokonawszy flotę turecką pod Chios zniszczył ją Orłow do szczętu w zatoce Czesme, 1770. Te świetne tryumfy wymagały jednak wielkich wysiłków i dla tego w Polsce wobec konfederatów nie mogła Rosya użyć większych sił zbrojnych. Zasilana z Francyi pomocą pieniężną i przysłaniem pewnej ilości oficerów, konfederacya zyskiwała chwilowe powodzenia, wskutek czego i król i Czartoryscy poczęli się oswajać z myślą, aby wejść w porozumienie z jej naczelnikami i otrząsnąć się z zależności od Rosyi. Naczelnicy konfederacyi jednak prawie większą jeszcze okazywali nienawiść do Stanisława Augusta, jak do przewagi rosyjskiej i ogłosili bezkrólewie, a na osobę króla przedsięwzięto zamach, aby go w moc swoją dostać. To zaś odjęło konfederatom wszelką sympatyę ze strony Austryi.

**Pierwszy rozbiór Polski 1772 i pokój w Kuczuk Kainardżi 1774.** — Połączony przymierzem z Katarzyną Fryderyk W. z wielką spoglądał na jej powodzenia zawiścią i z jednej strony zaczął się zbliżać ku Austryi (zjazdy osobiste Fryderyka W. i Józefa II), z drugiej podsuwał Katarzynie projekta, aby ograniczyła swoje na Turkach zdobycze, natomiast zagarnęła pograniczne prowincye polskie i równocześnie obu sąsiadom: Prusom i Austryi, dozwoliła także kosztem Polski się rozszerzyć. Pierwsze jednak propozycye podziału Polski Katarzyna przyjmowała bardzo nieprzychylnie, nie chcąc się dzielić z nikim Polską, którą w całości spodziewała się utrzymać pod przewagą rosyjską. Dopiero, kiedy się okazało, że z konfederatami nie podobna się tak prędko uporać, Austrya zaś poczyna się zbliżać do Turcyi, wtedy Katarzyna uznała za konieczne zgodzić się na upragnione przez Fryderyka nabytki w Polsce. Bezpośrednią pobudką do pierwszego rozbioru Polski było zajęcie przez wojska austryackie

1769.

części Spiżu, odstąpionej Polsce prawem zastawu jeszcze w w. XV, a którą obecnie rewindykował rząd austryacki mimo protestu Stanisława Augusta. Katarzyna II sama wezwała wtedy Fryderyka W., aby i on pożądane dla siebie posiadłości polskie sobie przywłaszczył. Odtąd się rozpoczęły układy między Prusami a Rosyą o rozmiary podziału Polski, Fryderyk zaś zaczął się starać, aby i Austryę wciągnąć do uczestnictwa. Po niewczasie chciała się Marya Teresa wycofać i zwrócić poczynione już annexye. Józef II jednak parł ku temu, aby Austrya nie pozostała bez korzyści terytoryalnych, chociaż i on byłby wolał uzyskać nabytki gdzieindziej, nie zaś kosztem Polski. Gdy zatem stanął między Prusami i Rosyą traktat podziałowy i oba te państwa przyzwały Austryę do udziału, dała się w końcu Marya Teresa do tego nakłonić i zakreśliła swoje wymagania bardzo szeroko. Przyjęto je wszystkie, byle wciągnąć i Austryę w tę sprawę; w sierpniu 1772 podpisali reprezentanci wszystkich trzech państw traktat pierwszego rozbioru Polski, który pozbawiał ją $^1/_3$ części posiadłości i $^2/_5$ części mieszkańców. Fryderyk W. zabierał Prusy Zachodnie bez Torunia i Gdańska, za to z częścią Kujaw i Wielkopolski nad Notecią; Marya Teresa południową część Małopolski i prawie całą Ruś Czerwoną z cząstką Podola, mniej więcej dzisiejszą Galicyę bez Krakowa; wreszcie Katarzyna Inflanty polskie i Białą Ruś, t. j. kraje na wschód od Dźwiny, Druczy i Dniepru. Wojska wszystkich trzech państw rozbiorowych zgnębiły resztki konfederatów i zmusiły do poddania się ostatnie warownie, zwłaszcza Częstochowę, bronioną przez głównego konfederacyi barskiej bohatera, Kazimierza Pułaskiego; posłowie zaś trzech państw groźbą dalszych zaborów znaglili króla i senat do zwołania sejmu, któryby uznał rozbiór. Wybrana z łona sejmu pod naciskiem obcych mocarstw delegacya podpisała traktaty z każdem z trzech państw i rządziła jeszcze krajem blizko 2 lata, 1773—1775, zanim dokonała nowej organizacyi rządu zgodnej z żądaniem trzech państw, a głównie Rosyi. Stworzono nowy rząd, Radę Nieustającą, złożoną z wybranych przez sejm senatorów i delegatów Izby poselskiej pod przewodnictwem króla, którego władza już dotąd szczupła uległa większemu jeszcze ograniczeniu i przeszła na tę nową korporacyę. Taki organ oligarchiczny zdawał się Katarzynie II dawać większą niż król gwarancyę zupełnej uległości. W najbliższych latach przewaga rosyjska w okrojonej Polsce była potężniejszą niż kiedykolwiek a poseł rosyjski Stackelberg był panem Polski w wyższym jeszcze stopniu niż dawniej. Konwencyą podziałową z Prusami i Austryą Katarzyna II zrzekła się

zatrzymania Mołdawii i Wołoszczyzny, nie przyjęła jednak obu tych państw pośrednictwa w wojnie tureckiej, która toczyła się dalej, aż w końcu Turcy musieli się zgodzić na twarde warunki pokoju w Kuczuk-Kajnardżi 1774. Turcya nie doznała wprawdzie wielkich strat terytoryalnych, ustępując Rosyi tylko paru warowni nad morzem Czarnem, ale musiała się zrzec zwierzchnictwa nad Tatarami, których pozorna niepodległość była przedwstępnym krokiem do ich ujarzmienia przez Rosyę, uznać zupełną wolność żeglugi kupieckich statków rosyjskich na morzu Czarnem i prawo protektoratu Rosyi nad Mołdawią i Wołoszczyzną i w ogólności nad chrześcijanami wyznania greckiego w państwie ottomańskiem. Dla wpływu rosyjskiego w Turcyi pokój ten otwierał więc na przyszłość szerokie wrota i stwierdzał w całej rozciągłości przewagę Rosyi nad Turcyą, która nadto musiała jeszcze ustąpić Austryi cząstkę Mołdawii, Bukowinę, 1776.

**Austrya, Prusy i Rosya po rozbiorze do śmierci Fryderyka W.** — Pomimo pewnej solidarności, którą rozbiór Polski związał pomiędzy sobą wszystkie państwa podziałowe, nie zmniejszył się przez to wcale antagonizm Austryi do Prus, a Fryderyk W. przeszkodził niebawem rozszerzeniu się Austryi w Niemczech kosztem Bawaryi. Po wygaśnięciu bowiem bezpotomnem Wittelsbachów bawarskich 1777, sukcesor ich elektor Palatynatu także bezpotomny dał się łatwo pozyskać dla układu, mocą którego ustępował Józefowi II Bawaryę Dolną. Temu jednak oparł się przyszły dziedzic Palatynatu i Bawaryi z bocznej linii rodu (na Dwóch Mostach) a król pruski ujął się za nim gorąco i wszczął wojnę t. zw. sukcesyjną bawarską wtargnięciem do Czech, gdzie Józef II również znaczne siły już zebrał. Marya Teresa jednak nie chciała dopuścić do walki i nawiązała układy z Fryderykiem, pokój zaś cieszyński 1779 zagwarantował niepodzielność Bawaryi, której tylko małą cząstkę nad rzeką Inn (t. zw. Innviertel) wcielono do Austryi Górnej. Józef II uległszy bardzo niechętnie sędziwej matce, na którą w sprawach polityki zagranicznej wywierał wpływ ogromny a rzadko szczęśliwy, przedsięwziął pierwsze kroki, aby się zbliżyć do Rosyi; skoro zaś niebawem Marya Teresa umarła, wszedł w przymierze z Katarzyną z zamiarem wznowienia projektu co do Bawaryi. Ta sama bowiem niecierpliwość i gorączkowy pośpiech, które cechowały rządy wewnętrzne Józefa II, parły go do coraz innych pomysłów, aby powiększyć swe posiadłości, Katarzyna II zaś potrafiła zręcznie wyzyskać to jego usposobienie i dlatego porzucała dotychczasowe przymierze z Prusami, a łączyła się nowem z Austryą, 1781. Przyrzeczono sobie nawzajem pomoc wojenną

przeciwko Turkom, Katarzyna więc przystąpiła teraz do wykonania swych zamiarów co do Tatarów a Potemkin z wielkiem wojskiem wtargnął na Krym i zagarnął go dla Rosyi, 1783. Zdawało się, że z tej przyczyny przyjdzie do nowej wojny turecko-rosyjskiej i do rozbioru Turcyi w porozumieniu z Józefem II. Ten jednak na teraz nie chciał się jeszcze angażować na Wschodzie, pókiby nie załatwił sprawy z Bawaryą, i przyczynił się tylko ze swej strony do tego, że Turcy nie sprzeciwili się zaborowi Krymu. Za to Katarzyna sprzyjała projektowi Józefa, aby Bawaryę zamienić na Niderlandy austryackie czyli Belgię, ku czemu elektor bawarsko-palatyński dał się nakłonić, lecz czemu i teraz Fryderyk W. potrafił przeszkodzić. Za jego sprawą stanął związek książąt niemieckich (Fürstenbund) 1785, przyrzekających sobie wzajemną pomoc, gdyby cesarz bez ich przyzwolenia chciał jakiekolwiek zmiany w Rzeszy wprowadzać, czy to w ustroju wewnętrznym, czy też w stosunkach terytoryalnych. Pierwszy raz udało się Prusom skupić wokół siebie nieomal wszystkich w Niemczech przeciwko cesarzowi. Był to ostatni tryumf Fryderyka W., który wkrótce potem umarł 1786, a po jego śmierci związek książąt się rozchwiał; ale Józef II musiał porzucić swoje projekta niderlandzko-bawarskie.

**Wojna Rosyi i Austryi z Turcyą i alians Polski z Prusami; początki sejmu Czteroletniego.** — Od czasu przyłączenia Krymu i wybrzeży morza Czarnego do Rosyi, w całej tej t. zw. Nowej Rosyi, oddanej w zarząd Potemkinowi mianowanemu ks. Taurydzkim, panował niezmiernie żywy ruch kolonizacyjny, aby kraj bogaty i żyzny, lecz wyludniony wskutek wiekowej gospodarki tatarskiej, zaludnić i zagospodarować. Zakładano mnóstwo sioł i miast a w wybornej przystani sewastopolskiej powstał wielki port wojenny, gdzie śpiesznie budowano flotę. Katarzyna snuła rozległe plany podziału Turcyi, t. zw. »projekt grecki«, według którego Austryi miały się dostać Serbia i Bośnia, Rosyi kraj między Bohem a Dniestrem, z Mołdawii i Wołoszczyzny zamierzano utworzyć pośrednie między Rosyą a Austryą państwo, którego władcą spodziewał się zostać Potemkin, z reszty zaś posiadłości tureckich w Europie miało powstać nowe cesarstwo greckie pod panowaniem młodszego wnuka Katarzyny II, Konstantyna. Zanim jednak pokończono uzbrojenia, na które w Turcyi spoglądano z wielkim niepokojem, nowy wojowniczy sułtan Selim sam wypowiedział wojnę Rosyi; a chociaż Józef II zaraz się w nią wmięszał także, okazało się, że rzecz nie pójdzie tak gładko, jak przypuszczano przed wojną. Józef II wprawdzie zgromadził wielką armię nad

Dunajem, lecz doznawał tam samych niepowodzeń; Potemkin jako wódz okazał się tak lękliwym i powolnym, że długo nie przychodziło do żadnej większej akcyi nad morzem Czarnem. Dopiero po wzięciu bardzo krwawym szturmem Oczakowa przyszły wielkie zwycięstwa w Mołdawii i Wołoszczyźnie, rozsławiające imię Suworowa jako znakomitego wodza, i udało się Rosyanom opanować twierdze nad Dniestrem, wojskom zaś cesarskim zdobyć Belgrad 1789. Ale tymczasem w Niderlandach wzburzonych już przedtem reformami Józefa wybuchło powstanie i zrzucono panowanie cesarza, a w Węgrzech wzrosło wrzenie i gotowało się również powstanie; przeciwko Rosyi zaś król szwedzki Gustaw III wszczął wojnę z zamiarem odzyskania dawnych strat w Finlandyi, a w Polsce przedsięwzięto otrząsnąć się z przewagi rosyjskiej. Wszystkie te usiłowania doznawały zachęty i podniety z Prus, a sprzymierzony z Anglią i Hollandyą synowiec i następca Fryderyka W., Fryderyk Wilhelm II, 1786—1797, czynił wielkie zbrojenia i gromadził swoje wojska na Śląsku. W Polsce w czasie kilkunastu lat spokoju po pierwszym rozbiorze, pod rządem Rady Nieustającej całkiem od Rosyi zawisłym, ale pierwszym od wieków rządem w Polsce anarchicznej, dokonywało się powoli wiele ulepszeń wewnętrznych, zwłaszcza na polu wychowania za sprawą Komisyi edukacyjnej, rozwijał się znów żywszy ruch umysłowy, podnosiła literatura oparta głównie na wzorach francuskich (Krasicki, Naruszewicz, Trembecki), dorastało nowe pokolenie o szerszym horyzoncie umysłowym, przejęte przekonaniem konieczności reform społecznych i politycznych. Między ich zwolennikami w tem tylko zachodziła różnica zdania, czy starać się o nie należy w zgodzie z Rosyą, jak o tem myślał Stanisław August, czy też wbrew Rosyi, korzystając z jej zajęcia wojną turecką a rachując na pomoc Prus, zamierzających z tej strony Rosyę zaszachować. Na zgromadzonym jesienią 1788 r. sejmie przemogło t. zw. stronnictwo patryotyczne pod przewodnictwem Ignacego Potockiego, pragnące oprzeć się na Prusach przeciwko Rosyi, a połączył się z niem i król, byle reformy ze wzmocnieniem rządu monarchicznego przeprowadzić. Zaraz w początkach uchwaliwszy wielkie pomnożenie wojska, sejm Czteroletni począł reformować wszystkie stosunki w państwie, a zniweczywszy Radę Nieustającą i wyraźnie zrzucając gwarancyę, zawarł przymierze z Prusami, które już poprzednio połączyły się przymierzem z Turcyą. Zdawało się czas jakiś, że niebawem przyjdzie do powszechnej wojny, do wmięszania się Prus i Anglii w wojnę turecką przeciwko Austryi i Rosyi. Ale tymczasem umarł

Józef II, jego zaś następca i brat, dotychczasowy W. ks. toskański, Leopold II, 1790—1792, zabrał się zaraz bardzo roztropnie i zręcznie do usunięcia wewnętrznych i zewnętrznych niebezpieczeństw grożących Austryi. Najbardziej znienawidzone innowacye Józefa upadły; zgadzając się na żądanie Prus co do zawarcia pokoju z Turcyą na podstawie stanu posiadania przed wojną, Leopold przyjął pośrednictwo prusko-angielskie w układach o pokój, który też stanął w Sistowie, 1791. I na północy powrotem do stanu przed wojną zakończyła się wojna szwedzko-rosyjska, w której Gustaw III wiele doznawszy niepowodzeń, w końcu jednak wywalczył milczące uchylenie dawniejszej gwarancyi rosyjskiej. Przeciągała się tylko jeszcze wojna między samą Rosyą a Turcyą, przed której ukończeniem nie śmiała Katarzyna II sprzeciwiać się otwarcie temu, co się działo w Polsce.

**Anglia i powstanie kolonii angielskich w Ameryce Północnej.** — Na stałym lądzie Ameryki północnej Anglia posiadała, oprócz krajów nowonabytych w wojnie Siedmioletniej, 13 kolonii dawniejszych, założonych w różnych warunkach i w sposób rozmaity. Nie połączone pomiędzy sobą żadnym węzłem politycznym, wszystkie posiadały własne zgromadzenia parlamentarne, które uchwalały podatki na utrzymanie własnej administracyi i sądów. Na czele każdej kolonii stali gubernatorowie mianowani przez króla i reprezentujący tam władzę i zwierzchnictwo metropolii. Zgodnie z powszechnie panującym podówczas systemem kolonialnym koloniom tym wolno było prowadzić handel jedynie tylko z Anglią. Uchwały parlamentu lub rozporządzenia ministerstwa angielskiego normowały wszystkie ich stosunki handlowe na zewnątrz, krępując często w bardzo dokuczliwy sposób rodzący się już w nich przemysł na korzyść przemysłu angielskiego. Za to kolonie te nie przyczyniały się w niczem do kosztów utrzymania sił zbrojnych Anglii i spłaty długów angielskich, zależność zaś ekonomiczną od Anglii znosiły dość chętnie, dopóki potrzebowały angielskiej opieki wojennej w swoich sporach z sąsiedniemi koloniami francuskiemi. Po zakończeniu wojny Siedmioletniej, której skutek był przedewszystkiem pomyślny dla dalszego rozwoju kolonii angielskich w Ameryce, w Anglii uważano, że część wielkich kosztów tej wojny powinny ponieść kolonie, a parlament angielski uchwalił wprowadzić w nich podatek stempla, 1765. Od tej chwili rozpoczął się spór zasadniczy między koloniami a metropolią w imię dwóch czysto angielskich zasad: jednej, że obywatel angielski tylko wtedy jest obowiązany do opłacania podatków, jeżeli w ich uchwalaniu współdziałali wybrani

przez niego delegaci, drugiej, że uchwały parlamentu angielskiego jako powszechnej reprezentacyi mają moc obowiązującą w całem państwie, a więc także i w koloniach, chociaż te nie wysyłały swoich deputowanych do parlamentu. Wobec powszechnego sprzeciwienia się kolonii opłacie stempla szukano w Anglii sposobu wyjścia z tego sporu; nowe ministerstwo cofnęło akt o stemplu, ale równocześnie parlament uchwalił deklaracyę stwierdzającą jego prawo do nakładania podatków na kolonie i niebawem zaprowadził cło od szeregu towarów, przywożonych z Anglii do kolonii. Gdy zaś i tego niepodobna było w Ameryce ściągać z powodu oporu, głównie biernego, wszelkie inne cła zniesiono, pozostawiając tylko cło na herbatę. Te wszystkie uchwały angielskie Amerykanie wciąż uważali za bezprawne i protestowali przeciwko nim słowem i czynem. Nieraz przychodziło do zaburzeń, a tych, którzy w nich uczestniczyli, albo nie można było pochwycić, albo w sądzie przysięgli nie uznawali ich za winnych. Z obu stron rosło wciąż rozjątrzenie. W całym ruchu opozycyjnym amerykańskim, przewlekającym się już przez lat kilka, rej wiodła kolonia Massachusetts, której stolica, Boston, była podówczas jedynym znaczniejszym portem w Ameryce, i tutaj za przybyciem okrętów z herbatą pewna liczba Bostończyków przebranych za Indyan wpadła nocą na te okręty i ich ładunek podlegający cłu zatopiła w morzu, 1773. W Anglii postanowił parlament za karę zamknąć port bostoński, dopóki miasto nie wynagrodzi straty, zniósł dotychczasowy ustrój wewnętrzny w Massachusetts, zabronił wszelkich zgromadzeń, a gubernatora upoważnił winnych zaburzeń przewieźć do Anglii dla osądzenia. W Ameryce uchwały te wywołały najwyższe oburzenie jako bezprawny zamach na wolność. W Massachusets uchwalono się zbroić, wszystkie zaś 12 innych kolonii postanowiły zanieść uroczysty protest. Z Wirginii wyszedł wniosek zwołania kongresu delegatów wszystkich kolonii, ten zaś zebrawszy się w Filadelfii, stolicy Pennsylwanii, uchwalił 1774 deklaracyę praw Amerykanów i odezwę do narodu angielskiego, zapewniającą, że kolonie nie chcą wcale zrywać związku z Anglią, lecz że stając w obronie wolności muszą się domagać zniesienia wszystkich uchwał parlamentu, które tę wolność naruszają. Uchwalił również kongres, że zaraz należy zaniechać wszelkiego przywozu z Anglii, po roku zaś, gdyby krzywd nie usunięto, także i wszelkiego wywozu. Ani jednak rząd, złożony z Torysów i uległy woli króla Jerzego III, ani ogromna większość parlamentu nie chcieli w niczem ustąpić; a tymczasem między załogą bostońską a milicyą w Massachusetts przyszło do zbrojnych

starć, w których wprawdzie wojsko angielskie odniosło zwycięstwo, lecz dopiero po krwawej i pełnej strat walce. Skoro się więc zebrał drugi raz kongres Zjednoczonych kolonii, 1775, uchwalił i on zbroić się i mianował wodzem naczelnym Jerzego Washingtona z Wirginii, który się w wojnie Siedmioletniej był odznaczył męstwem i przezornością. Tym jego przymiotom, połączonym z wielką wytrwałością i bezinteresownością osobistą, zawdzięczała najwięcej sprawa amerykańska. Nie wspierany energicznie przez rządy pojedynczych kolonii, opuszczany nieraz w stanowczej chwili przez często niepłatnych i niekarnych żołnierzy, Washington doznawał więcej niepowodzeń niż odnosił zwycięstw, ale nigdy nie upadał na duchu nawet wśród największych trudności. Po pierwszych zrazu postępach i wyparciu niemal zupełnem szczupłych sił angielskich, powstańcom zaczęło się wieść mniej szczęśliwie. Niechęć bowiem do wojny była bardzo rozpowszechniona, ofiar na cel walki nie chciano ponosić, przychodziło do sporów i zatargów między przywódzcami. Ale i Anglicy, chociaż za nadejściem nowych wojsk poczęli robić postępy, doznawali niezmiernych trudności, głównie z powodu olbrzymich przestrzeni, dla których opanowania nie mieli dosyć ludzi. Rząd angielski w braku własnych żołnierzy postanowił użyć obcych najemników, a niektórzy książęta niemieccy zobowiązali się za dobrę opłatą dostarczyć żołnierzy. Wiadomość o tem, że Anglia siłą obcych chce uskromić własnych dotąd obywateli, popchnęła głównie Amerykanów do zupełnego zerwania z metropolą i kongres proklamował uroczyście niepodległość kolonii amerykańskich jako odrębnego i wolnego państwa pod nazwą Stanów Zjednoczonych, 4 lipca 1776.

**Wojna o niepodległość Stanów Zjednoczonych i udział w niej państw europejskich 1776—1783.** — Powstanie nowej demokratycznej rzeczypospolitej, stwierdzającej niejako czynem wolnomyślne teorye głoszone wtedy w Europie, wszędzie tu wywarło głębokie wrażenie, największe we Francyi pragnącej pomścić teraz na Anglii niedawne straty w Ameryce. Niezwłocznie wyprawili Amerykanie swych posłów do państw europejskich, aby je wezwać do uznania tej niepodległości i udzielenia pomocy. Zanim się na to zdecydowały rządy, zewsząd pospieszyli do Ameryki dla obrony wolności ochotnicy: z Niemiec, z Polski (Kaźmierz Pułaski, Kościuszko), najliczniej zaś z Francyi, w pierwszym rzędzie margrabia La Fayette. Wysłańcy amerykańscy, zwłaszcza głośny już i znany z pism swych Benjamin Franklin, byli we Francyi przedmiotem ogólnego podziwu, który potrafili bardzo zręcznie wyzyskiwać na korzyść sprawy amery-

kańskiej. Rząd francuski ociągnł się z otwartem uznaniem Stanów Zjednoczonych, lecz pokryjomu zaraz udzielił znacznej pomocy w pieniądzach i materyale wojennym. Pomoc ta była tem bardziej pożądaną, im gorzej się zaczęło wieść Amerykanom po nadejściu do Ameryki owych najemników niemieckich. Washington nie zdołał nawet przeszkodzić zajęciu przez wojska angielskie Pennsylwanii, skąd kongres musiał uchodzić na południe. Flota angielska wyrządzała ogromne szkody; całe prawie wybrzeże morskie i miasta główne nad niem położone dostały się w moc wojsk angielskich. W głębi jednak lądu nie mogli Anglicy podołać nie tyle wojskom jak rozległym przestrzeniom bez dowozów i komunikacyi. Gdy z Kanady, której ludność francuska, zdawna kolonistom angielskim niechętna, wytrwała w wierności dla rządu angielskiego, uwzględniającego odmienne jej stosunki, jeden z gegenerałów (Burgoyne) przedsięwziął wyprawę ku południowi, oddziały amerykańskie tak odcięły mu zewsząd dowozy, że musiał kapitulować pod Saratoga z całą swą 6000-ną armią, 1777. To wielkie powodzenie, jeden z bardzo nielicznych większych czynów wojennych w tej wojnie, spowodowało rząd francuski, że uznał Stany Zjednoczone i zawarł z niemi traktat handlowy 1778, poczem natychmiast Anglia wypowiedziała wojnę Francyi. W rok potem wmięszała się w tę wojnę i Hiszpania, a skutkiem tego zawrzała wielka wojna morska nietylko w Ameryce, ale także zarówno w Europie jak w Indyach Wschodnich i Zachodnich. We Francyi od początku panowania Ludwika XVI tak pilnie pracowano nad podniesieniem marynarki wojennej, że teraz wystąpiła ona nader poważnie i ogółem dotrzymywała kroku flotom angielskim. Flota francuska podążyła niebawem do Ameryki, dokąd przewieziono także i wojska lądowe francuskie; a chociaż na morzu bądź co bądź Anglicy byli ogółem biorąc górą, dalsza wojna stawała się dla Anglii niezmiernie uciążliwą. Anglicy rościli sobie zawsze dotychczas prawo do bezwzględnej na morzach przewagi. Ogłosiwszy blokadę wszystkich portów amerykańskich, francuskich i hiszpańskich, zmierzające do nich okręty chwytali i przywłaszczali sobie prawo rewidowania na morzu wszelkich statków państw neutralnych, aby na nich zabierać towary, będące własnością kupców z tych państw, z któremi Anglia toczyła wojnę. Tych uroszczeń nigdy nie uznawano, ale nie śmiano się dotąd sprzeciwiać potężnej Anglii. Teraz jednak Katarzyna II stawiając zasadę, dziś powszechnie uznaną, że flaga neutralna pokrywa wiezione pod nią towary, prócz kontrabandy wojennej, i że blokada tylko wtedy winna być szanowaną, jeżeli jest rzeczywistą, nie zaś na papierze,

ogłosiła zbrojną neutralność 1780. Do tej zbrojnej neutralności, wymierzonej przeciw Anglii, przystąpiły zaraz wszystkie państwa północne, wskutek czego morze Bałtyckie zostało zamknięte dla wojennych statków angielskich; przyjęły ją także i Stany Generalne niderlandzkie, za co jednak Anglicy wypowiedzieli i Hollandyi także wojnę. Koszta jej rosły wciąż olbrzymio, a gdy znów powtórzyła się pod Yorktown kapitulacya 6.000 armii angielskiej (generała Cornwallis) otoczonej od morza przez flotę francuską, od lądu zaś przez przeważne siły francusko-amerykańskie, paźdz. 1781, trzeba się było poddać oczywistości, że się nie dopnie celu wojny. Upadł więc w Anglii rząd Torysów, nowe ministerstwo Whigów nawiązało układy o pokój na podstawie uznania niepodległości Stanów Zjednoczonych 1782, a niebawem pokój w Wersalu 1783 zakończył całą wojnę uciążliwą już i dla Francyi. Jednakże Francya uzyskała, prócz zwrotu zajętych znów w czasie wojny posiadłości francuskich w Indyach Wschodnich i Afryce, wolność przywrócenia portu w Dunkierce, Hiszpania zaś zwrot Florydy i Minorki. Anglia więc wychodziła z tej wojny pokonana i upokorzona jak nigdy w w. XVIII.

**Stany Zjednoczone i Anglia po wojnie o niepodległość; początki Pitta młodszego.** — W gorszem jednak od Anglii położeniu było po wojnie to pierwsze niepodległe państwo w Ameryce, które zawdzięczało byt swój głównie obcej pomocy, a co do którego było rzeczą wątpliwą, czy to jest jedno państwo, czy tylko luźny zlepek 13 drobnych państewek. Władza kongresu bowiem, jedynego organu centralnego, była niezmiernie szczupłą, pojedyncze zaś Stany bardzo mało troszczyły się o interesa całego państwa i do ciężarów na potrzeby wspólne nie chciały się przyczyniać. Wydane w czasie wojny z polecenia kongresu pieniądze papierowe utraciły więc wszelką wartość i to nowe państwo rozpoczynało swój byt od publicznego bankructwa. Dopiero po kilku latach, po wielokrotnem stwierdzeniu zupełnej bezsilności kongresu, konwencya generalna zwołana w tym celu do Filadelfii a złożona z najwybitniejszych mężów delegowanych przez wszystkie Stany, 1787, uchwaliła pod przewodnictwem Washingtona konstytucyę dla całych Stanów Zjednoczonych, która z bardzo drobnemi uzupełnieniami po dziś dzień funkcyonuje. Według niej władza prawodawcza we wszystkich sprawach dotyczących całego związku przekazaną została nowemu kongresowi złożonemu z dwóch Izb: Senatu, w którym wszystkie zarówno Stany, wielkie i małe, mają jednaką reprezentacyę po 2 członków, i z Izby niższej pochodzącej z bezpośrednich wyborów ludności

każdego Stanu w stosunku do jego zaludnienia; całą zaś władzę wykonawczą otrzymał wybierany na 4 lata prezydent mianujący sam swoich ministrów i wszystkich urzędników rządu związkowego. Dopiero po przyjęciu tej nowej konstytucyi przez wszystkie Stany dokonano wyboru prezydenta a wybrany jednomyślnie bez żadnego kontrkandydata Washington objął władzę 4 marca 1789 jako pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych. — O wiele szybciej od Stanów Zjednoczonych otrzęsła się Anglia ze skutków ciężkiego przesilenia, jakiem dla niej była wojna amerykańska, około zaś jej rychłego dźwignięcia się największą zasługę położył obejmujący naczelnictwo rządu już w rok po pokoju wersalskim dopiero 25-letni Wilhelm Pitt młodszy, syn zmarłego podczas wojny Pitta starszego, lorda Chatham. Od pierwszego wystąpienia w parlamencie Pitt młodszy zaimponował wszystkim zarówno wymową i znajomością wszelkich spraw parlamentarnych, jak przedewszystkiem niezmierną ambicyą, odwagą i energią osobistą a zwłaszcza bezinteresownością, oglądając się zaś podobnie jak ojciec na opinię publiczną i na wyborców więcej niż na parlament, tak samo lekceważył wszelkie parlamentarne konneksye whigowskie. Gdy więc Jerzy III, nienawidzący kliki whigowskich naczelników, dla jej rozbicia postawił Pitta na czele ministerstwa 1783, młodociany naczelnik rządu tak śmiało podjął walkę z przeciwną sobie, ale wielce niepopularną większością parlamentu, że wywołał w całym kraju zapał dla swej osoby i rozwiązawszy parlament przy nowych wyborach uzyskał olbrzymią większość sobie oddaną. Jako ulubieniec zarówno króla jak narodu Pitt stał się twórcą nowożytnego przeobrażonego toryizmu i stworzył potężny rząd prawdziwie parlamentarny, administracyę, której sam był duszą i naczelnikiem prawie równie długo, 1783—1801, jak niegdy Walpole, lecz wolną zupełnie od parlamentarnej korrupcyi, czerpiącą siłę z uwzględnienia w najszerszej mierze interesów, uczuć a nawet przesądów narodowych angielskich. Za jego sprawą i wskutek osobistego jego przykładu poziom moralności publicznej, który już Pitt starszy nieco podźwignął, podniósł się bardzo znacznie i poprawił. Gotów i skłonny do wielu reform Pitt raz po raz wnosił projekty do nich, nie upierając się jednak przy tych, które nietylko w parlamencie, lecz i w narodzie spotykały na opór i które jako przedwczesne porzucił (reforma parlamentarna, emancypacya katolików i t. d.). Rozpoczął swą administracyę od uporządkowania zarządu Indyi Wschodnich. Francuskie tam posiadłości wprawdzie zagarnęli Anglicy podczas wojny amerykańskiej bez większych trudności,

ale Francuzi podniecali podówczas i wspierali krajowych władców indyjskich, z których zwłaszcza Haider-Ali i po nim syn jego Tippu-Sahib, okazali się bardzo groźnymi wrogami panowania angielskiego. Zawdzięczało ono swe ocalenie talentom i energii pierwszego generalnego gubernatora Indyi Warren Hastings'a, 1772—1785, który po Clive'ie, twórcy angielskiego w Indyach panowania, był pierwszym organizatorem tego nowego państwa Kompanii Indyjskiej, lecz zmuszony się liczyć z jej wymaganiami znacznych dywidend, a skrępowany ograniczeniami swej władzy przez radę przyboczną, uciekał się niejednokrotnie do użycia środków, wprawdzie skutecznych i w Indyach pospolitych, lecz kompromitujących dobrą sławę imienia angielskiego. Niedogodności rządów kompanii w Indyach wymagały koniecznej zmiany; Pitt jednak nie zniósł kompanii, jak to zamierzali jego przeciwnicy, tylko wzmocnił wpływ rządu angielskiego, który odtąd sam mianował Gubernatora generalnego z silniejszą władzą i rozciągnął kontrolę nad kompanią. W Indyach Wschodnich nastały odtąd współrządy kompanii i korony, niejako dualizm, który się tam utrzymał aż do zniesienia kompanii 1858. Przedewszystkiem jednak Pitt okazał się pierwszorzędnym talentem finansowym i wkrótce szeregiem reform uporządkował rozstrojoną do gruntu przez wojnę amerykańską skarbowość angielską i przywrócił podupadły kredyt publiczny, tępił nadużycia, znosił wiele kosztownych synekur, zmniejszył najuciążliwsze podatki, a natomiast zaprowadził nowe. Pitt hołdował głoszonym przez Adama Smitha, twórcę pierwszej umiejętnej, klasycznej szkoły ekonomii politycznej, zasadom wolności handlowej, a głównym objawem tych dążności Pitta był zawarty przez niego traktat handlowy z Francyą, 1786. W krótkim czasie po wojnie handel angielski podwoił się wbrew oczekiwaniom jego upadku po utracie kolonii amerykańskich, przemysł zaś angielski rozwijał się w nigdy dotąd niewidziany sposób. Właśnie podówczas wskutek całego szeregu wynalazków i zastosowywania nowych maszyn, przedewszystkiem zaś maszyny parowej, zaczynała się dokonywać w Anglii ta rewolucya przemysłowa, która cechuje koniec XVIII i początek XIX w., tworzył się i rozwijał wielki przemysł fabryczny, niosąc z sobą ogólny wzrost dobrobytu. Podnosiło się rolnictwo doskonalące się coraz bardziej, lecz zmniejszała się liczba drobnych właścicieli ziemskich, a rosły wielkie latifundia. Mnożyła się ludność i zmieniały się stosunki zasiedlenia w Anglii wskutek tworzenia się coraz to nowych ognisk przemysłowych na północy obfitującej w węgiel; na potrzeby zaś religijne tej ludności zwracali uwagę i starali się rozbudzić jej



1766. wydane dzieło: „O naturze i przyczynach narodowego dobrobytu."

pobożność Wesley i Whitefield, znakomity kaznodzieja ludowy, założyciele sekty Metodystów, niezmiernie rozpowszechnionej w warstwach robotniczych tak w Anglii jak w Ameryce. Dążności filantropijne były w Anglii podówczas bardzo żywe wogóle, o poprawie doli najbardziej upośledzonych rozprawiano i pisano wiele w licznych w Anglii dziennikach.

**Europa w przededniu wielkiej rewolucyi.** — Dążności i prądy filantropijne i wolnomyślne zdawały się górować wszędzie w Europie w przededniu wielkiej rewolucyi francuskiej. Zarówno jak literatury francuska i angielska, głosiła je także i literatura niemiecka, właśnie podówczas rozwijająca się niezmiernie świetnie, a której główni reprezentanci: Lessing, Herder, Goethe, Schiller, w utworach swoich wypowiadali nieraz o wiele wspanialej te same zapatrywania i zasady, co angielscy i francuscy przedstawiciele Oświaty i sławili braterstwo wszystkich ludów i ideały wszechczłowieczeństwa, gdy równocześnie wielki filozof niemiecki Immanuel Kant, stawiając zasady transcedentalnego idealizmu, kładł cały nacisk na obowiązek indywidualny. Z zapałem oddawano się wszędzie badaniom naukowym, przyrodniczym i politycznym. Na polu sztuki, po wybujaniu nienaturalności w wykwintnym stylu rococo, nastawał zwrot do klasycznej starożytności, jakby ponownie odkrywanej i studyowanej pilnie w jej zabytkach (Winkelmann). W całem życiu powszedniem zaczynała przejawiać się większa prostota, jak publicznej tak i powszedniej moralności poziom zaczął się nieco podnosić. Mimo powszechnego złagodzenia obyczajów, w stosunkach politycznych panowała zawsze brutalna przemoc, szczególnie zaś lekceważono wszelkie prawo historyczne. Rozbiór Polski był jego najjaskrawszem pogwałceniem w stosunkach międzynarodowych, niejako z góry zachęcającem żywioły rewolucyjne do pomiatania prawem historycznem, jak znów w wewnętrznych stosunkach politycznych państw pojedynczych to, co czynili w nich przedstawiciele światłego absolutyzmu, przeprowadzający przemocą swoje reformy, było poniekąd rewolucyą z góry torującą drogę dla niebawem nastającej rewolucyi od dołu, skierowanej przeciwko rządom i absolutyzmowi.

# OKRES TRZECI.

## CZASY REWOLUCYI I WALK NARODOWYCH, POLITYCZNYCH I SPOŁECZNYCH.

## 1789—1898.

## ROZDZIAŁ XX.

## WIELKA REWOLUCYA I UPADEK MONARCHII WE FRANCYI.

*v. Sybel*, Geschichte d. Revolutionszeit 1789—1800, 5 tomów, Düsseldorf 1865—79 (3 wyd.). — *Häusser*, Gesch. d. französ. Revolution, Berlin 1867. — *Oncken*, D. Zeitalter d. Revolution, d. Kaiserreichs etc., 2 tomy, Berlin 1884—86 (w zbiorze *Onckena*). — *Tocqueville*, L'ancien régime et la Révolution, Paryż 1857. — *Taine*, Les origines de la France contemporaine: I. L'ancien régime; II. La révolution, 4 tomy, Paryż 1876—85. — *Foncin*, Essai sur le ministère de Turgot, P. 1877. — *Cherest*, La chute de l' ancien régime, 3 tomy, P. 1881—87. — *Ad. Schmidt*, Pariser Zustände während d. Revolutionszeit, 3 tomy, Jena 1874—76.

**Uniwersalny charakter rewolucyi francuskiej i podział jej dziejów.** — Ostatni okres historyi nowożytnej, trwający jeszcze do dnia dzisiejszego, poczyna się z wielką rewolucyą francuską, która zburzywszy najpotężniejszą dotąd w Europie monarchię, następnie wśród niezwykle gwałtownych wstrząśnień rozlała się po całym prawie kontynencie europejskim, za pomocą zwycięskich wojen niosąc ze sobą wszędzie radykalne zmiany porządku politycznego i społecznego aż do chwili, kiedy wyczerpana wewnętrznie temi wojnami Francya musiała w końcu uledz koalicyi rządów i narodów europejskich, narzucającej jej częściową restauracyę dawniejszych stosunków. Dlatego wielka rewolucya francuska ma znaczenie uniwersalne dla całego świata cywilizowanego, głównym zaś jej wynikiem jest trwałe obalenie dotychczasowego porządku społecznego, t. j. podziału na odrębne stany, i zwycięstwo zasady równości wszystkich stanów wobec prawa. — Czas wielkiej rewolucyi w szerszem znaczeniu tego słowa obejmuje całą ćwierć wieku, 1789—1814, od chwili zebrania się we Francyi Stanów Generalnych po przeszło $1^1/_2$ wiekowej przerwie aż do upadku Napoleona; w tych zaś granicach dzieli się na dwie części: 1) czasy właściwej rewolucyi francuskiej, t. j. 10-lecie, 1789—1799, przeobrażenia dawnej monarchii absolutnej w konstytucyjną, jej upadku i rzeczypospolitej francuskiej, wśród nieustannych przewrotów gwałtownych usiłującej na próżno stworzyć nowy porządek polityczny i społeczny; i 2) czasy konsulatu i ce-

sarstwa, t. j. 15-letnią, 1799—1814, militarną dyktaturę we Francyi najgenialniejszego wojownika czasów nowożytnych, który pognębiwszy właściwą rewolucyę, a uważając się sam za jej wcielenie, wśród ciągłych wojen dąży wytrwale do stworzenia na swoją korzyść monarchii uniwersalnej i tą na wpół fantastyczną pogonią za celem niemożliwym do osiągnięcia sprowadza upadek swej potęgi tak wielkiej, jakiej nie posiadał nikt przed nim od czasu starożytnych cezarów rzymskich.

**Przyczyny rewolucyi; społeczeństwo francuskie pod koniec XVIII wieku.** — Główną i zasadniczą przyczyną rewolucyi francuskiej było powszechne niezadowolenie z istniejących stosunków społecznych i politycznych, wśród ogółu ludzi wykształconych rozpowszechnione głównie za sprawą opozycyjnej literatury filozoficznej, wśród całej zaś masy ludności niewykształconej wywołane mnóstwem dolegliwości i rosnących ciągle ciężarów. Bezpośredniem zaś powodem wybuchu rewolucyi była bezradność rządu wobec wzmagającego się nieustannie rozstroju w skarbie, oraz namiętna walka pomiędzy sobą i wzajemne szkalowanie się wszystkich naczelnych w państwie i społeczeństwie czynników, wskutek czego one same podkopały zawczasu wszelkie do siebie zaufanie. — Jak wszędzie wtedy, tak i we Francyi w ustroju społecznym rozróżniano podówczas trzy stany, z których dwa wyższe: duchowieństwo i szlachta, stanowiące razem mniej więcej 2% całej ludności, posiadały rozległe przywileje, całą zaś resztę mieszkańców Francyi oznaczano ogólną nazwą stanu trzeciego, tiers état, na którym spoczywały wszystkie ciężary. W innych krajach stany wyższe, a zwłaszcza szlachta, brały ważny udział w życiu publicznem, mianowicie w rządzie lokalnym, i bywały w ciągłem zetknięciu z ogółem ludu wiejskiego, w którego oczach ich przywileje uchodziły za słuszną poniekąd nagrodę za oddawane przez nie usługi; we Francyi natomiast wszelka łączność szlachty z ludnością wiejską ustała prawie zupełnie, odkąd szlachta, a zwłaszcza wielcy panowie, posiadający rozległe dobra, przebywali stale na dworze, w tych dobrach zaś tylko ich oficyaliści ściągali z największą bezwzględnością wszelkie opłaty i daniny bardzo różnorodne, a oznaczane ogólną nazwą praw feudalnych. Dlatego to prawie nieznana wieśniakom swoich dóbr szlachta francuska była dla ludności wiejskiej przedmiotem nienawiści, jak w żadnym innym kraju. Oprócz drobnej cząstki ziemi będącej własnością wieśniaków, cała własność ziemska we Francyi należała do szlachty lub do wyższego duchowieństwa, wolnych od wszelkich podatków bezpośrednich. Duchowień-

stwo niższe, parafialne, żyjące wśród ludu, było bardzo ubogie, a przeważna część uciążliwych dziesięcin była w ręku bogatych prałatów lub nawet ludzi świeckich. Stan trzeci, stanowiący cały ogół narodu, przedstawiał najwięcej rozmaitości, ale cały we wszystkich swoich warstwach uczuwał dotkliwie wielkie upośledzenia. Zamożne i wykształcone mieszczaństwo z oburzeniem spoglądało na ostry przedział społeczny, dzielący je od szlachty uprzywilejowanej na każdem polu; ludność przemysłowa i rzemieślnicza po miastach z niecierpliwością znosiła krępujące ją urządzenia cechowe i ścisły nadzór rządowy całej produkcyi; nakoniec najliczniejsza, $^5/_6$ części mieszkańców całej Francyi stanowiąca ludność rolnicza, lud wiejski, złożony z dzierżawców, czynszowników, komorników i t. d. zajętych uprawą roli w dobrach szlachty i duchowieństwa, upadał prawie pod ciężarem nieznośnych opłat i danin, w części na rzecz stanów uprzywilejowanych jako t. zw. prawa feudalne lub dziesięciny, przedewszystkiem zaś podatków na rzecz rządu, zabierających tym wieśniakom aż $^4/_5$ części szczupłego ich dochodu, a ściąganych w sposób najdokuczliwszy.

**Dawna monarchia francuska w przededniu rewolucyi.** — Odkąd absolutyzm królewski, skruszywszy wszystko, co stało mu na drodze, doszedł za Ludwika XIV do szczytu, odtąd w rozwoju politycznym we Francyi nastał zupełny zastój. Po Colbert'cie przez cały wiek nie przyszło do żadnej reformy zasadniczej; w zcentralizowanej Francyi panowała i nadal chaotyczna rozmaitość lokalnych urządzeń, nieraz bardzo dokuczliwych. Wszechpotężni ministrowie dbali tylko o to, aby zaspakajać wszelkie życzenia i potrzeby króla i dworu, wszechmocni zaś po prowincyach intendenci troszczyli się jedynie o to, aby z nich wycisnąć jak najwięcej pieniędzy. Stąd to pochodził ten straszny i rujnujący kraj fiskalizm, bo potrzeby króla, jego rodziny i dworu, a wreszcie wojen prowadzonych dla wielkości i chwały monarchii, były zawsze olbrzymie. W rozkładaniu podatków bezpośrednich panowała wielka dowolność, mniejsza tam, gdzie istniały Stany prowincyonalne, mające w tem niejaki udział, nie hamowana zaś niczem w tych o wiele liczniejszych prowincyach, gdzie takiej reprezentacyi nie było. Podatki pośrednie wydzierżawiano kompaniom finansistów, których zdzierstwa były wielką plagą ludności, lecz którzy za to dostarczali pożyczek potrzebnych nieustannie rządowi, bo długi państwa wzrastały ciągle. Ucisk fiskalny i marnotrawstwo dworu były głównymi powodami, że pod koniec panowania Ludwika XV coraz głośniej poczęła

występować opozycya przeciw rządowi królewskiemu. Zaczęto znów, jak w czasach wojen religijnych, kwestyonować wyłączne uprawnienie władzy królewskiej, a głównymi organami walki z władzą królewską stały się znów jak za Frondy parlamenty. Tym najwyższym trybunałom królewskim, w których posady były dziedziczne i nabywane kupnem, a w których wymiar sprawiedliwości był bardzo powolny i kosztowny, przysługiwało prawo regestrowania wszelkich rozporządzeń królewskich, które dopiero od tej chwili uzyskiwały moc obowiązującą. W czasach uroku i potęgi monarchii bezsilne wobec niej, w chwilach słabości monarchii parlamenty, zwłaszcza parlament paryski, zwykły były przywłaszczać sobie stanowisko stróżów prawa. W ostatnich więc latach Ludwika XV parlament paryski stawił zawziętą opozycyę nowym edyktom podatkowym i tem pozyskał od razu ogromną popularność, ściągnął zaś na siebie prześladowanie rządu, który wreszcie zniósł parlament paryski i ustanowił na jego miejsce nowe sądy najwyższe, zapewniające nierównie szybszy i tańszy wymiar sprawiedliwości. Była to pierwsza od dawna doniosła reforma, ale zarazem był to zamach stanu ze strony władzy królewskiej na jedyny czynnik, który był ostanią szranką bezwzględnego absolutyzmu, i dlatego opinia publiczna we Francyi przyjęła tę reformę z wielkiem oburzeniem. W rzeczywistości zniesienie parlamentu paryskiego było początkiem tej walki pomiędzy sobą naczelnych w państwie czynników, która ostatecznie przyprawiła je wszystkie o zgubę i upadek.

**Początki Ludwika XVI; Turgot, jego reformy i zamiary.** — W parę lat potem umarł zniesławiony Ludwik XV, a miejsce jego zajął jego młody wnuk Ludwik XVI, 1774—1792, wzorowy w życiu domowem i pełen najlepszych chęci, uznający konieczność reform, ale zarazem człowiek bez zdolności, przedewszystkiem zaś bez żadnej energii, chwiejny, a łatwo ulegający chwilowym wrażeniom i popędom lub otoczeniu osób, do których przywykł. Najbardziej piekącą dolegliwością we Francyi był nieład w skarbie i przeciążenie stanu trzeciego podatkami, a wskutek tego najważniejszem było stanowisko ministra finansów, któryby niezbędne reformy przeprowadził. Mianowany przez Ludwika XVI na ten urząd Turgot był właśnie osobistością najbardziej odpowiednią jako doświadczony już i wzorowy intendent, a zarazem wykształcony teoretycznie ekonomista. Gorliwy monarchista, Turgot chciał jednak przyzwać do udziału w życiu publicznem i same czynniki społeczne, wprowadzając zaś porządek i oszczędność, ale zarazem i większą wolność w każdym za-

kresie, zamierzał przeprowadzić stopniowo cały szereg reform, uchylić nienawistne przywileje podatkowe stanów wyższych i wszystkich właścicieli ziemi pociągnąć do równego udziału w ciężarach publicznych. Te zamysły Turgota wywołały bardzo silny opór. Przywrócony wbrew jego życzeniom przez żądnego popularności króla parlament paryski wystąpił ostro przeciwko najważniejszym reformom, a w różnych stronach kraju wybuchły zaburzenia wywoływane przez poszkodowanych temi innowacyami. A gdy Turgot przedstawił zaniepokojonemu już tem królowi projekt zgromadzeń wybieranych przez wszystkich właścicieli ziemi, którymby przekazano znaczny zakres spraw lokalnych, Ludwik XVI przeraził się takiem ograniczeniem władzy rządowej i dał posłuch niechętnym Turgotowi i jego planom. Ostatecznie królowa Marya Antonina, córka Maryi Teresy, stanowczością swą zyskująca coraz większy wpływ na chwiejnego małżonka, wymogła usunięcie Turgota z urzędu po niespełna 2 latach (1774—1776).

**Następcy Turgota.** — Nikt z następców Turgota nie dorósł go ani talentem i zdolnością, ani znajomością potrzeb rządu i społeczeństwa francuskiego. Necker, protestant rodem z Genewy, bogaty i ambitny bankier, oszczędnością i kredytem ratować przedsięwziął skarbowość francuską, a zaufanie bankierów pozwoliło mu w niezwykle korzystnych warunkach zaciągnąć pożyczki na opędzenie kosztów wojny z Anglią o niepodległość Stanów Zjednoczonych, która bardzo podniosła urok Francyi, ale równocześnie powiększyła jej długi, a zarazem przyczyniła się do rozpowszechnienia we Francyi zasad demokratycznych. Ale i Necker, wołając o oszczędność i reformy z ograniczeniem przywilejów, ściągnął na siebie niechęć dworu, niezadowolenie zaś króla i innych ministrów głównie z tego powodu, że dla zdobycia sobie popularności przez jawność tajonych dotąd spraw rządowych ogłosił sprawozdanie o stanie skarbowości francuskiej, zupełnie zresztą fałszywe, bo zaprzeczające istnieniu deficytu. Po dymisyi Neckera ustały na czas jakiś nawet najsłabsze próby reform, a lekkomyślny i zarozumiały Calonne (1783—1787) z niesłychanem marnotrawstwem za pomocą uciążliwych pożyczek i gniotących podatków nowych dostarczał ogromnych sum na wszelkie zachcianki dworu. Nieład w skarbie doszedł wtedy do szczytu, dług publiczny i deficyt wzrosły olbrzymio, tumulty i zaburzenia powtarzały się na wszystkie strony. Parlamenty raz po raz próbowały opozycyi, z coraz to jaskrawszemi występując skargami na postępowanie rządu i dworu, a opinia publiczna niepokoiła się coraz to silniej, upatrując źródło wszystkiego złego w królowej. Szkalowały się bowiem różne

koterye dworskie; od książąt krwi królewskiej wychodziły najobelżywsze plotki o królowej. Sami dworacy jakby na wyścigi pracowali nad zniesławieniem dworu i podkopaniem władzy królewskiej.

**Zgromadzenie Notablów, walka z parlamentami i zapowiedź Stanów Generalnych.** — Nareszcie po wyczerpaniu wszystkich środków dostania pieniędzy i Calonne przedstawił królowi, że pozostaje jedynie chwycić się reform radykalnych: zaprowadzić zgromadzenia prowincyonalne, ustanowić powszechny podatek gruntowy i w ogólności usunąć przywileje stanów wyższych; przewidując zaś słusznie wielki opór parlamentów, zaproponował zwołać zgromadzenie Notablów, jak się to działo za Henryka IV. A gdy się Notable (około 140 osób powołanych ze wszystkich prowincyi przez króla) zebrali, 1787, Calonne przedstawił im dobitnie cały ogrom deficytu, proponowane zaś przez siebie środki jako jedyny ratunek przed bankructwem publicznem. Dowiadując się po raz pierwszy o deficycie, gdy dotąd zawsze zapewniali ministrowie, że dochody przewyższają wydatki, Notable okazali najwyższe oburzenie i wszczęli gwałtowną walkę z Calonnem, krytykując ostro postępowanie rządu. Odmówiono przyzwolenia na środki proponowane; poczęto upominać się o Stany Generalne, które jedne tylko mogłyby decydować o tak zasadniczych zmianach. Calonne musiał ustąpić z urzędu; następca zaś jego, arcybiskup Tuluzy Brienne (niegdyś przyjaciel nieżyjącego już wtedy Turgota), który zamknąwszy zgromadzenie notablów zamierzył za pomocą edyktów królewskich przeprowadzić dawne projekty Turgota, naśladowane przez Calonne'a, spotkał się z nową najgwałtowniejszą opozycyą parlamentu paryskiego, wspartego przez inne parlamenty. Zewsząd sypały się skargi, remonstracye, domagania się Stanów Generalnych, a wtórowały temu znów zaburzenia i tumulty. Brienne ustąpił a Ludwik XVI zapowiedział zgromadzenie Stanów Generalnych, tak upragnionych, już na przyszłą wiosnę; przygotować zaś wszystko dla nich miał powracający do rządu Necker. Z chwilą zwołania Stanów Generalnych stworzona przez Richelieu'go monarchia absolutna we Francyi skończyła swoją rolę; pozostawało jej już tylko do spełnienia jedno zadanie, żeby pokierować pracami Stanów Generalnych, w których ręce faktycznie składała swą władzę, żeby więc zakreślić im jasny program działania przy przebudowywaniu dawnej Francyi i przeobrażeniu monarchii absolutnej w konstytucyjną. Nikt jednak w rządzie nie umiał sobie jasno zdać sprawy z zadania Stanów Generalnych. Ostatni raz zgromadzane w r. 1614 były one we Francyi archaicznym i zapomnianym zabytkiem, a dawne

formy ich obradowania wyszły z użycia. Od razu stanęły dwie kwestye aktualne a sporne: jaka ma być liczba reprezentantów każdego stanu? czy reprezentanci trzech stanów mają obradować i głosować razem, czy też każdy stan oddzielnie? Po długiem wahaniu się zdecydował król, że stan trzeci ma wybierać tylu deputowanych, co oba stany wyższe razem, drugą zaś kwestyę pozostawiono rozstrzygnięciu samych Stanów Generalnych, skoro się zbiorą.

**Stany Generalne stają się Zgromadzeniem Narodowem.** — Właściwie bez żadnego planu i programu stawał rząd wobec Stanów Generalnych, otwartych uroczyście przez króla w Wersalu 5 maja 1789, z którym to dniem poczyna się rewolucya francuska. Stany Generalne były zgromadzeniem niezmiernie licznem, składając się z 600 deputowanych stanu trzeciego i blizko po 300 z duchowieństwa i ze szlachty. Wszyscy deputowani stanu trzeciego byli w tem całkiem zgodni, że należy zaprowadzić zupełną równość wobec prawa, a zarazem uważali tę chwilę za jedyną, aby Francyi nadać konstytucyę, zapobiegającą na zawsze despotyzmowi królewskiemu. Ograniczyć absolutyzm monarszy chciała także szlachta; ale tylko mała garstka liberalnych wielkich panów z La Fayettem na czele gotowa była od początku w imię równości połączyć się ze stanem trzecim, ogromna zaś większość deputowanych szlachty chciała bronić wytrwale przywilejów swojego stanu, zdając sobie jednak sprawę, że nienawistnej wolności od podatków nie da się utrzymać i że należy zrzec się jej dobrowolnie. Nakoniec wśród deputowanych duchownych było w mniejszości niechętne reformom duchowieństwo wyższe, ogromna zaś większość, duchowieństwo niższe, parafialne albo zakonne, wyszłe z ludu, poczuwało się z góry do łączności ze stanem trzecim. Deputowani stanu trzeciego nie chcieli od początku do żadnych obrad przystąpić, dopóki się z nimi nie połączą deputowani obu stanów wyższych. Ale gdy ich wezwania do tego przez kilka tygodni pozostały bez skutku, uznali się sami mimo nieobecności tamtych za reprezentantów całego narodu i uchwalili nazwać się Zgromadzeniem Narodowem. Ta uchwała z 17 czerwca była pierwszym krokiem rewolucyjnym, uczynionym poniekąd z konieczności wskutek biernego dotąd zachowania się rządu i opornego stanowiska obu stanów uprzywilejowanych. Te czując się zagrożonymi, uciekły się pod opiekę króla, a Ludwik XVI znów uległ naciskowi dworzan i wbrew interesowi rządu i monarchii zidentyfikował jej sprawę ze sprawą uprzywilejowanych stanów. Zamknięto na parę dni salę obrad Zgromadzenia, deputowani stanu trzeciego zebrali się jednak w innem

miejscu, w sali Gry w Piłkę (Jeu de paume) i tu złożyli wszyscy uroczystą przysięgę, 20 czerwca, że nie wprzód się rozejdą, aż uchwalą konstytucyę dla Francyi. Gdy więc król na nowej sesyi ogólnej uchwałę z 17 czerwca skasował i rozkazał dalej obradować każdemu stanowi oddzielnie, rozkaz ten nie znalazł już posłuszeństwa. Z deputowanymi stanu trzeciego połączyła się w wspólnej sali przeważna większość duchowieństwa i liberalna mniejszość szlachty a Zgromadzenie uchwaliwszy nietykalność swych członków, przystąpiło do narad nad konstytucyą. Przemocy użyć król nie chciał; nie tylko więc Zgromadzenie zostawił w spokoju, ale nawet polecił reszcie deputowanych duchowieństwa i szlachty, aby i oni wzięli w dalszych wspólnych naradach udział. Tym sposobem połączone nareszcie w jedną całość Zgromadzenie Narodowe w pierwszym rzędzie zajęło się ułożeniem konstytucyi. Dlatego oznaczano je potem nazwą konstytuanty (Assemblée nationale constituante).

**Agitacye w Paryżu i t. zw. zdobycie Bastylli, 14 lipca 1789.** — Chwiejność, niejasność i brak programu ze strony króla i jego ministrów sprawiły, że król na wpół świadomie, a na wpół wbrew zamiarowi zajął stanowisko obrońcy znienawidzonych przywilejów stanowych, ostateczne zaś sformowanie się Zgromadzenia Narodowego było zwycięstwem stanu trzeciego nie tylko nad obu innymi, ale nad władzą królewską. Odtąd o jej kierownictwie nie mogło już być mowy; tem silniej oddziaływać poczęły na Zgromadzenie wpływy z zewnątrz i z dołu, przedewszystkiem z pobliskiego Wersalowi Paryża. Ogromne to miasto z liczną, różnorodną, a w znacznej części bardzo niespokojną i burzliwą ludnością wszelkich stanów, od wieków już w czasach niepokojów politycznych przodowało w każdym ruchu rewolucyjnym. To też i teraz, od chwili zwołania Stanów Generalnych, w Paryżu wciąż tworzyły się zebrania i zbiegowiska uliczne, przeradzające się w tumulty. Szczególniej w Palais Royal w ogrodzie obradował jakby nieustanny klub pod gołem niebem, gdzie nieustannie to odczytywano dzienniki, których podówczas powstało całe mnóstwo, to znów improwizowani mówcy przemawiali w najbardziej rewolucyjny sposób, wzywając do obrony wolności. Te zgromadzenia i burzliwe zajścia niepokoiły coraz bardziej rząd i dwór, a bezradność króla wzmagała się ciągle. Naraz Ludwik XVI oddalił Neckera z urzędu, czyniąc go niejako odpowiedzialnym za to, co się stało dotychczas. Zgromadzenie uchwaliło oddalonemu ministrowi wotum zaufania, w Paryżu zaś podniecone przez agitatorów pospólstwo rzuciło się na magazyny broni, w wielu miejscach dopuszczając

się excesów i rabunku. Wojsko strzegące Paryża częścią przeszło na stronę ludu, częścią wycofane zostało ze stolicy zaraz w pierwszym dniu zaburzeń, aby uniknąć przelewu krwi. Dla obrony więc porządku i własności sformowała się obywatelska Gwardya narodowa uzbrajających się mieszczan-wyborców, którzy jednocześnie przez swoich delegatów utworzyli na ratuszu nowy zarząd miejski. Rzucone tymczasem między tłumy hasło zburzenia Bastylli, cytadeli i więzienia politycznego, skierowało w tę stronę część uzbrojonych a po krótkiej walce Bastylla, broniona tylko przez garstkę inwalidów i Szwajcarów, poddała się pod warunkiem bezpieczeństwa życia całej załogi. Rozwścieczony tłum jednak zamordował zdradziecko komendanta jakoteż burmistrza paryskiego i powiesił na latarni paru Szwajcarów; t. zw. więc zdobycie Bastylli nie było żadnym czynem bohaterskim i splamione zostało od razu zbrodniczem złamaniem wiary. Mimo to w upadku Bastylli upatrywano symboliczny upadek dawnych rządów absolutnych i dla tego wiadomość o tem powitano wszędzie z niesłychanym zapałem. Przerażony tą rewolucyą Ludwik XVI w parę dni potem przyjechał do stolicy, na dowód uznania tego, co się stało, przystrojony w kokardę narodową trójbarwną jako godło nowego porządku. Witali zaś króla nowi naczelnicy Paryża, wybrani z członków Zgromadzenia Narodowego: astronom Bailly jako mer Gminy paryskiej i La Fayette, naczelny wódz Gwardyi narodowej.

**Upadek dawnego rządu i porządku we Francyi.** — Dawny rząd upadł w Paryżu niepowrotnie, a nowy dopiero się tworzący był słaby, tak iż w rzeczywistości zapanowała tu zupełna anarchia. To samo powtórzyło się wkrótce w całej Francyi, bo wszędzie po miastach tworzyły się gwardye narodowe i nowe zarządy gminne podobnie jak w Paryżu. Anarchia rozpościerała się szybko wśród powszechnego popłochu, zwłaszcza po mniejszych miastach i stąd przenosząc się na wieś, gdzie najburzliwsze żywioły narzucały swoje przewodnictwo. Powstanie ludu wiejskiego przeciwko panom i wojna chłopska, jacquerie, wszczęła się równocześnie w bardzo wielu okolicach. T. zw. patryoci zwracali się przeciwko t. zw. arystokratom, w wielu miejscach dopuszczano się strasznych mordów, głównie jednak wojowano przeciwko zamkom i prawom feudalnym i wymuszano przemocą ich zniszczenie. Od razu walił się w gruzy cały dotychczasowy porządek a ze wszystkich stron do Zgromadzenia Narodowego obradującego nad konstytucyą szły wołania o ratunek. Zaskoczone tem Zgromadzenie usiłowało odezwami wzy-

wającemi do porządku uspokoić powszechny zamęt, lecz nadaremnie. W nadziei, że porządek powróci, gdy ustaną na zawsze znienawidzone prawa feudalne, kilku z pośród deputowanych szlachty w Zgromadzeniu wystąpiło ze zrzeczeniem się wszystkich tych praw, ich zaś wniosek przyjęto z takim entuzyazmem, że od razu w nocy 4/5 sierpnia, runął za uchwałą Zgromadzenia cały ten ustrój społeczny na przywilejach oparty, którego zreformowanie przedstawiało dotąd niesłychane trudności, a który teraz zniesiono w jednej chwili, zaprowadzając zupełną równość obywatelską wszystkich mieszkańców Francyi.

**Sprowadzenie króla z Wersalu do Paryża, 5 i 6 października.** — Zniesienie przywilejów i wszelkich przedziałów stanowych nie uspokoiło niepokojów ani we Francyi, ani w samej stolicy. Tutaj łatwowierne a niespokojne tłumy wierzyły wszystkim plotkom o knowaniach wrogich wolności ludu arystokratów, pogłoski zaś takie szerzono nieraz z rozmysłem, podniecając szczególnie przeciw królowej, nienawistnej »Austryaczce«. Zgubnym zamysłom dworu i arystokratów przypisywano wszystkie dolegliwości, które istotnie w Paryżu dawały się uczuwać, mianowicie rosnącą drożyznę i niedostatek środków żywności. Po dwóch już latach nieurodzaju dowozy zboża do Paryża, wymagające zawsze bardzo wielkiej czujności, stawały się coraz trudniejszymi wskutek powszechnego rozprzężenia, bo zaniepokojona obawą głodu ludność po prowincyach często przemocą powstrzymywała skierowane ku stolicy transporty. Przed sklepami piekarzy głodne gromady niewiast musiały długo czekać, nieraz na próżno, a przy takich zbiegowiskach łatwo było podżegaczom podniecać je przeciwko dworowi opowiadaniami, jaka tam panuje wszystkiego obfitość i marnotrawstwo. Wskutek tego ogromny tłum motłochu paryskiego, złożony w znacznej części z kobiet, wyruszył do Wersalu 5 października, zalał w okół zamek królewski i nad ranem 6-go, mordując kilku gwardzistów przybocznych, wdarł się aż do komnat królowej, ratującej się w ostatniej chwili ucieczką do sypialni króla, którego apartamenta zdołał osłonić w końcu La Fayette, umyślnie dopiero dość późno przybywszy z gwardyą narodową, aby król nastraszony okazał się skłonniejszym do ustępstw. Król zgodził się też przenieść wraz z całą rodziną do Paryża, dokąd wyruszono niezwłocznie wśród radosnych okrzyków niesfornej tłuszczy, niosącej na pikach ucięte głowy pomordowanych gwardzistów królewskich. W Paryżu odtąd król i Zgromadzenie narodowe, które się tu wkrótce za nim przeniosło, byli na łasce gwardyi na-

rodowej i burzliwej ludności, wywierającej coraz silniejszy nacisk na obrady i uchwały Zgromadzenia.

**Zgromadzenie Narodowe i jego stronnictwa; deklaracya praw człowieka.** — Odłożywszy na później uporządkowanie finansów, Zgromadzenie Narodowe już w Wersalu zajęło się przedewszystkiem ułożeniem głównych zasad konstytucyi. W tym względzie jednak panowała w niem zupełna niejasność pojęć, bo wśród deputowanych mimo mnóstwa fachowej wiedzy prawniczej było niezmiernie mało praktycznej znajomości spraw politycznych i brakło jasnego wyobrażenia o niezbędnych warunków monarchii konstytucyjnej, którą zamierzano utworzyć. Toczyły się więc nader burzliwe dyskusye nad tem, w jaki sposób należy dokonać podziału władzy. Wśród tych obrad zaczęło się stopniowo dokonywać grupowanie się deputowanych w pewne stronnictwa, wcale jednak nie zorganizowane należycie. Opozycya bezwzględna przeciwko wszelkim zmianom łączyła w jedno stronnictwo większą część deputowanych szlachty i cząstkę duchowieństwa wyższego, a to stronnictwo, t. zw. prawica, wszelkimi sposobami stawiało przeszkody obradom nad konstytucyą. Skrajną lewicę stanowiła bardzo drobna grupa zasadniczych republikanów i demokratów. Olbrzymia jednak większość zgromadzenia szczerze pragnęła monarchii konstytucyjnej. Poważne, ale nie bardzo liczne stronnictwo, t. zw. prawe centrum, w którego skład wchodzili nieomal wszyscy ludzie doświadczeni na stanowiskach urzędowych, chciało monarchii konstytucyjnej o silnym rządzie królewskim. O wiele liczniejsze właściwe centrum i lewica, decydująca zawsze przy wszystkich głosowaniach, pełne były obaw przed silną monarchią, żeby się nie pokusiła wskrzesić absolutyzmu, a żądne popularności ulegały łatwo presyi opinii publicznej tłumów. Toteż w Zgromadzeniu zawsze wnioski umiarkowane najmniej miały uznania, najłatwiej zaś trafiały do przekonania takie, które w najszerszej mierze uwzględniały rozpowszechnione teorye abstrakcyjne, uchwały zaś zapadały wśród entuzyazmu, pod wrażeniem chwilowego nastroju i podniecenia. Było w Zgromadzeniu wielu utalentowanych mowców; wszystkich przewyższał i przyćmiewał znany już pisarz polityczny, hr. Mirabeau, celujący i talentem i trzeźwym na rzeczy poglądem, ale spotykający się z powodu bardzo mętnej przeszłości z nieufnością powszechną. Przed uchwaleniem jakichkolwiek ustaw konstytucyjnych Zgromadzenie na wniosek La Fayette'a uchwaliło Deklaracyę praw człowieka i obywatela, niejako manifest rewolucyi

i ogólny zbiór jej zasad, który orzekał, że wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi, że naród jest wszechwładnym, a prawo jest wyrazem jego woli, każdy ma więc prawo uczestniczyć przez swych pełnomocników w uchwalaniu ustaw i podatków, stawić opór wszelkiemu uciskowi, swobodnie objawiać swoje myśli słowem i drukiem i nie może być więziony bez polecenia sądu. Że król ociągał się z przyjęciem deklaracyi, to było powodem dwuznacznego zachowania się La Fayette'a 5 października.

**Nowy ustrój wewnętrzny Francyi.** — Po przeniesieniu się do Paryża w pierwszym rzędzie zajęło się Zgromadzenie Narodowe zorganizowaniem rządu, we wszystkiem starało się zerwać z przeszłością i uchwaliło, że wszelkie urzędy lokalnej administracyi mają pochodzić z wyboru. Prawo wyborcze przyznano jednak tylko obywatelom płacącym podatki bezpośrednie, t. zw. obywatelom czynnym, t. j. średniej warstwie ludności. Upadły wszystkie odrębności prowincyonalne; kraj cały podzielono na 83 departamenty, mniej więcej równych rozmiarów. We Francyi, dotąd przyzwyczajonej do zupełnej centralizacyi i rządów osobistych, zaprowadzono zupełną decentralizacyę i kolegialność. Tylko zarząd gminny pochodzący z wyboru mógł wezwać pomocy siły zbrojnej, gwardyi narodowej lub wojska w razie potrzeby; wszelkie władze wyższe, rady i zbiorowe dyrektoryaty departamentalne lub okręgowe, nie miały prawa oddalać wybranych urzędników gminnych i mogły im tylko czynić przedstawienia. Była to więc formalnie zorganizowana anarchia, właściwie bez żadnej odpowiedzialności urzędników przed ich przełożonymi. Cały ciężar rządzenia spadał ostatecznie na gminy, które temu nie mogły podołać. Same nieustanne wybory były niesłychanym ciężarem dla nieprzywykłych do tego obywateli, którzy też wkrótce zaczęli się od wyborów usuwać, dając tem możność przewodzenia ruchliwym mniejszościom i garstce agitatorów.

**Dziennikarstwo i kluby; klub Jakobinów.** — Organami tych agitatorów, wytwarzającymi sztucznie opinię publiczną, były niezmiernie wtedy liczne dzienniki, zwłaszcza paryskie, tem poczytniejsze, im skrajniejsze wygłaszały zapatrywania, przedewszystkiem zaś kluby organizujące się w formalne stowarzyszenia i zbierające się regularnie na obrady, aż stały się z czasem prawdziwą potęgą, oddziaływającą na wszystkie sprawy publiczne we Francyi. Najbardziej demokratycznym od początku był klub Kordelierów (Cordeliers), w którym się odzywały najskrajniejsze dążności ludności paryskiej, głoszące nieufność do króla i nienawiść do wszyst-

kich przeciwników rewolucyi. W tym klubie od początku przewodził wymowny i namiętny trybun ludu Danton, organem zaś jego w dziennikarstwie był Marat, wydawca pisma: Przyjaciel ludu, wzywającego coraz wyraźniej do wytępienia rzezią wszystkich arystokratów. Ale największe znaczenie miał klub Jakóbinów, złożony w znacznej części z członków Zgromadzenia Narodowego z lewicy i odbywający posiedzenia swoje publicznie jakby drugie Zgromadzenie, a stąd wywierający na tamto urzędowe wpływ tem znaczniejszy, że z klubem paryskim Jakóbinów poczęły się znosić podobne kluby, zawiązane na jego wzór po miastach prowincyonalnych. Pierwotnie monarchiści, ale pragnący monarchię przejęć duchem demokratycznym, z czasem za usunięciem się z ich grona żywiołów umiarkowańszych Jakóbini stali się stowarzyszeniem rewolucyonistów fanatycznych, gotowych przemocą i terroryzmem narzucać wszystkim swoją doktrynę. Wtedy dopiero ich uznanym i najwyżej cenionym przywódcą stał się Robespierre, bezwzględny doktryner teoryi Jana Jakóba Rousseau.

**Emigracya i jej oddziaływanie na Francyę.** -- Zaraz po upadku Bastylli wielu dworaków z bratem Ludwika XVI hr. Artois na czele, lękając się o swe bezpieczeństwo, uszło za granicę. Ci emigranci, których liczba ciągle się powiększała, odtąd wciąż protestowali głośno przeciwko wszystkiemu, co się działo we Francyi, przecząc prawności wszystkich dekretów Zgromadzenia. Odgrażali się oni, że za królem pozbawionym władzy ujmą się niebawem inni królowie i wszędzie na dworach obcych robili starania o zbrojną interwencyę ku przywróceniu dawnego porządku we Francyi, bezskuteczne wprawdzie, lecz które we Francyi budziły najwyższe oburzenie i niepokój. Sam Ludwik XVI, a więcej jeszcze Marya Antonina, uważali wprawdzie swe położenie za nieznośne i pragnęli zmiany i naprawienia konstytucyi, ale potępiali zachowanie się i pogróżki emigrantów jako kompromitujące monarchię i wzbudzające coraz większą nieufność do króla, którego agitatorzy klubowi coraz bardziej obwiniali o tajną zmowę z emigrantami i pomawiali o zamiary ucieczki z Paryża.

**Zabór dóbr duchownych i asygnaty; konstytucya cywilna duchowieństwa.** — Niezmierna słabość pochodzących z wyboru rządów lokalnych ułatwiała wszelkie agitacye i zaburzenia, które też wciąż się powtarzały, przybierając w różnych stronach charakter wojny chłopskiej. Przestały wpływać dochody państwa, bo nikt nie płacił dawnych podatków, a gminy nie umiały ani rozłożyć ani ściągać

tych nowych, które dopiero zaprowadzano. Po wyczerpaniu przez rząd wszystkich środków kredytu, Zgromadzenie Narodowe postanowiło użyć na potrzeby państwa majątku kościelnego. Zniósłszy już razem z prawami feudalnemi także i dziesięciny kościelne, zabrano na skarb olbrzymie dobra duchowne, wyznaczając natomiast duchowieństwu tylko pensye ze skarbu na utrzymanie i uchwalono wydawać asygnaty do wysokości wartości dóbr poduchownych, które za nie można było nabywać. Asygnaty te od początku spadały w kursie, a gdy ich później wydawano coraz to więcej, sprowadzało to rosnącą wciąż ich deprecyacyę. Nie poprzestając jednak na zaborze majątku kościelnego, Zgromadzenie, ożywione w ogromnej większości antykościelnym duchem, uchwaliło zniesienie ślubów zakonnych i redukcyę liczby klasztorów, a wreszcie, w lipcu 1790, t. zw. konstytucyę cywilną duchowieństwa, wywracającą cały ustrój i karność kościelną, najcięższy z wszystkich błędów Zgromadzenia Narodowego. Zastosowując wybieralność do nowej organizacyi kościelnej postanowiono, że odtąd każdy departament będzie zarazem stanowić dyecezyę i że wyborcy parafii lub departamentu będą wybierać tak proboszczy jak biskupów, którzy nie potrzebują odtąd potwierdzenia z Rzymu. W ten sposób chciano stworzyć Kościół narodowy i niepodległy, w rzeczywistości stworzono podstawę do niepokojącej sumienia schizmy kościelnej. Bo gdy następnie Zgromadzenie uchwaliło, że do pewnego terminu wszyscy księża muszą złożyć przysięgę na konstytucyę pod utratą swoich godności kościelnych, wszyscy biskupi z wyjątkiem 4 odmówili przysięgi, a za ich przykładem poszły $^2/_3$ części duchowieństwa parafialnego; uznawszy więc ich godności za opróżnione, nakazano wszędzie przepisane wybory i w ten sposób cały ogół duchowieństwa, dotychczas bardzo przychylnego nowemu porządkowi, odepchnięto od siebie jako wroga. Księży konstytucyjnych (assermentés) uznawali tylko katolicy wątpliwi lub nie wierzący wcale; katolicy szczerzy i gorliwi, którzy mimo rozpowszechnienia Wolteryanizmu we Francyi stanowili zawsze olbrzymią większość ludności francuskiej, spoglądali na nich z niechęcią i uczęszczali tylko na nabożeństwo księży nieprzysięgłych (insermentés). Głęboko wierzący i pobożny Ludwik XVI odtąd dopiero powziął wstręt zasadniczy i nieprzezwyciężony do całej konstytucyi, do której stosowanie się uwłaczało jego sumieniu.

**Ucieczka króla i jej skutki.** — Wśród najbliższego otoczenia króla już od dawna istniał zamiar, żeby król, uszedłszy z Paryża i apelując do monarchicznych uczuć, bardzo zawsze żywych we Francyi,

zażądał rewizyi konstytucyi w celu wzmocnienia rządu i władzy królewskiej, a Ludwik XVI zdecydował się w końcu opuścić Paryż potajemnie i schronić się pod opiekę wojska na pograniczu. W nocy 20/21 czerwca 1791 udało się rzeczywiście wymknąć całej rodzinie królewskiej z Paryża i odbyć już połowę drogi, w której jednak został król poznany, zatrzymany w Varennes i odprowadzony po kilku dniach do stolicy, gdzie tymczasem wszczęła się najgwałtowniejsza agitacya i wrzawa w prasie, klubach i zgromadzeniach dorywczych za tem, aby go pozbawić tronu jako zdrajcę narodu winnego przygotowań do wojny domowej. Zgromadzenie wprawdzie zawiesiło króla w wykonywaniu jego najwyższej godności, jednakże nawet najdalej idący dotąd w ograniczaniu władzy królewskiej członkowie Zgromadzenia, prócz kilku bądź co bądź przywiązani byli do monarchii i swego dzieła, konstytucyi, i chcieli ją utrzymać wraz z przepisem o nietykalności i nieodpowiedzialności królewskiej. Usuwając się z klubu Jakóbinów, który niegdyś oni pierwsi założyli, lecz w którym przemogły już żywioły radykalniejsze, republikańskie, ci konstytucyonaliści założyli nowy klub, t. zw. Fejlantów (Feuillants) dla przeciwdziałania jakóbińskim agitacyom i utrzymania istniejącego porządku choćby siłą. Skoro więc za podnietą daną przez Jakóbinów, aby publicznie podpisywać petycyę do Zgromadzenia o detronizacyą króla i ponieść ją w uroczystym pochodzie, zgromadził się znaczny tłum, na wezwanie Zgromadzenia Narodowego wystąpiła zbrojno Gwardya narodowa paryska, aby rozpędzić zbiegowisko. Padło trupem kilkanaście osób, a tłum cały rozbiegł się w popłochu, wśród agitatorów zaś zapanowała taka trwoga po tej t. zw. później rzezi na Polu Marsowem, 17 lipca 1791, że na czas jakiś wszystko w Paryżu ucichło i Zgromadzenie mogło w spokoju dokończyć swojej pracy.

**Koniec konstytuanty i jej dzieło.** — Z tego spokoju jednak większość Zgromadzenia nie umiała należycie skorzystać a rewizya konstytucyi poprzestała na drobnych tylko zmianach. Po jej uchwaleniu ostatecznem w całości przez Zgromadzenie, Ludwik XVI przyjął ją i zaprzysiągł, poczem go zaraz przywrócono do władzy, a niebawem, z końcem września 1791, Zgromadzenie Narodowe rozwiązało się dokonawszy dzieła. Już wcześniej popełniła konstytuanta jeszcze jeden wielki błąd polityczny uchwalając, że żaden z jej członków nie może być wybrany do nowego Zgromadzenia prawodawczego, tem samem zmusiła wybierać samych ludzi nowych a usunęła od czynnej działalności politycznej tych wszystkich, którzy przez te 2 lata jakiejkolwiek znajomości spraw publicznych i wprawy parlamentarnej już

nabyli. Wogóle konstytucya z r. 1791 nie miała żadnych warunków trwałości i już po roku upadła, ma jednak wielkie znaczenie uniwersalne jako pierwsza konstytucya nowożytna na kontynencie europejskim, wzór wszystkich licznych odtąd konstytucyi w różnych krajach europejskich, płynących tylko pośrednio z naśladownictwa wzorów angielskich. Cała działalność francuskiej wielkiej konstytuanty z lat 1789—91 ma uniwersalną doniosłość, bo wśród jej obrad wytworzyły się te formy zewnętrzne parlamentaryzmu, od angielskich w niejednem różne, które później naśladowano bądź we Francyi, bądź w innych krajach: cały tok obrad, porządek zewnętrzny, regulamin, wewnętrzne urządzenie parlamentu, od urządzenia sali aż do podziału na stronnictwa i nazw dla nich utartych: prawica, centrum, lewica itd., nazw obcych parlamentowi angielskiemu.

**Zgromadzenie prawodawcze; rosnące znaczenie Jakóbinów.** — We Francyi pozbawionej wszelkiego rządu olbrzymia większość narodu, pragnąca zakończenia rewolucyi, aby korzystać w spokoju z nowostworzonych stosunków, była całkiem bezsilna wobec tej bardzo drobnej mniejszości, która chciała jeszcze dalszych zmian i pragnęła owładnąć władzą. Tylko ta mniejszość miała własną organizacyę w całem mnóstwie korespondujących ze sobą klubów Jakóbinów pod przewodnictwem głównego klubu paryskiego i za pomocą tej organizacyi przy wciąż powtarzających się wyborach zdobywała coraz bardziej rosnące znaczenie. Już przy wyborach do Zgromadzenia prawodawczego wpływ Jakóbinów okazał się bardzo znaczącym. W tem nowem Zgromadzeniu, złożonem z ludzi całkiem dotąd nieznanych, prawica, którą stanowili zwolennicy konstytucyi, była dość liczna, ale w mniejszości, o wiele liczniejsi Jakóbini zasiedli na lewicy, która pospolicie od początku pociągała za sobą chwiejne centrum. Wśród lewicy i w całem Zgromadzeniu zyskała wkrótce wielką przewagę grupa oznaczana nazwą Żyrondystów, zwolenników republiki, celujących szumną, teatralną wymową. Pełni ambicyi, na monarchię konstytucyjną zgadzali się oni tylko pod warunkiem, że praktycznie zupełnie unicestwią stanowisko króla. Dlatego oni to w Zgromadzeniu brali zawsze inicyatywę w podniecaniu przeciw królowi i dawali hasło do zaburzeń, które w końcu wychodziły na korzyść drugiego odcienia Jakóbinów, oznaczanych później nazwą Górali (Montagnards), w Zgromadzeniu nielicznego, ale mających ścisły związek z agitatorami ludowymi.

**Ludwik XVI i Żyrondyści; sprawa emigrantów, księży nieprzysięgłych i wojny.** — Emigranci, zgromadzeni na pograniczu Francyi,

głównie w Koblencyi, głosząc, że król jest w niewoli rewolucyonistów, najstarszego z braci królewskich uznali regentem i zbrojąc się wciąż nie przestawali podburzać rządów obcych do wojny przeciwko rewolucyi. Ludwik XVI potępiał zawsze tę ich działalność, sam jednak pragnął także jakiegoś kongresu, na którymby zażądały obce mocarstwa przywrócenia królowi francuskiemu części odjętej mu władzy i spodziewał się, że takie oświadczenie oddziała pomyślnie na jego stanowisko. W rzeczywistości jednak we Francyi identyfikowano tajne zamysły królewskie z głośnemi pogróżkami emigrantów i dlatego Zgromadzenie poczęło się domagać ostrych przeciwko nim zarządzeń. W samej znów Francyi wskutek opanowania władzy w różnych miejscach przez Jakóbinów przychodziło do groźnych zaburzeń. Na południu niektóre miasta toczyły formalną wojnę pomiędzy sobą, połączoną ze strasznem okrucieństwem i srogością. Zgromadzenie spychając odpowiedzialność za to na mniemane agitacye kontrrewolucyjne księży nieprzysięgłych, domagało się i przeciwko nim także surowych środków. Król jednak odmówił zatwierdzenia obu uchwałom Zgromadzenia, z których jedna nakazywała wszystkim księżom złożyć przysięgę na konstytucyę do pewnego terminu, tych zaś, którzy tego nie uczynią, pozbawiała przyznanej im szczupłej pensyi; druga zaś nakazywała niezwłocznie powracać do kraju emigrantom pod karą śmierci na książąt krwi królewskiej i wszystkich urzędników, konfiskaty zaś majątku na innych. Odmowa sankcyi królewskiej wywołała wielkie zajątrzenie w Zgromadzeniu na króla, który aby się ustrzedz jego skutków, pofolgował wojowniczemu usposobieniu Zgromadzenia, a niebawem nawet mianował ministrami mężów zaufania Żyrondystów prących ku wojnie. Od razu nastał ostry ton w toczących się już dość dawno negocyacyach z dworem cesarskim, a 20 kwietnia 1792 Zgromadzenie uchwaliło wypowiedzieć Austryi wojnę. Ale armia francuska była zupełnie zdezorganizowana wskutek reform w niej zaprowadzonych; mnóstwo oficerów emigrowało, żołnierze rozpolitykowani utracili karność wojskową. Ledwo więc przekroczono granicę północną, na sam widok pierwszych oddziałów austryackich pierzchli w popłochu, oskarżając oficerów o zdradę i mordując swoich przywódzców. Granice Francyi stanęły otworem dla nieprzyjaciół gotujących się powoli i systematycznie do ich najazdu.

**Upadek monarchii francuskiej, 20 czerwca i 10 sierpnia.** — Odtąd strach przed obcym najazdem i zapowiadaną przez emigrantów kontrrewolucyą dostarczał wciąż pobudki klubom i prasie rewolucyjnej do nieustannego oskarżania arystokratów, że knują zdradę.

Aby ich poruszenia nadzorować, poczęły się tworzyć liczne oddziały t. zw. Sankiulotów, bandy robotników paryskich uzbrojonych w piki i przystrojonych w czerwone czapki frygijskie, odtąd symbol wolności ludu. Uchwaliwszy w Zgromadzeniu wezwać pod broń ochotników dla obrony granic Francyi od najazdu, uchwalono także nowe dekrety na księży nieprzysięgłych. A gdy król znów się im sprzeciwił, a nawet usunął ministrów Żyrondystów, zorganizowano wielką demonstracyę zbrojną przeciwko jego veto, do którego cofnięcia zmusić go krzykami i pogróżkami usiłowała tłuszcza uliczna, wtargnąwszy do pałacu Tuileryów 20 czerwca. Wobec niebezpieczeństwa osobistego Ludwik XVI przez długie godziny okazał bierną, lecz nieugiętą stanowczość, tak iż tłumy oddaliły się w końcu, nic na nim nie wymógłszy. Zniewaga wyrządzona królowi spowodowała raz jeszcze ujęcie się za nim konstytucyonalistów. La Fayette, komenderujący jedną z armii nadgranicznych, przybył sam do Paryża, aby wystąpić w Zgromadzeniu ze skargą na gwałty Jakóbinów i z groźbą, że je przemocą uskromi. Ale i teraz poprzestano na słowach; czynnie przeciwko Jakóbinom chwilowo ustraszonym La Fayette nie wystąpił, oni zaś ochłonąwszy wnet z przerażenia gotowali się zaraz do ponownego na króla ataku. Zaczęły pojawiać się petycye do Zgromadzenia o usunięcie króla; uchwała Zgromadzenia, że należy proklamować: »Ojczyzna w niebezpieczeństwie!« i wszystkich do gotowości orężnej powołać, rozniosła trwogę i agitacyę po całym kraju, skąd do Paryża zbrojno spieszyły zastępy t. zw. sfederowanych, w tej liczbie i batalion ochotników z Marsylii, których świeżo ułożona (przez Rouget de Lisle) pieśń wojenna nazwana Marsylianką stała się odtąd hymnem rewolucyjno-republikańskim. Groźny manifest ks. Brunświckiego, naczelnego wodza wkraczających do Francyi wojsk nieprzyjacielskich, zapowiadający pomstę i zburzenie Paryża, gdyby ponownie ośmielono się znieważyć króla, dostarczył nowej podstawy agitatorom paryskim do ostatniego na monarchię zamachu. W nocy 9/10 sierpnia wśród bicia na gwałt dzwonów, na których odgłos poczęły się formować bataliony gwardyi narodowej, samozwańczy delegaci jednej części sekcyi paryskich zebrali się na ratuszu jako rewolucyjna komuna paryska i wyparli stąd radę miejską. Komendanta gwardyi narodowej zamordowano, samozwańczy jego następca powiódł od razu zbierające się zastępy na Tuilerye. Ludwik XVI uległ namowom, żeby się schronił wraz z rodziną do poblizkiej sali obrad Zgromadzenia prawodawczego, oddając się pod jego opiekę, a wszczynającej się mimo to bardzo zaciętej walki o Tuilerye rozkazał zaniechać Szwajcarom bronią-

cym pałacu. Zalały go zaraz zbrojne tłumy, niszcząc tu wszystko i mordując rozbrojonych Szwajcarów. Zgodnie z wolą zwycięzców Zgromadzenie uchwaliło zasuspendować króla i zwołać Konwencyę Narodową, nadzwyczajne zgromadzenie, któreby orzekło o przyszłej formie rządów we Francyi. Uchwalając zarazem, że wszystkie jego dekrety mają moc prawa, Zgromadzenie oddało rządy przywróconym do urzędu ministrom żyrondystowskim; ich duszą był nowy jakóbiński minister sprawiedliwości, Danton, jakby na znak, że odtąd panem Francyi jest już nie Zgromadzenie, lecz ta komuna rewolucyjna paryska, która mu narzuciła swoją wolę.

**Mordy wrześniowe i zniesienie monarchii we Francyi.** — La Fayette w Sedanie zamierzał na czele wojska zrestaurować monarchię konstytucyjną, lecz opuszczony przez żołnierzy musiał uchodzić za granicę, gdzie go Austryacy uwięzili. Wszędzie zresztą przemogło przyzwyczajenie utwierdzone przez wieki, że należy rozkazom z Paryża ulegać, zwłaszcza wobec grożącego z zewnątrz niebezpieczeństwa. Ale mimo to sami Jakóbini czuli dobrze, iż są drobną garstką i mniejszością w kraju, który do nich nie ma żadnego zaufania. To zaś poczucie ich własnej słabości z jednej strony, z drugiej zaś przekonanie, że tylko oni sami są prawdziwymi patryotami, pchało ich do narzucania się na przywódzców przemocą i terroryzmem. Terroryzm i wytępienie wrogów wolności ludu głosił wciąż Marat, wyrocznia rewolucyjnej komuny paryskiej; terroryzmu potrzebę i konieczność ulegania komunie, żeby nie wzniecać w kraju rozdwojenia, zachwalał Danton jako członek i dusza rządu. Komuna ustanowiła oddzielny Komitet nadzoru (comité de surveillance), który za nadejściem wiadomości o stracie twierdz nadgranicznych, wskutek czego droga do Paryża zdawała się otwartą dla wojsk nieprzyjacielskich, zarządził powszechne rewizye za bronią i aresztowania podejrzanych. Wkrótce wszystkie więzienia paryskie przepełniły się tysiącami uwięzionych, a niebawem zaczęto rozpuszczać pogłoskę o spiskach knujących się po więzieniach. Wysłane więc z urzędu do więzień bandy zbrojne przystąpiły wszędzie do sumarycznych sądów, wskutek których całe mnóstwo więźniów wymordowano. Mordy te odbywały się przez kilka dni, 2—6 września, systematycznie; w samym Paryżu liczono około 1500 ofiar. Wezwanie do takiego samego pozbycia się arystokratów poszły do innych miast francuskich, lecz tylko w kilku znalazły naśladownictwo. Działo się to przy zupełnie biernem zachowaniu się Zgromadzenia i rządu, terroryzowanych przez komunę; celem zaś mordów było wpłynąć na odbywające się właśnie wy-

bory do Konwencyi, co też w Paryżu osiągnięto zupełnie. Przy usunięciu się $^{9}/_{10}$ części wyborców od głosowania, wybrani zostali wszyscy główni naczelnicy Jakóbinów: Robespierre, Danton, Marat lub ich kreatury, zupełnie dotąd nieznane. Zaraz za zebraniem się Konwencyi narodowej (Convention nationale) uchwalono tu jednomyślnie, 21 września 1792, zniesienie władzy królewskiej.

## ROZDZIAŁ XXI.

## RZECZPOSPOLITA FRANCUSKA W WALCE Z EUROPĄ MONARCHICZNĄ. ZAGŁADA POLSKI I WENECYI.

*Sorel*, L'Europe et la Révolution française, 4 tomy, Paryż 1887—92. — *Chuquet*, Les guerres de la Révolution, 11 tomików, Paryż 1886—96. — *Tenże*, La Jeunesse de Napoléon, 2 tomy, Paryż 1898. — *Ranke*, Ursprung u. Beginn d. Revolutionskriege, Berlin 1875. — *Mortimer-Ternaux*, Histoire de la Terreur, 8 tomów, Paryż 1862—81. — *Hausser*, Deutsche Geschichte vom Tode Friedrichs d. Gr., 4 tomy, 1869 (4 wyd.). — *Smoleński*, Ostatni rok Sejmu Wielkiego, Kraków 1896. — *K.*, Kościuszko, Kraków 1894. — *Dembiński*, Rosya a rewolucya francuska (w Rozprawkach Ak. Umiej. II, 8) Kraków 1896.

**Europa wobec początków rewolucyi francuskiej.** — Początki rewolucyi francuskiej powitała opinia publiczna ludzi wykształconych w całej Europie z niezmiernym zapałem i radością. Rządy zaś absolutne głównych państw, zaprzątnięte toczącą się wciąż jeszcze na wschodzie wojną Rosyi i Austryi z Turcyą i obawą wybuchu z tej przyczyny powszechnej wojny europejskiej, liczyły się tylko z osłabieniem potęgi Francyi na zewnątrz wskutek wewnętrznych przeobrażeń. Cesarz Leopold II życzył sobie zupełnego spokoju od strony Francyi, siostrze swej Maryi Antoninie i Ludwikowi XVI udzielał rad roztropnych a wobec emigrantów francuskich zachowywał się całkiem odpornie. Przychylność znajdowali oni tylko u niektórych drobniejszych książąt niemieckich, u Gustawa III, króla szwedzkiego, a zwłaszcza u Katarzyny II, która podniecając wszystkich przeciwko Jakóbinom, pragnęła odwrócić uwagę Austryi i Prus ku zachodowi, aby tem swobodniej mogła się sama załatwić z nienawistnymi jej nowemi stosunkami w Polsce i odzyskać tu napowrót przewagę. Po nieudanej ucieczce Ludwika XVI i zasuspendowaniu go przez Zgromadzenie Narodowe Leopold, który właśnie się zjechał z królem pruskim w Pillnitz, wydał wspólnie z nim deklaracyę oznaj-

miającą o zamierzonem porozumieniu się rządów monarchicznych ku obronie wolności króla francuskiego, ale po przyjęciu konstytucyi przez Ludwika XVI uważał całą sprawę za załatwioną a książętom niemieckim zalecał, aby zgodnie z reklamacyami Francyi rozproszyli zbrojne gromadzenie się emigrantów w swych posiadłościach. Leopold II do końca był przeciwnikiem wszelkiego mięszania się w sprawy francuskie, przyczyną zaś wojny, która wybuchła po jego śmierci, nie była zmowa absolutnych monarchów europejskich na Francyę rewolucyjną, lecz chęć propagandy zasad rewolucyjnych, którą pałali Żyrondyści, i nadzieja, że zwycięska wojna z osamotnionym cesarzem wzmocni monarchię konstytucyjną. Leopoldowi jednak powiodło się doprowadzić do skutku przymierze odporne z królem pruskim, bardziej niż cesarz zaniepokojonym propagandą francuską, młodociany zaś syn i następca Leopolda, Franciszek II, okazał się mniej cierpliwym od ojca na wyzywające zachowanie się żyrondystowskiego ministerstwa. Skoro mu z Francyi wypowiedziano wojnę, natychmiast zażądał pomocy pruskiej a wskutek tego poczęła się pierwsza wojna koalicyjna przeciwko Francyi rewolucyjnej. Spółcześnie Katarzyna II występowała przeciwko przeobrażonej reformami sejmu Czteroletniego Polsce, a król pruski tutaj spodziewał się nagrody w nowych nabytkach za swój udział w wojnie na zachodzie. Obie te sprawy: polska i francuska, sprzęgły się odtąd w sposób nierozerwalny na parę lat najbliższych tak, iż na przebieg wojny francuskiej oddziaływało nieustannie to, co się w tym samym czasie działo w Polsce.

**Dalsze prace sejmu Czteroletniego i konstytucya 3-go Maja w Polsce.** — Działalność konstytuanty francuskiej nie pozostała bez wpływu na dalsze prace sejmu Czteroletniego, który rozpoczął się był na kilka miesięcy wcześniej, a stronnictwo patryotyczne dążące do usunięcia bezrządu w anarchicznej rzeczypospolitej szlacheckiej podjęło także reformy w celu poprawienia losu upośledzonych w niej dotąd innych stanów. Dla przełamania zawsze jeszcze gwałtownej opozycyi sejm po dwóc latach obrad odwołał się do nowych wyborów po sejmikach, wzmocniony zaś nowym zastępem zwolenników reformy przystąpił do ustaw najważniejszych. W zimie 1790/91 zapadły uchwały o sejmikach, usuwające od czynnych praw politycznych całą masę szlachty nieosiadłej; prawo o miastach, przyznające im zupełny samorząd i pewien udział w sejmach i znoszące dotychczasowy olbrzymi przedział pomiędzy szlachtą a mieszczaństwem. Przygotowując jednak ustawę określającą na przyszłość formę rządu, przewidywano tyle

przeszkód ze strony opozycyi, że uznano za konieczne zaskoczyć ją znienacka i jakby zamachem stanu przeprowadzić od razu to, co ułożyli w tajemnicy przywódzcy sejmu z królem. Konstytucya 3 maja, wniesiona, uchwalona i zaprzysiężona przez króla i sejmujących w jednym dniu, wśród powszechnego zapału, przygłuszającego wszelką opozycyę, ustanawiając dziedziczność korony w dynastyi elektorskiej saskiej, stwarzała zarazem rząd monarchiczny, od dawnego polskiego wiele silniejszy, sprawowany przez króla wespół z t. zw. strażą t. j. ministrami, zarówno jak wszyscy urzędnicy mianowanymi przez króla, obok którego władzę prawodawczą posiadać miał sejm co 2 lata odnawiany a złożony z dwóch izb: wybieranej poselskiej i pochodzącego z nominacyi królewskiej dożywotniego senatu. Ten sejm miał wszystko uchwalać większością głosów, a jednomyślność i liberum veto zniesiono na zawsze. Konstytucya ta o wiele więcej liczyła się z praktycznemi warunkami niż spółcześnie uchwalona nowa konstytucya francuska; nie okazała się jednak bardziej od niej trwałą, bo państwa ościenne nie chciały, aby Polska wzmocniła się wewnętrznie i wyszła ze stanu anarchii im dogodnej. Tylko cesarz Leopold II był szczerym zwolennikiem konstytucyi 3 maja. Prusy, acz z Polską sprzymierzone, utraciwszy nadzieję uzyskania Gdańska od Polski, na całą jej wewnętrzną reorganizacyę patrzały krzywo i gotowe już były wejść w zmowę z Katarzyną II, nieprzejednanym wrogiem wszystkich reform polskich, lecz zajętą jeszcze wojną turecką.

**Koniec wojny rosyjsko-tureckiej, konfederacya targowicka i drugi rozbiór Polski, 1793.** — Wojnę z Turkami bowiem prowadziła wytrwale Katarzyna II nawet po wycofaniu się z niej Austryi. Zawarty wreszcie pokój w Jassach (styczeń 1792) przyznawał Rosyi Krym i kraj między Bohem a Dniestrem wraz z Oczakowem i oddawał w posiadanie rosyjskie całe północne wybrzeża morza Czarnego. Zgromadzone nad Dunajem wojska rosyjskie skierowały się zaraz ku Polsce dla poparcia tam przeciwników konstytucyi 3 maja, którzy zawczasu uciekli się pod opiekę imperatorowej, a za wkroczeniem w granice Polski wojsk rosyjskich zawiązali konfederacyę w Targowicy na Ukrainie, maj 1792. Współcześnie poseł rosyjski w Warszawie oznajmił królowi o rozpoczęciu działań wojennych i wezwał go imieniem imperatorowej, ażeby i on także przystąpił do konfederacyi. Stanisław August odmówił zrazu stanowczo temu żądaniu, sejm zaś, oddając królowi dowództwo we wszczynającej się wojnie, odroczył się do jej ukończenia. Wojsko polskie, acz pomnożone już znacznie,

nie dosięgało uchwalonych 100.000 nawet w połowie; a chociaż pod przywództwem ks. Józefa Poniatowskiego i Kościuszki potykało się walecznie w kilku starciach z wojskiem rosyjskiem, musiało jednak wciąż cofać się przed przeważającą siłą. Król doznawszy odmowy ze strony Prus, od których zażądał pomocy zastrzeżonej przymierzem, upadł na duchu i ulegając ponownym wezwaniom posła rosyjskiego przystąpił także do konfederacyi targowickiej, lipiec 1792; to zaś położyło koniec dalszej walce i sprowadziło natychmiast upadek wszystkiego, co zrobił sejm Czteroletni. Jego przywódzcy i twórcy wszystkich reform opuszczali kraj, chroniąc się za granicę; w Polsce zaś zwycięzcy Targowiczanie przywracali wszystko, co zniósł sejm wielki, ścigając zemstą przeciwników, którym konfiskowano majątki, a nagradzając hojnie uczestników w konfederacyi. Ze zdumieniem dowiedzieli się naraz przywódzcy konfederacyi, że nowy rozbiór Polski został już ułożony. Król pruski bowiem nie wprzód wyruszył na wyprawę do Francyi, aż mu Katarzyna obiecała te nabytki w Polsce, na które nie chciał się zgodzić sejm Czteroletni; cesarz zaś Franciszek II, porzucając politykę swego ojca, przyzwolił na nowy rozbiór Polski pod warunkiem, że Austrya wymieni Belgię na Bawaryę, czemu się dawniej zawsze Prusy opierały. Dopiero jednak później, w styczniu 1793, stanął pomiędzy Katarzyną a Fryderykiem Wilhelmem II traktat podziałowy, według którego Prusom miały się dostać prócz Gdańska i Torunia Wielkopolska, Kujawy i część Mazowsza, Rosyi zaś Ukraina, Podole, Wołyń i reszta Białej Rusi. Zaraz zaczęły wojska pruskie zajmować kraj przeznaczony ich królowi; wojska rosyjskie już zajmowały resztę Polski wraz z Warszawą, wszedłszy wszędzie przy wprowadzeniu do Polski Targowiczan. Zgromadzony dla zatwierdzenia podziału sejm do Grodna stawiał wprawdzie długi czas opór bierny żądaniom posłów rosyjskiego i pruskiego, ale otoczony wojskiem uległ przemocy i w milczeniu przyzwolił, że projekt mu przedstawiony uznano za przyjęty, wrzesień 1793.

**Pierwszy najazd na Francyę rewolucyjną i jego odparcie 1792.** — Wkraczające do Francyi wojska prusko-austryackie, sierpień 1792, liczyły na łatwe powodzenie, spodziewając się spotkać armię zdezorganizowaną, ludność zaś według zapewnień emigrantów usposobioną przychylnie, i dla tego król pruski z główną siłą pod ks. Brunświckim wyruszył najkrótszą drogę ku Paryżowi. Wbrew oczekiwaniom natrafiono wszędzie na gwałtowną nieprzyjaźń całego ludu wiejskiego i z największym trudem zaopatrując się w żywność, posuwano się naprzód bardzo powolnie, cierpiąc rosnący wciąż nie-

dostatek. Gdy nareszcie spotkano się w Szampanii z wojskami francuskiemi, okazały one w starciu pod Valmy, 20 września, taką wytrwałość i dzielność, że po poprzednich stratach od głodu i chorób, wobec wzmagających się ciągłe sił francuskich trzeba było porzucić myśl dalszego marszu ku Paryżowi. Niebawem nastąpił odwrót wojsk sprzymierzonych, które wkrótce opuściły zupełnie Francyę, rozpoczynającą niezwłocznie działanie zaczepne. Z Alzacyi wkroczyli Francuzi do księstw duchownych niemieckich i zajęli bez oporu Spirę, Wormacyę a wreszcie Moguncyę, znajdując tu wszędzie radosne przyjęcie pewnej części mieszkańców, sympatyzujących z zasadami rewolucyjnemi; z drugiej strony na południu wojska francuskie zajęły równie bez przeszkody Sabaudyę i Nizzę, skąd niezwłocznie zaczęto się domagać przyłączenia tych krajów do Francyi, gdzie tymczasem Konwencya ogłosiła już republikę.

**Początki Konwencyi i jej stronnictwa.** — W wyborach do Konwencyi odbywających się pod presyą i wpływem Jakóbinów przeważna część ludności francuskiej nie brała wcale udziału; wybrani więc zostali bądź to Jakóbini różnych odcieni, bądź też ludzie mało znani, gotowi ulegać naciskowi. Teraz Żyrondyści stanowili żywioł umiarkowany, prawicę, wszczynającą niebawem upartą walkę z Góralami, którym wyrzucali ich krwawy terroryzm, a zwłaszcza mordy wrześniowe. Cała masa niezdecydowanych, stanowiąca przeszło połowę członków Konwencyi, skłonna była iść za przewodnictwem Żyrondystów i głosując z nimi dawała im zrazu większość w Konwencyi, dopóki z czasem nie zamilkła ustraszona osobiście przez proletaryat robotniczy paryski sankiulotów popierających Górali. Zaraz na początku uchwaliwszy zniesienie władzy królewskiej, a tem samem ustanowienie rzeczypospolitej we Francyi, walczono odtąd w Konwencyi o to, jaką ma być ta rzeczpospolita. Żyrondyści, przedstawiciele wykształconego mieszczaństwa francuskiego, chcieli rzeczypospolitej działającej legalnie i ubezpieczającej wolność wszystkich zarówno, a potępiali przewagę Paryża. Górale czyli Jakóbini, pewni swojego panowania przedewszystkiem w Paryżu, domagali się utrzymania w całej sile przewagi stolicy, oparci zaś o komunę paryską i opłacane przez nią zbrojne bandy sankiulotów schlebiali najniższym warstwom ludu i budzili najgorsze jego instynkta, w imię braterstwa i równości zalecając gnębienie t. zw. arystokratów najsroższymi sposobami.

**Podbój i utrata Belgii; stracenie Ludwika XVI i zorganizowanie się pierwszej koalicyi.** — Naczelny wódz największej armii francuskiej, Dumouriez, wtargnąwszy do Belgii po ustąpieniu wojsk obcych

z Francyi, odniósł zwycięstwo pod Jemappes (listop. 1792) nad armią austryacką, ustępującą po tej klęsce dość szybko z całego kraju. Ale zabór Belgii, a zwłaszcza stracenie Ludwika XVI (21 stycznia 1793), skazanego na śmierć przez Konwencyę pod naciskiem Jakóbinów, sprawiły to, że Anglia, Hollandya, Hiszpania i cała Rzesza niemiecka przystąpiły niezwłocznie do koalicyi, która odtąd stała się dla Francyi rewolucyjnej o wiele groźniejszą. Z początkiem wiosny 1793 wystąpiły zaczepnie wojska pruskie nad Renem a austryackie na pograniczu Belgii, armie francuskie musiały wszędzie się cofać. Dumouriez, pobity, wszedł w układy z wodzem austryackim, obiecując, że na czele armii rozpędzi we Francyi Jakóbinów. Nie zdołał jednak porwać za sobą wojska i musiał sam uchodzić; po jego zaś ucieczce granice Francyi stanęły otworem dla obcego najazdu. Wojska skoalizowane zaczęły oblegać pograniczne twierdze a w samej Francyi wybuchło w różnych okolicach powstanie i zawrzała wojna domowa przeciwko uciskowi Jakóbinów.

**Upadek Żyrondystów; rząd rewolucyjny i terroryzm we Francyi.** — Coraz bardziej słabnął wpływ Żyrondystów na chwiejną większość Konwencyi, a gdy gwardya narodowa przedmieść paryskich otoczyła zbrojno Tuilerye, miejsce obrad Konwencyi, i wymusiła na niej przemocą aresztowanie przeszło 30 jej członków, 2 czerwca 1793, zamilkła wszelka dyskusya w Konwencyi, której ujarzmiona większość potulnie uchwalała każdy wniosek Jakóbinów. Pogwałcenie Konwencyi przez proletaryat paryski wywołało w wielu stronach niechęci i opór. Już przedtem ludność wiejska w Wande (na południe od ujść Loary), od dawna oburzona z powodu prześladowania księży nieprzysięgłych, wznieciła powstanie, a wojna partyzancka rozpostarła się stąd wkrótce dalej ku północy, w Bretanii, i niebawem cała okolica pokryła się licznemi oddziałami t. zw. szuanów, walczących z zawziętością właściwą wojnom religijnym. Po 2-gim czerwca cały szereg wielkich miast: Lyon, Tulon, Marsylia, Bordeaux itd. wypowiedział posłuszeństwo Konwencyi, ulegającej dyktaturze jakobińskiej. Uchwalono wprawdzie w Konwencyi wielce demokratyczną i wolnomyślną konstytucyę, zatwierdzoną w całym kraju głosowaniem powszechnem, ale Konwencya postanowiła zaraz, że konstytucya ta wejdzie w życie dopiero po ukończeniu wojny, tymczasem zaś będzie rządzić rząd rewolucyjny, t. j. wybrany przez konwencyę ze swego łona Komitet dobra publicznego (comité du salut public), wspierany przez Komitet bezpieczeństwa powszechnego (comité de la sûreté générale). Wysyłani przez Komitet

dobra publicznego do niespokojnych departamentów i do armii członkowie Konwencyi jako komisarze rządowi wypełniali wszystkie jego rozkazy. Opierając się na proletaryacie miejskim Jakóbini wymogli w Konwencyi uchwały zaprowadzające pożyczkę przymusową na wszystkich posiadających, przymusowy kurs asygnatów, których wartość już bardzo spadła wskutek wydawania coraz to nowych, ceny maxymalne na wszystkie artykuły potrzeb codziennych (chleba, wina, mięsa itd.), których przekroczenie ściągało straszne kary. Dla zaopatrywania w te potrzeby Paryża utworzono nawet armię rewolucyjną, uprawnioną do rekwirowania ich w całej okolicy; a tak samo sposobem rekwizycyi ściągano od ludności wszystko, czego potrzeba było wojsku. Nadto uchwaliła Konwencya pospolite ruszenie całego ludu (levée en masse), według którego obowiązani byli podążyć do armii wszyscy zdolni do broni mężczyzni od 18 do 40 lat życia. Po zamordowaniu Marata (przez Charlottę Corday, żyrondystkę), terroryzm proklamowano głośno w Konwencyi jako system rządowy, straszliwa ustawa o podejrzanych wyjęła z pod prawa całe liczne kategorye osób, a tysiące głów coraz nowych ofiar padało pod nożem niedawno przedtem wynalezionej gilotyny na podstawie wyroków trybunału rewolucyjnego. Zginęli wtedy w Paryżu uwięzieni 2 czerwca Żyrondyści, królowa Marya Antonina, siostra Ludwika XVI, wielu wybitnych członków konstytuanty lub dawnych ministrów itd., a mimo to więzienia były wciąż natłoczone. Jeszcze liczniejsze były exekucye zbiorowe w tych okolicach i miastach, które powstały przeciwko Jakóbinom i Konwencyi, a które nie potrafiwszy się porozumieć pomiędzy sobą, wszystkie w końcu musiały uledz przemocy. Lyon, drugie we Francyi miasto, uległ zmuszony głodem; w zdobytem mieście komisarze Konwencyi kazali kartaczami wymordować tysiące jeńców, Konwencya zaś uchwaliła, że całe miasto należy zburzyć i zmienić jego nazwę. Tak samo tłumne mordy zarządzono w Marsylii, czem przerażona ludność Tulonu przyzwała do swego portu floty hiszpańską i angielską; po paru miesiącach jednak musiały te floty opuścić Tulon wskutek zarządzeń kierującego artyleryą oblężniczą młodego kapitana Bonaparte, który się tutaj pierwszy raz odznaczył, a po zajęciu Tulonu przez siły rządowe powtórzyły się tu takie same sceny mordu i rzezi.

**Prace Konwencyi; walki Jakóbinów pomiędzy sobą i upadek terroryzmu.** — Zerwać zupełnie z przeszłością i zatrzeć do szczętu wszystkie jej ślady, a natomiast stworzyć i zorganizować wszystko na nowo tak w państwie jak i w społeczeństwie, uwa-

żali Jakóbini za główne swoje zadanie; z największą zaś gwałtownością burzono i niszczono zabytki upadłej monarchii i chrześcijaństwa, okazując szczególną nienawiść Kościołowi katolickiemu. Zaprowadzono nowy kalendarz i nowy sposób liczenia czasu według ery republikańskiej (t. j. od 22 września 1792), dzieląc rok na 12 miesięcy 30-dniowych, miesiące zaś na 3 dekady, tak że zamiast zniesionej niedzieli co dziesiąty dzień był świętem. Kalendarz ten był w urzędowem użyciu tylko lat kilkanaście, natomiast wielką trwałość uzyskał nowy system metryczny i podział dziesiętny miar i wag, potem z Francyi rozpowszechniający się stopniowo niemal w całym świecie cywilizowanym. Niebawem zaczęło przychodzić do sporów pomiędzy różnemi odcieniami Jakóbinów. Najskrajniejszy z nich, t. zw. wściekli albo Hebertyści, dawał wciąż popęd do rabunków i tumultów obliczonych na korzyść osobistą swych członków. Oni to grabili kościoły i najgwałtowniej walcząc z religią, na jej miejsce utworzyli t. zw. kult rozumu wraz z obchodami na cześć jego bogini. Te bluźniercze maskarady głęboko oburzające szerokie warstwy ludności potępiał najmocniej Danton, pierwszy organizator terroryzmu, ale zarazem jedyny wśród Jakóbinów, który posiadał poniekąd zdolności męża stanu i poczucie rzeczywistości i dlatego, skoro raz Jakóbini stłumili wszelki opór, dalsze trwanie bezwzględnego terroryzmu uważał za bezcelowe i szkodliwe. Robespierre, główna powaga w klubie Jakóbinów, człowiek ciasnego umysłu, niezmiernie ambitny i zazdrosny, fanatyczny doktryner, który jednak imponował nieposzlakowaną czystością obyczajów i charakteru, przyprawił o zgubę i Hebertystów i Dantona, oskarżonych przed trybunałem rewolucyjnym i straconych (marzec i kwiecień 1794). Odtąd terroryzm doszedł do szczytu, lecz w końcu właśni towarzysze Robespierre'a w Komitecie dobra publicznego, zagrożeni osobiście, rodzajem spisku przedsięwzięli się od niego uwolnić i przeprowadzili z nienacka uchwałę jego uwięzienia i ścięcia; z upadkiem zaś Robespierre'a (28 lipca 1794) przesilił się nareszcie i upadł terroryzm jakobiński.

**Republikańskie armie francuskie i działalność Carnota.** — Odparcie grożącego przed rokiem zewsząd najazdu zawdzięczała rzeczpospolita francuska z jednej strony zapałowi i nowej organizacyi swych licznych armii, z drugiej zaś nieporadności i rozterkom w obrębie koalicyi z powodu spraw polskich. We Francyi tłumy ochotników dostarczały wybornego materyału na żołnierzy, bo do służby wojskowej garnęła się najlepsza część ludności, pragnąc w ten sposób uchylić się z pod srogiego panowania Jakóbinów-terrorystów, utalen-

towany zaś inżynier wojskowy, Carnot, nadał tym wojskom doskonałą organizacyę. On głównie wyszukiwał na dowódzców i wspierał gorliwie nowe talenta, układał i opracowywał umiejętnie plany strategiczne i wskazał pierwszy tym generałom nową taktykę wojenną, odpowiednią naturze nie dosyć wyćwiczonych wojsk republikańskich a polegającą na tem, żeby działać zawsze żaczepnie, rzucać w stanowczej chwili przeważne masy żołnierza na jedno miejsce i tem zalewać i łamać pozycyę nieprzyjaciela, chociażby to trzeba było okupić wielkiemi stratami ludzi. Z wiosną 1794 armie republikańskie zaczęły z kolei wkraczać wszędzie w kraj nieprzyjacielski.

**Powstanie Kościuszkowskie 1794 i trzeci rozbiór Polski, 1795.** — Wszystkie zabiegi Carnota nie byłyby przyniosły tak rychłych owoców, gdyby spółcześnie nie odżyła znów zawiść wzajemna Prus i Austryi z powodu sprawy polskiej, wskutek czego w chwili największej bezbronności Francyi nie potrafiła koalicya z tego skorzystać. Przywódzcy stronnictwa patryotycznego w Polsce, schroniwszy się po upadku konstytucyi 3 maja za granicę, od drugiego rozbioru przygotowywali wciąż powstanie w Polsce, na którego czele miał stanąć Tadeusz Kościuszko; wybuch zaś powstania przyspieszyło rozwiązanie części wojsk polskich. Kościuszko, objąwszy w Krakowie władzę najwyższą, powołał także lud wiejski do wolności i do broni i z wieśniaków począł formować oddziały kosynierów. A gdy mu się udało z tym dorywczym żołnierzem pod Racławicami odnieść powodzenie nad oddziałem wojsk rosyjskich, wnet poruszyła się Warszawa i Wilno, gdzie załogi rosyjskie trzymały wszystkich w uległości mimo niby niepodległości resztek rzeczypospolitej. Ku Warszawie oswobodzonej powstaniem ludności miejskiej (Kilińskiego) zwrócił swój marsz niezwłocznie Kościuszko, w dalszym pochodzie jednak przyszło mu potykać się nietylko z wojskiem rosyjskiem, ale i z pruskiem, które niezwłocznie zjawiło się w Polsce i zajęło Kraków. Sam król pruski ze znaczną armią podążył do Polski i obległ Warszawę, ale niepoparty silniej przez wojska rosyjskie, ponieważ Katarzyna chciała sama zgnieść powstanie polskie, a zagrożony na tyłach powstaniem w Wielkopolsce, musiał z pod Warszawy odstąpić. Tymczasem jednak nadciągały nowe siły rosyjskie, przeciwko którym wybrał się Kościuszko, lecz w bitwie pod Maciejowicami (10 paźdz.) pokonany i ranny dostał się do niewoli rosyjskiej. Wsławiony w ostatniej wojnie tureckiej Suworow zjawił się z wielkiemi siłami pod Warszawą i wziął szturmem Pragę (6 listop.) wśród strasznego krwi przelewu i rzezi nawet bezbronnych mieszkańców, poczem przerażona Warszawa poddała się

a resztki wojska polskiego kapitulowały. Zupełne zniszczenie państwa polskiego było już zawczasu postanowione. Nie oglądając się wcale na Prusy zawarła Katarzyna II z cesarzem Franciszkiem II traktat trzeciego rozbioru Polski, styczeń 1795, mocą którego dla siebie zabierała resztę Rusi (Ruś Czarną) i przeważną część Litwy i Podlasia t. j. kraje po Bug i Niemen, Austryi zaś przyznała całą Małopolskę wraz z Krakowem. Dla Prus przeznaczono resztę Wielkopolski i Mazowsza wraz z Warszawą, część Podlasia i cząstkę Litwy. Król pruski jednak długo jeszcze nie chciał się zgodzić na taki podział ani wydać Krakowa. Dopiero pod koniec r. 1795, w październ., przyjął i on także traktat podziałowy, już przedtem w oburzeniu na Austryę zawarłszy pokój z rzecząpospolitą francuską.

**Zabór Belgii i rozbicie koalicyi: pokoje bazylejskie 1795.** — W Konwencyi przemogło było zdanie, że trzeba zdobyć dla Francyi tak nazwane podówczas granice naturalne Alp i Renu, a ta żądza podbojów zmuszała do dalszej wojny. Przy oddziaływaniu spraw polskich na tok walki na Zachodzie udało się Francuzom dosyć łatwo przed końcem r. 1794 opanować w Niemczech cały lewy brzeg Renu, prócz Moguncyi, jakoteż całą Belgię, stąd zaś wśród zimy wtargnęli w ślad za wojskami angielskiemi do Hollandyi i korzystając z wybuchającej tu rewolucyi demokratycznej, dla Francuzów przychylnie usposobionej, dotarli bez oporu aż do ostatnich północnych krańców Niderlandów a nawet zdobyli kawaleryą flotę hollenderską, uwięzioną przez lody w pobliżu brzegów. Nowy rząd hollenderski wdał się zaraz w układy z Francyą, pokój z nią zawarły jednak najpierw Prusy, w kwietniu 1795, w Bazylei. Uznając rzeczpospolitą we Francyi i przyrzekając nadal neutralność, Prusy uzyskały za to od Francyi uznanie neutralności całych Niemiec północnych, nad któremi w ten sposób Prusy obejmowały protektorat, wraz z obietnicą hojnego wynagrodzenia przy ogólnym pokoju za posiadłości na lewym brzegu Renu, na którego ustąpienie się zgadzano z góry. Przykład Prus naśladowała zaraz i Hiszpania, której wojna poczęła już bardzo dolegać, i zawarła pokój również w Bazylei, czerw. 1795. Hollandya przeobrażona w demokratyczną rzeczpospolitą batawską weszła nawet w ścisłe przymierze z Francyą i zobowiązała się ją wspierać swą flotą w dalszej wojnie przeciwko Anglii. Wszyscy prawie książęta Niemiec północnych i część państw włoskich uznała także rzeczpospolitą francuską, która w ten sposób rozbiwszy koalicyę europejską, pozostała nadal w wojnie z cesarzem i z Anglią, zwycięską wprawdzie na morzu i za morzem i wydzierającą Francu-

zom znaczną część ich kolonii w Indyach wschodnich i zachodnich, lecz niezdolną im szkodzić na lądzie stałym.

**Ostatnie czasy Konwencyi i nowa konstytucya rzeczypospolitej francuskiej.** — Podczas tego zwycięskiego rozpościerania się Francyi na zewnątrz, wewnątrz reakcya przeciwko terrorystom wzmagała się ciągle pod naciskiem opinii publicznej. Zreorganizowano Komitet dobra publicznego, trybunał zaś i komitety rewolucyjne, a wreszcie sam klub Jakóbinów zniesiono. Tłumione za terroryzmu życie towarzyskie zaczęło się bujnie rozwijać pod przewodnictwem odznaczających się wdziękiem dam, które wśród zmienionego społeczeństwa wskrzeszały tradycye życia salonowego; ale przesilenie ekonomiczne, skutek wojny i gospodarki jakóbińskiej, sprowadziło nadzwyczajną drożyznę i wzrost nieustanny nędzy w Paryżu. Korzystając z wynikającego stąd rozgoryczenia ludności robotniczej, resztki terrorystów po dwakroć wzniecały powstanie w Paryżu, stłumione przez gwardyę narodową z pomocą wojska, poczem nastąpiło rozbrojenie przedmieść paryskich, deportacya głównych terrorystów i dalsza przeciwko ich systemowi reakcya bardzo gwałtowna, zaczynająca się nawet zwracać przeciwko rzeczypospolitej. Wielu emigrantów i rojalistów poczęło powracać do Francyi z zamiarem przywrócenia monarchii, a za ich sprawą w niektórych okolicach Francyi, głównie na południu, nastał t. zw. terroryzm biały, używający przeciwko Jakóbinom tych samych środków prześladowania, jakimi oni się posługiwali. Objawiającą się jednak skłonność powrotu do monarchii konstytucyjnej uniemożliwiła śmierć dręczonego przez Jakóbinów małego syna straconego króla, bo przyzwanie z emigracyi któregobądź z braci Ludwika XVI budziło wstręt powszechny. Po zawarciu więc pokojów bazylejskich Konwencya zajęła się nareszcie wypracowaniem nowej konstytucyi republikańskiej, która utrzymując obieralność na wszelkie urzędy, władzę ustawodawczą powierzała Ciału prawodawczemu złożonemu z dwóch Izb: Rady Pięciuset, stawiającej i roztrząsającej wnioski do ustaw, i Rady Starszych (z 250 członków), uchwalającej ustawy, niezależną zaś od Izb exekutywę oddawała kolegium 5 Dyrektorów. Konwencya uchwaliła nadto, że jej członkowie muszą stanowić $^2/_3$ części nowego Ciała prawodawczego, a powstanie sekcyi paryskich 13 Vendemiaire'a (5 październ. 1795) przeciwko tym dekretom zgniótł na czele wojska regularnego jenerał Bonaparte, w tym celu mianowany komendantem Paryża.

**Rządy Dyrektoryatu 1795—1799; zwycięstwa Bonapartego we Włoszech i koniec wojny z Austryą.** — Nowy rząd, Dyrektoryat, nie

miał żadnej powagi w kraju, przedewszystkiem dbał o korzyść osobistą i lawirował między Jakobinami z jednej, a rojalistami z drugiej strony, z których jedni i drudzy mieli przewagę w różnych stronach Francyi. Nigdzie nie było ładu ani bezpieczeństwa, raz w raz powtarzały się zaburzenia. Szczególniej skarbowość była w zupełnym rozstroju, nigdzie nie wpływały regularnie podatki, a mnożące się wciąż asygnaty tak gwałtownie traciły wartość, że wreszcie znosząc je, ogłoszono publiczne bankructwo. Przekupstwo i zepsucie obyczajów wśród rządzących rozpościerało się nieustannie, wywołując ogólne zgorszenie i podając ich w pogardę. Siła Francyi spoczywała wyłącznie w armii, toczącej dalej wojnę z koalicyą w Niemczech południowych i we Włoszech. Tutaj zwłaszcza jenerał Bonaparte zdobywał sobie szeregiem zdumiewających zwycięstw taką sławę, że niebawem przyćmił wszystkich innych wodzów francuskich i przeprowadzał swoje plany co do urządzenia stosunków włoskich. Gdy w Niemczech armie francuskie dotarły zrazu aż do Bawaryi, następnie częścią pobite, częścią zagrożone musiały się schronić napowrót za Ren, tymczasem Bonaparte z armią mniej liczną od nieprzyjacielskiej i cierpiącą najwyższy niedostatek już po paru dniach walki zmusił króla sardyńskiego do rozejmu i zrzeczenia się Sabaudyi i Nizzy; puściwszy się zaś w pogoń za armią austryacką, pobił ją i wygnał z Włoch północnych, gdzie tylko Mantua pozostała w mocy sił cesarskich. Wtedy to wszyscy książęta włoscy śpieszyli zawrzeć pokój ze zwycięzcą. Po czterykroć coraz nowe armie austryackie przybywały na odsiecz Mantuy, Bonaparte jednak zdołał je zawsze rozbić w morderczych bitwach, poczem Mantua musiała się poddać. Zawarłszy pokój z papieżem (luty 1797), który musiał zrzec się legacyi, Bonaparte wtargnął do Karyntyi i znowu z tak wielkim pośpiechem parł naprzód ku Wiedniowi za cofającym się w głąb Styryi arcyks. Karolem, że rząd cesarski zawarł tu szybko przedwstępny pokój w Leoben, kwiecień 1797, i zrzekł się Belgii i Lombardyi w zamian za ofiarowane cesarzowi przez Bonapartego posiadłości weneckie.

**Zagłada rzeczypospolitej weneckiej i pokój w Campo Formio 1797.** — Starożytna i niegdyś pełna chwały rzeczpospolita wenecka, w drugiej połowie XVIII w. żyła tylko jeszcze wspomnieniem dawnej wielkości. W wojnie między Francyą i Austryą rząd wenecki starał się zachować ścisłą neutralność, słaby jednak i bezbronny nie mógł stać na jej straży, a obie strony walczące gospodarowały tu jak w kraju nieprzyjacielskim. Rozdrażniona zdzierstwami Francuzów ludność coraz większą okazywała im nieprzyjaźń, w końcu przyszło w Wero-

nie do wybuchu i wymordowania załogi francuskiej. Nie przyjmując żadnej satysfakcyi, którą ofiarował rząd wenecki, Bonaparte wypowiedział mu wojnę, a gdy wojska francuskie, nie doznawszy nigdzie oporu, zajęły Wenecyę, rzeczpospolita bez walki przestała istnieć; zaczem Bonaparte i samą Wenecyę także, oprócz jej posiadłości aż po Adygę, mógł oddać cesarzowi w ostatecznym pokoju, który po długich układach stanął w Campo Formio, paźdz. 1797. Z krajów weneckich na zachód od Adygi, z legacyi papieskich, Modeny i Lombardyi utworzył Bonaparte rzeczpospolitą Cyzalpińską, urządzoną na wzór francuskiej. Równocześnie w Genui wybuchła za podnietą francuską rewolucya, która urządziła tu nową demokratyczną rzeczpospolitą liguryjską. Tym sposobem całe Włochy północne dostawały się pośrednio w moc rzeczypospolitej francuskiej, która z zakończonej pierwszej wojny z koalicyą wychodziła jako zwycięzca, uzyskawszy granicę Renu. Zapowiedziany kongres w Rastadzie miał tylko radzić o odszkodowaniu książąt niemieckich, to zaś otwierało drogę Francyi do zyskania nowego wpływu w Niemczech. Jeszcze przed końcem wojny Hiszpania weszła w przymierze z Francyą, 1796, za przyrzeczony podbój Portugalii oddając jej do dyspozycyi swoją flotę przeciwko Anglii.

**Wojna z Anglią i wyprawa Bonapartego do Egiptu, 1798.** — Jednej tylko Anglii, której główny minister Pitt, raz przystąpiwszy do koalicyi, niebawem stał się jej duszą, nie mogła Francya podołać, bo na morzu flota angielska zawsze była dominującą. Porzucając, odkąd nastała wojna, wszystkie plany dalszych reform wewnętrznych, Pitt wspierany w tem gorliwie przez ogromną większość parlamentu robił wciąż olbrzymie wysiłki i nakładał ogromne ciężary nowych podatków, aby Francyi wszędzie budzić wrogów. Za to gotowano z Francyi wyprawę do Irlandyi, gdzie wybuchło powstanie, ale gwałtowna burza rozproszyła statki francuskie i nie dozwoliła wylądować w Irlandyi. Floty hiszpańska i hollenderska doznały ciężkich klęsk od angielskiej. Wprawdzie myśl wyprawy do Anglii utrzymywała się nadal we Francyi a wracający z Włoch Bonaparte w tym celu został mianowany naczelnym wodzem. Ale objazd wybrzeży francuskich przekonał o niemożliwości takiego przedsięwzięcia i utwierdził go w zamiarze zagrożenia Anglii w inny sposób, na Wschodzie. Wyprawa do Egiptu, skąd możnaby obalić panowanie angielskie w Indyach, była pomysłem Bonapartego, projekt ten zaś znalazł poparcie Dyrektoryatu, lękającego się ambitnych zamiarów wsławionego wodza. Pod zasłoną więc znacznej floty wypłynął Bonaparte, maj 1798, z Tu-

onu z wyborową armią i wielkim zastępem uczonych, mających wszechstronnie zbadać ów kraj tak sławny w odległej już starożytności. Po drodze do Egiptu udało się dostać w moc swoją potężną warownię Malty bez walki, układami z zakonem Joannitów zupełnie podupadłym, wylądowawszy zaś pod Alexandryą, którą zaraz opanowano, po bardzo mozolnym i pełnym strat marszu przez pustynię Bonaparte pobił łatwo jazdę Mameluków (bitwa pod Piramidami) i zająwszy Kairo, stał się panem Egiptu. Tymczasem jednak admirał angielski Nelson dopadł flotę francuską i pod Abukir (w pobliżu Alexandryi) zniszczył ją doszczętnie, wskutek czego Francuzi w Egipcie zostali całkiem odcięci od swego kraju, a muzułmanie egipscy podnieśli powstanie, które trzeba było dopiero zgnębić. Organizując w Egipcie cały zarząd kraju, Bonaparte składał tutaj wciąż dowody niezwykłych swych zdolności administratorskich, wielkie zaś prace naukowe francuskie podjęte na miejscu z jego polecenia dały początek egiptologii XIX wieku, jedynej trwałej pamiątce owoczesnej wyprawy. Nawiązując stosunki z Persyą i Tippu-Sahibem, zawziętym wrogiem Anglików w Indyach, dla uprzedzenia napadu tureckiego Bonaparte wyruszył do Syryi i dostał w moc swoją część Palestyny, ale bronionego bardzo wytrwale z pomocą angielską Akkonu (St. Jean d'Acre), sławnego z czasów 3 krucyaty, nie mógł zdobyć i po daremnem oblężeniu musiał dokonać pełnego strat odwrotu do Egiptu. Tutaj jednak przewiezioną na flocie angielskiej armię turecką zniósł zupełnie zaraz po jej wylądowaniu w morderczej bitwie pod Abukir (sierp. 1799). Dowiedziawszy się o klęskach francuskich w toczącej się w Europie już od kilku miesięcy wojnie z drugą koalicyą, Bonaparte zdał komendę w Egipcie na Klebera, przekradł się szczęśliwie między strzegącymi morza Śródziemnego statkami angielskimi i podążył spiesznie do Paryża, wszędzie po drodze witany z nadzwyczajnym zapałem jako zbawca, którego powrót zwiastuje ocalenie od nieprzyjaciół zewnętrznych i od gnębiącego kraj niedołężnego i znienawidzonego rządu.

**Propaganda i zabory francuskie i formowanie się drugiej koalicyi.** — Do sformowania drugiej koalicyi dała Anglii upragnioną sposobność zaborcza polityka Dyrektoryatu w Szwajcaryi i we Włoszech środkowych. Z wszystkich sąsiadów Francyi jeden związek szwajcarski nie wziął żadnego udziału w pierwszej koalicyi, mimo to rząd francuski dążył systematycznie do poddania pod swój wpływ Szwajcaryi, gdzie demokraci, licząc na poparcie Francyi, raz w raz wzniecali zaburzenia przeciw rządom arystokratycznym. Wojska

francuskie wtargnęły wreszcie do Szwajcaryi i dopomogły demokratom szwajcarskim do utworzenia centralistycznej rzeczypospolitej helweckiej. Wojsko żyło kosztem zajętego kraju, Genewę zaś wcielił Dyrektoryat do Francyi. Współcześnie w Rzymie poselstwo francuskie dostarczało opieki stawiającym opór władzy papieskiej; a gdy wśród zamięszania zginął jenerał francuski zabity, Dyrektoryat niezwłocznie wypowiedział wojnę papieżowi i po zajęciu państwa kościelnego kazał tam proklamować rzeczpospolitą rzymską. Papieża Piusa VI uprowadzono przemocą jako jeńca do Włoch północnych, a potem do Francyi, gdzie w rok potem umarł w więzieniu. Król sardyński, zagrożony wciąż przez Francuzów, wyjechał na wyspę Sardynię, zaczem cały Piemont przeszedł faktycznie pod panowanie francuskie. Te wszystkie zmiany, szkodliwe dla wpływu austryackiego we Włoszech, w połączeniu z systematyczną dążnością francuskich posłów na kongresie rastadzkim, żeby i w Niemczech znaczenie cesarza podkopać, wzbudziły skłonność rządu cesarskiego do wznowienia wojny, byleby prócz Anglii znalazł jeszcze jakiego potężnego sprzymierzyńca. Na tego zaś ofiarował się sam nowy władca rosyjski, Paweł I, 1796—1801, oburzony na Francyę wmieszaniem się w sprawy wschodnie i zaborem Malty i odtąd parł usilnie do wojny z zamiarem zrestaurowania we Francyi dawnej monarchii, przyrzekł zaś wysłać swe wojska na pomoc Austryi do Włoch, aby i tu przywrócić prawowitych książąt. Przed końcem r. 1798 stanęła więc nowa koalicya złożona z Anglii, Austryi, Rosyi, Turcyi i króla neapolitańskiego, do której przyłączyli się niebawem książęta południowoniemieccy. Tylko król pruski, Fryderyk Wilhelm III, 1797—1840, który niedawno objął po ojcu panowanie, zachował neutralność we wszczynającej się walce.

**Druga koalicya i klęski francuskie 1799.** — Wojna przedwcześnie rozpoczęta przez króla neapolitańskiego przyniosła mu upadek i utworzenie przez Francuzów rzeczypospolitej partenopejskiej w Neapolu, ale niebawem Francuzi ponieśli szereg klęsk tak w Niemczech, jakoteż i we Włoszech, gdzie połączone pod naczelną komendą Suworowa wojska austryackie i rosyjskie odniosły kilka wielkich zwycięstw nad Francuzami i wyparły ich zupełnie aż do Genui, oblężonej niebawem od lądu i od morza za przybyciem floty angielskiej. Opuszczone przez cofających się Francuzów upadły wszystkie rzeczypospolite włoskie, utworzone poprzednio za ich sprawą; ale o to, co ma nastać na ich miejsce, przyszło do takich sporów między Suworowem a rządem austryackim, że na

jego życzenie zgodził się cesarz Paweł, aby Suworow przeniósł się do Szwajcaryi. Jego pochód przez górę św. Gottarda i uparcie bronione przez Francuzów wąwozy i przesmyki alpejskie większą jeszcze sławę zjednał męstwu i wytrwałości żołnierzy rosyjskich, niż poprzednie ich zwycięstwa włoskie; tymczasem jednak wódz francuski w Szwajcaryi (Massena) odniósł walne zwycięstwo pod Zürich, paźdz. 1799, wskutek czego Suworow, przebywszy Alpy, znalazł się wobec zewsząd zagrażającego przemożnemi siłami nieprzyjaciela, przed którym musiał nowym jeszcze uciążliwym marszem alpejskim schronić się do Tyrolu. W oburzeniu na sprzymierzeńców Suworow słał do Pawła skargi na cały zarząd austryacki, przypisując mu złą wolę, a nawet zdradę, wskutek czego Paweł zaniechał dalszego współdziałania zbrojnego z Austryą. Tak samo pomyślna zrazu wyprawa angielsko-rosyjska do Hollandyi skończyła się niepowodzeniem i wzajemnemi rekryminacyami, wskutek których cesarz Paweł cofał się również i od współdziałania z Anglią. Groźna niedawno koalicya rozprzęgała się wszędzie, Włochy jednak były na teraz całkiem stracone dla Francyi.

**Zamach stanu z 18 i 19 Brumaire'a (9 i 10 listopada) 1799 r.** — Klęski i straty odjęły resztki powagi Dyrektoryatowi. Wszystkie stronnictwa we Francyi wyrażały się o rządzie z pogardą i nienawiścią, ogół zaś narodu znużony ciągłemi niepokojami, wyglądał z upragnieniem takiej zmiany, któraby zapewniła na wewnątrz ład i porządek, na zewnątrz zaś dała pokój chwalebny. Wszyscy zdawali sobie jasno sprawę, że przy każdej zmianie najważniejszą rolę odegrać musi wojsko, na którem głównie opierała się rzeczpospolita. Dlatego to na powracającego z Egiptu Bonapartego spoglądano z oczekiwaniem, a wszystkie stronnictwa starały się usilnie zjednać go dla swoich zamiarów. Zoryentowawszy się rychło w położeniu ogólnem, Bonaparte wszedł w związek z myślącym o zmianie konstytucyi członkiem Dyrektoryatu Sieyès'em i zapewnił sobie współdziałanie wszystkich wybitnych generałów obecnych w Paryżu, mianowany zaś naczelnym wodzem przez Radę Starszych, której większość chciała także zmiany konstytucyi, kazał żołnierzom rozpędzić gwałtem opierającą się temu Radę Pięciuset. Dopiero wtedy dla zachowania pozorów legalności część obu Rad ustanowiła rząd prowizoryczny, złożony z trzech konsulów (Bonapartego i dwóch dotychczasowych dyrektorów) i wybrała komisyę ze swego łona dla uchwalenia wespół z konsulami nowej konstytucyi. Opinia publiczna w całej Francyi z radością powitała ten zamach stanu, za nową zaś konstytucyą,

podaną w kilka tygodni potem pod głosowanie powszechne, oświadczyła się olbrzymia większość w całym kraju. Według tej konstytucyi rząd niezmiernie silny spoczywał prawie niepodzielnie w ręku mianowanego na lat 10 Pierwszym konsulem Bonapartego, obok którego dwaj inni konsulowie mieli tylko głos doradczy, zakres zaś działania korporacyi zbiorowych był bardzo ograniczony. Mimo więc zachowanej nadal nazwy republiki francuskiej rządy republikańskie naprawdę się już skończyły, a miejsce jej zajęła prawdziwa dyktatura militarna.

## ROZDZIAŁ XXII.

### POTĘGA NAPOLEONA.

*Thiers*, Hist. du Consulat et de l'Empire, 20 tomów, P. 1845—62. — *Lanfrey*, Hist. de Napoléon I, 5 tomów, P. 1867—75. — *Fournier*, Nap. I., Eine Biographie, 3 tomiki, Lipsk i Praga, 1886—89. — *Seeley*, Courte hist. de N. I (z ang.), P. 86. — *Taine*, Les origines etc. III Le régime moderne, 2 tomy, P. 1891—94. — *d'Haussonville*, L'eglise romaine et l'Empire, 5 tomów, P. 1868—70.

**Napoleon Bonaparte, 1769—1821, i jego znaczenie w historyi.** — Nowy władca Francyi, Pierwszy Konsul Bonaparte, 1799—1804, a potem cesarz Napoleon, 1804—1814, rodem z Korsyki, odstąpionej Ludwikowi XV przez Genueńczyków, był pod każdym względem nadzwyczajnym i niepospolitym człowiekiem. Genialny wojownik, bystry i trzeźwy polityk, pełen talentów administrator, troskliwy i niestrudzenie czynny pracownik, posiadał on nadzwyczajnie żywe i jasne poczucie istotnych potrzeb państwa i społeczeństwa i zdolność wynajdowania trafnych sposobów ich zaspokojenia; snując zaś nieustannie rozległe plany polityczne umiał spółcześnie nie tracić z oka nawet podrzędnych drobiazgów i korzystać z każdej okoliczności przypadkowej. Wolny od wszelkich stronniczych uprzedzeń, ale także nie krępujący się żadnymi skrupułami, wyborny znawca ludzi, potrafił się doskonale wszystkimi posługiwać w interesie własnej wielkości. Lekceważąc wszelkie teorye i doktryny polityczne, był wrogiem wszelkiej wolności, obdarzony zaś olbrzymią ambicyą i chciwością władzy, sięgającą od początku daleko po za granice Francyi, był pod tym względem niejako wcieleniem uniwersalnych dążności rewolucyi francuskiej. Wielbiciel siły, z fatalizmem wierzący w swoją gwiazdę, nie znosił najmniejszego oporu i pozbawiony był zupełnie

poczucia miary i umiarkowania i dlatego to w końcu, wyzwawszy opór rozpaczliwy i wyczerpawszy wszystkie swe siły, doznał niepowodzenia i upadku; przedtem jednak zburzył prawie wszędzie w Europie istniejące poprzednio stosunki, we Francyi zaś na gruzach nagromadzonych przez rewolucyę stworzył cały nowożytny jej ustrój wewnętrzny, utrzymujący się do dziś dnia z nieznacznemi tylko zmianami.

**Konsulat wobec Francyi: rekonstrukcya państwa i społeczeństwa.** — Zaraz pierwsze nominacye na ministrów ludzi zdolnych z różnych stronnictw przekonały, że Bonaparte pragnie położyć kres wszystkim rozterkom stronniczym; pierwsze zarządzenia skarbowe okazały, że chce w finansach ładu, porządku, jednostajnego a sprawiedliwego rozdziału ciężarów między wszystkich obywateli i ścisłej kontroli. Cały system nowożytnej skarbowości francuskiej powstał właśnie podówczas, w początkach konsulatu, a uzupełniony potem za cesarstwa pozostał odtąd bez żadnej zmiany zasadniczej. Mimo wszystkich późniejszych wielkich wojen, dzięki obfitym kontrybucyom wojennym, finanse francuskie za Napoleona były zawsze w stanie wzorowym. Przy organizowaniu nowej administracyi powracano do dawnych wzorów, odnawiając starą tradycyę centralistyczną. W ogólności konstytucya konsulatu, a potem cesarstwa, w znacznej części osobiste dzieło Napoleona, choć oparta na teoryach Sieyès'a, stwarzała rząd niezmiernie silny obok bardzo słabych ciał reprezentacyjnych, pozbawionych niemal zupełnie samoistności (Trybunat i Ciało prawodawcze), które mogły tylko zatwierdzać bez zmiany lub odrzucać ustawy ułożone przez Radę Stanu, mianowaną przez naczelnika rządu. Większe znaczenie posiadał tylko jeden Senat, mający nietylko czuwać nad konstytucyą, ale także interpretować ją i zmieniać. Pierwszy konsul, potem cesarz, mianował i usuwał naczelników po departamentach, prefektów, i po okręgach podprefektów, prefekt zaś po gminach merów; a tak samo z nominacyi konsula albo cesarza, czy też prefekta pochodziły rady departalne, okręgowe i gminne, dodane urzędnikom tym do pomocy z głosem doradczym. Nowa organizacya administracyjna we Francyi była nawskróś biurokratyczno-centralistyczna, o wiele więcej niż przed rewolucyą, ponieważ po zniesieniu wielkich samoistnych korporacyi i przywilejów stanowych nie napotykała już na żadną zgoła szrankę. Tej udoskonalonej, czujnej, troskliwej, ale też i samowolnej nieraz nowożytnej administracyi centralistycznej twórcą był Napoleon; wszystkie zaś zmieniające się rządy późniejsze zatrzymały ją odtąd bez zmiany. Pierwszy konsul przystąpił następnie do kodyfikacyi

prawa. Zużytkowywując częściowe lub przygotowawcze prace Konwencyi ułożono 5 wielkich kodeksów powszechnych (cywilny, procedury cywilnej, handlowy, karny i procedury karnej), które stopniowo uchwalono za konsulatu i cesarstwa. Największy z nich i najważniejszy kodex cywilny, t. zw. kodex Napoleona, zaprowadzając bezwzględną równość wobec prawa wszystkich stanów i wyznań, dawał zadosyćuczynienie uprawnionym i pożądanym powszechnie zasadom rewolucyi. Wprowadzony nietylko we Francyi, ale także i we wszystkich krajach, zostających pod wpływem francuskim, cieszy się dotąd wielkiem uznaniem. Wszystkie zaś te kodexy i tam nawet, dokąd nie sięgał bezpośredni wpływ Francyi, stały się wzorem naśladowanym przy późniejszych kodyfikacyach prawa. Dopiero też teraz, wykonywając rozległe plany Konwencyi, zorganizowano całe mnóstwo szkół wszelkiego stopnia od ludowych aż do wyższych fachowych i specyalnych; do wychowania zaś młodzieży przywiązując największą wagę, Napoleon poddał je pod najściślejszy nadzór rządu, a w końcu wszelkie nauczanie uczynił monopolem rządowym, utworzywszy ze stanu nauczycielskiego w całej Francyi jednolitą korporacyę, t. zw. uniwersytet francuski. Wreszcie zaraz od początku Pierwszy konsul położył koniec wojnie domowej w Wandei, emigracyi i rozterce religijnej, zamknął listę emigrantów i pozwalał powrócić wszystkim do kraju, którzy się o to zgłosili, przyrzekając uległość nowym ustawom; z nowym zaś papieżem Piusem VII zawarł konkordat, 1801, przywracający Kościół katolicki we Francyi i stanowiący podstawę jego nowożytnego tutaj ustroju, opartego na prawie naczelnika państwa nominowania i prezentowania papieżowi biskupów, wyposażonych w pensye ze skarbu państwa, a naznaczających dowolnie na wszystkie urzędy kościelne, również uposażone w pensye rządowe. Niebawem po ogólnej amnestyi prawie wszyscy emigranci, prócz drobnej garstki, powrócili tłumnie do Francyi, a Pierwszy konsul chętnie ich przygarniał na swym dworze, wielu zwrócił skonfiskowane a niesprzedane jeszcze dobra i usilnie popierał zlewanie się dawniej górujących warstw społecznych z nowo wydobywającemi się na wierzch. Oprócz niewielu nieprzejednanych z obu obozów, ogół ludności francuskiej uczuwał szczerą i głęboką dla niego wdzięczność za to dzieło pojednania na podstawie równości wszystkich i nie dbał o wolność, zbrzydziwszy ją sobie wskutek nadużyć, popełnianych przedtem w jej imię.

**Konsulat wobec Europy: koniec wojny z drugą koalicyą, 1801.** — Pierwszy konsul życząc sobie wojny, czynił do niej pocichu bardzo

gorliwe przygotowania, ale demonstracyjnie, listami do króla angielskiego i cesarza Franciszka II, wzywał do pokoju. Warunki, które ofiarował, odrzucono tak w Anglii jak w Austryi, której wojska kończyły właśnie wypierać Francuzów z Włoch północnych i nawet zaczęły się tamtędy wdzierać w granice Francyi. Ale podczas gdy resztka francuskiej armii włoskiej, po długiem i bardzo uporczywem oblężeniu, musiała kapitulować w Genui, Bonaparte niespodzianie przebył Alpy (przez wąwóz W. św. Bernarda) z nową armią i odniósł wielkie zwycięstwo nad wojskami austryackiemi pod Marengo (czerw. 1800). Dla uratowania pobitej armii wódz austryacki zawarł rozjem i wycofał się zupełnie aż za Mincio, od razu tracąc wszystkie zdobycze we Włoszech; a nowe zwycięstwo jenerała Moreau pod Hohenlinden (w Bawaryi, grudzień 1800) zmusiło Austryę do przyjęcia wszystkich żądań francuskich w pokoju w Luneville, luty 1801. Pokój ten znowu utwierdzał przewagę Francyi we Włoszech, gdzie nietylko wskrzeszono rzeczypospolite cyzalpińską i liguryjską, ale nadto ustępował z Toskanii Arcyks. rządzący tym krajem, przekazanym niebawem jako królestwo Etruryi zięciowi króla hiszpańskiego w zamian za Parmę, i otwierał drogę do przewagi francuskiej w Niemczech, gdzie teraz miała wejść w wykonanie przyjęta już dawniej w Rastadzie na kongresie zasada odszkodowania książąt świeckich sekularyzacyą księstw duchownych, położonych na prawym brzegu Renu. Cesarz rosyjski, Paweł, zniechęcony do Anglii, dał się zupełnie zjednać Bonapartemu i w porozumieniu z państwami północnemi, Danią i Szwecyą, ogłosił zbrojną neutralność w celu obrony handlu morskiego państw neutralnych przeciwko uroszczeniom angielskim a okręty angielskie w portach swojego państwa obłożył sekwestrem. Układany już projekt przymierza francusko-rosyjskiego udaremniła śmierć Pawła, który fantastycznym swym despotyzmem tak bardzo dał się we znaki wszystkim, że wskutek spisku zginął zamordowany (marzec 1801); ale i jego następca Alexander I, 1801—1825, acz porzucił związek zbrojnej neutralności, zawarł niebawem pokój z Francyą. Właśnie wtedy ustąpił w Anglii Pitt po 18-letniem sprawowaniu rządów, gdy nie mógł przeprowadzić swoich zamysłów co do Irlandyi. Dokonawszy bowiem unii realnej Irlandyi z Anglią przez zniesienie oddzielnego parlamentu irlandzkiego i ograniczeń handlowych, krępujących rozwój ekonomiczny Irlandyi, 1800, Pitt chciał ułatwić pojednanie obu krajów za pomocą emancypacyi katolików t. j. przywrócenia im praw politycznych, a gdy w tem doznał stanowczego oporu ze strony króla Jerzego III, złożył urząd; ustąpienie zaś tego ministra, który był duszą koalicyi,

ułatwiło pokój między Francyą i Anglią, w Amiens (1802) bardzo dla Francyi korzystny i zaszczytny. Francya bowiem przyrzekła tylko wycofać swoje wojska z Włoch południowych, Szwajcaryi i Hollandyi, Anglia natomiast nie tylko uznawała nareszcie rzeczpospolitą francuską w jej nowych granicach, ale nadto zwracała Francyi wszystkie zdobyte przez Anglików kolonie zamorskie, z kolonii zaś hiszpańskich i hollenderskich zatrzymywała tylko cząstkę. Zarówno Egipt, gdzie już resztki expedycyi francuskiej uległy Anglikom, jakoteż zdobyta przez nich dawniej Malta miały się dostać dawnym panom, t. j. Zakonowi i Turcyi, z którą również zawarła Francya pokój.

**Nowy ustrój Europy po pokoju, głównie Włoch i Niemiec.** — Tym sposobem po 10 latach nieustannej wojny nastawało w całym świecie powszechne uspokojenie, a Pierwszy konsul w ciągu 2 lat wywiązał się z drugiej części swego zadania, dając Francyi pokój niezwykle zaszczytny i tem sobie jednając najwyższą popularność i uznanie (konsulat dożywotni). Położywszy we Francyi koniec rewolucyi, lecz wprowadzając tu w życie główne jej zasady, Bonaparte zamierzał roznieść je jak najdalej po za Francyą i na tej propagandzie utwierdzić wszędzie przewagę Francyi tak, aby się stała bezsprzecznie pierwszą potęgą w świecie. Oparty o liczną i wyćwiczoną wśród wojen armię, pragnął nowych wojen, aby samemu zdobyć dla siebie jeszcze więcej potęgi. Dlatego zaraz po pokoju przepisy jego począł interpretować jednostronnie na własną korzyć lub nawet czynić otwarte zabory. Sprowadzonych do Lyonu dla narad nad nową konstytucyą delegatów cyzalpińskich znaglono, że godność prezydenta rzeczypospolitej ofiarowali niby dobrowolnie Bonapartemu, który przyjmując ją, nazwał tę rzeczpospolitą odtąd włoską. Piemont i wyspę Elbę wcielono wprost do Francyi; w Szwajcaryi, gdzie po wycofaniu wojsk francuskich, zawrzała wojna domowa federalistów z centralistami, narzucił Bonaparte swą medyacyę i przymierze, zapewniające mu i tutaj przewagę zupełną, 1803. Nakoniec w Niemczech przy porządkowaniu stosunków politycznych po pokoju lunewilskim przywłaszczył sobie Bonaparte wpływ decydujący i zawarł zawczasu z książętami niemieckimi układy co do odszkodowania za straty na lewym brzegu Renu, wskutek których wszystkie, prócz jednego, księstwa duchowne zniknęły sekularyzowane. Posiadłościami ich i miastami wolnemi, które prócz 6 zostały zmedyatyzowane, podobnie jak wielu drobnych książąt lub hrabiów Rzeszy, Bonaparte obdzielił hojnie książąt średnich, szczególniej spowinowaconych z dworem rosyjskim, z którym w porozumieniu, a bez wiedzy cesarza Franciszka II

Medyatyzacja - zniesienie niezależnych krajów i miast na zawsze.

dokonała się cała ta akcya. Dopiero rzecz gotową przedstawiono sejmowi Rzeszy, który ją musiał w całości zatwierdzić (marzec 1803). Wskutek tych zmian dawne cesarstwo rzymskie narodu niemieckiego faktycznie upadło, wpływ Austryi został z Niemiec zachodnich wyparty, a książęta tameczni (Baden, Wirtemberg, Bawarya itd.) trzymali odtąd z Pierwszym konsulem, któremu zawdzięczali swe nowe stanowisko.

**Wznowienie wojny Francyi z Anglią 1803; Napoleon cesarzem Francuzów 1804.** — Tę przewagę francuską, groźną dla wszystkich wielkich państw europejskich, najniecierpliwiej znosiła Anglia, której rząd dlatego tylko zgodził się uznać zabory Francyi rewolucyjnej, że spodziewał się korzyści dla handlu i przemysłu angielskiego podczas spokoju. Bonaparte jednak nie chciał z Anglią zawrzeć traktatu handlowego, wysokiemi zaś cłami starał się poprzeć odradzający się przemysł francuski i pilnie usiłował odnowić stanowisko Francyi handlowe i kolonialne, odzyskując S. Domingo i podnosząc ustąpioną przez Hiszpanię Luizyanę. Wreszcie zatarg o Maltę, skąd Anglicy nie chcieli ustąpić, i o napaści dzienników angielskich na politykę i osobę Pierwszego konsula, sprowadził zerwanie pomiędzy Anglią a Francyą, maj 1803, między któremi wojna nie ustała już odtąd aż do upadku Napoleona. Angielskie floty poczęły blokować wszystkie wybrzeża francuskie. Za to Pierwszy konsul swem wojskiem zajął Hannower, posiadłość króla angielskiego, i nakazał wszędzie konfiskować i niszczyć towary angielskie, zamknąwszy dla nich wszystkie porty od ujść Elby aż do południowych krańców Włoch. Zaraz też poczęto robić we Francyi ogromne zbrojenia, aby przygotować najazd na Anglię i w tym celu założono wielki obóz pod Boulogne, skąd pod osłoną floty francuskiej, hiszpańskiej i hollenderskiej armia francuska miała się przeprawić do Anglii. Zapanowało tam jeszcze większe przerażenie, jak w przededniu wyprawy niezwyciężonej armady Filipa II, ale także taką samą rozwijano energię, aby stawić czoło niebezpieczeństwu, oddawszy znów rządy Pittowi. Z Anglii wspierano także spiski emigrantów na Pierwszego konsula, który za to kazał pochwycić i rozstrzelać ks. Enghien, z bocznej linii Burbonów. Obawa przed nowym zamętem we Francyi, gdyby nagle zginął Pierwszy konsul, wywołała zatwierdzoną prawie jednomyślnie powszechnem głosowaniem uchwałę senatu ustanawiającą dziedziczne w rodzinie Bonapartych cesarstwo, maj 1804. Nowa godność cesarza Francuzów właściwie nie pomnażała władzy już dotąd bardzo rozległej naczelnika państwa, ale powiększyła jej blask i urok; cesarz Napoleon

otoczył się niezmiernym przepychem, nakłonił papieża Piusa VII, że przybył do Paryża na jego koronacyę, i wobec książąt niemieckich odtąd występował jako następca Karola W., kładąc nacisk na tradycye karolińskie zwierzchnictwa nad światem zachodnim. We Włoszech zaś zamieniwszy rzeczpospolitą włoską na królestwo koronował się w Medyolanie żelazną koroną królów lombardzkich, a rzeczpospolitą liguryjską zniósł i wcielił do cesarstwa francuskiego, tak samo jak Parmę.

**Nowa koalicya i pogrom Austryi 1805.** — Jedyny dotąd na Zachodzie cesarz, rzymski, obieralny, Franciszek II zgodził się uznać nową godność Napoleona, wprzód jednak, sierpień 1804, utworzywszy dla siebie także dziedziczną godność cesarza austryackiego; ale dotknięty nowemi zmianami i zaborami we Włoszech, a naglony przez Pitta i cesarza rosyjskiego wszedł wreszcie z nimi w przymierze. Napoleon nagle skierował zgromadzone w Boulogne wojska do Niemiec, zjawił się tam z nadzwyczajną szybkością, połączył się z książętami połndniowo-niemieckimi, zwłaszcza z elektorem bawarskim, i otoczywszy przeważnemi siłami armię austryacką pod Ulm, zmusił ją do kapitulacyi, paźdz. 1805; poczem bez żadnego oporu wtargnąwszy w kraje austryackie, zajął Wiedeń. Cesarz Franciszek uszedł z niedobitkami wojsk swoich na Morawy, gdzie przybyły właśnie armie rosyjskie z cesarzem Alexandrem. Z jego polecenia przedwcześnie podjęte ruchy zaczepne sprowadziły straszliwą klęskę w bitwie pod Austerlitz, 2 grudnia 1805, po której zaraz Alexander ze swemi wojskami cofnął się z Austryi, a opuszczony przez wszystkich cesarz Franciszek musiał w pokoju preszburskim zrzec się Wenecyi z Istryą i Dalmacyą, jakoteż Tyrolu, oraz wszelkiego wpływu tak w Niemczech jak i we Włoszech i uznać z góry wszystkie przyszłe tam zmiany.

**Napoleon i jego hołdownicy; Związek Reński i koniec cesarstwa rzymskiego, 1806.** — Spółcześnie z pierwszymi powodzeniami Napoleona w Niemczech, angielski admirał Nelson odniósł nad połączonemi flotami francuską i hiszpańską tak zupełne zwycięstwo w morderczej bitwie pod Trafalgar (u wybrzeży hiszpańskich), w której sam poległ, że odtąd Anglia była absolutną panią na morzu i mogła bez przeszkody zdobywać wszystkie kolonie francuskie, hiszpańskie i hollenderskie, a ze strony francuskiej jedynie korsarze uzbrojeni przez prywatnych przedsiębiorców dorywczo mogli chwytać okręty kupieckie angielskie i wyrządzać szkodę angielskiemu handlowi. Ale całe wrażenie tej klęski zatarła chwała francuskich zwycięstw na

lądzie, a wiadomość o bitwie pod Austerlitz wtrąciła do grobu Pitta, złamanego już nużącą pracą daremną nad powstrzymaniem za pomocą koalicyi wzrostu groźnej przewagi francuskiej. Żeby stanowczo zamknąć Anglii drogę do powtórzenia tych zabiegów, Napoleon przedsięwziął po pokoju preszburskim cały szereg nowych zmian w państwach od Francyi zależnych, dysponując dowolnie koronami, strącając z tronu, lub mianując nowych królów. Już z Wiednia starszego brata swego Józefa przeznaczył na króla Obojga Sycylii w miejsce dotychczasowego władcy burbońskiego Ferdynanda IV, który podczas ostatniej wojny przyzwał pomocy floty angielskiej i rosyjskiej. Ale wysłane na południe wojska francuskie mogły Józefa Bonaparte tylko do Neopolu wprowadzić; Sycylii bowiem, dokąd się schroniła rodzina królewska, nie można było bez floty opanować. Stały ląd włoski zupełnie zamknięto dla angielskiego handlu; papież Pius VII chcąc zachować neutralność w państwie kościelnem, naraził się tem na wielki gniew Napoleona i zajęcie militarne Ankony. Na północy, mimo niechęci Hollendrów, wzrosłych od wieków w tradycyach republikańskich, groźbą wcielenia ich kraju do Francyi wymógł Napoleon zmianę rzeczypospolitej na królestwo dla swego młodszego brata Ludwika, lipiec 1806. W Niemczech przyszło do nowego podziału i zmedyatyzowania szeregu książąt drobniejszych, z których tylko niewielu zdołało się utrzymać. Najwięcej dostali elektorowie Bawarski i Wirtemberski, obdarzeni nadto tytułem królów i zaprowadzający w swych krajach wiele urządzeń francuskich. Z wszystkich tych nowych królów i książąt nadreńskich i południowo-niemieckich utworzył Napoleon Związek Reński pod przewodnictwem ks. Prymasa Dalberga, a pod Protektoratem cesarza Francuzów, dysponującego dowolnie armią związkową zorganizowaną na sposób francuski. Tym sposobem jak Włoch, tak i całych zachodnio-południowych Niemiec panem zupełnym był Napoleon, zjednawszy sobie tych książąt przyznaniem im najwyższej władzy czyli suwerenitetu w ich krajach. Donosząc o tem urzędowo sejmowi w Ratyzbonie, oznajmiali oni, że nie uznają nadal nad sobą zwierzchnictwa Rzeszy, zaczem cesarz Franciszek II zrzekł się swoich praw i godności cesarza rzymskiego (odtąd tylko cesarz austryacki Franciszek I), a sejm Rzeszy się rozwiązał, sierpień 1806; i w ten sposób i formalnie także zakończyło się datujące od Karola W. święte cesarstwo rzymskie, które faktycznie upadło już od lat paru.

**Rozbicie Prus, 1806, i przymierze Napoleona z Alexandrem w Tylży 1807.** — Prusy, zawsze neutralne od pokoju Bazylej-

skiego wśród wojen 2-ej i 3-ej koalicyi, dbały jedynie o to, aby każda zmiana w Niemczech po wojnie przyniosła królowi pruskiemu nabytki terytoryalne. Po ostatnim pogromie Austryi Fryderyk Wilhelm III nie bez obawy zatargu z Anglią przyjął jednak z rąk Napoleona Hannower w zamian za odstąpione mu kraje; posłyszawszy niebawem o tem, że Napoleon probuje układów (wkrótce zaniechanych) ze skłonnym do pokoju następcą Pitta w Anglii, Foxem, i chce zwrócić Hannower królowi angielskiemu, tak się przeraził, że zaraz nakazał powszechne zbrojenia. Napoleon dotąd o wojnie z Prusami nie myślał, lecz teraz, mając w Niemczech południowych gotowe wojska, które właśnie opuszczały Austryę, natychmiast zwrócił się na Prusaków i w podwójnej bitwie pod Jena i Auerstadt, 14 paźdz. 1806, tak zupełnie ich rozgromił, że uchodzące w popłochu niedobitki armii pruskiej musiały już po kilku dniach kapitulować, a w całem państwie pruskiem zapanowała taka panika, że wszystkie prawie twierdze aż po Wisłę poddawały się bez oporu. Dotychczasowa monarchia pruska runęła od razu w gruzy, król z rodziną i dworem schronił się do Królewca, na Prusy Wschodnie, pod osłonę wkraczających na pomoc wojsk rosyjskich. Napoleon zaś objąwszy w zarząd francuski całą zajętą monarchię, podążył w kraje polskie, gdzie wybuchło powszechne powstanie przeciwko rządom pruskim. Organizując to powstanie, Napoleon zamierzał w ziemiach polskich pokonać od razu armie rosyjskie, pobudziwszy spółcześnie Turków do rozpoczęcia wojny z Rosyą. Ale trudności komunikacyi i zaopatrywania się w kraju spustoszonym i ubogim paraliżowały zwykłą szybkość poruszeń sił francuskich, Rosyanie cofnęli się z Polski do Prus Wschodnich, mordercza zaś bitwa pod Pruską Iławą (Preussisch Eylau), w lutym 1807, nie przyniosła żadnej decyzyi stanowczej. Musiał więc Napoleon przerwać walkę i dać wypocząć parę miesięcy znużonym swoim wojskom. Dopiero nowa, znów bardzo krwawa bitwa pod Friedland, 14 czerw., tym razem niewątpliwe zwycięstwo francuskie, sprowadziła koniec tej wojny. Zjechawszy się z Alexandrem I w Tylży, Napoleon potrafił go sobie tak zjednać, że nie tylko stanął tu pokój, 7 lipca, ale nawet ścisłe przymierze zaczepno-odporne między Francyą a Rosyą skierowane przeciw Anglii. W traktatach tylżyckich podzielono dotychczasowe państwo pruskie na 3 części, z których tylko środkową, prowincye pruskie na wschód Elby, zwrócił Napoleon królowi pruskiemu; na wschodzie z zaborów pruskich w 2 i 3 podziale Polski utworzono urządzone na sposób francuski księstwo warszawskie dla świeżo mianowanego królem

elektora saskiego (obwód białostocki otrzymał sam Alexander); na zachód od Elby powstało z posiadłości dotąd pruskich, brunświckich i heskich królestwo Westfalskie dla najmłodszego brata Napoleona, Hieronima, obadwaj zaś ci nowi królowie jakoteż wszyscy książęta niemieccy, prócz władców Prus i Austryi, weszli w skład Związku Reńskiego. Za uznanie tych i wszystkich dotychczasowych swoich utworów Napoleon przyrzekł Alexandrowi zostawić wolną rękę w wojnie z Turkami, Alexander zaś zobowiązał się zerwać z Anglią i przystąpić do wojny handlowej z nią, skoro odrzuci jego pośrednictwo ku sprowadzeniu pokoju.

**System rządów napoleońskich; Napoleon ciemięzcą ludów europejskich.** — Dopiero wskutek tego przymierza z Alexandrem mógł Napoleon rozwinąć swój polityczno-handlowy system zwierzchnictwa nad Europą, płynący z dwóch całkiem od siebie niezależnych źródeł: 1) z własnej jego olbrzymiej ambicyi osobistej i 2) z niemożności wymuszenia na Anglii dominującej na wszystkich morzach, aby uznała przewagę francuską na kontynencie. System ten polegał na tem, że cały stały ląd europejski miał zgodnie z ogłoszonymi w Berlinie (listop. 1806) dekretami Napoleona zamknąć się zupełnie dla statków i towarów angielskich i tym sposobem zrujnować przemysł i handel Anglii. Ale ten napoleoński system kontynentalny, dla którego przeprowadzenia ścisłego czynił wszelkie możliwe zabiegi, dawał się dotkliwie we znaki nawet Francyi, na jej sprzymierzeńców zaś nakładał rujnujące brzemię ciężarów i wyrządzał im większą szkodę niż samej Anglii, która mając wolny dostęp do wszystkich kolonii zamorskich, zorganizowała niebawem na olbrzymią skalę handel przemytniczy na zamkniętych przed nią wybrzeżach europejskich. Francya stosunkowo najmniej cierpiała od skutków tego systemu, bo Napoleon popierał gorliwie rozwój przemysłu francuskiego, którego wyroby tem pewniejszy znajdowały zbyt po za jej granicami, im więcej ścigano wszędzie towary angielskie. Budowa wielu wspaniałych gościńców i kanałów, jakoteż mnóstwa budowli monumentalnych dostarczała zajęcia i utrzymania całej masie ludności robotniczej, podatków zaś Napoleon nie podwyższał nawet na wojny, bo opłacały się same kontrybucyami od pokonanych a wojska żyły kosztem krajów nieprzyjacielskich. Chwała wojenna schlebiała Francuzom i wynagradzała ich niejako za wzrastający ucisk absolutyzmu cesarskiego. A chociaż przezorniejszych zaczynała już niepokoić nienasycona ambicya Napoleona i jego plany monarchii uniwersalnej, dla armii, od prostego żołnierza aż do najwyższych jej naczelników, nie przestał cesarz być bożyszczem

i na armii też głównie polegał. W państwach przez niego utworzonych musiano wytężać wszystkie zasoby na pomnożenie i utrzymanie wojska oddanego do dowolnej dyspozycyi cesarza i zostającego zazwyczaj pod komendą francuskich generałów. Armia napoleońska, przestając być wyłącznie francuską, przybrała wtedy charakter uniwersalny i międzynarodowy, jaki nosiło już całe cesarstwo, Napoleon zaś słał ze szczególnem upodobaniem pułki włoskie lub hiszpańskie do Danii, polskie do Hiszpanii itp., według możności oszczędzając Francuzów. W ogólności we wszystkich państwach od siebie zawisłych Napoleon wymagał ślepej uległości, całkiem obojętny na ich potrzeby i interesa. To zaś miało ten skutek, że w ich ludności zaczęły się odzywać nowe prądy i budzić uczucia względem niego nieprzyjazne. Dotąd widziano w Napoleonie pogromcę dawnych rządów absolutnych, krzewiciela nowych zasad powszechnej równości wobec prawa. Odtąd zaczęto w nim upatrywać ciemięzcę ludów europejskich. W przeciwieństwie do uniwersalnego imperyalizmu Napoleona, po za Francyą poczęło się rodzić lub ożywiać poczucie narodowej odrębności gnębionych ludów, zrywających się niebawem do walki przeciwko gniotącemu je uciskowi. W tej to walce z powstającymi ku obronie praw narodowych i swej niepodległości ludami europejskimi Napoleon, zrazu jeszcze zwycięski, w końcu wyczerpał wszystkie swoje siły i musiał uledz.

## ROZDZIAŁ XXIII.

### UPADEK NAPOLEONA.

*Baumgarten*, Gesch. Spaniens seit d. Ausbruch. d. franz. Revol., 3 tomy, Lipsk 1865—71. — *Treitschke*, Gesch. Deutschlands im XIX Jahrhundert, tom I. Lipsk 1879. — *Bernhardi*, Gesch. Russlands u. d. europäischen Politik, 3 tomy, Lipsk 1874. — *Mazade*, Alexandre I et le prince Czartoryski, Paryż 1865 — *Sorel*, Les traités de 1815, Paryż 1873 — zob. Rozdz. XX—XXII.

**Gwałty wobec neutralnych; strącenie Burbonów i początki powstania w Hiszpanii.** — Od czasu traktatów tylżyckich zarówno Napoleon jak torysowski rząd angielski nie pozwalali nikomu pozostać nadal neutralnym w zawziętej pomiędzy nimi walce, używając przeciwko neutralnym wszelkich środków przemocy. Doznała tego naprzód Dania, którą Anglicy po zbombardowaniu Kopenhagi zmusili do wydania całej floty (wrzesień 1807). Wnet potem neutralną

Portugalię zależną handlowo od Anglii najechały wojska francuskie, przed któremi król z rodziną musiał uchodzić do Brazylii (listop. 1807). We Włoszech Napoleon wcielił Toskanię do swojego cesarstwa a niebawem zajmując Rzym i całe państwo kościelne, faktycznie zniweczył świecką władzę papieską, kwiecień 1808. Ale największe przerażenie wywołało jego postępowanie z Hiszpanią, zawsze dotąd z nim sprzymierzoną, a skąd chcąc się pozbyć Burbonów, skorzystał z niezgody w ich rodzinie i zwabiwszy ją całą podstępnie na zjazd w Bayonnie, wymógł i na królu i na jego dziedzicu zrzeczenie się korony, którą oddał bratu swojemu Józefowi, maj 1808, na jego miejsce w Neapolu mianując królem swego szwagra Murata, dotychczasowego W. ks. Bergu nad Renem. Te jednak układy bayońskie tak głęboko oburzyły Hiszpanów, że niezwłocznie wybuchło ich powstanie narodowe. A chociaż w wielu miejscach udało się wojskom francuskim zgnieść opór Hiszpanów, gdzie indziej doznali Francuzi także i niepowodzeń, a nawet cały ich korpus musiał kapitulować (pod Baylen, lipiec 1808). W kilka tygodni potem i w Portugalii (w Cintra pod Lizboną, sierpień) kapitulowała także druga armia francuska przed Anglikami, którzy po tem zwycięstwie wtargnęli do Hiszpanii, a Józef Bonaparte opuścił burzący się Madryt, cofając się spiesznie ku Pirenejom z resztą Francuzów.

**Zwycięstwa Napoleona 1808 i późniejsza wojna w Hiszpanii.** — W ten sposób pierwszy raz zachwiała się zwycięska dotąd wszędzie przewaga Napoleona, dla której ratowania należało mu wyruszyć osobiście na czele wielkich sił wojennych; że zaś w tym celu trzeba było wycofać wojska dotąd rozłożone w Niemczech, zaprosił cesarza Alexandra na zjazd do Erfurtu, wrzesień 1808, gdzie w obecności mnóstwa królów i książąt od siebie zależnych umocnił z nim przymierze. Alexander uzyskawszy od Napoleona poręczenie przyszłych swoich nabytków kosztem Szwecyi i Turcyi, przyrzekł mu za to hamować wszelkie nieprzyjazne poruszenia w Niemczech. Napoleon więc podążył do Hiszpanii, pobił wszędzie przedwcześnie tryumfujących Hiszpanów i osadził napowrót Józefa w Madrycie. Niedobitki wojsk hiszpańskich uszły na południe, pokonani Anglicy musieli się wycofać do Portugalii, a Napoleon już po kilku tygodniach, styczeń 1809, opuścił Hiszpanię. Jego generałowie zajęli stopniowo prawie wszystkie prowincye hiszpańskie, zdobywając zajadle i po bohatersku bronione miasta (Saragossa), nie zdołali jednakże wytępić raz po raz odradzającego się powstania, bo rząd powstańczy, schroniwszy się aż do Kadyxu, wspierany przez Anglików podniecał nieustannie do

walki. Panowanie króla Józefa uznawano tylko tam, gdzie stały załogi wojskowe; wszędzie indziej wrzała nieustannie wojna, przeważnie podjazdowa, t. zw. guerillas, prowadzona z niezmierną zajadłością i okrucieństwem przez wciąż tępione a mimo to ciągle tworzące się na nowo zbrojne bandy powstańców. Zmuszało to Napoleona trzymać nieustannie w Hiszpanii wielkie mnóstwo żołnierzy ściąganych z innych krajów, a to tem bardziej, że Anglików nie dało się wyrzucić już z Portugalii. Wódz angielski Artur Wellesley, późniejszy ks. Wellington, na czele wojsk angielskich, portugalskich i hiszpańskich, które zorganizował, na przemiany to wdzierał się zwycięsko do Hiszpanii, to znów z niej wypierany trzymał się tutaj wciąż uparcie aż do czasu, gdy po klęskach Napoleona w innych stronach wtargnął przez Pireneje do Francyi południowej.

**Nowa wojna z Austryą i powstanie ludowe w Tyrolu 1809.** — Samego Napoleona odwołała z Hiszpanii wiadomość o nowych zbrojeniach w Austryi, gdzie od czasu poprzedniej wojny dokonano wielu reform wewnętrznych (minister Stadion), przedewszystkiem zaś reorganizacyi i pomnożenia armii. Los Burbonów hiszpańskich bardzo zaniepokoił cesarza Franciszka; rachując więc na zaprzątnięcie w Hiszpanii znacznej części sił Napoleona i na wielkie wzburzenie przeciwko niemu w Niemczech, z Austryi rozpoczęto kroki zaczepne równocześnie w Bawaryi, w księstwie warszawskiem i we Włoszech, gdzie w początku udało się odnieść korzyści. W Tyrolu, gdzie lud był bardzo przywiązany do dawnej dynastyi, wybuchło przeciwko rządom bawarskim powstanie ludowe, wiedzione głównie przez dzielnego karczmarza Andrzeja Hofera, a przykład ten wywołał naśladownictwo w kilku miejscach w Niemczech północnych, w Westfalii i w Prusach, gdzie opinia publiczna parła powszechnie do połączenia się z Austryą przeciwko Napoleonowi. Ale król pruski Fryderyk Wilhelm III, ulegając namowom Alexandra, nie dał się jej porwać, a Napoleon zjawiwszy się nagle w Bawaryi, w ciągu 5 dni pobił w kilku bitwach (w pobliżu Ratyzbony) wojska austryackie a zmusiwszy je do szybkiego odwrotu, wtargnął do Austryi i zajął po raz drugi Wiedeń. A chociaż w krwawej bitwie pod Aspern i Essling po raz pierwszy doznał sam klęski od arcyks. Karola, w kilka tygodni później powetował ją świetnem zwycięstwem pod Wagram (5 i 6 lipca). Rozpoczęte niebawem układy zakończyły się pokojem wiedeńskim, paźdz. 1809, który znów przyniósł Austryi znaczne straty pieniężne i terytoryalne, tak w Niemczech (Salzburg), jak na południu nad morzem (utrata t. zw. prowincyi illirskich) i na północy, gdzie

kraje polskie, zabrane przez Austryę w 3-im rozbiorze, a teraz zdobyte przez wojska księstwa warszawskiego, przyłączono do tegoż księstwa, mały zaś skrawek Galicyi wschodniej (okrąg tarnopolski na Podolu) dostał się Alexandrowi I, który w tej wojnie wspierał Napoleona, acz niechętnie. Powstanie tyrolskie zgnietli Bawarczycy i Francuzi a Hofera ujęto i rozstrzelano, sporadyczne zaś ruchy zbrojne w Niemczech północnych stłumiono dosyć łatwo. Pomimo jednak ogólnego wszędzie powodzenia Napoleon doświadczył w tej wojnie, że i w Niemczech pierwszy raz spotyka się z silniejszym niż dawniej oporem, a zwłaszcza z powszechnem rozdrażnieniem uczuć narodowych.

**Napoleon u szczytu potęgi; dalsze jego zabory.** — Zwycięska wojna z Austryą postawiła Napoleona u szczytu potęgi i dała mu możność wśród pokoju, który znów na lat parę nastał na całym lądzie stałym w Europie oprócz Hiszpanii, czynić dalsze zabory a zarazem pozyskać świetne kolligacye. Urzeczywistniając dość już dawny projekt, rozwiódł się Napoleon z pierwszą swą żoną Józefiną i zaślubił 1810 Maryę Luizę, córkę cesarza Franciszka. To spowinowacenie się z najdostojniejszą w Europie dynastyą monarszą było niejako formalnem przyjęciem do grona rodów monarszych świeżej dynastyi Bonapartych, jej zaś trwałem ubezpieczeniem na przyszłość wydało się urodzenie z tego małżeństwa syna, 1811, któremu w kolebce nadał ojciec tytuł króla rzymskiego. Rzym bowiem stanowił już wtedy część cesarstwa francuskiego, a uprowadzonego z Rzymu przemocą papieża trzymano jako jeńca w Sawonie. Gwałt zadany papieżowi wywołał wielkie niezadowolenie wśród katolików francuskich, zwłaszcza wśród duchowieństwa, które dotąd poczuwało się do wdzięczności względem cesarza jako restauratora Kościoła we Francyi. Coraz ściślejszy, jednak powszechny nadzór policyjny i coraz większe skrępowanie prasy nie dały nigdzie się głośno odezwać wzburzonej opinii publicznej. Tem większa niechęć gromadziła się po cichu, szczególniej w krajach od Francyi zależnych, gdzie się najdokuczliwiej objawiał straszny ucisk ekonomiczny. W rujnujących materyalnie zarządzeniach systemu kontynentalnego wojny handlowej z Anglią zaczął Napoleon dopuszczać pewnych ulg we Francyi. Gdzie indziej jednak domagał się najbezwzględniejszego niszczenia wszelkich towarów angielskich. Te zarządzenia były nieznośne dla Hollandyi, której byt materyalny zawisł od handlu morskiego. Dlatego Ludwik Bonaparte, król hollenderski, czynił niejednokrotnie przedstawienia u brata, zawsze nadaremne, aż wreszcie bez jego wiedzy złożył koronę. Napoleon oburzony niezmiernie tą abdykacyą wcielił

Hollandyę wprost do cesarstwa, lipiec 1810; w parę miesięcy zaś potem (grudzień) tak samo wcielił do cesarstwa wszystkie nadmorskie kraje niemieckie aż po Hamburg i Lubekę w tym celu, aby je za pomocą swych załóg i celników zamknąć zupełnie dla handlu angielskiego, który tutaj kwitnął w najlepsze z pomocą mnóstwa przemytników, odkąd Anglicy opanowali małą wysepkę Helgoland. Wojna handlowa z Anglią była w tych latach głównem i najważniejszem zadaniem dla Napoleona, który tym sposobem spodziewał się niedługo zrujnować przeciwnika na pewno. W Anglii istotnie zaczął się objawiać wyraźny zastój ekonomiczny i grozić poczęło przesilenie dotkliwe. Żeby jednak system ten przeprowadzić w zupełności i osięgnąć ruinę Anglii, na to potrzeba było skutecznego współdziałania Rosyi; w stosunku zaś do Alexandra właśnie zaczęło nastawać naprężenie.

**Koniec przymierza Napoleona z Alexandrem i przygotowania do wojny.** — Przymierze Alexandra z Napoleonem od początku budziło wiele niechęci w Rosyi, zrazu jednak przyniosło jej nowe nabytki terytoryalne, mianowicie dość łatwo opanowaną wskutek wojny ze Szwedami Finlandyę, gdzie po przyrzeczeniu odrębności i konstytucyi stany uznały Alexandra swym W. księciem, Napoleon zaś na zjeździe erfurtskim poręczył mu jej posiadanie. A gdy w Szwecyi niebawem wybuchła rewolucya, obaliła absolutyzm królewski i strąciła z tronu Gustawa IV, wyniesiony na jego miejsce stryj jego Karol XIII zawarł pokój z Rosyą i zrzekł się Finlandyi, wrzesień 1809. Już wtedy jednak Napoleon i Alexander zaczęli spoglądać na siebie z coraz to większą nieufnością. Powiększenie księstwa warszawskiego w pokoju wiedeńskim zaniepokoiło Alexandra, który wprawdzie od początku swojego panowania nosił się z zamiarem wskrzeszenia Polski, ale tylko na swoją korzyść; wcielenie zaś do Francyi wraz z innymi krajami w Niemczech północnych także i Oldenburga, którego książę był blizkim krewnym cesarza rosyjskiego, oburzyło go głęboko. Alexander odpowiedział na to zarządzeniami celnemi niekorzystnemi dla handlu francuskiego i odmówił żądaniu Napoleona, aby zaostrzył ściganie towarów angielskich. Odtąd z obu stron poczęto się przygotowywać do wojny, szukając sprzymierzeńców; tych zaś zabiegów wynikiem było, że Napoleon potrafił zgromadzić pod swojem przewodnictwem siły zbrojne nieomal całej Europy. Oprócz bowiem wojsk ogromnego w owoczesnym składzie cesarstwa francuskiego i wojska państw od siebie zależnych, Napoleon nowymi traktatami pozyskał także pomoc wojsk austryackich i pruskich. W Prusach zaraz po pokoju tylżyckim podjęto rozległe reformy administracyjne,

społeczne i wojskowe, do których dali popęd minister pruski, baron Stein, i generał Scharnhorst. Zniesiono wszędzie poddaństwo ludu wiejskiego, w dobrach koronnych przeprowadzono uwłaszczenie wieśniaków, wprowadzono nową organizacyę miejską opartą na samorządzie i poczęto znosić lub ograniczać różnice stanów i prowincyi, cały zaś ustrój wojskowy oparto na nowych podstawach, starając się w najkrótszym czasie wyćwiczyć jak najwięcej żołnierzy. Niektórzy ministrowie myśleli już wtedy o wystąpieniu łącznie z Rosyą przeciwko Napoleonowi; król jednak Fryderyk Wilhelm III nie ufał we własne siły i dowiedziawszy się o postanowieniach Austryi, zdecydował się także przystąpić do przymierza z Napoleonem przeciwko Alexandrowi. Cały więc, prócz Anglii, Zachód cywilizowany aż po Niemen i Bug występował razem do walki przeciwko Wschodowi t. j. przeciw Rosyi, a »Wielka Armia« przeszło 600.000 składała się ze wszystkich narodów europejskich. Dwóch tylko państw na wschodzie i północy nie zdołał Napoleon nakłonić do połączenia się z sobą: Turcyi, która poniósłszy świeżo bardzo znaczne straty w wojnie rosyjskiej, zawarła z Alexandrem pokój w Bukareszcie i zrzekając się tylko Bessarabii odzyskała księstwa naddunajskie; i Szwecyi, gdzie faktycznie rządził uznany następcą tronu francuski marszałek Bernadotte, który w przededniu wojny ułożył się z Alexandrem i za obietnicę wynagrodzenia Szwecyi po wojnie Norwegią za straconą Finlandyę od udziału w wojnie się usunął. Z drugiej strony Alexander więc występował do walki sam, bez sprzymierzeńców, mogąc jedynie rachować na pomoc pieniężną wciąż wojującej z Napoleonem Anglii, przedewszystkiem zaś na właściwości przyrodzone swojego państwa i ludu rosyjskiego.

**Napoleon w Moskwie i zguba jego Wielkiej Armii, 1812.** — Skoro Napoleon na czele głównej armii przekroczył Niemen, w końcu czerwca 1812, i pragnął jak najprędzej stoczyć walną bitwę, wojska rosyjskie unikając bitwy, cofały się wciąż przed nim wgłąb Rosyi, a okolice opuszczane pustoszyły za sobą umyślnie. Olbrzymia więc armia od początku doświadczyła największych trudności w swym pochodzie i już w niezmiernie pospiesznym przemarszu przez Litwę zaczęła się rozprzęgać karność wojskowa. Doznawszy wielkich strat w ludziach, a jeszcze więcej w koniach, dopiero pod Smoleńskiem mógł Napoleon stoczyć pierwszą większą bitwę z nieprzyjacielem, który jednak przerwawszy ją i dalej nie przestawał się cofać. Porzucając więc pierwotny plan, aby na Litwie przezimować, Napoleon mimo spóźnionej pory puścił się dalej w pogoń prostą drogą ku Moskwie

i po nowej, niezmiernie krwawej bitwie pod Borodino, 7 września, zajął ją, lecz już opuszczoną przez prawie wszystkich mieszkańców. Nazajutrz wybuchł pożar miasta, przygotowany przez gubernatora Moskwy, zniszczył wszystkie nagromadzone tam zapasy i odjął wojskom napoleońskim możność przezimowania w Moskwie. Nie chcąc tego od razu zrozumieć, Napoleon pogorszył znacznie swe trudne już położenie bezczynnym pobytem przez cały miesiąc w Moskwie, zanim dopiero w połowie paźdz. nakazał odwrót. Mocno już rozprzężoną i uszczuploną armię, posuwającą się nadzwyczaj powoli z powodu mnóstwa bagaży i wozów, ścigały wciąż idące w ślad za nią wojska rosyjskie, z któremi raz po raz trzeba było walczyć, a zwłaszcza wieszające się nieustannie po bokach tłumy kozaków. Niedostatek, głód, a szczególniej wcześnie nastające mrozy z każdym dniem zabierały mnóstwo ofiar; tych, którzy opuścili szeregi, tępiła bez litości rozfanatyzowana ludność wiejska. Po strasznej w końcu katastrofie przy przeprawie przez rzekę Berezynę pod ogniem nieprzyjacielskim, koniec listop., »Wielka Armia« przestała istnieć, zamieniając się w bezładną kupę niedobitków, a Napoleon porzucił te resztki swojego wojska i spiesznie przodem podążył do Paryża, aby zawczasu zgromadzić nową armię ku obronie zachwianego swego stanowiska.

**Powstanie Niemiec i nowa koalicya przeciwko Napoleonowi; bitwa pod Lipskiem 1813.** — Nieprzewidywana przez nikogo straszliwa klęska od razu wstrząsnęła podstawami potęgi Napoleona, wywołując w Niemczech gwałtowną żądzę wyzwolenia się z pod jego ucisku. Szczególniej w Niemczech północnych, a zwłaszcza w Prusach, ludność wszystkich warstw tak silnie parła do wojny, że wreszcie wahający się jeszcze Fryderyk Wilhelm III zawarł przymierze zaczepno-odporne z Alexandrem. A gdy obaj ogłosili odezwę do Niemców wzywającą do obrony narodowej, całe Niemcy ogarnął niewidziany od dawna zapał; zewsząd poczęły płynąć liczne datki dobrowolne i tworzyć się wolne korpusy ochotnicze, przedewszystkiem zaś gromadzono się tłumnie pod broń do wojska pruskiego. W krótkim czasie Prusy zdołały wystawić ogromną w stosunku do swych zasobów armię na tę t. zw. wojnę o wyzwolenie (Befreiungskrieg). Ale i Napoleon szybko potrafił stworzyć nową armię, a zjawiwszy się w Niemczech, odniósł wielkie zwycięstwa (pod Lützen i Budziszynem, maj) i zmusił wojska nieprzyjacielskie do cofnięcia się aż za Odrę. Przyszło do zawieszenia broni, w czasie którego Austrya podjęła się zbrojnego pośrednictwa na tej podstawie, aby Napoleon zrzekł się przewagi w Niemczech i całej środkowej Europie. Po upływie

rozejmu gotowa już była przeciwko Napoleonowi powszechna całej prawie Europy koalicya, w której skład wchodziła Anglia, Rosya, Prusy, Austrya, Szwecya, Hiszpania i Portugalia. Ułożono zarazem plan działań wojennych trzema wielkiemi armiami, któreby się połączyły na tyłach Napoleona i odcięły mu odwrót do Francyi. Za wznowieniem się walki Napoleon sam wprawdzie pokonał jedną armię pod Dreznem, lecz współcześnie jego marszałkowie doznali klęski na różnych miejscach; mordercza zaś kilkodniowa (16—19 paźdz.) wielka bitwa pod Lipskiem, t. zw. bitwa narodów (Völkerschlacht), przyniosła upadek przewagi Napoleona w Niemczech. Walczące dotąd po jego stronie wojska saskie i wirtemberskie wśród bitwy przeszły na stronę jego przeciwników; uchodząc zaś z resztkami pokonanej armii nad Ren, musiał się dopiero przemocą przebić przez zastępującą mu drogę armię bawarską. Książęta bowiem południowoniemieccy, przedewszystkiem król bawarski, pozyskani przez Austryę wchodzili z nią w układy a cały związek Reński zniknął natychmiast.

**Upadek Napoleona i restauracya Burbonów we Francyi 1814.** — Teraz z kolei Francya z dwóch naraz stron doznała obcego najazdu: od południa wkraczały wojska hiszpańsko-angielskie pod przywództwem Wellingtona, który już w 1813 r. wielkiemi zwycięstwami położył koniec panowaniu Józefa Bonapartego; od wschodu zaś przebywszy Ren w sam dzień N. Roku 1814 weszły do Francyi armie sprzymierzone: austryackie, rosyjskie i pruskie, którym towarzyszyli wszyscy trzej tych państw monarchowie. Armie te miały ogromną przewagę, bo w wyczerpanej już z ludzi Francyi Napoleonowi niepodobna było w krótkim czasie zebrać licznego wojska; a chociaż mu się jeszcze udało pobić parę razy dzielące się siły przeciwników, nie mógł przeszkodzić ich pochodowi na Paryż, którego nie dość liczna załoga po krótkiej obronie zawarła kapitulacyę, 31 marca 1814. Wkraczając do Paryża na czele swych wojsk monarchowie sprzymierzeni zapowiadali w proklamacyach, że walcząc nie z Francyą, lecz tylko z Napoleonem, Francyi nie chcą uszczuplić ani gnębić, z Napoleonem jednak jako ze wspólnym wszystkich wrogiem już w żadne nie wdadzą się układy; to zaś oświadczenie wystarczyło w tej chwili, żeby sprowadzić upadek panowania Napoleona. Uległy mu dotąd bezwzględnie Senat uchwalił pozbawić go i całą jego rodzinę korony, w parę zaś dni potem, ułożywszy zasady przyszłej konstytucyi, powołał na tron francuski Burbonów w osobie Ludwika XVIII. Napoleon musiał się temu poddać i abdykował z konieczności, za co zatrzymał nadal tytuł cesarski i dość znaczne dochody z Francyi

oraz panowanie na wyspie Elbie u wybrzeży Toskanii. Z tego, że nareszcie skończą się nieustanne wojny powszechne, panowało zadowolenie we Francyi, na razie więc zapominano o tem, że dopiero obcy najazd wprowadził znowu na tron dawną dynastyę.

**Pierwszy pokój paryski 1814 i kongres wiedeński 1815.** — Monarchowie sprzymierzeni przez dłuższy czas obecni w Paryżu starali się ułatwić nowym rządom zadanie wewnętrznego uspokojenia Francyi, i dlatego, odbierając jej przyłączone za rzeczypospolitej i cesarstwa kraje, pierwszym pokojem paryskim (maj) zakreślono jej granice szersze nieco, niż były za dawnej monarchii, przed rewolucyą; dla ostatecznego zaś uporządkowania na przyszłość wszystkich stosunków politycznych w Europie postanowiono zgromadzić się wkrótce na zjazd do Wiednia. Kongres wiedeński, paźdz. 1814—czerw. 1815, na który przybyło mnóstwo monarchów, przewyższył wszystkie dawniejsze lub późniejsze kongresy zarówno zewnętrznym blaskiem jak doniosłością i znaczeniem swych postanowień. Decydowało o wszystkiem porozumienie się pięciu głównych mocarstw europejskich, z których jedno, pokonaną Francyę, cztery inne zrazu usiłowały od stanowczego wpływu usunąć, dla której głosu jednak pełną wagę potrafił wkrótce pozyskać Talleyrand, korzystający z wielką zręcznością z antagonizmu, jaki się ukazał pomiędzy interesami Rosyi i Prus z jednej, Austryi zaś i Anglii z drugiej strony. Tych bowiem obu państw największą obawę budziło postanowienie Alexandra I, żeby zatrzymać całe księstwo warszawskie, które miał już w swej mocy i które jako Królestwo Polskie z Rosyą nierozdzielnie połączone zamierzał ukonstytuować, w ten sposób wywiązując się z dawnego zamysłu i obietnicy wskrzeszenia Polski pod swojem berłem. Fryderyk Wilhelm III przyrzekł mu zamiar ten wspierać pod warunkiem, że w zamian za kraje polskie, odebrane mu przez Napoleona, Prusy prócz innych posiadłości otrzymają całe królestwo saskie. Aby przeszkodzić urzeczywistnieniu nienawistnych dla Anglii i Austryi planów rosyjsko-pruskich, oba te państwa zawarły przymierze z Francyą. Czas jakiś zdawało się, że kongres się rozbije z powodu spraw polskiej i saskiej, w końcu jednak Alexander zgodził się odstąpić Prusom zachodniej części księstwa warszawskiego, nazwanej W. Ks. Poznańskiem, z Krakowa zaś z okręgiem utworzono wolną i neutralną rzeczpospolitą, a za to Prusy poprzestały na połowie Saxonii, drugą pozostawiając królowi saskiemu zgodnie z przyjętą w Wiedniu zasadą, że żaden dawny prawowity monarcha nie może być krajów swych zupełnie pozbawiony. Ta zasada legitymizmu

Zasada władzy Książęcej w przeciwieństwie do rewolucyjnej zasady suwerenności ludu.

i restauracyi wszystkich prawowitych dynastyi pozbawionych swych posiadłości przez rewolucyę lub Napoleona była wytyczną przy porządkowaniu na nowo stosunków politycznych wraz z zasadą rozszerzenia terytoryalnego głównych państw skoalizowanych. Natomiast zniszczonych przez rewolucyę i Napoleona rzeczypospolitych lub księstw obieralnych t. j. duchownych nie wskrzeszano, lecz posiadłości ich użyto na odszkodowanie lub powiększenie książąt dziedzicznych. Z dawnych rzeczypospolitych utrzymała się tylko jedna Szwajcarya jako luźny związek kantonów, uznana za neutralną. Z rzeczypospolitej hollenderskiej, przyłączając do niej odjęte Francyi dawniej austryackie Niderlandy, utworzono dziedziczne królestwo niderlandzkie dla rodu dawnych stathuderów, książąt Orańskich. Genuę otrzymał zrestaurowany w Piemoncie król sardyński; Wenecyę połączoną z Lombardyą jako królestwo wenecko-lombardzkie dostała Austrya. W Toskanii i Modenie wznowiono rządy arcyksiążąt austryackich i przywrócono w dawnych granicach Państwo Kościelne papieża, a po paru miesiącach także i w Neapolu panowanie Burbonów. Po zniszczeniu wszystkich napoleońskich utworów we Włoszech cały ten kraj dostał się pod zupełną przewagę Austryi. W Niemczech przywrócono do dawnych posiadłości książąt świeckich wypędzonych przez Napoleona, w Hannowerze utworzono nowe królestwo. Bawaryę zaś za zwrócony Austryi Tyrol i Salcburg odszkodowano na lewym brzegu Renu, gdzie jednak największą część odzyskanych na Francyi krajów otrzymały Prusy. Wszyscy książęta niemieccy zachowali przyznaną im przez Napoleona władzę i niepodległość; dawnego cesarstwa rzymskiego nie wskrzeszono, ustanawiając tylko w jego miejscu Związek Niemiecki (Deutscher Bund), reprezentowany przez przebywającą we Frankfurcie Radę związkową pod przewodnictwem Austryi, której wpływ i w Niemczech stał się górującym. Szwecya zrzekła się przyłączonych do Prus resztek Pomorza z Rugią w zamian za Norwegie zdobytą w wojnie z Danią, której król podobnie jak król saski utratą połowy posiadłości ukarany został za to, że nie dość wcześnie zerwał z Napoleonem. Najwytrwalszy jego wróg, Anglia, zatrzymała i po wojnie najcenniejsze zdobycze w koloniach: Ceylon, Przylądek Dobrej Nadziei, jako też niektóre wyspy przed tem francuskie (Isle de France czyli Mauritius) lub hiszpańskie, zwracając inne. W Europie zaś zatrzymała wyspy: Helgoland (odstąpiona Niemcom 1890) i Maltę, a uzyskała protektorat nad wyspami Jońskiemi (odstąpionemi Grecyi 1864). W ten sposób angielska przewaga morska i kolonialna została trwale ustalona; na kontynencie zaś

europejskim dzieliła się przewagą Rosya z Austryą, obok których dopiero w drugim rzędzie przychodziły Prusy i pokonana Francya.

**Powrót Napoleona z Elby i drugi pokój paryski, 1815.** — Podczas kongresu rosło szybko we Francyi niezadowolenie z Burbonów, wśród żołnierzy zaś i oficerów niższych stopni, których mnóstwo usunięto z armii, poczęły się tworzyć spiski ku przywróceniu uwielbianego cesarza. Napoleon wiedząc o tem i o niezgodzie i rozdwojeniu na kongresie, wylądował z garstką stronników na wybrzeżu Francyi, wysłani zaś przeciwko niemu żołnierze zmusili istotnie swych dowódzców stanąć po jego stronie tak, iż niebawem pochód ku Paryżowi stał się niejako tryumfalnym pochodem Napoleona. Przerażony Ludwik XVIII uszedł z Paryża za granicę, a Napoleon znów stał się panem Francyi, witany jednak przez czynniki cywilne z obawą i prawie obojętnie, mimo niechęci ogólnej do Burbonów. Tę obojętność i obawy starał się Napoleon przełamać, przyrzekając żyć z wszystkimi w pokoju, a Francyi zapewnić ustrój konstytucyjny; ale wiadomość o ucieczce Napoleona z Elby uzbroiła napowrót przeciwko niemu całą Europę. W Wiedniu uznano go za wroga powszechnego, ze wszystkich stron liczne armie znów poczęły zdążać ku granicom Francyi, tu zaś wezwania pod broń nie wydały takiego skutku, jakiego się Napoleon spodziewał. Dlatego więc musiał się starać zawczasu pobić przeciwników, zanim się wszyscy połączą, i w tym celu wkroczył do Belgii, dokąd już wtargnęły wojska angielskie i pruskie, wprzód od innych gotowe. Zrazu zwyciężył wprawdzie armię pruską (pod Ligny 16 czerwca), w dwa dni potem doznał w morderczej bitwie pod Waterloo (albo Belle Alliance), 18 czerwca 1815, strasznej klęski, gdy na pomoc stawiającym wytrwały opór Anglikom pod Wellingtonem przybyli Prusacy pod Blücherem. Francuzi całkiem rozbici musieli uchodzić w nieładzie, ścigani spiesznie przez obie armie zwycięskie. Po Stu Dniach skończyło się wznowione cesarstwo, gdy pokonany Napoleon na żądanie Izb abdykował na korzyść syna a sam się oddalił z Paryża, który wkrótce uległ drugi raz na mocy kapitulacyi wojskom angielsko-pruskim i powracającemu z nimi Ludwikowi XVIII. Przybyły także do Francyi wojska austryackie i rosyjskie, zjechali do Paryża ponownie główni monarchowie; na tych, którzy się połączyli z wracającym z Elby Napoleonem, spadły surowe kary jako na zdrajców, w południowej Francyi przyszło do gwałtownych scen t. zw. terroryzmu białego. Drugi pokój paryski (zawarty dopiero 20 paźdz. 1815 r.) odjął Francyi to, co po nad granice 1790 r. zostawił jej pokój poprzedni, nałożył jej opłatę znacznych

kontrybucyi i kosztów wojennych i narzucił kilkoletnią okupacyę znacznej części kraju przez 150,000 armię państw skoalizowanych utrzymywaną kosztem Francyi. Dlatego to ową obojętność, z którą we Francyi patrzono na pierwszą restauracyę Burbonów, zastąpiła gwałtowna do nich nienawiść. Upokorzona Francya daleko ciężej odczuła klęskę pod Waterloo, niż poprzednie klęski napoleońskie, a wskutek Stu Dni odżyło i wzmogło się zajątrzenie wszystkich stronnictw francuskich i zmniejszyła się nadzieja pojednania dawnej i nowej Francyi na podstawie konstytucyi, t. zw. Karty, którą nadał był Ludwik XVIII zaraz po pierwszym powrocie. Napoleon po opuszczeniu Paryża, nie mogąc ujść do Ameryki wskutek blokady francuskich portów nad Oceanem, oddał się w moc angielską i za porozumieniem się Anglii z innemi mocarstwami osadzony został na samotnej wśród Oceanu wysepce Św. Heleny, gdzie w nielicznem otoczeniu wiernych sług pozostał przeszło lat 5 aż do śmierci, 5 maja 1821 r.

---

## ROZDZIAŁ XXIV.

### RESTAURACYA I ROMANTYZM.

*Seignobos*, Hist. politique de l'Europe contemporaine 1814—1896, Paryż 1897.— *Flathe*, D. Zeitalter d. Restauration u. Revolution 1815—1851, Berlin 1883 (w zbiorze *Onckena*). — *Bulle*, Gesch. d. neuesten Zeit 1815—1885. 4 tomy, Bremen 1886. — *Stern*. Gesch. Europas 1815—71 (dotąd 2 tomy do 1825), Berlin 1895—97. — *Lavisse-Rambaud*, Hist. Gén. X: Les monarchies constitutionelles 1815—47, P. 1898.

**Legitymizm i Święte Przymierze.** — Z upadkiem Napoleona skończył się okres nieustannych zmian i wojen, a stworzony na kongresie wiedeńskim przez zwycięską koalicyę nowy system równowagi politycznej mimo zawsze żywych antagonizmów przetrwał do połowy w. XIX. W imię zasady legitymizmu dokonawszy restauracyi wszystkich prawowitych dynastyi, pentarchia europejska, t. j. pięć wielkich mocarstw pierwszorzędnych, stanęła odtąd na straży pokoju i wznowionego porządku, którego głośnym manifestem był akt t. zw. Świętego Przymierza, osobiste dzieło cesarza Alexandra I. W akcie tym podpisujący go trzej wschodni monarchowie oznajmiali, że swą politykę chcą oprzeć na zasadach religii chrześciańskiej, zgodnie z jej przepisami rządzić w swych państwach i w duchu miłości i braterstwa wspierać się wzajemnie. Praktyczną doniosłość

nadał Świętemu przymierzu z czasem minister austryacki Metternich, który na odbywających się często kongresach monarchów i głównych ministrów wielkich mocarstw potrafił stopniowo przekonać Alexandra I, że należy pilnie czuwać nad zapędami rewolucyjnymi i nie dopuścić nigdzie, aby im uległ jaki słaby król prawowity. Metternich, zawzięty wróg wszelkich dążności liberalnych i narodowych, stał się odtąd głównym kierownikiem polityki europejskiej jako stróż bezwzględnej nieruchomości, aby w ten sposób utrzymać uzyskaną po upadku Napoleona przewagę Austryi w Niemczech i we Włoszech.

**Nowe prądy w życiu duchowem: romantyzm.** — Restauracyi w zakresie politycznym sprzyjały nowe prądy w życiu duchowem, t. zw. romantyzm w literaturze, sztuce i w życiu, który z Niemiec rozchodził się po całej Europie. Niemieccy przedstawiciele szkoły romantycznej, w wyraźnej reakcyi przeciwko cechującemu wiek XVIII racyonalizmowi, kładli cały nacisk na wyobraźnię i uczucie, lubowali się w cudowności, poezyi ludowej i ludowych podaniach i ze szczególnem upodobaniem zwracali się ku wiekom średnim. Spółcześnie w Anglii Walter Scott, twóca romansu historycznego, budził zamiłowanie dla powszedniego nawet życia dawnych pokoleń, we Francyi zaś Chateaubriand, wysławiając »geniusz chrześcijaństwa,« ożywiał omdlałe w w. XVIII uczucia religijne, a dla prześladowanego przez rewolucyę Kościoła katolickiego i papiestwa okazywali wielką cześć nawet protestanci. Wzniecając interes dla przeszłości, romantyzm dał popęd do świetnego niebawem rozwoju umiejętności historycznych, zarazem zaś umacniał i rozpalał rozbudzone wśród wojen napoleońskich poczucie odrębności narodowych nastające zamiast kosmopolityzmu właściwego w. XVIII. Dążność do urzeczywistnienia narodowych ideałów stanowi odtąd wybitną cechę w. XIX i kojarzy się niejednokrotnie z prądami wolnomyślnymi.

**Liberalizm, tajne stowarzyszenia i spiski.** — Nowe prądy nie zagłuszyły dążności i haseł głoszonych w początkach rewolucyi francuskiej, a demokratyczne i wolnomyślne zasady Konstytuanty nie przestały nęcić przeważnej części wykształconych warstw średnich wszystkich narodów europejskich. Walczące z Napoleonem ludy ożywiała nadzieja, że po jego upadku nastanie czas nietylko narodowej, ale także i politycznej wolności. Same rządy państw skoalizowanych rozbudziły tę nadzieję wśród walki. Obok dążności narodowych drugą charakterystyczną cechą w. XIX jest dążność do osiągnięcia wol-

ności i równości wszystkich wobec prawa, do uzyskania liberalnych konstytucyi; te zaś obie dążności: narodowe i liberalne, napotykając na opór istniejących rządów, sprowadzają cały szereg powstań i rewolucyi. Walka o ideały narodowe lub wolnomyślne prowadzi się w różny sposób i na rozmaitych polach, bądź to w sposób legalny, w Izbach parlamentu i w dziennikarstwie, którego znaczenie i wpływ w XIX w. nieustannie się wzmaga, bądź też za pomocą spisków i tajnych stowarzyszeń politycznych, które za restauracyi rozpowszechniają się niezmiernie. Garną się do nich bardzo licznie wojskowi, t. j. oficerowie, i z kół wojskowych wychodzi zwykle popęd do ruchów rewolucyjnych, główną zaś siedzibą tajnych stowarzyszeń i spisków stają się Włochy, ojczyzna t. zw. Karbonaryuszów. W literaturze rzecznikiem wolności a oporu i buntu przeciwko wszelkiemu uciskowi był genialny poeta Lord Byron, żyjący w rozterce z wszystkimi istniejącymi stosunkami i wywierający niebawem wszędzie wpływ ogromny aż do swej śmierci wczesnej podczas powstania greckiego, któremu niósł osobiście pomoc.

**Rosya i Polska za Alexandra I i w początkach Mikołaja I.** — Cesarz Alexander I okazywał zrazu dawne sympatye dla dążności liberalnych i narodowych i utworzonemu na kongresie wiedeńskim Królestwu polskiemu nadał konstytucyę, a nawet budził nadzieję, że do tego królestwa przyłączy zostające od podziałów w posiadaniu Rosyi prowincye przedtem polskie, w których podówczas, głównie na uniwersytecie wileńskim, rozwijał się bardzo żywy ruch umysłowy. W Królestwie rząd konstytucyjny pracował bardzo gorliwie i skutecznie nad podniesieniem intellektualnem i ekonomicznem kraju i dawał pierwszy popęd do stworzenia tutaj przemysłu. W Rosyi jednak z wielu stron patrzano na to bardzo niechętnie, wrażliwy zaś i chwiejny Alexander, przerażony szerzeniem się tajnych stowarzyszeń nawet w wojsku rosyjskiem i dotknięty opozycyą na sejmach polskich, brał stopniowo coraz większy rozbrat z dawnemi wolnomyślnemi uczuciami, a w końcu największe zaufanie okazywał zwolennikom bezwzględnej reakcyi i surowego absolutyzmu. Po jego bezdzietnej śmierci objął panowanie brat jego Mikołaj I, 1825—1855, którego wstąpienie na tron stało się hasłem do wybuchu powstania wojskowego t. zw. Dekabrystów, przygotowywanego przez tajne stowarzyszenie wśród oficerów, mające na celu ograniczenie absolutyzmu w Rosyi. Wybuch jednak, nie mający żadnego gruntu w kraju, udało się zgnieść od razu, nowy zaś cesarz stał się wzorem twardego autokraty, bezwzględnym wrogiem nietylko rewolucyi, ale i liberalizmu.

**Niemcy, Austrya i Prusy po kongresie wiedeńskim.** — Rozbudzony w całych Niemczech podczas walki z Napoleonem zapał narodowy wyczekiwał z niecierpliwością spełnienia niejasnych obietnic ułożonego w Wiedniu aktu związkowego, że wszędzie w Związku zaprowadzone będą urządzenia konstytucyjne. Tylko jednak w państwach południowo-niemieckich, w Bawaryi, Wirtembergu, Badeńskiem i paru drobniejszych, po kilka latach nadali panujący od siebie konstytucye; frankfurcka zaś Rada Związkowa nie dawała żadnego znaku życia na korzyść zjednoczenia narodowego. Pochodziło to stąd, że oba wielkie państwa niemieckie były temu niechętne, bo w Prusach król Fryderyk Wilhelm III wciąż się wahał i lękał się wielkich reform politycznych, w Austryi zaś kanclerz ks. Metternich był wszelkich reform, tak w Austryi, jak i w Niemczech, zawziętym przeciwnikiem. Skoro więc wskutek zawodu nadziei w kołach wykształconych w Niemczech, szczególniej wśród młodzieży uniwersyteckiej, nastało znaczne wzburzenie, skorzystał z tego Metternich, aby na kongresie w Akwizgranie, 1818, przedstawiając demonstracye studenckie jako budzenie się rewolucyi, przestraszyć tem cesarza Alexandra i króla pruskiego, który się na Alexandra oglądał. A gdy niebawem student Sand zamordował literata Kotzebuego, Metternich porozumiawszy się z ministrami pruskimi wymógł we Frankfurcie ogólne z ramienia Związku zarządzenia przeciwko uniwersytetom, stowarzyszeniom i dziennikom i ustanowienie komisyi śledczej dla ścigania knowań rewolucyjnych. Wśród dusznej atmosfery, jaką to wszędzie w Niemczech wytworzyło, odradzał się partykularyzm niemiecki, cieszące się zaś swemi konstytucyami południe spoglądało z lekceważeniem na kraje północne i wschodnie. Tymczasem rząd pruski, porzuciwszy plany reform politycznych, a przeprowadziwszy tylko w zupełności nowe urządzenie stosunków wojskowych na podstawie powszechnej służby wojskowej, za pomocą bardzo pilnej, troskliwej i oszczędnej administracyi urzędniczej porządkował skarbowość i próbował doniosłych reform ekonomicznych i handlowych, a zrywając śmiało z tradycyami systemu protekcyjnego, usiłował za pomocą układów z sąsiednimi książętami drobniejszymi utworzyć związek celny (Zollverein) państw niemieckich pod swojem przewodnictwem. Przewodnictwo polityczne w Niemczech pozostawiono Austryi.

**Państwa zachodnie: Anglia i Francya po restauracyi.** — W Anglii rząd wyłącznie torysowski, który z taką energią zwalczał Napoleona, po zakończeniu wojny zrazu odpychał wszelkie projekty

reform, zajęty wyłącznie porządkowaniem finansów niezmiernie obciążonych kosztami wojny tak długiej i upartej. Dokonać tego rychlej niż innym państwom pozwoliła Anglii jej przewaga handlowa i przemysłowa, w interesie zaś utwierdzenia tej przewagi zaczęto i tam także niebawem zrywać z tradycyjnym systemem protekcyjnym. W polityce zagranicznej zrazu rząd angielski szedł zgodnie z państwami wschodniemi, szczególniej popierając Austryę.—We Francyi po powtórnym powrocie Burbonów tak bonapartyści jak republikanie spoglądali na przywróconą dynastyę z największą nienawiścią, otaczający zaś w pierwszym rzędzie dwór królewski dawni emigranci i ci, którzy podczas Stu Dni wytrwali przy Burbonach, pałali żądzą odwetu, pomsty i reakcyi przeciw wszystkiemu, co powstało za rewolucyi i Napoleona. Tym zapędom opierał się zrazu wytrwale król Ludwik XVIII z pomocą umiarkowanych ministrów i ku powszechnej radości rozwiązał Izbę deputowanych, której większość sprzyjała reakcyi. Ale po zamordowaniu synowca królewskiego ks. Berry zmienił się rząd dotąd umiarkowany a do przewagi w nim przyszły dążności reakcyjne, wskutek czego wzmogła się gwałtowność opozycyi liberalnej. W Izbach parlamentu opozya ta była bardziej głośna niż liczna, znaczenie zaś jej podnosiło bardzo ruchliwe dziennikarstwo, korzystające z każdego kroku ministerstwa, żeby je wystawić w najnieprzychylniejszem świetle i podtrzymywać niezadowolenie. Szczególniejszą drażliwość okazywała opinia publiczna we Francyi na wszystko, co naruszało zupełną równość wszystkich wobec prawa, na wszelkie forytowanie szlachty i duchowieństwa; że zaś następca Ludwika XVIII, brat jego Karol X, 1824—1830, całkiem zostawał pod ich wpływem, to od początku budziło ku niemu wielką nieufność.

**Rewolucya w Europie południowej i interwencya Austryi we Włoszech.** — Nie we Francyi jednak, lecz na południu przyszło najwcześniej do zaburzeń rewolucyjnych. W Hiszpanii przywrócony na tron po upadku Napoleona Ferdynand VII (1814—1833) panował równie bezwzględnie jak niedołężnie jako król absolutny i prześladował zwolenników uchwalonej przez kortezy w r. 1812 liberalnej konstytucyi, którą odrzucił. Skoro jednak wkońcu oświadczyło się za nią wojsko, król przerażony powszechną rewolucyą wojskową przyjął ją i zaprzysiągł, 1820. Przykład hiszpański znalazł natychmiast naśladownictwo w Portugalii i we Włoszech, naprzód w Neapolu, gdzie również ruch wojskowy zmusił króla Ferdynanda I do przyjęcia konstytucyi hiszpańskiej. Wzburzenie szerzące się także i w innych stronach Włoch, przeraziło szczególniej Metternicha, który

na kongresach w Opawie (1820) i Lublańie (1821) nakłonił monarchów uczestników Św. Przymierza, iż rządowi austryackiemu powierzono zadanie, aby stłumił rewolucyę we Włoszech. Dokonały tego dość łatwo wojska austryackie naprzód w Neapolu, 1821, a potem i w Piemoncie, gdzie również część wojska ogłosiła konstytucyę, lecz uległa w walce z Austryą. Wszędzie we Włoszech powrócił absolutyzm, ale też i większe jeszcze rozpowszechnienie tajnych stowarzyszeń mimo ciągłego ich ścigania.

**Interwencya francuska w Hiszpanii i niepodległość kolonii hiszpańskich w Ameryce.** — Szybkie powodzenia austryackie we Włoszech wywołały w kołach rządzących we Francyi żywą chęć do podobnej interwencyi wojsk francuskich w Hiszpanii, gdzie od czasu rewolucyi z r. 1820 panował nieustanny zamęt i wrzała już wojna domowa. Mimo oporu i protestu ze strony Anglii kongres w Weronie przychylił się do życzenia Francyi, 1822, a znaczna armia francuska wkroczywszy do Hiszpanii, 1823, dokonała restauracyi absolutyzmu. Odbiło się to zaraz także i na Portugalii, sprowadziło zaś oddzielenie się Anglii od państw kontynentalnych w sprawie hiszpańskich kolonii amerykańskich. Używając faktycznie zupełnej niepodległości za panowania w Hiszpanii Józefa Bonapartego, kolonie te w Ameryce środkowej i południowej, rozciągające się zawsze jeszcze na ogromnej przestrzeni, nie chciały uledz po restauracyi dawnej zależności politycznej i ekonomicznej, którą im znów z Hiszpanii usiłowano narzucić, i przeciwko zwierzchnictwu hiszpańskiemu wznieciły powstanie, którego nie mogła zgnieść Hiszpania własną siłą. Od Mexyku aż po La Plata toczyła się od lat wielu nieustanna walka, tworzące się tam nowe rzeczypospolite proklamowały swą niepodległość. Po stłumieniu rewolucyi hiszpańskiej angielski minister Canning uznał niepodległość tych rzeczypospolitych amerykańskich, 1825, w odwet za to, że nie zwrócono uwagi na protest Anglii przeciwko interwencyi francuskiej w Hiszpanii. Niebawem Hiszpania zaniechała bezskutecznej walki w Ameryce, zachowując tylko wyspy Antylskie (Kuba, Portorico), tracąc zaś wszystkie posiadłości na stałym lądzie, a tem samem i znaczenie wielkiego państwa. We wszystkich tych nowych republikach, o bardzo mięszanej ludności w znacznej części indyjskiego pochodzenia, aż po dziś dzień nie mogło przyjść do stałego porządku, powtarzają się wciąż wojny domowe, rewolucye i zamachy stanu i ledwo tu lub owdzie, jak w Chili, bywały dłuższe nieco peryody regularnych rządów i spokoju. I Portugalia także utraciła współcześnie swoje kolonie amerykańskie,

t. j. Brazylię, którą jednak Piotr, syn króla portugalskiego Jana, stając sam jako cesarz nowokreowanego państwa na czele powstania przeciwko zwierzchnictwu portugalskiemu, zdołał uratować dla dynastyi Braganza na lat kilkadziesiąt, aż nowa rewolucya w czasach najnowszych (1889) obaliła i tę jedyną w Ameryce południowej monarchię.

**Turcya i powstanie greckie 1821—1828.** — Regulując stosunki polityczne wszystkich państw europejskich, kongres wiedeński pominął sprawy półwyspu Bałkańskiego, gdzie podówczas trwało wznowione już drugi raz powstanie Serbów przeciwko Turkom. Nie mogąc się z niem uporać, sułtan musiał przyzwolić na znaczną autonomię Serbii pod rządem pierwszego księcia, Miłosza Obrenowicza, 1816. Podnieciło to silnie rozpowszechniający się już od dłuższego czasu ruch narodowy wśród Greków, wśród których tajne stowarzyszenie polityczne, heterya, przygotowywało zbrojne powstanie dla osiągnięcia niepodległości. Rachowano na pomoc ze strony rosyjskiej a pozyskany na naczelnika heteryi adjutant cesarza Alexandra, Ypsilanti, dał hasło do powstania, wkraczając z garstką towarzyszy do Mołdawii, 1821. Nad Dunajem jednak Turcy zgnietli dość łatwo cały ten ruch; natomiast w Grecyi samej, a zwłaszcza na Morei, gdzie współcześnie zerwano się do walki w wielu miejscach, powstańcy zmusili do poddania się i wyrżnęli nieliczne załogi tureckie, na co Turcy odpowiedzieli straszną rzezią Greków w Konstantynopolu i wielu innych miastach. Niebawem Grecy ogłosili swą niepodległość, 1822, i utworzyli rząd tymczasowy. Na Zachodzie, szczególniej we Francyi, Anglii i Niemczech, powstanie greckie poruszyło wszędzie opinię publiczną. Zewsząd podążali do Grecyi ochotnicy lub słano im pomoc pieniężną, wszędzie tworzyły się w tym celu komitety filhelleńskie. Rządy jednak wielkich mocarstw europejskich, ulegając namowom Metternicha, długo zachowały się całkiem obojętnie i zostawiały Turkom wszelką swobodę w zgnieceniu powstania greckiego. Okazało się jednak, że Turcy sami nie potrafią temu podołać i walka w Grecyi przeciągała się całe lata. Dopiero gdy sułtan, acz niechętnie, przyzwał pomocy potężnego baszy Egiptu, Mehmet Alego, który rozporządzał wielką na sposób europejski zorganizowaną armią, zguba Greków zdawała się nieuniknioną. Po upadku długo i uparcie broniącego się miasta Missolunghi, a potem i Aten, zgnębienie Morei przez siły turecko-egipskie było już kwestyą niedługiego czasu, kiedy nareszcie nastała pomyślna dla Greków zmiana w polityce wielkich mocarstw.

**Wojna turecko-rosyjska, 1828—1829, i utworzenie królestwa greckiego.** — Sprawcą tej zmiany był także minister angielski Canning, liczący się z naciskiem filhelleńskiej opinii publicznej w Anglii. Za jego inicyatywą Anglia, Rosya i Francya wystąpiły z pośrednictwem między Turkami a Grekami, żądając zaprzestania wojny i przyznania Grekom autonomii pod zwierzchnictwem sułtańskiem. Trzy te państwa wysłały swoje floty na wybrzeża greckie, ta zaś demonstracya wojenna doprowadziła do bitwy pod Navarino, 1827 paźdz., z flotą turecko-egipską, która tu została zniszczoną ku niezmiernej radości wszystkich filhellenów w całej Europie. Anglia, gdzie po śmierci Canninga znów nastało ultrakonserwatywne ministerstwo, cofnęła się natychmiast, nie chcąc osłabiać więcej Turcyi; z Francyi jednak wysłano oddział wojska na Moreę, który tam dokonał okupacyi bez walki, cesarz zaś Mikołaj wypowiedział Turkom wojnę. Gdy w drugim roku tej wojny wojska rosyjskie bijąc Turków przekroczyły Bałkany i zagroziły Konstantynopolowi, przerażony sułtan zawarł pokój w Adryanopolu 1829, przyjmując wszystkie warunki, które Rosyi zapewniły przewagę na półwyspie Bałkańskim. Jeden z nich przekazał sprawę grecką porozumieniu się wielkich mocarstw, te zaś utworzyły na konferencyi londyńskiej niepodległe królestwo greckie, dla którego wyszukano na władcę królewicza bawarskiego Ottona, 1832.

# ROZDZIAŁ XXV.

## ROZROST PRZEMYSŁU I MIESZCZAŃSTWA.

*R. Pauli*, Geschichte Englands seit 1814, 3 tomy, Lipsk 1864—75. — *Hillebrand*, Gesch. Frankreichs 1830—1848, 2 tomy, Gotha 1877—79. — *Thureau-Dangin*, Hist. de la monarchie de Juillet, 7 tomów, P. 1887—92. — *v. Treitschke*, Gesch. Deutschlands etc. t. II—V. — *Barzykowski*, Hist. powstania listopadowego, 5 tomów, Kraków 1883. Schnürer-Pedrotti: Z przeszłości religii

**Rewolucya przemysłowa w Anglii i jej skutki.** — Spółcześnie z wielkim przewrotem stosunków politycznych we Francyi i na całym kontynencie europejskim, w Anglii nawskróś konserwatywnej pod względem politycznym dokonał się stopniowo zupełny przewrót stosunków przemysłowych, który dopiero później i powoli zaczął ogarniać cały kontynent. Wskutek całego szeregu wynalazków i udo-

skonaleń technicznych przemysł angielski, jeszcze w końcu trzeciej ćwierci w. XVIII czysto rękodzielniczy, acz żywy już i bardzo urozmaicony, w ciągu kilku lat dziesiątków zamienił się w wielki przemysł fabryczny, posługujący się przeważnie nowemi maszynami, wprawianemi w ruch zrazu głównie siłą wody, następnie zaś przeważnie siłą pary. Zmiana ta, potęgując produkcyę i zmniejszając jej koszta, dała angielskim wyrobom taką wyższość, że wskutek ich taniej ceny, obfitości i dobroci żadne inne wyroby nie mogły wytrzymać z nimi konkurencyi a niektóre gałęzie przemysłu (wyroby bawełniane) stały się prawie monopolem angielskim. Obok niezmiernego rozwoju handlu ten to wzrost przemysłu tak wzmógł potęgę ekonomiczną Anglii i gromadzenie się kapitałów, że mogła podołać olbrzymim kosztom wojen napoleońskich. Nagła i szybka zmiana w warunkach pracy przemysłowej stała się jednak zarazem źródłem dotkliwych cierpień ludności oddanej tej pracy, gromadzącej się stale około fabryk w wielkich miastach i nieporównanie więcej niźli dotychczas zawisłej od przedsiębiorców-kapitalistów, a pozbawionej opieki dawnego ustawodawstwa przemysłowego, które wśród zmienionych warunków nie mogło znaleźć zastosowania. Zmuszona wskutek ogromnej konkurencyi poprzestawać nieraz na mniejszym niż dawniej zarobku, utraciwszy jego stałość i pewność wskutek częstych wśród wojny przesileń ekonomicznych, ludność robotnicza bardzo często cierpiała nędzę. Wobec braku doświadczenia u przedsiębiorców przemysłowych powtarzało się raz po raz zjawisko, że po latach gorączkowo ożywionej produkcyi nastawały chwile zastoju i że wskutek nadmiernego nagromadzenia zapasu wyrobów fabrycznych trzeba było produkcyę na czas jakiś zredukować i zmniejszyć płacę robotników albo ich liczbę po fabrykach. Przywiedziona tem do rozpaczy ludność robotnicza burzyła się bezradna i niekiedy usiłowała przemocą zniszczyć fabryki, częściej zaś uciekała się do tworzenia t. zw. koalicyi czyli zmowy wśród robotników, aby wymódz na fabrykantach wyższą płacę. Takie zmowy jednak były zabronione przez ustawy a uczestników ich karano surowo.

**Pierwsze reformy w Anglii.** — Nie z kół robotniczych, lecz od dziennikarzy i agitatorów wyszło hasło »radykalnej« reformy stosunków politycznych, wyborów do parlamentu na podstawie głosowania powszechnego, któreby zmieniło do gruntu skład owoczesnej Izby niższej a w następstwie całego rządu i ustawodawstwa. Izba ta składała się w ogromnej większości z właścicieli ziemskich, z których głównie rekrutowało się górujące wtedy w Anglii stronnictwo Torysów, i dla-

tego parlament po zakończeniu wojen napoleońskich uchwalił zakaz dowozu obcego zboża do Anglii. Że zaś po nastaniu pokoju zamiast spodziewanego rozkwitu przemysłowego nastąpiło w Anglii cięższe od dawniejszych przesilenie a niebawem nieurodzaj i stąd wielka drożyzna, przeto raz rzucone hasło radykalnej reformy pochwyciły skwapliwie głodne rzesze robotnicze i w jego imię poczęły w różnych miejscach wszczynać zaburzenia. Przerażony rząd torysowski chwycił się najgwałtowniejszych środków represyi, wskutek czego i w Anglii nastała równie duszna jak na kontynencie atmosfera w życiu publicznem. Na razie radykalne zapędy skompromitowały w konserwatywnem społeczeństwie angielskiem wszelką myśl o reformie jakiegobądź rodzaju. Jednakże po paru latach, odkąd przeminęło najcięższe przesilenie ekonomiczne, począł sam rząd za sprawą Canninga i jego przyjaciół podejmować częściowe reformy, nie polityczne wprawdzie, lecz handlowe i społeczne. Usunięto cały szereg ograniczeń handlowych, zniesiono zakaz koalicyi robotników, wskutek czego powstało zaraz całe mnóstwo stowarzyszeń robotniczych, początek organizowania się oddzielnego stanu czwartego. Niektórzy nawet członkowie rządu podjęli znowu dawną myśl Pitta emancypacyi politycznej dyssydentów i katolików, której jednak, acz uchwalonej w Izbie Gmin, opierali się wytrwale lordowie i król Jerzy IV (1820—1830). Dopiero gdy się okazało, że niedopuszczenie do Izby Gmin wybranego na jej członka katolika O'Connella, wymownego trybuna ludu ubóstwianego w całej Irlandyi, wywołałoby tu wojnę domową, przeszła wreszcie emancypacya katolików, 1829. Tem silniej opierali się Torysi reformie parlamentu proponowanej przez Whigów.

**Rewolucya lipcowa we Francyi 1830.** — Pierwszy wyłom w stworzonym po upadku Napoleona systemie politycznym, rewolucyę lipcową we Francyi, sprowadziła z jednej strony nieroztropność Karola X i jego doradców, z drugiej zaś strony chwilowe współdziałanie różnych stronnictw zmierzających do całkiem odmiennych celów: liberalnej opozycyi przedstawicieli mieszczaństwa pragnącego monarchii ściśle parlamentarnej, oraz republikańskiej i po części bonapartystowskiej partyi przewrotu, spiskującej dotąd w tajnych stowarzyszeniach. Karol X, acz od początku cały nacisk kładł na swoje prawo królewskie z Bożej łaski, zrazu jednak przez lat kilka próbował rządzić za pomocą ministerstw posiadających poparcie większości w parlamencie. Skoro jednak drugie już z kolei ministerstwo upadło wskutek połączonej opozycyi skrajnych żywiołów prawicy i lewicy, mianował nowych ministrów wielce niepopularnych, Izbę zaś deputowa-

nych udzielającą im od razu wotum nieufności rozwiązał. Na ponowny wybór całej tej opozycyi we wzmocnionej nawet liczbie Karol X, ufając w świeżą chwałę wojenną po zdobyciu właśnie Algieru, odpowiedział wydaniem trzech ordynansów królewskich 26 lipca, mocą których rozwiązywał Izbę, nim się zebrała, zaprowadzał cenzurę na wszystkie dzienniki i zmieniał prawo wyborcze w taki sposób, żeby najwyżej opodatkowanym właścicielom ziemskim zapewnić przy wyborach przewagę. Król i ministrowie nie spodziewali się czynnego oporu i nie zarządzili żadnych środków ku jego stłumieniu i dlatego, gdy wskutek protestu dzienników liberalnych robotnicy i młodzież chwycili za broń, stawiając wszędzie barykady, nieliczne wojsko po trzechdniowej walce ulicznej, 27—29 lipca, opuściło Paryż, a republikanie stali się panami stolicy. Karola X cofającego nareszcie swe ordynansy nie chciano już uznawać za króla, ale sami zwycięzcy zakłopotani małą swą liczbą nie wiedzieli, co dalej począć. Tymczasem mała, ale bardzo ruchliwa garstka zwolenników ks. Orleańskiego, który dotąd trzymał się zdala od polityki, wyraźnie potępiając postępowanie króla, rozwinęła niezmierną agitacyę, aby jemu zapewnić koronę; deputowani zaś liberalni, zebrawszy się w swej Izbie, uchwalili na razie mianować go generalnym namiestnikiem królewskim. W parę dni potem taż sama Izba, nie troszcząc się o abdykacyę Karola X na korzyść swego wnuka ks. Bordeaux, a uchwaliwszy bardzo nieliczne zmiany w konstytucyi, na jej podstawie ofiarowała koronę ks. Orleańskiemu jako królowi z woli ludu Ludwikowi Filipowi. W całej Francyi uznano niezwłocznie to, co się stało w Paryżu, Karol X zaś oddalił się wraz z rodziną na wygnanie i w kilka lat później umarł.

**Skutki rewolucyi lipcowej: powstanie w Belgii i utworzenie królestwa belgijskiego 1830—31.** — Szybkie i łatwe powodzenie rewolucyi lipcowej we Francyi dało początek do całego szeregu powstań w takich krajach, gdzie z niechęcią znoszono stworzone na kongresie wiedeńskim stosunki. Najwcześniej, już w sierpniu, przyszło do powstania w Niderlandach południowych. Prowincye te różniące się narodowością, religią i stosunkami ekonomicznymi od Niderlandów północnych, z któremi je połączono po upadku Napoleona, uważały rządy faworyzującego we wszystkiem Hollendrów króla Wilhelma za nienawistne jarzmo. Opozycya przeciwko niemu pochodziła zarówno od katolików, jakoteż od liberalnych demokratów. Oba stronnictwa, zresztą we wszystkiem sobie przeciwne, zgadzały się we wspólnej nienawiści do rządu i na kongresie deputowa-

nych zwołanym przez powstańczy rząd prowizoryczny postanowiły zgodnie utworzyć odrębne państwo belgijskie. Król niderlandzki, nie mogąc sam powstaniu podołać, zawezwał pomocy wielkich mocarstw, które mu posiadanie tych prowincyi gwarantowały były w Wiedniu, a rządy absolutnych państw były bardzo skłonne do tego; ale rząd angielski porozumiał się z rządem francuskim i narzuciwszy królowi niderlandzkiemu zawieszenie broni z powstańcami zwołał konferencyę. Jej utworem było uznane za neutralne królestwo Belgii pod panowaniem ks. sasko-koburskiego Leopolda, kongres zaś belgijski ułożył dla nowego królestwa konstytucyę bardzo liberalną i demokratyczną z uznaniem zupełnej wolności Kościoła i w ten sposób stało się zadość życzeniom obu stronnictw w Belgii, ku wielkiemu niezadowoleniu króla niderlandzkiego, którego dopiero dwukrotna zbrojna interwencya Francyi w porozumieniu z Anglią zmusiła potem do uznania niepodległości belgijskiej.

**Powstanie listopadowe w Polsce 1830—1831.** — Udzielić pomocy królowi niderlandzkiemu i wystąpić zbrojno przeciwko rewolucyi na Zachodzie przeszkodziło Mikołajowi I powstanie w Polsce. Żal za dawną niepodległością, zawód długo żywionych nadziei, że i Litwę przyłączy Alexander I do Królestwa polskiego, wreszcie ograniczenia nadanej przez niego konstytucyi, wszystko to razem podtrzymywało wciąż w Polsce niechęć, mimo pomyślnego stanu ekonomicznego; ale największe rozjątrzenie panowało w wojsku polskiem z powodu bezwzględnego obchodzenia się z niem W. ks. Konstantego. Pod wpływem wiadomości o rewolucyi lipcowej garstka młodzieży wojskowej postanowiła sprowadzić wybuch, rachując na to, że porwie wszystkich ze sobą i znajdzie pomoc z Zachodu. Ruch wojskowy wszczęty 29 listopada powiódł się tylko częściowo, ale tak przestraszył W. księcia, że się oddalił z wojskiem rosyjskiem. Powstanie ogarnęło cały kraj, ale rząd, t. j. Rada administracyjna chciała uniknąć wojny z cesarzem i Rosyą i popróbowała zrazu układów, o których jednak nie chciał słuchać Mikołaj, żądając bezwzględnego poddania się. Zwołany sejm uchwalił zerwanie związku z Rosyą i wysłał posłów do wszystkich państw europejskich, wzywając ich pomocy. Chociaż jednak sprawa polska na Zachodzie cieszyła się powszechną przychylnością, do ujęcia się za Polską żaden rząd nie dał się nakłonić, Prusy zaś otwarcie dostarczały pomocy Rosyi. Dlatego mimo męstwa i zapału, któremi odznaczyło się wojsko polskie w walce z przeważnemi siłami rosyjskiemi, zmuszając je do cofnięcia się z pod Warszawy, ostateczny wynik niepomyślny wojny stawał się nieuniknio-

nym. Wojna przewlekła się jednak aż do jesieni, a gdy Warszawa kapitulowała (7 wrześ. 1831), broniące jej dotąd wojsko wraz z rządem i całym sejmem opuściło stolicę i cofnęło się aż do granicy pruskiej, po której przekroczeniu zostało rozbrojone. Tysiące emigrantów podążyły na Zachód, gdzie odtąd całe prawie życie duchowe polskie skupiło się na obczyźnie, głównie we Francyi, bo w pozbawionym najcenniejszych sił kraju zapanowała sroga, bezwzględna i systematyczna represya. Sejm, wojsko polskie, wyższe zakłady naukowe itd. Mikołaj zniósł i zaprowadził w Polsce rządy wojskowo-policyjne. Majątki emigrantów skonfiskowano. Na Litwie zniesiono resztki odrębnych urządzeń z czasów polskich, a niebawem zniweczono unię kościelną i wyznawców obrządku greckiego przemocą zaliczono do prawosławia.

**Skutki rewolucyi lipcowej w Niemczech i Włoszech.** — W Niemczech rewolucya lipcowa wywołała w różnych miejscach rozruchy, które jednak nie przybrały szerszych rozmiarów. Natomiast we Włoszech przyszło do zupełnej rewolucyi, naprzód w Bolonii, w lutym 1831, skąd wnet ogarnęła znaczną część państwa kościelnego, Modenę i Parmę, których książęta musieli spiesznie uchodzić. Karbonaryusze, sprawcy tej rewolucyi, rachowali na pomoc z Francyi, ale gdy wojska austryackie przywróciły dość łatwo obalone rządy, rząd francuski poprzestał na demonstracyach i na zajęciu Ankony przez oddział floty francuskiej. We Włoszech zapanowała wszędzie silna reakcya, za to wśród licznych na obczyźnie emigrantów włoskich Mazzini zorganizował stowarzyszenie rewolucyjne, t. zw. Młodą Italię, stawiające sobie za cel stworzyć jedność Włoch w formie demokratycznej republiki, bez oglądania się na pomoc jakichbądź rządów monarszych, rachując natomiast na powszechne powstanie ludów. Według tego wzoru wśród emigrantów różnej narodowości poczęły się tworzyć podobne stowarzyszenia demokratyczne: Młoda Polska, Młode Niemcy i t. p. Z tych kół wyszedł pomysł zamachu na Radę Związkową niemiecką we Frankfurcie, po którego nieudaniu się, w Niemczech także nastała silna reakcya według systemu Metternicha, wspieranego znowu gorliwie przez rząd pruski i cesarza Mikołaja I. Tylko na polu ekonomicznem nastał niebawem postęp wskutek przystąpienia 1834 przeważnej części państw środkowo i południowo-niemieckich do pruskiego związku celnego, zaczem uwolniony od więzów, krępujących go dotąd, przemysł i handel w Niemczech zaczął się niezmiernie rozwijać; wszczęty zaś już

dawniej rozkwit nauki, zwłaszcza filozofii (Hegel, Herbart) i historyi (Niebuhr, Ranke), trwał dalej bez przerwy.

**Rządy Whigów i reforma parlamentu w Anglii 1832.** — W Anglii powitana radośnie przez opinię publiczną rewolucya lipcowa wzmogła znacznie dążność do reformy politycznej i podkopała rząd torysowski, a król Wilhelm IV (1830—37) powierzył Whigom utworzenie nowego rządu. Obejmując po długoletniej przerwie pierwszy raz kierunek spraw politycznych, Whigowie od razu wysunęli na pierwszy plan reformę parlamentu, której się domagali już oddawna, rozwiązali odrzucającą bill reformy Izbę Gmin i uzyskawszy wskutek silnej agitacyi ogromną większość w nowej Izbie, przeforsowali jego przyjęcie także przez długo opierającą się Izbę Lordów, 1832. Odjąwszy podupadłym miasteczkom (rotten boroughs) prawo obsyłania parlamentu, a za to powiększając w nim bardzo znacznie liczbę reprezentantów tak hrabstw jak zwłaszcza większych miast przemysłowych i handlowych, nowa ustawa zmieniła zarazem samo prawo wyborcze w taki sposób, że ilość niezawisłych wyborców znacznie się powiększyła, upadła dotychczasowa przewaga większej własności ziemskiej, głównej podpory Torysów, wzrosło zaś znaczenie polityczne zamożnego mieszczaństwa, głównej podpory Whigów, odtąd pospolicie, z krótkiemi tylko przerwami, sprawujących rządy w Anglii. Pozostali oni u steru prawie wciąż do końca panowania Wilhelma IV, jakoteż w pierwszych latach jego następczyni (od 1837) i synowicy, młodziutkiej królowej Wiktoryi. Przewaga Whigów i mieszczaństwa była następstwem tego, że w Anglii coraz bardziej górowały nad wszystkiem innem interesa handlu i przemysłu, korzystające z nowych udoskonalonych środków komunikacyi, mianowicie statków parowych i kolei żelaznych, od 1825 szybko budowanych po całym kraju. Niebawem parlament uchwalił cały szereg ustaw, mających na celu zapobiedz najgorszym dolegliwościom ludności robotniczej, zwłaszcza wyzyskiwaniu pracy kobiet i dzieci po fabrykach i po kopalniach; ale dalszych reform politycznych Whigowie nie chcieli i wystąpili ostro przeciwko stronnictwu radykalnemu domagającemu się praw politycznych i udziału w wyborach dla robotników, a wybuchające z tego powodu zaburzenia stłumił rząd surowymi środkami. Natomiast zwycięską okazała się w końcu potężna agitacya ściśle legalna, którą rozwinęli zwolennicy wolnego handlu, t. zw. szkoła Manczesterska, przeciwko cłu od zboża, którego zniesienie przeprowadził 1846 ku nie-

Proudhon: „Qu'est ce que la propriété?"

małemu oburzeniu części swego stronnictwa naczelnik Torysów, Peel, gdy to stronnictwo znowu na lat parę przyszło do władzy.

**Panowanie mieszczaństwa we Francyi za monarchii lipcowej.** — We Francyi po rewolucyi lipcowej zamożne mieszczaństwo o wiele więcej jeszcze stało się głównym czynnikiem w państwie, niż w Anglii po reformie parlamentu, i było jedyną podporą Ludwika Filipa, bardzo nielubianego w innych kołach. Legitymiści uważali go za uzurpatora, republikanie raz po raz wzniecali zaburzenia lub knuli spiski, aż przerażony licznymi zamachami na życie króla parlament uchwalił ostre środki wyjątkowe, za pomocą których udało się wreszcie rządowi wytępić tajne stowarzyszenia niemal zupełnie. Ludwik Filip przestrzegał ściśle form rządów parlamentarnych, ale zarazem starał się usilnie, aby samemu zachować jak najwięcej władzy, a szczególniej wywierać wpływ decydujący na politykę zagraniczną w interesie własnej rodziny. Stąd też pochodziły częste zmiany ministrów w pierwszej połowie jego panowania, później zaś długa trwałość ministerstwa Guizota, które naśladując dawny przykład Walpole'a w Anglii, za pomocą systematycznie praktykowanej korrupcyi parlamentarnej potrafiło zapewnić sobie zawsze wierną większość w Izbie deputowanych, trzymając się miłej mieszczaństwu polityki pokojowej. Za monarchii lipcowej, kiedy wielu znakomitych uczonych bywało ministrami, rząd dał popęd do szeregu ważnych przedsięwzięć naukowych, a dla oświaty ludowej zrobił wiele, pierwszy raz organizując systematycznie szkolnictwo ludowe. W ogólności niekrępowana niczem nauka i literatura rozwijały się podówczas we Francyi bardzo świetnie, szczególniej zaś powieściopisarstwo francuskie (Balzac, Dumas, George Sand) nabyło rozgłosu i wpływu znów dominującego w całej Europie. Przedewszystkiem jednak rząd przywiązywał największą wagę do spraw ekonomicznych, a mieszczaństwo francuskie starało się też bogacić w jak najkrótszym czasie. Rósł też podówczas we Francyi, choć nie tak szybko jak w Anglii, przemysł i handel i dokonywał się tu także przewrót przemysłowy, niosąc z sobą gromadzenie się kapitałów i rozkwit wielkich przedsiębiorstw, ale także takie same ujemne zjawiska wzmagającego się rozstroju społecznego w kołach przemysłowych. Wśród tego rozstroju we Francyi naprzód zaczęły się wtedy pojawiać fantastyczne pomysły zupełnego przeobrażenia ustroju społecznego, pierwsze teorye socyalistyczne, wychodzące zwykle od literatów, wcale nie znających z praktyki stosunków robotniczych (St. Simon, Fourier, Proudhon); teoryami temi jednak zaczęli się posłu-

giwać agitatorowie i spiskowcy, aby w szerokich kołach robotniczych rozpalić żądzę przewrotu politycznego i społecznego.

**Antagonizm Francyi i Anglii z państwami wschodniemi i poczwórne przymierze.** — Choć ściśle pokojowa, monarchia lipcowa prowadziła jednakże prawie bez przerwy wojnę w Algierze. Zdobycie bowiem tego miasta na znieważającym Francuzów deju, dokonane za Karola X w ostatniej chwili przed rewolucyą lipcową, sprowadziło niebawem zatargi z Arabami i Kabylami w całej okolicy i zmuszało pół na pół mimowoli rząd francuski do rozpościerania coraz dalej podbojów w północnej Afryce i tłumienia powstań wzniecanych tam nieustannie przez niestrudzonego Abd-el-Kadera, którego ujęcie dopiero było stwierdzeniem podboju całej Algieryi. — Kamieniem węgielnym polityki zagranicznej monarchii lipcowej był związek z Anglią, a stąd ciągły antagonizm obu tych państw konstytucyjnych ze związkiem trzech absolutystycznych państw wschodnich, przyczem jednak nie Francya, lecz Anglia obejmowała kierownictwo za sprawą lorda Palmerstona, który dla podniesienia wpływu i uroku Anglii wszędzie brał w opiekę prawa ludów i konstytucyjne ich wolności, aby osłabić wpływ państw wschodnich, a zwłaszcza Rosyi i cesarza Mikołaja. To też antagonizm angielsko-rosyjski cechuje całą politykę europejską owego czasu. W odpowiedzi niejako na odnowienie św. przymierza państw wschodnich, Palmerston stworzył na zachodzie poczwórne przymierze państw konstytucyjnych 1834, wespół z Francyą ubezpieczając nowe rządy konstytucyjne w Hiszpanii i Portugalii przed zamachami pretendentów absolutystycznych, wspieranych sympatyą państw wschodnich. W Portugalii już od lat kilku toczyła się walka zwolenników konstytucyjnej małoletniej królowej Maryi z jej stryjem Don Miguelem, reprezentantem absolutyzmu, który tronem owładnął i pokonawszy przeciwników gnębił ich srogo; w Hiszpanii świeżo rozpaliła się walka konstytucyonalistów z absolutystami, gdy po śmierci Ferdynanda VII wdowa jego Krystyna, regentka w imieniu swej małoletniej córki Izabelli (1833—68) wstępującej na tron hiszpański na podstawie sankcyi pragmatycznej swego ojca, także nadała konstytucyę, ażeby tem sobie zjednać więcej stronników przeciwko pretensyom brata Ferdynandowego Don Carlosa, który sam upominał się o koronę. Wsparte przez Anglików powstanie portugalskie wydarło Miguelowi przeważną część kraju, spółczesna zaś interwencya floty angielskiej i wojsk hiszpańskich zmusiła obu pretendentów opuścić półwysep Pirenejski. Walka jednak t. zw. Karlistów z rządem

Krystyny trwała jeszcze przez długie lata, gdy Don Carlos zjawił się wśród Basków w Hiszpanii północnej i przyrzekł im utrzymać stare ich prawa i przywileje, usunięte przez nową konstytucyę centralistyczną. Prowadzonej z wielkiem okrucieństwem wojny domowej nie mogła regentka rychło zakończyć, bo różne odcienia stronnictwa konstytucyjnego, waśniąc się i wydzierając sobie władzę, osłabiały rząd regentki, aż wreszcie generał Espartero, któremu się udało położyć kres wojnie z Karlistami, obalił regentkę i zmusił ją kraj opuścić, a sam na jej miejscu został regentem, lecz również po paru latach upadł. W ogólności w Hiszpanii przy powtarzających się zaburzeniach najważniejszą rolę odgrywało wojsko i politykujący generałowie, z których jedni ciążyli więcej ku Francyi, drudzy ku Anglii.

**Kwestya wschodnia i czasowe zerwanie Anglii z Francyą.** — Związek Francyi z Anglią zerwał się na czas krótki z powodu kwestyi wschodniej. Mehmet Ali, turecki basza w Egipcie, stworzył tam był sobie już od dłuższego czasu wielką potęgę wojskową i ekonomiczną, zaprowadziwszy mnóstwo reform na sposób europejski; poczem nie przestając uznawać zwierzchnika sułtana, opanował Syryę, a nawet śląc swe wojska do Azyi Mniejszej, zagrażał już Konstantynopolowi. Państwa zachodnie, poparte w tym razie przez Austryę, wymogły wtedy na sułtanie zawarcie z nim pokoju i oddanie mu w zarząd Syryi, byle przeszkodzić przyjęciu przez Turków ofiarowanej im pomocy rosyjskiej. Ale właśnie oburzony na państwa zachodnie sułtan, że go nie uchroniły od strat tak dotkliwych, niezwłocznie potem wszedł w przymierze z Rosyą i otwarł Dardanelle dla wojennych okrętów rosyjskich (1833). W parę lat potem sam wszczął nową wojnę z Mehmetem Alim, lecz znów doznał klęski. Wtedy rząd angielski zdecydował się raczej bez Francyi wziąć udział wespół z innemi państwami europejskiemi w obronie sułtana przed baszą egipskim, niż dopuścić do tego, aby sama tylko Rosya broniła sułtana i przez to objęła niejako protektorat nad Turcyą; Francya bowiem nie chciała wystąpić przeciwko baszy egipskiemu, który z nią utrzymywał blizkie stosunki i Francuzów używał do przeprowadzenia swoich reform w Egipcie, gdzie wtedy wpływ francuski był bardzo silny. A gdy Mehmet Ali, doznawszy strat, musiał się upokorzyć i poddać mocarstwom z Turcyą sprzymierzonym, które rozpoczęły wspólną akcyę na wybrzeżach syryjskich i egipskich, we Francyi powstało niezmierne oburzenie, że bez jej wiedzy dawna koalicya antynapoleońska znów rozporządza najważniejszemi sprawami politycznemi. Naprawdę jednak ani Ludwik Filip ani większość Izby

deputowanych nie chcieli wojny, do której parła opinia publiczna we Francyi, ze strony zaś Anglii uczyniono wszystko, co się dało, aby ułatwić Francyi odwrót. Sprawę wschodnią uregulował traktat wszystkich pięciu wielkich mocarstw z Turcyą, 1841, mocą którego Mehmet Ali zatrzymał nadal Egipt jako dziedziczny władca pod zwierzchnictwem sułtana, lecz z Syryi musiał ustąpić, Dardanelle zaś zostały zamknięte dla wszystkich okrętów wojennych. W Turcyi ważył się odtąd wpływ rosyjski z angielskim i na przemiany przemagał jeden lub drugi, tak samo jak i na dalszym Wschodzie, w Azyi środkowej, a nawet w Chinach, z któremi wtedy także Anglia pierwszy raz prowadziła wojnę i wymogła otwarcie kilku portów dla handlu europejskiego, dla siebie zaś ustąpienie wyspy Hong-Kong. Między Anglią a Francyą powróciło niebawem dobre a nawet ścisłe porozumienie (entente cordiale) i dopiero w lat kilka zachwiało się znowu po raz drugi z powodu współzawodnictwa w sprawach hiszpańskich.

III Brif.

## ROZDZIAŁ XXVI.

## ROK 1848.

### PRZESILENIE REWOLUCYI POWSZECHNEJ.

**Wzrost dążności narodowych i wolnomyślnych w Niemczech, Włoszech i w krajach austryackich.** — Pomimo wszelkich przeszkód ze strony rządów wielkich państw wschodnich, dążności wolnomyślne i narodowe rosły w siłę i coraz więcej się rozpowszechniały. Obok prądów rewolucyjno-radykalnych występować poczęły silne prądy liberalne umiarkowane, dążące nie do przewrotu, lecz do reformy przy współudziale rządów. W Niemczech głównymi rzecznikami tych dążności byli przedstawiciele nauki, świetnie podówczas rozwijającej się na każdem polu, poparcia zaś dostarczało im mieszczaństwo, które w Niemczech, jak na Zachodzie, rosło podówczas w znaczenie wskutek wielkiego i tu także wzrostu i rozwoju przemysłu, zwłaszcza odkąd związek celny zjednoczył ekonomicznie przeważną część Niemiec. Osięgnąć podobne zjednoczenie także i pod względem politycznym i oprzeć je o ustrój konstytucyjno-reprezentacyjny, było celem niemieckich patryotów, pokładających zrazu swe nadzieje w nowym królu pruskim, Fryderyku Wilhelmie IV,

1840—61, bardzo wykształconym, lecz bardzo fanstastycznym i niestałym. — Jak w Niemczech, tak i we Włoszech dążności narodowe wystąpiły najsilniej w literaturze, której główni przedstawiciele zapowiadali odrodzenie się Włoch i wyzwolenie z pod obcej przewagi, skoro się zjednoczą pod przywództwem papiestwa około narodowych swych książąt. Gdy w r. 1846 zasiadł na tronie papieskim patryota włoski Pius IX i zaraz na wstępie przedsięwziął szereg reform, początki nowego pontyfikatu powitano z nadzwyczajnym zapałem i nadzieją. — W różnych częściach monarchii austryackiej także wystąpiły wyraźnie narodowe dążności. Stało się to najsilniej na Węgrzech, gdzie utrzymywała się ciągłość dawnej konstytucyi i sejm miał zawsze niemałe znaczenie, a za sprawą głównie osób prywatnych czyniono wiele dla podniesienia stanu ekonomicznego i oświaty, zwłaszcza literatury narodowej. Ale i wśród ludów słowiańskich w Węgrzech już ocknęły się uczucia narodowe objawiające się głównie pielęgnowaniem i rozwijaniem języka, a szczególniej Chorwaci nie chcieli uledz jednostronnemu zmadziaryzowaniu. Nigdzie jednak bardzo skromny zrazu ruch literacki nie nabrał tak wielkiego znaczenia dla rozbudzenia prawie zaginionego poczucia narodowego, jak w Czechach, gdzie za sprawą kilku tylko zrazu uczonych, głównie filologów, język czeski, uważany za wyłącznie ludowe narzecze, zaczął się znów szybko stawać językiem całego narodu.

**Pierwsze zapowiedzi ogólnej rewolucyi.** — Pierwszym niejako zwiastunem nadchodzącego okresu wstrząśnień rewolucyjnych były ruchy powstańcze w Galicyi, stłumione wśród krwawych zajść, poczem wolne miasto Kraków wcielono do Austryi (1846). — Niebawem wszczęła się wojna domowa w Szwajcaryi, gdzie stronnictwo demokratyczne, zdobywszy sobie przewagę w całym szeregu kantonów, zaczęło już zmierzać do zreorganizowania związku na podstawie centralistycznej. Ku obronie swej autonomii politycznej i kościelnej 7 kantonów katolickich zawarło z sobą związek ściślejszy (Sonderbund), lecz ogólna szwajcarska rada związkowa poleciła go zniweczyć i wystawiwszy znaczne wojsko pobiła siły zbrojne kantonów opornych 1847, poczem korzystając z zamętu nastającego w całej Europie, zmieniono dotychczas luźny związek szwajcarski w jedną rzeczpospolitą ściśle demokratyczną. — Nakoniec wybuchła rewolucya na Sycylii, gdzie obwołano konstytucyę, poczem król nadał ją i w Neapolu, styczeń 1848, a jego przykład naśladowali zaraz: W. ks. toskański i król sardyński.

**Rewolucya lutowa, 22—24 lutego 1848, i ogłoszenie republiki we Francyi.** — Im dłużej trwało ministerstwo Guizota pewne większości w Izbie deputowanych, tem większy wytwarzał się przedział między rządem i parlamentem z jednej strony, a resztą ludności z drugiej. Bezsilna w parlamencie opozycya wszczęła wkońcu agitacyę po za Izbą pod hasłem reformy parlamentu i rozszerzenia prawa wyborczego. Zakaz odbycia pod tem hasłem bankietu wywołał w Paryżu dwudniowe rozruchy i niepokoje, wskutek których Ludwik Filip zgodził się na dymisyę znienawidzonego Guizota. Wśród radosnych z tego powodu demonstracyi i illuminacyi niespodziane użycie broni przez żołnierzy strzegących porządku położyło trupem kilkadziesiąt osób z tłumu ciekawych na bulwarach, to zaś dało sposobność do wystąpienia spiskującej przeciw monarchii garstce republikanów. Głosząc, że król i rząd zdradliwie mordują lud paryski, poruszyli oni wszystkie niespokojne w wielkiem mieście żywioły. Dzielnice robotnicze pokryły się w ciągu jednej nocy mnóstwem barykad, a gdy się okazało, że wojsko nie ma ochoty do walki z powstańcami, po bardzo krótkiem starciu zbrojnem król uległ namowom własnej rodziny i abdykował na rzecz małoletniego swego wnuka. Spółcześnie jednak napłynęły do Izby deputowanych zbrojne bandy, żądając zniesienia monarchii, rozproszenia Izb i obwołania rzeczypospolitej. Pod ich naciskiem ustanowiono rząd tymczasowy, który ogłosił rzeczpospolitą demokratyczną, przyrzekł zwołać Zgromadzenie narodowe, wybrane głosowaniem powszechnem wszystkich pełnoletnich Francuzów, ludność zaś robotniczą uspokoił obietnicą dostarczenia jej pracy w t. zw. warsztatach narodowych urządzonych kosztem państwa. W całej Francyi uznano też niezwłocznie to, co się stało w Paryżu, a Ludwik Filip z rodziną ratował się ucieczką do Anglii.

**Pochód rewolucyi po Europie.** — Wiadomość o rewolucyi lutowej wszędzie wywołała przerażenie rządów a niezmierne nadzieje ludów. Wszędzie w Europie, z wyjątkiem Rosyi, wszczęły się agitacye pismem i słowem, w dziennikach, stowarzyszeniach lub Izbach parlamentarnych, zmierzające bądź to do uzyskania urządzeń konstytucyjnych, bądź też do zreformowania konstytucyi w duchu wolnomyślnym, bądź wreszcie do zjednoczenia rozbitych na części narodów. Mimo jednak elementarnej siły, z którą występował ten ruch reformistyczno-rewolucyjny, wielką słabość jego wewnętrzną stanowiło to, że pomiędzy przewodnikami panowała niezgoda. Rozchodziły się bardzo daleko, a nawet krzyżowały ze sobą prądy liberalne umiarko-

wane i radykalne demokratyczne, dążności wolnomyślne i narodowe lub socyalne, powikładne ze sobą wskutek powszechnej niejasności pojęć i braku doświadczenia politycznego u ludzi stojących na czele ruchu. Najsilniej ogarnął ten ruch kraje Europy środkowej, głównie Włochy i Niemcy. Frankfurcka Rada związkowa musiała się zgodzić na cofnięcie wszelkich ograniczeń co do stowarzyszeń i cenzury i przyzwolić na to, że się zbierze niebawem powszechny niemiecki parlament celem ułożenia konstytucyi dla całych Niemiec. W Bawaryi król Ludwik I złożył koronę w ręce swojego syna Maksymiliana II. W Wiedniu przyszło do zaburzeń 13 marca, wskutek których upadł Metternich, zmuszony ratować się ucieczką za granicę; wiadomość zaś o wypadkach wiedeńskich wywołała podobny ruch w Berlinie, gdzie po walce ulicznej wojska z ludnością, 18 marca, Fryderyk Wilhelm IV nakazał wycofać wojsko z miasta i przyszedł stanąć na czele ruchu narodowego. Tegoż dnia, 18 marca, wybuchła rewolucya w Medyolanie, skąd ustąpiły wojska austryackie, a w parę dni i Wenecyi, gdzie ogłoszono rzeczpospolitą.

**Walki w rzeczypospolitej francuskiej i prezydentura ks. Ludwika Napoleona.** — We Francyi górowała na razie kwestya stosunku rządu do paryskiej ludności robotniczej, coraz to tłumniej cisnącej się do warsztatów narodowych, które w rzeczywistości stały się ogniskiem agitacyi politycznych i utrzymywały znacznym kosztem publicznym wielką armię robotniczą gotową do wystąpienia na każde wezwanie agitatorów. Dlatego Zgromadzenie narodowe, złożone w ogromnej większości z republikanów umiarkowanych, po nieudanym zamachu zbrojnych band na samo Zgromadzenie, postanowiło warsztaty te zamknąć i obcych robotników wydalić z Paryża. Odpowiedzią na tę uchwałę Zgromadzenia było wielkie powstanie ludności robotniczej w Paryżu, które dopiero po kilkudniowej (23—26 czerwca) morderczej i niezwykle krwawej walce ulicznej zdołał zgnieść minister wojny, generał Cavaignac, obdarzony przez Zgromadzenie władzą dyktatorską. Po walce sądy wojenne skazały mnóstwo uwięzionych na deportacyę, zakazano wszelkich klubów i stowarzyszeń politycznych a całe stronnictwo radykalno-socyalistyczne zostało rozbite. Naczelnikiem rządu pozostał nadal Cavaignac, dopókiby nie weszła w życie konstytucya, do której ułożenia zabrało się teraz żwawo Zgromadzenie narodowe. Stworzyła ona dwie najwyższe niezależne od siebie władze: Zgromadzenie prawodawcze złożone z jednej Izby wybranych głosowaniem powszechnem reprezentantów, i posiadający zupełną władzę rządową

urząd Prezydenta rzeczypospolitej, wybieranego na 4 lata również przez głosowanie powszechne. Na tę najwyższą godność ludność francuska całego kraju powołała olbrzymią większością głosów ks. Ludwika Napoleona Bonapartego. Syn byłego króla hollenderskiego Ludwika, dziedzic tradycyi i pretensyi bonapartystowskich, wychowany w Niemczech i Włoszech, ks. Ludwik Napoleon był obcym we Francyi, znanym jedynie z dwóch szalonych i nieudanych zamachów (w Strasburgu i Boulogne) na rządy Ludwika Filipa; skazany zaś po drugim zamachu na wieczyste więzienie zdołał z niego zbiedz do Anglii, skąd przybył do Francyi po ogłoszeniu rzeczypospolitej i zasiadł wybrany w Zgromadzeniu narodowem, ożywiany zawsze ślepą wiarą w przyszłość idei Napoleońskich, które obudzić i rozpowszechnić się starał głównie swemi pismami. Jego wybór (w grudniu 1848) na prezydenta rzeczypospolitej poparły wszystkie monarchiczne stronnictwa, powodzenie zaś swe zawdzięczał głównie ludności wiejskiej, która w niechęci do republiki i w obawie przewrotu społecznego pragnęła ustalenia stosunków wewnętrznych. Książę-prezydent oparł się też na konserwatywnej monarchicznej części Zgromadzenia narodowego, dobierając sobie ministrów z ich koła a dla tem większego zjednania sobie przychylności żywiołów zachowawczych zarządził niebawem wysłanie wojsk francuskich do Rzymu dla obrony władzy świeckiej papieża.

**Rewolucya we Włoszech i jej stłumienie, 1848—49.** — We Włoszech od samego początku ruchów rewolucyjnych ważyły się dwa prądy, zgodne ze sobą w dążeniu do niepodległości narodowej, a więc do wyparcia Austryi z Włoch, sprzeczne zaś co do przyszłego ustroju politycznego we Włoszech. Jeden prąd, umiarkowany i monarchiczny, zmierzał do osiągnięcia wszędzie urządzeń konstytucyjnych, ale wyobrażał sobie zjednoczenie Włoch w postaci federacyi książąt; drugi, radykalny, pragnął tylko jedynej demokratycznej rzeczypospolitej włoskiej. Zrazu przeważał wszędzie prąd umiarkowany, a gdy król sardyński Karol Albert po powstaniu, w Lombardyi i Wenecyi wtargnął tam ze swojem wojskiem, ścigając cofające się wojska austryackie, wtedy wojska papieskie i neapolitańskie ruszyły mu na pomoc, w całych zaś Włoszech północnych uchwalono poddać się pod jego berło jako króla włoskiego. Niebawem jednak Karol Albert pobity (pod Custozzą, 24 lipca 1848) przez dzielnego feldmarszałka austryackiego Radetzkyego musiał uchodzić z Lombardyi i zawrzeć rozejm. Wówczas wszędzie podniósł głowę prąd radykalny. Wprawdzie na południu, w Neapolu, król Ferdynand

stłumił powstanie republikanów za pomocą wojska i zaraz tam zapanowała reakcya; w Rzymie jednak dążności skrajne tak zaczęły górować, że zagrożony przez nie papież Pius IX po zamordowaniu swego ministra konstytucyjnego Rossiego schronił się do Gaety w Neapolitańskiem. W Rzymie proklamowzno rzeczpospolitą, w której najwyższe kierownictwo objął Mazzini; a niebawem i we Florencyi, skąd również uszedł W. ks. Toskański, nastały rządy republikańskie. Król Karol Albert lękając się, aby ten prąd radykalny nie opanował także Włoch północnych, zerwał rozejm i znów przedsięwziął wkroczyć do Lombardyi, lecz doznał ciężkiej klęski od Radetzkyego pod Novarą, 24 marca 1849, poczem niezwłocznie złożył koronę na rzecz swego syna Wiktora Emanuela II, który musiał co prędzej zawrzeć pokój z Austryą. W Parmie, Modenie i Toskanii wojska austryackie przywróciły napowrót panowanie książąt wygnanych lub zbiegłych. Dla przywrócenia zaś świeckiej władzy papieża wybrały się pod Rzym wojska neapolitańskie, hiszpańskie i francuskie i te ostatnie po uporczywej walce z Garibaldim komendantem wojsk rzeczypospolitej rzymskiej, zajęły Rzym, w lipcu 1849, gdzie odtąd pozostały przez długie lata na straży władzy papieskiej. Na ostatku i Wenecya musiała poddać się siłom zbrojnym austryackim. W ogólności z przywróceniem rządów absolutnych książąt włoskich powracała wszędzie także przewaga austryacka i nastała znów silna reakcya. W jednem tylko królestwie sardyńskiem Wiktor Emmanuel II zachował nadal konstytucyę nadaną przez swego ojca i okazywał wyraźny do Austryi antagonizm. Dlatego na Piemont i dom sabaudzki zaczęto się coraz bardziej oglądać w całych Włoszech, wyczekując z tej strony wznowienia dążności narodowych i liberalnych.

**Rewolucya w Austryi i powstanie węgierskie, 1848—1849.** — Żadne z państw europejskich nie doznało tak silnych wstrząśnień w r. 1848 jak Austrya, gdzie obok dążności liberalnych wystąpiły wszędzie także i jaskrawe antagonizmy narodowe. Po nagłym upadku dawnego systemu rządów absolutnych wciąż krzyżowały się sprzeczne prądy i dążności: federacyjne i centralistyczne, liberalne i demokratyczne, i walcząc z sobą sprowadzały zamęt. Najwięcej konsekwencyi w działaniu okazywał sejm węgierski, w którym przewagę osiągnęło stronnictwo demokratyczne wiedzione przez Kossutha, dążące zaś do uzyskania dla Węgier zupełnie samoistnego rządu. Uchwalono tu nową centralistyczną konstytucyę węgierską i utworzono rządy parlamentarne. Cesarz Ferdynand (1835—48)

ustawy nowe zatwierdził, ale centralizm węgierski oburzył ludy słowiańskie korony Św. Szczepana, zwłaszcza Kroatów. Tymczasem w Wiedniu panowała zupełna bezradność, ponowiły się rozruchy uliczne i cała władza dostała się faktycznie w ręce klubów i młodzieży akademickiej; w Pradze zaś Czesi domagali się uznania praw historycznych korony Św. Wacława i równouprawnienia języka czeskiego z niemieckim. Tu jednak ks. Windischgrätz zgniótł zaburzenia i chwycił się środków surowej represyi, czerwiec. Tymczasem zebrał się w Wiedniu pierwszy parlament austryacki i uchwaliwszy zaraz na początku zniesienie zwierzchności panów nad ludem wiejskim, wszelkich robocizn i pańszczyzny, zajął się obradami nad konstytucyą, przy których jednak wystąpiła od razu jaskrawo sprzeczność dążności i interesów niemieckich i słowiańskich. Niebawem powodzenia Radetzkyego we Włoszech dodały ducha stronnictwu dworsko-wojskowemu. Zachęcony przez nie Jellaczicz, ban Kroacyi, na czele pułków kroackich rozpoczął walkę z Węgrami, a na wiadomość o tem w Budzie wybuchły rozruchy i zamordowano naznaczonego przez cesarza komendanta sił zbrojnych. Skoro zaś nakazano załodze wiedeńskiej wyruszyć przeciwko Węgrom, i w Wiedniu także przyszło do zaburzeń, wśród których zamordowano ministra wojny (paźdz. 1848). Cesarz i dwór uszli potajemnie z Wiednia do Ołomuńca, ks. Windischgrätz wyruszył z wojskiem z Pragi i wśród zawziętej walki opanował Wiedeń (listop.). Wkrótce po złożeniu korony przez cesarza Ferdynanda wstąpił na tron jego synowiec, najmiłościwiej nam panujący Monarcha Franciszek Józef, 2 grudnia. W jego imieniu nowy minister ks. Schwarzenberg objął kierunek rządów, dążąc do wznowienia absolutyzmu i centralizacyi. Nadanie czyli oktrojowanie konstytucyi z 4 marca 1849 dla całego państwa wraz z Węgrami położyło koniec obradom przeniesionego już dawniej z Wiednia do Kromieryża parlamentu. Konstytucyę tę, która nigdy nie weszła w życie i w parę lat potem została zniesiona, narzucić Węgrom można było tylko przemocą, to zaś okazało się o wiele trudniejszem, niż przypuszczano z początku. Zrazu wprawdzie wojska cesarskie opanowały Budę, a rząd i sejm węgierski musiały uchodzić do Debreczyna; niebawem jednak Węgrzy zmusili wojska cesarskie do cofania się i odzyskali Budę, sejm zaś węgierski uchwalił na wniosek Kossutha detronizacyę rodziny habsbursko-lotaryńskiej (kwiec. 1849). Ta uchwała, zmieniająca dotychczasową walkę Węgrów w obronie swoich praw i konstytucyi w wojnę rewolucyjną, wywołała wielkie niezadowolenie w armii węgierskiej

a rząd cesarski spowodowała do szukania pomocy u cesarza Mikołaja. Skoro zaś od północy wkroczyła na Węgry znaczna armia rosyjska a spółcześnie zaczęły przybywać z Włoch zwycięskie tam wojska austryackie, Węgrzy nie mogli podołać przewadze przeciwników i wkońcu resztki wojsk węgierskich złożyły broń przed Rosyanami pod Villagos (w pobliżu Aradu, sierp. 1849). Węgry doznały całej bezwzględności prawa wojennego, poczem i tu wprowadzono ten sam system rządowy biurokratyczno-centralistyczny, który już zapanował w innych krajach austryackich, zmierzający do germanizacyi powszechnej, t. zw. system Bacha, głównego jego wykonawcy, ministra spraw wewnętrznych.

**Rewolucya w Niemczech i Prusach; parlament frankfurcki i unia pruska.** — Stłumiwszy powstanie narodowe we Włoszech i na Węgrzech, rząd austryacki mógł się czynniej zająć sprawami niemieckiemi, aby odzyskać i tu także dla Austryi przewagę, bardzo już narażoną na szwank przez działalność parlamentu obradującego we Frankfurcie. W tej pierwszej z wyboru ludności pochodzącej reprezentacyi całych Niemiec zasiedli wszyscy głośniejsi ludzie z obozu liberalnego, przeważnie profesorowie i dziennikarze. Nie oglądając się wcale na rządy poszczególnych państw niemieckich, wybrali oni na miejsce Rady związkowej nowy rząd centralny (arcyks. Jan regent, Reichsverweser) i ułożywszy po długich rozprawach demokratyczną konstytucyę uchwalili, że na czele Niemiec ma stanąć cesarz dziedziczny a koronę cesarską ofiarowali królowi pruskiemu, marzec 1849. I w Berlinie także obradował spółcześnie nadzwyczajny sejm pruski, wskutek zwycięstwa dążności rewolucyjnych zwołany w celu ułożenia konstytucyi dla Prus. Skoro tu jednak kilkakrotnie przyszło do zaburzeń, król Fryderyk Wilhelm IV, rozkazał wojsku zająć Berlin i ogłosił stan wojenny, sejm zaś rozwiązał, nadając od siebie konstytucyę t. zw. oktrojowaną, grudzień 1848. Odmówił też stanowczo przyjęcia godności cesarskiej z rąk parlamentu frankfurckiego wraz z jego konstytucyą, którą uznały tylko rządy drobniejszych księstw niemieckich, większe zaś państwa odrzucały. Umiarkowani członkowie parlamentu, widząc niemożność urzeczywistnienia swych nadziei, ustąpili z niego, pozostali w nim tylko demokraci republikanie, liczący jeszcze na powodzenie otwartej rewolucyi, która wybuchła w Saxonii, głównie w Dreznie w Palatynacie nadreńskim i w Badeńskiem, gdzie nawet część wojska połączyła się z powstańcami. Przyzwane na pomoc przez zagrożonych książąt wojska pruskie zgniotły te powstania, a wskutek

tego Fryderyk Wilhelm IV powziął zamiar, aby za pomocą układów z książętami osiągnąć ściślejsze zjednoczenie pod swojem przewodnictwem bądź całych Niemiec oprócz Austryi, bądź przynajmniej Niemiec północnych. Ten jednak pomysł unii pruskiej napotkał na opór zarówno ze strony średnich państw niemieckich, jako też przedewszystkiem ze strony Austryi i Rosyi. Król pruski zagrożony wojną przez oba te państwa musiał się zgodzić, 1850, na odnowienie dawnej Rady związkowej frankfurckiej (Bundestag). Ostatecznie w Niemczech powróciły niebawem wszystkie te stosunki, które tam istniały przed rewolucyą 1848 r, nastała znowu silna reakcya, ściganie rewolucyonistów i demokratów, którzy musieli uchodzić za granicę lub za Ocean do Ameryki. Pozostało jednak o wiele żywiej niż przedtem rozbudzone dążenie do zjednoczenia narodowego i zaostrzony antagonizm obu głównych państw niemieckich, Prus i Austryi. W Prusach utrzymała się także nadana przez króla konstytucya, tu i owdzie zmieniona, wznowiony zaś związek celny objął odtąd całe Niemcy prócz Austryi.

**Zamach stanu 2 grudnia 1851 i wznowienie cesarstwa we Francyi 1852.** — Tymczasem we Francyi, odkąd prezydentem rzeczypospolitej został ks. Ludwik Napoleon Bonaparte, przewodząca dotychczas garstka republikanów coraz bardziej traciła wpływ i znaczenie. Wybrane w głosowaniu powszechnem Zgromadzenie prawodawcze składało się w ogromnej większości ze zwolenników monarchii. Wzniecone przez republikanów zaburzenia dały sposobność do uchwalenia ostrych środków i rozwiązania wszelkich stowarzyszeń politycznych; wielu przywódzców najskrajniejszych republikanów uwięziono lub musiało uchodzić za granicę. Zgoda Prezydenta i Izby zmieniła się jednak w otwarty antagonizm, odkąd stało się rzeczą wyraźną, że ks. Ludwik Napoleon dąży do utrwalenia swojej władzy, a rosnące szybko stronnictwo bonapartystowskie chce przedewszystkiem zmiany tego przepisu konstytucyi, który zabrania ponownego wyboru Prezydenta. Gdy wniosek o rewizyę konstytucyi nie zyskał w Zgromadzeniu potrzebnej większości ($^3/_4$ głosów), Prezydent dokonał zamachu stanu 2 grudnia 1851 r. t. j. rozwiązał Izbę i nakazał wojsku zamknąć salę jej obrad a wielu członków uwięzić. W Paryżu usiłowano stawić opór zbrojny, bardzo słaby i od razu stłumiony przez wojsko; silniejszy objawił się w różnych stronach Francyi, wzniecony przez republikanów, których jednak wszędzie łatwo pokonały władze wojskowe, poczem wielu ich uwięziono, wygnano, lub posłano na deportacyę. Ludność całej Francyi

nieomal jednomyślnym plebiscytem przyznała Prezydentowi władzę naczelną na lat 10 i upoważniła go do ułożenia nowej konstytucyi, będącej naśladownictwem konstytucyi konsularnej Napoleona I. Prawie absolutna władza skupioną znów została w osobie naczelnika państwa, odpowiedzialnego tylko przed całym narodem, obok którego korporacye reprezentacyjne: Ciało prawodawcze i Senat, nie miały żadnego rzeczywistego znaczenia. Wracały wszystkie tradycye i wszystkie instytucye cesarstwa, a niebawem wróciło i to dostojeństwo samo i na podstawie nowego plebiscytu ks. Prezydent przyjął tytuł cesarza Francuzów Napoleona III, 1852—1870.

## ROZDZIAŁ XXVII.

## NAPOLEON III, KRÓLESTWO WŁOSKIE I CESARSTWO NIEMIECKIE.

*Bulle,* Gesch. d. zweiten Kaiserreichs u. d. Königreichs Italien, Berlin 1890 w zbiorze *Onckena*). — *Bamberg,* Gesch. d. orientalischen Angelegenheit, B. 1892 (tamże). — *Hillebrand,* Frankreich u. d. Franzosen in d. zweiten Hälfte d. XIX Jhdts (w Zeiten, Völker u. Menschen t. I), Berlin 1879. — *v. Treitschke,* Frankreichs Staatsleben u. d. Bonapartismus, i *tegoż* Cavour (w Histor. u. polit. Aufsätze, Neue Folge I) Lipsk 1870. — *H. v. Sybel,* D. Begründung d. deutschen Reichs durch Wilhelm I, 7 tomów, Monach. i Lipsk 1889—94. — *Oncken,* D. Zeitalter d. Kaisers Wilhelm, 2 tomy, B. 1890—92. — *Chuquet,* La guerre de 1870—71, Paryż 1895.

**Wznowienie wielkich wojen. Znamiona kultury tego okresu.** — Po długim okresie pokoju między wielkiemi mocarstwami nastąpił znacznie krótszy okres wielkich wojen, wskutek których rozbite dotąd na części Włochy zjednoczyły się jako królestwo włoskie, w Niemczech powstało potężne militarnie cesarstwo pod przewodnictwem pruskiem, a wszędzie prócz w Rosyi upadł absolutyzm i nastały rządy konstytucyjne. Wojny te spowodował głównie nowy władca francuski Napoleon III, który występując w imię zasady narodowości jako protektor uciskanych przez obcą przemoc narodów dążył do gruntownej zmiany nienawistnych Francuzom postanowień kongresu wiedeńskiego. Zrazu udało mu się istotnie podnieść bardzo powagę i urok Francyi w Europie, następnie jednak o wiele od niego zręczniejsi politycy, ministrowie: sardyński, Cavour i pruski, Bismarck, potrafili głoszoną przez niego zasadę narodowości w taki sposób wyzyskać, że dalsze zmiany polityczne we Włoszech i w Niemczech

wyszły na szkodę Francyi i sprowadziły upadek drugiego cesarstwa i klęskę Francyi. — Spółcześnie dokonywa się zupełny przewrót w stosunkach handlowych skutkiem zmiany i udoskonalenia środków komunikacyi, głównie zaś mnożenia się dróg żelaznych. Dla ułatwienia handlu, otwarcia lub skrócenia dróg komunikacyjnych nowożytna technika dokonywała wtedy po raz pierwszy dzieł tak olbrzymich, jak przebijanie gór ogromnemi tunelami lub przekopanie kanału Sueskiego; obok kolei zaś i kanałów celom handlowym głównie służy cała sieć zaprowadzonych wtedy telegrafów elektrycznych, nawet podmorskich poprzez Oceany. Wskutek tych ułatwień komunikacyi wzmogły się podówczas głoszone już dość dawno przez ekonomistów zasady wolności handlowej i znalazły swój wyraz w owoczesnych traktatach handlowych, zwłaszcza w traktacie francusko-angielskim z r. 1860. Obok handlu i przemysł wielki nie przestawał się wtedy rozwijać potężnie, a do stwierdzenia jego postępów służyły powstające w tym okresie z inicyatywy angielskiej wystawy powszechne. Kolosalny rozwój kredytu daje rządom możność zaciągania na swe potrzeby ogromnych nieraz pożyczek, za przyzwaniem do udziału w nich przez subskrypcye najszerszych nawet kół, a wielkim kapitalistom i bankierom pozwala tworzyć kompanie i stowarzyszenia akcyjne dla najrozmaitszych przedsiębiorstw. Nigdy też przedtem nie było takiego mnóstwa papierów wartościowych, pomnażających ogólny majątek ruchomy w daleko wyższym stopniu niż współczesny olbrzymi dopływ drogich kruszców, zwłaszcza złota, ze świeżo odkrytych kopalni w Kalifornii i Australii. Dla tego też giełdy i wielkie na nich operacye finansowe nabrały nadzwyczajnego znaczenia, dając jednak zarazem sposobność do bardzo ryzykownych często spekulacyi, wskutek których nieraz tworzyły się równie łatwo jak upadały nagle olbrzymie fortuny. Wśród ogólnej pogoni za szybkiem wzbogaceniem się dla używania zakwitnął w najlepsze zbytek, a wygoda i komfort w życiu codziennem wzrastały nadzwyczajnie wskutek zastosowania praktycznego nieustannych zdobyczy naukowych, zwłaszcza na polu umiejętności przyrodniczych, których postęp i rozwój ogromny jest jedną z głównych cech charakterystycznych tego czasu. W ogólności panuje niezmiernie żywy ruch naukowy, literacki i artystyczny, odznaczający się o wiele więcej ścisłością, krytycznością i dążnością do prawdziwego odtworzenia rzeczywistości (realizm), niż oryginalną twórczością. We wznoszonych licznych budowlach naśladuje się wszelkie style epok dawniejszych, nowe zaś pomysły występują tylko tam, gdzie chodzi o zaspo-

kojenie nieznanych dawniej potrzeb za pomocą nowożytnej techniki (dworce kolejowe, pałace wystawowe itp.).

**Wojna krymska 1853—1856.** — Pierwsze po długiej przerwie walne starcie wielkich mocarstw między sobą sprowadziła obawa przed nowym wzrostem przewagi rosyjskiej na Wschodzie, dawny już tam antagonizm Anglii i Rosyi i pragnienie Napoleona III, aby podnieść urok Francyi a upokorzyć lekceważącego go Mikołaja I. Skoro więc z powodu toczącego się dawno sporu między duchowieństwem łacińskiem a greckiem o miejsca święte w Jerozolimie Mikołaj I, jako protektor i naczelnik wszystkich wyznawców Kościoła wschodniego, wystąpił z takiemi żądaniami wobec Turków, że ich zaspokojenie równałoby się zupełnemu poddaniu Turcyi pod zwierzchnictwo rosyjskie, sułtan zachęcony przez posłów angielskiego i francuskiego żądania te odrzucił, a gdy dla wywarcia nacisku na Turków wojska rosyjskie zajęły księstwa naddunajskie t. j. Mołdawię i Wołoszczyznę, Turcy wypowiedzieli Rosyi wojnę, listop. 1853. Po zniszczeniu pod Synopą floty tureckiej przez rosyjską Anglia i Francya ujmując się za Turcyą wystąpiły do walki, zaczem Mikołaj wycofał z nad Dunaju swe wojska, które tam w walce z Turkami doznały niepowodzenia. Opuszczone przez Rosyan księstwa naddunajskie zajęły wojska austryackie, a państwa zachodnie sprzymierzone z Turkami starały się wciągnąć w to przymierze Austryę, same jednak nie mogły się porozumieć, dokąd skierować dalsze operacye wojenne. Napoleon III pragnął wojnie nadać szersze rozmiary, ale temu sprzeciwiono się ze strony angielskiej, żądając tylko zniszczenia rosyjskiej potęgi morskiej na morzu Czarnem a Napoleon przystał na angielski projekt wyprawy na Krym. Cała więc dalsza wojna obracała się odtąd około oblężenia głównego portu wojennego i twierdzy rosyjskiej nad morzem Czarnem, Sebastopola, bronionego bardzo wytrwale blizko przez rok przeciw wojskom francuskim, angielskim, tureckim i sardyńskim. Król sardyński bowiem, pragnąc sobie zjednać przychylność państw zachodnich i w przyszłości ich pomoc przeciwko Austryi, usuwającej się od czynnego udziału w wojnie z Rosyą, przystąpił do przymierza antyrosyjskiego. Wojska sprzymierzone wprawdzie odniosły na Krymie kilka zwycięstw, lecz zmuszone przezimować w kraju pozbawionym wszelkich zasobów doznawały wielkiego niedostatku i ciężkich strat zarówno wskutek ciągłych walk, jak zwłaszcza wskutek chorób zaraźliwych. Dopiero po upadku Sebastopola (wrześ. 1855) i zniszczeniu paru innych portów rosyjskich, następca zmarłego podczas wojny Mikołaja I, Alexander II (1855—1881) zgodził się na układy po-

kojowe. W tym celu zebrał się w Paryżu kongres, na którym gwarantując integralność Turcyi uchwalono neutralność morza Czarnego i zakaz utrzymywania na niem okrętów wojennych, usunięto Rosyę od ujść Dunaju i uchylono protektorat rosyjski nad Mołdawią i Wołoszczyzną, obdarzając te księstwa zupełną autonomią pod zwierzchnictwem sułtana. O ich wewnętrznym ustroju postanowiła dopiero w parę lat potem konferencya wielkich państw, uznając ich połączenie w jedno księstwo Rumunii. W ogólności ta wojna wschodnia, t. zw. wojna krymska, nie powstrzymała wewnętrznego rozkładu państwa ottomańskiego, ograniczyła tylko na czas jakiś potężną za Mikołaja I przewagę Rosyi na wschodzie, położyła koniec trwającej od upadku Napoleona I przyjaźni rosyjsko-austryackiej, a Napoleonowi III przyniosła tak wielkie wzmocnienie jego stanowiska, że w najbliższych latach uchodził za arbitra losów Europy.

**Wojna francusko-austryacka we Włoszech 1859 i utworzenie królestwa włoskiego, 1861.** — Przewagę tę Napoleon III przedsięwziął niebawem utwierdzić zbliżeniem się do Rosyi i osłabieniem stanowiska Austryi we Włoszech, gdzie król sardyński Wiktor Emanuel II nie porzucił nigdy antagonizmu do Austryi. Duszą rządu w Piemoncie był hr. Cavour, twórca wielu liberalnych reform ku rozwinięciu zasobów ekonomicznych dość ubogiego kraju i główny rzecznik połączenia się wszystkich stronnictw włoskich dla wspólnej walki z Austryą, z wielką zręcznością starający się zapewnić sobie czynną pomoc francuską. Od kongresu paryskiego Piemont coraz bardziej stawał się siedzibą i ogniskiem narodowego ruchu włoskiego i coraz śmielej występował wobec Austryi, ujmując się za wychodźcami z Lombardyi. Napoleon wahał się jednak jeszcze i dopiero pod wrażeniem spisków na swoje życie, uknutych przez rewolucyonistów włoskich (zamach Orsiniego) zniecierpliwionych jego bezczynnością, wszedł w układy i tajemne przymierze z Piemontem i przyrzekł pomoc. Gdy więc na wiosnę 1859 wojska austryackie wkroczyły do Piemontu, Napoleon podążył przeciwko nim na czele sił francuskich i po zwycięskiej bitwie pod Magentą, 4 czerwca, zajął Lombardyę. Nowe zwycięstwo francusko-piemonckie pod Solferino 24 czerwca udaremniło ponowną próbę zaczepnego działania wojsk austryackich, już w kilka jednak dni potem, wbrew głoszonej w początkach wojny zapowiedzi, że Włochy mają być wolne aż po Adryatyk, Napoleon zawarł przedwstępny pokój z cesarzem Franciszkiem Józefem na zjeździe w Villafranca, według którego Austrya zrzekła się tylko Lombardyi, zatrzymując nadal Wenecyę, wszyscy zaś książęta włoscy mieli

się połączyć w konfederacyę pod przewodnictwem papieża. Do takiego pokoju skłoniła Napoleona obawa przed wystąpieniem zbrojnem Niemiec i Prus, zaniepokojonych francuskiemi zwycięstwami. We Włoszech pokój wywołał powszechne niezadowolenie, a warunków jego nigdy nie wypełniono. Wbrew bowiem życzeniom Napoleona, który nie pragnął zjednoczenia Włoch, lecz tylko chciał tam obalić przewagę austryacką i zastąpić ją przez francuską, zaraz od początku wojny, w miarę jak wojska austryackie opuszczały okupowane dotąd Włochy środkowe, w Parmie, Modenie, Toskanii, Romanii, upadały dotychczasowe rządy, a tworzące się nowe rządy prowizoryczne oświadczały się za przyłączeniem do królestwa sardyńskiego, po zakończeniu zaś wojny ludność potwierdziła nieomal jednomyślnym plebiscytem, że chce się dostać pod panowanie Wiktora Emanuela. Wszystko to działo się za podnietą Cavoura, a Napoleon musiał poprzestać na tem, że na podstawie takiegoż plebiscytu Sabaudya i Nizza, dotąd piemonckie, przyłączone zostały do Francyi. Za to Garibaldi, znany z 1848 roku przywódzca republikański, z wiedzą Cavoura zjawił się nagle na Sycylii że swoim »tysiącem« ochotników, maj 1860, i obwołany tu dyktatorem przez powstańców tak szybkie robić począł postępy prawie bez walki, że niebawem wojska neapolitańskie musiały się z całej wyspy wycofać. Garibaldi niezwłocznie przeprawił się na ląd stały, wrzesień 1860, równie szybko dotarł do Neapolu, skąd król Franciszek II opuszczony przez część wojska i całą flotę musiał uchodzić i schronić się do twierdzy Gaety. Garibaldi gotował się ruszyć z kolei na Rzym, uprzedziły go jednak wojska piemonckie, które omijając wprawdzie sam Rzym, aby się tam nie spotkać ze strzegącą miasta załogą francuską, wtargnęły do państwa kościelnego, pobiły armię papieską i zajmując Umbrię i Marchię podążyły do Neapolu, skąd po przybyciu Wiktora Emanuela Garibaldi się oddalił. Wszędzie zarządzone głosowanie powszechne oświadczyło się za przyłączeniem do Piemontu, a oblężony przez wojska sardyńskie w Gaecie król neapolitański musiał kapitulować (luty 1861). Według konstytucyi piemonckiej r. 1848 zaprowadzonej wszędzie zwołano do Turynu pierwszy z całych Włoch parlament, który uchwalił dla Wiktora Emanuela tytuł króla Włoskiego, marzec 1861. Jakoż pierwszy raz od czasów rzymskich całe Włochy, prócz Wenecyi i Rzymu, były już zjednoczone w jedno państwo, utworzone głównie zręcznością i talentem Cavoura, który w parę miesięcy potem umarł. Rewolucyjny początek królestwa włoskiego stwarzał dla niego wielkie niebezpie-

czeństwo i niezmierne trudności, głównie z powodu niemożności pogodzenia praw papieża i Kościoła z pretensyami króla włoskiego.

**Reformy Alexandra II w Rosyi i powstanie polskie 1863 r.** — Powstanie królestwa włoskiego w imię zasady narodowości wywarło olbrzymie wrażenie jak wszędzie, tak i w Polsce, gdzie nadzieje narodowe podniecano głównie z emigracyi. Z wojną krymską i ze śmiercią Mikołaja upadł system bezwzględnego nadzoru i zamknięcie państwa przed obcymi wpływami, i w Rosyi nastał niezmiernie żywy ruch umysłów w duchu liberalnym, a cesarz Alexander II wstąpił na drogę doniosłych reform, dotyczących nowej organizacyi sądownictwa z udziałem przysięgłych i administracyi lokalnej t. zw. ziemstw wybieranych. Najdonioślejszą jednak reformą było zniesienie poddaństwa ludu wiejskiego, 1861. W Królestwie Polskiem także nastały pewne ulgi i zaczęło się budzić zamarłe od 1831 r. życie publiczne. Ustępstwa rządu jednak nie odpowiadały zgoła rozbudzonym oczekiwaniom, wskutek czego rosło ogólne wzburzenie. Gdy zaś wobec objawiających się demonstracyi rząd próbował naprzemian to bezwzględnej represyi, to znów dalszych ustępstw i reform, nastał zupełny zamęt, wśród którego kierunek ruchu pochwyciła tajna organizacya dążąca do powstania. Nie zdołał jej opanować i stłumić mianowany naczelnikiem rządu cywilnego margrabia Wielopolski, który usiłował stworzyć zupełny samorząd Królestwa połączonego z Rosyą tylko unią personalną i ważne w tym kierunku uzyskał koncesye. Zamierzony przez niego pobór do wojska, który miał usunąć z kraju burzliwe żywioły, popchnął zagrożonych do zbrojnego powstania, styczeń 1863, za którego poparciem po niejakiem wahaniu oświadczyły się i żywioły umiarkowane, spodziewając się pomocy z zewnątrz, zwłaszcza z Francyi. Nieprzygotowane należycie, bez wojska i bez dostatecznego uzbrojenia, operując jedynie dorywczo tworzącemi się i rozpraszającemi partyami partyzantów, powstanie to kierowane przez tajny rząd narodowy od początku nie miało żadnych widoków powodzenia bez pomocy obcej, w jej daremnem oczekiwaniu jednak zdołało przetrwać przeszło rok, a nawet rozszerzyć się na Litwę. Zaskoczony niem Napoleon III, który wtedy w bardzo przyjaznych zostawał z Rosyą stosunkach, licząc się z wielce przychylną dla Polski opinią publiczną we Francyi, nie śmiał pozbawiać powstańców nadziei na pomoc, sam jednak wywołał tylko dyplomatyczną interwencyę państw europejskich w sprawie polskiej. Zbiorowe wezwanie Rosyi przez Francyę, Anglię i Austryę, aby przyznaniem Polakom rozległej auto-

nomii narodowej uspokojono powstanie, nie miało żadnego skutku i zaszkodziło tylko sprawie polskiej, w wysokim stopniu rozdrażniając rząd rosyjski, który z tem większą srogością zabrał się do stłumienia powstania, przyczem szczególniejszem okrucieństwem odznaczył się na Litwie Murawiew. Gdy powstanie zgniecione upadło, nie ustało i nadal tępienie wszystkiego co polskie na Litwie, w Królestwie zaś zaczęło się znoszenie wszystkich odrębności administracyjnych i prześladowanie języka, usuniętego niebawem zupełnie ze wszystkich urzędów i szkół. Przeprowadzając systematyczną rusyfikacyę, prześladując duchowieństwo katolickie i znosząc klasztory, niwecząc resztki unii kościelnej a uwłaszczenie włościan przeprowadzając w taki sposób, żeby tem zrujnować szlachtę, nie zaprowadzono w krajach polskich nigdzie tych nowych urządzeń, które za Alexandra II nastały w Rosyi. I tam także odbiła się po powstaniu polskiem silna w przeciwieństwie do liberalnych prądów z początków tego panowania reakcya, połączona z rozbudzeniem fanatyzmu narodowego.

**Austrya i Prusy wobec ruchu narodowego w Niemczech; wojna duńsko-niemiecka 1864.** — Powstanie polskie oddziałało na wszystkie sprawy europejskie, zacieśniając ścisły związek między Rosyą i Prusami i podkopując przewagę Napoleona III, który wobec oporu Anglii zaniechał wszelkich dalszych kroków w sprawie polskiej. Z tego zaś obrotu sprawy, zachwiania się przewagi Napoleona i osamotnienia Austryi, której Rosya nie mogła darować jej zachowania się w sprawie polskiej, postanowił skorzystać rząd pruski i stojący od niedawna na jego czele minister Otto v. Bismarck. W Niemczech zjednoczenie Włoch wywołało nowy żywy ruch narodowy, rozbiegający się w dwojakim kierunku: zwolenników ściślejszej jedności Niemiec wielkich pod przewodnictwem Austryi, i Niemiec mniejszych pod przewodnictwem Prus po usunięciu Austryi. W kołach liberalnych zrazu były żywe sympatye ku Prusom, gdzie od r. 1848 istniała konstytucya, a obejmujący w zastępstwie brata rządy regent ks. Wilhelm, 1858, okazywał z początku skłonność, żeby żyć w zgodzie z większością sejmu pruskiego. Ale niebawem te sympatye poczęły słabnąć, gdy regent zostawszy po śmierci brata królem jako Wilhelm I, 1861—1888, zarządził znaczne pomnożenie wojska, aby przeprowadzić w zupełności powszechną 3-letnią służbę wojskową, Izba deputowanych zaś domagała się zmniejszenia lat służby wojskowej. Stąd wyniknął konflikt konstytucyjny, na czele zaś rządu stanął Bismarck, 1862, znany od 1848 r. jako wróg

rządów parlamentarnych, gotów rządzić bez regularnie uchwalonego budżetu, byle tymczasem reforma wojskowa została przeprowadzona w zupełności według życzenia króla. Te niezgodne z konstytucyą rządy w Prusach oburzały tem bardziej liberalną opinię publiczną w Niemczech, że właśnie wtedy w Austryi zaprowadzono liberalną konstytucyę. — Wojna włoska i zupełny rozstrój skarbowy po niej okazał niemożebność utrzymania dotychczasowego systemu w Austryi. Patent październikowy 1860 cesarza Franciszka Józefa rozpoczął dla Austryi erę konstytucyjną, wznawiając wszędzie sejmy krajowe i stwarzając dla spraw wspólnych t. zw. wzmocnioną Radę Państwa. Tu jednak wystąpiły od razu dwa sprzeczne ze sobą prądy: centralistyczny, reprezentowany przez Niemców liberalnych, chcących z całej Austryi utworzyć jednolitą monarchię konstytucyjną, i autonomiczno-federalistyczny, żądający uszanowania praw historycznych pojedynczych krajów. Zwycięstwem prądu centralistycznego była konstytucya lutowa 1861 wcale liberalna, lecz stwarzająca dla całej monarchii jedną Radę Państwa (z dwóch Izb złożoną) o bardzo szerokim zakresie prawodawczym. Twórca tej konstytucyi Schmerling pragnął za jej pomocą pozyskać przychylność dla Austryi w Niemczech, gdzie coraz głośniej upominano się o reformę Związku. Dla porozumienia się o niej cesarz Franciszek Józef odbył zjazd w Frankfurcie z wszystkimi panującymi niemieckimi 1863, na który jednak nie przybył król pruski, nie chcąc zgodzić się na taką reformę, któraby stanowisko Austryi w Niemczech wzmocniła. Niebawem zaprzątnęła tu uwagę powszechną sprawa księstw nadelbiańskich, Holsztynu i Szlezwiku, z powodu których już w r. 1848 toczyła się była pierwsza wojna niemiecko-duńska, prowadzona głównie przez Prusy w obronie autonomii tych księstw, połączonych z Danią wspólnością panującego, lecz niechcących uznać nowej jednolitej dla całej Danii konstytucyi króla Fryderyka VII i duńskiego prawa sukcesyi tronu odmiennego niż w księstwach. Pod naciskiem Rosyi Prusy musiały wtedy zawrzeć pokój z Danią, wielkie zaś mocarstwa europejskie postanowiły na konferencyi londyńskiej, 1850 i 1852, że monarchia duńska także i po blizkiem wygaśnięciu dynastyi królewskiej w linii męskiej pozostanie nadal niepodzielna. Tych postanowień nie uznał ani Związek niemiecki ani stany księstw obu, a gdy 1863 umarł król duński i w Danii objął koronę Krystyn IX naznaczony przez konferencyę londyńską, stany księstw proklamowały swoim księciem ks. augustenberskiego i wezwały pomocy Związku niemieckiego. W całych Niemczech uważano tę sprawę za najważ-

niejszą sprawę narodową niemiecką, a Rada frankfurcka (Bundestag) uchwaliła interweniować w Holsztynie. Wkraczającym do Holsztynu na rozkaz Związku wojskom saskim i hannowerskim Duńczycy nie stawili żadnego oporu, za to jednak usiłowali tem silniej spoić z Danią za pomocą nowej konstytucyi Szlezwik, który do związku niemieckiego nie należał. Tę sprawę jednak pochwycił skwapliwie Bismarck i zdołał nakłonić Austryę do wspólnego działania z Prusami mimo antagonizmu politycznego obu państw. Austrya i Prusy zażądały zniesienia nowej konstytucyi duńskiej jako naruszającej prawa Holsztynu i Szlezwiku, a gdy Dania żądaniu temu odmówiła, zajęły zbrojno także i Szlezwik, marzec 1864, a nawet część Jutlandyi, ścigając i bijąc cofającą się armię duńską. Zwołana do Londynu podczas rozejmu konferencya nie doprowadziła do żadnego rezultatu. Anglia bez Francyi nie śmiała się ważyć na wojnę, Napoleon zaś odmówił udziału, a Rosya sprzyjała Prusom. Skoro więc po paru miesiącach wojna się odnowiła, Dania osamotniona doznawszy nowych klęsk i utraciwszy resztę Jutlandyi, za jej zwrot zrzekła się Szlezwiku, Holsztynu i Lauenburga, odstępując te księstwa pokojem wiedeńskim Austryi i Prusom, paźdz. 1864.

**Wojna Prus i Włoch z Austryą 1866; związek północno-niemiecki i dualizm Austryi i Węgier, 1867.** — Wspólne posiadanie zdobytych na Danii księstw nadelbiańskich stało się źródłem nieustannych zatargów pomiędzy Austryą i Prusami, a w połączeniu z kwestyą reformy Związku niemieckiego doprowadziło niebawem do walnego pomiędzy niemi starcia. Odkąd Prusy dokonały reformy wojskowej, Bismarck pragnął tego najmocniej i zdołał do wojny nakłonić wahającego się króla Wilhelma I, na sprzymierzeńca zaś pozyskał Włochy, pożądające Wenecyi. Chociaż więc w sporze prusko-austryackim o dalsze losy Holsztynu i Szlezwiku większość państw niemieckich i frankfurckiej Rady Związkowej stanęła po stronie Austryi i uchwaliła nieść jej pomoc, Austrya musiała prowadzić walkę na dwa fronty i trzymać na południu wielką armię dla obrony Wenecyi. Tutaj w walce z Włochami odniosły siły zbrojne austryackie zupełne zwycięstwo tak na lądzie, pod Custozzą, 24 czerwca, jak i na morzu u wyspy Lissa, 20 lipca. Ale tymczasem celujące wyższością wyćwiczenia, uzbrojenia i dowództwa wojska pruskie pokonały zarówno wojska hannowerskie (kapitulacya pod Langensalza) i południowo niemieckie, jakoteż wojska austryackie. Po wkroczeniu ze Śląska i Saxonii do Czech północnych trzech armii pruskich, których istotnym komendantem obok króla Wilhelma był

szef sztabu generalnego Moltke, autor wszystkich planów wojennych, i po kilku mniejszych bitwach, walne zwycięstwo pruskie pod Sadową (albo Königgrätz) 3 lipca zmusiło pokonane wojska austryackie cofać się spiesznie na Morawy i rozstrzygnęło o wyniku całej wojny, zakończonej pokojem w Pradze (23 sierpnia). Oprócz praw swych do Szlezwiku i Holsztynu oraz kosztów wojennych Austrya nie odstępowała Prusom żadnych posiadłości, ale zrzekła się całego stanowiska w Niemczech, a uznając poczynione przez Prusy wśród wojny zabory: Hannoweru, Hesyi elektorskiej, Nassawskiego i Frankfurtu zgadzała się na utworzenie z całych Niemiec północnych aż po Men nowego związku pod przewodnictwem Prus. Państwa południowo-niemieckie, które nadal miały po za nowym związkiem pozostać: Bawarya, Wirtemberg, Baden, Hessen Darmstadt, musiały zawierając każde oddzielnie pokój z Prusami, opłacić koszta wojenne i wejść z niemi w ścisłe przymierze zaczepno-odporne. Ostatnim w szeregu pokojów i traktatów był pokój z Włochami zawarty przy pośrednictwie Napoleona III w Wiedniu (paźdź.), którym Austrya odstąpiwszy Wenecyi uznała królestwo włoskie. Tym sposobem dawne od Fryderyka W. datujące współzawodnictwo w Niemczech Prus z Austryą zakończyło się zupełną wygraną Prus, a Prusy znacznie powiększone przez nowe nabytki dzięki swej wybornej i licznej armii stały się na czele związku północno-niemieckiego główną potęgą militarną w Europie. Nowy ten zorganizowany w r. 1867 związek urzeczywistnił w znacznej części życzenia narodowe niemieckie, bo stworzył z Niemiec północnych jednę całość polityczną posiadającą wspólną armię jednolitą, wspólną reprezentacyę na zewnątrz i cały szereg wspólnych instytucyi i urządzeń, mianowicie wspólny parlament związkowy wybierany głosowaniem powszechnem. Mianowany przez króla pruskiego jako naczelnika Związku kanclerzem związkowym hr. Bismarck, jako główny twórca i organizator związku stał się niezmiernie popularnym i łatwo zakończył konflikt trwający od lat kilku z sejmem pruskim.

W Austryi także wkrótce po wojnie zakończył się spór konstytucyjny trwający od lat kilku, odkąd sejmy węgierski, kroacki i wenecki nie chcąc uznać centralistycznej konstytucyi lutowej, nie wybrały wcale delegatów do Rady Państwa, z której cofnęli się niebawem także Czesi i Polacy. Gdy nadto i wśród Niemców wystąpiła silna przeciwko rządowi opozycya, zmieniło się ministerstwo i nastąpiło zasystowanie konstytucyi, 1865; dopiero po wojnie i utracie

Wenecyi stanęła ugoda z Węgrami 1867, stwarzająca t. zw. dualizm, t. j. równorzędność dwóch państw, Austryi czyli t. zw. Cyslitawii i Węgier, posiadających każde rząd i ustrój polityczny całkiem odrębny, połączonych zaś w jednę całość jako monarchia austryacko-węgierska wspólnością osoby panującego, wspólnością armii i reprezentacyi na zewnątrz. W Węgrzech przywrócono, poddawszy ją tylko rewizyi, liberalną konstytucyę z 1848 r., w Austryi zaś zasystowaną konstytucyę lutową z 1861 r. uzupełniono zasadniczemi ustawami z grudnia 1867, i tym sposobem ustaliły się w obu połowach rządy konstytucyjne, pracujące odtąd, wśród licznych i ostrych zatargów narodowościowych, nad wewnętrznem wzmocnieniem i rozwinięciem zasobów monarchii i uporządkowaniem rozstrojonych przez poprzednie wojny finansów.

**Wojna francusko-niemiecka i upadek Napoleona III, 1870.** — Nagły wzrost potęgi pruskiej zniweczył zupełnie tę przewagę Napoleona III w Europie, która doszła była do szczytu po wojnie włoskiej a zachwiała się po raz pierwszy wskutek niepowodzenia jego zamiarów w sprawie polskiej, więcej zaś jeszcze wskutek nieszczęśliwej wyprawy mexykańskiej. Rozpocząwszy bowiem wespół z Anglią i Hiszpanią wojnę z Mexykiem z powodu sporów handlowych, 1862, Napoleon mimo rychłego cofnięcia się sprzymierzeńców od dalszej wojny postanowił skorzystać z walki stronnictw mexykańskich i z zajęcia Stanów Zjednoczonych ciężką wojną domową, aby utworzyć cesarstwo mexykańskie, którego koronę zgodził się za jego namową przyjąć arcyks. Maxymilian, brat cesarza austryackiego, 1864. Nader uciążliwa i kosztowna wojna w Mexyku przewlekała się jednak, budząc wielkie niezadowolnienie we Francyi. Stany Zjednoczone po zakończeniu wojny domowej tak ostro wystąpiły przeciwko dalszemu pobytowi wojsk francuskich w Ameryce, że Napoleon musiał je wycofać i opuścił Maxymiliana, który uległ w dalszej walce, dostał się do niewoli i został rozstrzelany wraz z głównymi przywódzcami stronnictwa cesarskiego 1867. Słabnący wskutek tego tak we Francyi jak wszędzie swój urok Napoleon usiłował ratować negocyacyami z królem niderlandzkim o odstąpienie Francyi Luxemburga, 1867, które jednak udaremnił opór Prus. Odtąd starcie Francyi z Prusami stało się nieuniknionem, wojnę zaś sprowadziły niespodzianie stosunki hiszpańskie. W r. 1868 nowa rewolucya wojskowa w Hiszpanii obaliła tron Izabelli II, obejmujący zaś rządy generałowie szukając wszędzie kandydata na króla nawiązali potajemnie rokowania z ks. Leopoldem z bocznej katolickiej linii książąt Hohenzollern. Rozgłoszona wiadomość

o tem wywołała nadzwyczajne wzburzenie opinii publicznej we Francyi, a chociaż wskutek tego ks. Hohenzollern sam cofnął dane już Hiszpanii przyrzeczenie, ze strony francuskiej zażądano, aby się król pruski zobowiązał, że ta kandydatura nigdy się w przyszłości nie ponowi. W Niemczech uważano takie żądanie za umyślną prowokacyę, odmowna zaś odpowiedź Wilhelma I, przyjęta we Francyi jako zniewaga, stała się bezpośrednią pobudką wojny, do której od dawna się z obu stron sposobiono, lecz której w tej chwili nikt się nie spodziewał. Wybuch jej, lipiec 1870, z obu stron powitano z wielkim zapałem, który jednak we Francyi począł wkrótce słabnąć, gdy się okazało zaraz od początku, że wojska niemieckie organizacyą, gotowością bojową i zdolnością do metodycznego wykonania ułożonych zawczasu przez Moltkego planów wojennych przewyższają wojska francuskie, cierpiące niedostatek, przedewszystkiem zaś trapione brakiem porządku w komendzie i planu działania. Cała ta wojna była jednym szeregiem zwycięstw niemieckich a klęsk francuskich w niezmiernie krwawych bitwach, kończących się niesłychanemi katastrofami i zniszczeniem całej regularnej armii francuskiej. Główna armia cesarska zmuszona cofać się i zamknięta po 3-dniowych walkach (14, 16, 18 sierpnia) w Metz pozostała tu odtąd prawie bezczynna i w końcu wskutek głodu musiała kapitulować (w paźdź.); druga w początkach oblężenia Metzu podążająca tamtej na odsiecz a otoczona zewsząd przez przeważne siły pod Sedanem uległa już przedtem i złożywszy broń dostała się wraz z Napoleonem III do niewoli niemieckiej, 2 września. W Paryżu na wiadomość o klęsce sedańskiej wybuchła rewolucya, 4 września, i obaliła cesarstwo. Nowy rząd Obrony narodowej, złożony ze zwolenników republiki, nie chciał się zgodzić na żadne ustępstwa terytoryalne i postanowił prowadzić rozpaczliwą walkę do upadłego. Podczas więc gdy wojska niemieckie oblegały przez 4 miesiące wytrwale broniony Paryż, jeden z członków rządu, adwokat Gambetta, wydostawszy się balonem z Paryża, z niezmierną energią organizował po prowincyach coraz to nowe armie, aby je słać na odsiecz stolicy, wszystkie jednak zostały pobite w końcu przez regularne wojsko niemieckie, coraz to dalej rozpościerające się w głąb Francyi. Uporczywość oporu sprawiała, że ze strony niemieckiej coraz cięższe stawiano warunki pokoju, które w końcu trzeba było przyjąć, gdy ogłodzony Paryż musiał się poddać, w styczniu 1871. Zwołane do Bordeaux Zgromadzenie narodowe wybrało naczelnikiem rządu dawnego ministra Ludwika

Filipa, Thiersa, który daremnie przed wojną był ostrzegał, ten zaś ułożył z Bismarckiem pokój przedwstępny (luty), podpisany ostatecznie w parę miesięcy potem we Frankfurcie. Pokój ten nałożył na Francyę opłatę olbrzymich kosztów wojennych (5 miliardów franków) i odbierał jej Alzacyę ze Strasburgiem i połowę Lotaryngii z twierdzą Metz, które to prowincye przyłączone zostały do Niemiec jako cesarstwa.

**Nowe cesarstwo niemieckie i komuna paryska 1871; zabór Rzymu.** — To bowiem, czemu chciała Francya wojną przeszkodzić, połączenie Niemiec południowych z północnemi zostało przez wojnę przyspieszone i dokonało się przed jej końcem. Wojska państw południowo-niemieckich od początku wojny stanęły obok pruskich i północnych, a wskutek wspólnie odnoszonych wielkich zwycięstw wzmagał się w całych Niemczech zapał narodowy i utrwalało przekonanie, że to chwila jedyna, aby dokonać upragnionego zjednoczenia całych Niemiec a zarazem wznowić pełną chwały w wiekach dawniejszych nazwę cesarstwa. Rzecznikiem tych dążności narodowych stał się król bawarski, a w Wersalu pod Paryżem, gdzie wtedy była główna kwatera pruska, w otoczeniu wszystkich książąt niemieckich proklamowano uroczyście króla Wilhelma I cesarzem niemieckim, 19 stycznia 1871, na tej podstawie, że godność cesarza ma odtąd zawsze sprawować król pruski. Na całe Niemcy jako cesarstwo (Deutsches Reich) rozciągnięto wewnętrzny ustrój związku północno-niemieckiego za przystąpieniem do niego Bawaryi, Wirtembergu, Badenu i Hessen Darmstadtu, deputowani zaś z tych krajów weszli w skład parlamentu niemieckiego. Wielbiony jako twórca jedności niemieckiej i mianowany w uznaniu zasług księciem Bismarck został pierwszym kanclerzem cesarstwa (Reichskanzler). Tym sposobem urzeczywistnił się program postawiony w 1848 r. przez parlament frankfurcki, lecz w całkiem inny sposób, bo nowe cesarstwo niemieckie wyrosło »krwią i żelazem« według programu Bismarcka na militaryzmie pruskim zastosowanym do całych Niemiec, pierwszej odtąd potęgi w Europie. — Tymczasem uszczuplona po wojnie i pozbawiona armii Francya musiała jeszcze przed zawarciem ostatecznego pokoju przebyć bardzo ciężkie przesilenie wewnętrzne i wojnę domową, zanim się mogła zabrać do pracy nad uporządkowaniem stosunków wewnętrznych, tem zaś przesileniem było powstanie paryskie t. zw. Komuny, marzec—maj 1871, odmawiającej posłuszeństwa rządowi wybranemu w Bordeaux i Zgromadzeniu narodowemu, które się stamtąd przeniosło już do Wersalu,

powstanie wzniecone przez podżegaczy i socyalistów różnych odcieni, bez określonego programu i między sobą niezgodnych. Po opanowaniu przez powstańców części Paryża, Thiers nakazał opuścić siłom zbrojnym rządowym całą stolicę, wydaną przez kilka tygodni na łup zupełnej anarchii i dopiero gdy w Wersalu sformowano na gwałt nową znaczną armię regularną z powracających z niewoli niemieckiej żołnierzy, wojsko to po kilkodniowych morderczych walkach ulicznych zdołało zdobyć szturmem Paryż, w którym z rozkazu Komuny zniszczono cały szereg gmachów lub pomników publicznych (kolumnę Wandomską, ratusz, Tuilerye itd.) i wymordowano uwięzionych t. zw. zakładników (arcybiskupa paryskiego i innych). W ogólności było to najkrwawsze powstanie paryskie i kosztowało tysiące ofiar, bo z obu stron walczono z zajadłością, potem zaś za wyrokiem sądów wojennych stracono wielu powstańców, a jeszcze liczniejsze ich rzesze deportowano do Nowej Kaledonii w Australii. Dopiero w r. 1875 Zgromadzenie narodowe uchwaliło ustawy konstytucyjne, organizujące trzecią republikę francuską, stawiając na jej czele Prezydenta wybieranego na lat siedm przez połączone w kongres obie Izby (Senat i Izbę deputowanych), a posiadającego mniej więcej taką władzę, co król konstytucyjny w Anglii lub Belgii. — Oprócz w Niemczech i we Francyi, wojna francusko-niemiecka jeszcze w dwóch państwach sprowadziła natychmiastowe skutki. We Włoszech rząd królewski skorzystał z cofnięcia z Rzymu załogi francuskiej strzegącej tam papieża, nakazał wyprawę na Rzym, opanował go przemocą, 20 wrześ. 1870, a na podstawie głosowania powszechnego wcieliwszy ostatek państwa kościelnego do królestwa włoskiego, ogłosił Rzym stolicą zjednoczonych Włoch. Rząd zaś rosyjski oznajmił podczas wojny, że odtąd nie uznaje określonej w pokoju paryskim 1856 neutralności morza Czarnego.

## ROZDZIAŁ XXVIII.

### NA SCHYŁKU WIEKU XIX.

**Pokój w Europie i walki na półwyspie Bałkańskim.** — Po wielkich wojnach, które stworzyły dzisiejszy stan polityczny w Europie, na schyłku wieku nastał znów dla niej czas zupełnego pokoju. Tylko w południowo-wschodnich kresach Europy, na półwyspie Bałkańskim, postępujący wciąż rozkład wewnętrzny państwa tureckiego stał się

powodem kilkakrotnie ponawiających się tam starć wojennych, wśród których tworzy się mozolnie nowy w tych stronach porządek polityczny. Powstanie w Bośnii i Hercogowinie przeciwko Turkom 1875 wywołało wojnę turecko-serbską, zakończoną pobiciem Serbów; straszliwe zaś rabunki i rzezie tureckie w Bułgaryi sprowadziły wojnę pomiędzy Turcyą a Rosyą, 1877—78, która w imię wspólności wszechsłowiańskiej (panslawizmu) przedsięwzięła odzyskać zachwiany wskutek wojny krymskiej wpływ na ludy półwyspu Bałkańskiego. W wojnie tej nazbyt lekceważeni przez Rosyan Turcy okazali zrazu nadspodziewanie silny i skuteczny opór pod Plewną, tak iż dla jego złamania trzeba było przyzwać pomocy Rumunów; następnie jednak, po upadku Plewny, przerażeni szybkiem posuwaniem się wojsk rosyjskich aż w pobliże Konstantynopola Turcy przyjęli wszystkie żądania Rosyi w pokoju w S. Stefano (marzec 1878). W obec oporu Anglii i innych mocarstw Rosya zgodziła się jednak na to, aby warunki tego pokoju poddać rewizyi na zwołanym do Berlina kongresie (czer. — lip. 1878), który ograniczając nieco przewagę rosyjską, usankcyonował rozbiór Turcyi europejskiej. Sułtanowi pozostały tylko kraje nadbrzeżne morza Egejskiego i Albania; po obu stronach Bałkanów utworzono dwa nowe państwa pośrednio tylko mu podległe, t. j. księstwo Bułgarskie między Dunajem a Bałkanami pod oddzielnym księciem hołdowniczym, opłacającym Turkom haracz, i na południe od Bałkanów t. zw. Wschodnią Rumelię, obdarzoną zupełną autonomią, a rządzoną przez gubernatora chrześcijanina, ustanowionego przez sułtana za zgodą panstw europejskich. Podległym dotąd zwierzchnictwu sułtańskiemu Rumunii i Serbii przyznano zupełną niepodległość; Serbia i Czarnogóra otrzymały rozszerzenie swych granic, które przyrzeczono także Grecyi (Tessalię i cząstkę Epiru). Nakoniec Bośnię i Hercogowinę, za uchwałą kongresu berlińskiego, objęła w zarząd Austrya, Anglia zaś wyspę Cypr, przyrzekłszy za to bronić Turków w Azyi przed dalszemi stratami. Rosya bowiem uzyskała w Azyi Mniejszej Kars i Batum, a w Europie napowrót dostęp do ujść Dunaju, jakoteż prawo urządzenia Bułgaryi; mimo to okazała wielkie niezadowolenie ze zmian wprowadzonych na kongresie w postanowieniach pokoju S. Stefano. Zmiany te zresztą nie utrzymały się trwale; w kilka lat rewolucya we Wschodniej Rumelii sprowadziła jej połączenie z Bułgaryą, poczem przyszło do wojny między Serbią i Bułgaryą, 1885, zażegnanej niebawem po klęsce Serbów. W ostatnich latach uwagę powszechną zaprzątały znów sprawy greckie, nowe powstanie Gre-

ków na Krecie, wojna grecko-turecka, 1897 r., zakończona klęską Greków, których jednak przed stratami zasłoniły znowu wielkie mocarstwa, przeciwne przyłączeniu Krety do Grecyi, lecz przeznaczające wbrew woli Turków królewicza greckiego na gubernatora Krety, obdarzonej zupełną autonomią lokalną pod zwierzchnictwem sułtańskiem. Cała jednak t. zw. kwestya wschodnia straciła wiele z dawniejszego znaczenia wobec rosnącej w ostatnich czasach doniosłości spraw kolonialnych, i dlatego to wielkie mocarstwa starają się uniknąć zatargów w tej sprawie między sobą i utrzymać t. zw. koncert europejski i pokoj powszechny.

**Militaryzm spółczesny i pokój zbrojny.** — Na straży tego pokoju w Europie stoją liczniejsze niż kiedykolwiek przedtem armie, bo najbliższem następstwem wielkich zwycięstw prusko-niemieckich było to, że wszędzie na stałym lądzie dokonano zupełnej reorganizacyi i powiększenia wojska i naśladując pruski ustrój wojenny, zaprowadzono wszędzie powszechną służbę wojskową. Równocześnie zreorganizowano i pomnożono lub stworzono nowe floty w ten sposób, że dawne okręty wojenne drewniane zastąpiły ogromne i kosztowne pancerniki. Nowoczesny militaryzm pochłania nieustannie olbrzymie sumy i przygniata swym ciężarem budżety wszystkich państw, budzi zaś wciąż ogólne zaniepokojenie; zarazem jednak właśnie ten wzrost militaryzmu powstrzymuje od lekkomyślnego wywołania wojny, bo żaden rząd nie śmie bez nieodzownej konieczności wziąć na siebie odpowiedzialności za jej niszczące skutki. Stąd to pochodzi ta ciągła gotowość wielkich mocarstw, żeby pojawiające się raz po raz konflikty interesów zażegnywać układami, a wybuchające walki lokalizować.

**Wielkie mocarstwa i ich wzajemne stosunki.** — Odkąd uznano powszechnie królestwo włoskie, Włochy zaliczają się także do rzędu wielkich mocarstw, których więc jest w Europie pod koniec wieku XIX sześć. Wielkie zwycięstwa prusko-niemieckie sprowadziły zupełną zmianę we wzajemnym stosunku potęgi tych mocarstw. Bismarck uważał za najwyższe swoje zadanie, aby jak najsilniej ubezpieczyć na przyszłość zdobyte raz dla Niemiec stanowisko górujące. Skoro więc po ostatniej wojnie wschodniej i kongresie berlińskim zachwiała się dotychczasowa przyjaźń rosyjsko-pruska, która pozwoliła przedtem Prusom pokonać naprzód Austryę, a potem Francyę, Bismarck stworzył nowe ugrupowanie wielkich mocarstw, zawierając naprzód 1879 przymierze odporne z Austryą, zaniepokojoną przewagą rosyjską na półwyspie Bałkańskim, następnie zaś

wciągając w to przymierze i Włochy 1883, przerażone postępami Francyi nad morzem śródziemnem (okupacya Tunisu 1881). To t. zw. potrójne przymierze Niemiec, Austryi i Włoch jest odtąd podstawą międzynarodowych stosunków europejskich. Wybitnym jego celem jest zabezpieczenie pokoju Europie, a celu tego niezdołało zniszczyć zbliżenie się, a następnie przyjaźń czy też alians Rosyi z Francyą, ogłaszany hucznemi demonstracyami, lecz o którym dotychczas niewiadomo, czy polega na jakiem formalnem przymierzu. Wielkie mocarstwa podzieliły się więc na dwie grupy, obok których szóste wielkie mocarstwo, Anglia, zajmuje stanowisko odrębne, pospolicie jednak do polityki trójprzymierza zbliżone. Prócz bowiem zawsze górującego w Europie antagonizmu Niemiec i Francyi panuje również silny wciąż antagonizm Anglii z Rosyą na Wschodzie, zwłaszcza w Azyi, Anglii zaś z Francyą w sprawach kolonialnych, mianowicie w Afryce.

**Wzrost znaczenia spraw kolonialnych. Okupacya i podział Afryki.** — Całkiem przeciwnie jak w Europie, w tym samym czasie po za Europą toczyły się prawie wciąż wojny, bądź to wojny domowe w licznych republikach Ameryki środkowej i południowej, bądź też wojny kolonialne w Afryce i Azyi. Prawie nigdy dawniej sprawy innych części świata nie miały tak wielkiego znaczenia dla Europy, jak na schyłku wieku XIX, i nigdy prawie przedtem wielkie potęgi europejskie nie ubiegały się tak usilnie o rozszerzenie lub nabycie dla swego handlu i przemysłu nowych rynków zbytu i nowych posiadłości kolonialnych. Przoduje innym w tym ruchu Anglia, górująca nad wszystkimi jak handlem i przemysłem, tak potęgą morską i kolonialną; ale do współzawodnictwa z nią, prócz Francyi i Rosyi, występują w tym czasie także Niemcy i Włochy, które nigdy poprzednio nie miewały żadnych zamorskich kolonii, teraz zaś starają się zachwycić choć trochę posiadłości przez inne państwa europejskie jeszcze nie zajętych, mianowicie w Afryce. Ta część świata, aż do połowy wieku XIX w przeważnej swej części podzwrotnikowej wcale prawie nieznana, prócz na wybrzeżach, stała się głównem polem zabiegów kolonizacyjnych, odkąd znakomici podróżnicy różnej narodowości odkryli niejako jej wnętrze. W ślad zaś za tymi badaczami poszli niebawem inni, polityczni, wojskowi lub handlowi wysłańcy rządów lub kompanii europejskich, którzy zawierając układy z naczelnikami różnych plemion afrykańskich, starali się w ten sposób utorować drogę swym państwom do przyszłej okupacyi. Sprowadziło to coraz to nowe konflikty interesów i coraz

to inne konwencye międzynarodowe o rozgraniczenie wpływu państw europejskich, wskutek których cała już Afryka została pomiędzy nie podzielona, faktycznie jednak podział ten jest dotąd bardziej idealny niż rzeczywisty. Sam środek Afryki podzwrotnikowej zajmuje Niepodległe państwo Congo, utworzone nad tą wielką rzeką i jej przypływami przez międzynarodową, głównie belgijską kampanię handlową, a którego niepodległość pod panowaniem króla belgijskiego uznała konferencya berlińska wielkich mocarstw w r. 1885; otaczają zaś to państwo posiadłości francuskie, portugalskie, angielskie i niemieckie. Najgorzej powiodło się dotąd w Afryce Włochom, które z przyznanej sobie Massawy nad morzem Czerwonem usiłując rozciągnąć swój protektorat nad Abisynią, w walkach z tem państwem doznały ciężkiej klęski 1896 i musiały rozmiary swej okupacyi bardzo ograniczyć. Naprawdę szerszą podstawę działania posiadają w Afryce tylko dwa państwa europejskie i te też współzawodniczą tutaj wciąż ze sobą, t. j. Anglia i Francya. Francya z Algeryi dawniej podbitej narzuciła przemocą swój protektorat i okupacyę Tunisowi, 1881, stąd zaś poprzez Saharę i z licznych swych posiadłości na zachodnim wybrzeżu afrykańskim, głównie nad Senegalem, dotarła już nad górny Nigier i nad Kongo i dąży do tego nie bez powodzenia, aby opanować wszystkie drogi handlowe w całej północno-zachodniej Afryce. Świeża zaś wyprawa francuska na Madagaskar (1897) położyła koniec panowaniu dawnych władców tej zasobnej, lecz niezdrowej wyspy, oddając ją zupełnie w moc francuską. Jeszcze żwawiej krzątają się około podboju Afryki Anglicy, z jednej strony od południa, z kraju Przylądka Dobrej Nadziei (Capland) wdzierając się coraz dalej w posiadłości Kafrów i coraz groźniej ciążąc na obie rolnicze rzeczypospolite holenderskich Boerów (Oranje i Transvaal), z drugiej zaś od północy, z Egiptu, którym zawładnąwszy najprzód finansowo, wskutek rozrzutności i kłopotów pieniężnych tamecznego wicekróla czyli chedywa, następnie po rewolucyi wojskowej opanowali go także militarnie 1882 wraz z całym biegiem górnego Nilu. Powstanie fanatycznych derwiszów muzułmańskich w Sudanie pod swym prorokiem Mahdim, które na lat kilkanaście zniweczyło panowanie egipsko-angielskie nad górnym Nilem, zdaje się być już zupełnie skruszone przez nowe wyprawy wojsk egipsko-angielskich z ostatnich miesięcy (1898 i 99). W ogólności Egipt jest najcenniejszą posiadłością angielską w Afryce, odkąd kanał suezki, dzieło francuskie, któremu się Anglia długo sprzeciwiała, stworzył

tędy znowu najkrótszą drogę handlową do Indyi i całej Azyi wschodniej oraz Australii.

**Stosunki kolonialne w Ameryce i Oceanii.** — W Ameryce i Oceanii żadne z państw europejskich nie może się nawet mierzyć z Anglią pod względem posiadłości kolonialnych. Nawet na Antylach i w Guyannie angielskie kolonie przewyższają znaczeniem i liczbą kolonie francuskie i holenderskie, na stałym zaś lądzie północnej Ameryki wydarte w XVIII wieku Francuzom posiadłości angielskie zaludniły się i wzrosły niezmiernie, dzięki względnemu obchodzeniu się z niemi rządów angielskich, które stopniowo wszystkim tym osadom przyznały bardzo rozległy samorząd i ustrój parlamentarny i dając im całkowitą wolność handlową, stworzyły z nich jedno niejako państwo federacyjne, t. zw. państwo kanadyjskie (Dominion of Canada). Taki sam ustrój polityczny otrzymały kolonie angielskie w Australii, zaludniającej się w wieku bieżącym nader szybko, zwłaszcza od czasu odkrycia w Australii kopalni złota, jakoteż w Tasmanii i Nowej Zelandyi. Wszystkich więc tych wolnych kolonii amerykańskich i australskich zależność od Anglii polega tylko na tem, że otrzymują z Anglii gubernatorów, stojących na czele każdej kolonii i sprawujących tu funkcye niejako króla konstytucyjnego; istotne zaś rządy sprawują ministrowie, zamianowani przez nich z pośród większości parlamentu każdej kolonii i przed tymże parlamentem odpowiedzialni. Kolonie te nie ponoszą na rzecz Anglii żadnych ciężarów, a korzystają z opieki wielkiej potęgi morskiej angielskiej, na której utrzymanie nic nie łożą; za to jednak z Anglią głównie utrzymując stosunki handlowe, dostarczają jej przemysłowi swoich surowych produktów, a same zaopatrują się nawzajem w Anglii w wyroby przemysłu i są zarazem gotowem miejscem odpływu dla nadmiaru ludności angielskiej. Zresztą w Oceanii posiada jeszcze dość znaczną liczbę kolonii dużo mniejszego znaczenia i bez żadnego samorządu tak Anglia, jakoteż, choć mniej, Francya oraz Niemcy.

**Posiadłości państw europejskich w Azyi.** — O wiele większe od hollenderskich lub francuskich kolonii w Ameryce i Oceanii, są posiadłości Hollendrów i Francuzów w Azyi. Tu bowiem na południu, na Jawie, Sumatrze, Molukkach i innych sąsiednich wyspach Holendrzy dzierżą jeszcze wcale znaczne szczątki dawnej swej w wieku XVII wielkości kolonialno-handlowej indyjskiej; Francuzi zaś zdobyli w drugiej połowie XIX wieku dość rozległe kolonie w Indochinach. Występując zbrojno w obronie prześladowanych chrześcijan i misyonarzy, Francya za Napoleona III zmusiła państwo Annam do

odstąpienia sobie Kochinchiny i rozpostarła swój protektorat nad Kambodżą; trzecia zaś rzeczpospolita francuska wznowiwszy wojnę w tych stronach, po ciężkich walkach narzuciła swój protektorat całemu Annamowi a żyzną i bogatą lecz niezdrową krainę Tonkin objęła w posiadanie, 1884. Głównemi jednak potęgami w Azyi są Anglia i Rosya, z których pierwsza, Anglia, od południa t. j. z Indyi, druga zaś, Rosya, od zachodu i z północy t. j. z nad morza Kaspijskiego i z Syberyi coraz dalej rozciągają swe posiadłości a więcej jeszcze swój wpływ polityczny i handlowy, i nieustannie ze sobą współzawodniczą. Wielkie angielskie państwo Indyjskie od czasu strasznego buntu sipajów i zniesienia kompanii wschodnio-indyjskiej, 1858, podlega bezpośrednio koronie i ministerstwu angielskiemu, na miejscu zaś rządzi wicekról z bardzo rozległą władzą. Dbałością o wewnętrzny spokój, bezpieczeństwo i porządek, opieką roztaczaną nad wszystką bez różnicy religii i stanu ludnością, rządy angielskie przewyższają o wiele wszystkie dawniejsze rządy w Indyach, tępiąc zaś zakorzenione nadużycia i przeprowadzając pożyteczne reformy i urządzenia europejskie, szanują odrębności i tradycye miejscowe; ale głęboki przedział, który panuje między drobną stosunkowo garstką Anglików, zajmujących wszystkie wyższe stanowiska rządowe, a całą wiele milionów liczącą masą ludności, różniącej się od nich wiekowym rozwojem dawnej i wysokiej, a całkiem odmiennej cywilizacyi, sprawia to, że rządy te uchodzą wciąż jako obce i narzucone. Dla ich ubezpieczenia Anglicy rozciągają swe panowanie z Indyi ku wschodowi, do Indochin (podbój Birmanii), z drugiej strony ku zachodowi i północy, starając się wciąż o ujarzmienie sąsiednich plemion wojowniczych. Zdołali też już narzucić swe zwierzchnictwo przeważnej części Afganistanu (Kabul, Kandahar). Tymczasem Rosya, w której po zamordowaniu Aleksandra II przez nihilistów w r. 1881 wzmógł się system autokratyczny, za Aleksandra III (1881—1894) i Mikołaja II zwróciła całą uwagę swoją na wschód, dokonała stopniowo podboju Turkestanu, i otarła się już o północne granice Afganistanu. Szybkie wybudowanie rosyjskiej kolei transkaspijskiej z nad morza Kaspijskiego aż w głąb Turkestanu, do Samarkandy, otwarło gotową drogę do jego kolonizacyi, ułatwionej bardzo przez to, że tu wszędzie nie daje się uczuwać tak wielki przedział kulturalny między zdobywcami a podbitymi jak w Indyach. Budowana od lat kilka olbrzymia kolej transsyberyjska, która bezpośrednio drogą lądową połączy Europę z wybrzeżami Oceanu Spokojnego, jak z jednej strony dla handlu powszechnego będzie miała niezmierną

doniosłość, tak przedewszystkiem podniesie wartość i znaczenie olbrzymich dawnych posiadłości rosyjskich w Azyi, t. j. Syberyi, które w przeważnej części północnej niedostępne są wprawdzie z powodu ostrego klimatu i bezpłodności ziemi dla wyższej kultury materyalnej i ekonomicznej, w południowej części jednak posiadają wiele zasobów naturalnych i warunków sprzyjających kolonizacyi. Największe znaczenie ma część Syberyi południowo-wschodnia, kraj nad Amurem i Oceanem Spokojnym, dopiero przed paru dziesiątkami lat pozyskany przez Rosyę zapomocą układów z Chinami.

**Chiny i Japonia i ich stosunek do Europy.** — Chiny, najrozleglejszy i najludniejszy kraj na całym świecie, rozwinęły u siebie w odległej już starożytności, wcześniej niż ludy zachodnie, wysoką i sobie właściwą cywilizacyę materyalną, za pomocą której oddziałały na ludy okoliczne, lecz następnie zasklepiły się i zamknęły przed resztą świata, utrzymując z nim tylko pośrednie stosunki handlowe. Uległszy parokrotnie obcemu podbojowi, Mongołów lub Mandżurów, którzy im narzucili swe panowanie, Chińczycy zdołali z czasem zawsze zdobywców swych sobie przyswoić i nagiąć do swej kultury stopniowo coraz bardziej kostniejącej w rutynie przekazanej przez odwieczną tradycyę. Nie mogąc zamknąć zupełnie swego państwa przed Europejczykami, przybywającymi w celach handlowych, rząd chiński przez całe wieki starał się nie dopuścić ich w głąb kraju, tak iż wszyscy przybywający drogą morską, z Indyi: Portugalczycy, Holendrzy czy Anglicy, mogli prowadzić handel z Chinami tylko w jednem miejscu, w Kantonie, rosyjscy zaś kupcy z Syberyi w Kiachcie, tu i tam doznając mnóstwa utrudnień i szykan. Dopiero pierwsza wojna angielsko-chińska 1842 zmusiła Chiny otworzyć 5 portów dla handlu europejskiego, w kilkanaście zaś lat potem dwukrotna angielsko-francuska wyprawa za Napoleona III, 1857—1860, zakończona chwilowem zajęciem Pekinu, wymogła dalsze korzystniejsze warunki, otwarcie kilkunastu stacyi handlowych nawet w głębi kraju, dopuszczenie posłów państw europejskich przy dworze chińskim i przyrzeczenie bezpieczeństwa dla missyonarzy chrześcijańskich. Zwycięskie państwa europejskie dopomogły po wojnie rządowi chińskiemu do zgniecenia trwającego w Chinach od wielu lat groźnego powstania i do zreorganizowania sił wojennych chińskich. Odtąd też w rządzie chińskim ważyły się nieraz prądy, dążące do większego zbliżenia z Europą i korzystania w własnym interesie z postępów cywilizacyi europejskiej, z prądami usiłującymi utrzymać dawne odosobnienie Chin. Z powodu zajęcia przez Francuzów Tonkinu to-

czyła się nowa wojna francusko-chińska dla Chin niekorzystna (1884); najnowszą jednak fazę w stosunkach państw europejskich z Chinami sprowadziła przed kilku laty wojna chińsko-japońska. Z Japonią, przez całe wieki zamkniętą ściślej jeszcze niż Chiny dla obcych, utrzymywali stosunki handlowe tylko Holendrzy, poddający się tutaj za to wszelkim upokorzeniom. Dopiero 1854 Stany Zjednoczone wysławszy do Japonii flotę, wymogły otwarcie kilku portów dla wolnego handlu z obcymi, oddziaływające zaś tą drogą wpływy europejskie wywołały w Japonii zupełną rewolucyę w ustroju politycznym (1868) i wreszcie tak żywe i wszechstronne naśladownictwo wzorow europejskich, że w krótkim czasie zmieniły się tam gruntownie wszystkie stosunki. Całe mnóstwo Japończyków przybywając do Europy, studyowało tu urządzenia wojskowe i polityczne, przemysł, handel i nauki, a z nabytych wiadomości korzystało u siebie potem tak skutecznie, że Japonia poczęła wkrótce z powodzeniem współzawodniczyć na dalekim wschodzie pod względem przemysłowym i handlowym z państwami europejskiemi i budzić ich obawy. Stworzywszy sobie wielką po europejsku zorganizowaną flotę i armię, Japończycy wszczęli wreszcie z Chinami wojnę z powodu spraw Korei, nad którą Chińczycy rozciągali zwierzchnictwo, i zarówno na morzu jak na lądzie zadali tak ciężkie klęski Chińczykom, że po opanowaniu ważnych punktów w pobliżu Pekinu zmusili tem Chiny do przyjęcia podyktowanych im warunków pokoju 1895. Zbiorowa interwencya dyplomatyczna Rosyi, Francyi i Niemiec zmusiła Japończyków zrzec się trwałego posiadania odstąpionych sobie tym pokojem portów chińskich; za to jednak Rosya uzyskała niebawem od Chin przyzwolenie na budowę części kolei transsyberyjskiej krótszą drogą przez terytoryum chińskie, jakoteż prawo stacyonowania swej floty wojennej w jednym z portów chińskich. Za tym przykładem inne wielkie mocarstwa domagają się od Chin takich samych albo podobnych dla siebie ustępstw terytoryalnych i handlowych, a niektóre uzyskały już stacye militarno-handlowe na terytoryum chińskiem, mianowicie Anglia i Niemcy (1898).

**Wzrost Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.** — Tym sposobem wciąż wzmaga się wpływ państw i narodów europejskich na wszystkie inne części świata. W ostatnich jednak czasach Stany Zjednoczone Ameryki Północnej coraz więcej zyskują znaczenia potęgi wszechświatowej i zaczynają coraz wyraźniej występować do współzawodnictwa z mocarstwami europejskiemi na każdem polu. Po uzyskaniu niepodległości bardzo zrazu słabe Stany Zjednoczone w ciągu

XIX w. zasilając się obfitym dopływem nowych kolonistów wszelkiej narodowości, wzrastały nieustannie z nigdzie niewidzianą szybkością zarówno w ludność jak w zasoby i z pierwotnych 13 Stanów, położonych nad oceanem Atlantyckim, rozpostarły się aż do oceanu Spokojnego na olbrzymich przestworach lądu, z których wypierano plemiona Indyan lub które nabyto bądźto kupnem od Francyi i Hiszpanii (Luiziana, Floryda), bądź też wskutek wojen i układów z Mexykiem (Texas, Kalifornia, Nowy Mexyk). Rząd Stanów Zjednoczonych popierał usilnie ciągłą kolonizacyę, konstytucya zaś od początku przewidywała tworzenie nowych Stanów. W miarę więc napływu osadników zaludniające się terytorya organizowały się jako oddzielne Stany, dopuszczane zaraz do związku na równych prawach z dawnymi i w ten sposób w stosunkowo dość krótkim czasie podwoiła się a z czasem nawet potroiła się liczba Stanów (dzisiaj przeszło 40). Od poczatku jednak istniały także antagonizmy polityczne dwóch różnych stronnictw: zwolenników wzmocnienia zakresu władzy rządu centralnego i zwolenników większej samoistności pojedynczych stanów. Jeszcze zaś silniejsze były antagonizmy, wynikające z odmiennych stosunków społecznych i ekonomicznych na północy i na południu. Na południu bowiem całe gospodarstwo opierało się na niewolnictwie murzynów, używanych tu do pracy rolnej na wielkich plantacyach, głównie bawełny; w Stanach północnych tymczasem niewolnictwo było zabronione ustawami, obok zaś rolnictwa rozwijał się znaczny przemysł, domagający się protekcyi. Raz po raz więc pojawiały się zatargi między Północą a Południem, godzone do czasu kompromisami i ustępstwami na korzyść Południa, które na rządy Unii długo wywierało wpływ przeważny. W końcu jednak przemogli przeciwnicy niewolnictwa (zniesionego już w koloniach angielskich i francuskich) i przeprowadzili wybór swojego kandydata na prezydenta, to zaś stało się hasłem secesyi 11 Stanów południowych, które wypowiedziały posłuszeństwo rządowi związkowemu i zawiązały odrębną konfederacyę, 1860. Wyniknęła stąd ciężka i długa wojna secesyjna unionistów z konfederatami, 1861—65, odbijająca się bardzo dotkliwie i w Europie, gdzie fabrykom francuskim, a zwłaszcza angielskim brakło bawełny amerykańskiej. Mimo pierwotnych powodzeń i wytrwałego oporu Stany Skonfederowane uległy przewadze Stanów Północnych, których kongres zniósł przed końcem wojny zupełnie niewolę i zabronił jej w całym obrębie Stanów Zjednoczonych Zrekonstruowana na tej podstawie Unia w dość krótkim czasie przezwyciężyła wszystkie dotkliwe skutki ciężkiego przesilenia wojny se-

cesyjnej. W wyzyskiwaniu olbrzymich bogactw kulturalnych swojego ogromnego kraju Amerykanie (t. zw. Yankesi) okazują niewidzianą wszędzie indziej przedsiębiorczość, wytrwałość i bezwzględność i z większą od Europy śmiałością korzystają od razu na ogromną skalę z wszystkich nowożytnych wynalazków i ich udoskonaleń. Dlatego też na polu kultury materyalnej Stany Zjednoczone pod niejednym względem prześcigają już Europę, na każdem zaś polu zaczynają jej robić niebezpieczną konkurencyę, a same równocześnie starają się zamknąć przed konkurencyą przemysłu europejskiego. Uzyskawszy kupnem od Rosyi wkrótce po wojnie secesyjnej rozległe lecz bezludne prawie podbiegunowe kraje (terytoryum Alaska), w ostatnich latach zaczęły dążyć za przykładem państw europejskich do pozyskania posiadłości zamorskich i zagarnęły pod swój protektorat wyspy Sandwich czyli Hawai w Oceanii; niedawno zaś wydarły Hiszpanii resztki jej posiadłości kolonialnych: Kubę, Porto Rico i Filipiny, 1898, ująwszy się zrazu za powstaniem na Kubie przeciw rządom hiszpańskim. Bezwzględność Amerykanów wyraźnie dążących po wojnie do zatrzymania nadal w swej mocy tych krajów wbrew przyrzeczeniom niepodległości, które przedtem poczynili powstańcom, ściąga na nich niechęć Kubańczyków i zbrojny opór krajowców na wyspach Filipińskich, dotychczas jeszcze trwający.

D. 1968/4-37

TA KOPIA TEKSTU POCHODZI

ZE STRONY PRACE Z HISTORII